

**Z A K A Z
PUBLIKACJI
W PRASIE**

**DANYCH OSOBOWYCH
I WIZERUNKÓW
OSÓB PUBLICZNYCH
PODEJRZANYCH
LUB OSKARŻONYCH
O PRZESTĘPSTWO**

Uniwersytet Warszawski
Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii

MARIA ŁOSZEWSKA-OŁOWSKA

**Z A K A Z
PUBLIKACJI
W PRASIE**

**DANYCH OSOBOWYCH
I WIZERUNKÓW
OSÓB PUBLICZNYCH
PODEJRZANYCH
LUB OSKARŻONYCH
O PRZESTĘPSTWO**

Warszawa 2018

Recenzenci:
prof. dr hab. Jacek Sobczak
dr hab. prof. ASW Joanna Taczowska-Olszewska

Redakcja
Mirosława Zygmunt

Projekt okładki
Barbara Kuropiejska-Przybyszewska

© Copyright by Maria Łoszevska-Ołowska
© Copyright by Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 208

Wszelkie prawa zastrzeżone. Każda reprodukcja lub adaptacja całości bądź części niniejszej publikacji, niezależnie od zastosowanej techniki reprodukcji (drukarskiej, fotograficznej, komputerowej i in.), wymaga pisemnej zgody Autorki i Wydawcy.

Wydawca
Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR
e-mail: oficyna@aspra.pl
www.aspra.pl

ISBN 978-83-7545-841-1

Objętość: 23 ark. wyd.

Spis treści

Wstęp.....	9
------------	---

ROZDZIAŁ I

Osoba publiczna – wokół znaczenia terminu i sposobu jego definiowania w doktrynie i orzecznictwie

1. Zagadnienia wstępne.....	29
2. Osoba publiczna a inne kategorie pojęciowe obecne w polskim ustawodawstwie.....	31
2.1. Uwagi wprowadzające.....	31
2.2. Amerykańskie i niemieckie ujęcie osoby publicznej.....	32
2.3. Definiowanie osoby publicznej w polskiej doktrynie prawa... ..	39
2.3.1. Kontrowersje wokół terminu.....	39
2.3.2. Osoba wykonująca działalność publiczną w rozumieniu art. 14 ust. 6 prawa prasowego.....	40
2.3.3. Osoba powszechnie znana wykonująca funkcję publiczną w rozumieniu art. 81 prawa autorskiego.....	45
2.3.4. Funkcjonariusz publiczny oraz osoba pełniący funkcję publiczną.....	50
3. Osoba publiczna w orzeczeniach sądów powszechnych oraz Sądu Najwyższego wydanych na tle art. 14 ust. 6 prawa prasowego.....	53
3.1. Uwagi wprowadzające.....	53
3.2. Kontekst przywoływania pojęcia osoby publicznej w orzeczeniach sądów pierwszej i drugiej instancji.....	54
3.3. On, ona, czyli kto? Osoba publiczna w orzeczeniach sądów powszechnych wydanych na tle art. 14 ust. 6 prawa prasowego... ..	60
<i>Rozpoznawalność</i>	61
<i>Stawianie się osobą publiczną</i>	63
<i>Osoba publiczna a osoba prowadząca (wykonująca) działalność publiczną</i>	64
<i>Osoba publiczna a osoba niemająca takiego statusu</i>	66
<i>Osoba publiczna a osoba powszechnie znana</i>	66
<i>Podmioty uznane w orzecznictwie za należące do osób publicznych</i>	68
<i>Inne określenia osoby publicznej</i>	69

- 3.4. Osoba publiczna w orzecznictwie Sądu Najwyższego. 70
- 3.5. Podsumowanie rozważań dotyczących pojęcia osoby publicznej
w orzeczeniach sądów powszechnych i SN 75
- 4. Osoba publiczna w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego. 78

ROZDZIAŁ II

Stan prawny w zakresie ochrony wizerunku i danych osobowych podejrzanych i oskarżonych będących osobami publicznymi

- 1. Wprowadzenie 89
- 2. Wizerunek – zakres rozumienia pojęcia na tle art. 13 pr. pr. 90
- 3. Dane osobowe – zakres rozumienia pojęcia na tle art. 13 pr. pr. . . . 100
- 4. Kamuflaż a identyfikacja podejrzanego lub oskarżonego. 110
- 5. Osoba, przeciwko której toczy się postępowanie przygotowawcze
lub sądowe na tle art. 13 pr. pr. 121
- 6. Uchylenie zakazu publikacji wizerunku i danych osobowych. 128
 - 6.1. Zgoda podejrzanego lub oskarżonego na ujawnienie wizerunku
i danych osobowych 128
 - 6.2. Zezwolenie prokuratora lub sądu 132
 - 6.2.1. Podmiot udzielający zezwolenia. 132
 - 6.2.2. Forma zezwolenia 134
 - 6.2.3. Brak domniemania zgody 143
 - 6.2.4. Ważny interes społeczny jako przesłanka zezwolenia
na ujawnienie w prasie wizerunku i danych osobowych
podejrzanego i oskarżonego przez prokuratora lub sąd . . . 146
 - 6.3. Zakaz naruszania wizerunku i danych osobowych a inne
regulacje prawne. 162
 - 6.3.1. Zakaz publikacji wizerunku i danych osobowych
podejrzanego i oskarżonego a art. 14 ust. 6 pr. pr. . . . 162
 - 6.3.2. Art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr. a art. 81 ustawy o prawie
autorskim i prawach pokrewnych 169
 - 6.3.3. Art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr. a art. 5 ust. 3 ustawy o dostępie
do informacji publicznej 172
- 7. Konsekwencje naruszenia zakazu publikacji wizerunku i danych
osobowych podejrzanego i oskarżonego 173

ROZDZIAŁ III

Europejski Trybunał Praw Człowieka o osobach publicznych i zakazie ujawniania ich tożsamości w prasie w kontekście toczących się procesów karnych

1. Osoba publiczna w orzecznictwie ETPCz	183
1.1. Uwagi wprowadzające	183
1.2. Wokół pojęcia osoby publicznej.	185
1.3. Polityk jako szczególna osoba publiczna	188
1.4. Funkcjonariusz publiczny jako kolejna szczególna kategoria osób publicznych	195
1.5. Pozostałe podmioty zaliczane do osób publicznych	198
1.6. Status osoby a wypowiedź w sprawach mających publiczne znaczenie	200
2. Ujawnienie tożsamości podejrzanego i oskarżonego będącego osobą publiczną w orzecznictwie ETPCz.	204
2.2. Uwagi wprowadzające	204
2.3. Wyrok w sprawie <i>News Verlag GmbH & Co. KG p. Austrii</i> jako punkt wyjścia do szczegółowych rozważań	206
2.4. Wizerunek i podanie personaliów jako element szerszej wypowiedzi dziennikarskiej.	212
2.5. Status osoby, przeciwko której toczy się proces.	215
2.6. Publikacja wizerunku i danych osoby, przeciwko której toczy się proces, a wypowiedź dziennikarska w sprawach mających znaczenie publiczne	223
2.7. Wążenie racji	229

ROZDZIAŁ IV

Uwagi o poprawności i racjonalności rozwiązań dotyczących ochrony tożsamości podejrzanych i oskarżonych będących osobami publicznymi

1. Stan prawny dotyczący osób publicznych występujących w procesie karnym w charakterze podejrzanych lub oskarżonych, wynikający z regulacji zawartej w art. 13 ust. 2 i 3 prawa prasowego	241
2. Art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr. jako ograniczenie wolności wypowiedzi w kontekście zakazu publikacji wizerunku i danych osobowych podejrzanych i oskarżonych będących osobami publicznymi	243
2.1. Istota ograniczenia	243
2.2. Stosowanie klauzuli ograniczającej wolność słowa	248

2.3. Rekapitulacja uwag Trybunału Konstytucyjnego o stosowaniu zasady proporcjonalności w konflikcie między wolnością słowa a prawami osobistymi.	266
2.4. O konstytucyjności zakazu publikacji wizerunku i danych osobowych podejrzanych i oskarżonych będących osobami publicznymi w świetle zasad stosowanych przez Trybunał Konstytucyjny w procesie harmonizowania konkurujących wartości.	271
3. Zakaz publikacji wizerunku i danych osobowych podejrzanych i oskarżonych osób publicznych a prawo do krytyki	290
4. Zakaz ujawniania tożsamości podejrzanych lub oskarżonych osób publicznych w kontekście innych pozakonstytucyjnych regulacji dotyczących prywatności i wizerunku	295
5. Zakaz ujawniania tożsamości podejrzanych lub oskarżonych osób publicznych jako ochrona przed stygmatyzacją.	299
Podsumowanie i wnioski <i>de lege ferenda</i>	305
Bibliografia	317

Wstęp

Przestępstwo to jeden z częściej i chętniej podejmowanych przez media tematów. Doniesienia o tym, że popełniono zabójstwo, doszło do napadu, spowodowano wypadek w stanie nietrzeźwości, a sprawca zbiegł z miejsca zdarzenia, pojawiają się w prasie niemal codziennie, dowodząc ogromnego zainteresowania tą tematyką¹. Badacze zajmujący się relacją, jaka zachodzi między mediami a przestępczością, wskazują na elementy, które determinują przekaz i wpływają na jego atrakcyjność. Jednym z nich jest personalizacja². W orbicie zainteresowania mediów jest przede wszystkim człowiek, a nie czyn przez niego popełniony. Stąd za szczególnie interesujące w toku prowadzonych postępowań karnych uważa się informacje dotyczące podejrzanego i oskarżonego oraz ofiary, która w procesie będzie mieć status pokrzywdzonego. Wiadomości te przyciągają jeszcze bardziej, gdy jest to ktoś znany bądź o wysokim statusie³.

¹ Od lat badania pokazują, że problematyka przestępczości i związanego z nią poczucia bezpieczeństwa jest ważna dla obywateli. W opinii respondentów, badanych w 1993 i 2006 r., przestępczość była zjawiskiem najbardziej zagrażającym bezpieczeństwu społeczeństwa polskiego. Wskazywało na nią odpowiednio 63 proc. i 56 proc. ankietowanych. Tak: A. Szymanowska, *Polacy wobec przestępstw i karania. Opinie i postawy społeczeństwa polskiego wobec przestępstw, zachowań patologicznych i kontrowersyjnych oraz środków kontroli nad tymi zachowaniami*, Warszawa 2008, s. 19. Z kolei Andrzej Siemaszko uznaje lęk przed przestępczością za powszechny lęk ludzkości początku XXI w. Zauważa on, że jest to dominujący problem nurtujący społeczeństwo, przybierający często takie rozmiary, że mówić można o zbiorowej fobii. Jak podkreśla, nie sprzyja to społecznemu dobrostanowi, zwłaszcza że ów lęk jest nieadekwatny do rzeczywistego zagrożenia. Por. idem, *Kogo biją, komu kradną. Przestępczość nie rejestrowana w Polsce i na świecie*, Warszawa 2001, s. 105. Paradoksem współczesności jest fakt, że ludzie, żyjąc obecnie w świecie o wiele bezpieczniejszym niż kiedykolwiek, są jednocześnie ogarnięci wszechobecnym strachem, na co zwraca też uwagę E. Kamińska, *Przekaz mediów a populizm penalny i jego znaczenie społeczne (na przykładzie sprawy „polskiego Fritzla”)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2014, nr 1, s. 73.

² Personalizację określa się inaczej jako indywidualizację. Patrz Y. Yewkes, *Media i przestępczość*, Kraków 2010, s. 45–47; D. Woźniakowska-Fajst, *Media a przestępczość*, [w:] *Spoleczno-polityczne konteksty współczesnej przestępczości w Polsce*, aut. K. Buczkowski et. al., Warszawa 2013, s. 372–373.

³ Y. Yewkes, *Media i przestępczość*, s. 50 i n.

Sprawozdawczość procesowa to jeden z tych obszarów działalności dziennikarskiej, który w ustrojach demokratycznych wiązany jest zarówno z realizacją informacyjnej funkcji mediów, jak i ich rolą kontrolną⁴. Relacja z procesu to nie tylko przekaz atrakcyjnie dobranych dla odbiorcy treści. Należy ją postrzegać także przez pryzmat podejmowanych przez dziennikarzy działań *watchdogowych*, co będzie szczególnie widoczne w tych procesach, w których uczestnikiem jest osoba pełniąca stanowisko państwowe, w szczególności zaś polityk. Zarówno wtedy, gdy będzie on w takim postępowaniu podejrzanym lub oskarżonym, jak i ofiarą czynu zabronionego, śledzenie działań niezawisłego wymiaru sprawiedliwości będzie mieć istotne znaczenie. Władza sądownicza, tak jak każda inna, musi mieć świadomość, że obywatele, przede wszystkim za pośrednictwem dziennikarzy, patrzą jej wówczas na ręce, oceniając jej bezstronność i niezawisłość. Z drugiej jednak strony dziennikarze nie mogą zapominać, jak podkreślił Europejski Trybunał Praw Człowieka (ETPCz) w wyroku *Dupuis i inni p. Francji*, że to sala sądowa jest właściwym miejscem do rozstrzygania o winie lub jej braku. Jak zauważył Trybunał, dyskusja o przedmiocie procesu może się oczywiście toczyć gdzie indziej, w tym zarówno w specjalistycznym periodyku, jak i w szeroko dostępnej prasie. Jeśli nie przekracza ona granic ustanowionych w celu ochrony właściwego wymiaru sprawiedliwości, sprawozdania oraz komentarze na temat aktualnych spraw sądowych przyczyniają się do ich upublicznienia, co współbrzmi z wymogiem art. 6 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (dalej jako Konwencja lub EKPCz), aby postępowania sądowe były publiczne⁵.

Mediatyzacja procesu karnego to współcześnie zjawisko bardzo widoczne, dziejące się na tle zjawiska szerzej obserwowanego, jakim jest mediatyzacja życia publicznego⁶. Jest ono związane między innymi z coraz większym udziałem

⁴ Na temat definiowania zadań mediów i realizowania funkcji kontrolnej w demokracji patrz mi.in. K. Jakubowicz, *Media a demokracja w XXI wieku. Poszukiwanie nowych modeli*, Warszawa 2013, s. 18–19 oraz 31–34. Także B. Dobek-Ostrowska, *Komunikowanie polityczne i publiczne*, Warszawa 2006.

⁵ *Dupuis i inni p. Francji*, wyrok ETPCz z 7 czerwca 2007 r., skarga nr 1914/02. Por. także *Worm p. Austrii*, wyrok ETPCz z 29 sierpnia 1997 r., skarga nr 22714/93.

⁶ M. Molenda-Zdziech wskazuje, że pojęcie mediatyzacji zostało wprowadzone do publicznego dyskursu dość dawno, przy czym początkowo było traktowane jako *taken for garden*. W dyskursie naukowym termin ten pojawił się w 1986 r. w artykule szwedzkiego politologa Kenta Aspa. Za jego sprawą termin ten włączono do badań nad polityką i jej mediatyzacją. Tak eadem, *Czas celebrytów. Mediatyzacja życia publicznego*, Warszawa 2013, s. 10. Zdaniem Walerego Pisarka mediatyzacja oznacza *proces pośrednictwa mediów w poznawaniu świata; wpływanie przez media na postrzeganie przez człowieka rzeczywistości niedostępnej bezpośrednio doświadczeniu wraz z konsekwencjami takiego pośrednictwa: kształtowanie obrazu całej rzeczywistości społecznej, a nawet kompleksowych doświadczeń społecznych, pod wpływem*. Jego zdaniem mediatyzacja jest trwałym i spójnym procesem, w którym największą rolę odgrywają regularne praktyki dziennikarskie w zakresie selekcji nadawczej

mediów w przestrzeni publicznej. Sprzyja temu fakt, że w demokracjach wolność słowa i wiązana z nią wolność mediów są wartościami niezwykle cennymi dla demokratycznego społeczeństwa, postrzeganymi wręcz jako jego filary.

Informowanie o procesie odbywa się wyznaczonych ramach prawnych. Szczególne miejsce wśród przepisów odnoszących się do tego obszaru zajmuje art. 13 prawa prasowego (dalej jako pr. pr.) zakazujący publikacji wizerunku i danych osobowych dwóch grup uczestników procesu. Pierwszą z nich tworzą świadkowie, pokrzywdzeni i poszkodowani, drugą zaś osoby, przeciwko którym toczy się postępowanie karne⁷. Przepis ten zezwala jednakże na ujawnienie tożsamości ze zgodą samego zainteresowanego. Nadto, w odniesieniu do podejrzanych i oskarżonych, przewiduje kompetencję prokuratora lub sądu do wydania zezwolenia na ujawnienie danych lub wizerunku osoby, przeciwko której toczy się proces, warunkując jego wydanie istnieniem ważnego interesu społecznego.

Ukrywanie tożsamości podejrzanych i oskarżonych w materiałach prasowych jest czymś powszechnym. Odbiorca został przyzwyczajony do tego, że twarz zasłaniania się poprzez użycie czarnej opaski lub zabieg pikselowania. Zwyczajowo podaje się też imię i inicjał nazwiska. Przyjmuje się, że tego rodzaju działanie ma do spełnienia dwa podstawowe cele. Zakaz ujawniania tożsamości należy chroni interesy wymiaru sprawiedliwości (zwłaszcza w postępowaniu przygotowawczym, kiedy ze względu na jego dobro nie ujawnia się wielu danych), po drugie, ma on zapewnić ochronę dóbr osobistych podejrzanego lub oskarżonego, co do winy których jeszcze nie rozstrzygnięto. Warto też nadmienić, że choć art. 13 pr. pr. był wprowadzany w zupełnie odmiennej rzeczywistości ustrojowej (w 1984 r.), to kwestia tego, jak jesteśmy postrzegani, zwłaszcza w związku z informacją o postawionym nam zarzucie, niezmiennie zachowuje znaczenie dla kształtowania własnego wizerunku, rozumianego w tym miejscu jako pozytywne wyobrażenie o danej osobie. Potwierdzają to badania, z których wynika, że dla 87 proc. Polaków czynnikiem dyskredytującym polityka jest wyrok skazujący za przestępstwo kryminalne, dla 90 proc. spowodowanie wypadku w stanie nietrzeźwości lub podejrzenie o udział w aferze korupcyjnej⁸.

(gatekeeping) oraz konwencjonalnego konstruowania obrazów świata. Tak [w:] *Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, Kraków 2006, s. 118.

⁷ W art. 13 ust. pr. pr. pomieszczono także zakaz formułowania opinii co do rozstrzygnięcia w postępowaniu sądowym przed wydaniem orzeczenia w pierwszej instancji. Zwyczajowo nazywany jest on zakazem przedsądów lub antycypacji wyroków. Regulacja ta pozostała poza obszarem badawczym wyznaczonym w monografii. W konsekwencji w dalszej części pracy, wskazując na art. 13 pr. pr., miałam na myśli tę jego część, która odnosi się do zakazu publikacji wizerunku i danych osobowych, określonych treścią normy, uczestników procesu.

⁸ *Oczekiwania wobec polityków – funkcje publiczne a życie prywatne*, 18 sierpnia 2013 r., „Komunikat z Badań” CBOS BS/118/2013, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_118_13.PDF [dostęp: 5.04.2018].

Współcześnie obserwujemy, z jednej strony, podejmowane przez ludzi działania na rzecz utrzymania renomy i opinii oraz silną gotowość do ochrony tych wartości w razie ich naruszenia, z drugiej zaś zachowaniom tym towarzyszy mniej lub bardziej uzasadniona presja mediów na pozyskiwanie informacji o osobach znanych. Przy tym wiadomości te nie służą tylko zaspokajaniu ludzkiej ciekawości. Często dostarczają wiedzy, która, ze względu na związek zdarzenia z pełnioną funkcją, ma dla opinii publicznej istotne znaczenie.

Zjawiskiem, z którym spotykamy się w prasie bardzo często, jest tzw. pozorna anonimizacja. Na potrzeby tej pracy oznacza ona zasłonięcie twarzy i niepodanie imienia i nazwiska, ale pozostawienie na zdjęciu szczególnych elementów wyglądu danej osoby (np. charakterystycznych włosów, sylwetki) z jednoczesnym podaniem, przykładowo, takich informacji jak te, że osoba jest znanym politykiem, posłem określonej partii czy pełni określoną funkcję. Ten pozorny kamuflaż nie uniemożliwia ustalenia o kogo chodzi, co więcej, mamy tu do czynienia z rodzajem „łamiągłówki”, jaką dziennikarze w pełni świadomie stosują w określonych sytuacjach. Jej rozwiązanie nie jest skomplikowanym działaniem. Zwykle techniki kamuflujące stosowane są wtedy, gdy podejrzany lub oskarżony to znany polityk, w tym członek organów administracji rządowej lub samorządowej (np. minister, Prezes Rady Ministrów), osoba piastująca w przeszłości lub obecnie jakieś inne stanowiska publiczne (np. założyciel Komitetu Obrony Demokracji). Odnosi się to także do osób stojących na czele związków sportowych (np. prezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej), znanych sportowców, dziennikarzy, aktorów czy innych artystów.

Media podejmują czynności kamuflujące, dążąc pozornie do ukrycia tego, czego ukryć się nie da. Skłania to do refleksji nad przyczyną takich działań i nad tym, czy w przypadkach takich jak wyżej, informacje o tym, kim jest osoba, której postawiono zarzut i jakiego rodzaju przestępstwo miałyby popełnić, nie powinny być przesłanką do ujawnienia jej tożsamości, zwłaszcza że dla należytego zrozumienia treści artykułu prasowego jest to kluczowa wiadomość. Jak się bowiem słusznie zauważa, istotą informacji jest wówczas nie fakt, że postępowanie się toczy, ale to, przeciwko komu i w związku z jakim czynem. Interes prywatny podejrzanego i oskarżonego w nieujawnianiu swoich personaliów zostaje przeciwstawiony interesowi publicznemu przejawiającemu się w tym, aby opinia publiczna została należycie poinformowana o postępowaniu wobec osoby, zazwyczaj określanej jako publiczna, której stawia się zarzut złamania prawa, a ma on związek z zajmowanym stanowiskiem.

Zabieg pozornego kamuflażu jest dzisiaj szeroko stosowany wobec osób określanych mianem publicznych, co często tworzy sytuacje narażające

na śmieszność dziennikarzy, rodzi też zasadne pytanie o racje przemawiające za utrzymaniem takiego stanu rzeczy. Z tych względów zagadnienie to zostało przeze mnie uznane jako warte pogłębionej analizy. Jest ono nie tylko aktualne, ale też ważne i dotykające bezpośrednio praw i obowiązków mediów. Oddawana do rąk czytelników praca ma w moim zamyśle uzupełnić istniejącą lukę w zakresie szczegółowych badań nad zakazem publikacji w prasie danych osobowych i wizerunków osób publicznych, przybliżyć pojęcie osoby publicznej. W zamierzeniu stanowi też głos w dyskusji o konieczności nowelizacji art. 13 pr. pr., wskazując na kierunki, w jakich prace winny przebiegać.

Tytuł pracy *Zakaz publikacji w prasie danych osobowych i wizerunków osób publicznych podejrzanych lub oskarżonych o przestępstwo* stworzył podstawę do sformułowanie tezy, że art. 13 pr. pr. stanowi przykład regulacji wprowadzającej do systemu prawnego demokratycznego państwa, istotne dla dziennikarzy i obywateli, ograniczenie wolności słowa. Jej stosowanie przez dziennikarzy, w sytuacji gdy nie wystąpią o zgodę podejrzanego lub oskarżonego bądź organu procesowego, oznacza bezprawne naruszenie prawa i skutkuje bezprawnością ich działania. Bez znaczenia pozostaje wówczas fakt, przeciwko komu toczy się proces, jaki charakter ma popełniony czyn i jakie znaczenie ma ta informacji dla debaty publicznej. Pseudokamufaż, będący działaniem pozornym, utrzymujący stan fikcji i będący swoistym obchodzeniem prawa, w Polsce jest powszechną, tolerowaną praktyką, nad sensem której należy się głębiej zastanowić, zmierzając do wskazania kierunku zmian, regulacji zawartej w art. 13 pr. pr.

Rozwiązujący w opracowaniu problem badawczy poza tym, że umożliwił postawienie tezy, wyznaczył kierunek, treść i zakres podjętych badań. Zostały one tak zaprojektowane, aby z jednej strony zaprezentować istniejący stan wiedzy w omawianym zakresie, z drugiej zaś – aby odnosząc się do niego, sformułować własne uwagi i spostrzeżenia oraz uzupełnić je, przeprowadzonymi z myślą o monografii, analizami przede wszystkim praktyki orzeczniczej.

Projektując badania, oparto je na następujących założeniach. Po pierwsze, za konieczne przyjęto odniesienie się do, zawartego w tytule, terminu osoby publicznej. Jest to jedno z tych pojęć, które choć na stałe zadomowiły się w publicznym dyskursie i mediach, to nadal, zwłaszcza na gruncie prawa, wzbudza pewne kontrowersje (przede wszystkim z racji braku jego ustawowej definicji i wieloznaczności)⁹. Nie można jednak nie zauważyć, że

⁹ R. Koper mówi wręcz o dyferencjacji struktury wewnętrznej tego pojęcia. Tak: idem, *Jawność rozprawy głównej a ochrona prawa do prywatności w procesie karnym*, Warszawa 2010, s. 165.

sformułowanie to jest obecne w dokumentach międzynarodowych i, co bardzo ważne, w orzecznictwie sądowym (zarówno sądów powszechnych, Sądu Najwyższego, jak i Trybunału Konstytucyjnego). Pojawia się ono w licznych kontekstach, szczególnie zaś wtedy, gdy poszukuje się uzasadnienia dla publikowania w szerszej formie informacji o życiu osób należących do tej kategorii, w tym podnosi się argument o możliwości ujawnienia danych osobowych i wizerunków wówczas, gdy toczy się przeciwko nim proces karny. Postulując zmianę art. 13 pr. pr., wskazuje się właśnie na to, że przepis ten nie uwzględnia statusu osoby, w szczególności zaś tego, że może ona należeć do kategorii *public figure*. Za niezbędne uznano zatem przeanalizowanie tego, jak termin ten jest dookreślany w nauce i skonfrontowanie wyników z tym, jakie znaczenie nadają temu pojęciu sądy. Badania orzecznictwa w tym zakresie nie były jeszcze prowadzone. Kwerendzie poddano obszerną grupę orzeczeń sądów powszechnych wydanych w procesach cywilnych o naruszenie dóbr osobistych. Były to sprawy o naruszenie prawa do prywatności, toczące się na tle regulacji kodeksu cywilnego (art. 23 i 24)¹⁰ oraz art. 14 ust. 6 pr. pr. Ostatni przepis, wprowadzając pojęcie osoby wykonującej działalność publiczną, został uznany za najdogodniejszy do analizy. Przede wszystkim dlatego, że rozważania dotyczące zakazu publikacji danych osobowych i wizerunków podejrzanych i oskarżonych w szczególnie sposób pozostają w związku z ochroną prawa do prywatności. Jako jedno z *ratio legis* tego przepisu wskazuje się wzgląd na ochronę dóbr osobistych (w szczególności zaś prawa do autonomii informacyjnej) osób, przeciwko którym proces się toczy, a o winie ich jeszcze nie rozstrzygnięto. Nie mniej ważne jest to, że na tle prawa do prywatności kształtowały się poglądy dotyczące samego pojęcia osób publicznych. W badaniu wzięto pod uwagę orzeczenia sądów powszechnych (przede wszystkim apelacyjnych) zaczerpnięte z prowadzonego przez Ministerstwo Sprawiedliwości Portalu Orzeczeń Sądów Powszechnych. Analizie poddano też orzeczenia Sądu Najwyższego, a także Trybunału Konstytucyjnego. W tym ostatnim przypadku uwzględniono nie tylko te dotyczące ochrony prywatności, ale też wyroki wydane w sprawach rozstrzyganych na tle kolizji między wolnością słowa a prawem do, innych niż sfera autonomii informacyjnej, dóbr osobistych. Dopełniając badania nad znaczeniem pojęcia osoby publicznej, sięgnięto także do rozstrzygnięć Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, choć świadomie rozważania te przesunięto do rozdziału poświęconego orzecznictwu tego organu.

Po drugie, przedmiotem szczegółowych badań stał się, sformułowany w art. 13 pr. pr., zakaz publikacji w mediach danych osobowych i wize-

¹⁰ Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny, Dz.U. 1964, nr 16, poz. 93 z późn. zm. W dalszej części opracowania jako k.c.

runków podejrzanych i oskarżonych. Podobnie jak przy dookreślanu pojęcia osoby publicznej, tak i tu za najważniejsze, poza zaprezentowaniem poglądów przedstawicieli nauki i ich krytyczną analizą, przyjęto pokazanie praktyki wymiaru sprawiedliwości. W tym celu przeanalizowano orzeczenia sądów powszechnych i Sądu Najwyższego wydane na tle przedmiotowej regulacji, w szczególności sposób akcentując rysujące się problemy orzecznicze i wskazując, jakie rodzi to konsekwencje dla dziennikarzy oraz jak przekłada się na praktykę ich działania. Analiza ta pozwoliła na rzeczywistą diagnozę działania sądów w sprawach, w których dziennikarze złamali zakaz ujawniania tożsamości osób podejrzanych i oskarżonych, umieszczając dane w materiale prasowym. Umożliwiła też pokazanie zarówno mocnych stron, jak i mankamentów uregulowania.

Po trzecie, badania objęły te orzeczenia ETPCz, które pozwalają formułować wnioski co do stanowiska Trybunału w kwestii ujawniania tożsamości osób publicznych, wobec których toczy się proces. Celem tej kwerendy było wskazanie standardów strasburskich sformułowanych na tle art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (gwarantującego wolność wypowiedzi) i skonfrontowanie ich z obowiązującym w Polsce stanem prawnym oraz praktyką orzeczniczą.

Po czwarte, zebrane wyniki miały pomóc w podjęciu kolejnego, niezmiernie istotnego z punktu widzenia stawianej tezy, działania badawczego zmierzającego do analizy poprawności i racjonalności rozwiązań dotyczących ochrony tożsamości podejrzanych i oskarżonych będących osobami publicznymi. Za konieczne przyjęto zbadanie, jak na tle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego i stosowania przez niego zasady proporcjonalności, w wazeniu konkurujących ze sobą wartości takich jak wolności słowa i prawa osobiste, postrzegać należy zakaz publikacji wizerunku i danych osobowych podejrzanych i oskarżonych będących osobami publicznymi. Zamiarem moim było wyprowadzenie wniosku co do tego, jak przy zaskarżeniu, do sądu konstytucyjnego, regulacji będącej przedmiotem rozważań w opracowaniu, celem zbadania jej zgodności z Konstytucją, mogłoby wyglądać rozstrzygnięcie. Prognoza ta zrodziła konieczność analizy orzeczeń wydanych w sprawach, w których organ rozstrzygał o ograniczeniu wolności słowa. Miało to pozwolić na wskazanie, jak wówczas stosuje on tzw. klauzulę ograniczającą wolność wypowiedzi i jakie stosuje zasady w procesie harmonizowania konkurujących wartości. Kolejnym celem badawczym było ustalenie, jak zakaz publikacji wizerunku i danych osobowych osób publicznych należy widzieć w perspektywie prawa do krytyki i czy regulacje te pozostają spójne. Za zasadne przyjęto odpowiedzenie jeszcze na dwa pytania. Pierwsze, czy zakaz ten pozostaje spójny z innymi uregulowaniami dotyczącymi wizerunku i prywatności, których dziennikarze i prasa

są adresatami, oraz, pytanie drugie, czy przepis ten w rzeczywisty sposób chroni osoby publiczne przed stygmatyzacją. Pamiętać trzeba, że jest to jeden z najczęściej przywoływanych argumentów na rzecz istnienia zapisu.

Jednymi z podstawowych czynników determinujących działania dziennikarzy i mediów są regulacje prawne. To one wyznaczają przestrzeń, w której działają wskazane podmioty, określając zasady odpowiedzialności za publikowane treści. W państwie demokratycznym zasada wolności słowa i prasy jest postrzegana jako fundament ustroju, istotny element umożliwiający funkcjonowanie świadomego społeczeństwa, kształtującego swoje poglądy w otwartej debacie publicznej, realizowanej przede wszystkim za pośrednictwem prasy. Wszelkie regulacje w obszarze prawa mediów, zarówno te wprowadzane do systemu prawnego, jak i te w nim już istniejące, powinny uwzględniać konieczność realizacji i zachowania zasady wolności wypowiedzi. Jeśli dopuszcza się jej ograniczenie (bo wolność słowa nie jest wartością absolutną), to tylko w wyjątkowych przypadkach, uzasadnionych szczególnymi, określonymi w Konstytucji, racjami. Wprowadzenie ograniczenia do systemu prawa musi przebiegać według przyjętych w tym zakresie wytycznych, traktowanych jako właściwe dla aksjologii demokratycznego państwa prawa. Stąd też analiza istniejącego stanu prawnego okazała się konieczna dla wyprowadzenia konkretnych wniosków na tle unormowania zawartego w art. 13 pr. pr. i, co bardzo istotne, sformułowania postulatów co do kierunku ewentualnych zmian. Dążąc do realizacji tego zadania, należało sięgnąć nie tylko po wypowiedzi przedstawicieli doktryny i na ich tle sformułować opinie i wnioski, ale pokazać prawo w działaniu. Tę część pracy uważam za bardzo ważną z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze, kwerenda krajowych orzeczeń sądowych pozwoliła na pokazanie praktyki rozstrzygania spraw związanych z zarzutem naruszenia art. 13 pr. pr. Pamiętać trzeba, że wyroki te zapadały na tle materiałów prasowych, w których, zdaniem skarżących (podejrzanych i oskarżonych w chwili publikacji), dziennikarze bezprawnie dopuścili się ujawnienia ich tożsamości. To zaś wiązało się z odpowiedzią na pytanie, co konkretnie wolno, a czego nie, dziennikarzowi informującemu o tym, przeciwko komu toczy się proces. To dzięki analizie orzeczniczej udało się zaprezentować konteksty, w jakich krajowe sądy posługują się pojęciem osoby publicznej, i znaczenie, jakie mu przypisują, oraz wskazać, kogo kwalifikują do tej grupy. Podobnie można to było uczynić, badając orzeczenia ETPCz, określając przy tym standardy, na podstawie których Trybunał waży konkurujące ze sobą: wolność słowa i prawo do prywatności. Co ważne, takie założenia badawcze umożliwiły też wyprowadzenie wniosków co do tego, czy wskazując na konieczność nowelizacji art. 13 pr. pr., zmianę należy łączyć z wprowadzeniem (nieobecnego w obowiązujących w Pol-

sce aktach normatywnych) pojęcia osoby publicznej, czy też możliwość ujawniania tożsamości osób podejrzanych lub oskarżonych o przestępstwo połączyć z istnieniem interesu publicznego w ujawnieniu tych informacji. Po drugie, wyniki analizy, w zakresie, w jakim dotyczyła ona orzeczeń wydanych na tle art. 13 pr. pr., a także sposobu definiowania przez sądy krajowe pojęcia osoby publicznej, miały uzupełnić stan wiedzy w omawianym zakresie. Warto nadmienić, że opracowań dotyczących sprawozdawczości procesowej jest wiele, ale jak dotąd nie powstało takie, które szczegółowo odnosiłoby się do wątpliwości narastających na tle zakazu ujawniania personaliów podejrzanych i oskarżonych będących osobami publicznymi.

Poza obszarem podjętych badań znalazła się kwestia zakazu publikacji danych osobowych i wizerunków innych uczestników procesu, w tym świadków, pokrzywdzonych i poszkodowanych. W praktyce dziennikarskiej najwięcej wątpliwości rodzi istnienie zakazu wobec podejrzanych i oskarżonych, wśród których część to osoby piastujące funkcje publiczne. We wskazanych sytuacjach fakt, że takiej osobie stawia się zarzut złamania prawa, nie pozostaje obojętny dla prawa obywateli do bycia poinformowanymi o takiej okoliczności. Ma to także ogromne znaczenie dla realizacji przez prasę zarówno funkcji informacyjnej, jak i kontrolnej. Niepodjęcie głębszych badań dotyczących istoty zakazu ujawniania tożsamości wobec podmiotów z tej drugiej grupy nie oznacza małej wagi tego zagadnienia. Zwłaszcza że i tu zdarzyć się może, iż świadkiem jest osoba wykonująca publiczną aktywność, a składane przed sądem zeznania mają z nią związek. Intencją moją było odniesienie się do tego, co na tle art. 13 pr. pr. stanowi największy problem w działalności mediów, a także rodzi kontrowersje zarówno w prawie, jak i działalności prasy. Dążenie do realizacji przyjętych w pracy założeń i zachowania spójności wywołu wymusiło rezygnację z części innych problemów.

Głównym celem poznawczym, określając go możliwie najbardziej syntetycznie, było scharakteryzowanie istniejącego stanu prawnego w zakresie ochrony wizerunku i danych osobowych podejrzanych i oskarżonych ze szczególnym wykorzystaniem orzeczeń sądów krajowych (w tym Trybunału Konstytucyjnego) i ETPCz. Analiza miała uwzględnić dwie ważne perspektywy. Po pierwsze, art. 13 pr. pr. jako przykład unormowania ograniczającego wolność słowa winien w państwie demokratycznym stanowić przejaw starannie wyważonego kompromisu między tą wartością a prawem do ochrony dóbr osobistych, w tym prawem do prywatności. Wszak jednym z *ratio legis* unormowania była ochrona prawa do zachowania autonomii informacyjnej. Należy także pamiętać, że na postrzeganie tego zakazu silnie oddziałuje wzgląd na potrzebę otwartej debaty publicznej o sprawach istotnych dla społeczeństwa. To zaś powoduje, że, po drugie, na analizowaną

normę należy spojrzeć z myślą o tym, jak odpowiada ona na takie zapotrzebowanie i w jakim zakresie uwzględnia fakt, że zarzut kierowany jest przeciwko osobom określanym mianem publicznych, jaki jest charakter zarzucanego im czynu, czy ma on związek z pełnioną rolą oraz jakie znaczenie dla społeczeństwa ma wówczas ujawnienie pełnej tożsamości osoby, przeciwko której toczy się postępowanie karne.

Główny problem badawczy koncentruje się zatem wokół odpowiedzi na pytanie, czy art. 13 pr. pr., w zakresie, w jakim zakazuje ujawniania personaliów osób, przeciwko którym toczy się postępowanie, nie uwzględniając przy tym okoliczności wskazanych powyżej, wprowadza nieuzasadnione ograniczenie wolności słowa i prasy. Aby odpowiedzieć na pytanie główne, należało rozstrzygnąć kwestie szczegółowe. Po pierwsze, czy uregulowanie to w aktualnym stanie prawnym pozostaje zgodne z Konstytucją. Konkretnie zaś, jakie wnioski należy wyprowadzić z analizy dorobku nauki i orzeczeń wydanych przez sąd konstytucyjny na tle rozstrzygania spraw o ograniczenie wolności wypowiedzi. Po drugie, czy unormowanie to pozostaje zgodne ze standardami ETPCz w Strasburgu, a zatem na ile je realizuje, a na ile nie. Po trzecie, czy zapis ten w rzeczywisty sposób chroni osoby publiczne przed stygmatyzacją, co stanowi jeden z podstawowych argumentów za jego istnieniem. Po czwarte, czy w zderzeniu z innymi regulacjami dotyczącymi ochrony dóbr osobistych sprzyja spójności systemu i, po piąte wreszcie – jeśli norma ta stwarza wątpliwości co do jej słuszności i poprawności, to w jakim kierunku powinny podążyć zmiany.

W monografii jako hipotezę główną przyjęto, że art. 13 pr. pr., zakazując publikacji wizerunku i danych osobowych podejrzanych i oskarżonych, w zakresie, w jakim nie uwzględnia znaczenia tego, kim jest osoba, przeciwko której toczy się proces, nie bierze też pod uwagę innych racji, takich jak charakter przestępstwa, fakt, że czyn popełniono w związku z pełnioną funkcją społeczną, jest nieuzasadnionym ograniczeniem wolności wypowiedzi i prasy. Obok hipotezy głównej postawiono hipotezy pomocnicze. Po pierwsze, że przepis ten jest niezgodny ze standardami formułowanymi na tle Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności i że nie jest zgodny z Konstytucją RP. Po drugie, jest rozwiązaniem wadliwym i nieracjonalnym także z innych powodów. Między innymi jest ono niespójne z regulacjami dotyczącymi krytyki prasowej, nie w pełni harmonizuje z normami dotyczącymi prawa do prywatności i ochrony wizerunku, a także pozornie chroni przed stygmatyzacją. Po trzecie, wymaga zmiany uwzględniającej pryncypia demokratycznego państwa prawa, w którym interes publiczny i transparentność życia publicznego uzasadniają publikację określonych wiadomości.

Praca składa się z czterech rozdziałów i podsumowania zawierającego wnioski *de lege ferenda*. Struktura ma charakter problemowy. Pierwszą część pracy poświęcono pojęciu osoby publicznej. Zależało mi na tym, aby wprowadzając w tytule ten, jak wspominałam wcześniej, dość kontrowersyjny termin (z racji braku ustawowej definicji tego pojęcia i jego wieloznaczności), odnieść się do jego zakresu znaczeniowego już na początku rozważań. Rozdział ten, oprócz części, w której zostały zaprezentowane poglądy przedstawicieli doktryny, w większości został poświęcony kwerendzie orzecznictwa. Badaniu została poddana obszerna grupa orzeczeń wydanych w procesach cywilnych o naruszenie dóbr osobistych. Były to sprawy o naruszenie prawa do prywatności, toczące się na tle regulacji kodeksu cywilnego (art. 23 i 24) oraz art. 14 ust. 6 pr. pr. Jak wcześniej wspomniałam, przywołany ostatni przepis, wprowadzając pojęcie osoby wykonującej działalność publiczną, został uznany za najdogodniejszy do analizy.

Celem tej części rozważań było przede wszystkim wskazanie, jak pojęcie osoby publicznej jest definiowane przez przedstawicieli doktryny, jakie wzbudza kontrowersje i wokół czego są one skupione oraz skonfrontowanie wniosków z poglądami sądów. Przy braku legalnej definicji terminu rodzi się pytanie, na ile posługujący nim nadają mu jednakowe znaczenie. Tym samym, czy istnieje jakaś powszechnie akceptowana definicja tego pojęcia.

W pierwszej kolejności przedstawiłam amerykańskie i niemieckie poglądy na temat osób publicznych. Zwłaszcza te pierwsze służą za swoisty punkt wyjścia dla rozważań na temat tej kategorii pojęciowej. Nawet pobieżna analiza zarówno systemu amerykańskiego, jak i niemieckiego pozwala na wskazanie określonych prawidłowości. Po pierwsze, niezależnie od tego, jak by się nie różniły systemy prawa anglosaskiego i kontynentalnego, w obu przypadkach dostrzegalne jest podobieństwo w próbach kategoryzacji. Po drugie, pojęcie to w każdym przypadku było ujmowane ze względu na potrzebę uzasadnienia ingerencji w prywatność tej grupy osób. Po trzecie, uzasadnieniem dla węższej ochrony sfery odosobnienia osób publicznych jest, realizowany przez media, interes informacyjny. Po czwarte, w obu doktrynach (zauważa się to także w orzecznictwie) w definicji osoby publicznej pojawia się ten sam komponent. Jest nim rozpoznawalność.

Przystępując do próby dookreślenia tego terminu na gruncie polskim, oparłam się na założeniu, że koncepcja „osób publicznych” jest wypracowywana w zderzeniu kilku czynników. Pierwszym jest dążenie do tego, aby ów termin „skojarzyć” z tymi, które zostały wprowadzone do obowiązujących ustaw, w szczególności zaś chodzi o „osobę wykonującą działalność publiczną” (art. 14

ust. 6 pr. pr.), „osobę powszechnie znaną” (art. 81 pr. aut.)¹¹, „osobę pełniącą funkcję publiczną” (art. 115 § 19 k.k.)¹² oraz „funkcjonariusza publicznego” (art. 115 § 13 k.k.). Drugim jest świadomość, że pojęcie to pojawia się w dokumentach międzynarodowych, w szczególności zaś w Rezolucji Rady Europy nr 1165 z 26 czerwca 1998 r. o prawie do prywatności, nie można zatem przejść wobec tego obojętnie. Trzecim jest obecność tego zwrotu w judykaturze krajowej oraz orzecznictwie strasburskim. Czwartym – komparatystyczne, wspomagające korzystanie z definicji pojawiających się w innych systemach prawnych.

Dążąc do ustalenia, kto się kryje pod terminem „osoba publiczna”, podjęłam zatem próbę wskazania desygnatów tego pojęcia, zdefiniowania kategorii i ustalenia, jak ją odnieść do terminów, którymi operują obowiązujące w Polsce akty normatywne. Miało to ułatwić w dalszej części pracy rozstrzygnięcie kwestii, czy zgłaszany przez niektórych postulat nowelizacji regulacji zakazującej publikacji danych i wizerunków podejrzanych i oskarżonych, tak aby w przypadku *public figure* odejść od jej stosowania, pozostaje uzasadniony wobec wszystkich podmiotów potencjalnie mieszczących się w kategorii osób publicznych czy raczej powinien być ograniczony tylko do wybranych podmiotów, a może w ogóle w treści nowelizowanej normy (o ile zasadne miałyby być jej dokonanie) nie jest wskazane posługiwanie się tym pojęciem. Należy bowiem sięgnąć po inne kryterium uzasadniające dostęp do wiedzy o tożsamości podejrzanego lub oskarżonego, przykładowo – interes publiczny.

Wskazywałam wcześniej, że rozważania teoretyczne dotyczące pojęcia osoby publicznej, zakresu rozumienia tego terminu, jego powszechności i obecności w języku prawniczym wymagają konfrontacji z materiałem orzecznictwem. Zapadłe wyroki pozwalają przede wszystkim na określenie, jak często ów termin jest stosowany przez organy wymiaru sprawiedliwości i czy towarzyszy temu refleksja na temat jego zakresu znaczeniowego. Nie mniej ważne pozostaje to, w jakim kontekście sądy posługują się tym sformułowaniem. Przedmiotem podjętych badań nad orzecznictwem była także próba ustalenia, czy w podejściu do rozumienia terminu „osoby publicznej” rysuje się jeśli nie tendencja orzecznicza, to jakaś określona linia wyrokowania, której jeśli nawet nie realizują wszystkie sądy, to jest ona widoczna. I czy, ostatecznie, istnieje podstawa do przyjęcia, że organy wymiaru sprawiedliwości zaakceptowały to sformułowanie i posługują się nim równie często, jak współczesne media. Badania te miały pomóc w wykazaniu, że brak definicji legalnej pojęcia „osoby publicznej” nie wpływa

¹¹ Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994, nr 24, poz. 83 z późn. zm. W dalszej części opracowania – pr. aut.

¹² Kodeks karny – ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r.; Dz.U. Nr 88, poz. 553 z późn. zm.

na pomijanie go przez sądy i prawdopodobnie jest ono stosowane zamiennie z innymi, osadzonymi w przepisach prawnych terminami, takimi jak „osoba powszechnie znana” czy „wykonująca działalność publiczną”. Jeśli nawet nie traktuje się tych pojęć jako synonimiczne, to dostrzega się ich zbliżone zakresy wtedy, gdy uzasadnia się potrzebę legalizacji publikacji określonych treści.

Wnioski z tego rozdziału były istotne dla dalszych badań. Z analizy orzecznictwa sądów polskich wyniknęło bowiem, że pojęcie „osoby publicznej” jest osadzone w licznych wyrokach i ma określony, ustalony i niepoddawany w wątpliwość przez same sądy, zakres znaczeniowy. Do kategorii osób publicznych zalicza się osoby pełniące funkcje publiczne lub odgrywające rolę w dziedzinie, jaką jest polityka, oraz w innych niż polityka dziedzinach życia publicznego, takich jak życie społeczne, kultura czy sztuka. Zauważyć należy, że to najczęściej przywoływane określenie osób publicznych nawiązuje wprost do definicji zawartej w punkcie nr 7 Rezolucji Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy nr 1165 dotyczącej prawa do prywatności tej kategorii podmiotów. Ten sposób rozumienia tego terminu został przyjęty przeze mnie w dalszych rozważaniach.

Rzetelna ocena zakazu publikacji wizerunku i danych osobowych osób publicznych, będąca przedmiotem monografii, wymaga szczegółowego spojrzenia na treści pomieszczone w art. 13 pr. pr. Temu zagadnieniu został poświęcony rozdział drugi. Stanowi on efekt obszernych badań nad orzeczeniami wydanymi na tle art. 13 pr. pr. i ich konfrontacji z dorobkiem nauki. Poza wyjaśnieniem znaczenia tych dwóch kluczowych pojęć – jak wizerunek i dane osobowe – zostały wskazane sytuacje, w których najczęściej dochodzi do naruszenia zakazu ujawniania tożsamości podejrzanych i oskarżonych przez media, odniesiono się do tego, jak sądy oceniają skuteczność stosowanych przez dziennikarzy zabiegów kamuflujących. Ponieważ organy orzecznicze konsekwentnie podkreślają, że jeśli osoba jest w prosty sposób identyfikowana, to został złamany zakaz z art. 13 ust. pr. pr., podjęłam szczegółowszą analizę w celu wskazania, jakie grono osób należy brać pod uwagę przy rozstrzygnięciu, czy doszło do rozpoznania podejrzanego lub oskarżonego. W odniesieniu do osób publicznych jest to o tyle ważne, że pozwala na refleksję dotyczącą tego, czy w niektórych przypadkach kamuflaż osoby nie jest zabiegiem karkołomnym, czy wręcz niemożliwym do zrealizowania.

W rozdziale drugim znalazły się też wyniki badań dotyczących zgody samego zainteresowanego na upublicznienie jego danych lub wizerunku oraz rozważania poświęcone temu, jak w nauce i orzecznictwie określa się ważny interes społeczny, będący przesłanką do wydania pozwolenia na ujawnienie tożsamości przez prokuratora lub sąd. Równie istotna jest podjęta w tej

części pracy refleksja wokół konsekwencji, jakie ponosi dziennikarz w związku z naruszeniem zakazu z art. 13 pr. pr. i co w praktyce oznacza, że zakaz ten ma charakter bezwarunkowy.

Celem kolejnego, trzeciego, rozdziału było odpowiedzenia na dwa podstawowe pytania: jak termin „osoba publiczna” jest osadzony orzecznictwie ETPCz i jak Trybunał w Strasburgu odnosi się do ujawniania w publikacjach prasowych tożsamości podejrzanego i oskarżonego będącego osobą publiczną? Rozdział ten, na tle poprzedniego, pokazującego jak kwestie te uregulowano w prawie polskim i jaka jest praktyka stosowania prawa w tym zakresie, miał pomóc w wyprowadzeniu wniosków dotyczących zgodności przyjętego w art. 13 pr. pr. rozwiązania ze standardami strasburskimi.

W orzecznictwie ETPCz pojęcie osoby publicznej pojawia się, podobnie jak w orzecznictwie polskim, jako uzasadnienie dla szerszego dostępu do wiedzy o tym podmiocie. Szczególnego znaczenia termin ten nabiera w kontekście tych wiadomości, które łączą się z jej sferą prywatną. Obecny jest przede wszystkim w tych wyrokach, w których Trybunał rozstrzygał konflikt między gwarantowaną art. 10 Konwencji swobodą wypowiedzi a wynikającą z art. 8 ochroną zarówno prywatności, jak i dobrego imienia traktowanego przez Trybunał jako wartość objętą zakresem prawa do autonomii informacyjnej jednostki. Status osoby to jeden z podstawowych elementów branych pod uwagę przy wazeniu konkurencyjnych interesów. W orzecznictwie utrwalone jest przekonanie, że zaliczenie osoby do kategorii *public figure* skutkuje jej zawężoną ochroną. Nie należy z tego jednak wywodzić wniosku, że ochrony tej nie ma. Podobnie przyjąć trzeba, że choć status osoby jest ważną okolicznością, to nie stanowi samodzielnej przesłanki do rozstrzygnięcia wspomnianego konfliktu. Dla Trybunału był to przez lata element szczególnie w tym znaczeniu, że na nim, przy równoważeniu kłócących się ze sobą wartości, koncentrowano przede wszystkim uwagę. Jego znaczenie jest nadal duże, z tą różnicą, że dziś rozważania Trybunału w pierwszej kolejności skoncentrowane są na statusie wypowiedzi, a konkretnie na tym, czy dotyczy ona spraw mających znaczenie publiczne. Obie te okoliczności pozostają w silnym – zwykle wzajemnie implikującym się – związku.

Pomimo znaczenia, jakie Trybunał przypisuje odróżnianiu osób publicznych (*public figures*) od zwykłych ludzi (*ordinary persons*), organ ten nie stworzył definicji tego pojęcia. Często sięga jednak, tak jak polskie sądy, do Rezolucji Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy nr 1165 dotyczącej prawa do prywatności i zawartej w jej punkcie 7 definicji (wcześniej już cytowanej). Charakterystyczne dla Trybunału jest różnicowanie osób publicznych. Wśród nich szczególne miejsce zajmują politycy. Ich ochrona jest

najśłabsza. W dalszej kolejności są to urzędnicy państwowi (tu: sędziowie, prokuratorzy, policjanci) oraz pozostałe podmioty.

Wskazana perspektywa badawcza, związana z wyjaśnieniem znaczenia, jakie Trybunał przypisuje pojęciu osoby publicznej, stanowiła wstęp do analizy tych orzeczeń, w których organ ten odnosił się do ujawniania w publikacjach prasowych tożsamości podejrzanego i oskarżonego, w szczególności należącego do tej kategorii podmiotów. Wyroki te winny być punktem odniesienia zarówno dla polskiego wymiaru sprawiedliwości, jak i dla krajowego ustawodawcy. Normy regulujące zasady upubliczniania tożsamości podejrzanych i oskarżonych to przejaw realizacji wolności słowa. Pamiętać należy, że w przypadku osób publicznych informowanie o toczącym się procesie ma silny związek z realizacją funkcji kontrolnej przez media. W tym przypadku taka relacja jest też istotną dla społeczeństwa informacją o osobie, która wykonuje określone zadania publiczne.

Trybunał podkreśla, że gwarantowana art. 10 EKPCz swoboda wypowiedzi jest jednym z najistotniejszych fundamentów demokratycznego społeczeństwa, podstawowych warunków jego rozwoju i samorealizacji. Media i dziennikarze odgrywają w nim, działając w ogólnym interesie, szczególną rolę publicznego kontrolera. Prasa jest dostarczycielem informacji i opinii o sprawach będących przedmiotem ogólnego zainteresowania, umożliwia kształtowanie poglądów, sprzyja właściwemu, podlegającemu publicznej kontroli funkcjonowaniu instytucji państwowych i publicznych. Pełniąc tę szczególną rolę, media mają nie tylko prawo do przekazywania wiadomości i poglądów, jest to także ich szczególny obowiązek. Wiąże się on z prawem opinii publicznej do ich otrzymywania. Kontrola ta obejmuje między innymi działania wymiaru sprawiedliwości i toczące się postępowania karne, a prasa ma zarówno przywilej, jak i obowiązek informowania o sprawach mających znaczenie dla społeczeństwa – w tym tych, które dotyczą toczących się procesów. Obowiązkom i uprawnieniom informacyjnym towarzyszy konieczność respektowania, przewidzianego art. 8 Konwencji, prawa do prywatności uczestników postępowania karnego oraz gwarantowanego art. 6 prawa do rzetelnego procesu. Rozstrzygnięcia, zapadające w sporach na tle ujawnienia tożsamości podejrzanych czy oskarżonych (czy to poprzez podanie ich personaliów, czy też publikację zdjęć), wymagają wagi konkurencyjnych interesów.

Kwestia ujawniania tożsamości podejrzanego lub oskarżonego będącego osobą publiczną musi być analizowana w zarysowanej przestrzeni. Jedną z podstawowych do ustalenia kwestii pozostało, jak Trybunał odnosi się do ujawniania tożsamości tej kategorii podmiotów i na ile oraz w jakich sytuacjach uznaje to za konieczne dla możliwości prowadzenia debaty w sprawach, w które zaangażowany jest interes publiczny. Jakie zatem ukształtował standardy w tym zakresie?

Rozdział czwarty to próba poczynienia konkretnych wniosków dotyczących poprawności i racjonalności rozwiązań odnoszących się do ochrony tożsamości podejrzanych i oskarżonych będących osobami publicznymi. Na tle istniejącego stanu prawnego podjęłam w nim rozważania dotyczące tego, czy na tle wyroków Trybunału Konstytucyjnego można postawić tezę, że art. 13 pr. pr. w zakresie, w jakim wprowadza ograniczenie w możliwości podawania danych osobowych i wizerunków osób podejrzewanych lub oskarżanych o przestępstwa pełniących funkcje publiczne lub poprzez swoją aktywność w sferze kultury, sportu czy działalność innego rodzaju, oddziałujących na opinię publiczną, w sytuacji, gdy informacja o czynie karalnym ma znaczenie dla debaty publicznej, jest zgodny z Konstytucją. Przeanalizowałam też, jak zakaz ten harmonizuje z prawem do krytyki prasowej oraz innymi, pozakonstytucyjnymi, regulacjami dotyczącymi ochrony prawa do wizerunku i prywatności. Celem było ustalenie, na ile istniejący system jest spójny. Na zakaz ujawniania tożsamości podejrzanych i oskarżonych będących osobami publicznymi spojrzalam też w kontekście tzw. stygmatyzacji. Jest ona wskazywana w literaturze przedmiotu i orzecznictwie sądowym jako jeden z argumentów za istnieniem zapisu.

Ostatnia część pracy jest podsumowaniem ze zgłoszonymi w nim wnioskami *de lege ferenda*. Krytycznie oceniając obowiązujący od 1984 r. zakaz publikacji wizerunku i danych osobowych podejrzanych i oskarżonych w zakresie, w jakim nie uwzględnia on znaczenia procesu karnego dla debaty publicznej, tego, o jaki czyn chodzi i kto jest o niego podejrzewany, zgłosiłam propozycje nowelizacji normy, z uwzględnieniem standardów demokratycznego państwa prawa i znaczenia, jakie ma dla jego funkcjonowania realizacja zasady wolności wypowiedzi i istnienie wolnej prasy.

Prowadzone badania wymagały sięgnięcia po właściwie dobrane metody i techniki. Przede wszystkim były to analiza i krytyka piśmiennictwa oraz źródeł, egzegeza tekstu prawnego z wykorzystaniem metod i reguł wykładni przepisów prawa, metody indukcyjne i dedukcyjne oraz analiza i synteza logiczna. Ze względu na rozwiązywany w monografii problem badawczy szczególnie przydatne okazały się analiza krytyczna oraz metoda formalno-dogmatyczna. Analiza i krytyka piśmiennictwa oraz źródeł została wykorzystana we wszystkich częściach opracowania. W rozdziale pierwszym była nieodzowna dla wyznaczenia zakresu znaczeniowego pojęcia „osoby publicznej”. Umożliwiła zaprezentowanie poglądów badaczy w zakresie sposobu rozumienia tego pojęcia i skonfrontowanie tego stanu rzeczy z poglądami sądów powszechnych, Sądu Najwyższego i Trybunału Konstytucyjnego w Polsce. Dzięki temu możliwe było „zderzenie” teorii z praktyką stosowania prawa i wprowadzenie wniosków. W rozdziale drugim metoda ta pozwoliła zapre-

zentować istniejący stan wiedzy w zakresie statuowanego art. 13 pr. pr. zakazu publikacji wizerunku i danych osobowych podejrzanych i oskarżonych, tak jak w pierwszym rozdziale, z wykorzystaniem zarówno stanowisk formułowanych w piśmiennictwie, jak w orzeczeniach sądów powszechnych i Sądu Najwyższego. W tym rozdziale, poza egzegezą tekstu, metoda ta była kluczowa. Przyjmując w opracowaniu za hipotezę główną, że art. 13 pr. pr. – zakazując publikacji wizerunku i danych osobowych podejrzanych i oskarżonych, w zakresie, w jakim nie uwzględnia znaczenia tego, kim jest osoba, przeciwko której toczy się proces, jaki jest charakter przestępstwa i czy ma on związek z pełnioną rolą społeczną – jest nieuzasadnionym ograniczeniem wolności wypowiedzi i prasy, należało zaprezentować poglądy przedstawicieli nauki co do tego, jak postrzega się tę regulację, oraz pokazać praktykę jej stosowania przez wymiar sprawiedliwości. Miało to pozwolić na zaprezentowanie zarówno jej dobrych, jak i złych stron. Analiza wyroków, tym razem ETPCz, została przeprowadzona także w kolejnej – trzeciej – części pracy. Dzięki niej można było określić standardy, którymi kieruje się ten organ, orzekając w sprawach, w których dochodzi do naruszenia wolności wypowiedzi, uwzględniając w szczególności te przypadki, które zaistniały na tle spraw związanych z ujawnieniem w mediach personaliów podejrzanych lub oskarżonych w procesach karnych. Także w ostatnim – czwartym rozdziale – analiza krytyczna okazała się równie ważna dla określenia zasad, jakimi kieruje się Trybunał Konstytucyjny, rozstrzygając konflikt między wolnością słowa a prawami osobistymi. To zaś pozwoliło na bardzo ważną, z punktu widzenia celów pracy i stawianych w niej hipotezy głównej oraz hipotez pomocniczych, refleksję o konstytucyjności zakazu ujawniania tożsamości osób publicznych podejrzewanych lub oskarżanych o przestępstwo. Metodę analityczno-opisową wykorzystano nadto dla pokazania tego, jak ów zakaz współistnieje z prawem do krytyki oraz jak należy go ocenić w kontekście innych pozakonstytucyjnych regulacji dotyczących prywatności i wizerunku.

Pełna analiza krytyczna wymagała wsparcia ją metodą formalno-dogmatyczną. Jednymi z głównych celów dogmatyki prawa są jego wykładnia, ustalenie i zdefiniowanie pojęć, analiza procesu i efektów stosowania prawa oraz wskazywanie propozycji zmian, czyli wniosków *de lege ferenda*. Z punktu widzenia celów pracy metoda ta miała równie istotne znaczenie, jak metoda analityczno-opisowa. Obie miały umożliwić dokonanie oceny istniejącego stanu prawnego i sformułowanie postulatów co do zakresu potrzebnych zmian. Egzegeza tekstu wymagała sięgnięcia po reguły wykładni prawa. Do analizy przepisów prawa, w tym przede wszystkim art. 13 pr. pr., wykorzystano w pierwszej kolejności wykładnię leksykalną (językową). Sięgnięto też po wykładnię systemową. Ta miała szczególne znaczenie dla

wskazania relacji między art. 13 pr. pr. a innymi przepisami odnoszącymi się do ochrony dóbr osobistych. Nie pominięto wykładni celowościowej, pamiętając o tym, jakie było *ratio legis* stworzenia przepisu. Interpretacja porównawcza pozwoliła przede wszystkim na jego skonfrontowanie ze standardami strasburskimi. Mając zaś na uwadze, że omawiane uregulowanie zostało wprowadzone do systemu prawnego w 1984 r., w zupełnie innej rzeczywistości ustrojowej, w warunkach cenzury i braku wolnej prasy, a obowiązuje ono dziś w systemie demokratycznym, należało także uwzględnić wykładnię historyczną.

Na każdym etapie pracy korzystano z analizy i syntezy logicznej oraz metod indukcyjnych i dedukcyjnych. W szczególności były one nieodzowne w formułowaniu kluczowych dla opracowania wniosków co do poprawności i racjonalności istniejących w Polsce rozwiązań dotyczących ochrony tożsamości podejrzanych i oskarżonych będących osobami publicznymi. Umożliwiły też sformułowanie postulatów co do kierunku zmian.

Temat monografii dotyka licznych zagadnień związanych z wolnością wypowiedzi i prasy, znaczeniem tych wartości w ustroju demokratycznym i szczególną rolę, jaką odgrywają w nim dziennikarze i media, nieustająco rysującym się konfliktem między tymi wartościami a uzasadnionym prawem jednostki do ochrony jej dóbr osobistych, w tym prawa do prywatności i autonomii informacyjnej. Wspominałam, że z konieczności wiele zapewne ciekawych kwestii musiało zostać pominiętych, aby zakreślony plan badawczy mógł być zrealizowany. W konsekwencji dobór literatury został ograniczony do wybranych komentarzy, monografii, opracowań zbiorowych i artykułów. Jako szczególnie cenne okazały się prace kilku autorów. Przede wszystkim są to liczne publikacje Jacka Sobczaka dotyczące zarówno sprawozdawczości procesowej, jak i kwestii związanych z granicami wolności wypowiedzi. Poza komentarzem do prawa prasowego przykładowo należy wskazać na następujące tytuły: *Dziennikarz – sprawozdawca sądowy. Prawa i obowiązki* oraz *Prawo do wizerunku oskarżonych i innych osób uczestniczących w procesie sądowym*. Ważna dla pogłębionej analizy zakazu publikacji danych osobowych i wizerunku okazała się monografia Radosława Koprą *Jawność rozprawy głównej a ochrona prawa do prywatności w procesie karnym*. Podobnie cenne i niezwykle inspirujące stały się rozważania Jacka Sadowskiego zawarte w książce *Konflikt zasad – ochrona dóbr osobistych a wolność prasy*. W kwestii standardów wyznaczanych w orzecznictwie ETPCz nieodzowna była pozycja Ireneusza C. Kamińskiego *Ograniczenia swobody wypowiedzi dopuszczalne w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka*. Warto też wskazać na opracowania Joanny Sieńczyło-Chłabcz, zwłaszcza monografię *Naruszenie prywatności osób publicznych przez prasę*, pomocne w spojrzeniu na pojęcie osoby publicznej. Pozycje te okaza-

ły się szczególnie inspirujące przy formułowaniu wniosków i postulatów. Podstawą rozważań były jednakże orzeczenia sądów powszechnych, Sądu Najwyższego i Trybunału Konstytucyjnego oraz Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Jedną z moich głównych intencji było możliwie najpełniejsze przedstawienie praktyki, jaka wyłania się na tle stosowania art. 13 pr. pr. Stąd też wyniknęła potrzeba rzetelnego zaprezentowania wypowiedzi organów wymiaru sprawiedliwości z zachowaniem ich oryginalnej pisowni. Orzeczenia wydawane są na tle konkretnych publikacji prasowych, co miało wyjątkowe znaczenie dla pokazania, jak wyobrażenie dziennikarzy o działaniu zgodnym z prawem zostaje skonfrontowane z opinią sądów na ten temat.

Opracowanie obejmuje stan prawny na dzień 1. III. 2018 r.

Rozdział I

Osoba publiczna – wokół znaczenia terminu i sposobu jego definiowania w doktrynie i orzecznictwie

I. Zagadnienia wstępne

Pojęcie osoby publicznej to jedno z tych sformułowań, które na stałe zdomowały się w publicznym dyskursie i mediach. Pojawia się ono w licznych kontekstach, szczególnie zaś wówczas, gdy poszukuje się uzasadnienia dla publikowania w szerszej formie informacji o życiu tych osób.

Termin ten, wywodzący się od angielskiego *public figure*, jest jednak tak oczywisty, jak niejednoznaczny. Oczywisty – ze względu na powszechność posługiwania się nim, niejednoznaczny, bo na gruncie prawa obowiązującego w Polsce żaden z aktów normatywnych nie posługuje się nim wprost. Czynią to jednak organy orzecznicze (sądy powszechne, Sąd Najwyższy, Trybunał Konstytucyjny), pojawia się też w dokumentach międzynarodowych i opracowaniach naukowych.

Nie ulega wątpliwości, że fakt bycia „osobą publiczną” uzasadnia szerszy zakres dostępu do informacji o tym podmiocie. Jest przyzwoleniem dla publikacji dotyczących silnie chronionej w systemie prawnym sfery prywatności. W konsekwencji ustalenie zakresu tego pojęcia ma istotne znaczenie tam, gdzie analizuje się zagadnienie anonimizacji danych i wizerunków podejrzanych lub oskarżonych zaliczanych do kategorii *public figure*. Jednym z przywoływanych *ratio legis* zakazu zawartego w art. 13 pr. pr. jest wzgląd na ochronę dóbr osobistych tych podmiotów, w szczególności zaś ich prawo do prywatności.

Przepis ten nie różnicuje zakresu ochrony zależnie od statusu osoby. W konsekwencji nie daje on podstaw do przyjęcia, że dozwolone będzie opublikowanie danych osobowych i wizerunku inaczej niż za przyzwoleniem samego zainteresowanego lub też za zgodą prokuratora bądź sądu. Sama wykładnia słowna tej normy nie jest przedmiotem istotnych kontrowersji

ani na gruncie nauki, ani w praktyce orzeczniczej. Nie oznacza to jednak braku wątpliwości co do przyjętego tym przepisem rozwiązania prawnego. Od lat przedmiotem dyskusji pozostaje to, na ile przyjęte przez ustawodawcę w 1984 r. rozwiązanie jest uzasadnione tam, gdzie w odniesieniu do podejrzanych (oskarżonych) będących osobami publicznymi, w szczególności polityków i urzędników państwowych, uzależnia się podanie danych umożliwiających identyfikację od ich osobistego przyzwolenia lub zgody organu procesowego, z zastrzeżeniem, że może nie zostać ona udzielona¹.

Nie kwestionując tego, że treść art. 13 pr. pr. jest co do zasady jasna i czytelna, zagadnieniem otwartym i aktualnym pozostaje, na ile przyjęte rozwiązanie jest zgodne z Konstytucją i standardami strasburskimi. Rodzi się także pytanie o celowość jego utrzymywania w warunkach istnienia wolności słowa i prasy oraz rozwoju technologicznego. Zagadnienie to, bezsprzecznie skomplikowane i wymagające głębokiej analizy, dotyka licznych kwestii. Jedną z nich, konieczną do rozważenia na wstępie, jest to, jaką treścią wypełnia się pojęcie, kogo zalicza się grupy osób publicznych w sposób niebudzący wątpliwości, a kiedy te wątpliwości się pojawiają. Trudno mówić o chaosie w tej materii. Bezsprzecznie jednak przy braku legalnej definicji tego terminu rodzi się pytanie o to, na ile posługujący nim nadają mu jednakowe znaczenie. Tym samym, czy istnieje jakaś powszechnie akceptowana definicja tego pojęcia.

Nie mniej istotne pozostaje to, jak ten szeroko stosowany termin będziemy odnosić do obecnych na gruncie prawa pojęć, takich jak osoba wykonująca funkcję publiczną czy osoba powszechnie znana. W szczególności ten pierwszy termin wymaga bliższej analizy ze względu na to, że podstawą do jego sformułowania jest art. 14 ust. 6 pr. pr. regulujący dostęp prasy do informacji ze sfery prywatnej. Ten zaś kontekst ma szczególne znaczenie dla przywoływania pojęcia samej „osoby publicznej”. Co więcej, w nauce dostrzega się wzajemną relację między tą normą a będącą przedmiotem analizy w tej monografii regulacją pomieszczoną w art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr., zakazującą publikacji wizerunku i danych osobowych wskazanych w tym przepi-

¹ Zasadnicza treść art. 13 została wprowadzona ustawą z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe, Dz.U. 1984, Nr 5, poz. 24. W brzmieniu z daty uchwalenia przepis ten zawierał trzy pierwsze ustępy nadal obowiązujące bez zmian. W wyniku zaskarżenia tego przepisu do Trybunału Konstytucyjnego przez RPO, w związku z wątpliwościami dotyczącymi tego, czy pozostaje on zgodny z Konstytucją (art. 45 ust. 1 i 77 ust. 2) w zakresie, w jakim nie przewiduje zażalenia do sądu na wydane przez prokuratora zezwolenia na ujawnienie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze, i podzielenia tej opinii przez Trybunał Konstytucyjny wyrokiem z 18 lipca 2011 r. (K 25/09), doszło do nowelizacji prawa prasowego Ustawą z dnia 19 sierpnia 2011 r. o zmianie ustawy – Prawo prasowe (Dz.U. 2011, Nr 205, poz. 1204); do art. 13 dodano kolejny – czwarty ustęp – przewidujący środek zaskarżenia w postaci zażalenia na postanowienie.

sie uczestników postępowania karnego, w szczególności zaś podejrzanych i oskarżonych. Nie może w końcu umknąć to, że poza pojęciami osoby wykonującej działalność publiczną i osoby powszechnie znanej wynikającymi z art. 81 pr. aut., prawo wprowadza dwa kolejne terminy – osoby pełniące funkcje publiczne i funkcjonariusza publicznego.

Do ustalenia pozostaje wreszcie, czy można uznać, że pojęcie „osoby publicznej”, pomimo braku istnienia legalnej definicji, jest inkorporowane przez system prawny i mieści się w zasobach języka prawniczego.

2. Osoba publiczna a inne kategorie pojęciowe obecne w polskim ustawodawstwie

2.1. Uwagi wprowadzające

W nauce istnieje wiele opracowań, które podejmują kwestię osób publicznych, zwłaszcza w kontekście prawa do prywatności oraz jego kolizji z wolnością słowa. Ponieważ jednym z argumentów przywoływanych jako *ratio legis* art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr. jest właśnie ochrona prywatności podejrzanych i oskarżonych, co do których winy jeszcze nie rozstrzygnięto prawomocnym orzeczeniem sądowym, warto przyrzeć się temu zagadnieniu z konkretnej perspektywy. Celem rozdziału jest zatem ustalenie, kto się kryje pod terminem „osoba publiczna” i jakie istnieją desygnaty tego pojęcia, jak zdefiniować tę kategorię i jak ją odnieść do terminów, którymi operują obowiązujące w Polsce akty normatywne. To ułatwi w dalszej części pracy rozstrzygnięcie tego, czy zgłaszany przez niektórych postulat nowelizacji regulacji zakazującej publikacji danych i wizerunków podejrzanych i oskarżonych, tak aby w przypadku osób publicznych odejść od jej stosowania, pozostaje uzasadniony wobec wszystkich podmiotów potencjalnie mieszczących się w tej kategorii, czy raczej powinien być ograniczony tylko do wybranych osób, a może w ogóle w treści nowelizowanej normy (o ile zasadne miałyby być jej dokonanie) nie jest wskazane posługiwanie się tym pojęciem. Może należy sięgnąć po inne kryterium uzasadniające dostęp do wiedzy o tożsamości podejrzanego lub oskarżonego, przykładowo – interes publiczny.

Temu celowi badawczemu można postawić podstawowy zarzut. Skoro pojęcie „osoby publicznej” nie jest osadzone na poziomie aktów normatywnych, to jaki jest powód zajmowania się nim w kontekście prawnym? Zarzut ten byłby trudniejszy do odparcia, gdyby nie przywoływany już wcześniej fakt, że termin ten jest powszechnie używany nie tylko w dyskursie publicznym, realizowanym przede wszystkim za pośrednictwem środków społecznej komunikacji, ale też posługują się nim organy orzecznicze oraz pozostaje

obecny w literaturze naukowej². Pojawia się też w dokumentach międzynarodowych³ i wyrokach ETPCz. Nie jest zatem nową kategorią wprowadzoną na potrzeby pracy naukowej, co wymagałoby gruntownego uzasadnienia. Niezależnie od tego, jak się podchodzi do zasadności posługiwania się nim na gruncie prawa, nie można powiedzieć, że go nie ma lub jest bez znaczenia. Co więcej, zauważalna już dziś powszechność jego stosowania także przez sądy i doktrynę, swoista „wszechobecność” podtrzymywana silnie oddziałującym przekazem medialnym, pozwala na wysunięcie tezy, że mamy do czynienia z terminem jeśli nawet nie przez wszystkich akceptowanym na gruncie prawa, to powszechnie stosowanym i należącym do języka prawniczego⁴. Podkreśla się też, że wyrażenie osoba publiczna jest pochodną typowej dla państw demokratycznych tendencji związanej z dążeniem do zapewnienia jawności życia publicznego oraz prawa do kontroli i krytyki osób sprawujących władzę lub pełniących w społeczeństwie istotne funkcje⁵.

2.2. Amerykańskie i niemieckie ujęcie „osoby publicznej”

Dążąc do określenia zakresu znaczeniowego analizowanego terminu osoby publicznej, warto zacząć od ustalenia, skąd on pochodzi i jak się adaptuje w polskich warunkach oraz jakie ma to znaczenie w procesie interpretacji istniejących przepisów. Wywodzi się on od angielskiego terminu *public figure*. Zarówno w amerykańskiej nauce, jak i orzecznictwie doczekał się on licznych opracowań⁶. Ujęciem, szczególnie często przywoływanym w różnorodnych opracowaniach naukowych i szeroko akceptowanym w nauce amerykańskiej, jest definicja Williama L. Prossera⁷. Autor ten podkreśla, że osobą publiczną jest ta, która staje się tzw. publiczną oso-

² Przykładem mogą być choćby te pozycje, które w samym tytule zawierają to sformułowanie. Patrz: M. Puwalski, *Prawo do prywatności osób publicznych*, Toruń 2003; M. Safjan, *Prawo do prywatności osób publicznych*, [w:] *Prace z prawa prywatnego. Księga pamiątkowa ku czci Sędziego Janusza Pietrzykowskiego*, red. Z. Banaszczyk, Warszawa 2000; J. Sieńczyło-Chlabcz, *Naruszenie prywatności osób publicznych przez prasę. Analiza cywilnoprawna*, Kraków 2006 oraz eadem, *Prawo do ochrony sfery życia prywatnego osób publicznych w świetle polskiej doktryny i orzecznictwa*, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego” 2005, nr 2; M. Wach, *Prawo do prywatności osób publicznych w Stanach Zjednoczonych*, „Państwo i Prawo” 2004, nr 8.

³ W szczególności zaś w Rezolucji Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy nr 1165 z dnia 26 czerwca 1998 r. dotyczącej prawa do prywatności.

⁴ Tak J. Sieńczyło-Chlabcz, *Prawo do ochrony...*, s. 10.

⁵ Tak. R. Koper, *Jawność rozprawy głównej a ochrona prawa do prywatności w procesie karnym*, Warszawa 2010, s. 166.

⁶ Patrz: J. Sieńczyło-Chlabcz, *Naruszenie prywatności...*, s. 222.

⁷ Por. M. Puwalski, *Prawo do prywatności...*, s. 41.

bistością, zawdzięczając to osiągnięciom, sławie, stylowi życia, wykonywanemu zawodowi – w efekcie przede wszystkim dobrowolnie podjętych dążeń i starań skutkujących zainteresowaniem opinii publicznej. Fakt ten rodzi zaś uzasadnienie dla zainteresowania się życiem tych osób. Według Prossera osiągnięcie tej pozycji to efekt realizowanych funkcji, szczególnych dokonań w kulturze, sporcie czy polityce. Co ważne, może o tym decydować także konkretne, jednostkowe zdarzenie, skutkujące rozgłosem⁸. Koncepcja Prossera zakłada, że bycie osobą publiczną może mieć charakter zarówno trwały, jak i czasowy. Druga z sytuacji występuje wówczas, gdy osoba znalazła się w kręgu zainteresowania opinii publicznej, nie czyniąc żadnych zabiegów w tym kierunku, ale ze względu na bierne uczestnictwo w jakimś budzącym ciekawość zdarzeniu⁹. Definicji Prossera warto przyjrzeć się bliżej, ponieważ badacz uchwycił w niej to, co pojawia się w wielu innych próbach dookreślenia pojęcia „osoby publicznej” i to zarówno na gruncie amerykańskim, jak i europejskim. W tym, dość intuicyjnym i mało precyzyjnym, ujęciu dostrzega się wyraźnie dążenie do tego, aby kategorią „osób publicznych” objąć nie tylko tych, którzy poprzez swoje działania w różnorodnych sferach aktywności zostali „zakotwiczeni” w świadomości społecznej jako „publiczne osobistości”, ale też tych, którzy, jak podkreśla Prosser, „zaistnieli” w opinii publicznej niejako przypadkowo, często wbrew swej woli¹⁰. Definicja ta pozwala więc wskazać dwie grupy osób publicznych. Pierwsza to osoby aktywne, inicjujące swoją popularność, druga zaś to tak zwani świadkowie zdarzeń, którzy stali się identyfikowalni. W każdej z obu grup elementem decydującym o kwalifikacji do niej jest swoista „popularność” czy, precyzyjniej rzecz ujmując, rozpoznawalność. Zwrócenie uwagi na tę kwestię jest o tyle istotne, że badacze podejmujący się definiowania pojęcia „osoby publicznej” poruszają się w kręgu kilku desygnatów łączonych z tym terminem. Jednym z nich jest właśnie identyfikowalność utożsamiana ze swoistą popularnością¹¹. Kryterium to, choć na gruncie prawa niedoskonałe, mało precyzyjne, często jednak jest przywoływane. Jest ono także podstawowe w sytuacji, gdy analizujemy zasady, którymi kierują się media, kwalifikując poszczególne osoby do grupy *public figures*.

⁸ J. Sieńczyło-Chlabicz, *Naruszenie prywatności...*, s. 222–223.

⁹ Jako przykład William L. Prosser wskazuje kobietę, na oczach której pozbawiono życia jej męża.

¹⁰ Pisząc o intuicyjnym i mało precyzyjnym ujęciu, należy podkreślić, że nie stanowi to zarzutu pod adresem tej konkretnej definicji „osoby publicznej”. Jest to raczej ogólna refleksja dotycząca trudności, z jakimi przyszło się borykać właściwie wszystkim podejmującym się dookreślenia tego pojęcia.

¹¹ Por. J. Sieńczyło-Chlabicz, *Naruszenie prywatności...*, s. 229.

Odnosząc się do omawianych kwestii, nie wolno pominąć tego, że definiowanie „osoby publicznej” nie odbywało się w Stanach Zjednoczonych w oderwaniu od konkretnych uwarunkowań. Od początku pojęcie to łączono z koncepcją prawa do prywatności. Miało ono utylitarny charakter wobec faktu usprawiedliwiania ingerencji w sferę życia prywatnego (zwłaszcza przez prasę) tej szczególnej kategorii osób. Ingerencja ta była i nadal jest uzasadniana realizacją zasady wolności słowa i szczególnie znaczeniem, jakie dla demokracji ma współlistniejące z nim prawo do informacji. W konkluzji można stwierdzić, że trud wypełnienia określoną treścią terminu „osoba publiczna” był, z jednej strony, motywowany koniecznością realizowania przez media jej zarówno informacyjnej, jak i kontrolnej funkcji, z drugiej zaś – to właśnie media, posługując się tym terminem w celu uzasadnienia publikowania szerszego zakresu informacji na temat niektórych osób, współprzyczyniły się do tego, że niejako równolegle w publikacjach prasowych, a także w doktrynie (a potem i orzecznictwie), ulegał on utrwalaniu.

Poczynione wyżej uwagi są o tyle istotne, że pozwalają lepiej zrozumieć, jaki był kontekst pojawienia się terminu *public figure* w ogóle. To zaś jest pomocne w osadzeniu tego pojęcia zarówno w europejskich, jak i polskich realiach. Należy to jednak czynić z zastrzeżeniem, że skoro jego definiowanie ma związek z uzasadnieniem dla ingerencji w prywatność, to byłoby nieuprawnione całkowite przejmowanie tego ujęcia w realiach polskich, bez uwzględnienia kontekstu związanego z koncepcją „szerokości” ochrony prawa do prywatności w różnych systemach prawnych.

Definicja Williama L. Prossera, choć często przywoływana, nie jest jedyna. Na uwagę zasługuje fakt, że w Stanach Zjednoczonych podjęto wysiłek kategoryzacji osób publicznych. Przyjmuje się, że jako pierwszy zrobił to John P. Elwood¹², proponując wyróżnienie „osób publicznych w pełnym” i „ograniczonym zakresie”. Do *general-purpose public figure* zaliczył on tak zwane sławne osobistości, w grupie *limited-purpose public figure* widział zaś tych, którzy stali się publicznie znani na skutek jakiś konkretnych wydarzeń, które tym zaowocowały. Niektórzy badacze uważają, że na tle dorobku sądów i doktryny można wskazać nie dwie, a trzy kategorie „osób publicznych”¹³. Do pierwszej należą osoby sławne lub takie, które zaangażowały się w publiczny spór. Do drugiej – tak zwane osoby urzędowe czy, inaczej rzecz ujmując, urzędnicy państwowi. Trzecia zaś to grupa osób, które zaangażowały się w sprawę o charakterze publicznym i uzyskały rozgłos

¹² Patrz J. Sieńczyło-Chlabicz, *Naruszenie prywatności...*, s. 226.

¹³ Tak M. Wach, *Prawo do prywatności...*, s. 83. Autor ten przywołuje klasyfikację za amerykańskim słownikiem prawniczym *Black's Law Dictionary*, ed. B.A. Garner, St. Paul, Minn. 1999.

w związku z tym konkretnym zdarzeniem¹⁴. Ten ostatni podział nawiązuje do koncepcji Prossera, choć nie jest z nią pełni koherentny. Pozostaje też w związku ze stanowiskiem zaprezentowanym przez Elwooda. Bezsprzecznie każde z tych ujęć akcentuje kryterium „rozpoznawalności”, choć tam, gdzie wyodrębnia się grupę osób urzędowych, „rozpoznawalność” nie łączy się z nim bezwarunkowo w tym znaczeniu, że kryterium to nie jest w tym przypadku na pierwszym planie. Analiza teorii trzech kategorii osób publicznych skłania do wniosku, że zwłaszcza dwie pierwsze grupy zazębiają się, bo urzędnicy to osoby, które dobrowolnie podejmując się pełnienia swoich obowiązków, zdecydowały się z własnej woli na szeroką aktywność w sferze publicznej. Teza ta może być zakwestionowana z racji niedoskonałości zaprezentowanych ujęć, intuicyjności ujmowania istoty problemu, trudności definicyjnych, o których była i będzie jeszcze mowa. Konkludując, należy podkreślić, że uprawnione jest przyjęcie, że w dorobku amerykańskim dominują dwie kategorie „osób publicznych” (lub ewentualnie trzy dające się sprowadzić do dwóch). Michał Wach zauważa, że według Zbioru Prawa Cywilnego [*Restatement (Second) of Torts*] istnieją „osoby publiczne z własnej woli” i „osoby publiczne nie z własnej woli”. Do pierwszej grupy zalicza się tych, którzy skutkiem swojej decyzji znaleźli się na widoku publicznym, podejmując działania o publicznym charakterze, odgrywając istotną rolę w instytucjach państwowych, podejmując czynności o charakterze ekonomicznym, kulturalnym, socjalnym, związane z interesem publicznym. Są to także ci, którzy poddali własną pracę (także twórczość) lub osobę pod osąd społeczny. W drugiej grupie mieszczą się osoby, które nie starały się o upublicznienie wiadomości z własnego życia prywatnego, czasem nawet sprzeciwiały się temu, a mimo to stały się przedmiotem zainteresowania czy to w wyniku własnych działań, czy też z innych powodów. Zdaniem Wacha grupa ta jest zróżnicowana – należą do niej podmioty związane z „osobami publicznymi z własnej woli”, członkowie ich rodzin i pozostali¹⁵.

Czas, w którym w Polsce zaczynamy coraz częściej, zarówno w nauce prawa, orzecznictwie, jak i dyskursie publicznym, posługiwać się terminem „osoba publiczna”, przypada na okres transformacji ustrojowej w początku lat dziewięćdziesiątych XX w. Z okresem tym łączy się niezwykle intensywny, w warunkach wolności słowa i prasy, rozwój mediów wyjętych spod monopolu państwa. W Polsce, tak jak w Stanach Zjednoczonych i innych krajach, pojęcie to zaczyna funkcjonować w przede wszystkim w powiązaniu z koncepcją prawa do prywatności. Choć powszechnie przyjmuje się, że samodzielna podstawa do tego, aby sferę odosobnienia objąć ochroną

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem, s. 85.

jako jedno z dóbr osobistych, pojawiła się wraz z uchwaleniem prawa prasowego i zawartego w nim art. 14 ust. 6, to dobru temu udzielano ochrony już wcześniej, ale wiążąc ją z ochroną innych wartości, w szczególności zaś czci. Od 1984 r. (wówczas została uchwalona i weszła w życie ustawa prasowa) sytuacja uległa zmianie na rzecz doregulowania ochrony prawa do prywatności. Wprowadzenie ustawy oraz późniejsze zniesienie cenzury i uwolnienie rynku mediów spod kontroli państwa spowodowały, że problematyka związana z ochroną sfery życia rodzinnego i osobistego oraz autonomii informacyjnej nabrała nowego znaczenia. Rosnąca liczba tytułów prasowych, pojawienie się w Polsce tak zwanej prasy bulwarowej, nastawionej na zaspokajanie ciekawości czytelników dotyczącej życia sławnych ludzi, rosnące zainteresowanie prasy opinii sprawami, które mogą przekładać się na zakres roli pełnionej przez polityków i urzędników, tabloidyżacja mediów przyczyniły się do tego, że także w Polsce coraz częściej zaczęliśmy się posługiwać terminem „osoba publiczna”, podobnie jak w innych państwach, przede wszystkim uzasadniając tym potrzebę większej dostępności do informacji na temat życia tych osób, jeszcze bez podejmowania głębszych prób osadzenia tego terminu na gruncie obowiązujących przepisów prawnych.

Polska literatura przedmiotu uprawnia do postawienia tezy, że w procesie ustalania znaczenia pojęcia „osoba publiczna” korzystanie z wypracowanych w innych państwach stanowisk ma znaczenie pomocnicze. W szczególności uwagę badaczy, poza zaprezentowanym dorobkiem amerykańskim, skupia doktryna i judykatura niemiecka. To, co bezsprzecznie różni Niemcy od Stanów Zjednoczonych, to fakt, że pojęcie osób publicznych kształtowało się w tym kraju w powiązaniu z ochroną prawa do wizerunku, a nie prywatności. Należy jednak nadmienić, że ze względu na ścisłe łączenie obu dóbr przyjęto, że wypracowane zasady dotyczące zakresu ochrony wizerunku osób publicznych będzie się odpowiednio odnosić do ochrony prywatności tych osób¹⁶. W efekcie także w Niemczech prywatność stała się determinantą przyczyniającą się do kształtowania koncepcji osób publicznych, określanych tu „osobami historii współczesnej”. Termin ten nie został osadzony na poziomie aktów normatywnych (podobnie jak w Polsce pojęcie „osoby publicznej”), doczekał się jednak dogłębnego opracowania. Pod pojęciem tym rozumie się osoby, które weszły w obszar historii współczesnej, uczestniczą aktywnie lub biernie w wydarzeniach życia politycznego, społecznego, kulturalnego czy socjalnego, o których społeczeństwo ma prawo być informowane¹⁷. Udział w tych zdarzeniach może być zarówno efektem podjętej

¹⁶ Tak Z. Zawadzka, *Wolność prasy a ochrona osób wykonujących działalność publiczną. Problem rozstrzygnięcia konfliktu zasad*, Warszawa 2013, s. 151–152.

¹⁷ *Ibidem*, s. 153. Patrz także M. Puwalski, *Prawo do prywatności...*, s. 104 i n.

decyzji, jak i niekiedy dziełem przypadku lub braku świadomego wyboru co do takiego uczestnictwa. Ta refleksja dała podstawę do wskazania „świadomych osób historii współczesnej” (np. politycy, sędziowie, prokuratorzy, artyści, uczeni) i „osób historii współczesnej nie ze swej woli” (np. sprawcy przestępstw, uczestnicy katastrofy, świadkowie w głośnych procesach)¹⁸. Już na pierwszy rzut oka widać, że podział ten pozostaje bliski temu, jaki w Stanach Zjednoczonych zaproponował William L. Prosser, wskazując na te osobistości publiczne, które z racji swojej aktywności w różnych sferach są inicjatorami własnej popularności (rozpoznawalności), i tych, którzy zaistnieli w opinii publicznej (tu: historii współczesnej) niejako przypadkowo, nawet wbrew woli. Podział ten pozostaje zatem i bliski temu na „osoby publiczne z własnej”, i „nie z własnej woli”. Pomimo dostrzeganych podobieństw należy zauważyć też różnice. O ile w nauce amerykańskiej fakt wyodrębnienia kategorii osób publicznych właściwie nie ma większego wpływu na różnicowanie zakresu dostępności do informacji o ich życiu prywatnym (jest on zasadniczo jednakowy, choć przy urzędnikach podkreśla się dobitniej zasadność ingerencji), o tyle w Niemczech takie „stopniowanie” ochrony stało się faktem.

W nauce niemieckiej, oprócz tej zaprezentowanej koncepcji osób historii współczesnej, pojawiła się też druga, stworzona przez Horsta Neumanna-Duesberga. Wywarła ona największy wpływ na kształtowanie się poglądów na temat osób publicznych w tym kraju. Można śmiało powiedzieć, że zdeterminowała kierunek ewolucji doktryny i orzecznictwa niemieckiego. Neumann-Duesberg wprowadził podział na „absolutne” i „względne osoby historii współczesnej” (*Personen der Zeitgeschichte*), uzasadniając go wspomnianym wcześniej zróżnicowaniem zakresu ochrony prywatności osób należących do każdej z grup. Jednocześnie badacz ten podkreślił, że przyporządkowanie do danej kategorii winno wynikać z ważenia interesu społeczeństwa do bycia informowanym oraz interesu osoby historii współczesnej do zachowania wiadomości dla siebie. Wtedy, gdy ów interes społeczny uzasadnia szerokie uczestnictwo w życiu publicznym danej osoby, ma ona status „absolutnej”. Do tej grupy należą monarchowie, osoby o znaczącej pozycji. Sam badacz określał je „sławnymi osobami życia publicznego”. Krąg osób należących do tej kategorii obejmuje, zdaniem innych przedstawicieli nauki i sądów, także znanych artystów, aktorów, pisarzy, wynalazców, sportowców. Co ważne, status osoby absolutnej zawdzięcza ona wybitnym dokonaniom bądź pozycji w społeczeństwie. Ta zaś może być wynikiem funkcji, urodzenia czy zasług. Bez znaczenia pozostaje, czy pozycję tę uzyskała z własnej woli, świadomie, czy też nie.

¹⁸ Ibidem, 154.

Krag „względnych osób historii współczesnej” tworzą ci, którzy budzą społeczne zainteresowanie w związku z jakimś konkretnym wydarzeniem (stali się oni jego mniej lub bardziej aktywnym uczestnikiem). Będzie to np. sprawca przestępstwa czy świadek w procesie¹⁹. W tym przypadku publikacja wizerunku i informacji prywatnych o tych osobach może dokonać się wyłącznie w związku z tym wydarzeniem. W odniesieniu do osób absolutnych takiego ograniczenia już nie ma. Istnieje bowiem szerokie uzasadnienie, implikowane interesem informacyjnym społeczeństwa, do przekazywania o nich wiadomości. To, jak szeroka może być to ingerencja, pozostaje jednak kwestią sporu²⁰.

Przedstawiając założenia myśli niemieckiej, należy dodać, że zaprezentowany podział ma też oponentów. Część z nich, tak jak Peter J. Eisenbarth, stworzyła własne propozycje kategoryzowania osób historii współczesnej²¹. Podział na absolutne i względne osoby historii współczesnej spotkał się też z krytyką ETPCz²². Fakt krytyki, tak oczywisty i powszechny w nauce, w tym konkretnym przypadku potwierdza tylko, że stworzenie definicji pojęcia „osoby publicznej” jest niezwykle trudne. W konsekwencji brak jest jednej powszechnie akceptowalnej. Ta pobieżna jednak analiza, zarówno systemu amerykańskiego, jak i niemieckiego, pozwala na wskazanie pewnych prawidłowości. Po pierwsze, niezależnie od tego, jak by się nie różnił system

¹⁹ Szerzej M. Puwalski, *Prawo do prywatności...*, s. 104 i n.

²⁰ Z. Zawadzka wskazuje, że poglądy niemieckiej doktryny są w tej materii podzielone. Można zatem zetknąć się ze stanowiskiem, według którego publikacja informacji prywatnych nie musi pozostawać w związku z funkcją czy pełnioną rolą (tak K. Gronau). Można też przywołać pogląd, według którego ów związek jest koniecznym usprawiedliwieniem legalności ingerencji (orzeczenie BVerfG z dnia 15 grudnia 1999 r., I BvR 653/95). Tak: Z. Zawadzka, *Wolność prasy...*, s. 159.

²¹ Klasyfikacja ta zakłada istnienie dynamicznych i statycznych osób historii współczesnej. Do grupy pierwszej należą kreatorzy własnej „popularności”, do drugiej zaś osoby, które nie miały na to wpływu. Tak: ibidem, s. 167. Nawet pobieżna analiza tej klasyfikacji wskazuje na podobieństwo do amerykańskiego, ale także obecnego w nauce niemieckiej podziału na osoby publiczne z własnej i nie z własnej woli.

²² Tak w wyroku z 24 czerwca 2004 r. (skarga nr 59320/00) w sprawie *Von Hannover p. Niemcom*. W orzeczeniu tym Trybunał negatywnie odniósł się, po pierwsze, do samego rozróżniania osób absolutnych i względnych, zwracając uwagę, że jest ono nieostre i niejasne, po drugie – wskazał, że definicja absolutnych osób historii współczesnej obejmuje jedynie polityków wykonujących funkcje publiczne, nie odnosi się jednak do księżniczki Karoliny von Hannover (publikacje prasowe zawierały zdjęcia ujawniające jej prywatność). Opierając się na tej koncepcji, nie można przyjąć, że należy ona do grona osób absolutnych (nie sprawuje bowiem żadnej funkcji publicznej). Zdaniem Trybunału, skoro z faktem bycia osobą publiczną łączy się szersza dostępność do życia prywatnego, to istnieje potrzeba doprecyzowania kręgu podmiotów należących do tej grupy. Jest to ważne, bo każdy powinien wiedzieć w jakich sytuacjach ingerencja w sferę odosobnienia jest dopuszczalna, a działanie prasy dozwolone.

prawa anglosaskiego i kontynentalnego, w obu przypadkach dostrzegalne jest podobieństwo w próbach kategoryzacji. Po drugie, pojęcie to w każdym przypadku było ujmowane ze względu na potrzebę uzasadnienia ingerencji w prywatność tej grupy osób. Po trzecie, uzasadnieniem dla węższej ochrony sfery odosobnienia osób publicznych jest, realizowany przez media, interes informacyjny. Po czwarte, w obu doktrynach (zauważa się to także w orzecznictwie) w definicji osoby publicznej pojawia się ten sam komponent. Jest nim rozpoznawalność. W koncepcji osób historii współczesnej zauważyć należy pojawienie się kolejnego, czyli roli (funkcji), jaką realizuje ta osoba. Zwrócono na to uwagę przy określaniu osób absolutnych, w ten sposób doprecyzowując to, czemu zawdzięczają one swoją pozycję i rozpoznawalność.

2.3. Definiowanie osoby publicznej w polskiej doktrynie prawa

2.3.1. Kontrowersje wokół terminu

Stworzone w innych systemach ujęcia osoby publicznej, jak wspominałam wcześniej, mają znaczenie pomocnicze i posiłkowe dla ustalenia znaczenia tego terminu na polskim gruncie. Pomagają zatem nadać mu taki sens, który byłby akceptowalny na tle istniejących rozwiązań uzasadniających, podobnie jak w Stanach Zjednoczonych czy w Niemczech, szerszy dostęp do informacji o osobach publicznych. Wcześniej była też mowa o tym, że pojęcie to nie pochodzi z języka prawnego i nie jest zdefiniowane w żadnym z krajowych aktów normatywnych. To przekonuje niektórych badaczy, że ów termin pojawił się w wyniku „niechlujstwa językowego publicystów prawniczych i braku dbałości o precyzyjne sformułowania”²³. Pogląd Jacka Sobczaka pozostaje raczej odosobniony, co nie oznacza, że inni nie dostrzegają, podobnie jak on, że określenie „osób publicznych” jest kłopotliwe i problematyczne, a definicje niedoskonałe. Koncepcja „osób publicznych” w Polsce jest wypracowywana w zderzeniu kilku czynników. Pierwszym jest dążenie do tego, aby ów termin „skojarzyć” z tymi, które zostały wprowadzone do obowiązujących ustaw, w szczególności chodzi o „osobę wykonującą działalność publiczną” (art. 14 ust. 6 pr. pr.), „osobę powszechnie znaną” (art. 81 pr. aut.), „osobę pełniącą funkcję publiczną” (art. 115 § 19 k.k.) oraz „funkcjonariusza publicznego” (art. 115 § 13 k.k.). Drugim jest świadomość tego, że pojęcie to pojawia się w dokumentach międzynarodowych, w szczególności zaś w Rezolucji Rady Europy nr 1165 z dnia 26 czerwca 1998 r. o prawie

²³ Tak J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 615.

do prywatności, nie można więc przejść wobec tego obojętnie. Trzecim jest obecność tego zwrotu w judykaturze krajowej oraz orzecznictwie strasburskim. Czwartym – komparatystyczne, wspomagające korzystanie z definicji pojawiających się w innych systemach prawnych.

2.3.2. Osoba wykonująca działalność publiczną w rozumieniu art. 14 ust. 6 prawa prasowego

W Polsce, podobnie jak na świecie, pojęcie „osoby publicznej” przywoływane jest w kontekście ochrony granic prawa do prywatności i uzasadniania jego ograniczenia w odniesieniu do określonych grup osób. Tezę tę potwierdzają opracowania naukowe, w których kwestia tego, kim jest „osoba publiczna”, została podjęta. W większości poświęcone są one jeśli nie samej sferze odosobnienia, to innym zagadnieniom z nią powiązanym. Uwaga ta ma istotne znaczenie także ze względu na problem badawczy tego opracowania, poświęconego anonimizacji²⁴ danych i wizerunku podejrzanych i oskarżonych będących osobami publicznymi. Przypomnę, że jednym z *ratio legis* art. 13 pr. pr., wprowadzającego zakaz takiej publikacji (o ile nie ma na to zgody zainteresowanego lub organu procesowego), była ochrona dóbr osobistych (w szczególności zaś prawa do prywatności) osób, przeciwko którym toczy się postępowanie karne. Stąd też zasadne jest, aby w pierwszej kolejności dookreślić zakres pojęcia „osoby wykonującej działalność publiczną”.

Sformułowanie to znajduje swoją podstawę w art. 14 ust. 6 pr. pr., który stanowi o zakazie publikowania bez zgody zainteresowanego *informacji oraz danych dotyczących prywatnej sfery życia, chyba że wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby*. Przepis ten uzupełnia zasady cywilnoprawnej ochrony prawa do prywatności określone w kodeksie cywilnym, zwłaszcza zaś w jego art. 23 i 24. Z niego też wywodzi się powszechnie używany i „zadomowiony” w nauce termin „osoby wykonującej działalność publiczną”. Jego synonimem jest „osoba prowadząca działalność publiczną”. Określenie to nie zostało w ustawie prasowej zdefiniowane. Nie jest to odosobniony przypadek, kiedy norma daje podstawę do jego kreowania, choć sam ustawodawca nie doprecyzował znaczenia²⁵. Wysiłku tego podjęła się doktryna i orzecznictwo. W procesie wykładni językowej nie można uciec od tego, co podstawowe, czyli znaczenia poszczególnych słów i zwrotów w języku polskim. „Działalność” to *zespół działań podejmo-*

²⁴ Pod pojęciem tym rozumiem kamuflowanie danych o osobie, w tym tego, jak wygląda, w celu uniemożliwienia jej rozpoznania.

²⁵ Por. M. Kowalski, *Glosa do wyroku SN z dnia 12 września 2001 r., V CKN 440/00*, „Orzecznictwo Sądów Polskich” (dalej OSP) 2002, nr 12, s. 634.

wanych w jakimś celu, funkcjonowanie czegoś lub oddziaływanie na coś²⁶. „Publiczny” oznacza *dotyczący całego społeczeństwa lub jakiejś zbiorowości, dostępny lub przeznaczony dla wszystkich, związany z jakimś urzędem lub z jakąś instytucją nieprywatną, a także odbywający się przy świadkach, w sposób jawny*²⁷. „Działalność publiczna” oznaczać zatem będzie nie tylko ukierunkowane, skonkretyzowane działania na rzecz szerszego kręgu osób (realizowane z myślą o tych podmiotach), ale też takie, które będą po prostu dostępne dla zbiorowości i będą jej dotyczyć²⁸. To, że „działalność publiczna” ma być prowadzona (wykonywana), wywodzone jest z art. 14 ust. 6 pr. pr., który sam nie posługuje się tym sformułowaniem. Przepis ten, o czym była wcześniej mowa, zawiera tylko zapis mówiący, że zezwala się na publikację informacji ze sfery prywatnej wtedy, gdy *wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby*. Na tle redakcji normy przyjęto zatem, że skoro ma istnieć związek ze wspomnianą działalnością, to osoba wskazana w przepisie winna ją wykonywać.

Rozważania dotyczące „osób publicznych” przybrały na znaczeniu w Polsce, jak już wspominałam, na początku lat dziewięćdziesiątych XX w., wraz z początkiem transformacji ustrojowej, zniesieniem państwowego monopolu mediów oraz cenzury i idącym w ślad za tym dynamicznym rozwojem rynku medialnego. Ustawa prasowa, pozwalająca na posługiwanie się pojęciem „osoby wykonującej działalność publiczną”, została uchwalona w 1984 r. Data ta wyznacza istotną cezurę w zakresie ochrony prawa do prywatności. Przywołane fakty nie przeczą jednak temu, że już w latach wcześniejszych, właśnie w kontekście prawa do odosobnienia, podejmowano zagadnienie ograniczenia ochrony tej wartości w odniesieniu do pewnych kategorii osób i sytuacji. Te głosy i uwagi zaowocowały ostatecznie wprowadzeniem art. 14 ust. 6 pr. pr.²⁹ W 1982 r. Adam Szpunar zauważał to, co dzisiaj jest traktowane jako pryncypium, że *osoby, których działalność (polityczna, społeczna bądź kulturalna) budzi szczególne zainteresowanie całego społeczeństwa,*

²⁶ *Działalność* [hasło], <http://sjp.pwn.pl/slowniki/dzia%C5%82alno%C5%9B%C4%87.html> [dostęp: 5.05.2016].

²⁷ *Publiczny* [hasło], <http://sjp.pwn.pl/szukaj/publiczny.html> [dostęp: 5.05.2016].

²⁸ Do wykładni językowej tego pojęcia szczególną wagę przywiązują sądy. Patrz: wyrok SN z 2001-09-12, V CKN 440/00, OSP 2002, nr 12, poz. 160 oraz inne wskazane w dalszej części rozdziału.

²⁹ W chwili uchwalania ustawy przepis ten brzmiał: *Nie wolno bez zgody osoby zainteresowanej publikować informacji oraz danych dotyczących prywatnej sfery życia, chyba że wymaga tego obrona społecznie uzasadnionego interesu lub wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby*. Zmieniono go ustawą z dnia 11 kwietnia 1990 r., Dz.U. 1990, Nr 29, poz. 173. Obecnie brzmi: *Nie wolno bez zgody osoby zainteresowanej publikować informacji oraz danych dotyczących prywatnej sfery życia, chyba że wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby*.

muszą pogodzić się z tym, że ujawnianie są fakty dotyczące ich życia prywatnego. Przemawiają za tym dobro informacji, nauki i kultury. Podkreślał przy tym, że ich ujawnianie powinno być jednak usprawiedliwione w świetle całokształtu okoliczności sprawy. Dostrzegał też, że w dziedzinie tej nie da się ustalić twardych reguł ułatwiających ocenę. Można tylko powiedzieć, że podawanie do publicznej wiadomości faktów usprawiedliwionych za interesowaniem daną osobą w związku z zajmowanym przez nią stanowiskiem społecznym nie jest zasadniczo bezprawne³⁰. Współcześnie poglądy te są przez niektórych utożsamiane z zabranieniem głosu w dyskusji na temat tego, kim jest „osoba wykonująca działalność publiczną”³¹. Warte zauważenia jest, że wbrew temu, co można wnioskować z niektórych opracowań naukowych, Szpunar nie posługuje się terminem „osoby wykonującej działalność publiczną”, ani nie używa pojęcia „osoby publicznej”. Nie jest więc uprawnione wymienianie go wśród tych, którzy wypowiedzieli się wprost na temat znaczenia któregośkolwiek z tych pojęć³². Swoje poglądy formułował on w czasie, w którym kiełkowała myśl o wprowadzeniu do prawa nowych rozwiązań dotyczących prywatności, ale jeszcze nie uchwalono art. 14 ust.6 pr. pr. Badacz ten zwracał uwagę na pewną kategorię osób (nie nazywając ich) i sytuacje uprawniające do szerszej ingerencji w prywatność. Nie można jednak negować faktu, że w „przededniu” wprowadzenia art. 14 ust. 6 pr. pr. zabrał on głos w dyskusji na temat zakresu przyszłej regulacji i tym samym pośrednio odniósł się do analizowanych kategorii pojęciowych. Podobnie należy patrzeć na poglądy Andrzeja Kopffa, który jeszcze w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, także nie używając żadnego z dwóch przywołanych pojęć, podnosił, że wobec pewnych osób, które znajdują się w orbicie szczególnego zainteresowania społecznego, sfera prywatności obejmuje nieco węższy zakres, gdyż jest „wypierana” przez sferę powszechnej dostępności. Jest tak dlatego, że sfera prywatności konkuruje z zasadą wolności informacji oraz z zasadą wolności rozwijania działalności naukowej lub artystycznej³³. Do osób tego rodzaju zaliczył on postacie historyczne, osoby odgrywające szczególną rolę w życiu społecznym, politycznym lub

³⁰ A. Szpunar, *O ochronie sfery życia prywatnego*, „Nowe Prawo” 1982, nr 3/4, s. 7.

³¹ Tak między innymi L. Sylđatk, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. B. Kosmus, G. Kuczyński, Warszawa 2011, s. 264. Patrz także J. Sieńczyło-Chłabicz, *Naruszenie prywatności...*, s. 230; J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, s. 618.

³² Należy zwrócić też uwagę na moment, w którym pojawiała się publikacja Adama Szpunara – rok 1982 i uchwalenia prawa prasowego – 1984. W chwili ukazania się jego publikacji *O ochronie sfery życia prywatnego* nie było jeszcze podstawy normatywnej do tego, aby mówić o „osobie wykonującej działalność publiczną”. Można było zgłaszać postulaty i taki odnajdujemy w przywołanym artykule.

³³ A. Kopff, *Koncepcja praw do intymności i do prywatności życia osobistego (zagadnienia konstrukcyjne)*, „Studia Cywilistyczne” T. 20 (1972), s. 35.

kulturalnym albo uczestniczące w wydarzeniach wzbudzających znaczne zainteresowanie³⁴. Warto dodać, że poglądy te były formułowane na tle doświadczeń innych państw (w szczególności Stanów Zjednoczonych), które wpływały na kształtowanie się pojęcia „osoby publicznej” w Polsce. Szczególnie wnikliwie należy zatem przeanalizować te krajowe regulacje, które odpowiednio odnoszą się do ograniczenia sfery odosobnienia.

Według stanowiska większości badaczy „wykonywanie działalności publicznej” należy rozumieć szeroko, nie ograniczając tego sformułowania do pełnienia konkretnej funkcji publicznej. Odosobnione stanowisko w tej materii zajął Marek Kowalski. Jego zdaniem *działalność publiczna to zespół określonych czynności (działań) podejmowanych w związku z pełnioną funkcją publiczną (stanowiskiem)*³⁵. Do ustalenia, że dana osoba pełni funkcję publiczną, jest zatem wymagane, aby *sprawowała określone stanowisko w sensie formalnym (minister)*³⁶. Zdaniem tego autora, choć zakres znaczeniowy „działalności publicznej” jest szerszy niż „funkcji publicznej”, to funkcjonalnie jest on tożsamy. W konsekwencji terminów tych można używać zamiennie. Krąg tych osób poszerza, ale też widzi go wąsko Joanna Sieńczyło-Chlabicz, uważająca, że do grupy tej należą osoby wykonujące działalność publiczną w wąskim rozumieniu, w szczególności pełniące funkcję publiczną, oraz osoby wykonujące mandat zaufania publicznego (sędzia, prokurator)³⁷.

Nie negując tego, że pełnienie funkcji publicznej jest przejawem wykonywania działalności o tym charakterze, większość badaczy opowiada się za szerszym rozumieniem tego pojęcia, co nie oznacza pełnej zbieżności tych poglądów. Te odzwierciedlają bowiem zauważalny chaos pojęciowy³⁸. Stanowiska do siebie zbliżone zajmują Paweł Sut i Bogdan Michalski. Ten pierwszy przez „działalność publiczną” rozumie *pewien zakres działalności tych osób, które odgrywają szczególne role w społeczeństwie, a więc osób zaangażowanych w życie polityczne, artystyczne, naukowe, a także działających charytatywnie, na polu sportu*³⁹. Badacz ten podkreśla, że sferę dostępności można zakreślać szerzej lub wężiej, zależnie od usytuowania jednostki w danej grupie społecznej oraz doniosłości i charakteru jej działania. Do pierwszej kategorii zalicza osoby zapisujące się na kartach

³⁴ Ibidem.

³⁵ M. Kowalski, *Glosa do wyroku SN...*, s. 635.

³⁶ Ibidem.

³⁷ J. Sieńczyło-Chlabicz, *Naruszenie prywatności...*, s. 258.

³⁸ Tak też Z. Zawadzka, *Wolność prasy...*, s. 180.

³⁹ P. Sut, *Ochrona sfery intymności w prawie polskim – uwagi de lege lata i de lege ferenda*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1994, z. 4, s. 104. Patrz także idem, *Czy sfera intymności jest dobrem osobistym chronionym w prawie polskim*, „Palestra” 1995, nr 7/8, s. 51.

historii lub sprawujące funkcje kierownicze, do drugiej zaś tych, którym przypadają mniej eksponowane role. W zbliżony sposób postrzega działalność publiczną Michalski. Według jego opinii cechuje się ona tym, że *jednostka lub grupa osób dobrowolnie podejmuje działania w dziedzinie twórczości (szeroko rozumianej) lub działalności politycznej, gospodarczej, społecznej itp. i przedstawia je do oceny społeczeństwa jako całości lub zainteresowanym grupom społecznym*⁴⁰. Oba ujęcia nie odrzucają tego, że osoba pełniąca funkcję publiczną wykonuje działalność o tym charakterze. Obie też w kręgu osób wskazanych art. 14 ust. 6 pr. pr. sytuują tych, którzy nie pełniąc takich funkcji, odgrywają role społeczne w dziedzinie kultury, sztuki, nauki czy sportu. Dodatkowo Bogdan Michalski podkreśla, że aktywność tych osób zostaje przedstawiona do oceny społeczeństwa lub zainteresowanych grup. Mówimy zatem o takiej działalności, która podlega społecznej kontroli. Na ów aspekt zwracają uwagę też inni badacze. Marek Safjan podkreśla, że osoba prowadząca działalność publiczną jest związana z szeroko rozumianymi instytucjami życia publicznego i społecznego. Prowadzi więc działalność, w której zawsze jest obecny interes publiczny (całego społeczeństwa lub tylko określonych grup). To zaś stwarza konieczność kontroli publicznej w zakresie realizacji tych obowiązków⁴¹. Choć zaprezentowana koncepcja zawęży krąg osób prowadzących działalność publiczną, to podobnie jak koncepcja Michalskiego i Suta nie utożsamia wykonywania działalności publicznej z pełnieniem funkcji. Safjan podkreśla jednocześnie, że w kręgu tym nie widzi osób powszechnie znanych w tym znaczeniu, że owa rozpoznawalność nie jest samodzielną przesłanką do kwalifikacji osoby jako wykonującej działalność publiczną⁴². W tym kontekście nie mniej ciekawy wydaje się pogląd, jaki formułuje Jacek Sobczak. W jego opinii osobami wykonującymi działalność publiczną są *podmioty wskazane w art. 81 ust. 2 pkt 1 pr. aut., a więc osoby pełniące funkcje publiczne, w tym także funkcjonariusze publiczni – pod warunkiem że są powszechnie znani*⁴³. Wydaje się, że pogląd tego badacza ulegał ewolucji. We wcześniejszych opracowaniach wskazywał on (w kontekście wyłączenia bezprawności w razie bezpośredniego związku z działalnością publiczną), że osoby, których działalność polityczna, społeczna, kulturalna, religijna, artystyczna, charytatywna budzi szczególne zainteresowanie całego społeczeństwa, muszą się pogodzić

⁴⁰ B. Michalski, *Podstawowe problemy prawa prasowego*, Warszawa 1998, s. 50–51.

⁴¹ M. Safjan, *Prawo do prywatności...*, s. 259. Podobnie w kwestii kontroli R. Stefanicki, *Cywilnoprawna ochrona prywatności osób podejmujących działalność publiczną*, „*Studia Prawnicze*” 2004, nr 1, s. 25.

⁴² Jako przykład wskazuje sędzięgo sądu okręgowego, który nie musi być znany, ale wykonuje działalność publiczną.

⁴³ J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, s. 619.

z ujawnianiem faktów z ich życia prywatnego⁴⁴. Może to wskazywać na to, że grupę tę postrzegał wcześniej szerzej.

Zaprezentowany stan rzeczy pokazuje trudności, z jakimi przyszło się borykać, dokonując wykładni art. 14 ust. 6 pr. pr. Zgodzić się należy ze stanowiskiem, że *ratio legis* tego przepisu przekonuje, iż krąg osób wykonujących działalność publiczną należy widzieć szeroko⁴⁵. Uwzględniając fakt, że legalizacja publikacji informacji ze sfery prywatnej następuje jedynie w razie istnienia bezpośredniego związku z działalnością publiczną, winno się postulować, aby do tego kręgu zaliczać, poza osobami pełniącymi funkcje publiczne (w tym funkcjonariuszami publicznymi), także tych, którzy, tak jak wskazują to Michalski i Sut, podejmują działania w działalności gospodarczej, społecznej, w kulturze, sztuce czy sporcie, odgrywając w tych dziedzinach jakieś role, przejawiając aktywność. Za tym punktem widzenia przemawia, poza interpretacją celowościową, także wykładnia językowa normy. Jedną i drugą skłania ku refleksji, że ustawodawca położył nacisk na wskazanie okoliczności, w których istnieje uprawnienie do publikacji informacji ze sfery prywatnej, stanowiąc, że jest to dozwolone jedynie wtedy, gdy informacja ta wiąże się bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby. Taka redakcja przepisu dowodzi, że kwestią wtórną było stworzenie kategorii podmiotów, co do których istnieje przyzwolenie na ingerencję w sferę ich prywatności. Oczywiście przepis ten daje ku temu podstawy, stąd też dyskusja na temat tego, jak rozumieć pojęcie „osoby wykonującej działalność publiczną” w nauce i orzecznictwie. Od strony praktycznej mamy jednak do czynienia z sytuacją, w której stosowanie normy wymaga nie tyle ustalenia, czy osoba jest wykonującą działalność publiczną, co ustalenia związku między informacją prywatną a działalnością publiczną danej osoby w okolicznościach konkretnego przypadku. Stąd już tylko krok do tego, aby rozważyć istnienie „osób wykonujących działalność publiczną”.

2.3.3. Osoba powszechnie znana wykonująca funkcję publiczną w rozumieniu art. 81 prawa autorskiego

Część z przywołanych definicji osoby wykonującej działalność publiczną odwołuje się do kryterium rozpoznawalności, łączonym z powszechną znajomością. Terminy te nie są jednak traktowane jako tożsame. Ze względu na ząbające się znaczenia oraz wykorzystywanie jednego przy definiowaniu drugiego, konieczna jest wnikliwa analiza dorobku zarówno doktryny, jak

⁴⁴ Idem, *Prawo prasowe. [Podręcznik akademicki]*, Warszawa 2000, s. 296.

⁴⁵ Tak Z. Zawadzka, *Wolność prasy...*, s. 175. Patrz także: E. Nowińska, *Wolność wypowiedzi prasowej*, Warszawa 2007, s. 156; J. Sieńczyło-Chlabicz, *Prawo do ochrony sfery życia...*, s. 8.

i orzecznictwa w tym zakresie (co znajdzie swoje miejsce w dalszej części opracowania).

Normatywną podstawę do posługiwania się pojęciem „osoby powszechnie znanej” daje art. 81 ust. 2 pkt. 1 pr. aut., regulujący ochronę prawa do wizerunku. Przepis ten jest kolejnym, po art. 14 ust. 6 pr. pr., szczególnie ważnym unormowaniem, gdy chodzi o próbę zdefiniowania pojęcia „osoby publicznej”. Była już mowa o tym, że kontekstem, w którym powszechnie pojawia się ów termin, jest prawo do prywatności. Regulacje dotyczące sfery odosobnienia mają zatem istotne znaczenie w procesie budowania przedmiotowej definicji. Prawo do prywatności rozumiane jest szeroko i jego naruszenie może wiązać się z publikacją wizerunku. Sytuacja taka we współczesnym świecie jest niezwykle częsta. Analiza procesów toczących się na tle publikacji prasowych dowodzi, że ujawnienie informacji ze sfery osobistej i rodzinnej często współistnieje z publikacją zdjęcia ujawniającego takie szczegóły. W wielu przypadkach to fotografia i utrwalony na niej wizerunek są nośnikami informacji. Nadto prawo do prywatności, zarówno w doktrynie, jak i orzecznictwie (w tym strasburskim), traktowane jest bardzo szeroko. ETPCz podkreśla, że do sfery tej należą pamięć po osobie zmarłej, dobre imię i właśnie wizerunek⁴⁶. Podobne poglądy prezentują przedstawiciele doktryny⁴⁷. Warto też dodać, że w niektórych państwach koncepcja osób publicznych kształtowała się na tle ochrony prawa do wizerunku, wiążanego z ochroną prawa do prywatności. Przykładem są tu Niemcy i koncepcja „osób historii współczesnej”.

Pojęcie „osoby powszechnie znanej”, podobnie jak „osoby wykonującej działalność publiczną”, nie zostało zdefiniowane w ustawie. Wymaga zatem doprecyzowania przez naukę i orzecznictwo. Analogicznie i w tym przypadku dostrzega się liczne wątpliwości interpretacyjne⁴⁸. Zważyć należy, że sam zwrot „osoba powszechnie znana” jest nieostry, a literalna wykładnia nie usuwa wszystkich wątpliwości. „Znany” to *taki, którego wszyscy znają lub który znany jest wielu osobom*⁴⁹. Z pojęciem tym łączy się zatem wysoka rozpoznawalność. Jego dopełnieniem jest „powszechność”. Według *Słownika języka polskiego* „powszechny” to *dotyczący wszystkich rzeczy, osób, spraw lub częsty, ogólnie znany i stosowany*⁵⁰. Interpretacja słowna naka-

⁴⁶ Patrz M. Zaremba, *Europejski Trybunał Ochrony Praw Człowieka w Strasburgu wobec naruszeń prywatności w mediach. Część 1. Ewolucja orzecznictwa*, „Studia Medioznawcze” 2014, nr 2, s. 139.

⁴⁷ Obszernie odnosi się do tego m.in. J. Sieńczyło-Chłabicz, *Naruszenie prywatności...*, s. 158 i n.

⁴⁸ Zwraca na to uwagę m.in. E. Nowińska, *Wolność wypowiedzi...*, s. 167.

⁴⁹ *Znany* [hasło], <http://sjp.pwn.pl/szukaj/znany.html> [dostęp: 1.07.2016].

⁵⁰ *Powszechny* [hasło], <http://sjp.pwn.pl/szukaj/powszechny.html> [dostęp: 1.07.2016].

zuje przyjąć, że „osoba powszechnie znana” jest identyfikowana jeśli nie przez wszystkich, to w szerokich kręgach. Jak szerokich? Pozostaje kwestią do ustalenia.

Analizowany termin nie może być też interpretowany w izolacji od reszty zapisu zawartego w art. 81 pr. aut. Intencją ustawodawcy nie było bowiem dopuszczenie do tego, aby samodzielną podstawą publikacji wizerunku bez zgody portretowanego był fakt jego powszechnej znajomości. Norma nie pozostawia wątpliwości, że zezwolenie na publikację wizerunku osoby powszechnie znanej istnieje wyłącznie wtedy, gdy jej wizerunek wykonano w związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznych, w szczególności politycznych, społecznych czy zawodowych. Na tle tej regulacji rodzi się pytanie, czy chodzi tu o osobę, która jest powszechnie znana, bo pełni określoną funkcję i to jej zawdzięcza rozpoznawalność, czy też może być ona identyfikowalna z wielu powodów, nie ma to jednak znaczenia na tle normy, ważne jest bowiem, że została sportretowana w związku z aktualnie pełnioną funkcją. Wydaje się, że bez znaczenia pozostaje sposób, w jaki osoba stała się powszechnie znana, ważne jest, że fakt taki zachodzi wówczas, gdy zostaje podjęta decyzja o rozpowszechnieniu wizerunku takiej osoby bez jej zgody⁵¹. W doktrynie drogę uitorował sobie pogląd, że dookreślając krąg osób powszechnie znanych, winno się dokonywać relatywizacji tego pojęcia, odnosząc „powszechną znajomość” do kręgu adresatów rozpowszechnianego wizerunku. W konkluzji stwierdzić można, że osoba może być powszechnie znana lokalnej społeczności, ale nie spełniać tego kryterium w skali ogólnokrajowej⁵². Analogicznie tę kwestię traktuje orzecznictwo. Wspomniana relatywizacja ma jeszcze jeden, jakże istotny z praktycznego punktu widzenia, wymiar. Kryterium „powszechnej znajomości” utożsamiane z wysoką rozpoznawalnością jest bezspornie nieostre. W związku z rodzącą się (z perspektywy mediów) potrzebą obejmowania zakresem art. 81 pr. aut. funkcjonariuszy publicznych, takich jak np. policjanci czy celnicy w trakcie wykonywania obowiązków, zarysowała się tendencja do nadawania szerokiego znaczenia temu terminowi. Wyrazem tego jest wciąż aktualne pytanie, czy zakresem tego pojęcia objęto osoby faktycznie powszechnie rozpoznawane, czy raczej przyjęto założenie, że pewne kategorie osób (np. dyrektor zakładu karnego w jakiejś miejscowości, osoba kierująca konkretnym Urzędem Kontroli Skarbowej)

⁵¹ Por. J. Sieńczyło-Chlabcz, J. Banasiuk, *Cywilnoprawna ochrona wizerunku osób powszechnie znanych w dobie komercjalizacji dóbr osobistych*, Warszawa 2014, s. 91.

⁵² Tak J. Barta, R. Markiewicz [w:] *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz*, red. J. Barta i in., Kraków 2005, s. 631. Podobnie J. Sieńczyło-Chlabcz, J. Banasiuk, *Cywilnoprawna ochrona wizerunku...*, s. 92; J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, s. 621; Z. Zawadzka, *Wolność prasy...*, s. 191.

są powszechnie znane, co umożliwiłoby prasie większą swobodę w publikacji ich wizerunku.

Analiza art. 81 pr. aut. nakazuje zwrócić uwagę, że ustawodawca, wprowadzając pojęcie osoby powszechnie znanej, uczynił to w związku z wykonywaną przez taką osobę funkcją. *Ratio legis* zapisu oznaczało zatem nie to, aby zalegalizować rozpowszechnianie wizerunku danej osoby ze względu na to, że jest powszechnie identyfikowana, ale to, że jako osoba rozpoznawalna została utrwalona w czasie wykonywania określonej tym przepisem funkcji. Zatem samo kryterium „powszechnej znajomości” pozostaje w świetle tej normy niewystarczające do przyjęcia, że wolno, bez zgody portretowanego, rozpowszechniać jego podobiznę.

Wskazując na konieczność wykonywania przez osobę powszechnie znaną funkcji publicznej, ustawodawca nie zdefiniował w tym miejscu tego pojęcia. Podkreślił jedynie, że funkcja ta może być w szczególności polityczna, społeczna lub zawodowa.

Sam termin „osoby pełniące funkcję publiczną” jest jednak dookreślony w kodeksie karnym. Czyni to art. 115 § 19, stanowiąc, że pod pojęciem tym należy rozumieć funkcjonariusza publicznego, członka organu samorządowego, osobę zatrudnioną w jednostce organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi, chyba że wykonuje wyłącznie czynności usługowe, a także inną osobę, której uprawnienia i obowiązki w zakresie działalności publicznej są określone lub uznane przez ustawę lub wiążącą Rzeczpospolitą Polską umowę międzynarodową. W nauce istnieje zgodność poglądu, że stworzona na potrzeby kodeksu karnego definicja może mieć jedynie posiłkowe i pomocnicze znaczenie przy interpretacji art. 81 pr. aut. W konsekwencji nie można stosować jej wprost do określania kręgu osób, o którym mowa w tym przepisie⁵³. Ku takiej wykładni zwraca nas sam ustawodawca, wskazując na funkcje społeczne, polityczne i zawodowe, wymienione w tej normie przykładowo. Zważywszy na intencje ustawodawcy definiującego pojęcie osoby pełniące funkcje publiczne na potrzeby kodeksu karnego, przyjmuje się, że nie należy przenosić tego znaczenia na grunt regulacji zawartej w prawie autorskim, utworzonej ze względu na odmienne racje (uzasadnienie legalności publikacji wizerunków pewnych grup osób w określonych warunkach).

Krąg „osób pełniących funkcje publiczne” z art. 81 pr. aut. jest szerszy niż ten, jaki tworzy art. 115 § 19 k.k.⁵⁴ Staje się on jednak nieco węższy wówczas, gdy to szerokie pojęcie funkcji publicznej, rozumianej jako aktywność w sferze politycznej, społecznej i zawodowej, zestawimy z przesłanką powszechnej znajomości. Zdaniem niektórych badaczy istnieje zbież-

⁵³ Patrz m.in. Z. Zawadzka, *Wolność prasy...*, s. 191–192.

⁵⁴ Zob. J. Sieńczyło-Chlabicz, J. Banasiuk, *Cywilnoprawna ochrona wizerunku...*, s. 92.

ność między kręgiem osób, o którym mowa w art. 81 pr. aut., a tym, na który w definicji osób publicznych wskazuje Rezolucja Rady Europy nr 1165 z dnia 26 czerwca 1998 r. o prawie do prywatności⁵⁵. Zgodnie z jej treścią osobami publicznymi są osoby wykonujące funkcje publiczne i/lub korzystające z środków publicznych oraz, szerzej ujmując, odgrywające rolę w życiu publicznym (polityce, sztuce, sporcie). Pogląd ten należy uznać nie tylko za interesujący, ale i trafny. I choć nie można mówić o pełnej tożsamości obu zakresów, to wskazywanie na ich zgodność jest w pełni uprawnione. W obu przypadkach zwraca się bowiem uwagę na pełnienie funkcji rozumiane jako rodzaj aktywności w sferze publicznej oraz powiązaną z tym rozpoznawalność.

Analiza art. 81 pr. aut. i 14 ust. 6 pr. pr. przekonuje badaczy, że zakresy obu użytych w nich terminów są inne. Według stanowiska Joanny Sieńczyło-Chlabicz krąg osób wskazanych przepisem prawa autorskiego jest znacznie szerszy⁵⁶. Wynika to z faktu, że według tego przepisu niezbędne jest ustalenie dwóch przesłanek, tj. powszechnej znajomości oraz pełnienia funkcji publicznej, rozumianej na tle tego przepisu szeroko, jako rodzaj aktywności tego rodzaju. Według tej badaczki krąg osób „wykonujących działalność publiczną”, o której stanowi art. 14 ust. 6 pr. pr., rozumieć zaś należy wąsko, utożsamiając go w szczególności z osobami pełniącymi funkcję publiczną oraz osobami wykonującymi mandat zaufania publicznego (sędzia, prokurator)⁵⁷. Przy wąskiej wykładni pojęcia „osoby wykonującej działalność publiczną”, którym posługuje się ustawa prasowa, krąg określony art. 81 pr. aut. jest rzeczywiście szerszy, bo należą do niego osoby powszechnie znane (tego kryterium nie przewiduje art. 14 ust. 6 pr. pr.) przejawiające bogatszą aktywność publiczną (niekojarzoną wyłącznie z wąsko rozumianą funkcją publiczną). Jacek Sobczak uważa, że *osobami, o których mowa w art. 14 ust. 6 pr. pr., są podmioty wskazane w art. 81 ust. 2 pkt 1 pr. aut., a więc osoby pełniące funkcję publiczną, w tym także funkcjonariusze publiczni pod warunkiem, że są „powszechnie znani”*⁵⁸. Badacz ten nie wypowiada się odnośnie do tego, która kategoria jest liczniejsza. Teresa Grzeszak zwraca uwagę, że art. 81 pr. aut. wymaga, aby osoba była powszechnie znana i wykonanie wizerunku pozostawało w związku z pełnieniem przez tę osobę funkcji publicznej, a art. 14 ust. 6 pr. pr. oczekuje, aby informacje ze sfery prywatnej wiązały się bezpośrednio z działalnością publiczną, nie wymagając, aby osoba była powszechnie znana. Dostrzegając ząbającą się zakresy, Grzeszak konstatuje

⁵⁵ Ibidem, s. 93.

⁵⁶ Tak: eadem, *Naruszenie prywatności...*, s. 234 i n.; eadem, J. Banasiuk, *Cywilnoprawna ochrona wizerunku...*, s. 91 i n. Podobnie R. Koper, *Jawność rozprawy...*, s. 172.

⁵⁷ J. Sieńczyło-Chlabicz, *Naruszenie prywatności...*, s. 258.

⁵⁸ J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, s. 619.

(inaczej niż Sieńczyło-Chlabicz), że regulacja prawa prasowego jest mniej ograniczająca niż ta z prawa autorskiego⁵⁹. Ewa Nowińska zauważa, że *łącznie oba przepisy w każdym razie należy podkreślić, iż jeśli w określonym stanie faktycznym osoba powszechnie znana będzie wykonywała działalność publiczną w rozumieniu wskazanego przepisu prawa prasowego, to wówczas zdjęcie może być związane poprzez ten fakt z funkcją publiczną*⁶⁰. Podobnie jak Grzeszak uważa ona, że w odniesieniu do działalności prasowej zakres dozwolenia jest szerszy⁶¹.

Różnorodność poglądów w tej materii, przy zgodności stanowiska co do zazębiających się zakresów pojęciowych zwrotów użytych w obu przepisach, dowodzi trudności, jakie towarzyszą próbom ujmowania „osoby publicznej”. Na braku jednolitego poglądu waży przede wszystkim dyskusja wokół tego, jak szeroko rozumieć pojęcie wykonywania funkcji publicznej. Nadto zwraca się uwagę na odmienne przesłanki ochrony i różną konstrukcję obu przepisów. Zdaniem Zofii Zawadzkiej to właśnie te argumenty przekonują, że pojęcia te nie mogą być używane zamiennie. Autorka ta wskazuje, że w odniesieniu do osób wykonujących publiczną działalność (art. 14 ust. 6 pr. pr.) bezprawność naruszenia prawa do prywatności wyłącza bezpośredni związek z tą działalnością, w przypadku zaś art. 81 pr. aut. dzieje się to w związku z tym, że osoba jest powszechnie znana, a wizerunek wykonano w związku z wykonywanymi przez tę osobę funkcjami publicznymi⁶².

2.3.4. Funkcjonariusz publiczny oraz osoba pełniąca funkcję publiczną

W prawie polskim istnieje także pojęcie osoby „pełniącej funkcję publiczną” i „funkcjonariusza publicznego”. Oba definiuje kodeks karny, choć używane są one nie tylko w tej ustawie. Gdy chodzi o pierwsze z nich, trzeba zauważyć, że wprowadza je Konstytucja w art. 61 ust. 1. Przepis ten statuuje prawo obywatela do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne. Termin pojawia się też w ustawie o dostępie do informacji publicznej⁶³. W jej art. 5 mowa jest o tym, że ograniczenie w dostępie do informacji ze względu na prywatność nie dotyczy informacji o osobach pełniących funkcje

⁵⁹ T. Grzeszak, *Prawo do wizerunku i korespondencji*, [w:] *System prawa prywatnego*, t. 13, *Prawo autorskie*, wyd. 2, red. J. Barta, Warszawa 2007, s. 563.

⁶⁰ E. Nowińska, *Wolność wypowiedzi...*, s. 169.

⁶¹ Ibidem.

⁶² Tak Z. Zawadzka, *Wolność prasy...*, s. 194.

⁶³ Także i inne akty prawne, takie jak Ustawa z 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa lub współpracy z nimi w latach 1944–1990 osób pełniących funkcje publiczne, Dz.U. 1999, Nr 42, poz. 428.

publiczne, mających związek z ich pełnieniem. Do pojęcia tego odniósł się w orzeczeniu z 20 marca 2006 r. Trybunał Konstytucyjny (K 17/05) zauważając, że nie jest ono tożsame ze znaczeniem terminu „osoba publiczna”. Ten drugi uznał za znacznie szerszy i przyjął, że obejmuje on również osoby zajmujące w życiu publicznym istotną pozycję z punktu widzenia kształtowania postaw i opinii ludzi, wywołujące powszechne zainteresowanie ze względu na te lub inne dokonania, np. artystyczne, naukowe czy sportowe. Analizowane pojęcie osoby pełniącej funkcje publiczne jest w tym wypadku ściśle związane z konstytucyjnym ujęciem prawa do informacji o działalności władzy określonym w art. 61 ust. 1, nie może więc budzić wątpliwości, że chodzi tu o osoby, które są związane formalnymi więziami z instytucją publiczną (organem władzy publicznej). Trybunał zauważył też, że nie jest możliwe precyzyjne określenie, czy i w jakich okolicznościach osoba funkcjonująca w ramach instytucji publicznej będzie mogła być uznana za sprawującą funkcję publiczną, i dodał, że nie każda osoba publiczna będzie tą, która pełni funkcje publiczne. Zdaniem Trybunału sprawowanie funkcji publicznej wiąże się z realizacją określonych zadań w urzędzie, w ramach struktur władzy publicznej lub na innym stanowisku decyzyjnym w strukturze administracji publicznej, a także w innych instytucjach publicznych. Wskazanie, czy mamy do czynienia z funkcją publiczną, powinno odnosić się do badania, czy określona osoba w ramach instytucji publicznej realizuje w pewnym zakresie nałożone na tę instytucję zadanie publiczne⁶⁴. W opinii Trybunału chodzi o podmioty, którym przysługuje co najmniej wąski zakres kompetencji decyzyjnej w ramach instytucji publicznej. Trybunał zauważa przy tym, że trudno byłoby również stworzyć ogólny, abstrakcyjny, a tym bardziej zamknięty katalog tego rodzaju funkcji i stanowisk.

Podejmując próbę wskazania ogólnych cech, które będą przesądzały o tym, że określony podmiot sprawuje funkcję publiczną, można bez większego ryzyka błędu uznać, że chodzi o takie stanowiska i funkcje, których sprawowanie jest równoznaczne z podejmowaniem działań wpływających bezpośrednio na sytuację prawną innych osób lub łączy się co najmniej z przygotowywaniem decyzji dotyczących innych podmiotów. Spod zakresu funkcji publicznej wykluczone są zatem takie stanowiska, choćby pełnione w ramach organów władzy publicznej, które mają charakter usługowy lub techniczny. W orzecznictwie sądów administracyjnych przyjęto, że zadania publiczne wykonuje też osoba dysponująca publicznym mieniem⁶⁵.

⁶⁴ Podobne stanowisko zajął Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 11 maja 2007 r., K 2/07.

⁶⁵ Tak I. Kamińska, M. Rozbicka-Ostrowska, *Ustawa o dostępie do informacji publicznej. Komentarz*, Warszawa 2016, s. 123.

Definicję „osoby pełniącej funkcję publiczną” zawiera kodeks karny. Pamiętajmy jednak, że stosowanie jej poza ustawą karną może mieć jedynie charakter posiłkowy i pomocniczy. Art. 115 § 19 stanowi, o czym już była mowa, że *osobą pełniącą funkcję publiczną jest funkcjonariusz publiczny, członek organu samorządowego, osoba zatrudniona w jednostce organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi, chyba że wykonuje wyłącznie czynności usługowe, a także inna osoba, której uprawnienia i obowiązki w zakresie działalności publicznej są określone lub uznane przez ustawę lub wiążącą Rzeczpospolitą Polską umowę międzynarodową*. W doktrynie zwraca się uwagę, że definicja ta nie jest w pełni jasna i pozwala na różnorodne interpretacje⁶⁶.

Poza wątpliwościami pozostaje, że krąg osób pełniących funkcje publiczne w rozumieniu tego ujęcia jest szerszy niż ten, który ustawodawca tworzy w art. 115 §13 k.k., definiując pojęcie „funkcjonariusza publicznego”⁶⁷. Tym zaś jest:

- 1) *Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej,*
- 2) *poseł, senator, radny,*
- 2a) *poseł do Parlamentu Europejskiego,*
- 3) *sędzia, ławnik, prokurator, funkcjonariusz finansowego organu postępowania przygotowawczego lub organu nadrzędnego nad finansowym organem postępowania przygotowawczego, notariusz, komornik, kurator sądowy, syndyk, nadzorca sądowy i zarządca, osoba orzekająca w organach dyscyplinarnych działających na podstawie ustawy,*
- 4) *osoba będąca pracownikiem administracji rządowej, innego organu państwowego lub samorządu terytorialnego, chyba że pełni wyłącznie czynności usługowe, a także inna osoba w zakresie, w którym uprawniona jest do wydawania decyzji administracyjnych,*
- 5) *osoba będąca pracownikiem organu kontroli państwowej lub organu kontroli samorządu terytorialnego, chyba że pełni wyłącznie czynności usługowe,*
- 6) *osoba zajmująca kierownicze stanowisko w innej instytucji państwowej,*
- 7) *funkcjonariusz organu powołanego do ochrony bezpieczeństwa publicznego albo funkcjonariusz Służby Więziennej,*
- 8) *osoba pełniąca czynną służbę wojskową,*
- 9) *pracownik międzynarodowego trybunału karnego, chyba że pełni wyłącznie czynności usługowe.*

⁶⁶ Tak J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, s. 617; M. Filar, *Zakres pojęciowy znamienia pełnienia funkcji publicznej na gruncie art. 228 k.k.*, „Palestra” 2003, nr 7/8, s. 68. Patrz także wyrok SN z 26.11.2009 r., IV KK 141/09.

⁶⁷ J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, s. 617–618; J. Taczowska-Olszewska, *Doświadczenia z informacji publicznej w polskim systemie prawnym*, Warszawa 2014, s. 171.

Ze względu na temat pracy, nie wchodząc w szczegółowe rozważania na temat znaczenia tych dwóch pojęć, do których odniesienie znajdzie jednak miejsce w dalszej części rozdziału przy analizie orzecznictwa dotyczącego „osób publicznych”, trzeba podkreślić, że terminy te pozostają w ścisłej, wyznaczonej przez ustawodawcę, relacji. W świetle art. 115 § 19 k.k. każdy funkcjonariusz publiczny jest osobą pełniącą funkcje publiczne. Nie zachodzi jednak relacja odwrotna. W konsekwencji osobami pełniącymi funkcje publiczne są nie tylko funkcjonariusze wymienieni w art. 115 § 13 k.k.

3. Osoba publiczna w orzeczeniach sądów powszechnych oraz Sądu Najwyższego wydanych na tle art. 14 ust. 6 prawa prasowego

3.1. Uwagi wprowadzające

Rozważania teoretyczne dotyczące pojęcia osoby publicznej, zakresu rozumienia tego terminu, jego powszechności i obecności w języku prawniczym wymagają konfrontacji z materiałem orzeczniczym. Zapadłe wyroki pozwalają przede wszystkim na określenie, jak często ów termin jest stosowany przez organy wymiaru sprawiedliwości i czy towarzyszy temu refleksja na temat jego zakresu znaczeniowego. Nie mniej ważne pozostaje to, w jakim kontekście sądy posługują się tym sformułowaniem. Przedmiotem podjętych badań nad orzecznictwem była także próba ustalenia, czy w podejściu do rozumienia terminu „osoby publicznej” rysuje się jeśli nie tendencja orzecnicza, to jakaś określona linia wyrokowania, której jeśli nawet nie realizują wszystkie sądy, to jest ona zauważalna. I czy, ostatecznie, istnieje podstawa do przyjęcia, że organy wymiaru sprawiedliwości zaakceptowały to sformułowanie i posługują się nim równie często, jak współczesne media.

Badaniu została poddana szeroka grupa orzeczeń wydanych w procesach cywilnych o naruszenie dóbr osobistych. Były to sprawy o naruszenie prawa do prywatności w działalności dziennikarskiej toczące się na tle regulacji kodeksu cywilnego (art. 23 i 24) oraz art. 14 ust. 6 pr. pr. Analiza objęła te orzeczenia, w których sądy posłużyły się sformułowaniem „osoba publiczna”. Termin ten pojawił się zatem w treści samego rozstrzygnięcia. Przywołany ostatni przepis, wprowadzając pojęcie osoby wykonującej działalność publiczną, w świetle wcześniejszej refleksji teoretycznej, jest jedną z najdogodniejszych podstaw do analizy. Po pierwsze dlatego, że rozważania dotyczące zakazu publikacji danych osobowych i wizerunków podejrzanych i oskarżonych w szczególnie sposób pozostają w związku z ochroną prawa

do prywatności. Jako jedno z *ratio legis* tego przepisu wskazuje się względ na ochronę dóbr osobistych (w szczególności zaś prawa do autonomii informacyjnej) osób, przeciwko którym proces się toczy, a o winie ich jeszcze nie rozstrzygnięto. Po drugie, na tle prawa do prywatności kształtowały się poglądy dotyczące samego pojęcia osób publicznych. Pod uwagę w tej części opracowania wzięto opublikowane orzeczenia sądów powszechnych (przede wszystkim apelacyjnych) oraz Sądu Najwyższego.

3.2. Kontekst przywoływania pojęcia osoby publicznej w orzeczeniach sądów pierwszej i drugiej instancji

Kwerenda materiału orzeczniczego pozwala na postawienie tezy, że posługiwanie się przez sąd sformułowaniem „osoba publiczna” następuje w wyraźnie określonych i wzajemnie implikujących się sytuacjach. Pierwsza z nich zachodzi wówczas, gdy sądy, rozstrzygając sprawy o naruszenie prawa do prywatności, często też i dobrego imienia na tle publikacji prasowych, odnoszą się do kolizji, jaka zachodzi między wolnością słowa i prasy a prawem do ochrony dóbr osobistych. W jednym z orzeczeń czytamy, że *poszukując odpowiednich relacji między prawem do informacji i wolnością wypowiedzi, a prawem do prywatności osób publicznych nie można opierać się na rozwiązaniach anglosaskich wyraźnie przyznających pierwszeństwo tym pierwszym wartościom, gdyż zakres prawa do wolności wypowiedzi trzeba rozważać przy uwzględnieniu tradycji i poczucia tolerancji w danym społeczeństwie*⁶⁸. Dalej sąd podkreśla, że *zarówno w postanowieniach Konstytucji jak i mających za przedmiot ochrony prawo do prywatności, przepisach art. 81 prawa autorskiego i art. 14 ust. 6 prawa prasowego prawo to nie doznaje podmiotowych ograniczeń. Chroni ono nie tylko osoby prywatne, ale także osoby publiczne. Zauważa jednak, że zawężenie ochrony prywatności tych ostatnich może być [...] uzasadnione racjami, które wiążą się z prawem do informacji i swobodnego wyrażania poglądów oraz prawem do oceny postępowania osób publicznych w zakresie, w jakim może mieć ono wpływ np. na zaufanie do tych osób. Wynikające z nich ograniczenia nie mogą jednak naruszać istoty prawa do prywatności*. Podobnie Sąd Apelacyjny w Warszawie (wyrok z 2013-04-24, I ACa 1461/12) dostrzegł, że *konieczność realizacji norm przewidujących ochronę tego rodzaju dobra osobistego stanowi element ograniczający zakres chronionej prawem wolności słowa, wyznacza granice swobody wypowiedzi, nawet w zakresie członkostwa w stowarzyszeniu, połączone z uczestnictwem w jego władzach naczelnych oraz kierowa-*

⁶⁸ Tak stanowisko sądu okręgowego przywołane w wyroku SA w Warszawie z 2016-04-29, I ACa 665/15. Podobnie wyrok SA w Gdańsku z 2014-04-11, I ACa 7/14.

niem jego terenową jednostką organizacyjną, jest prowadzeniem działalności publicznej. Następnie konkluduje, że sprawowanie wspomnianych funkcji w stowarzyszeniu, którego celem była ochrona praw dziecka, powodowało znaczne ograniczenie sfery prywatności skarżącego, interes społeczny wymagał bowiem, by jego postępowanie w życiu prywatnym, poglądy na temat wychowania dziecka, życia w rodzinie i obowiązków rodzicielskich mieściły się w obszarze dostępności.

Dostrzegając wspomnianą kolizję, sądy nie tylko nie odmawiają osobom publicznym prawa do ochrony dóbr osobistych, ale podkreślają często, że przepisy udzielają im jej na takich samych zasadach, jak innym podmiotom⁶⁹. *Osoby takie korzystają z ochrony czci w tym sensie, że mogą skutecznie dochodzić roszczeń w przypadku pomówienia ich o zachowania niegodne, przestępne, które stawiają je w niekorzystnym świetle i czynią niemożliwym dalsze wykonywanie dotychczasowej działalności. Z tego, iż ktoś jest znany pozwana zdaje się wywodzić wniosek, iż można go bezkarnie zniesławić, co oczywiście jest błędem* (wyrok SA w Warszawie z 2015-11-20, I ACa 380/15). *Każdej osobie, nawet publicznie znanej, należy zapewnić możliwość uprawnionego oczekiwania ochrony i poszanowania jej życia prywatnego* (wyrok SA w Gdańsku z 2014-04-11, I ACa 7/14). W innym orzeczeniu sąd okręgowy podkreślił, iż *fakt, że powód jest osobą publiczną nie uprawnia nikogo do wkraczania w jego sferę prywatną i publikowania wizerunku jego i jego rodziny bez jego zgody. Wprawdzie – zdaniem tego Sądu – osoba rozpoznawalna medialnie musi liczyć się z zainteresowaniem publiczności swoją osobą, jednakże nie oznacza to, że osoba taka nie ma prawa do prywatności* (stanowisko sądu okręgowego przywołane w wyroku SA w Warszawie z 23 października 2015 r. (VI ACa 1561/14). Podobnie wypowiedział się SA w Warszawie (wyrok z 2015-02-25, VI ACa 689/14), odnosząc się do kwestii ochrony czci i także podnosząc, iż *fakt, że powodowie są osobami publicznymi nie oznacza, że wolno bezkarnie rozpowszechniać nieprawdziwe informacje na ich temat, jak miało to miejsce w inkryminowanym artykule, czy też publicznie szkalować powodów, jak miało to miejsce w oszczerczych komentarzach do przywołanego artykułu.*

W orzecznictwie za równie oczywiste przyjmuje się, że *wobec osób publicznych przy ocenie ewentualnych naruszeń dóbr osobistych należy stosować inną miarę aniżeli wobec osób prywatnych, bowiem granice dopuszczalnej krytyki w stosunku do tych osób oraz ich działalności są szersze, aniżeli wobec osób nieprowadzących takiej działalności* (wyrok SA w Warszawie z 2014-01-03, VI ACa 218/13). Granice ochrony pozostają zatem zawężone, gdy chodzi o osoby prowadzące działalność publiczną, a są nimi

⁶⁹ Podobnie wyrok SA w Warszawie z 2015-01-15, I ACa 1113/14.

m.in. osoby, które angażują się w życie artystyczne, naukowe, religijne czy działając charytatywnie (wyrok SA w Warszawie z 2013-06-12, I ACa 33/13)⁷⁰. Odpowiednio, odwrotna sytuacja zachodzi wówczas, gdy osoba nie należy do kręgu osób publicznych. Fakt ten umacnia stanowisko o silniejszej ochronie takiego podmiotu. W cytowanym wcześniej wyroku SA w Warszawie z 29 kwietnia 2016 r. czytamy, iż *sąd pierwszej instancji wskazał, że – wbrew stanowisku pozwanego – w żaden sposób nie można uznać, aby powódka była osobą publiczną, co oznacza, że sfera jej życia prywatnego powinna podlegać jeszcze ściślejszej ochronie*. Podobnie w wyroku z 19 września 2013 r. SA w Krakowie (I ACa 815/13) podniósł, że *nie można tracić z pola widzenia, że powód nie jest osobą publiczną. Z tej przyczyny powodowi przysługuje szersza, niż osobom pełniącym funkcje publiczne ochrona dobra osobistego, jakim jest prawo do ochrony życia prywatnego (intymnego i osobistego)*. Analogicznie zauważa inny SA, podnosząc, że *choć powódka jest osobą rozpoznawalną w swoim mieście nie jest jednak osobą publiczną, co oznacza, iż przysługuje jej szeroki zakres ochrony sfery jej prywatnego życia, które nie może być, co do zasady przedmiotem publicznej debaty inspirowanej przez media* (wyrok SA w Warszawie z 2014-04-03, I ACa 1511/13)⁷¹.

W orzeczeniu z 23 października 2015 r. SA w Warszawie (VI ACa 1561/14), przywołując stanowisko sądu okręgowego rozstrzygającego sprawę w pierwszej instancji, podniósł, iż *fakt, że powód jest osobą publiczną nie uprawnia nikogo do wkraczania w jego sferę prywatną i publikowania wizerunku jego i jego rodziny bez jego zgody. Wprawdzie [...] osoba rozpoznawalna medialnie musi liczyć się z zainteresowaniem publiczności swoją osobą, jednakże nie oznacza to, że osoba taka nie ma prawa do prywatności*. Orzeczenia te dowodzą, że bycie osobą publiczną nieodłącznie wiąże się z jej identyfikowalnością, co skutkuje koniecznością tolerowania tego, że opinia publiczna jest zainteresowana jej życiem. *Swoboda wypowiedzi i prawo do krytyki ma najszersze granice w sferze życia politycznego. Granice te powinny być zdecydowanie szerzej wyznaczone w odniesieniu do krytyki funkcjonariuszy publicznych, w tym zwłaszcza polityków. Teza, zgodnie z którą osoby publiczne muszą w większym stopniu, aniżeli osoby niemające tej cechy, tolerować zainteresowanie opinii publicznej, w tym kierowaną pod ich adresem krytykę, ugruntowana jest zarówno w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, jak i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. [...] Ustalonym standardem w państwie demokratycznym jest, zważywszy na cele*

⁷⁰ Podobnie wyrok SA w Warszawie z 2013-04-05, VI ACa 1162/12; wyrok SA w Białymstoku z 2016-08-19, I ACa 242/16.

⁷¹ Patrz także wyrok SA w Krakowie z 2013-09-19, I ACa 815/13.

i funkcje debaty publicznej, przesuwanie coraz dalej granicy wolności wypowiedzi przede wszystkim w odniesieniu do wszelkich spraw związanych z funkcjonowaniem instytucji i osób publicznych, w tym przede wszystkim funkcjonariuszy publicznych, ponieważ ich działalność rzutuje na losy szerszych grup społecznych, a nawet czasem całego społeczeństwa. Wolność wypowiedzi podlega zatem w tych wypadkach intensywniejszej ochronie prawnej niż w odniesieniu do osób prywatnych (postanowienie SA w Warszawie z 2015-05-26, VI ACa 954/14). Ten sam sąd w innym orzeczeniu podkreślił, że osoby publiczne poza tym, że znajdują się w orbicie szczególnego zainteresowania społecznego, a dana osoba podejmując działalność publiczną powinna być świadoma, że jej życie, czyny oraz poglądy będą poddawane ocenie i weryfikacji, to jednocześnie w świetle utrwalonego orzecznictwa, granice krytyki są znacznie szersze w stosunku do osób podejmujących działania publiczne. Każda osoba podejmując działalność publiczną musi się liczyć z faktem, że wypowiedzi ją oceniające będą formułowane ostrzej, a nawet z pewną przesadą. W konsekwencji w większym od przeciętnego zakresie osoby publiczne muszą tolerować wypowiedzi krytyczne wobec nich kierowane (wyrok SA w Warszawie z 2013-04-05, VI ACa 1162/12). Tak też wypowiedział się Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim (wyrok z 2015-10-27, I C 388/15), podkreślając, że bezspornym jest, że powód jako radny i jednocześnie osoba zajmująca się przez wiele lat działalnością gospodarczą był i jest znany wśród lokalnej, czy nawet większej części społeczeństwa, co sam podkreślał. Piastując funkcję radnego, a zatem będąc osobą publiczną winien liczyć się z możliwością oceny swojej osoby, która to ocena może również polegać na krytyce i wskazywaniu nieprawidłowości, zwłaszcza w sferze zajmowanego stanowiska. Podobnie SA w Warszawie (w wyroku z 2014-01-03, VI ACa 218/13) zauważył, że w orzecznictwie i w doktrynie panuje również zgodność co do tego, iż osoba podejmująca działalność publiczną powinna być świadoma, że jej życie, czyny oraz poglądy będą poddawane ocenie i weryfikacji, ponieważ społeczeństwo ma prawo do pełnej informacji o wszystkich przejawach życia publicznego takiej osoby⁷².

Konieczność znoszenia tego zainteresowania wynika nie tylko z pewnej refleksji natury ogólnej, ale też z istniejących regulacji prawnych legitymizujących publikację, która oparta jest w szczególności na zgodzie zainteresowanego. Sądy podkreślają, że *publiczny status jakiejś osoby nie powoduje, że jej życie prywatne staje się automatycznie „życiem publicznym”*. *Może być ono przedmiotem zawężonej ochrony prawnej jedynie w takich*

⁷² Podobnie m.in. SA w Łodzi w wyroku z 2013-12-10, I ACa 779/13 oraz SA w Warszawie w wyroku z 2013-04-24, I ACa 1461/12.

granicach, jakie wyznacza zgoda zainteresowanej osoby. Prawo prasowe i prawo autorskie uzależniają, co do zasady, możliwość rozpowszechniania wizerunku oraz publikowania informacji dotyczących prywatnej sfery życia od zgody osoby zainteresowanej. Istnienia zgody uprawnionego ani też jej zakresu nie domniemuje się, pozwanego zaś obciąża obowiązek wykazania, że uzyskał zgodę uprawnionego na rozpowszechnianie informacji o jego życiu prywatnym lub na rozpowszechnianie jego wizerunku (wyrok SA w Katowicach z 2014-08-04, I ACa 184/14).

Bezprawność naruszenia prawa do prywatności wyłącza nadto ujawnienie okoliczności z życia prywatnego osób pozostających w bezpośrednim związku z działalnością publiczną, co wynika z treści art. 14 ust. 6 pr. pr. Jak zauważa inny sąd apelacyjny, *na tle tego przepisu zachodzi wprost proporcjonalna zależność pomiędzy zdolnością danej informacji do kształtowania opinii publicznej a dopuszczalnym stopniem ingerencji w prywatną sferę życia jednostki. Mianowicie im głębsza ingerencja, tym bardziej ważne muszą być argumenty zezwalające ogółowi na zainteresowanie*⁷³. W tym samym orzeczeniu czytamy, że *zasady powyższe obowiązują także w przypadku osób ze świata rozrywki. Co prawda z reguły muszą się oni godzić na ujawnienie w przestrzeni publicznej wiadomości zawierających informację z ich życia prywatnego, ale tylko [...] wówczas, gdy informacja wiąże się z ich obecnością w mediach i z szeroko rozumianą debatą publiczną, powiązaną z działalnością publiczną danej osoby. Samo jednak zaliczenie kogoś do kategorii osób publicznych bez wykazania bezpośredniego związku publikowanych informacji oraz danych z działalnością danej osoby nie skutkuje z mocy art. 14 ust. 6 Prawa prasowego, zwolnieniem z obowiązku uzyskania zgody takiej osoby zainteresowanej na publikację dotyczącą prywatnej sfery jej życia. Analogiczną refleksję czyni SA w Warszawie w wyroku z 12 grudnia 2012 r. (VI ACa 259/12), podnosząc, że nie każda informacja ze sfery życia prywatnego, choćby wiedza o niej zaspokajała zainteresowanie społeczne, może być przedmiotem publikacji w interesie publicznym. W każdym przypadku należy wykazać, iż upublicznienie takich informacji musi mieć silny, bo bezpośredni związek z działalnością publiczną danej osoby i z tego właśnie względu przynależy do sfery „powszechnej dostępności”, a co za tym idzie ujawnianie faktów z życia prywatnego bądź też zawodowego osoby publicznej, o ile wiąże się one z piastowaną funkcją publiczną zasługują na miano upublicznianych w uzasadnionym interesie publicznym, nawet jeżeli subiektywnie osoba ta nie życzyłaby sobie ich upublicznienia*⁷⁴. Sądy z jednej strony zauważają, że bycie osobą publiczną *per se* pociąga za sobą konieczność

⁷³ Wyrok SA w Warszawie z 2015-10-16, I ACa 142/15.

⁷⁴ Podobnie wyrok SA w Warszawie z 2013-06-12, I ACa 33/13.

większej tolerancji, z drugiej jednak nie utożsamiają tego faktu z przyzwoleniem na naruszenie prywatności. Jak czytamy, *w życiu publicznym występują osoby, które zabiegając o publiczną uwagę, udostępniają fakty ze swojego życia prywatnego do publicznego wglądu (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 stycznia 2008 r. I CSK 341/07). Takie osoby w sposób dorozumiany (o ile nie wprost) wyrażają zgodę na publikację udzielonych informacji. Zgoda taka nie ma jednakże charakteru absolutnego i nie rozciąga się na wszelkie fakty przynależne do sfery życia prywatnego celebryty (wyrok SA w Warszawie z 2015-10-16, I ACa 142/15).*

Przyzwolenie na publikację musi wynikać z istniejących unormowań, te zaś, uzależniając legalność publikacji od bezpośredniego związku z działalnością publiczną danej osoby, mają swoje uzasadnienie w istotności tych kwestii dla debaty publicznej i tworzeniu mechanizmu kontroli. *Gdyby nawet z jakichkolwiek powodów przyjąć, że powódka stała się osobą publiczną, to dostęp do prywatności osób publicznych, bez ich zgody, wynika z tego, że prowadzą one działalność publiczną (art. 14 ust. 6 prawa prasowego) lub pełnią funkcję publiczną (art. 81 ust. 2 pkt 2 prawa autorskiego), które z racji zaangażowania interesu ogólnego powinny podlegać społecznemu osądowi czy wręcz kontroli (stanowisko sądu okręgowego przywołane przez SA w Warszawie (w wyroku z 2015-10-16, I ACa 142/15)⁷⁵. Na ten aspekt zwracały uwagę także inne sądy, podkreślając, że nie może być wątpliwości, że opinia społeczna ma prawo do weryfikacji, czy głoszone publicznie przez powoda poglądy w przedmiocie umacniania roli rodziny, tworzenia sprzyjających dla jej rozwoju warunków oraz poszanowania wartości chrześcijańskich, do których niewątpliwie należy trwałość i nierozwiązywalność zawartych związków małżeńskich, są tylko sloganami na użytek jego działalności politycznej i podnoszenia popularności wśród wyborców, czy też są jego autentycznymi przekonaniem, które realizuje także w życiu osobistym. Tym samym, czy powód jest osobą wiarygodną, głosząca poglądy rzeczywiście wyznawane i realizowane także w życiu prywatnym, czy też nie (wyrok SA w Gdańsku z 2014-06-24, I ACa 206/14). Orzeczenie to zostało wydane na tle publikacji dotyczących informacji o romansie żonatego wówczas polityka i posła do Parlamentu Europejskiego. Czytamy w nim także, że jeżeli interes obywatela rozumieć należy, nie jako prawo do posiadania wiedzy o życiu prywatnym i osobistym polityków dla samej satysfakcji ingerowania w ten sposób w ich prywatność, lecz jako wiedzę pozwalającą na weryfikację ich wiarygodności, prawdomówności, konieczną przy dokonywaniu świadomej oceny działalności osoby publicznej w kontekście jej postępowania w życiu prywatnym z prezentowanym publicznie światopoglądem, systemem*

⁷⁵ Patrz także wyrok SA w Warszawie z 2016-05-23, I ACa 887/15.

moralnym i etycznym, dla postrzegania tej osoby przez obywateli, również w kontekście art. 61 Konstytucji RP, to pewne informacje o życiu prywatnym osób publicznych nie tylko mogą, ale wręcz powinny być publikowane. Ostatnio wskazany przepis przyznaje obywatelom RP prawo do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne oraz świadomych preferencji wyborczych. W ocenie Sądu Odwoławczego, powyższe sformułowanie „informacje o działalności osób pełniących funkcje publiczne”, a taką osobą bezspornie jest powódz jako polityk [...], nie może zostać w pełnym zakresie oddzielone od jego życia prywatnego, o ile ma ono wpływ na ocenę jego działalności publicznej. SA w Gdańsku podzielił też opinię rozstrzygającego w kwestii zabezpieczenia powództwa innego sądu co do tego, że sfera ewentualnych związków pozamałżeńskich osób publicznych może zostać uznana za sferę, z której informacje mogą mieć znaczenie dla społeczeństwa właśnie przy dokonywaniu oceny działalności osoby publicznej w kontekście jej postępowania w życiu prywatnym z prezentowanym publicznie światopoglądem, systemem moralnym i etycznym. Ma to bowiem znaczenie dla postrzegania tej osoby przez obywateli, dla ich preferencji wyborczych oraz wiarygodności danej osoby publicznej (SA w Gdańsku w postanowieniu odwoławczym, z 2013-04-24 w sprawie I ACz 445/13)⁷⁶.

Reasumując, można stwierdzić, że kontekst, w którym sądy sięgają po termin „osoba publiczna”, pozostaje w ścisłym związku z wazaniem racji między prawem do informacji a ochroną dóbr osobistych, w tym przede wszystkim ochroną prywatności, dobrego imienia i wizerunku. Pojęcie to pojawia się wtedy, gdy sądy, nie negując przysługujących tym podmiotom praw, podkreślają, że korzystają one jednak z węższej ochrony. Ta zaś jest uzasadniona interesem społecznym, znaczeniem tych informacji dla debaty publicznej, kontroli i krytyki. Istotne jest, że w kwestiach dotyczących szczegółów intymnych sądy nie znajdują uzasadnienia dla publikowania informacji tego rodzaju. Negują też, że ich upublicznienie mogłoby przyczynić się do debaty publicznej⁷⁷.

3.3. On, ona, czyli kto? Osoba publiczna w orzeczeniach sądów powszechnych wydanych na tle art. 14 ust. 6 prawa prasowego

Brak definicji legalnej pojęcia „osoby publicznej” nie wpływa na pominanie go przez sądy. W jednym z orzeczeń czytamy: *niezależnie od zarzucania*

⁷⁶ W kwestii konieczności znoszenia krytyki przez osoby publiczne patrz m.in. wyrok SA w Gdańsku z 2013-12-16, I ACa 361/12.

⁷⁷ Ibidem.

nej przez powoda niedookreśloności tego pojęcia i braku jego unormowania w systemie prawnym stwierdzić należy, że orzecznictwo sądowe posługuje się nim dość często (wyrok SA w Warszawie z 2015-11-20, I ACa 380/15). Refleksja ta znajduje potwierdzenie w dorobku judykatury. Jej analiza prowadzi do wniosku, że po termin ten sądy sięgają zamiennie z innymi, osadzonymi w przepisach prawnych, takimi jak „osoba powszechnie znana” czy „wykonująca działalność publiczną”, jeśli nawet nie zawsze traktując je jako synonimy, to dostrzegając ich zbliżone zakresy wtedy, gdy uzasadnia się potrzebę legalizacji publikacji określonych treści. Zauważalne jest także to, że w części orzeczeń sądy nie poczyniły głębszej refleksji nad znaczeniem tego pojęcia. Istnieje jednak obszerna grupa takich, w których nie tylko posługują się tym terminem, ale też podejmują trud wyjaśnienia, jak go rozumieją. Pozwalają one także na wskazanie, kogo sądy okręgowe i apelacyjne widzą w tej grupie i co warunkuje przynależność do niej.

Rozpoznawalność

Przy kwalifikowaniu osoby jako publicznej pierwszym, zauważalnym elementem wskazywanym przez sądy jest rozpoznawalność osoby. *Powód był niewątpliwie osobą powszechnie znaną, rozpoznawalną z uwagi na swoją działalność dziennikarską w szerokich kręgach społecznych, a zatem osobą publiczną* – tak czytamy w wyroku SA w Warszawie z 14 kwietnia 2016 r. (VI ACa 1847/14). Ten sam sąd podkreśla, że osoba ta nie sprawowała funkcji publicznej, bo nie była funkcjonariuszem, co wskazuje na to, że organ orzeczniczy nie tylko nie utożsamiał tych dwóch pojęć, ale też nie uzależnił zaliczenia osoby do kręgu publicznych od faktu sprawowania funkcji publicznej (powód był dziennikarzem).

Z drugiej strony sądy zauważają, że choć *całokształt okoliczności sprawy wskazuje, że powódka jest osobą znaną w lokalnym środowisku jako przedsiębiorca i wydawca, a zarazem redaktor naczelny jednej z gazet, ale to nie oznacza, że jest osobą publiczną*. Zatem sama rozpoznawalność w ocenie sądu jest niewystarczająca. *Przyjmuje się, że osoba publiczna to osoba, która wywiera wpływ, oddziałuje na życie danej społeczności. Rozpoznawalność nie oznacza prowadzenia działalności publicznej, a zatem pojęcie osoby publicznej nie jest tożsame z pojęciem osoby powszechnie znanej*, pod którym ten sam sąd rozumie osoby, które wprost lub w sposób dorozumiany godzą się na podawanie do publicznej wiadomości wiedzy o swoim życiu. *Nie są to tylko aktorzy, piosenkarze lub politycy, lecz także osoby prowadzące inną działalność, na przykład gospodarczą lub społeczną* (tak przywołuje stanowisko sądu okręgowego SA w Łodzi w wyroku z 6 października 2014 r., I ACa 429/14). Co ciekawe, wypowiedający się w tej sprawie Sąd Apelacyjny zdaje się nie dzielić tych poglądów, odmiennie kwalifikując

status tej samej osoby i podkreślając, że *powódka jest osobą powszechnie znaną w środowisku O. z racji prowadzonej działalności zawodowej i z tego względu można uznać ją za osobę publiczną.*

Rozpoznawalność to element istotnie determinujący definiowanie pojęcia osoby publicznej. Z wielu orzeczeń można wnioskować, że to on przesądza o tym, że osoba jest kwalifikowana do tej kategorii. Refleksji na temat identyfikowalności osoby, do której odnoszą się publikacje prasowe, poświęcono wiele miejsca. Przykładem może być wyrok SA w Warszawie z 14 kwietnia 2016 r. (VI ACa 1847/14), w którym czytamy: *Sąd Okręgowy wziął też pod uwagę, że powód jest osobą rozpoznawalną z racji wykonywanego zawodu, jest kojarzony z [...] programami cieszącymi się dużą oglądalnością [...] czy przeprowadzanymi wywiadami z politykami [...]. Rozpoczął karierę w latach 90-tych, przeprowadził ponad 700 wywiadów na żywo. W okresie, w jakim publikacje miały miejsce, powód był dziennikarzem społeczno-politycznym w rozgłośni A., prowadząc swój autorski program [...]. Rozpoznawalność zdobyta w sferze zawodowej skutkowałą ogólną popularnością powoda, który był zapraszany, jako sławny gość na festiwalach, promocje, bankiety, różnego rodzaju imprezy towarzysko-reklamowe, w których uczestniczyli również inni dziennikarze, a z których to imprez były publikowane w prasie czy internecie wiadomości i zdjęcia. Nie będąc zatrudniony w telewizji, powód bywał też zatrudniany jako prowadzący imprezy i gale. Poza tym powód wziął udział także w programie typu talk-show [...], opowiadając m.in. o swoim życiu prywatnym, w tym o związku z E. G. Nadto, reklamując swoją działalność gospodarczą, w postaci szkoleń powód prezentuje się jako „znany dziennikarz”. O tym, że powód był osobą rozpoznawalną świadczą również zeznania świadków [...]. Okolicznością nie do poważenia jest to, że powód w momencie, gdy ukazały się powyższe publikacje był osobą powszechnie znaną, pełniącą funkcję publiczną – wykonującą zawód zaufania publicznego, był znanym dziennikarzem. W wielu orzeczeniach sądy, cytując jeden z wyroków Sądu Najwyższego, wprost podkreślają, że „osobą publiczną” w szerokim rozumieniu, jest osoba znana publicznie z racji różnych form swojej aktywności, rozpoznawalna w szerokich kręgach społeczeństwa (wyrok SA w Warszawie z 2016-04-29, ACa 665/15). Opinię tę podzielają sądy, gdy wskazują, że powód będąc artystą, w ramach swojej działalności zawodowej jest osobą powszechnie znaną i rozpoznawalną, a zatem można przyjąć, że jest osobą publiczną (wyrok SA w Warszawie z 2014-12-23, I ACa 933/14)⁷⁸. Jak zauważają organy orzecznicze, nie zawsze jednak owa rozpoznawalność skutkuje statusem „osoby publicznej”. SA w Warszawie w wyroku z 3 kwietnia 2014 r. (I ACa 1511/13) podkreśla: *warto w tym miej-**

⁷⁸ Patrz także wyrok SA w Warszawie z 2016-05-23, I ACa 887/15.

scu wskazać, iż powódka, choć jest osobą rozpoznawalną w swoim mieście, nie jest jednak osobą publiczną.

Stawanie się osobą publiczną

Uzyskiwanie statusu osoby publicznej wiąże się między innymi z rozpoznawalnością podmiotu. Sądy z jednej strony dostrzegają silny związek między identyfikowalnością a stawaniem się *public figure*. W wyroku SA w Warszawie z 23 kwietnia 2015 r. (I ACa 887/15) czytamy: *mając na uwadze powyższe Sąd Okręgowy wskazał, że należy zgodzić się z pozwanym, iż działalność aktorska powódki uczyniła z niej osobą powszechnie rozpoznawaną, przez co stała się obiektem zainteresowania, ma zatem status osoby publicznej.* Z drugiej jednak strony zastrzegają, że sama rozpoznawalność jest niewystarczająca do tego, aby kwalifikować osobę jako należącą do tej kategorii. W szczególności zauważa to SA w Warszawie (w wyroku z 2016-04-29, I ACa 665/15). Sprawa ta dotyczyła naruszenia prawa do prywatności byłej żony znanego aktora. O ile sąd nie miał wątpliwości, że on jest osobą publiczną, o tyle o jego małżonce był odmiennego zdania i choć zauważył, że *po opublikowaniu wskazanych wyżej artykułów przez pozwaną spółkę oraz inne media w tym samym czasie informacji dotyczących życia prywatnego powódki, stała się ona osobą rozpoznawalną, ludzie zaczepiali ją na ulicy, zaglądali do wózka i mówili „jaki ładny chłopiec”* (w jednym z artykułów wskazano, że urodziła chłopca, mimo że urodziła dziewczynkę), to jego zdaniem nie uczyniło z niej to osoby publicznej. W orzeczeniu tym czytamy dalej: *Sąd pierwszej instancji wskazał, że – wbrew stanowisku pozwanego – w żaden sposób nie można uznać, aby powódka była osobą publiczną, co oznacza, że sfera jej życia prywatnego powinna podlegać jeszcze ściślejszej ochronie. Osobą publiczną niewątpliwie jest były mąż powódki, jednak w żaden sposób nie czyni to osobą publiczną również samej powódki. To, że powódka – jako żona [...] wzięła udział w kilku uroczystościach przy boku męża i udzieliła kilka lat temu kilku wywiadów związanych z jej działalnością zawodową (w żaden sposób nie dotyczących jej życia prywatnego ani związku z M. S., nie czyni z powódki osoby publicznej. Fakt wykonywania przez powódkę zawodu fotografa czy wykładowcy i związane z tą działalnością wystąpienia powódki pozwany traktuje zresztą jako kwestię drugoplanową – ukazując powódkę jako żonę sławnego aktora, osobę pojawiającą się ze swoim małżonkiem [...] na publicznych imprezach i pozującą razem z mężem fotoreporterom. Trudno uznać, żeby pojawienie się przez powódkę na kilku ważnych dla jej męża uroczystościach i wyrażenie wówczas zgody na zrobienie jej z mężem zdjęcia uczyniło z powódki osobą publiczną. Osoby publicznej nie czyni z powódki również publikowanie na jej temat (nawiasem mówiąc zapewne również bez jej zgody) informacji w różnego typu publikatorach.*

Osoba publiczna a osoba prowadząca (wykonująca) działalność publiczną

Analizowane wyroki zapadły głównie na tle art. 14 ust. 6 pr. pr. postępującego się terminem „osoby wykonującej działalność publiczną”. Przywoływany już wcześniej fakt, że pojęcie „osoby publicznej” kształtowało się przede wszystkim w kontekście prawa do prywatności i potrzeby uzasadnienia szerszej ingerencji w tę sferę w przypadku określonych kategorii podmiotów, nieuchronnie prowadzi do dokonywanej przez sądy konfrontacji tych dwóch terminów. Towarzyszy jej zwykle refleksja o niepokrywających się znaczeniach. Na różnice zakresowe wskazuje między innymi SA w Warszawie w cytowanym powyżej wyroku z 29 kwietnia 2016 r. (ACa 665/15). Sąd ten, łącząc pojęcie „osoby publicznej” z jej identyfikowalnością, zauważa, że *„osobą prowadzącą działalność publiczną” jest natomiast osoba – niekoniecznie szerzej publicznie znana – prowadząca działalność związaną z różnymi instytucjami życia publicznego i społecznego, w której realizuje się interes publiczny (jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 12 września 2001 r. działalnością publiczną może być np. pełnienie funkcji prezesa lokalnej spółdzielni mieszkaniowej)*. Dalej sąd podkreśla, że *do kategorii osób publicznych należą zarówno osoby sprawujące funkcje publiczne, jak i osoby, które nie pełniąc ich, odgrywają rolę w różnych dziedzinach życia publicznego takich jak polityka, życie społeczne kultura, sztuka, a pośród nich aktywni w tych ostatnich dziedzinach, cieszący się znacznym zainteresowaniem publiczności i mediów artyści, gwiazdy rozrywki*. *Osoby te nierzadko same zabiegają o popularność, będącą dla nich miarą powodzenia zawodowego, także poprzez udzielanie wywiadów i informacji o swoim życiu prywatnym wielonakładowym gazetom o niskich czasach aspiracjach*. *Publiczny – w przyjętym wyżej rozumieniu – status tych osób nie powoduje jednakże, że ich życie prywatne staje się automatycznie „życiem publicznym”*. W cytowanym orzeczeniu sąd apelacyjny nie przywołuje tego, że owa myśl pochodzi z wyroku SN (z 2008-01-24, I CSK 341/07), często czynią to jednak inne sądy, powołując się na to konkretne rozstrzygnięcie⁷⁹. Ten sam SA w Warszawie w innym wyroku (z 2016-04-14, VI ACa 1847/14) zauważa, że *„osobą prowadzącą działalność publiczną” jest ten, kto wywiera wpływ, oddziałuje na życie danej społeczności [...], angażuje się w życie publiczne, m.in. poprzez aktywny udział w dyskusjach, zajmowanie publicznie stanowiska w ważnych społecznie sprawach etc.* Podobnie jak w poprzednio cytowanym orzecz-

⁷⁹ Tak m.in.: wyrok SA w Warszawie z 2015-10-16, I ACa 142/15; wyrok SA w Warszawie z 2010-10-12, VI ACa 800/10; wyrok SA w Gdańsku z 2014-04-11, I ACa 7/14; wyrok SA w Warszawie z 2014-12-23, I ACa 933/14; wyrok SA w Warszawie z 2016-05-23, I ACa 887/15; wyrok SA w Warszawie z 2014-01-03, VI ACa 218/13; wyrok SA w Krakowie z 2016-05-31, I ACa 191/16.

niu, tak i tu sąd podkreśla, że *kategorię tę należy odróżnić od pojęcia „osoby publicznej”*, tą zaś będzie osoba znana i identyfikowana w szerokich kręgach społecznych.

Czyniąc rozważania dotyczące „osoby wykonującej działalność publiczną”, sądy odnoszą się do tego, jak rozumieć „działalność publiczną”. W tej materii rysuje się stanowisko dość jednoznacznie akceptujące szerokie rozumienie tego terminu. W wyroku SA w Krakowie (z 2014-06-12, I ACa 507/14) czytamy, że *nie chodzi tu jedynie o działalność polityczną. Osobami prowadzącymi działalność publiczną w rozumieniu tego przepisu mogą być, w określonych okolicznościach, także inne osoby, spoza kręgów polityki, działające – także w formach niezinstytucjonalizowanych – w dziedzinie nauki lub sztuki, których postawa i głoszone poglądy współkształtują poglądy panujące w społeczeństwie i które skupiają wokół siebie znaczące środowiska opiniotwórcze, przez które mogą wywierać istotny wpływ na bieg spraw publicznych*⁸⁰. W innym orzeczeniu czytamy, że aktywności zawodowej nie można określić jako działalności publicznej, gdy *nie wiąże się z instytucjami życia publicznego i społecznego, w których realizuje się interes publiczny* (wyrok SA w Warszawie z 2016-04-29, I ACa 665/15). Analiza orzecznictwa prowadzi zatem do refleksji, że pojęcie „osoby publicznej” nie jest traktowane jako tożsame z „osobą prowadzącą działalność publiczną”. Fakt, że sądy nie postrzegają ich jako synonimicznych, nie oznacza, iż nie dostrzegają częściowo pokrywających się zakresów. Warte zauważenia jest, że choć incydentalnie, to jednak zdarzają się także orzeczenia, w których sąd utożsamia te terminy, podkreślając, iż pierwszy z nich, tj. „osoby publicznej”, wprowadza art. 14 ust. 6 pr. pr. Tak przywołuje stanowisko sądu okręgowego SA w Łodzi (w wyroku z 2014-10-06, I ACa 429/14). Ten sam sąd okręgowy wyraźnie odróżnia oba te terminy od pojęcia „osoby powszechnie znanej”.

Zazwyczaj sąd, odnosząc się do osób publicznych, łączy to pojęcie z faktem prowadzenia działalności publicznej w tym znaczeniu, że ktoś, kto wykonuje taką działalność, na przykład będąc politykiem, należy do kategorii *public figure*⁸¹. Podobną refleksję czyni sąd wtedy, gdy w kręgu osób publicznych widzi tych, którzy pełnią funkcje publiczne⁸².

Warte zauważenia jest, że sądy niekiedy wymiennie posługują się tymi pojęciami. Tak czyni SA w Warszawie (w wyroku z 2015-03-19, I ACa 1362/14), twierdząc, że *nie ulega wątpliwości, że w odniesieniu do osób prowadzących działalność publiczną, a do tej kategorii osób należał powód, wkraczanie*

⁸⁰ Podobnie za szerokim rozumieniem pojęcia działalności publicznej opowiedziały się także inne sądy. Patrz: wyrok SA w Krakowie z 2014-06-12, I ACa 665/15; wyrok SA w Warszawie z 2016-04-29, I ACa 887/15; wyrok SA w Warszawie z 2016-05-23, I ACa 887/15.

⁸¹ Tak SA w Warszawie w wyroku z 2013-04-05, VI ACa 1162/12.

⁸² Wyrok SR w Opolu z 2016-04-25, VII K 96/15.

w sferę prywatności jest w szerszym zakresie usprawiedliwione niż w stosunku do osób nie należących do tej kategorii. Publikacja prasowa ujawniająca dane z życia prywatnego osoby publicznej – w braku jej zgody – może obejmować tylko fakty, które pozostają w bezpośrednim związku z prowadzoną przez tę osobę działalnością publiczną.

W poddanych analizie wyrokach sądy, posługując się pojęciem „osoby publicznej”, nie tylko odnosiły się do znaczenia terminu „osoba wykonująca działalność publiczną”, ale też (gdy przedmiotem procesu było, oprócz naruszenia prawa do prywatności, prawo do wizerunku) pojęciem „osoby powszechnie znanej”, której wizerunek wykonano w związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznych, w szczególności politycznych, społecznych czy zawodowych (art. 81 pr. aut.). Podobnie jak „wykonywanie działalności publicznej”, tak i „pełnienie funkcji publicznej”, o której mowa w art. 81 pr. aut., sądy traktują szeroko⁸³.

Osoba publiczna a osoba niemająca takiego statusu

W orzecznictwie sądowym zauważalne jest, że sądy dookreślają pojęcie osoby publicznej nie tylko wtedy, gdy pozwany ma, ich zdaniem, taki status, ale także wtedy, gdy go nie ma i zależy im na podkreśleniu tego faktu. Tak właśnie jest w wyroku SA w Warszawie z 8 stycznia 2014 r. (VI ACa 770/13), w którym czytamy, że *Sąd Okręgowy uznał za bezzasadną argumentację pozwanej, że powód jest osobą publiczną i powinien być się liczyć z ewentualnością, iż zostanie poddany pod osąd opinii publicznej. Będąc trenerem bramkarzy nie był znany szerokiej publiczności. Nie wykonywał też żadnych funkcji publicznych ani nie prowadził działalności mającej wpływ na funkcjonowanie społeczeństwa. SA w Katowicach (w wyroku z 2013-06-27, I ACa 406/13) stwierdza: powódka nie jest osobą publiczną, nie pełni żadnej publicznej roli w życiu politycznym, społecznym, nie jest także osobą ze świata show biznesu, a co za tym idzie publikowanie bez jej zgody zdjęć jest naruszeniem jej dobra osobistego w postaci wizerunku.*

Osoba publiczna a osoba powszechnie znana

Kwerenda dorobku orzeczniczego pozwala zauważyć, że sądy, odnosząc się do pojęcia „osoby publicznej”, postrzegają je także w kontekście „osoby powszechnie znanej”. W tej materii rysuje się zauważalny dualizm w sposobie patrzenia na znaczenie drugiego z pojęć. Sądy z jednej strony utożsamiają z nim rozpoznawalność, łączoną z faktem bycia osobą publiczną. *Powód będąc artystą, jest osobą powszechnie znaną i rozpoznawalną, a zatem można przyjąć, że jest osobą publiczną* – czytamy w wyroku SA w Warszawie

⁸³ Wyrok SA w Warszawie z 2016-04-14, VI ACa 1847/14.

z 16 października 2015 r. (I ACa 142/15)⁸⁴. Z drugiej zaś – organy orzecznicze postrzegają je jako odrębną kategorię (o odmiennym zakresie znaczeniowym), ujętą w art. 81 pr. aut. Jak podkreśla SA w Warszawie (w wyroku z 2014-01-08, VI ACa 770/13), *nie sposób stawiać znaku równości pomiędzy określeniem „osoba publiczna” a „osoba powszechnie znana”, którym to pojęciem operuje art. 81 ustawy o Prawie autorskim i prawach pokrewnych w kontekście ochrony innego dobra osobistego jakim jest wizerunek osoby. Osób, które pełnią funkcje publiczne, nie należy mylić z osobami publicznego zainteresowania. Najczęściej osobą „powszechnie znaną” będzie ten, kto pełni funkcje publiczne i jednocześnie jest obiektem publicznego zainteresowania. Zakresy tych pojęć nie pokrywają się jednak w całości (Prawo prasowe. Komentarz pod red. Jacka Sobczaka [...], Wolters Kluwer business Warszawa 2008 r. s. 615). W innym orzeczeniu sąd podkreśla: przyjmuje się, że osoba publiczna, to osoba, która wywiera wpływ, oddziałuje na życie danej społeczności. Rozpoznawalność nie oznacza prowadzenia działalności publicznej, a zatem pojęcie osoby publicznej nie jest tożsame z pojęciem osoby powszechnie znanej. [...] Osobami powszechnie znanymi są osoby, które wprost lub w sposób dorozumiany godzą się na podawanie do publicznej wiadomości wiedzy o swoim życiu. Nie są to tylko aktorzy, piosenkarze lub politycy, lecz także osoby prowadzące inną działalność, na przykład gospodarczą lub społeczną (wyrok SA w Łodzi z 2014-10-06, I ACa 429/14). Inny sąd podkreśla, że są to nie tylko znane społeczeństwu jednostki ze świata mediów, polityki, władzy i biznesu, ale także osoby, które przez wykonywanie swych ról publicznych, zawodowych, społecznych budzą zainteresowanie opinii publicznej (wyrok SA w Katowicach z 2010-03-05, I ACa 790/09).*

Należy też zauważyć, że sporadycznie zdarzają się wyroki, w których pojęcia „osoby publicznej” i „osoby powszechnie znanej” postrzegane są jako tożsame. Wydaje się, że taki pogląd zaprezentował SA w Krakowie w orzeczeniu (z 2016-05-31, I ACa 191/16), w którym czytamy: *Do kategorii osób publicznych, o których mowa w art. 81 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, należą zarówno osoby sprawujące funkcje publiczne, jak i osoby, które nie pełniąc ich, odgrywają rolę w różnych dziedzinach życia publicznego (polityka, życie społeczne, kultura, sztuka) [...] a przez to cieszą się znacznym zainteresowaniem publiczności (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2013 r. sygn. akt I CSK 739/12 LEX nr 1415494). Swoboda rozpowszechniania wizerunków osób powszechnie znanych ma służyć przede wszystkim celom informacyjnym.*

⁸⁴ Podobnie SA w Warszawie w wyroku z 2014-12-23, I ACa 933/14.

Podmioty uznane w orzecznictwie za należące do osób publicznych

W kontekście podjętych rozważań istotna pozostaje kwestia, kogo sądy, stosując omawiane kryteria, zakwalifikowały do kategorii osób publicznych. Na tle analizowanych spraw wyłaniają się dwie wyraźnie zarysowane grupy. Pierwszą z nich tworzą osoby, które, odwołując się do definicji SN zawartej w przywoływanym już wcześniej orzeczeniu z 24 stycznia 2008 r. (I CSK 341/07), pełnią funkcje publiczne lub odgrywają rolę w dziedzinie, jaką jest polityka. Są to politycy, członkowie partii⁸⁵, posłowie (europosłowie)⁸⁶, burmistrzowie⁸⁷, prezydenci miast⁸⁸, radni⁸⁹, członkowie organów zarządzających spółek z udziałem Skarbu Państwa⁹⁰, prokuratorzy⁹¹, w tym Prokurator Generalny (Minister Sprawiedliwości)⁹², osoby kierujące instytucjami kontroli skarbowej⁹³. W drugiej grupie można usytuować tych, którzy odgrywają rolę w innych niż polityka dziedzinach życia publicznego, takich jak życie społeczne, kultura czy sztuka. W orzecznictwie za osobę publiczną uznano więc dziennikarza, w tym takiego, który jednocześnie zajmował się prowadzeniem różnorodnych imprez⁹⁴, prezentera i prezenterkę⁹⁵, czynnego publicystę (który w chwili publikacji materiału prasowego był też politykiem)⁹⁶, a także prezesa Federacji Rodzin Katyńskich⁹⁷, współtwórcę i prezesa związku kombatanckiego, jednocześnie generała i powstańca⁹⁸, członków lokalnego stowarzyszenia działającego na rzecz praw obywateli⁹⁹ czy osobę współprowadzącą (z byłym mężem) renomowaną szkołę jogi¹⁰⁰. Nadto, w opinii sądów, do grupy tej należą, cieszący się znacznym zainteresowaniem publiczności i mediów, artyści i gwiazdy rozrywki. Spośród nich, w swoich orzeczeniach, sądy wskazały na: aktora¹⁰¹, zawodowego tan-

⁸⁵ Wyrok SA w Gdańsku z 2014-06-24, I ACa 206/14.

⁸⁶ Tamże; wyrok SA w Warszawie z 2013-04-05, VI ACa 1162/12; wyrok SA w Warszawie z 2015-02-24, I ACa 954/14.

⁸⁷ Wyrok SA w Warszawie z 2015-03-19, I ACa 1362/14.

⁸⁸ Wyrok SA w Katowicach z 2015-05-28, I ACa 158/15.

⁸⁹ Wyrok SA w Katowicach z 2014-08-04, I ACa 184/14; wyrok SO w Piotrkowie Trybunalskim z 2015-10-27, I C 388/15.

⁹⁰ Wyrok SA w Warszawie z 2010-10-12, VI ACa 800/10.

⁹¹ Wyrok SA w Warszawie z 2014-11-05, VI ACa 141/14.

⁹² Wyrok SA w Warszawie z 2013-04-24, I ACa 1461/12.

⁹³ Wyrok SA w Katowicach z 2013-09-06, I ACa 519/13.

⁹⁴ Wyrok SA w Warszawie z 2016-04-14, VI ACa 1847/14.

⁹⁵ Wyrok SA w Warszawie z 2015-01-15, I ACa 1113/14.

⁹⁶ Wyrok SA w Warszawie z 2013-04-05, VI ACa 1162/12.

⁹⁷ Wyrok SA w Warszawie z 2012-11-30, VI ACa 729/12.

⁹⁸ Wyrok SA w Warszawie z 2014-01-03, VI ACa 218/13.

⁹⁹ Wyrok SA w Łodzi z 2013-06, I ACa 162/13.

¹⁰⁰ Wyrok SA w Krakowie z 2016-05-31, I ACa 191/16.

¹⁰¹ Wyrok SA w Warszawie z 2016-04-29, I ACa 665/15; wyrok SA w Warszawie z 2012-12-12, VI ACa 259/12; wyrok SA w Warszawie z 2013-06-12, I ACa 33/13.

cerza występującego w programach telewizyjnych¹⁰², lidera zespołu rockowego¹⁰³, gitarzystę popularnego zespołu i równocześnie znanego producenta muzycznego¹⁰⁴. W większości tych ostatnich orzeczeń organy orzecznicze podkreślały, że osoba jest publiczna, bo jest artystą, gwiazdą rozrywki czy celebrytą.

Oprócz tego istnieją też wyroki, w których sądy wskazywały, kto nie jest osobą publiczną. Wśród nich znalazła się żona znanego aktora¹⁰⁵, człowiek, którego usiłował zabić syn, a informacje o tym fakcie trafiły do mediów¹⁰⁶, nieznany szerokiej publiczności trener bramkarzy¹⁰⁷, osoba uczestnicząca w pracach Komisji Lasów Państwowych i składająca zeznania jako świadek¹⁰⁸, deweloper prowadzący między innymi działalność gospodarczą związaną z obrotem nieruchomościami (w przeszłości radny i członek Zarządu Miasta)¹⁰⁹, osoba, która urodziła ciężko chore dziecko, o czym prasa poinformowała w kontekście odmówienia jej prawa do aborcji¹¹⁰, lekarka, o której informacje zamieszczał na stronie internetowej jej były partner¹¹¹.

Inne określenia osoby publicznej

Warto zauważyć także to, jak sądy, stosując pojęcie „osoby publicznej”, posługują się innymi, alternatywnymi sformułowaniami. Część z nich wprost nawiązuje do analizowanej wcześniej rozpoznawalności. Są to pojęcia takie jak: osoba sławna¹¹², osoba rozpoznawalna publicznie¹¹³, osoba publicznie znana¹¹⁴, osoba znana¹¹⁵, osoba powszechnie rozpoznawalna¹¹⁶ czy osoba rozpoznawalna medialnie¹¹⁷. Pojawiają się także sformułowania takie jak: osoba aktywna w życiu publicznym¹¹⁸, postać publiczna lub medialna¹¹⁹,

¹⁰² Wyrok SA w Warszawie z 2015-10-23, VI ACa 1561/14.

¹⁰³ Wyrok SA w Warszawie z 2015-10-16, I ACa 142/15.

¹⁰⁴ Wyrok z uzasadnieniem SA w Warszawie z 2014-12-23, I ACa 933/14.

¹⁰⁵ Wyrok SA w Warszawie z 2016-04-29, I ACa 665/15.

¹⁰⁶ Wyrok SA w Warszawie z 2013-11-05, VI ACa 127/13.

¹⁰⁷ Wyrok SA w Warszawie z 2014-01-08, VI ACa 770/13.

¹⁰⁸ Wyrok SA w Krakowie z 2014-06-12, I ACa 507/14.

¹⁰⁹ Wyrok SA w Katowicach z 2014-06-03, I ACa 279/14.

¹¹⁰ Wyrok SA w Warszawie z 2013-04-19, I ACa 1373/12.

¹¹¹ Wyrok SA w Katowicach z 2013-06-27, I ACa 406/13.

¹¹² Wyrok SA w Warszawie z 2016-04-14, VI ACa 1847/14.

¹¹³ Postanowienie SA w Warszawie z 2015-05-26, VI ACa 954/14.

¹¹⁴ Wyrok SA w Warszawie z 2010-10-12, VI ACa 800/10.

¹¹⁵ Wyrok SA w Warszawie z 2012-12-12, VI ACa 259/12.

¹¹⁶ Wyrok SA w Warszawie z 2016-05-23, I ACa 887/15.

¹¹⁷ Wyrok SA w Warszawie z 2015-10-23, VI ACa 1561/14.

¹¹⁸ Wyrok SA w Gdańsku z 2014-04-11, I ACa 7/14.

¹¹⁹ Wyrok SA w Warszawie z 2015-02-24, I ACa 954/14.

osoba obecna w przestrzeni publicznej¹²⁰, osoba ze świata rozrywki¹²¹, celebryta¹²².

3.4. Osoba publiczna w orzecznictwie Sądu Najwyższego

Analiza dorobku Sądu Najwyższego pozwala na podobną, jak w przypadku sądów pierwszej i drugiej instancji, refleksję dotyczącą tego, w jakich okolicznościach przywoływany jest termin „osoby publicznej”. W większości są to sprawy dotyczące naruszenia prawa do prywatności, wizerunku i dobrego imienia. Na szczególną uwagę zasługują dwa orzeczenia tego sądu często przywoływane w rozstrzygnięciach niższych instancji. Częstotliwość ich cytowania prowadzi do wniosku, że bezsprzecznie zwłaszcza jedno z nich wpłynęło na kształtowanie się sposobu rozumienia analizowanego terminu w judykaturze, najsilniej oddziałując na jego interpretację. Jest to wskazywany wcześniej wyrok z 24 stycznia 2008 r. (I CSK 341/07). Został on wydany na tle publikacji zdjęć i informacji dotyczących sfery życia prywatnego znanej aktorki i wówczas partnerki życiowej popularnego dziennikarza. To w nim SN pod pojęciem „osoby publicznej” w szerokim rozumieniu widzi osobę znaną publicznie z racji różnych form aktywności, rozpoznawalną w szerokich kręgach społeczeństwa, zaliczając do tej kategorii *zarówno osoby sprawujące funkcje publiczne, jak i osoby, które nie pełniąc ich, odgrywają rolę w różnych dziedzinach życia publicznego, takich jak polityka, życie społeczne, kultura i sztuka. Do nich należą aktywni w tych dziedzinach, cieszący się znacznym zainteresowaniem publiczności i mediów, artyści i gwiazdy rozrywki.* To tu pada zdanie tak często przywoływane w innych orzeczeniach i uprzednio już cytowane, że *osoby te nierzadko same zabiegają o popularność, będącą dla nich miarą powodzenia zawodowego, także przez udzielanie wywiadów i informacji o swoim życiu prywatnym wielonakładowym gazetom o niskich czasach aspiracjach. Publiczny – w przyjętym rozumieniu – status tych osób nie powoduje jednak, że ich życie prywatne staje się automatycznie „życiem publicznym”.* Stwierdzeniu temu towarzyszy refleksja, że choć aktorka jest osobą publiczną, to samo przez się nie stanowi uzasadnienia dla legalności ujawnienia wiadomości z jej życia prywatnego. W okolicznościach sprawy nie było bowiem ani jej przyzwolenia, ani nie zaistniała kolejna, wynikająca z przepisów prawa, podstawa do publikacji, *dostęp [bowiem] do prywatności tych osób, po za ich zgodą, wynika z tego, że prowadzą one działalność publiczną (art. 14 ust. 6 Pr. pras.)*

¹²⁰ Tamże.

¹²¹ Wyrok SA w Warszawie z 2015-10-16, I ACa 142/15.

¹²² Wyrok SA w Warszawie z 2016-05-23, I ACa 887/15; wyrok SA w Warszawie z 2016-04-29, I ACa 665/15; wyrok SA w Warszawie z 2013-06-12, I ACa 33/13.

lub pełnią funkcję publiczną (art. 81 ust. 2 pkt 2 Pr. aut.), które z racji zaangażowania interesu ogólnego powinny podlegać społecznemu osądowi czy wręcz kontroli. W związku z tym, odwołując się do ustaleń faktycznych będących podstawą zaskarżonego wyroku, należy stwierdzić, że powódka nie zajmowała żadnej publicznie ogłaszanej postawy w istotnych kwestiach społecznych poza udziałem w kampanii reklamowej i publicznej dyskusji na temat środków antykoncepcyjnych, które jednak nie były związane tematycznie z przedmiotowymi publikacjami. Warto podkreślić jest w końcu też to, że w wyroku tym SN zauważa, iż zakresy pojęcia „osoby publicznej” i „osoby prowadzącej działalność publiczną” nie pokrywają się. Do tej drugiej kategorii należy osoba niekoniecznie szerzej publicznie znana – prowadząca działalność związaną z różnymi instytucjami życia publicznego i społecznego, w której realizuje się interes publiczny.

Drugi wyrok SN, także często cytowany w innych orzeczeniach, został wydany 11 października 2001 r. (II CKN 559/99). Przywołuje go między innymi sam SN w powyżej analizowanym orzeczeniu z 24 stycznia 2008 r. (I CSK 341/07). Choć w jego treści Sąd nie podjął próby zdefiniowania pojęcia osoby publicznej, to posłużył się tym terminem w jakże istotnym kontekście wskazania relacji między prawem do informacji o tej kategorii osób a ich prawem do prywatności. *Dokonując wykładni przepisu art. 14 ust. 6 pr. pras., trzeba mieć na względzie, że prywatność jest wartością chronioną przez normy konstytucyjne. Ochronie konstytucyjnej podlega także wolność prasy, wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji, w tym prawo do uzyskiwania informacji o działalności osób pełniących funkcje publiczne. Żadne z wymienionych praw nie ma charakteru absolutnego, wobec czego może podlegać ograniczeniom w ramach zasady proporcjonalności. Nie ulega wątpliwości, że w odniesieniu do osób prowadzących działalność publiczną, a do tej kategorii osób należał powód, wkroczenie w sferę prywatności jest w szerszym zakresie usprawiedliwione niż w stosunku do osób nie należących do tej kategorii. Poszukując odpowiednich relacji między prawem do informacji i wolności wypowiedzi a prawem do prywatności osób publicznych, nie można – jak czyni to skarżący – wskazywać na podejście anglosaskie, gdyż zakres prawa do wolności wypowiedzi trzeba rozważać przy uwzględnieniu tradycji i poczucia tolerancji w danym społeczeństwie. Prawo do ochrony życia prywatnego powinno być co do zasady respektowane także w stosunku do osób prowadzących działalność publiczną, a więc i w tym wypadku ingerowanie w sferę prywatności może nastąpić wyjątkowo. Publikacja prasowa ujawniająca dane z życia prywatnego osoby publicznej – w braku jej zgody – może obejmować tylko fakty, które pozostają w bezpośrednim związku z prowadzoną przez tę osobę działalnością publiczną. Związek, o którym mowa, oznacza, że konieczna jest*

zależność między zachowaniem danej osoby w sferze działalności publicznej a jej zachowaniami w sferze prywatnej. Innymi słowy, ujawnienie danej informacji powinno służyć ochronie konkretnego, społecznie uzasadnionego interesu. Oznacza to, że ujawnieniu podlegać powinny takie informacje z prywatnej sfery życia, których przemilczenie byłoby dla interesu publicznego szkodliwe.

Szersza refleksja na tle orzecznictwa Sądu Najwyższego prowadzi do wniosku, że pojęcie osoby publicznej jest przywoływane w jednym, określonym kontekście. Dzieje się to na tle rozważań dotyczących granic ochrony dóbr osobistych i przekonania, że w przypadku tej kategorii osób jest ona węższa. Dotyczy to zarówno sytuacji związanej zarówno z ochroną prywatności, jak i wizerunku oraz dobrego imienia. *Ochrona wymienionych dóbr osobistych dotyczy także osób publicznych. W orzecznictwie Sądu Najwyższego konsekwentnie podkreśla się, że pomimo wyraźnego zawężenia granic ochrony osób publicznych, krytyka zachowań tych osób nie może naruszać czci i dobrego imienia krytykowanego* (wyrok z 2012-03-08, V CSK 109/11). Podobną uwagę czyni Sąd w odniesieniu do prywatności, podkreślając, że *nie ulega wątpliwości, że prawo do ochrony życia prywatnego przysługuje co do zasady także osobom publicznym* (wyrok z 2007-05-11, I CSK 47/07). Uzasadnieniu szerszej ingerencji w sferę chronionych interesów osób publicznych SN poświęca wiele miejsca w swoich rozstrzygnięciach, wskazując, że w odniesieniu do tej kategorii podmiotów *sfera życia prywatnego podlega mniejszej ochronie, niż w przypadku osób, które działalności publicznej nie podejmują, pod warunkiem, że wykazany jest związek tych informacji z działalnością publiczną* (wyrok z 2011-05-19, I CSK 497/10). Jak czytamy w wyroku z 17 listopada 2010 r. (I CSK 664/09), *jawność życia publicznego uzasadniona jest interesem społecznym – prawem do informacji, co obejmuje wyjątkowo także niektóre aspekty życia prywatnego osób publicznych* (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 maja 2007 r., I CSK 47/07, Lex nr 449462). *Z tej przyczyny możliwe jest publikowanie podstawowych danych z prywatnej sfery życia osób publicznych takich jak: przebieg ich nauki i kariery zawodowej, danych dotyczących stanu cywilnego* (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 stycznia 1987 r., I CR 337/86, Lex nr 8803), *czy pochodzenia. Umożliwiają one społeczeństwu pozyskanie informacji o uzyskanym przez osobę publiczną wykształceniu, doświadczeniu życiowym i zawodowym, prezentowanych w życiu rodzinnym postaw, umiejętności budowania relacji z najbliższymi, co ma znaczenie dla wyrobienia sobie zdania o predyspozycjach tej osoby do pełnienia funkcji publicznej, czy też oceny wiarygodności głoszonych publicznie poglądów. Można więc uznać, że w tym zakresie informacje z prywatnej sfery życia osoby publicznej wiążą się bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby. Poza związ-*

kiem informacji ze sfery prywatnej z działalnością publiczną, na co wprost wskazuje art. 14 ust. 6 pr. pr., przepis ten legalizuje rozpowszechnienie informacji z tej sfery także wówczas, gdy istnieje przyzwolenie zainteresowanego podmiotu. Sąd, odnosząc się do zawężonego obszaru ochrony prywatności osób publicznych, wyraźnie wiąże to ze spełnieniem ustawowych kryteriów wskazanych w obowiązujących przepisach, z których jednym jest powyżej przywołana norma. Przepisy te dają podstawę do stwierdzenia, że postulat o konieczności węższej ochrony określonych dóbr osobistych osób publicznych został przez ustawodawcę zrealizowany. W wyroku z 14 grudnia 2011 r. (I CSK 111/11) czytamy: „publiczny” [...] *status tych osób nie powoduje jednak, że ich życie prywatne staje się automatycznie „życiem publicznym”. Może być ono przedmiotem zawężonej ochrony prawnej jedynie w granicach, jakie wyznacza, konieczna na to zgoda zainteresowanej osoby.* Co ważne, zarówno w nauce, jak i orzecznictwie odróżnia się zgodę na publikację konkretnych treści ze sfery życia prywatnego (o której stanowi art. 14 ust. 6 pr. pr.) od ogólnego przyzwolenia osób publicznych na to, że poprzez fakt bycia nimi, pojawia się uzasadnione zainteresowanie ich działalnością i życiem, w tym także prywatnym. *W orzecznictwie i w doktrynie panuje również zgodność co do tego, iż osoba podejmująca działalność publiczną powinna być świadoma, że jej życie, czyny oraz poglądy będą poddawane ocenie i weryfikacji, ponieważ społeczeństwo ma prawo do pełnej informacji o wszystkich przejawach życia publicznego.* Sąd dostrzega przy tym, że *nie może to jednak prowadzić do usuwania wszelkich barier niedostępności, a tym samym do naruszenia samej istoty prawa do ochrony życia prywatnego. Ingerowanie w sferę prywatności może nastąpić wyjątkowo i obejmować tylko fakty, które pozostają w bezpośrednim związku z prowadzoną przez daną osobę działalnością publiczną* (wyrok z 2007-05-11, I CSK 47/07). SN zauważa także (w wyroku z 2014-01-22, III CSK 123/13), że *nie można przyjąć, że powodowie powinni być świadomi i godzić się na to, że ich życie oraz poglądy będą poddawane ocenie i weryfikacji, tylko z tej przyczyny, że społeczeństwo ma prawo do pełnej informacji o wszystkich przejawach życia publicznego. Pozycję osoby publicznej w zakresie ochrony dóbr osobistych cechuje swoisty brak symetrii. Jej życie i działalność, będące przedmiotem szczególnie zainteresowania społecznego, podlega ocenom i krytyce w szerszym zakresie stąd, wobec wyłączenia bezprawności naruszeń, musi ona znosić więcej.* Sąd czyni przy tym interesującą uwagę, że *nie oznacza to jednak, że w odniesieniu do osób trzecich wolno jej więcej. Wypowiedzi osób publicznych, zwłaszcza upowszechnione za pośrednictwem środków masowego przekazu, mają ponadto szerszy zakres oddziaływania i większą doniosłość. Ich wkroczenie w prawnie chronioną sferę cudzych dóbr osobistych ma zatem większą „siłę rażenia”, jest bardziej dotkliwie i wywołuje*

poważniejsze skutki. W orzeczeniu z 14 maja 2009 r. (I CSK 411/08) ten sam sąd zauważa, że działanie osób publicznych wywiera wpływ na kształtowanie życia publicznego, co daje podstawę usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa i związanego z nim prawa do uzyskania informacji. Z tego też względu powszechnie przyjmuje się, że w odniesieniu do tych osób zakres dopuszczalnej krytyki jest szerszy, a udzielana ochrona słabsza. Regułą jest także, że chodzi o informacje dotyczące publicznej sfery życia tych osób, bo w tej sferze zasadniczo ujawnia się potrzeba ważnej debaty publicznej. Dla argumentacji tej ważna jest także świadomość znaczenia wolnej prasy w demokracji. Realizacja tej zasady wymaga wyraźnego zawężenia granic ochrony osób publicznych lub pełniących funkcje publiczne, przeciwko którym kieruje się krytyka prasowa. Rozwiązanie takie usprawiedliwione jest dwoma podstawowymi względami. Z jednej strony chodzi o to, aby uniemożliwić takim osobom podejmowanie działań zmierzających do wpływania na treść publikacji prasowych, z drugiej zaś uznaje się, że polityk, czy osoba publiczna, powinna podlegać szczególnej kontroli społecznej. W przeciwieństwie więc do osoby prywatnej, musi się wykazywać zdecydowanie zwiększonym stopniem tolerancji na krytykę prasową i na zainteresowanie jego osobą, gdyż stanowi to nieodłączny element jego działalności publicznej, który powinien z góry uwzględniać i wkalkulować, jako swoisty „koszt” swojej działalności (wyrok z 2008-11-05, I CSK 164/08).

Uzasadniając prawo do szerszej informacji o osobach publicznych, Sąd Najwyższy nie przechodzi obojętnie wobec sposobu definiowania tego pojęcia. Oprócz orzeczeń, w których sformułowanie to pojawia się bez bliższej refleksji co do jego zakresu, istnieją też takie, w których podjęto próbę jego dookreślenia. Jednym z nich jest wcześniej cytowany już wyrok z 24 stycznia 2008 r. (I CSK 341/07). Zawarta w nim definicja jest najczęściej przywoływana nie tylko w orzecznictwie samego SN¹²³, ale też pozostałych sądów w Polsce. W sposób zbliżony SN (w wyroku z 2014-01-22, III CSK 123/13) wskazuje tę kategorię osób, *podkreślając, iż pojęcie osoba publiczna jest szerokie i obejmuje, obok osób pełniących funkcje publiczne, również osoby zajmujące w życiu publicznym istotną pozycję z punktu widzenia kształtowania postaw i opinii ludzi, wywołujące powszechne zainteresowanie ze względu na swoje dokonania.* W wyroku z 14 maja 2009 r. (I CSK 411/08) sąd konstatuje, że *chodzi o osoby aktywnie działające na forum publicznym.* W pełni trafnie sąd ten zauważa także, że *pojęcia osoby publicznej, osoby pełniącej funkcje publiczne, uczestniczącej w życiu publicznym, prowadzącej działalność publiczną, powszechnie znanej nie są tożsame i brak ich norma-*

¹²³ Tak: wyroki SN z 2013-09-27, I CSK 739/12; z 2011-12-14, I CSK 111/11; z 2011-05-19, I CSK 497/10.

tywnej definicji a ich wykładnia ukształtowała się w orzecznictwie sądów (wyrok z 2014-01-22, III CSK 123/13).

Na tle tak rozumianego pojęcia do kategorii osób publicznych SN zaliczył, poza osobami wcześniej już wskazanymi w orzeczeniach sądów I i II instancji, takimi jak polityk, prezydent miasta¹²⁴ i dziennikarka telewizyjna¹²⁵, także dyrektora Oddziału ZUS¹²⁶, działacza Polskiej Izby Paliw Płynnych, uczestniczącego jako jej przedstawiciel w charakterze eksperta w pracach podkomisji sejmowej zajmującej się biopaliwami¹²⁷, publicznie znanego i pojawiającego się w mediach producenta filmowego¹²⁸ oraz osobę łączącą członkostwo w stowarzyszeniu zajmującym się ochroną praw dzieci z uczestnictwem w jego władzach naczelnych oraz kierowaniem jego terenową jednostką organizacyjną¹²⁹. Na tym tle za szczególnie ciekawą należy uznać odosobnioną refleksję Sądu Najwyższego w sprawie, w której powód wypowiedział się na forum internetowym i w związku z tym pojawiło się pytanie o jego status jako ewentualnej osoby publicznej. W wydanym w tej sprawie wyroku z 8 marca 2012 r. (V CSK 109/11) sąd podkreśla, że *podwyższone granice dopuszczalnej krytyki usprawiedliwia specyfika dyskursu na forum internetowym z udziałem zarejestrowanych osób, do którego mogą jednak zgłaszać się osoby przypadkowe o różnej wrażliwości i różnym sposobie bycia. Według ustaleń sądu, powód przyłączył się do dyskusji na forum internetowym wyjątkowo, ze względu na temat dyskusji. Trudno zatem uznać sporadyczną wypowiedź powoda na tym forum za działalność publiczną. Także w wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 17 listopada 2009 r. (sygn. akt IACa 949/09, nie publ.), do którego odwołuje się sąd w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia, podkreśla się, że tylko aktywny uczestnik forów internetowych, będąc osobą znaną i rozpoznawalną w tej społeczności, jest w tym znaczeniu i dla tego środowiska osobą publiczną.*

3.5. Podsumowanie rozważań dotyczących pojęcia osoby publicznej w orzeczeniach sądów powszechnych i SN

Kwerenda materiału orzeczniczego wydanego przez sądy okręgowe, apelacyjne i Sąd Najwyższy, przede wszystkim na tle art. 14 ust. 6 pr. pr., prowadzi do wielu interesujących – i co ważne podkreślenia – spójnych wniosków,

¹²⁴ Wyrok SN z 2006-01-27, III CSK 89/05.

¹²⁵ Wyrok SN z 2013-09-27, I CSK 739/12.

¹²⁶ Wyrok SN z 2012-04-04, I PK 123/11.

¹²⁷ Wyrok SN z 2011-05-19, I CSK 497/10.

¹²⁸ Wyrok SN z 2008-11-05, I CSK 164/08.

¹²⁹ Wyrok SN z 2007-05-11, I CSK 47/07.

dotyczących obecności pojęcia „osoby publicznej” w rozstrzygnięciach, sposobu rozumienia tego terminu i kontekstu, w jakim się on pojawia.

Pierwszą nasuwającą się uwagą jest to, że sądy termin ten zaakceptowały. Zauważają, że choć nie jest to pojęcie normatywne, to definiuje je zarówno nauka, jak i judykatura. Co ważne, nie zapadły wyroki, w których sądy negowałyby jego istnienie i potrzebę posługiwania się nim. Nie oznacza to, że wszystkie, wydając rozstrzygnięcia na tle art. 14 ust. 6 pr. pr., sięgają każdorazowo po ten zwrot. Pojęciem „osoby publicznej” posługują się często, ale nie zawsze. W tych wypadkach, gdy to robią, to albo używają go mechanicznie, często wymiennie z innymi sformułowaniami bliskoznacznymi, np. z terminem „osoby wykonującej działalność publiczną”, albo wyjaśniają jego znaczenie, podejmując się dookreślenia tego pojęcia.

Przywołanie „osoby publicznej” następuje na tle konkretnych dywagacji związanych z potrzebą szerszej ingerencji w sferę prywatną tej kategorii osób. W tym zakresie sądy zwracają uwagę, że prawo do prywatności i prawo do informacji to wartości równie cenne i równoważące się. Nie można zatem przyjąć, że jedna ma pierwszeństwo przed drugą. Ich wzajemne uszczuplanie musi wynikać z koniecznego kompromisu. Ten zaś, w tej konkretnej sytuacji, oznaczać będzie dopuszczenie szerszej ingerencji w sferę prywatną tej kategorii osób. Założenie to nie skutkuje jednak tym, że osoby publiczne *per se* korzystają z węższej ochrony prawa do prywatności. Ingerencja jest bowiem uprawniona wyłącznie w tych sytuacjach, które przewidział ustawodawca w obowiązujących przepisach. Ograniczenie prawa do prywatności jest więc uzasadnione istnieniem bezpośredniego związku z działalnością publiczną takiej osoby lub jej zgodą. Wtedy, gdy ujawniany jest wizerunek, podstawą jest fakt, że poza przyzwoleniem, jest to osoba powszechnie znana, a podobiznę wykonano w związku z pełnioną przez nią funkcją publiczną (art. 81 pr. aut.). Sądy poświęcają wiele miejsca *ratio legis* rozwiązań wprowadzonych przez ustawodawcę, wskazując, że u ich podstaw leży przekonanie o konieczności wprowadzenia prawa do szerszej krytyki osób publicznych, co (jak zauważają organy orzecznicze) wielokrotnie podkreśla także w swoich wyrokach Europejski Trybunał Praw Człowieka i krajowy Trybunał Konstytucyjny. To szersze prawo do krytyki jest zaś implikowane po pierwsze tym, że jako obywatele mamy prawo do oceny postępowania tych osób w takim zakresie, w jakim może to wpływać na zaufanie do nich oraz ocenę ich wiarygodności. Po drugie, ich działalność nierzadko rzutuje na losy grup społecznych czy nawet całego społeczeństwa (w szczególności dotyczy to polityków czy funkcjonariuszy publicznych). Kwestie te pozostają więc niezwykle istotne dla, będącej istotą demokracji, debaty publicznej. Z tych też powodów zrozumiałe i zasadne staje się większe zainteresowanie

tymi osobami. One zaś muszą liczyć się z tym faktem, decydując się na aktywność publiczną.

W kwestii definiowania pojęcia osoby publicznej w orzecznictwie rysuje się zgodność co do zakresu tego pojęcia. Analiza wyroków pozwala na przyjęcie, że organy wymiaru sprawiedliwości w większości podzielają stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w rozstrzygnięciu z 24 stycznia 2008 r. (I CSK 341/07) i przyjmują, że *do kategorii osób publicznych należą zarówno osoby sprawujące funkcje publiczne, jak i osoby, które nie pełniąc ich, odgrywają rolę w różnych dziedzinach życia publicznego, takich jak polityka, życie społeczne, kultura i sztuka, a pośród nich aktywni w tych dziedzinach, cieszący się znacznym zainteresowaniem publiczności i mediów, artyści i gwiazdy rozrywki*. W tym samym orzeczeniu SN dodaje, że *osobą publiczną w szerokim rozumieniu jest osoba znana publicznie z racji różnych form swojej aktywności, rozpoznawalna w szerokich kręgach społeczeństwa*. Uwaga ta odnosi się zwłaszcza do drugiej ze wskazanych grup, do której należą między innymi artyści i gwiazdy rozrywki. W jej przypadku kwestia identyfikowalności osoby zdaje się odgrywać szczególną rolę. Warte zaakcentowania jest, że sądy z jednej strony łączą rozpoznawalność z faktem bycia osobą publiczną (warunek rozpoznawalności nie jest postrzegany jako konieczny, jeśli dotyczy osób pełniących funkcje publiczne, w tym funkcjonariuszy publicznych), z drugiej zaś zauważają, że sama identyfikacja jest kryterium niewystarczającym do kwalifikacji danego podmiotu jako „osoby publicznej”. Dopuszczają zatem taką sytuację, gdy ktoś może być znany, ale może to nie wystarczać do przyjęcia, że jest *public figure*. W szczególności nie należy uznawać za „osoby publiczne” tych, którzy w chwili publikacji materiału prasowego nie należeli do tej kategorii, a stali się identyfikowalni w wyniku publikacji. Rozpoznawalność łączona jest z faktem bycia znanym szerszej opinii publicznej, a zatem powszechnie znanym. To ostatnie pojęcie wprowadza art. 81 pr. aut., dopuszczając publikację wizerunku osoby powszechnie znanej, jeśli wykonano go w związku z pełnieniem funkcji publicznych. Godny zauważenia jest fakt, że sądy, posługując się terminem „osoba powszechnie znana”, albo traktują go jako kategorię z art. 81 pr. aut., albo utożsamiają z rozpoznawalnością, a tę traktują jako jeden z elementów branych pod uwagę przy kwalifikowaniu osób jako publicznych. W większości orzeczeń dostrzegają jednak odmienne zakresy znaczeniowe pojęć „osoba publiczna” i „osoba powszechnie znana”. Podobnie zauważają różnice znaczeniowe istniejące między każdym z tych dwóch pojęć a terminem „osoby wykonującej działalność publiczną”. Te różnice nie wykluczają jednak ząbieńania się znaczeń przywołanych terminów. To zaś rodzi wielokrotnie konsekwencję w wymiennym posługiwaniu się tymi sformułowaniami, przy jednoczesnym nietraktowaniu ich jako w pełni synonimicznych.

Reasumując powyższe rozważania, należy przyjąć, na tle orzecznictwa sądów polskich, że pojęcie „osoby publicznej” osadzone jest w licznych wyrokach. W konsekwencji jest ono terminem języka prawniczego, chętnie i często przywoływanym w kontekście uzasadniania szerszej dostępności do informacji o życiu tych osób. Termin ten ma też określony, ustalony i nie-poddawany w wątpliwość przez same sądy zakres znaczeniowy. Poza sporem pozostaje, że do kategorii osób publicznych zalicza się osoby pełniące funkcje publiczne lub też odgrywające rolę w dziedzinie, jaką jest polityka, oraz te, które odgrywają rolę w innych niż polityka dziedzinach życia publicznego, takich jak życie społeczne, kultura, sztuka. Istotne pozostaje także, że ze względu na charakter swojej aktywności są to osoby publicznie znane, co jest kryterium koniecznym w przypadku drugiej z grup. W odniesieniu do pierwszej zakłada się *a priori*, że z racji zajmowanej pozycji osoba podlega identyfikacji, a ta nie musi być utożsamiana z powszechną rozpoznawalnością w dosłownym znaczeniu. Zauważyć też należy, że to najczęściej przywoływane określenie osób publicznych nawiązuje wprost do definicji zawartej w punkcie nr 7 Rezolucji Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy nr 1165 z 26 czerwca 1998 r. dotyczącej prawa do prywatności tej kategorii podmiotów.

4. Osoba publiczna w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego

Trybunał Konstytucyjny, podobnie jak pozostałe krajowe organy wymiaru sprawiedliwości, posługuje się pojęciem osoby publicznej. Orzeczenia, w których odnaleźć można to sformułowanie, dotyczyły w szczególności badania konstytucyjności przepisu o znieważeniu prezydenta (art. 126 k.k.)¹³⁰, przepisu o zniesławieniu (212 i 213 k.k.)¹³¹, normy wprowadzającej obowiązek autoryzacji (art. 14 ust. 2 pr. pr.)¹³² oraz przepisu dotyczącego dostępu do prywatności osób pełniących funkcje publiczne (art. 5 ust. 2 ustawy o dostępie do informacji publicznej)¹³³. Ich cechą wspólną pozostaje to, że prawie we wszystkich tych sprawach wymienione przepisy badano pod kątem ich zgodności z art. 14 i art. 54 Konstytucji, dotyczącymi odpowiednio wolności słowa i wolności prasy. W przypadku ostatniej sprawy badanie miało na celu ustalenie zgodności z art. 61, regulującym dostęp do informacji o organach władzy publicznej. Analiza tych spraw pozwala na konkluzję, że rozważania

¹³⁰ Wyrok TK z 2011-07-06, P 12/09.

¹³¹ Między innymi wyrok TK z 2006-10-30, P 10/06; wyrok TK z 2008-05-12, SK 43/05.

¹³² Wyrok TK z 2008-09-29, SK 52/05.

¹³³ Wyrok TK z 2006-03-20, K 17/05.

dotyczące *public figure* czynione są w perspektywie wprowadzanych przez ustawodawcę ograniczeń tych dwóch, postrzeganych jako niezwykle cenne w demokracji, wartości, jakimi są wolność wypowiedzi i prawo do informacji o działaniach władzy.

Kwerenda dorobku sądu konstytucyjnego uprawnia też do stwierdzenia, że kontekst, w którym pojawia się to sformułowanie, jest zbliżony do tego, w jakim termin ten przywołuje się w wyrokach sądów powszechnych i Sądu Najwyższego. Wzgląd na debatę publiczną jest jednym z podstawowych argumentów uzasadniających szeroki zakres ujawnianych informacji o osobach publicznych. Jak zauważa Trybunał w wyroku z 20 marca 2006 r. (K 17/05), *w orzecznictwie ETPCz kwestia zderzenia się prawa do prywatności z jednej strony i prawa do informacji z drugiej jest analizowana w kontekście problematyki potrzeby debaty publicznej. To ona ma przede wszystkim decydować o możliwości ingerencji informacyjnej w sferę prywatności. Można powiedzieć, że z tej perspektywy jakiegokolwiek inne działania zmierzające do ujawnienia informacji o osobach publicznych byłyby już jedynie niczym nieuzasadnioną „ciekawością”*. W orzeczeniu z 11 października 2006 r. (P 3/06) czytamy, że *ustalonym standardem w państwie demokratycznym jest, zważywszy na cele i funkcje debaty publicznej, przesuwanie coraz dalej granicy wolności wypowiedzi przede wszystkim w odniesieniu do wszelkich spraw związanych z funkcjonowaniem instytucji i osób publicznych, w tym przede wszystkim funkcjonariuszy publicznych, ponieważ ich działalność rzutuje na losy szerszych grup społecznych, a nawet czasem całego społeczeństwa. Wolność wypowiedzi podlega zatem w tych wypadkach intensywniejszej ochronie prawnej niż w odniesieniu do osób prywatnych. W wyroku tym Trybunał konstatuje: granice dopuszczalnej krytyki są w konsekwencji szersze w stosunku do polityków niż osób prywatnych. Politycy, inaczej niż osoby prywatne, wystawiają świadomie i w sposób nieunikniony każde swoje słowo i działanie na dogłębną kontrolę dziennikarzy i opinii publicznej. Muszą zatem wykazać większy stopień tolerancji. Analogicznie w wyroku z 20 marca 2006 r. (K 17/05) Trybunał podkreślił, że osoby publiczne, a zwłaszcza politycy, muszą – jak stwierdza się w orzeczeniu *Lingens przeciwko Austrii* (z 8 lipca 1986 r., A. 103; par. 42) – zaakceptować w stosunku do siebie znacznie szerszy, niż jest możliwe wobec innych osób, zakres swobody wypowiedzi. Z istoty bowiem osoby te, podejmując się pełnienia funkcji publicznych, świadomie tym samym akceptują istnienie kontroli publicznej swych zachowań zarówno ze strony dziennikarzy, jak i całego społeczeństwa. O znaczeniu debaty publicznej w państwie demokratycznym i wpływie tego faktu na zawężoną ochronę osób publicznych, sąd konstytucyjny wspomina także w wielu innych orzeczeniach, poświęcając tej kwestii więcej miejsca niż czynią to sądy powszechne. W orzecznictwie*

TK zauważalne jest także szerokie powoływanie się na istniejące w tej materii standardy strasburskie, czemu zazwyczaj towarzyszy wskazanie konkretnych orzeczeń ETPCz. W wyroku z 11 października 2006 r. (P 3/06) TK, odnosząc się do zawężonych granic ochrony, przekonuje, że *taki kierunek wykładni odpowiednich gwarancji wolności wypowiedzi zawartych w Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności [...] wytycza jednoznacznie orzecznictwo strasburskie, które wielokrotnie wskazywało na konieczność zaakceptowania przez osoby publiczne (w tym więc przede wszystkim przez funkcjonariuszy publicznych) słabszego standardu ochrony ich dóbr osobistych, we wszystkich wypadkach, kiedy wypowiedź odnosi się do spraw pozostających w związku z działalnością publiczną i może wywoływać zrozumiałe oraz uzasadnione zainteresowanie opinii publicznej*. W tym samym orzeczeniu czytamy: *analiza opisanych wyżej tendencji w orzecznictwie strasburskim wskazuje więc jednoznacznie, że poziom swobody wypowiedzi jest zdecydowanie szerszy w odniesieniu do funkcjonariuszy publicznych niż do podmiotów prywatnych. Tym samym rozwiązania prawne ograniczające tę wolność za pośrednictwem instrumentów prawno-karnych, nakładające na media wymaganie większej powściągliwości wobec osób publicznych (funkcjonariuszy), pozostają w wyraźnej sprzeczności z tą tendencją*. W orzeczeniu z 25 maja 2008 r. (SK43/05) TK wskazuje na to, że *w opinii ETPCz, podczas rozstrzygania konfliktu pomiędzy ochroną życia prywatnego jednostki a swobodą ekspresji (wolnością wypowiedzi) decydującym czynnikiem jest to, na ile opublikowane materiały prasowe przyczyniają się do ogólnej debaty społecznej. W uzasadnieniu wyroku z 24 czerwca 2004 r., nr 59320 (w sprawie van Hannover przeciwko Niemcom) ETPCz uznał m.in., że istnieje konieczność ścisłego wyodrębnienia kategorii podmiotów mieszczących się w pojęciu „osób publicznych”, tak by konkretne z nich dysponowały precyzyjnymi wskazówkami odnośnie do tego, w jakich sytuacjach muszą spodziewać się dopuszczalnej ingerencji w ich życie prywatne osób trzecich, szczególnie zaś prasy. Zdaniem Trybunału przypomnieć [...] należy, że ETPCz ustalił m.in., że: a) granice dopuszczalnej krytyki są szersze w stosunku do osób publicznych niż wobec osób prywatnych, b) politycy, a tym bardziej pochodzący z wyborów powszechnych funkcjonariusze publiczni świadomie i w sposób nieunikniony wystawiają się na kontrolę i ostrą reakcję ze strony prasy, w konsekwencji czego c) muszą być bardziej tolerancyjni, nawet wobec szczególnie brutalnych ataków prasy, zaś d) zakres usprawiedliwionej ochrony dóbr osobistych polityków i innych osób publicznych powinien być określany w konfrontacji z wartością, jaką w demokratycznym społeczeństwie jest otwarta i szeroka debata*.

Podkreślając znaczenie debaty publicznej i dostrzegając, jak istotne znaczenie ma dla niej informacja o osobach publicznych, których działalność,

jak zauważa Trybunał, nierzadko rzutuje na losy społeczeństwa, organ ten wyraźnie wskazuje, że w przypadku tej kategorii podmiotów sfera publiczna i prywatna będą się nieuchronnie przenikać. To zaś jest jednym z argumentów przemawiających za tym, aby rozważając kwestię uszczuplonej ochrony osób publicznych, upatrywać uzasadnienia dla tego faktu w tym, że informacja o tych osobach ma istotne znaczenie. W wielokrotnie cytowanym już orzeczeniu z 20 marca 2006 r. (K 17/05) czytamy: *wkład w debatę publiczną jest tym kryterium, które zdaniem Trybunału powinno być decydujące w ramach balansowania dwu wartości – ochrony życia prywatnego oraz wolności wypowiedzi. Podkreślono też, że opinia publiczna ma prawo do informacji (right to be informed), które stanowi podstawowe prawo w społeczeństwie demokratycznym i w szczególnych okolicznościach może nawet – jak wskazano w uzasadnieniu orzeczenia w nawiązaniu do sprawy Éditions Plon – obejmować aspekty życia prywatnego osób publicznych, w szczególności polityków. W tym samym wyroku Trybunał podkreśla, że transparentność życia publicznego przeważa nad bezwzględną ochroną prawa do życia prywatnego osób publicznych.*

Trybunał, odnosząc się do ograniczonej ochrony osób publicznych i racji, które za tym stoją, zwraca uwagę *na fakt, że w praktyce sfera działalności publicznej osób sprawujących funkcje publiczne i ich sfera życia prywatnego (prywatności) nie zawsze będą mogły być wyraźnie i ściśle rozgraniczone (np. dysponowanie prezentami otrzymanymi przez osobę pełniącą funkcję publiczną od innej osoby publicznej czy instytucji, dysponowanie tzw. funduszem reprezentacyjnym, wysokość uiszczanych danin publicznych, w tym podatków). Stan „przenikania” tych sfer może wynikać z różnych przyczyn – charakteru działalności publicznej, kontaktów w jej ramach z określonymi podmiotami, koniecznością czy chęcią dokonywania pewnych czynności ze sfery prywatnej w trakcie wykonywania zadań publicznych itp. Przenikanie się sfery informacji publicznej i sfery informacji dotyczącej elementów życia prywatnego osób pełniących funkcję publiczną potwierdza wyraźnie dotychczasowe orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego na tle art. 61 Konstytucji (wyrok TK z 2006-03-20, K 17/05). Trybunał w tym rozstrzygnięciu zauważa także (podobnie jak inne organy orzecznicze), że istnienie tego stanu rzeczy nie może jednak prowadzić do wniosku, że osobom publicznym nie przysługuje ochrona innych wartości, w tym prawa do prywatności. Jak podkreślono w wyroku w sprawie K 41/02, „istnienie gwarancji i realizacja konstytucyjnego prawa do informacji nie mogą prowadzić do wniosku o wyłączeniu w wypadku osób publicznych ochrony innych praw, jakie wszelkim osobom gwarantuje Konstytucja, a których realizacja mogłaby kolidować z prawem do informacji. Dotyczy to przede wszystkim, choć nie tylko, gwarantowanej konstytucyjnie ochrony sfery prywatności”.* W konsekwencji, nie-

wątpliwie istnieją bowiem takie informacje (dane), które również w wypadku osób publicznych nie będą się mieściły w ramach zakresu przedmiotowego sfery prawa do informacji. Będą to np. co do zasady informacje dotyczące stanu zdrowia czy sfery intymności, w tym życia seksualnego. W innym miejscu czytamy: w odniesieniu do osób publicznych poszerzenie sfery dostępności nie oznacza wyłączenia ochrony sfery życia prywatnego. Wkroczenie w sferę prywatności tych osób musi być więc zawsze uzasadnione istotnymi racjami interesu publicznego, pozostawać w związku z wykonywaną działalnością publiczną oraz nie może mieć na celu wyłącznie zaspokojenia czystej potrzeby sensacji po stronie odbiorców takiej informacji.

Warte dostrzeżenia jest, że Trybunał upatruje ochrony prywatności osób publicznych nie tylko w fakcie, że została ona zapewniona istniejącymi przepisami, wprost stanowiącymi, że wartość ta przysługuje każdemu. Trybunał sięga głębiej, wskazując na godność jako niemożliwą do zlekceważenia przesłankę. *Ramy ingerencji w sferę życia prywatnego, także w przypadku osób pełniących funkcje publiczne, są ograniczone nakazem respektowania ochrony ich godności. [...] Jakkolwiek w dotychczasowym orzecznictwie podkreślano wyraźnie węższy zakres granicy chronionej prawnie prywatności funkcjonariuszy publicznych w związku z realizacją takiej wartości, jak jawność życia publicznego, to jednak równocześnie akcentowano fakt, że prawo do ochrony życia prywatnego znajduje umocowanie aksjologiczne w ochronie godności każdej osoby. Z drugiej jednak strony wyraźnie sferę ochrony godności i ingerencji w prawo do życia prywatnego rozgraniczono (wyrok z 2006-03-20, K 17/05). Nie negując przysługującego osobom publicznym prawa do prywatności, Trybunał w tym samym rozstrzygnięciu wyraźnie podkreśla, że będzie ono podlegać ograniczeniom, co musi być uzasadnione istotnymi racjami. Abstrahując w tym miejscu od oceny dopuszczalności ingerencji w tzw. sferę pośrednią, wypada zaznaczyć, że zawsze wówczas, gdy realizacja tego prawa będzie wkraczała na pole owej sfery pośredniej, w której życie publiczne podmiotu nieuchronnie łączy się z jego życiem prywatnym (w tym sferą osobistą czy wręcz intymną), tam ocena dopuszczalności ingerencji, polegającej na „odkrywaniu” tej sfery życia poprzez jej ujawnienie innym osobom, powinna być dokonywana niezwykle ostrożnie i z wyważeniem racji, które mogłyby przemawiać za uznaniem priorytetu interesu publicznego, wyrażającego się w konstytucyjnej gwarancji prawa do informacji, w stosunku do ochrony prywatności.*

W tym samym orzeczeniu Trybunał przypomina, że orzecznictwo, z pełnym poparciem doktryny, co najmniej od początku lat dziewięćdziesiątych przyjmuje zróżnicowany standard (zakres) ochrony prywatności w zależności od tego, czy zakres udostępnianej informacji dotyczy osoby publicznej czy też innego podmiotu. [...] w odniesieniu do osoby publicznej – zakres dopusz-

czalnej ingerencji w sferę prywatności jest ujmowany znacznie szerzej. Kontratytem bezprawności naruszenia jest w wypadku osób publicznych silnie podkreślany interes ogólny nakierowany na zapewnienie przejrzystości działań wszystkich osób sprawujących funkcje publiczne. Prywatność tych osób musi więc – w zderzeniu z wolnością wypowiedzi prasowej, której granice wyznacza m.in. art. 14 ust. 6 ustawy z 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe [...] – ulec ograniczeniu, a przekaz pewnych informacji odnoszących się do sfery życia prywatnego nie może być uznany za bezprawny w rozumieniu art. 24 k.c.

Istnieniu związku między informacją ze sfery prywatnej a interesem publicznym omawianej kategorii osób sąd konstytucyjny poświęca wiele miejsca, w szczególności dostrzegając, że w orzecznictwie sądowym utrzymują się różnice w sposobie ujmowania i charakterystyki związku między działalnością publiczną a życiem prywatnym, którego istnienie jest konieczną przesłanką uchylenia bezprawności udostępnienia informacji o życiu prywatnym osoby publicznej (por. np. węższe, bezpośrednie ujęcie tego związku w wyroku SN z 17 kwietnia 2002 r., IV CKN 925/00, OSP nr 5/2003, poz. 60; szersze ujęcie w orzeczeniu SN z 6 marca 1991 r., I PR 469/90, OSP nr 5/1992, poz. 117, w którym dopuszczalność szerszej ingerencji w sferę życia prywatnego odnosi się do zawodów związanych ze szczególnym stopniem społecznego zaufania; podobnie orzeczenie SN z 7 czerwca 2001 r., III CKN 266/00, Lex nr 52377 – odnoszące się do szerokiego ujęcia pojęcia działalności publicznej). Jego zdaniem przeważa stanowisko, że nie jest możliwe wypracowanie w tej kwestii jednoznacznych i wyczerpujących kryteriów, które mogłyby się odnosić do wszystkich sytuacji. Ocena w tych sprawach będzie więc z natury rzeczy zrelatywizowana do istniejących, konkretnych okoliczności i uwarunkowań¹³⁴. Mając na uwadze art. 14 ust. 6 prawa prasowego, wskazujący, że przesłanką legalizującą publikację informacji ze sfery prywatnej osoby publicznej jest (poza jej zgoda) istnienie bezpośredniego związku z działalnością publiczną tej osoby, Trybunał zauważa, że przepis ten uprawnia do publikacji tych informacji, których związek z aktywnością publiczną przejawia się w tym, że stanowią one istotną przesłankę oceny zachowań tych osób przejawianych w sferze publicznej (np. informacja o życiu rodzinnym polityka głoszącego określone, rygorystycznie ujęte zasady moralności zachowania w relacjach rodzinnych). Poziom, zakres dopuszczalnych informacji o sferze życia prywatnego jest więc w tym wypadku wyznaczany przede wszystkim uzasadnionym interesem publicznym, który każdorazowo, stosownie do okoliczności, określać będzie głębokość ingerencji w sferę życia prywatnego. Regulacja zawarta w art. 14 ust. 6 prawa prasowego powinna

¹³⁴ Wyrok TK z 2006-03-20, K 17/05.

być więc przede wszystkim traktowana jako instrument realizacji wolności wypowiedzi prasowej [...].

Dopuszczając, w pewnych okolicznościach, ingerencję w sferę prywatną osób publicznych, Trybunał stanowczo sprzeciwia się temu, aby mogło to być podstawą do legalizacji publikowania informacji z tej sfery dotyczących bliskich takiej osoby. *Nawet uzasadniona ingerencja w sferę życia prywatnego osoby publicznej pełniącej funkcję publiczną nie może prowadzić do naruszenia prawa do prywatności osób trzecich, w tym członków jej rodziny. Kwestia ta była poruszona w wyroku TK z 13 lipca 2004 r., K 20/03, w którym Trybunał zaznaczył, że „samo ujawnienie pokrewieństwa, czy jego braku, w pewnych sytuacjach może naruszać prywatność zarówno funkcjonariusza, jak i osoby mu bliskiej (np. w przypadku dzieci pozamażeńskich, przyrodniego rodzeństwa, wychowywania dziecka, którego funkcjonariusz nie jest rodzicem)¹³⁵.*

W swoich rozważaniach Trybunał zdecydowanie mniej uwagi (niż czyniły to sądy powszechne) poświęca samemu definiowaniu pojęcia osoby publicznej. *Na początek należy przede wszystkim podkreślić, że pojęcie „osoba publiczna” nie jest równoznaczne z pojęciem „osoba pełniąca funkcje publiczne” – zauważa w jednym z orzeczeń. Ten pierwszy termin jest znacznie szerszy i obejmuje również osoby zajmujące w życiu publicznym istotną pozycję z punktu widzenia kształtowania postaw i opinii ludzi, wywołujące powszechne zainteresowanie ze względu na te lub inne dokonania, np. artystyczne, naukowe czy sportowe (wyrok z 2006-03-20, K 17/05). Zdaniem Trybunału są to osoby, które w rozumieniu art. 14 ust. 6 prawa prasowego niekoniecznie pełnią funkcje w strukturach władzy, ale których aktywność (np. artystyczna, naukowa, sportowa) wywołuje zrozumiałe zainteresowanie opinii publicznej.*

W opinii TK *nie każda osoba publiczna będzie tą, która pełni funkcje publiczne. Jak podkreśla, sprawowanie funkcji publicznej wiąże się z realizacją określonych zadań w urzędzie, w ramach struktur władzy publicznej lub na innym stanowisku decyzyjnym w strukturze administracji publicznej, a także w innych instytucjach publicznych. Wskazanie, czy mamy do czynienia z funkcją publiczną, powinno zatem odnosić się do badania, czy określona osoba w ramach instytucji publicznej realizuje w pewnym zakresie nałożone na tę instytucję zadanie publiczne. Chodzi zatem o podmioty, którym przysługuje co najmniej wąski zakres kompetencji decyzyjnej w ramach instytucji publicznej. [...] Podejmując próbę wskazania ogólnych cech, jakie będą przesądzały o tym, że określony podmiot sprawuje funkcję publiczną, można bez większego ryzyka błędu uznać, iż chodzi o takie stanowiska i funkcje, których sprawowanie jest równoznaczne z podejmowaniem działań wpływają-*

¹³⁵ Ibidem.

*cych bezpośrednio na sytuację prawną innych osób lub łączy się co najmniej z przygotowaniem decyzji dotyczących innych podmiotów. Spod zakresu funkcji publicznej wykluczone są zatem takie stanowiska, choćby pełnione w ramach organów władzy publicznej, które mają charakter usługowy lub techniczny*¹³⁶.

Czyniąc te rozważania, Trybunał dokonuje interesującego kategoryzowania osób publicznych, dostrzegając podstawy do różnicowania w ramach szerszej kategorii osób publicznych sytuacji polityków oraz funkcjonariuszy publicznych (wyrok TK z 2006-10-11, P 3/06). Trybunał podkreśla, że *dopuszczalny poziom krytyki w debacie publicznej adresowanej do polityków nie jest tożsamy (jest bowiem szerszy) z poziomem krytyki funkcjonariuszy publicznych. W tym drugim wypadku oprócz wartości związanych z wolnością wypowiedzi i ochroną dóbr osobistych poszczególnych osób, musi być uwzględniona również wartość, jaką stanowi efektywne i niezakłócone działanie organów władzy publicznej w interesie ogółu społeczeństwa. Odrębną kwestią jest to, czy obie sfery działań publicznych danej osoby jako polityka i funkcjonariusza publicznego dadzą się od siebie precyzyjnie odróżnić. Odnosząc się do oceny wypowiedzi krytycznej pod adresem polityka, Trybunał podkreśla, że mogłaby być badana z punktu widzenia statusu takiej osoby jako funkcjonariusza publicznego oraz takich wypowiedzi, które pozostają w związku z pełnioną funkcją. Inna byłaby więc ocena wypowiedzi krytycznych adresowanych do polityka, który nie jest funkcjonariuszem, inna wtedy, kiedy taką funkcję pełni. Odmienne wypadalaby też ocena wypowiedzi w zależności od tego, jaka była ich treść, a więc czy pozostawała w związku z pełnioną funkcją, czy też nie. Ostatecznie tylko takie wypowiedzi, które były adresowane do polityka – funkcjonariusza publicznego i które byłyby w związku z czynnościami funkcjonariusza mogłyby zasługiwać na surowszą ocenę. W tym rozstrzygnięciu Trybunał, powołując się na orzeczenie ETPCz z 21 stycznia 1999 r. w sprawie *Janowski przeciwko Polsce* (wyrok wydany na tle sprawy o znieważenie strażników miejskich, podczas i w związku z wykonywaniem przez nich czynności służbowych, przez nazwanie ich „ćwokami” i „głuptakami”), przypomina, że *ETPCz uznał, że „granice dopuszczalnej krytyki funkcjonariuszy publicznych są szersze niż osób prywatnych, jednak nie tak szerokie jak w przypadku polityków. [...] Jeśli chodzi o ochronę przed atakami słownymi, funkcjonariusze publiczni znajdują się »między« politykami i osobami prywatnymi. O zasadności ingerencji w swobodę wypowiedzi będą ostatecznie decydowały okoliczności konkretnej sprawy, rodzaj i wysokość wymierzonej sankcji, motywy autora krytyki*”¹³⁷.*

¹³⁶ Ibidem.

¹³⁷ Skarga nr 25716/94.

W swoim orzecznictwie Trybunał odniósł się też w sposób szczególny do tego funkcjonariusza publicznego, jakim jest prezydent. Na tle uwag dotyczących konstytucyjności przepisu o znieważeniu głowy państwa zauważył, że *zasada, w myśl której osoby publiczne, a w szczególności sprawujące najwyższe funkcje państwowe, korzystają z niższego stopnia prawnokarnej ochrony czci niż osoby prywatne, stosuje się również do Prezydenta. Zwracał przy tym uwagę, że prawidłowe sprawowanie urzędu przez Prezydenta wymaga, by jego działania poddane były ocenie publicznej. Prezydent, jako organ władzy wykonawczej, realizuje szereg zadań państwa, podejmuje decyzje o charakterze publicznoprawnym, wypowiada się w kwestiach stricte politycznych. W takich przypadkach działania Prezydenta powinny być oceniane w taki sam sposób jak działania innych osób publicznych*¹³⁸.

Podsumowując rozważania Trybunału Konstytucyjnego, należy podkreślić, że tak jak inne sądy posługuje się on pojęciem osoby publicznej. Czyni to w tym samym kontekście związanym z potrzebą prowadzenia szerokiej publicznej debaty w kwestiach ważnych dla społeczeństwa i jej znaczeniem w demokratycznym państwie prawnym. Kwerenda wyroków prowadzi do wniosku, że Trybunał poświęca temu zagadnieniu więcej miejsca, niż czynią to pozostałe sądy. Organ ten przy tym szeroko powołuje się na istniejące w tej materii standardy strasburskie, czemu zazwyczaj towarzyszy wskazanie konkretnych orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Podkreślając wagę publicznego dyskursu o sprawach istotnych dla opinii publicznej i dostrzegając znaczenie informacji o osobach publicznych, wyraźnie wskazuje, że w przypadku tej kategorii podmiotów sfera publiczna i prywatna pozostają w silnej interakcji i nieuchronnie się przenikają. Prowadzi to do uzasadnionego uszczuplenia ochrony osób publicznych w sytuacji, gdy ma to znaczenie dla interesu publicznego. *Transparentność życia publicznego przeważa nad bezwzględną ochroną prawa do życia prywatnego osób publicznych* – czytamy w wyroku z 20 marca 2006 r. (K 17/05). *Orzecznictwo polskie, czerpiąc w szerokim zakresie z orzecznictwa ETPCz, kształtującego się na tle art. 8 i art. 10 europejskiej Konwencji, nie dostrzegło, także po wejściu w życie nowej Konstytucji, w samej dopuszczalności szerszej ingerencji w sferę prywatności osób publicznych naruszenia normy konstytucyjnej związanej z gwarancją prawa do życia prywatnego (art. 47 Konstytucji).*

Trybunał, co warto zauważyć, zdecydowanie mniej (niż czyniły to sądy powszechne) uwagi poświęca samemu definiowaniu pojęcia osoby publicznej. Zauważa jednak, że termin ten nie jest tożsamy z pojęciem „osoby pełniącej funkcję publiczną” i ma szerszy zakres znaczeniowy. Nadaje mu analogiczne znaczenie do zawartego w punkcie nr 7 Rezolucji Zgromadze-

¹³⁸ Wyrok TK z 2011-07-11, P 12/09.

nia Parlamentarnej Rady Europy nr 1165 z 26 czerwca 1998 r., dotyczącej prawa do prywatności osób publicznych. W wyroku z 20 marca 2006 r. Trybunał przyjmuje, tak jak w wielu orzeczeniach polskie sądy powszechne i Sąd Najwyższy, że do grupy *public figures*, poza osobami pełniącymi funkcje publiczne, należą też osoby zajmujące w życiu publicznym istotną pozycję z punktu widzenia kształtowania postaw i opinii ludzi, wywołujące powszechne zainteresowanie ze względu na swoje dokonania artystyczne, naukowe czy sportowe. Trybunał dokonuje też kategoryzowania osób publicznych, wskazując dwie grupy – polityków i funkcjonariuszy publicznych, w szczególności narażonych na krytykę (wyrok z 2006-10-11, P 3/06). Ta pierwsza – zdaniem Trybunału – musi się liczyć z najszerszą, uprawnioną ingerencją.

Rozdział II

Stan prawny w zakresie ochrony wizerunku i danych osobowych podejrzanych i oskarżonych będących osobami publicznymi

I. Wprowadzenie

Art. 13 ust. 2 pr. pr. zakazuje publikacji wizerunku i danych osobowych wymienionych w jego treści uczestników procesu. Przepis ten wskazuje na dwie grupy podmiotów objętych ochroną. Pierwsza obejmuje świadków, pokrzywdzonych i poszkodowanych. Druga – osoby, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe. W każdym przypadku norma dopuszcza uchylenie bezprawności publikacji dokonanej za zezwoleniem samego zainteresowanego. Art. 13 ust. 3 pr. pr. przewiduje nadto kompetencję organu procesowego (zależnie od stadium procesu – prokuratora lub sądu) do wydania zezwolenia na ujawnienie tożsamości podejrzanego lub oskarżonego. Zgodnie z treścią normy organ winien, przy podejmowaniu tej decyzji, kierować się ważnym interesem społecznym. Od lat zauważa się, że przepis ten nie różnicuje zakresu ochrony osoby, przeciwko której toczy się proces karny, zależnie od jej statusu. Ta okoliczność nie została bowiem przez ustawodawcę wzięta pod uwagę. Wątpliwości dotyczą tego, na ile w demokratycznym państwie prawnym zasadne jest utrzymywanie rozwiązania, nieuwzględniającego w wystarczający sposób znaczenia danego procesu dla publicznej debaty, oraz tego, jakiego czynu zabronionego dotyczy postępowanie i tego, kto jest podejrzewany (oskarżany) o jego popełnienie. Trzeba pamiętać, że uregulowanie to zostało wprowadzone do polskiego systemu prawnego w 1984 r., w zupełnie odmiennych realiach ustrojowych. Gdy chodzi o ustępy 2 i 3, norma ta obowiązuje w kształcie niezmiennym do dziś.

Rzetelna ocena zakazu publikacji wizerunku i danych osobowych osób publicznych, będąca przedmiotem monografii, wymaga szczegółowego

spojrzenia na treści pomieszczone w art. 13 pr. pr. Ważne jest nie tylko przywołanie wypowiedzi przedstawicieli nauki, ale też przedstawienie stanowiska sądów polskich rozstrzygających na tle tego przepisu.

2. Wizerunek – zakres rozumienia pojęcia na tle art. 13 pr. pr.

Wizerunek jest jednym z dóbr osobistych, o których *expressis verbis* wspomina art. 23 k.c. Generalny zakaz jego naruszania wynika zatem w pierwszej kolejności z norm pomieszczonych poza ustawą Prawo prasowe. Kodeks cywilny (w szczególności zaś art. 23 i 24 k.c.) zawiera podstawowe regulacje w zakresie ochrony wspomnianej wartości. Ochronę tę wzmacnia ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, statując w art. 81 ust. 1 wyraźny zakaz rozpowszechniania wizerunku osoby portretowanej bez jej zgody. W jednym z orzeczeń sądowych czytamy: *zasadę ochrony wizerunku zawiera art. 23 k.c., wymieniając wizerunek wśród dóbr osobistych prawnie chronionych i przynależnych każdemu człowiekowi. Konkretyzacja treści tego artykułu znajduje się w art. 81 prawa autorskiego, konstruującego zasadę, że właścicielem wizerunku jest osoba na nim przedstawiona*¹. O ile prawo autorskie odnosi się tylko do kwestii publicznego udostępnienia portretu – w szczególności poprzez jego publikację – to kodeks cywilny chroni go przed innymi jeszcze naruszeniami, do których zalicza się między innymi sporządzenie wizerunku mimo wyraźnego sprzeciwu osoby na nim przedstawionej. Na tle tego stanu prawnego przyjąć należy, że publikowanie wizerunku podejrzanego i oskarżonego byłoby bezprawne także wtedy, gdyby art. 13 pr. pr. nie istniał. Norma ta w zakresie, w jakim zakazuje publikacji wizerunku wymienionych w niej uczestników procesu, jest jedynie powtórzeniem i uzupełnieniem, rozstrzygających w tej materii, przepisów o ochronie dóbr osobistych. Pomieszczenie jej w ustawie Prawo prasowe można tłumaczyć dwoma względami. Pierwszy z nich to wprowadzenie w art. 13 ust. 2 pr. pr. kolejnej, poza wskazanymi w art. 81 pr. aut., okoliczności wyłączającej bezprawność naruszenia prawa do wizerunku, jaką jest zgoda prokuratora lub sądu na publikację podobizny (odpowiednio) podejrzanego lub oskarżonego. Drugi – pozostaje w związku z tym pierwszym i sprowadza się do tego, że skoro wprowadza się wyjątek, to czytelniejszy pozostaje zapis, w którym przywołano także regułę, nawet jeśli nie ma wątpliwości, iż zasada istnieje i jest zapisana w kodeksie cywilnym. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, że ustawa Prawo prasowe jest aktem, którego głównymi adresatami są dziennikarze. Dla środowiska,

¹ Wyrok SA w Łodzi z 2013-07-25, I ACa 251/13.

które nie jest jednak zawodowo przygotowane do poruszania się w gąszczu istniejących regulacji, zapis tego rodzaju, zawierając pełną normę, jest czytelniejszy i bardziej zrozumiały².

Poza zakresem sporów i kontrowersji pozostaje to, że ustawodawca, zakazując w art. 13 pr. pr. publikacji wizerunku określonych uczestników procesu, w tym podejrzanych i oskarżonych, miał na uwadze jedno i to samo dobro prawne. Definiując pojęcie wizerunku podejrzanego i oskarżonego, nie nadaje się mu odrębnego znaczenia, pozostając w kręgu definicji znanych i utrwalonych zarówno w nauce, jak i orzecznictwie.

W dziedzinie dóbr osobistych dostrzegalna jest szczególna trudność w definiowaniu poszczególnych wartości. Wizerunek wydaje się jednak wymykać spod tej reguły, nie stwarzając tak istotnych problemów, choć wskazuje się, że początkowo brakowało jednolitej terminologii na jego określenie. W konsekwencji, określając go, posługiwano się takimi sformułowaniami, jak „obraz fizyczny”, „portret”, „podobizna”, „rysy twarzy” czy właśnie

² W kwestii tego, czy art. 13 ust. 2 pr. pr. potwierdza regułę ogólną, czy wprowadza wyjątek, wypowiada się także K. Włodarska-Dziurzyńska, *Media a dobra osobiste*, red. J. Barta, R. Markiewicz, Warszawa 2009, s. 255–258. Autorka ta czyni swoje rozważania na tle zasady jawności procesu, zadając pytanie, czy w ramach jej realizacji dziennikarze mogą rozpowszechniać informacje o uczestnikach postępowania? Stawia przy tym kolejne o to, czy publikowanie wizerunku i podawanie danych realizuje te same cele, które stanowiły powód do wprowadzenia jawności rozprawy. Jej zdaniem nie są one w pełni tożsame. To, że publiczność poznaje dane osoby, jest skutkiem ubocznym realizacji prawa do kontroli społecznej. Celem podstawowym jest informacja o przebiegu procesu, podejmowanych czynnościach i jego efekcie końcowym, czyli wyroku. Tylko w niektórych sytuacjach zasadne może być podawanie wspomnianych danych, np. w sprawach z udziałem osób powszechnie znanych. Na tym tle Włodarska-Dziurzyńska wskazuje na dwie możliwe interpretacje. Po pierwsze, istnieją argumenty celowościowe przemawiające za przyjęciem, że art. 13 ust. 2 pr. pr. stanowi potwierdzenie reguły ogólnej, z której wynika, że dobra osobiste uczestników postępowania z perspektywy sprawozdawczości sądowej zasługują na taką samą ochronę, jak dobra osobiste innych osób. Zasada jest zatem zakaz ich publikacji, wyjątkiem zaś przewidziana art. 13 ust. 3 regulacja. Po drugie, możliwa jest też koncepcja alternatywna, zgodnie z którą art. 13 ust. 2 pr. pr. wprowadza wyjątek od reguły ogólnej, że publikowanie danych i wizerunku jest co do zasady dopuszczalne. Autorka ta nie rozstrzyga jednak jak jest, zauważając, że w nauce brak w tej materii jednoznacznych stanowisk. Skłania się ku tezie, że ze względów słusznościowych należałoby przyjąć, iż zasadą jest ochrona danych osobowych i wizerunku uczestników procesu. Wyrażony w art. 13 ust. 2 pr. pr. zakaz ich publikacji stanowi zatem jej potwierdzenie. W przeciwnym wypadku spod ochrony zostałyby wyjęte osoby, o których przepis nie wspomina, np. interwenient uboczny w postępowaniu cywilnym. Przychylając się do wniosku co do tego, że art. 13 pr. pr. nie tworzy zasady, ale ją potwierdza, trudno się jednak zgodzić z tym, że przemawiają za tym względy słusznościowe. Stanowi to bowiem konsekwencję przyjęcia stanowiska, że ochronę wizerunku i danych wprowadza art. 23 i 24 k.c. i brak jest argumentów przemawiających za tym, aby w sposób stanowczy zakwestionować fakt, iż zasada jawności procesu *per se* je wyłącza.

„wizerunek”³. Zdaniem Stefana M. Grzybowskiego wizerunek i portret są w istocie tylko podobiznami tego dobra osobistego, które nazywa on inaczej obrazem fizycznym. Rozumieć należy przez to nie tylko rysy twarzy, ale też wszelkie cechy fizyczne, które indywidualizują osobę, pozwalając ją rozpoznać⁴. Jak zauważyła Elżbieta Wojnicka, pewne pojawiające się trudności terminologiczne, dotyczące poprawności pojęcia „wizerunek”, schodzą na plan dalszy wobec faktu, że przedmiot ochrony jest niesporny⁵. Analiza pojawiających się w doktrynie definicji wskazuje na daleko idącą zbieżność w jego ujmowaniu. Pod pojęciem wizerunku Wojnicka rozumie dostrzegalne, fizyczne cechy człowieka, tworzące jego wygląd i pozwalające na identyfikację osoby wśród innych ludzi, a pod pojęciem portretu – nośnik materialny, w którym zostaje utrwalony wizerunek⁶. Teresa Grzeszak, a za nią Justyna Balcarczyk oraz Andrzej Matlak, ujmują omawiane dobro jako skonkretyzowane ustalenie obrazu fizycznego człowieka, zdatne do zwielokrotnienia i do rozpowszechniania⁷. Jacek Sadowski, prezentując analogiczne stanowisko, podkreśla, że mówiąc o ustaleniu obrazu fizycznego, należy mieć na uwadze szeroko pojętą podobiznę człowieka⁸. Tym samym odróżnić należy pojęcie obrazu człowieka (jego wyglądu) od jego konkretyzacji, która podlega ochronie właśnie jako wizerunek w kategoriach prawnych. Podobnie, według Janusza Barty i Ryszarda Markiewicza, termin ten oznacza wytwór niematerialny, który za pomocą środków plastycznych przedstawia rozpoznawalną podobiznę danej osoby lub osób⁹. Ich zdaniem na wizerunek składa się ogół zewnętrznych cech, które w oczach publiczności charakteryzują daną osobę. Istotna jest wartość identyfikacyjna poszczególnych elementów. Osobę wyróżnić może w równym stopniu kształt i kolor

³ Zwracając na to uwagę J. Sieńczyło-Chlabicz, J. Banasiuk, *Cywilnoprawna ochrona wizerunku osób powszechnie znanych*, Warszawa 2014, s. 75–76.

⁴ S.M. Grzybowski, *Ochrona dóbr osobistych według przepisów ogólnych prawa cywilnego*, Warszawa 1957, s. 96.

⁵ Tak: E. Wojnicka, *Prawo do wizerunku w ustawodawstwie polskim*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Wynalazczości i Ochrony Własności Intelektualnej” Z. 56 (1990), s. 106–107.

⁶ *Ibidem*, s. 107.

⁷ Tak w: T. Grzeszak, *Reklama a ochrona dóbr osobistych (naruszenie praw osobistych wykorzystanych w reklamie żyjących osób fizycznych)*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2000, nr 2, s. 10; J. Balcarczyk, *Prawo do wizerunku i jego komercjalizacja*, Warszawa 2009, s. 26 i 115; A. Matlak, *Cywilnoprawna ochrona wizerunku*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 2004, z. 2, s. 318. Podobnie A. Augustyniak, [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. B. Kosmus, G. Kuczyński, Warszawa 2011, s. 221.

⁸ J. Sadowski, *Konflikt zasad – ochrona dóbr osobistych a wolność prasy*, Warszawa 2008, s. 177.

⁹ J. Barta, R. Markiewicz, *Komentarz do ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych*, Warszawa 1995, s. 386.

oczu, jak i noszone okulary, fryzura, charakterystyczny makijaż, ubiór czy rekwizyt, o ile w oderwaniu lub łączności z innymi cechami charakteryzują tę osobę¹⁰. Na kwestię identyfikacji, czyli rozpoznawalności, szczególny nacisk kładzie także Justyna Sieńczyło-Chlabicz, podkreślając, że to ona umożliwia stwierdzenie, że doszło do naruszenia tego dobra¹¹.

Wśród przedstawicieli nauki panuje jednomyślność co do tego, że rodzajem wizerunku jest karykatura¹². W kontekście tematu pracy jest to warte zauważenia, że względu bowiem na sytuację, w której twórcy sięgają po karykaturalne przedstawienie postaci, jest prawdopodobne, że w ten sposób może zostać przedstawiona osoba publiczna, przeciwko której toczy się postępowanie karne. Sytuacja ta może być nie tylko interesująca z punktu widzenia atrakcyjności przekazu, ale też kusząca ze względu na potencjalne uchylenie odpowiedzialności za naruszenie dobrego imienia w przypadku takim jak ten. Na podstawie art. 41 pr. pr. przyjmuje się, że satyra i karykatura wyłączają bezprawność naruszenia dóbr osobistych. Przepis ten (nakazujący odpowiednie stosowanie regulacji o dozwolonej prawem krytyce do satyry i karykatury) nie może być jednak traktowany (podobnie jak określający okoliczności wyłączające naruszenie prawa do prywatności art. 14 ust. 6 pr. pr. czy okoliczności wyłączające naruszenie prawa do wizerunku – art. 81 pr. aut.) jako *lex specialis* wobec art. 13 pr. pr. Należy przyjąć, że art. 13 pr. pr. stwarza skuteczną barierę przed legalną publikacją jakiegokolwiek wizerunku. Bez znaczenia pozostaje fakt, czy jest to fotografia, przekaz audiowizualny, rysunek, czy właśnie karykatura.

W doktrynie wizerunek określa się bardzo szeroko, dostrzegając, że konkretyzacja wyglądu obejmuje nie tylko ściśle fizyczne cechy, ale też wiele elementów charakteryzujących daną osobę, takich jak tatuaż, oryginalna fryzura, makijaż, znaki szczególne. Warte zauważenia jest, że suma tych elementów (czasem wystarczy jeden) skutkuje oryginalnością i rozpoznawalnością osoby. W konsekwencji, mówiąc o wizerunku, odchodzi się od kojarzenia go wyłącznie z twarzą. Możliwe jest bowiem pełne identyfikowanie osoby – poprzez inne charakterystyczne dla jej wyglądu elementy nazywane „wizerunkowymi”. Zagadnienie to jest szczególnie ważne w kontekście, podjętej w dalszej części pracy, kwestii kamuflażu podejrzanych i oskarżo-

¹⁰ Tak: *Media a dobra...*, s. 99.

¹¹ J. Sieńczyło-Chlabicz, *Rozpowszechnianie wizerunku osób powszechnie znanych*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2003, nr 9. Patrz także eadem, J. Banasiuk, *Cywilnoprawna ochrona...*, s. 78.

¹² Tak m.in.: J. Barta, R. Markiewicz, *Komentarz...*, s. 386 i 388; J. Sobczak, *Prawo autorskie i prawa pokrewne*, Warszawa–Poznań 2000, s. 207; K. Stefaniuk, *Naruszenie prawa do wizerunku przez rozpowszechnienie podobizny*, „Państwo i Prawo” 1970, nr 1; E. Wojnicka, *Prawo do wizerunku...*, s. 117.

nych, wynikającego z art. 13 pr. pr. W szczególności zaś odnosi się do stosowanych przez media technik anonimizacji.

Na kwestie definicyjne zwracają uwagę także sądy. Przedmiotem analizy jest m.in. rozróżnienie obrazu fizycznego (wyglądu człowieka), rozumianego jako atrybut jego tożsamości, od pojęcia wizerunku – czyli konkretyzacji obrazu fizycznego zdanej do rozpowszechnienia. *Przedmiotem naruszenia, lub eksploatacji jest zawsze konkretny wizerunek, ale pośrednio i obraz fizyczny. Konstruowanie pojęcia „obrazu fizycznego” może służyć wyłącznie wyjaśnieniu ontologicznego powiązania między podmiotem chronionym (człowiekiem) i jego osobowością a jego podobizną*¹³.

W wyroku Sądu Najwyższego z 20 maja 2004 r. (II CK 330/03) czytamy, że *wizerunek poza dostrzegalnymi dla otoczenia cechami fizycznymi, tworzącymi wygląd danej jednostki i pozwalającymi – jak się określa – na jej identyfikację wśród innych ludzi, może obejmować dodatkowe utrwalone elementy związane z wykonywanym zawodem, jak charakteryzacja, ubiór, sposób poruszania się i kontaktowania z otoczeniem. W konsekwencji tak rozumiane dobro prawne, w opinii wyrażonej przez ten sam sąd w innym rozstrzygnięciu, zbliża je do wyróżnianego we współczesnym piśmiennictwie pojęcia „persony” i „prawa na personie”, przez co należy rozumieć przyznanie ochrony skonkretyzowanemu interesowi osoby sprzeciwiającej się rozpowszechnianiu skojarzeń z nią związanych, w tym nie tylko jej podobizny, ale i nazwiska, charakterystycznego powiedzenia, głosu itp.*¹⁴ W orzeczeniu tym Sąd Najwyższy podkreśla, że *wizerunek oznacza obraz fizyczny człowieka, jako przedstawienie jego postaci, a zwłaszcza twarzy, w rozumieniu przenośnym może odnosić się także do takich cech człowieka, których ujawnienie umożliwi jego identyfikację.* W orzeczeniu tym sąd definiuje pojęcie wizerunku równie szeroko, jak czynią to przedstawiciele doktryny prawa. Słusznie zauważa się, że taki sposób ujmowania wizerunku ma niezwykle znaczenie w kontekście materiałów reklamowych, wykorzystujących niekiedy podobieństwo aktorów do znanych osób – zwłaszcza celebrytów, popularnych aktorów czy innych osób z życia publicznego¹⁵. Podobnie może mieć też szczególne znaczenie dla mediów stosujących zakaz publikacji wizerunku podejrzanych i oskarżonych, wskazuje bowiem, jak szczegółowy i dokładny winien być kamuflaż osób, przeciwko którym toczy się postępowanie karne.

Podobnie jak przedstawiciele doktryny, tak i sądy w orzeczeniach podkreślają, że bez znaczenia jest technika wykonania wizerunku. Może to być

¹³ Wyrok SO w Łodzi z 2015-07-30, II C 1696/14.

¹⁴ Wyrok SN z 2009-10-15, I CSK 72/09, „Biuletyn Sądu Najwyższego” 2009, nr 12, s. 11.

¹⁵ Patrz na ten temat m.in. J. Sieńczyło-Chłabicz, *Prawo do wizerunku a komercjalizacja dóbr osobistych*, „Państwo i Prawo” 2007, z. 6, s. 19–34. Także *Media a dobra...*, s. 114 i n.

fotografia, rysunek, wycinanka sylwetki, film, przekaz telewizyjny czy video¹⁶. Analiza wyroków zapadłych na tle publikacji w prasie wizerunków podejrzanych i oskarżonych dowodzi wcześniej postawionej tezy, że sposób rozumienia tego, czym jest wizerunek, nie podlega odmiennej interpretacji na tle art. 13 pr. pr. W orzeczeniu z 25 lipca 2013 r. (I ACa 251/13) SA w Łodzi, posiłkując się dorobkiem nauki, podkreśla, że wizerunek jest *w niej postrzegany jako „wytwór niematerialny, który za pomocą środków plastycznych przedstawia rozpoznawalną podobiznę danej osoby (lub danych osób). Obok klasycznych portretów malarskich są to także fotografie i karykatury”*, „skonkretyzowane ustalenie obrazu fizycznego człowieka, zdolne do zwielokrotnienia i rozpowszechnienia”.

Kwestią zasadniczą, wyłaniającą się na tle wszystkich budowanych definicji, pozostaje rozpoznawalność podmiotu, decydująca o jego identyfikacji, nieutożsamiana wyłącznie z rysami twarzy¹⁷. W orzeczeniu z 7 marca 2003 r. (I CKN 100/01) SN podniósł, że pod pojęciem *wizerunku zasadniczo rozumie się rysy twarzy bądź znamiona sylwetki względnie inne cechy fizyczne człowieka pozwalające na jego indywidualizację i identyfikację, stwarzające poczucie tożsamości i niepowtarzalności określające „osobistość” człowieka. Z punktu widzenia definicji dóbr osobistych jako niemajątkowej sfery indywidualnych wartości świata uczuć i stanu życia psychicznego integralnie związanych z człowieczeństwem, zbiór tych cech nie stanowi wartości samej w sobie, lecz jest atrybutem dobra osobistego w postaci poczucia tożsamości i niepowtarzalności i związanego z tym poczucia godności oraz prawa wyłączności. O ile w tym orzeczeniu SN wskazuje, że poza twarzą lub sylwetką indywidualizować mogą „inne cechy fizyczne”, bez ich dookreślenia, to w innym orzeczeniu (z 2004-05-20, II CKN 330/03) podkreśla, że mogą to być, poza dostrzegalnymi dla otoczenia cechami fizycznymi, tworzącymi wygląd, też inne elementy związane z wykonywanym zawodem, takie jak charakterystyka, ubiór, sposób poruszania się i kontaktowania z otoczeniem. Na tym tle ciekawe wydaje się rozstrzygnięcie wydane przez SA w Warszawie (z 2003-11-26, VI Ca 348/03). Sprawa dotyczyła publikacji w programie telewizyjnym materiału zrealizowanego w więzieniu, na którym utrwalono pokazaną z oddalenia sylwetkę przebywającego w zakładzie karnym skazanego. Pomiędzy sądami pierwszej i drugiej instancji pojawiła się wyraźna rozbieżność w zakresie oceny tego, czy twarz skazanego jest rozpoznawalna. Sąd okręgowy uznał, że nie, bo *natychmiast od momentu jej pokazania jest oddalona*. Sąd nie wykluczył przy tym tego, że osoby najbliższe mogły po tej*

¹⁶ Wyrok SA w Katowicach z 2015-05-28, I ACa 158/15.

¹⁷ Odnosnie do rozpoznawalności patrz m.in. wyrok SA w Warszawie z 2008-06-10, VI ACa 1648/07.

migawce zorientować się, kim jest osoba z materiału. Przyjął jednak, że jest ona szczegółem całości, w materiale pokazano bowiem serię kolejnych zdjęć ukazujących budynek więzienny, jego otoczenie i wnętrze – celem zilustrowania reportażu. Zdania odmiennego był sąd drugiej instancji, w opinii którego więzień jest rozpoznawalny, a dla rozstrzygnięcia sprawy bez znaczenia pozostaje to, czy zidentyfikowały go jedynie osoby najbliższe oraz że jego twarz była w zbliżeniu przez około 10 sekund. Co więcej, właśnie owe 10 sekund w zbliżeniu decyduje o tym, że nie ma mowy o przyjęciu, że zachodzi okoliczność wyłączająca bezprawność publikacji wizerunku, jaką jest fakt, że portretowany jest jedynie szczegółem większej całości. Tezę tę umacnia także to, że twarz powoda nie była *fragmentem tła ilustrującego funkcjonowanie zakładu karnego, jak np. oddalone zdjęcie okien więziennych czy ogólny rzut na dziedziniec, na którym przebywaliby w tym momencie osadzeni. Stanowiła podkład filmowy odnoszący się do treści reportażu i specjalnie w tym celu wyeksponowany*. W sprawie tej sąd koncentrował się przede wszystkim na tym elemencie wyglądu, jakim była twarz. Rozstrzygnięcie to nie daje jednak podstaw do wnioskowania, że sąd odrzuca koncepcję szerokiego ujmowania wizerunku. W tych okolicznościach sprawy należy raczej przyjąć, że brakowało podstaw do refleksji o innych, charakterystycznych elementach, przyczyniających się do identyfikacji podmiotu, inaczej niż zdarzyło się to na tle sprawy zakończonej orzeczeniem SN (z 2003-02-27, IV CKN 1819/00)¹⁸. Sprawa dotyczyła publikacji zdjęcia powoda, którego można było rozpoznać po kurtce, torbie i sylwetce. Zdjęcie to było ilustracją do publikacji zatytułowanej *W centrum Gdańska biją i okradają*, poświęconej napadom na zagranicznych turystów, kradzieżom samochodów, libacjom i związanym z tym lękiem mieszkańców. W ocenie sądu apelacyjnego (rozpoznającego sprawę w drugiej instancji) postać, przedstawiona na fotografii tyłem, nie podlega rozpoznaniu, co w konkluzji przesądza o stwierdzeniu, że nie opublikowano wizerunku powoda. Jak czytamy dalej, *nie jest zatem rozpowszechnieniem wizerunku opublikowanie fotografii, na której brak jest cech mogących służyć identyfikacji osoby fizycznej, a osoby bliskie i znajomi uzyskują z innych źródeł (w szczególności na podstawie informacji uzyskanych od pozostałych uczestników sfotografowanego zdarzenia) wiedzę, co do tego kogo dana fotografia przedstawia*. Zgadza się z tym zdaniem, Sąd Najwyższy dodał, że *rozpoznawalność (możliwość identyfikacji osoby fizycznej) na opublikowanej w prasie fotografii musiałaby mieć charakter bardziej uniwersalny (powszechny) w dwojakim przynajmniej znaczeniu. Po pierwsze, nie mogłaby się ograniczać tylko do wąskiego kręgu osób najbliższych i znajomych rozpoznanej osoby. Po wtóre, źródłem takiego rozpoznania po-*

¹⁸ „Orzecznictwo Sądów Polskich” (dalej OSP) 2004, z. 6, poz. 75.

winien być już sam sposób fotograficznego ujęcia, pozwalający na identyfikację (ustalenie tożsamości) osoby sfotografowanej. Sąd podkreślił zatem, że brak jest owych szczególnych, indywidualizujących elementów, których suma mogłaby przesądzić o rozpoznawalności osoby (lub też jednego, ale szczególnie charakterystycznego). Sama – w tym wypadku – kurtka, torba i sylwetka (zapewne niewyróżniająca się) to za mało, aby uznać, że wizerunek osoby przedstawionej od tyłu został naruszony, nawet jeśli podmiot ten dla osób z bliskiego środowiska mógł się wydawać znajomy.

Na ważny aspekt szerokiego ujmowania wizerunku zwrócił uwagę SA w Warszawie (w wyroku z 2005-04-21, I ACa 566/04). Dostrzegł on bowiem niebezpieczeństwo utożsamiania tego dobra z rozpoznawalnością osoby, nie kwestionując słuszności jego szerokiego ujmowania. W orzeczeniu sąd podkreśla, że wizerunek oznacza *wytwór materialny, który za pomocą środków plastycznych przedstawia podobiznę osoby fizycznej. Samo zatem zaprezentowanie jedynie pewnych elementów zewnętrznego wyglądu (np. sylwetki) czy też informacji (np. dotyczących zachowania, cech charakteru itp.) nie może oznaczać rozpowszechniania wizerunku w rozumieniu art. 81 prawa autorskiego i praw pokrewnych. W takim bowiem wypadku wiedza co do tego, kogo dana fotografia przedstawia, pochodzi tak naprawdę ze źródeł tkwiących poza nią samą.* Orzeczenie to zapadło na tle sprawy, w której do identyfikacji osoby przedstawionej na zdjęciu z zasłoniętą twarzą doszło poprzez skojarzenie tego wizerunku z widniejącą na fotografii rozpoznawalną podobizną żony. Sąd podkreślił, że *jakkolwiek [...] twarz powoda została częściowo zakreślona, to jednak zestawienie z pozbawioną jakiegokolwiek kamuflażu postacią żony i to w szczególnej sytuacji ilustrowanego zdarzenia, ogranicza personalną anonimowość powoda.* W konsekwencji prowadzi do jego identyfikacji. To jednak nie oznacza, że prawo do wizerunku mężczyzny zostało naruszone, co nie wyklucza naruszenia innych jeszcze interesów. Orzeczenie to otwiera drogę do dywagacji na temat tego, czy prezentując podejrzanego lub oskarżonego w sposób, który pozornie uniemożliwiałby jego rozpoznanie, można uznać, że doszło do naruszenia wizerunku tej osoby poprzez to, że w skojarzeniu z innymi widocznymi i rozpoznawalnymi na zdjęciu ludźmi zakamuflowana postać podlega rozpoznaniu. W sytuacji takiej jak ta przyjąć należy, że choć interesy podmiotu mogą zostać naruszone, to nie poprzez ingerencję w sferę tego dobra chronionego prawem, jakim jest wizerunek. Słusznie sąd zauważa, że zagrożona może być wówczas albo prywatność, albo dobre imię, które jakże często jest utożsamiane z pojęciem „wizerunku”, rozumianego jako renoma. Na tle art. 13 pr. pr. można przyjąć, że dochodzi wówczas do naruszenia danych osobowych. W orzeczeniu z 30 lipca 2015 r. (II C 1696/14) SO w Łodzi zauważa, że to, co potocznie nazywane jest naruszeniem prawa osobistego do wizerunku,

w praktyce oznacza naruszenie innego dobra (czci, prywatności, kultu pamięci osoby zmarłej, osoby), tyle że za pośrednictwem wizerunku (gdy dochodzi do jego utrwalenia, rozpowszechnienia, zniekształcenia), albo naruszenie samych interesów majątkowych portretowanego (gdy dochodzi do przekroczenia umówionych granic komercyjnej eksploatacji). Za niezwykle trafną należy przyjąć refleksję tego sądu, że *wizerunek pełni funkcję identyfikacyjną i informacyjną. Obraz człowieka może być utrwalany na wiele sposobów, a w zależności od tego, o jakie utrwalenie chodzi, wyraża ono inne emocje i niesie inne informacje o danej osobie. Dlatego każdy ma godny ochrony interes w tym, by decydować, czy i który z nich zostanie udostępniony publicznie. Wizerunek może być zwielokrotniany i rozpowszechniany. Może stać się ofiarą manipulacji np.: przekształcania, opatrywania komentarzem, wykorzystania w określonym kontekście itp. Wokół niego koncentrują się interesy osobiste i majątkowe przedstawionej osoby. Jest zatem dobrem szczególnym w tym znaczeniu, że nie tylko informuje o tym, jak ktoś wygląda, ale też poprzez to, w jakim kontekście osoba pojawia się na fotografii, może dostarczać i innych wiadomości. Niezależnie jednak od tego, czy tak się dzieje, czy nie, należy przyjąć, że wizerunek to *cechy twarzy i całej postaci, które pozwalają zidentyfikować jakąś osobę jako określoną jednostkę fizyczną. Ważną rolę w identyfikacji odegrać może charakterystyczna fryzura, strój, kontekst sytuacyjny, w jakim jest umieszczona dana osoba itp.* Podmiot uprawniony do wizerunku winien wykazać, że rozpowszechnieniu podlega rzeczywiście wizerunek i że jest na nim rozpoznawalny, nie tylko przez uprawnionego, ale też osoby trzecie. Co więcej, *nie wystarczy rozpoznanie przez osoby, które zostały poinformowane przez przedstawioną na zdjęciu osobę, że to o nią chodzi, albo wiedzą o niej coś, czego nie wiedzą osoby postronne, a co przesądza o możliwości identyfikacji. Rozpoznanie ma nastąpić przez osoby trzecie i to (jak wynika z innych orzeczeń) spoza bliskiego środowiska danej osoby*¹⁹. *Tylko w przypadku dochodzenia ochrony czci, lub prywatności, naruszonej w związku z rozpowszechnieniem wizerunku, wystarczy rozpoznawalność przez kogokolwiek. [...] Sąd Najwyższy, przy realizacji prawa do rozpowszechniania wizerunku, trafnie wymaga bardziej uniwersalnej rozpoznawalności, nie ograniczającej się do kręgu osób najbliższych.* Na temat kręgu osoby, w którym dochodzi do rozpoznania, będzie szerzej mowa w dalszej części rozdziału.*

Poza zakresem wątpliwości, zarówno dla sądów, jak i przedstawicieli doktryny, pozostaje to, że prawo do wizerunku przysługuje jedynie osobom

¹⁹ Podobnie J. Błęszyński, *Glosa do wyroku SN z 2003-02-27, IV CKN 1819/00, OSP 2004, z. 6, poz. 75.*

fizycznym. W odniesieniu do drugiej kategorii podmiotów prawa – osób prawnych – dobro to nie istnieje, choć potocznie o ich „wizerunku” mawia się często, mając jednakże na uwadze ich prawo do dobrego imienia. W wyroku SN (z 2009-10-07, III CSK 39/09) czytamy, że *jest oczywiste, że wizerunek, który został wymieniony w art. 23 [kodeksu cywilnego – M.Ł.O.] jako jedno z dóbr osobistych człowieka, oznacza podobiznę człowieka utrwaloną jako portret, fotografia lub w innej postaci. Wizerunku w tym znaczeniu nie posiada osoba prawna, która jest bytem abstrakcyjnym i nonsensem byłoby przypisanie takiego znaczenia pojęciu „wizerunek” w odniesieniu do osoby prawnej.* Podobnie w orzeczeniu z 7 marca 2003 r. (I CKN 100/01) SN podkreślał, że *wizerunek jako dobro osobiste wymienione w art. 23 k.c. nie daje się przypisać osobie prawnej. Osoba taka nie jest tworem biologicznym i nie ma sfery odczuć. Posiada tzw. substrat osobowy, ale uczucia osób fizycznych nań się składających nie mogą być zarachowane na jej konto; prowadziłyby to do antropomorfizacji osoby prawnej i stanowiłyby zaprzeczenie podziału osób na fizyczne i prawne. W związku z tym wyrażane są w doktrynie poglądy, że podobnie jak życie, zdrowie, godność, swoboda sumienia także wizerunek z natury swej nie daje się postrzegać w kategorii dóbr osobistych przysługujących osobie prawnej. Również Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 25 maja 1977 r. sygnat. Akt I CR 159/77 (nie publ.) stwierdził, że osoba prawna nie ma wizerunku, podkreślając przy tym, że nie jest wizerunkiem osoby prawnej wygląd jej siedziby ani wizerunek osób wchodzących w skład jej organów.* Nie ulega zatem wątpliwości, że choć art. 43 k.c. nakazuje odpowiednie stosowanie przepisów o ochronie dóbr osobistych osób fizycznych do osób prawnych, wobec tej drugiej kategorii podmiotów brak ochrony wizerunku w sensie dosłownym, czyli takim, w jakim mowa jest o nim w art. 23 k.c. Dobro to jest typowym przykładem wartości przynależnej wyłącznie człowiekowi.

Odnosząc się kwestii związanych z wizerunkiem, zwłaszcza w kontekście art. 13 pr. pr. zakazującego jego publikacji, podobnie jak publikacji danych osobowych podejrzanych i oskarżonych, należy dostrzec zauważaną między tymi dwoma pojęciami zależność, a konkretnie to, że wizerunek uznawany jest za kategorię należącą do danych osobowych. W cytowanym orzeczeniu SA w Łodzi (z 2013-07-25, I ACa 251/13) czytamy, że *wizerunek jest ukazaniem cech fizycznych, a niekiedy także fizjologicznych, umysłowych, kulturowych, dlatego częściowo mieści się w zakresie pojęcia „dane osobowe”.*

Analiza dorobku orzecznictwa skłania zatem ku refleksji zbieżnej ze stanowiskiem Joanny Sieńczyło-Chlabcz i Joanny Banasiuk, że dla stwierdzenia naruszenia prawa do wizerunku niezbędne wydaje się spełnienie trzech warunków. Po pierwsze, osoba ma być rozpoznawalna na podstawie charak-

terystycznych cech. Zgodnie z szerokim podejściem do definiowania tego dobra składają się na nie poza wyglądem twarzy także sylwetka człowieka. Mogą to być też inne charakterystyczne, indywidualizujące elementy. Po drugie, elementy te pozwalają na identyfikację osoby, a nie skojarzenie z nią. Po trzecie zaś – osoba portretowana jest rozpoznawana nie tylko przez krąg najbliższych osób²⁰. Zarówno w nauce, jak i orzecznictwie pojawiły się głosy, które można by odebrać jako przeciwne temu stanowisku, a dopuszczające, że do naruszenia prawa do wizerunku dochodzi nawet wtedy, gdy osoba jest rozpoznawalna w wąskim kręgu²¹. Argumentem jest to, że jeśli rozpoznanie miałoby mieć charakter powszechny, to wówczas z ochrony tej korzystałyby tylko osoby publiczne oraz takie, których twarz jest powszechnie kojarzona²². Bliższa analiza tych stanowisk prowadzi jednakże do wniosku, że są one tylko pozornie sprzeczne. Mając bowiem na uwadze rozpoznanie przez osoby nienależące do kręgu najbliższych, nie oczekuje się tego, że osoba ma być identyfikowana przez całe społeczeństwo lub jego większą część. Przy takim założeniu rozpoznanie byłoby istotnie udziałem nielicznych. Mając na uwadze „szerszy krąg”, pojęcie to należy relatywizować i przyjąć, że w przypadku osób publicznych będzie on obejmował więcej osób niż w pozostałych przypadkach. Powszechność nie oznacza tu jednak, że wizerunek jest rozpoznawalny przez wszystkich, ale że identyfikuje go szeroki krąg osób spoza najbliższej rodziny i znajomych portretowanego. Chodzi zatem o osoby z miejsca pracy, środowiska studenckiego, sąsiadów itp.

3. Dane osobowe – zakres rozumienia pojęcia na tle art. 13 pr. pr.

Art. 13 pr. pr., zakazując publikacji wizerunku podejrzanego i oskarżonego, czyni to także wobec danych osobowych. Pojęcie to, dziś interpretowane w pierwszej kolejności przez pryzmat ustawy o ochronie danych osobowych, zostało wprowadzone do ustawy prasowej w 1984 r., a zatem 10 lat przed uchwaleniem drugiego z aktów. Ma to o tyle znaczenie, że pomijając w tym miejscu kwestie ustrojowe, wymaga wnikliwej interpretacji relacja, jaka zachodzi między obiema ustawami, z których jedna (prawo prasowe), uchwalona wcześniej, posługuje się tym pojęciem, nie dookreślając go, a druga

²⁰ J. Sieńczyło-Chlabicz, J. Banasiuk, *Cywilnoprawna ochrona...*, s. 79–80.

²¹ J. Kosonoga, *Karnoprawna ochrona intymnego wizerunku osoby*, „Studia i Analizy Sądu Najwyższego” T. 5 (2011), s. 224. Patrz także orzeczenie SA w Warszawie z 2003-02-27, VI ACa 348/03.

²² Patrz na ten temat także D. Morgała, *Ochrona prawna oraz naruszenie wizerunku sprawcy przestępstwa*, Bielsko-Biała 2015, s. 31.

(ustawa o ochronie danych osobowych) nie tylko wprowadza definicję, ale też kompleksową regulację związaną z ochroną danych. Zagadnienie to ma charakter podstawowy, przesądza bowiem o tym, jaką treścią należy wypełnić pojęcie „danych osobowych” wprowadzone do art. 13 pr. pr. i co tym samym oznacza zakaz ich publikacji, zwłaszcza jeśli podejrzanym i oskarżonym jest osoba publiczna.

Słusznie zauważa Radosław Koper, że odnosząc się do wzajemnych relacji między istniejącymi unormowaniami, w punkcie wyjścia tych rozważań dość oczywiste wydaje się przyjęcie, że definicję zawartą w ustawie o ochronie danych osobowych należy stosować do art. 13 pr. pr.²³ Przede wszystkim przemawia za tym, poza tożsamością pojęcia, fakt, że ustawa o ochronie danych została uchwalona później, a zatem w myśl zasady *lex posteriori legi priori* odnosimy ją do wcześniej uchwalonego prawa prasowego, zwłaszcza że racjonalnie działający ustawodawca, wprowadzając zmiany, ma świadomość ich związku z innymi regulacjami i winien myśleć o tym, aby utrzymać spójność systemu. To zaś pozwalałoby na konkluzję, że intencją ustawodawcy było jednolite rozumienie tego terminu, skoro wprowadzając ustawę o ochronie danych osobowych, nie dokonał rewizji prawa prasowego, np. odmiennie definiując to pojęcie na użytek tej konkretnej ustawy lub też wprowadzając inną terminologię.

Zgodzić się także należy z Radosławem Koprem, że szczegółowa analiza treści ustawy o ochronie danych osobowych prowadzi jednak do wniosków odmiennych²⁴. Jak słusznie zauważa ten autor, przesądzające znaczenie ma w tym zakresie art. 3a ust. 2 ustawy o ochronie danych osobowych, zawierający wyłączenie jej stosowania w działalności dziennikarskiej w rozumieniu ustawy Prawo prasowe²⁵. Przepis ten jest wynikiem implementacji dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady z 24 października 1995 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w zakresie przetwarzania danych osobowych oraz swobodnego przepływu tych danych. Jako *ratio legis* tego rozwiązania wskazuje się konieczność pogodzenia ochrony danych z zagwarantowanymi aktami międzynarodowymi i Konstytucją wolnością słowa i prawem do informacji²⁶. Konsekwencją przyjętego rozwiązania, określanego jako „przy-

²³ R. Koper, *Jawność rozprawy głównej a ochrona prawa do prywatności w procesie karnym*, Warszawa 2010, s. 383.

²⁴ Ibidem.

²⁵ Przepis ten brzmi: *Ustawy, z wyjątkiem przepisów art. 14–19 i art. 36 ust. 1, nie stosuje się również do prasowej działalności dziennikarskiej w rozumieniu ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (Dz.U. Nr 5, poz. 24, z późn. zm.) oraz do działalności literackiej lub artystycznej, chyba że wolność wyrażania swoich poglądów i rozpowszechniania informacji istotnie narusza prawa i wolności osoby, której dane dotyczą.*

²⁶ J. Barta, P. Fajgielski, R. Markiewicz, *Ochrona danych osobowych. Komentarz*, Kraków 2007, s. 332.

wiley dziennikarski”, jest to, że ustawy o ochronie danych osobowych nie stosuje się do zbierania, opracowywania, przygotowywania i publikacji materiałów prasowych²⁷. Odnosi się to także do tych materiałów, które zawierają informacje dotyczące toczących się postępowań karnych, w tym tych, które przywołują informacje o podejrzanych i oskarżonych. Zdaniem Koper nic w tym zakresie nie zmienia fakt, że art. 3a ust. 2 dopuszczający pomocnicze stosowanie ustawy w sytuacji, gdy wolność wyrażania poglądów i rozpowszechniania informacji istotnie narusza prawa i wolności osoby, której dane dotyczą. Art. 13 ust. 2 pr. pr. samodzielnie chroni dane osobowe przed naruszeniami ze strony prasy, tak aby nie doszło do pogwałcenia wspomnianych praw i wolności²⁸.

Kolejny argument za odrzuceniem stosowania ustawy o ochronie danych osobowych Koper odnajduje w jej art. 6. W przepisie tym, wprowadzając definicję danych osobowych, ustawodawca posługuje się zwrotem „w rozumieniu ustawy”, co sugeruje, że została ona wprowadzona na potrzeby tego konkretnego aktu, nie należy jej zatem stosować do innych. Badacz zauważa, że argument ten nie ma charakteru rozstrzygającego, a to ze względu na przesądzającą w tej materii klauzulę prasową. Warto jednak zatrzymać się przy poruszonym zagadnieniu tworzenia definicji pojęcia i wprowadzenia w akcie normatywnym sformułowania „w rozumieniu ustawy”. Tego rodza-

²⁷ Ibidem, s. 334. W tym miejscu należy nadmienić, że do kwestii przywileju dziennikarskiego odnosi się także Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (zwane RODO), które będzie stosowane od 25 maja 2018 r. W rozdziale IX tego aktu umieszczono art. 85 zatytułowany *Przetwarzanie a wolność wypowiedzi i informacji*. Wynika z niego, że państwa członkowskie przyjmują przepisy pozwalające pogodzić prawo do ochrony danych osobowych na mocy niniejszego rozporządzenia z wolnością wypowiedzi i informacji, w tym do przetwarzania dla potrzeb dziennikarskich oraz do celów wypowiedzi akademickiej, artystycznej lub literackiej (ust. 1). W tym celu państwa członkowskie określają wyjątki i odstępstwa od zasad związanych z ochroną danych osobowych, jeśli są one niezbędne do pogodzenia prawa do ochrony danych z wolnością wypowiedzi i informacji (ust. 2). Obowiązkiem każdego państwa jest zawiadomienie Komisji o wprowadzeniu takich regulacji (ust. 3). Także w preambule do tego rozporządzenia pojawia się wyraźne zalecenie, aby prawo państw członkowskich godziło przepisy regulujące wolność wypowiedzi i informacji, w tym wypowiedzi dziennikarskiej, akademickiej, artystycznej lub literackiej, z prawem do ochrony danych osobowych. Przetwarzanie danych osobowych jedynie do celów dziennikarskich lub do celów wypowiedzi akademickiej, artystycznej lub literackiej powinno podlegać wyjątkom lub odstępstwom od niektórych przepisów niniejszego rozporządzenia, jeśli jest to niezbędne, by pogodzić prawo do ochrony danych osobowych z prawem do wolności wypowiedzi i informacji, przewidzianymi w art. 11 Karty praw podstawowych. Aby uwzględnić, jak ważna dla każdego demokratycznego społeczeństwa jest wolność wypowiedzi, pojęcia dotyczące tej wolności, takie jak dziennikarstwo, należy interpretować szeroko (punkt 153).

²⁸ R. Koper, *Jawność rozprawy...*, s. 384.

ju zwrot jest stale obecny w prawie. W szczególności pojawia się w art. 7 ustawy Prawo prasowe, definiującym pojęcia takie jak prasa, dziennik, czasopismo, dziennikarz czy materiał prasowy. Przy braku innych regulacji, które odnosiłyby się wprost do tych terminów, powszechnie przyjęło się uważać, że pod pojęciem prasy rozumiemy publikacje periodyczne wskazane przez ustawodawcę w tym właśnie przepisie. Jakikolwiek dyskusje wokół znaczenia przywołanych w art. 7 pr. pr. pojęć wiążą się z sięganiem po definicje tutaj pomieszczone. Nie jest to wyłącznie wynik tego, że art. 3 ustawy o radiofonii i telewizji, tworząc nakaz stosowania, do rozpowszechniania programów radiowych i telewizyjnych, przepisów prawa prasowego, o ile ta ustawa nie stanowi inaczej, odsyła do prawa prasowego i tym samym przyjmuje, że definicje tej ustawy będą też stosowane na gruncie aktu regulującego działalność mediów elektronicznych. W konsekwencji, jeśli ustawa o radiofonii i telewizji nie definiuje wskazanych pojęć, przyjmując trzeba, że jeśli będą w niej użyte, to nadajemy im takie znaczenie, jakie wprowadziła ustawa prasowa. Zaaprobowanie, jako obowiązujących, na gruncie prawa, właśnie tych definicji jest dzisiaj faktem. Uznaniu, że tak jest, sprzyja to, że w żadnym innym akcie normatywnym definicje takie się nie pojawiły. Te zawarte w prawie prasowym przyjęło się zatem traktować jako obecne w prawie sposoby rozumienia tych pojęć. Podobna sytuacja może zachodzić w przypadku danych osobowych. Obecnie ustawa o ich ochronie jest aktem dominującym w zakresie regulowania tych kwestii. W sposób nieuchronny definicja tutaj zawarta, przy braku innych aktów prawnych, które także definiowałyby to pojęcie na własny użytek, będzie się zatem nasuwała ilekroć w jakiejś regulacji pojawi się pojęcie „danych osobowych”.

Nie kwestionując siły argumentacji przemawiającej za brakiem obowiązku stosowania ustawy o ochronie danych osobowych do przypadków publikacji materiałów prasowych zawierających informacje o podejrzanym lub oskarżonym, nie można wykluczyć, że ich definiowanie będzie głęboko implikowane znaczeniem, jakie nadaje temu pojęciu ustawa z 1997 r. Konieczna z tego punktu widzenia jest analiza dorobku nauki i orzecznictwa. Warto też nadmienić, że nawet jeśli nie ma obowiązku stosowania jakiejś definicji, to nie wyklucza to, że w praktyce stosowania prawa będzie się po nią sięgało – wspomagająco, posiłkowo. Poszukiwanie optymalnych rozwiązań nie powinno wykluczać takich możliwości, zwłaszcza że stosowanie analogii jest w prawie zjawiskiem akceptowalnym. Przypadek taki jak ten może zaś być przykładem luki. Art. 13 pr. pr. wprowadza termin danych osobowych niewyjaśniony w ustawie prasowej. Nie można zatem wykluczyć (przy założeniu braku podstaw do bezpośredniego stosowania ustawy o ochronie danych), że sądy, dokonując wykładni, będą także na zasadzie analogii sięgać do definicji zawartej w jej art. 6.

Zgodnie z treścią tego przepisu za *dane osobowe uważa się wszelkie informacje dotyczące zidentyfikowanej lub możliwej do identyfikacji osoby fizycznej* (art. 6 ust.1 u.o.d.o.). Dane to zatem informacje. Są nimi wiadomości, wypowiedzi, prezentacje wyrażone i zapisane w dowolnej postaci, niezależnie od tego, jak zostały pozyskane i udostępnione. Mogą być wyrażone słowem, dźwiękiem czy obrazem (fotografia, przekaz audiowizualny)²⁹. Informacje te mogą być już rozpowszechnione lub nie. Ustawodawca, posługując się sformułowaniem „wszelkie informacje”, podkreśla, że pojęcie to należy traktować szeroko, mając na względzie każdą z wiadomości, która dotyczy zidentyfikowanej lub możliwej do identyfikacji osoby fizycznej. Pod pojęciem informacji dotyczących osoby fizycznej rozumie się takie wiadomości, które przekazują coś na jej temat i pozwalają na ustalenie jej tożsamości³⁰. Są to imię i nazwisko, w połączeniu z innymi wskazówkami – data i miejsce urodzenia, cechy zewnętrzne, numer PESEL, struktura DNA. Zdaniem Janusza Barty, Pawła Fajgielskiego i Ryszarda Markiewicza są to także takie wiadomości, które mogą pozwolić na identyfikację osoby w połączeniu z informacją spoza zbioru danych³¹.

Osobą możliwą do zidentyfikowania jest według ustawy osoba, *której tożsamość można określić bezpośrednio lub pośrednio, w szczególności przez powołanie się na numer identyfikacyjny albo jeden lub kilka specyficznych czynników określających cechy fizyczne, fizjologiczne, umysłowe, ekonomiczne, kulturowe lub społeczne* (art. 6 ust. 2). Pod pojęciem numeru identyfikacyjnego rozumie się wspomniany wcześniej numer PESEL, numer identyfikacji podatkowej (NIP), numery dowodu osobistego lub paszportu. Cechy, o których wspomina przepis, to między innymi wygląd zewnętrzny, kolor oczu, struktura kodu DNA, grupa krwi, status majątkowy, pochodzenie ekonomiczne, poglądy polityczne, religijne, przynależność wyznaniowa, partyjna. Stąd wyróżnia się cechy fizyczne, fizjologiczne, ekonomiczne, umysłowe, kulturowe lub społeczne³². Kategoryzując, wskazuje się, że danymi są m.in. informacje o tzw. niezależnych okolicznościach (imię, nazwisko, płeć, wzrost, znaki szczególne, obywatelstwo, linie papilarne, miejsce i data urodzenia), o cechach nabytych (wykształcenie, znajomość języków, stan cywilny, uprawnienia), o cechach osobowościowych, psychologicznych, w tym zainteresowaniach, światopoglądzie, upodobaniach, sposobie spędzania wolnego czasu, o sytuacji majątkowej, przejawach działalności (np. podróżach), uczestnictwie (w formie biernej lub czynnej) w różnorod-

²⁹ J. Barta, P. Fajgielski, R. Markiewicz, *Ochrona danych...*, s. 345–346.

³⁰ Ibidem, s. 351, 353.

³¹ Ibidem, s. 351.

³² Ibidem, s. 352.

nych wydarzeniach³³. Część informacji (np. personalia) ma samodzielną wartość identyfikacyjną. Zdecydowana większość jednak jej nie ma i dopiero w zderzeniu z innymi informacjami taką zdolność uzyskuje, osiągając status danych osobowych. Zgodnie z art. 6 ust. 3 u.o.d.o. informacji nie uważa się za umożliwiającą określenie tożsamości osoby, jeżeli uzyskanie jej wymagałoby nadmiernych kosztów, czasu, działań.

Analiza dorobku nauki pozwala na ocenę, na ile sposób rozumienia pojęcia danych osobowych, właściwy dla ustawy o ich ochronie, pozostaje w związku z tym, jakie znaczenie przypisuje się temu terminowi na tle art. 13 pr. pr. Pod pojęciem tym Radosław Koper rozumie podstawowe informacje dotyczące konkretnego podmiotu na tyle charakterystyczne, że wyróżniające go spośród innych osób³⁴. Jacek Sobczak uznaje za dane wszelkie informacje pozwalające na identyfikację osoby, w tym informacje o imieniu i nazwisku, dacie i miejscu urodzenia, miejscu zamieszkania³⁵. Cytowani już Barta i Markiewicz wskazują, że najistotniejsze znaczenie ma ustalenie, jakie informacje umożliwiają zidentyfikowanie danej osoby, czyli prowadzą do jej indywidualizacji i za w pełni pomocną uznają definicję pomieszczoną w art. 6 ustawy o ochronie danych³⁶. Podobnie za sięganiem po definicję danych z ustawy o ich ochronie opowiada się Ewa Ferenc-Szydełko³⁷. Czyni to także Ewa Nowińska, negująca przy tym możliwość stosowania ustawy o ochronie danych osobowych do działalności prasowej ze względu na tzw. klauzulę prasową. Nie wyklucza to jednak, jej zdaniem, pomocniczego sięgania do treści pomieszczonej tu definicji danych osobowych³⁸. Wszystkie zaprezentowane stanowiska pozostają wobec siebie bliskie, nawet to Koper odcinającego się od poglądu, że dane, o których mówi art. 13 pr. pr., nie

³³ Ibidem, s. 355. A. Drozd, wskazując na imię i nazwisko, podkreśla, że należą one do podstawowych danych osobowych. Jego zdaniem *można przyjąć, że, będąc dobrem osobistym wymienionym wyraźnie w art. 23 k.c., są jednocześnie dobrem powszechnym w tym znaczeniu, iż istnieje publiczna zgoda na posługiwanie się nimi w życiu społecznym. Jeżeli przeto są używane zgodnie z regułami społecznymi, nie można mówić o bezprawności działań, czy też o zagrożeniu dóbr osobistych tymi działaniami* (por. wyrok SA w Gdańsku z 15 marca 1996 r., I ACr 33/96, *Lex Polonica* nr 316226, *OSA* 1996, nr 7–8, poz. 31). Nie oznacza to jednak, że wymienione dane osobowe należy zaliczyć do jakiejś odrębnej kategorii. Tak: A. Drozd, *Komentarz do art. 6 ustawy o ochronie danych osobowych*, [w:] idem, *Ustawa o ochronie danych osobowych. Komentarz. Wzory pism i przepisy*, wyd. 4, Warszawa 2008.

³⁴ R. Koper, *Jawność rozprawy...*, s. 385.

³⁵ J. Sobczak, *Dziennikarz – sprawozdawca sądowy. Prawa i obowiązki*, Warszawa 2000, s. 171; idem, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 519.

³⁶ *Prawo mediów*, wyd. 2, pod red. J. Barty, R. Markiewicza, A. Matlaka, Warszawa 2008, s. 269.

³⁷ E. Ferenc-Szydełko, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 115.

³⁸ E. Nowińska, *Wolność wypowiedzi prasowej*, Warszawa 2007, s. 94. Patrz także A. Augustyniak, [w:] *Prawo prasowe...*, s. 221–222.

są danymi w rozumieniu ustawy o ochronie danych osobowych. Autor ten, definiując pojęcie, wskazuje, że jego zakresem objęte są podstawowe informacje dotyczące osoby, na tyle jednak charakterystyczne, że wyróżniają ją spośród innych. W istocie chodzi zatem o wiadomości, które pozwalają osobę zindywidualizować, a zatem, jak stanowi art. 6 ustawy o ochronie danych, dotyczą osoby możliwej do zidentyfikowania. Nie sposób więc uciec od refleksji, że także i ten badacz posiłkowo czerpie z definicji legalnej pomieszczonej poza ustawą prasową.

Pytanie, czy podobne poglądy prezentują organy orzecznicze. SN (w wyroku z 2008-03-18, IV CSK 474/07) podkreśla, że zakaz publikacji danych osobowych osoby, przeciwko której toczy się postępowanie karne, ma zapobiec jej indywidualizacji. Z tego względu pod pojęciem tym należy rozumieć *wszystkie informacje pozwalające na identyfikację chronionej przez ten przepis [art. 13 pr. pr. – uwaga M.Ł.O.] osoby w określonym środowisku, w tym także pełnioną funkcję lub zajmowane stanowisko*. W opinii sądu kluczowe znaczenie ma możliwość zidentyfikowania podmiotu, do którego odnosi się publikacja prasowa. W praktyce oznacza to więc ustalenie, kto nią jest. Orzeczenie to zapadło na tle materiału, w którym, poza imieniem i nazwiskiem podejrzanego, pojawiła się informacja o pełnionej przez niego funkcji (powód kierował Międzyszkolnym Ośrodkiem Kultury Fizycznej w mieście, którego nazwa była wskazana, w chwili publikacji był też dyrektorem Szkolnego Schroniska Młodzieżowego w tej samej miejscowości). Rozstrzygający sprawę w II instancji Sąd Apelacyjny nie miał wątpliwości, że imię i nazwisko mieszczą się w grupie informacji, które stanowią dane osobowe. Uznał jednak, że nie dotyczy to wiadomości o pełnionej funkcji, ta bowiem, ze względu na to, że nie należy do sfery życia prywatnego, z uwagi na treść art. 14 ust. 6 pr. pr., podlegać może publikacji i nie należy do danych objętych ochroną art. 13 pr. pr. Stanowisko to słusznie zakwestionował Sąd Najwyższy, dla którego informacje o pełnionej funkcji będą się mieścić w pojęciu danych osobowych, o ile prowadzą do ustalenia tożsamości podmiotu (wątpliwa dla SN była też argumentacja z powoływaniem się na art. 14 ust. 6 pr. pr.). W orzeczeniu tym sąd odniósł się dodatkowo do relacji między art. 13 pr. pr. a ustawą o ochronie danych osobowych i stwierdził, że choć przepis prawa prasowego jest samodzielną podstawą ochrony danych, to *posiłkowo – biorąc pod uwagę, że jest to definicja „w rozumieniu (tej) ustawy” i uwzględniając wyłączenie przewidziane w art. 3a ust. 2 – można skorzystać z art. 6 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych, który za dane osobowe uważa wszelkie informacje dotyczące zidentyfikowanej lub możliwej do zidentyfikowania osoby fizycznej*. Orzeczenie to pozostaje spójne z większością

poglądów pojawiających się w doktrynie. Po pierwsze, odrzuca możliwość bezpośredniego stosowania ustawy o ochronie danych osobowych. Po drugie, akceptuje posilkowe posługiwanie się zawartą w ustawie definicją danych. Po trzecie wprowadza szerokie rozumienie tego pojęcia, kładąc nacisk na identyfikację. W orzeczeniu tym sąd nie zakłada *a priori*, że dane o zawodzie czy funkcji będą w każdym przypadku ujawniać personalia. Nie można zatem wykluczyć, że w niektórych sytuacjach informacja o tym, że ktoś jest kierownikiem w określonej sieci sklepów, nie musi identyfikować ze względu na wielość takich stanowisk, ale już ta wiadomość podana z przywołaniem miejscowości i podaniem ulicy, przy której mieści się sklep – tak. To, czy dana informacja stanowi dane osobowe, winno każdorazowo podlegać ustaleniu. W części sytuacji to dopiero kompilacja dwóch lub większej liczby informacji będzie pozwalać na ujawnienie tożsamości, choć nie można wykluczyć, że czasem wystarczy do tego jedna, ale wysoce indywidualizująca i nie musi nią być imię i nazwisko, tak jak w przypadku Prezydenta RP czy Prezesa Rady Ministrów wystarczy podanie tylko tej okoliczności.

Analogicznie (w wyroku z 2003-06-06, IV CKN 191/01) Sąd Najwyższy przyjął, że przez dane osobowe, o których mowa w art. 13 pr. pr., należy rozumieć *wszelkie informacje pozwalające na identyfikację osoby chronionej*. SN zakwalifikował do nich *nie tylko informacje o imieniu i nazwisku, dacie i miejscu urodzenia czy miejscu zamieszkania, lecz także inne informacje dotyczące np. stosunków rodzinnych, wykonywanego zawodu czy miejsca pracy, które umożliwiają identyfikację osoby w danym środowisku*. Podkreślił przy tym, że chodzi *identyfikację osoby chronionej przez jej towarzyskie czy zawodowe otoczenie*. Rozstrzygnięcie to zapadło na tle publikacji, w której podano inicjały powoda (bez pełnego imienia i nazwiska) z informacją o nazwie utworzonej przez niego spółki i likwidacji innego podmiotu oraz z przywołaniem nazwy miejscowości. Co ciekawe, także i w tej sprawie orzekające wcześniej sądy nie przyjęły, że wskazane informacje są danymi, do których naruszenia doszło. Sąd Apelacyjny stwierdził wręcz, że art. 13 pr. pr. zakazuje publikacji danych osobowych, a nie jakichkolwiek informacji prowadzącej do identyfikacji osoby, zwłaszcza gdy identyfikacja taka wymagałaby podjęcia dodatkowych czynności. Stanowisko Sądu Najwyższego oznacza wyraźne odcięcie się od tych poglądów.

Na tle pojęcia danych osobowych, którym posługuje się art. 13 pr. pr., pojawiły się próby kategoryzowania informacji mieszczących się w tym pojęciu. Radosław Koper wskazuje na trzy grupy informacji pozwalających na identyfikację człowieka. Są to informacje podstawowe, odnoszące się bezpośrednio do określonej osoby, informacje nienależące do podstawowych, ale bezpośrednio określające daną osobę, oraz informacje dotyczące pośred-

nio tej osoby³⁹. Do grupy pierwszej należeć mają imię, nazwisko, płeć, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, miejsce zamieszkania, zawód, miejsce zatrudnienia. Dane te tworzą *zespół informacji określających tożsamość danej osoby, konkretyzujących ją jako zindywidualizowaną jednostkę na tle innych osób*⁴⁰ i podlegają ochronie z art. 13 pr. pr. Zdaniem tego badacza *każda z danych podstawowych, rozpatrywana odrębnie, może z różnym stopniem intensywności wpływać na identyfikację poszczególnych podmiotów*. Oznacza to, że ujawnienie jednej danej podstawowej może wystarczyć do indywidualizacji osoby (np. imię i nazwisko, miejsce zamieszkania). Często będzie to jednak niewystarczające i np. w przypadku płci czy zawodu bez dodatkowych wiadomości rozpoznanie będzie mało prawdopodobne. Dane z tej grupy mają zatem charakter albo samoistny, albo niesamoistny, tworząc grupę tzw. danych powtarzalnych. Koper zauważa przy tym, że zwyczajowe podawanie imienia jest w tym kontekście nieprawidłowe, bo ułatwia ustalenie tożsamości osoby. Drugą grupę informacji tworzą te, które choć nie są podstawowe, to określają jednak bezpośrednio daną osobę, bo wprost się do niej odnoszą. Są nimi stan cywilny, przynależność wyznaniowa lub partyjna, pochodzenie rasowe lub etniczne, orientacja seksualna, informacja o głosie lub wyglądzie, wykształcenie⁴¹. Informacje te, podobnie jak z pierwszej grupy, mają albo charakter samoistny, albo nie. Bezsprzecznie ich konfiguracja sprzyja rozpoznawalności. Kryteria wyodrębnienia tych dwóch grup nie są w pełni czytelne. W szczególności, jako należący do pierwszej z nich, cytowany badacz umieszcza zawód, a w drugiej sytuuje związane z zawodem wykształcenie. Niejasne jest pomieszczenie ich w odrębnych kategoriach. Podobnie wątpliwe wydaje się usytuowanie, w grupie danych nienależących do podstawowych, informacji o wyglądzie, który ma głęboko identyfikujące znaczenie i przy osobach mniej znanych (niebędących osobami publicznymi, znanymi aktorami itp.) w prostszy sposób pozwoli zorientować się, o kogo chodzi, niż podanie imienia i nazwiska (np. sąsiedzi, często nieznający swoich personaliów, rozpoznając podobiznę, skojarzą ją z określoną osobą). Można domniemywać, że świadomość znaczenia, czym dla identyfikacji jest wizerunek, była jedną z przesłanek, którymi kierował się ustawodawca, tworząc art. 13 pr. pr., *expressis verbis* zakazujący publikacji wizerunku podejrzanego lub oskarżonego oraz innych, wymienionych w nim, uczestników procesu.

Radosław Koper wskazuje też na istnienie trzeciej grupy informacji – pośrednio dotyczących osoby. Są to sytuacja majątkowa, poglądy polityczne lub społeczne, zainteresowania, sposoby spędzania wolnego czasu czy

³⁹ R. Koper, *Jawność rozprawy...*, s. 386.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem, s. 387.

powiązania rodzinne. Także i w tym wypadku nie jest w pełni jasne kryterium wyodrębnienia tej grupy. W szczególności poglądy polityczne wiążą się z usytuowaną w drugiej grupie przynależnością partyjną, choć oczywiście nie każdy, mając określone poglądy, jest członkiem ugrupowania politycznego. Badacz wskazuje, że okoliczności te często możemy rozpatrywać w oderwaniu od jednej, konkretnej jednostki i odnosić do innych, a z uwagi na ich powszechny charakter nie wpływają one samodzielnie na ujawnienie tożsamości. Argument ten nie jest w pełni przekonujący. Także większość wiadomości z pozostałych grup może być rozpatrywana w oderwaniu od konkretnej jednostki (np. wiek, płeć, imię, a niekiedy nawet i imię i nazwisko, jeśli jest popularne). Często dane te nie są też samodzielną podstawą do identyfikacji. Trudno się zgodzić z tym, że powiązania rodzinne, wiadomości o poglądach, zainteresowaniach czy specyficznym spędzaniu wolnego czasu będą *a priori* w mniejszym stopniu przyczyniać do rozpoznania osoby niż informacja o jej płci.

Próba kategoryzacji danych osobowych, o których mówi art. 13 pr. pr., jest dość oczywistą pokusą. Zaprezentowana powyżej nie wnosi wiele do rozważań na temat tego, kiedy dochodzi do naruszenia zakazu zawartego w treści tego artykułu. Analiza orzecznictwa przekonuje, że takie kategoryzowanie dla sądów nie ma praktycznego znaczenia. W każdej ze spraw, na tle konkretnej publikacji, czynią one ustalenia co do tego, czy sposób prezentacji materiału prasowego, z uwzględnieniem wszystkich informacji, których skojarzenie mogłoby prowadzić do rozpoznania, narusza nakaz kamuflażu podejrzanym lub oskarżonym. Na tym tle nasuwa się dość oczywista refleksja, że kwestia identyfikacji podmiotu jest zazwyczaj efektem kompilacji wielu, często neutralnych (gdy pozostają w izolacji) okoliczności, skutkujących skojarzeniem z daną osobą. Głęboko identyfikuje nazwisko, zwłaszcza podane z imieniem. Im więcej dodatkowych informacji, tym silniejsze skojarzenie. Bez trudu można jednak wskazać przykład sytuacji, w której informacji o tym, że podejrzaną o jazdę w stanie nietrzeźwości jest znana aktorka, towarzyszyć może inna (w większości sytuacji słabo identyfikująca), mówiąca, że jest ona żoną znanego skandynawskiego biznesmena (o czym informowały plotkarskie portale), a opublikowaną wiadomość ilustrować będzie zdjęcie – mało wyraźne, ale eksponujące „burzę” kręconych włosów w kolorze blond i równie charakterystyczny typ sylwetki pokazanej od tyłu.

4. Kamuflaż a identyfikacja podejrzanego lub oskarżonego

Kwestia identyfikacji, czyli możliwości rozpoznania, pozostaje kluczowa dla konkluzji o naruszeniu zakazu wprowadzonego art. 13 pr. pr. Zarówno na tle nauki, jak i orzecznictwa ważnym zagadnieniem jest zatem kwestia, jak szeroko określa się krąg osób, wśród których dochodzi do identyfikacji. Była ona także przedmiotem rozważań na tle ochrony wizerunku. W obu zaprezentowanych powyżej orzeczeniach SN wskazuje, że do identyfikacji dochodzi w określonym środowisku. W orzeczeniu z 6 czerwca 2003 r. (IV CKN 191/01) sąd, uściślając, wskazał na towarzyskie lub zawodowe otoczenie, w tym znajomych z kręgów towarzyskich, środowisko miejscowych prawników (powód wykonywał ten zawód) oraz osoby zorientowane w sprawach likwidowanego podmiotu⁴². Zagadnienie to podjął też SA w Poznaniu (w orzeczeniu z 1997-07-15, I ACa 332/97), stwierdzając, że *bez znaczenia jest nieujawnianie nazwiska oskarżonego (podejrzanego), jeżeli na podstawie treści informacji prasowej ktokolwiek może domyślić się, że chodzi o określoną osobę*. W ten sposób organ ten podzielił pogląd SN z wyroku z 3 listopada 1971 r., czyli z okresu, gdy nie obowiązywała ustawa prasowa. Ostatnie ze stanowisk jest niezwykle restrykcyjne i trudne do zaakceptowania. Jego aprobatą oznaczać będzie brak możliwości jakiegokolwiek publikacji dotyczącej procesu z odniesieniem się w niej do podejrzanego lub oskarżonego. Jest bowiem oczywiste, że osoba taka będzie zawsze, w kontekście przywołanej sprawy, możliwa do zidentyfikowania, m.in. przez rodzinę, która ma zresztą zwykle świadomość tego, że najbliższy znajduje się w tej szczególnej, procesowej sytuacji. Racjonalność wymaga zatem przyjęcia, że identyfikowalność oznacza nie rozpoznanie przez kogośkolwiek, ale określony krąg osób. Pytanie zaś o to, jaki krąg, wymaga dalszej kwerendy orzeczniczej.

Znaczenie, jakie sądy przypisują pojęciu danych osobowych na tle art. 13 pr. pr., podobnie jak czyni to doktryna, pozostaje w ścisłym związku z tym, jak definiuje je ustawodawca w art. 6 ustawy o ochronie danych osobowych. Utożsamiając dane osobowe z wszelkimi informacjami umożliwiającymi identyfikację osoby podejrzanego i oskarżonego, nie można uciec od skojarzenia z definicją ustawową zakładającą, że pod pojęciem tym rozumiemy wszelkie informacje dotyczące zidentyfikowanej lub możliwej do zidentyfikowania osoby (art. 6 ust. 1 u.o.d.o.). Osobą możliwą do zidentyfikowania jest zaś ten, kogo tożsamość można określić bezpośrednio lub pośrednio, w szczególności poprzez powołanie się na numer identyfikacyjny albo jeden lub kilka specyficznych czynników określających jej cechy fizyczne, fizjo-

⁴² Tak SN w orzeczeniu z 2003-06-06, IV CKN 191/01.

logiczne, umysłowe, kulturowe lub społeczne (art. 6 ust. 2 u.o.d.o.) Sądy, podając przykłady danych, wskazują nie tylko na informacje o imieniu i nazwisku, dacie i miejscu urodzenia czy miejscu zamieszkania, lecz także na inne dotyczące np. stosunków rodzinnych, wykonywanego zawodu, miejsca pracy, które umożliwiają rozpoznanie osoby w danym środowisku. Chodzi zatem o wiadomości, które bezpośrednio lub pośrednio, poprzez skojarzenie ze sobą kilku elementów, pozwalają na określenie tożsamości.

W nauce pojawił się jednak pogląd o istotnej różnicy między tymi definicjami. Zdaniem Karoliny Włodarskiej-Dziurzyńskiej w ujęciu doktrynalnym danych osobowych, formułowanym na tle art. 13 pr. pr., nacisk kładzie się na zdolność identyfikacji podmiotu, gdy tymczasem na gruncie ustawy o ochronie danych osobowych zalicza się do tej kategorii pojęciowej także te informacje, które pozwalają na określenie tożsamości osoby, do której się odnoszą, nie tylko w zestawieniu z informacjami ze zbioru danych, ale też z informacjami spoza tego zbioru⁴³. Nie negując w pełni poglądu o różnicach w sposobie ujmowania danych osobowych na gruncie obu ustaw, trudno jednak zgodzić się z tym, że różnica ta jest aż tak istotna. Jeśli nawet zaistniała sytuacja wskazana przez badaczkę, to w efekcie końcowym, w każdym z dwóch przypadków, zachodzi możliwość identyfikacji osoby, na co wprost w art. 6 u.o.d.o. wskazuje ustawodawca. Nie w pełni przekonuje też argument, że twórca ustawy prasowej, posługując się pojęciem „danych osobowych”, miał na myśli raczej te informacje, które same lub w zestawieniu z innymi zamieszczonymi w materiale dziennikarskim pozwalają na zidentyfikowanie osoby i gdyby przyjąć definicję bardziej zbliżoną do tej z ustawy o ochronie danych osobowych, publikowanie jakichkolwiek informacji dotyczących uczestników nie byłoby możliwe. Podzielając obawę o to, jak od strony czysto praktycznej przyjęcie określonych rozwiązań może wpłynąć blokująco na publikację materiałów prasowych, nie można jednak nie zauważyć, że sądy skłaniają się tego, aby określając dane osobowe, traktować to pojęcie w sposób zbliżony do tego, jak uczynił to ustawodawca w u.o.d.o. Istotny problem pojawia się jednak wówczas, gdy podejrzanym lub oskarżonym jest osobą publiczną, w szczególności zaś pełni funkcję publiczną. W takim przypadku przekazanie informacji w taki sposób, aby nie doprowadzić do rozpoznawalności osoby, jest jeszcze trudniejsze, a w niektórych sytuacjach wręcz niemożliwe. Podzielając niepokój z tym związany, nie można jednak przyjąć, że między obiema definicjami istnieje rzeczywiście tak istotna rozbieżność. Remedium dla zarysowanego problemu winno być nie tyle uciekanie od podobieństw, co racjonalne podchodzenie do interpretacji przepisów i postulat nowelizacji prawa w przypadku tych sytuacji,

⁴³ Tak K. Włodarska-Dziurzyńska, [w:] *Media a dobra...*, s. 253–254.

kiedy interes publiczny przemawia za ujawnieniem tożsamości, bo nieopodanie jakichkolwiek informacji na temat osoby (jej funkcji, stanowiska) wyklucza właściwie możliwość przekazania istotnej dla społeczeństwa wiadomości.

Reasumując, można powiedzieć, że jeśli nawet stosowanie ustawy o ochronie danych osobowych jest niemożliwe z racji wyłączenia, o którym była mowa, to nie ma żadnych wątpliwości, na gruncie prawa polskiego pojęciu danych osobowych nadaje się właściwie jedno i to samo znaczenie, to zaś jest ważne z punktu widzenia spójności i klarowności systemu prawnego.

Kwerenda orzecznictwa pozwala na wskazanie sytuacji, które prowadzą do naruszenia zakazu publikacji danych osobowych. Większość z analizowanych wyroków zapadła na tle spraw, w których różnorodnym informacjom o osobie towarzyszyły poddane określonym zabiegom (czarna opaska, pikselowanie) fotografie. Ze względu na to, że wizerunek pełni funkcję informacyjną i niesie ze sobą między innymi wiadomość o tożsamości osoby, nie można tych kwestii odseparować od siebie. Należy pamiętać, że wizerunek sam w sobie jest informacją należącą do zbioru danych osobowych. Analizując kwestię, jak dochodzi do naruszenia zakazu ich publikacji, należy uczynić przedmiotem rozważań także problemy związane z publikacją wizerunku podejrzanego i oskarżonego, zwłaszcza że często to zdjęcie (nawet poddane obróbce w celu anonimizacji) w łączności z podanymi informacjami pozwala na rozpoznanie.

W części spraw toczących się na tle art. 13 pr. pr. sądy wskazują na prostą i oczywistą identyfikację uczestników procesu, co do których istnieje obowiązek kamuflażu (w tym wobec podejrzanego i oskarżonego), pomimo zastosowania zwyczajowo przyjętych reguł polegających na niepodawaniu pełnego nazwiska oraz pokazaniu twarzy z zasłoniętymi oczami. Działanie tego rodzaju może zatem okazać się niewystarczające. Pamiętać też trzeba, że pojęcia wizerunku nie utożsamia się wyłącznie z twarzą. Identyfikująca może być sylwetka bądź inne cechy charakterystyczne, o czym była wcześniej mowa. Samo zasłonięcie oczu też nie zawsze prowadzi do tego, że tożsamość osoby zostaje w ukryciu. Z wyroków można wywieść tezę wręcz przeciwną, pomimo że wydaje się, iż ów zabieg jest zwyczajowo przyjęty, co podkreślają same sądy.

Za oczywiste złamanie zakazu uznał SA w Warszawie (wyrok z 2015-04-24, VI ACa 862/14) podanie inicjałów, po wcześniejszym przywołaniu w tym samym tekście pełnego imienia i nazwiska z podaniem funkcji pełnionej przez osobę w określonej spółce wraz z informacją, że firma kierowana przez wymienioną dopuszcza się świadomie nielegalnych działań. Zdaniem sądu *zestawienie ze sobą fragmentów przedmiotowej publikacji nie mogło*

pozostawiać dla czytelników tej gazety żadnych wątpliwości, że owym oskarżonym, wskazanym tam jako „B. B.” jest powód⁴⁴.

Za oczywiste niedopełnienie wymogów wynikających z art. 13 pr. pr. uznał SA w Białymstoku upublicznienie wizerunku mężczyzny w materiale filmowym (bez podjęcia jakichkolwiek zabiegów tuszujących) z podaniem imienia i nazwiska⁴⁵. Szczególnie interesujące w tej sprawie jest to, że mężczyzna dokonał administracyjnej zmiany swoich danych i te upublicznione były, w chwili publikacji materiału filmowego, już nieaktualne. Zdaniem sądu, skoro nie budzi żadnej wątpliwości, że eksponowane zdjęcie oskarżonego zawierało wizerunek jego osoby, to wystarczy to do stwierdzenia, że posłużono się nim, naruszając art. 13 pr. pr. Ujawnienie nieaktualnych danych osobowych nic więc w sytuacji tej nie zmieniło. Identyfikacja nastąpiła przede wszystkim poprzez zdjęcie. Mężczyzna przebywał wówczas w zakładzie karnym. Stąd następujące uwagi sądu o tym, że *osadzeni, którzy znali go i mieli o jego postępowaniu wiedzę sprzed emisji programu i tak zapewne rozpoznaliby go przy osobistym spotkaniu, zaś osadzeni, którzy takiej wiedzy nie posiadali, mogli go zidentyfikować tylko po wizerunku, a nie zaś po jego nieaktualnych już danych osobowych, którymi się nie posługiwał*. Na tle tego rozstrzygnięcia należy podkreślić kilka istotnych kwestii. Po pierwsze, publikacja wizerunku daje samodzielną podstawę do stwierdzenia o naruszeniu art. 13 pr. pr. Jego rozpowszechnienie skutkuje także naruszeniem danych osobowych (wizerunek do nich należy). Po drugie, podanie imienia i nazwiska w brzmieniu sprzed zmiany (czyli takim, jakim ono było wcześniej) nadal może szeroko identyfikować osobę. Ci, którzy znali człowieka pod starym imieniem i nazwiskiem, rozpoznają go. Po trzecie, *okoliczność, że wraz z upływem czasu powód zmienia się fizycznie również nie stanowi o tym, iż po pewnym okresie czasu stanie się niemożliwe jego rozpoznanie na podstawie zdjęcia opublikowanego w materiale. Zmiany fizyczne, związane z procesem starzenia się organizmu, są sprawą bardzo indywidualną, a konkretni ludzie są rozpoznawani również na fotografiach pochodzących z dalekiej przeszłości*. Sięganie po zdjęcia sprzed lat należy zatem postrzegać jako działanie ryzykowne. W każdym zaś razie nie można przyjąć, że wpływ czasu zawsze powoduje, iż osoba staje się nierozpoznawalna.

⁴⁴ Podobnie za bezsporne naruszenie art. 13 pr. pr. uznał SN podanie pełnego imienia i nazwiska. Tak wyrok z 2008-03-18, IV CSK 474/07.

⁴⁵ W tym przypadku chodziło o świadka w sprawie karnej. Ze względu na to, że art. 13 pr. pr. zakazuje publikacji danych osobowych i wizerunku nie tylko podejrzanych i oskarżonych, ale także świadków, poszkodowanych i pokrzywdzonych, warto sięgnąć także i po te wyroki, w których rozstrzygano kwestię legalności publikacji danych pozostałych uczestników procesu. Na tle przywołanego przepisu brak podstaw do twierdzenia, że zasady kamuflażu ulegają zróżnicowaniu w zależności od tego, z jakim uczestnikiem mamy do czynienia.

Zbliżona, gdy chodzi o łatwość identyfikacji, sytuacja wystąpiła w sprawie rozstrzyganej na tle audycji telewizyjnej, w której pojawiła się informacja, że podejrzanym jest sekretarz miasta (którego nazwa była odbiorcom znana), zawierająca inicjały mężczyzny. W kolejnej audycji przywołano w ten sam sposób dane o osobie oraz umieszczono jej wizerunek z czarną opaską na oczach. W wyroku z 25 lipca 2013 r. SA w Łodzi (I ACa 251/13) nie miał wątpliwości, że informacje te w prosty sposób umożliwiły ustalenie, o kogo chodzi. Pozwoliły też na to, że prezentowana w kolejnych audycjach osoba, której inicjały także przytoczono, ale już bez podania funkcji, za to z informacją, że jest ona „wieloletnim pracownikiem magistratu”, mogła zostać rozpoznana, choć jak zauważył sąd, było to możliwe nie bez powiązania z pozostałymi programami. Można zatem wywieść z tego wniosek, że gdyby we wcześniejszych audycjach posłużono się wyłączenie formułą „wieloletni pracownik magistratu” i zrezygnowano z publikacji wizerunku (zdaniem sądu przysłonięcie oczu nie było skuteczne i bez trudu można było ustalić, czyją podobizną utrwala), refleksja sądu o naruszeniu publikacji zakazu danych osobowych mogłaby wyglądać inaczej. Podobnie SA w Katowicach (w wyroku z 2015-05-28, I ACa 158/15) stwierdził, że *społeczny odbiór inkryminowanych publikacji jest jednoznaczny – przeciętny czytelnik oglądając artykuł przedstawiający duże zdjęcie powoda (którego wizerunek dla mieszkańców J. jest znany), z czarną opaską na oczach, z charakterystycznym podaniem tylko pierwszej litery nazwiska, w którym, co więcej mowa jest o tym, że czeka on na „wyrok”; odbiera go jednoznacznie – Prezydent Miasta P. S. popełnił przestępstwo i oczekuje na wyrok karny*. Rozpoznawalność jest zatem bezdyskusyjna. W treści publikacji nie przywołano wprost funkcji pełnionej przez osobę, a mimo to została ona rozpoznana właśnie jako prezydent tego konkretnego miasta.

Także w wyroku z 21 listopada 2013 r. (I ACa 644/10) SA w Poznaniu przyjął, że poprzez informacje takie jak imię i pierwsza litera nazwiska, wiek, miejsce zamieszkania, stan rodzinny, miejsce pracy itp., rozpoznanie osoby w stosunkowo niewielkiej miejscowości może nie nastęrczać żadnych trudności, zwłaszcza jeśli nie zamieszkuje w niej nikt o zbliżonych cechach. W artykule pojawiły się między innymi wiadomości o tym, że mężczyzna pracuje za granicą, ma dzieci, niepracującą żonę, jest „złotą rączką” i zajmuje się naprawianiem samochodów.

Ze wskazanych orzeczeń wywieść należy oczywistą konkluzję, że im jest więcej danych na temat osoby, tym większe prawdopodobieństwo, że zostanie ona zidentyfikowana, zwłaszcza zaś wtedy, gdy dane te są wysoce charakterystyczne i pozwalają na to, aby z szerokiego kręgu osób dokonać selekcji tej jednej. Podanie wówczas imienia i pierwszej litery rzeczywistego nazwiska (co do zasady wystarczające do kamuflażu, jeśli nie towarzyszą

temu inne, indywidualizujące informacje) jest kolejnym czynnikiem wpływającym na ustalenie, o kogo chodzi.

Kwestii zasłonięcia twarzy podejrzanego i oskarżonego sądy poświęciły wiele miejsca. Większość spraw, na tle których podejmowano rozstrzygnięcia, wiązała się z publikacją wizerunku prowadzącego do ujawnienia tożsamości, czy to w materiałach audiowizualnych, czy też prasie drukowanej i internetowej. To, że po wizerunek sięgają media elektroniczne, wynika z istoty przekazu telewizyjnego operującego obrazem. Telewizji przychodzi się zatem niezwykle często mierzyć z tym, jak to robić, aby nie naruszać zakazów wynikających z art. 13 pr. pr. Współcześnie wykorzystywanie „ilustracji” jest nie mniej ważne dla mediów drukowanych i internetowych – także publikujących nagrania audiowizualne⁴⁶.

Stosowane techniki kamuflażu ograniczają się do dwóch podstawowych. Są to tzw. czarna opaska oraz zamazywanie obrazu (zazwyczaj twarzy, rzadziej sylwetki) określane, w odniesieniu do przekazu audiowizualnego, pikselowaniem. W orzeczeniu z 30 lipca 2015 r. (II C 1696/14) SO w Łodzi podkreślił, że *osoba uprawniona do wizerunku musi wykazać, że rozpoznawczny jest (ma być) rzeczywiście jej wizerunek i że jest ona w nim rozpoznawalna. Wynika to z funkcji identyfikacyjnej i informacyjnej, jaką pełni wizerunek, i ze względu, na które jest on chroniony. Cechami charakterystycznymi tego dobra są: takie cechy twarzy i całej postaci, które pozwalają zidentyfikować jakąś osobę jako określoną jednostkę fizyczną. Ważną rolę w identyfikacji odegrać może charakterystyczna fryzura, strój, kontekst sytuacyjny, w jakim jest umieszczona dana osoba itp.* Przywołane sposoby kamuflażu uznać zatem należy za nieskuteczne, jeśli osoba zostaje rozpoznana. Wizerunek jako nośnik informacji pełni szczególną, bo identyfikacyjną, rolę.

Naruszeniem zakazu jest na pewno pokazanie twarzy bez jakiegokolwiek jej ukrycia. Sytuacja taka zaistniała m.in. w sprawie zakończonej przywołanym wyrokiem. Wydano go w związku z publikacją zdjęcia przedstawiającego mężczyznę skazanego za cztery zabójstwa (nie była to zatem publikacja wizerunku podejrzanego lub oskarżonego). Zdjęcie to, umieszczone obok kilku innych fotografii, pokazujących zabójców, było jednak jedynym, na którym sylwetka bądź twarz osoby nie zostały zamazane. Choć sąd nie pochylił się nad tym głębiej, to warto zauważyć, że taka sytuacja, w której obok zamazanych postaci pojawia się jedna pokazana bez tego zabiegu, skutkuje jeszcze silniejszym skupieniem uwagi odbiorcy na tej właśnie podobiznie, wyraźnie wówczas wyróżnionej.

⁴⁶ Obszerne rozważania o wiadomości prasowej jako przekazie wirtualno-werbalnym czyni A. Piekot, *Dyskurs polskich wiadomości prasowych*, Kraków 2006, s. 113 i n.

Za równie oczywiste naruszenie zakazu przyjął SA w Warszawie (w wyroku z 2015-10-16, I ACa 142/15) opublikowanie zdjęcia znanego rockmana w czarnych, przeciwsłonecznych okularach. Wykonana podczas wesela fotografia przedstawiała także jego żonę z, przysłoniętymi czarną opaską, oczami. W publikacji wskazano, że popularny muzyk, założyciel dwóch zespołów, korzystał z usług prostytutek. W seksbiznesie poznał swoją obecną żonę i że kobieta (przedstawiona na zdjęciu) usłyszała zarzut sutenerstwa. Sprawa ta jest o tyle ciekawa, że pokazuje, jak dochodzi do naruszenia danych osobowych poprzez skojarzenie z inną osobą, rozpoznawalną w prosty sposób. W tym konkretnym przypadku nawet jeśli na zdjęciu nie byłoby kobiety, to i tak, poprzez podanie informacji, że jest żoną osoby identyfikowalnej na tle materiału, ona także podlegałaby rozpoznaniu (w postępowaniu karnym to ona była podejrzana).

Podobny przypadek zachodził w sprawie rozstrzyganej wyrokiem z 21 kwietnia 2005 r. (I ACa 566/04) przez SA w Warszawie. Tu także w publikacji prasowej pojawiła się fotografia ślubna pary (z podaniem daty ślubu), na której oczy mężczyzny były komputerowo osłonięte. Tekst był opisem zdarzeń dotyczących poznania i ślubu małżonków, ich podróży poślubnej do Słowacji i tego, jak bajka przerodziła się w piekło przemocy stosowanej przez mężczyznę wobec żony (mąż był podejrzany o jej pobicie). W materiale przedstawiono okoliczności pobicia kobiety (opatrzone wypowiedzią psychologa sądowego pod tytułem *Tak ją bił, żeby zabić*, zawierającą sugestię konieczności przebadania powoda przez seksuologa i psychiatrę), pojawiły się także inne zdjęcia – kobiety przed ślubem, kobiety po pobiciu i domu mężczyzny. Posłużono się prawdziwymi imionami małżonków i pierwszą literą nazwiska, podano także prawdziwe imiona przyjaciół. Nadto wskazano wiek obydwójga, zdobyte przez nich wykształcenie (w przypadku powoda – nazwę ukończonej uczelni), wykonywane zawody. Dla sądu, w tych okolicznościach sprawy, pozostawało jasne, że nagromadzenie danych umożliwiło rozpoznanie przez czytelników osoby, co potwierdziły zeznania świadków powołanych w sprawie.

Za kroki wystarczające do ochrony danych i wizerunku uznał SA w Warszawie (w wyroku z 2012-12-13, I ACa 755/12) działania polegające na zamieszczeniu fotografii (pochodzącej ze strony internetowej Komendy Stołecznej Policji) przedstawiającej osobę ubraną w jasny sweter – golf i czarną rozpiętą kurtkę, z twarzą częściowo przesłoniętą czarnym prostokątem w taki sposób, że prostokąt ten zakrywał oczy, nos i część prawego ucha. Na prostokącie tym napisano „K. B. (44 l.) stanie przed austriackim sądem”. W treści artykułu jego autorka podała, że w 2004 r. na terenie Austrii mężczyzna pochodzenia polskiego włamywał się regularnie do zaparkowanych samochodów, kradł z nich telefony komórkowe i radioodtwarzacze. Dokonał

kilkunastu takich kradzieży, po czym uciekł przed austriacką policją do Polski. Publikacja zawierała także stwierdzenie, że mężczyzna był poszukiwany Europejskim Nakazem Aresztowania i na tej podstawie stołeczni kryminalni tropili przestępcę. Podobnie SA stwierdził, że *wobec braku naruszenia prawa powoda do wizerunku, i braku innych danych w treści artykułu pozwalających na identyfikację powoda, gdyż posłużono się jedynie imieniem i pierwszą literą nazwiska powoda, nie można mówić, że doszło do naruszenia zakazu, o którym mowa w w/w przepisie.*

Podobnie nie dopatrył się naruszenia zasad anonimizacji SR dla Warszawy-Mokotowa (w wyroku z 2014-01-09, I C 259/13) w związku z publikacją artykułu, którego ilustracją było zdjęcie mężczyzny prowadzonego w kajdanach w asyście funkcjonariuszy policji. Jego oczy zakryto czarnym prostokątem. Pod zdjęciem znajdował się opis, z podaniem imienia i pierwszej litery nazwiska, wieku oraz informacją, że osoba ta w czasie bójki „zaszlachtowała” inną nożem. Ani te wiadomości, ani fotografia nie pozwalały na jednoznaczne rozpoznanie mężczyzny. Sąd podkreślił, że zastosowana w tej publikacji praktyka kamuflażu jest zwyczajowo przyjęta i co do zasady nie narusza art. 13 pr. pr. Nie wykluczył zatem, że mogą zachodzić wyjątki w tej materii. W szczególności może tak być wówczas, gdy te wiadomości zostaną w publikacji uzupełnione innymi, a ich kompilacja pozwoli na identyfikację.

W rozważaniach dotyczących możliwej identyfikacji podejrzanego i oskarżonego kluczową kwestią jest dookreślenie kręgu osób, wśród których do niej dochodzi. To, jak będzie on szeroki, decyduje bowiem o konkluzji, czy doszło do naruszenia zakazów wynikających z art. 13 pr. pr. Zagadnienie to w równym stopniu odnosi się do kamuflażu danych osobowych, jak i kamuflażu wizerunku. W orzecznictwie można odnaleźć w tej materii trzy stanowiska. Pierwsze z nich zaprezentował SA z Poznaniu (w wyroku z 1997-07-15, I ACa 332/97), podnosząc, że *bez znaczenia jest nieujawnianie nazwiska oskarżonego (podejrzanego), jeżeli na podstawie treści informacji prasowej ktokolwiek może domyślić się, że chodzi o określoną osobę.* Wcześniej była już o mowa o tym, że akceptacja tego poglądu skutkowałaby rzeczywistą blokadą informacyjną w tym znaczeniu, że chcąc sprostać jej wprowadzeniu, opublikowanie jakiegokolwiek materiału dotyczącego procesu, bez ryzyka tego, że nastąpi identyfikacja osoby przez członków najbliższej rodziny, nie byłoby właściwie możliwe. Grono to ma zwykle pełną wiedzę na temat tego, że bliski znajduje się w określonej sytuacji procesowej (zwłaszcza gdy jest tymczasowo aresztowany). Z tych względów to odosobnione stanowisko, należy krytycznie ocenić. W orzeczeniu tym organ orzekający powołał się na wyrok SN z 3 listopada 1971 r., czyli, jak wskazywałam wcześniej, z czasu, gdy nie obowiązywało jeszcze rozwiązanie przyjęte w art. 13 pr. pr.

Drugi z poglądów zaprezentował SA w Katowicach (w wyroku z 2015-05-28, I ACa 158/15), odwołując się do identyfikacji podejrzanego lub oskarżonego przez przeciętnego czytelnika. Trzeci – ku któremu sądy skłaniają się najczęściej – zakłada rozpoznawalność przez określony krąg osób. Uściślenie wielkości tego kręgu bywa przedmiotem wprawdzie niewielkich, ale jednak kontrowersji. Bezsporny pozostaje fakt, że ten wychodzi poza najbliższych i znajomych, choć mówiąc o tych ostatnich, należy to czynić z pewną ostrożnością. W orzeczeniu z 30 lipca 2015 r. SO w Łodzi (II C 1696/1), zauważając, że logika ochrony wymaga, by podobieństwo było dostrzegalne nie tylko dla uprawnionego, ale również dla osób trzecich, podkreślił, że po pierwsze, nie wystarczy rozpoznanie przez osoby, które zostały poinformowane przez portretowanego, iż to on jest na zdjęciu, albo wiedzą o nim coś, czego nie wiedzą inne podmioty, a co przesądza o możliwości identyfikacji. Po drugie, zdaniem tego sądu, SN, przy realizacji prawa do rozpowszechniania wizerunku, trafnie wymaga bardziej uniwersalnej rozpoznawalności, nieograniczającej się do kręgu osób najbliższych. Na pierwszą z kwestii zwrócił też uwagę SR dla Warszawy-Mokotowa. W wyroku z 9 stycznia 2014 r. (I C 259/13) czytamy, że *obiektywnie postrzegana anonimowość oznaczenia danej osoby w materiale prasowym nie wyklucza oczywiście przez niektórych odbiorców tego materiału domysłów co do jej tożsamości*. Zatem nie powinno się uznawać za nieprawidłowy takiego kamuflażu, który pozwala na rozpoznanie, mającym wystrzoną uwagę na szczegóły, najbliższym. Cenna jest też refleksja pierwszego z sądów, że nie może mieć rozstrzygającego znaczenia rozpoznanie przez tych, którzy otrzymali informację o tym, kto jest na fotografii.

Także SA w Warszawie (w wyroku z 2015-08-12, VI ACa 1085/14) wskazał na konieczność rozpoznania przez osoby spoza grona najbliższych i znajomych. Podzielając poglądy organu rozstrzygającego w pierwszej instancji, zaaprobował *konceptję rozpoznawalności w ujęciu wąskim, to jest bezpośrednim, zaprezentowaną w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 27 lutego 2003 r., sygn. IV CKN 1819/00, w którym wskazano, że o naruszeniu prawa osobistego w postaci wizerunku osoby fizycznej (art. 23 k.c.) można by mówić wówczas, gdyby opublikowana w prasie (bez zgody osoby sfotografowanej) fotografia wykonana była w sposób umożliwiający rozpoznanie tej osoby [...], przy czym rozpoznawalność (możliwość identyfikacji osoby fizycznej) musi mieć charakter bardziej uniwersalny (powszechny) i nie może ograniczać się tylko do wąskiego kręgu osób najbliższych i znajomych rozpoznanej osoby, a nadto źródłem rozpoznania powinien być już sam sposób fotograficznego ujęcia, pozwalający na identyfikację (ustalenie tożsamości) osoby sfotografowanej. W ocenie Sądu Okręgowego brak było podstaw do uznania, że zamieszczone w spornej publikacji zdjęcie pozwalało na rozpo-*

znanie powódki, która wskazywała, że ujawniono jej wizerunek, imię, literę nazwiska, wiek oraz dzielnicę, w której mieszka. Sąd zważył, że kwestionowane przez powódkę zdjęcie przedstawiało osobę z kotem na kolanach, której oczy zostały zasłonięte pikselem. Sprzeczne też, zdaniem tego Sądu, z zasadami doświadczenia życiowego byłoby przyjęcie stanowiska, że w dzielnicy, w której zamieszkiwała powódka, była ona jedyną osobą o inicjalach B. K., a czytelnik, który chciałby odszukać bohaterkę artykułu, musiałby przeprowadzić dochodzenie pozwalające mu na jej identyfikację, chyba że znalazłby powódkę z jej społecznej działalności, czy też działalności podejmowanej na rzecz zwierząt. Analiza tego fragmentu pozwala postawić tezę, że na tle tej konkretnej sprawy można by mówić o identyfikowalności wtedy, gdyby osoba przedstawiona na fotografii była rozpoznana w prosty sposób przez czytelników, w szczególności przez ludzi z sąsiedztwa (dzielnicy, w której mieszka). Ten sam SA w Warszawie, w wydanym 10 lat wcześniej orzeczeniu z 21 kwietnia 2005 r. (I ACa 566/04), prezentował podobne stanowisko i podkreślał, że *nagromadzenie [...] danych umożliwiło czytelnikom rozpoznanie powoda, przy czym podstaw do takiej identyfikacji nie można doszukiwać się tylko w wiedzy rodziny i znajomych o sytuacji powoda, w tym zwłaszcza jego zatrzymania w miejscu pracy. Potwierdzeniem powyższego są zeznania świadków, którzy podkreślali obiektywną rozpoznawalność powoda w oparciu o sporną wypowiedź prasową, jak też wskazywali na dalsze rozpowszechnianie na tej podstawie informacji w niej zawartych jako odnoszących się właśnie do powoda.*

O ile rozpoznanie przez najbliższych pozostaje poza sporem – tu sądy są zgodne, że identyfikowalność nie powinna być oparta na ich odczuciach, o tyle w kwestii znajomych dostrzec można różnice w poglądach. SN (w orzeczeniu z 2003-06-06, IV CKN 191/01), definiując pojęcie danych osobowych z art. 13 pr. pr. i przyjmując, że są to wszelkie informacje pozwalające na identyfikację osoby chronionej, wyraźnie zaznaczył, iż są to nie tylko informacje o imieniu i nazwisku, dacie i miejscu urodzenia czy miejscu zamieszkania, lecz także inne dotyczące np. stosunków rodzinnych, wykonywanego zawodu czy miejsca pracy, które umożliwiają identyfikację osoby w danym środowisku. Konkretyzując, SN dodał, że chodzi o *identyfikację osoby chronionej przez jej towarzyskie czy zawodowe otoczenie*. Wywieść z tego należy, że SN (inaczej niż SA w Poznaniu w wyroku z 21 kwietnia 2005 r.) przyjął, że rozpoznanie w kręgu znajomych skutkuje złamaniem zakazów określonych w art. 13 pr. pr. Podobny pogląd można odnaleźć w innych rozstrzygnięciach. W cytowanym wcześniej wyroku z 19 listopada 2014 r. (I ACa 576/14) SA w Łodzi uznał, że podanie imienia i pierwszej litery nazwiska adwokata, zatrzymanego pod zarzutem molestowania seksualnego małoletniego, wraz z informacją, że był on kandydatem na eurodepu-

townego, a nadto że Rada Adwokacka zapowiedziała wobec niego wszczęcie postępowania dyscyplinarnego, pozwalało na prostą identyfikację osoby, w środowisku była bowiem tylko jedna osoba, której imię i pierwsza litera nazwiska były tożsame z podanymi w publikacji. Bezsprzecznie sąd ten miał na uwadze właśnie zawodowe otoczenie.

Reasumując rozważania dotyczące tego, jakie grono osób należy brać pod uwagę, i rozstrzygając, czy doszło do rozpoznania podejrzanego lub oskarżonego i tym samym naruszenia zakazu publikacji danych osobowych i wizerunków tych osób, można uznać, że sądy przyjmują najczęściej, iż krąg ten nie obejmuje najbliższych i znajomych. Gdy chodzi o tę drugą grupę, to zarysowały się wątpliwości. Poza sporem pozostaje na pewno krąg bliskich znajomych. Tych dalszych chyba też, choć tu mogą się pojawić problemy, wynikające z tego, jak będziemy definiowali pojęcie „znajomości” i czy będzie ono podlegało stopniowaniu. Na pewno można przyjąć, że jeśli sądy, dokonując oceny prawidłowości kamuflażu i rozważając, czy osoba podlega rozpoznaniu w środowisku zawodowym, rozumieją ten termin szeroko – eliminują z tego kręgu powiązanych także zawodowymi więzami – znajomych z tego środowiska. Nasuwa się zatem dość oczywista uwaga, że mamy tu do czynienia z kategoriami niejednoznacznymi, trudnymi do skonkretyzowania i wymagającymi każdorazowo analizy na tle konkretnego stanu faktycznego. Inaczej będziemy widzieli krąg sąsiedzki z małej miejscowości, gdzie ludzie świetnie się wzajemnie kojarzą, a inaczej z dużego miasta. Nieco inne podejście może towarzyszyć rozpoznawaniu osób znanych, wśród których znajdują się osoby publiczne. Kryterium przeciętnego odbiorcy medium zyskuje wówczas na znaczeniu. Co ważne, w orzeczeniach pojawia się też istotny wątek związany z łatwością rozpoznania osoby bez podejmowania dodatkowych czynności⁴⁷. Pojęcie danych osobowych z art. 13 pr. pr. pozostaje bowiem w symetrii do definicji danych z ustawy o ich ochronie – mamy w związku z tym podobieństwo ujęć. Art. 6 ust. 3 u.o.d.o. stanowi bowiem, że informacji nie uważa się za umożliwiającą określenie tożsamości osoby, jeżeli wymagałoby to nadmiernych kosztów, czasu lub działań.

Na tym tle nasuwa się refleksja dotycząca osób znanych, w tym osób publicznych. Jeśli w opinii sądów za złamanie zakazu ujawniania danych i wizerunku przyjmujemy sytuację, w której dochodzi do identyfikacji podmiotu, to jak z praktycznego punktu widzenia (pomijając w tym miejscu inne racje) ukryć coś, czego ukryć się nie da? Jak poinformować o osobie znanej, tak aby informacja ta miała sens, a osoba nie została rozpoznana? Zwyczajowo przyjęte podanie imienia i pierwszej litery nazwiska oraz przesłonięcie twarzy jest w większości sytuacji nieskuteczne.

⁴⁷ Patrz m.in. wyrok SA w Warszawie z 2015-08-12, VI ACa 1085/14.

5. Osoba, przeciwko której toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe na tle art. 13 pr. pr.

Wskazany przepis, zakazując publikacji wizerunku i danych osobowych, czyni to wobec dwóch kategorii osób. Do pierwszej – szczególnie interesującej z punktu widzenia przedmiotu publikacji – należą osoby, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe. Do drugiej zaś świadkowie, pokrzywdzeni i poszkodowani.

Poza sporem pozostaje, że osobą, przeciwko której toczy się postępowanie sądowe, jest oskarżony. Tym zaś w rozumieniu art. 71 § 2 k.p.k.⁴⁸ jest osoba, przeciwko której wniesiono oskarżenie do sądu, a także osoba, co do której prokurator złożył wnioski o warunkowe umorzenie postępowania karnego. Jest bezdyskusyjne, że dla wyjaśnienia znaczenia sformułowania użytego w art. 13 pr. pr. sięgamy do kodeksu postępowania karnego. *Per analogiam* należy uczynić wtedy, gdy wyjaśniamy, kim jest osoba, przeciwko której toczy się postępowanie przygotowawcze. Art. 71 § 2 k.p.k. stanowi, że za podejrzanego uważa się osobę, co do której wydano postanowienie o przedstawieniu zarzutów albo której, bez wydania takiego postanowienia, postawiono zarzut w związku z przystąpieniem do przesłuchania w charakterze podejrzanego. Na tym tle przedmiotem dyskusji stała się kwestia, jak szeroko należy ujmować krąg osób, przeciwko którym toczy się postępowanie karne w jego pierwszym stadium. Stanowisko wąskie zakłada, że pojęcie to ograniczamy wyłącznie do osób określonych w art. 71 § 2 k.p.k., nie obejmuje ono zatem tzw. osoby podejrzaney.

Jak zauważa Trybunał Konstytucyjny (w wyroku z 2011-07-18, OTK-A-2011/6/57), postępowanie karne wkracza w sferę *ad personam* i zaczyna się toczyć przeciwko określonej osobie w momencie przedstawienia jej zarzutu w związku z dostatecznie uzasadnionym podejrzeniem popełnienia przestępstwa. Następuje to albo z chwilą wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów, albo też w momencie powiadomienia ustnie o treści zarzutu przed przystąpieniem do przesłuchania w charakterze podejrzanego w ramach czynności niecierpiących zwłoki oraz w dochodzeniu. Zdaniem TK jedynie podmioty o takim statusie należą do osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze. TK podkreśla, że *ustawodawca posłużył się kategorią czytelnie zdefiniowaną w Kodeksie postępowania karnego. Należy zatem przyjąć, że jako prawodawca racjonalny użył tego określenia w ścisłym znaczeniu, odpowiadającym wykładni literalnej i systemowej. Ponadto określeniem tym posłużył się dla opisanego wyjątku od zasady, co również*

⁴⁸ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego, Dz.U. Nr 89, poz. 555 ze zm.

przemawia za interpretacją zwięzającą⁴⁹. Trybunał podzielił też pogląd zwolenników szerszej wykładni art. 13 pr. pr., że nieobjęcie zakresem tego przepisu „osób podejrzanych”, czyli takich, którym nie postawiono jeszcze zarzutu, ale przypuszcza się, że mogły popełnić przestępstwo i pozostaje to w sferze zainteresowania organów śledczych, skutkuje ich słabszą ochroną, co może wydawać się nieracjonalne, skoro podejrzenia są wobec nich na tym etapie mniej uzasadnione niż w przypadku tych, którym zarzut postawiono. Zdaniem TK nie może to jednak, w obliczu przywołanych wcześniej argumentów, prowadzić do konkluzji o obejmowaniu pojęciem osoby, przeciwko której toczy się postępowanie przygotowawcze, podmiotów innych niż wskazane w art. 71 § 1 k.p.k. Argumentację tę podziela część przedstawicieli doktryny⁵⁰. Inni opowiadają się za stosowaniem art. 13 ust. pr. pr. także wobec osób podejrzanych⁵¹. Przemawiać za tym mają przede wszystkim względy słusznościowe. Jak zauważa Radosław Koper, stosowanie wykładni ścieśniającej, powodujące wyeliminowanie osób podejrzanych z grona podmiotów, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze, skutkuje w praktyce tym, że ochrona z art. 13 pr. pr. staje się iluzoryczna. Opublikowanie w prasie informacji pozwalających na ujawnienie tożsamości osoby podejrzanej, która następnie uzyska status podejrzanego (a w dalszej części postępowania być może oskarżonego), spowodowałoby pozbawienie tego zakazu praktycznego znaczenia⁵². Wskazuje się także, o czym była wcześniej mowa, że podmiot, na którym ciąży zarzut uzasadnionego podejrzenia przestępstwa (i były dowody, by go postawić), objęty będzie silniejszą ochroną niż ten, wobec którego brak jeszcze takich dowodów, a są jedynie przypuszczenia, że popełnił czyn zabroniony. Warto zwrócić uwagę, że nie jest to jedyny, na tle art. 13 ust. 2 pr. pr., przypadek ochrony, którą można byłoby nazwać iluzoryczną. Podobna sytuacja zachodzi wtedy, gdy w postępowaniu

⁴⁹ Na marginesie warto dodać, że art. 13 pr. pr. formułowany był na tle regulacji pomieszczonej w art. 61 § 1 Kodeksu postępowania karnego z 1969 r., zbliżonej do tej zawartej w art. 71 § 2 obecnego k.p.k. z 1997 r. Przepis ten stanowił wówczas, że *za podejrzanego uważa się osobę, co do której wydano postanowienie o przedstawieniu zarzutów*. Jest to zatem inna sytuacja niż ta, która występuje przy interpretacji pojęcia danych osobowych na tle ustawy o ich ochronie, która w chwili stanowienia ustawy prasowej jeszcze nie obowiązywała.

⁵⁰ Patrz K. Włodarska-Dziurzyńska, [w:] *Media a dobra...*, s. 278; T. Grzegorzcyk, *Kodeks postępowania karnego oraz ustawa o świadku koronnym*, Warszawa 2008, s. 241 i n.; W. Lis, [w:] W. Lis, P. Wiśniewski, Z. Husak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2012; D. Morgała, *Ochrona prawna...*, s. 84; M. Zaremba, *Prawo prasowe. Ujęcie praktyczne*, Warszawa 2007, s. 126.

⁵¹ Tak A. Augustyniak, [w:] *Prawo prasowe...*, s. 225; R. Koper, *Zakres obowiązywania zakazu prasowej publikacji danych osobowych i wizerunku a proces karny (cz. II)*, „Palestra” 2005, nr 9/10, s. 45; J. Sobczak, *Prawo prasowe...*, s. 521; J. Sieńczyło-Chlabicz, Z. Zawadzka, [w:] *Prawo mediów*, pod red. J. Sieńczyło-Chlabicz, Warszawa 2013, s. 198.

⁵² R. Koper, *Zakres obowiązywania...*

przygotowawczym zostaje wydany list gończy, a jego publikacja skutkuje ujawnieniem tożsamości poszukiwanego. Wraz zatrzymaniem poszukiwanej osoby powraca się do stosowania zakazów, o których stanowi art. 13 pr. pr., choć jej personalia i wizerunek zostały udostępnione opinii publicznej. Podobnie można wskazać przypadki, gdy prokurator zezwolił w śledztwie na ujawnienie danych, a zgodę tę cofnął w kolejnym stadium sąd. W końcu, analizując publikacje prasowe na tle spraw, w których podejrzanymi są osoby publiczne, stykamy się z pozorną anonimizacją. Ona także często tworzy iluzję, że osoba pozostaje nierozpoznana.

Niejednorodnie w tej materii jest także stanowisko sądów. W orzeczeniu z 4 sierpnia 1989 r. (II CR 327/89) SN opowiedział się przeciwko stosowaniu art. 13 ust. 2 pr. pr. wobec osoby podejrzanej. W wyroku tym czytamy, że nie doszło do naruszenia zakazu z tego przepisu, ponieważ dziennikarz użył danych *pozwalających na identyfikację osoby powoda [...] już w pierwszym artykule napisanym przez siebie na podstawie własnych spostrzeżeń i relacji świadków zdarzenia [...], a nie ze względu na dochodzenie prowadzone przeciwko powodowi, czy w związku z dochodzeniem*. Zatem zauważył, że ujawnienie informacji w ramach dziennikarskiego śledztwa w sytuacji, gdy osoba nie jest jeszcze podejrzana, nie rodzi konieczności pozyskiwania zgody prokuratora. Odmiennie ten sam Sąd wypowiedział się w wyroku z 1 grudnia 2006 r. (I CSK 346/06), przypominając, że *przepis art. 13 ust. 2 Prawa prasowego stanowi, że nie wolno publikować w prasie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, chyba że osoby te wyrażą na to zgodę i przyjmując, że zakaz ten należy tym bardziej odnieść do osób, wobec których w chwili publikacji materiału prasowego takie postępowanie się nie toczyło*. Wyrok ten został wydany w związku z ukazaniem się artykułu: *Czy prezydent Płocka pójdzie siedzieć?* Na pierwszej stronie, obok tytułu, została zamieszczona duża fotografia powoda w kajdankach. Przy niej, drobnym drukiem, zamieszczono informację, że zdjęcie jest fotomontażem. We wstępie artykułu znalazło się stwierdzenie, że *po tym incydencie urzędujący prezydent miasta Wojciech H. odchodzi w niestawie*. Chodziło o próbę sfałszowania wyborów prezydenckich w P. W tekście tym znalazło się stwierdzenie, że *powód może zostać oskarżony o kierowanie tymi działaniami*. Na drugiej stronie gazety znalazła się natomiast informacja, że wśród wskazanych przez osobę fałszującą nie ma powoda. W sprawie domniemanego fałszerstwa toczyło się postępowanie prokuratorskie. SN stwierdził, że *nie można mówić o spełnieniu obowiązków z art. 12 Prawa prasowego wówczas, jeśli na pierwszej stronie gazety zamieszcza się artykuł pod tytułem „Czy prezydent Płocka pójdzie siedzieć?”, obok umieszcza się podobiznę powoda w kajdankach oraz podaje się wstępny tekst, co łącznie sugeruje jednoznacznie, że powód jest zamieszany w próbę*

falszerstwa wyborów i może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej, a jednocześnie dalszy tekst publikacji zamieszczony na kolejnej stronie nie potwierdza udziału powoda w próbie falszerstwa wyborów, a osoby zamieszczone w to zdarzenie wykluczają jego udział. Taka forma konstrukcyjna publikacji stanowi zaprzeczenie wymaganiom przedstawienia sprawy w sposób wszechstronny i obiektywny. Przeciwnie, przedmiotowa publikacja prasowa w sposób sugestywny i medialnie atrakcyjny przedstawiła powoda jako osobę co najmniej podejrzaną o popełnienie przestępstwa, co było całkowicie bezpodstawne i nieuprawnione. W konsekwencji nie można uznać, aby taka forma publikacji materiału prasowego nie naruszyła dóbr osobistych powoda. Nie w pełni jasne pozostaje jednak to, co miał na myśli SN z jednej strony stwierdzając, że zakaz z art. 13 pr. pr. należy tym bardziej odnosić do osób, wobec których w chwili publikacji materiału prasowego postępowanie karne jeszcze się nie toczyło, z drugiej zaś uznając, że przywołanie przez Sąd Apelacyjny, a także w skardze kasacyjnej, naruszenia tego przepisu jest – w okolicznościach sprawy – bezprzedmiotowe.

Podzielając racje co do tego, że osoba, na której nie ciąży jeszcze prokuratorski zarzut, powinna być silniej chroniona niż ta, która ma w postępowaniu status podejrzanego i zarzut ten wobec niej sformułowano, warto jednak wskazać, że przy przyjęciu, że art. 13 pr. pr. w ust. 2 nie tworzy samodzielnej postawy ochrony wizerunku, ta bowiem wynika z ogólnej regulacji kodeksu cywilnego, ochrona wobec takiej osoby także istnieje i powinno się ją wywodzić z art. 23, 24 oraz pozostałych tego aktu normatywnego⁵³. Podobnie jest w przypadku danych osobowych objętych ochroną prawa do prywatności.

Prawo prasowe nie określa konsekwencji naruszenia art. 13 pr. pr. Powszechnie przyjmuje się, że ujawnienie danych osobowych i wizerunku podejrzanego stanowi naruszenie prywatności. Stąd też wywodzi się twierdzenie, że choć art. 13 pr. pr. nie obejmuje postępowania cywilnego, to ochrona danych i wizerunków jego uczestników jest także oparta na regułach ogólnych⁵⁴. Jeśli zatem dochodzi do publikacji tych samych informacji, ale wobec osoby podejrzaney, to także rozważyć to należy w kontekście naruszenia tego właśnie prawa i bez znaczenia powinno pozostawać, czy osoba podejrzana objęta jest zakresem normy pomieszczonej w art. 13 pr. pr. Nie powinno też umknąć uwadze, że w sytuacji, kiedy media zdecydowały się na publikację treści odnoszącej się do osoby, której personalia ujawniane są w kontekście czynu zabronionego, ale formalnie w postępowaniu karnym nie ma ona jesz-

⁵³ Patrz B. Kordasiewicz, *Jednostka wobec środków masowego przekazu*, Wrocław 1991, s. 58–59.

⁵⁴ Tak E. Nowińska, M. du Vall, [w:] *Prawo mediów*, wyd. 2, pod red. J. Barty, R. Markiewicza, A. Matłaka, s. 271.

cze statusu podejrzanego, ostrożność dziennikarzy i staranność w weryfikacji treści winna być jeszcze większa niż zwykle (choć w świetle art. 12 pr. pr. ma ona być w każdym przypadku „szczególna” – zarówno na etapie zbierania, jak i na etapie weryfikacji treści). Osoba, która twierdzi, że naruszono jej dobre imię, poprzez postawienie jej zarzutu popełnienia przestępstwa, może nadto dochodzić roszczeń także z tego tytułu. Ma także możliwość kierowania aktu oskarżenia w sprawie o zniesławienie.

Dostrzegając wątpliwości na tle art. 13 ust. 2 pr. pr., należy się opowiedzieć za wąską wykładnią pojęcia osoby, przeciwko której toczy się postępowanie przygotowawcze, dzielając w tym zakresie argumentację Trybunału Konstytucyjnego. Warto też przywołać jeszcze jedną okoliczność. Pojęcie to zostało użyte przez ustawodawcę nie tylko w ust. 2 art. 13 pr. pr., ale także i kolejnym, w którym jest mowa, że prokurator lub sąd może wyrazić zgodę na publikację danych podejrzanego lub oskarżonego. Przyjęcie koncepcji szerokiej interpretacji i objęcia zakresem tej normy także osoby podejrzaną prowadzi do sytuacji, w której dziennikarz winien zabiegać o zgodę prokuratora na publikację danych i wizerunku osoby, o której nie wie, czy wobec niej są podejmowane jakiegokolwiek czynności, nie wie też, przez kogo mogą być one prowadzone, nadto osoba ta nie ma statusu strony w tym postępowaniu i nie wiadomo, czy będzie miała (bo nie ma pewności, że zarzut zostanie sformułowany)⁵⁵. Stosując art. 13 pr. pr. wobec osoby podejrzaną, analogicznie jak wobec podejrzanego, należałoby przyznać jej uprawnienie do zaskarżenia decyzji o udzieleniu zgody na publikację wizerunku i danych osobowych. Czy w sytuacji, w której nie jest ona stroną, wyposażenie podmiotu o nieuregulowanym statusie procesowym w to uprawnienie jest zasadne? Pytanie to rodzi wątpliwości.

Przyjęcie, że art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr. zawiera zakaz obejmujący podejrzanego, nie wyklucza tego, że na podstawie innych przepisów ten zakaz jest wywodzony także wobec osoby podejrzaną i nie jest ona, w tej szczególnej sytuacji, pozbawiona ochrony. Pamiętać należy, że zarówno w sytuacji osoby, przeciwko której postępowanie się toczy, jak i wobec tej, której nie postawiono zarzutu, podstawa dochodzenia roszczeń jest ta sama, czyli kodeks cywilny (lub też kodeks karny, gdy podnoszony jest zarzut zniesławienia). Prawo prasowe nie określa bowiem wprost przewidzianych konsekwencji złamania art. 13. Dochodzący swoich praw w postępowaniu sądowym czyni to na podstawie art. 23 i 24 kodeksu cywilnego, podnosząc zarzut naruszenia prawa do prywatności czy wizerunku, czasem (ze względu na treści zawarte w materiale prasowym) dobrego imienia.

⁵⁵ Za zabieganiem o przyzwolenie w tym przypadku opowiada się K. Włodarska-Dziurzyńska, [w:] *Media a dobra...*, s. 278.

Dywagacje na tle tego, jak szeroko rozumieć pojęcie osoby, przeciwko której prowadzone jest postępowanie przygotowawcze lub sądowe, dotyczą także odpowiedzi na pytanie, czy zakresem art. 13 pr. pr. objęte zostało postępowanie toczące się przed Trybunałem Stanu. Radosław Koper uważa, że nie z tego względu, iż nie jest ono postępowaniem sądowym⁵⁶. Pomimo tego, że Trybunał rozstrzyga także o odpowiedzialności karnej najwyższych rangą urzędników państwowych, takich jak prezydent czy członkowie Rady Ministrów, stosując wówczas odpowiednio przepisy kodeksu postępowania karnego, to zdaniem tego badacza wynikający z Konstytucji fakt usytuowania Trybunału w rozdziale zatytułowanym *Sądy i Trybunały*, wskazuje na odrębność organizacyjną tych podmiotów. To zaś prowadzi ku wyżej zaprezentowanej refleksji. Według Kopra istotne jest także, że w sprawach, w których egzekwowana jest odpowiedzialność najwyższych rangą urzędników państwowych, istnieje uzasadniona potrzeba pełnej informacji, tę zaś art. 13 ograniczałby, gdyby przyjąć, że jest w tym postępowaniu stosowany. Ta ostatnia uwaga wydaje się być szczególnie cenna, choć nie jako argument przesądzający o wyłączeniu stosowania art. 13 w postępowaniu przed Trybunałem Stanu. Warto wskazać, że takich przypadków jest w praktyce o wiele więcej. Dotyczą one także postępowań przed zwykłymi sądami powszechnymi, w których sądzone są sprawy z udziałem osób pełniących funkcje publiczne. Osoby te często są równie rozpoznawalne, jak te, które odpowiadać będą przez Trybunałem, którego, trzeba dodać, zakres działania jest marginalny. W obliczu takiej, a nie innej redakcji art. 13 pr. pr., racja ta pozostaje jednak bez wpływu na stwierdzenie o obowiązywaniu tej normy niezależnie od tego, w związku z jakim przestępstwem toczy się postępowanie i kto jest w nim podejrzany lub oskarżony. Jest to jednak istotny argument w dyskusji za utrzymaniem zapisu w dotychczasowym kształcie i konieczności jego nowelizacji. Istnieje logiczne i słusznościowe uzasadnienie dla niestosowania art. 13 pr. pr. w postępowaniu przed Trybunałem Stanu. Za stanowiskiem tym przemawia to, że na etapie, gdy postępowanie jeszcze nie toczyłoby się przed samym Trybunałem, media mogłyby, stosując ogólne zasady, publikować dane i wizerunek, tym samym skutecznie realizując pełne prawo do informowania o osobach publicznych. Uprawnia do tego art. 14 ust. 6 pr. pr. zezwalający na to, aby wiążąc sprawdzoną informację o podejrzaniach wobec osoby publicznej z jej działalnością w tej sferze, można było legalnie opublikować wiadomość z obszaru prywatności (publikacja danych, a także wizerunku jest wiązana z naruszeniem sfery od-

⁵⁶ Tak R. Koper, *Zakres obowiązywania...*, s. 46. Na pogląd ten powołuje się D. Morgała, *Ochrona prawna...*, s. 85; J. Sieńczyło-Chlabicz, Z. Zawadzka, [w:] *Prawo mediów*, red. J. Sieńczyło-Chlabicz, s. 199.

osobnieniu). Publikując wizerunek, można by się także powoływać na to, że opublikowano w celach informacyjnych podobiznę osoby powszechnie znanej w związku z jej funkcją czy zawodem (art. 81 pr. aut.). Przy założeniu, że art. 13 pr. pr. pozostaje wyłączony, stosowanie tych zasad dokonywałoby się także na kolejnym etapie – postępowania przed Trybunałem. Taki stan rzeczy na pewno pozwalałby uciec od iluzoryczności ochrony. Ta zaś stanie się faktem przy przyjęciu założenia o stosowaniu art. 13 pr. pr. w postępowaniu przed wskazanym organem. Jest bowiem niewyobrażalne, aby w demokratycznym państwie media były ograniczane w informowaniu o tym, że podejmowane są działania mające na celu pociągnięcie wysokiego rangą urzędnika do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu, tym bardziej gdy czynności te są prowadzone w sejmowej komisji odpowiedzialności konstytucyjnej, a postawienie w stan oskarżenia odbywa się w wyniku głosowania Zgromadzenia Narodowego (tak się dzieje w przypadku prezydenta) czy Sejmu (pozostałe osoby). Stosowanie zatem art. 13 pr. pr. w tej kolejnej fazie – procedowania przed TS – skutkuje wprowadzeniem zakazów istotnie blokujących informowanie i w sposób niejasny uzależniających publikację danych osobowych i wizerunku od decyzji samego Trybunału. Rozwiązanie to jest nie tylko nieracjonalne, ale też wzbudza wątpliwości co do zgodności z Konstytucją, jawi się bowiem jako przykład nieuzasadnionego ograniczenia wolności słowa.

Wykładnia słowna i systemowa art. 13 ust. 2 może jednak wskazywać, że przepis ten znajduje zastosowanie także w postępowaniu przed Trybunałem Stanu. Zgodzić się należy z poglądem Jacka Sobczaka, że Trybunał jest w istocie sądem o szczególnym charakterze, przed którym odpowiedzialność – także karną – ponoszą określone taksatywnie podmioty⁵⁷. Brak zatem podstaw do stwierdzenia, że postępowanie to jest niesądowe i nie toczy się wobec konkretnej osoby. Przyjmuje się, że Trybunał Stanu, tak jak sądy, sprawuje wymiar sprawiedliwości i odpowiada przed nim osoba oskarżona zarówno o delikt konstytucyjny, jak i przestępstwo (gdy chodzi o Prezydenta RP i członków Rady Ministrów).

Podobnie sądem, tyle też szczególnym, jest Trybunał Konstytucyjny. W tym ostatnim przypadku nie mówi się jednak, że sprawuje on wymiar sprawiedliwości, ale jest sądem prawa. Przyjąć trzeba, że choć jest to nieracjonalne, niezasadne i być może niekonstytucyjne w kontekście roli, jaką mają pełnić zakazy określone w art. 13 pr. pr., norma ta odnosi się do postępowania także przed Trybunałem Stanu i ten fakt jest jednym z wielu wskazujących na konieczność nowelizacji tego przepisu. W sytuacji istniejących

⁵⁷ J. Sobczak, *Prawo prasowe...*, s. 521. Podobne stanowisko A. Augustyniak, [w:] *Prawo prasowe...*, s. 225.

wątpliwości wykładnia prawa nie zastąpi jasnej, poprawnie zredagowanej normy.

Na tle art. 13 pr. pr. wątpliwości dotyczą też tego, czy przepis ten obejmuje nieletniego, przeciwko któremu toczy się postępowanie w sprawach nieletnich⁵⁸. Pojawiły się w tej materii dwa odmienne poglądy. Jeden, Jacka Sobczaka, przyjmujący, że obejmuje⁵⁹, i drugi – przeciwny (Anna Augustyniak⁶⁰, Dominik Morgała⁶¹). Podobnie kontrowersyjne jest przyjęcie stosowania tej normy w postępowaniu dyscyplinarnym. Przeciw opowiada się Morgała⁶², za – Augustyniak⁶³. Z kolei Jacek Sobczak wskazuje, że jeśli postępowanie to toczy się w myśl ustawy o ustroju sądów powszechnych, to ma charakter sądowego, a zatem stosuje się do niego art. 13 pr. pr.⁶⁴ Należy się z tym stanowiskiem w pełni zgodzić, przy jednoczesnym zastrzeżeniu, że inne postępowania dyscyplinarne mogą podlegać odmiennej ocenie. W szczególności nie sposób uznać za postępowanie sądowe, choć stosuje się w nim posiłkowo k.p.k., postępowania dyscyplinarnego wobec studentów, doktorantów i pracowników wyższych uczelni. Poza zakresem sporów pozostaje postępowanie wykroczeniowe. Toczy się ono przeciwko określonej osobie i jest postępowaniem sądowym⁶⁵.

6. Uchylenie zakazu publikacji wizerunku i danych osobowych

6.1. Zgoda podejrzanego lub oskarżonego na ujawnienie wizerunku i danych osobowych

W świetle dominującego w nauce stanowiska za dopuszczalną należy uznać publikację wizerunku i danych osobowych za zgodą samego podejrzanego i oskarżonego⁶⁶. Poza sporem pozostaje, że uprawnienie takie mają

⁵⁸ Ustawa z 26 października 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich, Dz.U. 2002, Nr 11, poz. 109 ze zm.

⁵⁹ J. Sobczak, *Prawo prasowe...*, s. 523.

⁶⁰ A. Augustyniak, [w:] *Prawo prasowe...*, s. 225; D. Morgała, *Ochrona prawna...*, s. 85.

⁶¹ D. Morgała, *Ochrona prawna...*, s. 85.

⁶² Ibidem.

⁶³ A. Augustyniak, [w:] *Prawo prasowe...*, s. 225.

⁶⁴ J. Sobczak, *Prawo prasowe...*, s. 522–523.

⁶⁵ A. Augustyniak, [w:] *Prawo prasowe...*; D. Morgała, *Ochrona prawna...* Patrz także wyrok SA w Gdańsku z 2008-02-14, I ACa 1335/07.

⁶⁶ A. Augustyniak, [w:] *Prawo prasowe...*, s. 229; R. Koper, *Jawność rozprawy...*, s. 396–397; D. Morgała, *Ochrona prawna...*, s. 109; J. Sobczak, *Dziennikarz – sprawozdawca...*, s. 177.

świadkowie, poszkodowani i pokrzywdzeni. Podzielając pogląd większości przedstawicieli doktryny, należy wspomnieć, że gdy mowa jest o osobie, przeciwko której toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, pojawiają się wątpliwości, czy na tle art. 13 ust. 2 pr. pr. nie należy opowiedzieć się przeciwko przyjęciu, że podmiot ten może swoją decyzją uchylić zakazy, o których stanowi przywołany przepis. Narosły one wokół redakcji normy i jej językowej wykładni. Na różne kierunki interpretacji wskazuje Radosław Koper⁶⁷. Art. 13 ust. 2 pr. pr., stanowiąc, że *nie wolno publikować w prasie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, jak również danych osobowych i wizerunku świadków, pokrzywdzonych i poszkodowanych, chyba że osoby te wyrażą na to zgodę*, wyraźnie wskazuje na dwie grupy podmiotów, które zostają objęte ochroną. Użyte sformułowanie „jak również” pozwala na wskazanie oddzielonych członów tego zdania. Przy założeniu, że ustawodawcy chodziło o zaakcentowanie istnienia dwóch kategorii podmiotów, do których odnoszą się zakazy (co może sugerować, że dwukrotnie mowa jest o zakazie publikacji wizerunku i danych osobowych), niepozabawione podstaw jest przyjęcie, że odróżniając tę ostatnią grupę podmiotów, do nich właśnie odniósł zapis o zgodzie. Tylko zatem świadkowie, poszkodowani i pokrzywdzeni mają uprawnienie do tego, aby skutecznie takiego przyzwolenia udzielić. Nie dotyczy to zaś podejrzanych i oskarżonych, niedysponujących taką możliwością. Z drugiej strony istnieją też racje za przyjęciem stanowiska, że posługując się z zwrotem „jak również”, ustawodawca nie tylko objął ochroną obie grupy, ale też do każdej z nich odniósł zapis o możliwości udzielenia zgody. Zdaniem Kopra rozstrzygające znaczenie ma wykładnia funkcjonalna i to ona przesądza o tym, że podejrzany i oskarżony mogą także skutecznie zezwalać na publikację swoich danych i wizerunku. Aprobując ten pogląd, na tle art. 13 ust. 2 pr. pr. można pokusić się o postawienie tezy, że sama wykładnia językowa skłania ku drugiemu ze stanowisk. Sformułowanie ‘jak również’ oznacza w języku polskim tyleż co ‘także’ czy ‘oraz’. Ustawodawca zakazuje zatem publikacji, po pierwsze, wobec podejrzanych i oskarżonych, po drugie, wobec innych wymienionych w nim podmiotów, w dalszej części przepisu dopuszczając, aby osoby te mogły swoim przyzwoleniem uchylić ów zakaz. Konkludując, redakcja przepisu nie skłania ku refleksji, że zgoda jest okolicznością, którą winniśmy brać pod uwagę tylko wobec świadków, poszkodowanych i pokrzywdzonych, a wskazanie dwóch kategorii podmiotów oznacza zaakcentowanie odmienności ich sytuacji procesowej przy jednoczesnym wprowadzeniu zakazu dotyczącego każdego z wymienionych w normie uczestników procesu. Zgadzać się co do tego,

⁶⁷ R. Koper, *Jawność rozprawy...*, s. 396–397.

że przepis ten zawiera dwa człony, jako pierwszy wskazać jednak trzeba ten, który zakazuje publikacji wizerunku i danych osobowych wymienionych w nim podmiotów, jako drugi zaś ten, który uchyla zakaz poprzez wyrażenie zgody. Warto też zauważyć, że art. 13 pomieszczony jest w ustawie prasowej, zawarte w nim zatem zakazy publikacji zostały sformułowane z myślą o dziennikarzach. Taka redakcja tej normy dowodzi silnego zaakcentowania konieczności ochrony przede wszystkim podejrzanych i oskarżonych, czyli tych, którzy nie są jeszcze skazani i mają najwięcej do stracenia, bo to na nich (nie świadkach, pokrzywdzonych czy poszkodowanych) ciąży zarzut popełnienia przestępstwa. To czyni redakcję art. 13 ust. 2 pr. pr. bardziej czytelną i zrozumiałą.

W pełni należy zgodzić się z Radosławem Koprem, że z faktu, że art. 13 ust. 3 pr. pr. statuuje upoważnienie prokuratora lub sądu do wydania zezwolenia na publikację wizerunku i danych osobowych podejrzanego lub oskarżonego, nie należy wywodzić wniosku, że podmioty te zostały pozbawione możliwości zrzeczenia się ochrony. Decyzja osoby, przeciwko której toczy się postępowanie karne, zwłaszcza w stadium sądowym, nie powoduje zakłóceń w prawidłowym toku procesu i nie godzi w interes wymiaru sprawiedliwości. Odmiennego zdania jest Wojciech Lis, który właśnie ze względu na ów interes, a także ze względu na szczególną sytuację procesową podejrzanego i oskarżonego, przyjmuje, że zgoda na publikację danych i wizerunku tych osób jest bezskuteczna, pozbawione są one bowiem możliwości swobodnego dysponowania tymi dobrami⁶⁸. Przywołana argumentacja rodzi uzasadnione wątpliwości. Zważyć należy, że art. 13 ust. 2 pr. pr. nie stanowi samodzielnej podstawy ochrony wizerunku i danych osobowych wskazanych w nim podmiotów, ta (o czym była wcześniej mowa) wynika bowiem z generalnej ochrony dóbr osobistych. Poza sporem pozostaje, że w razie naruszenia zakazów wskazanych w tej normie, roszczenia ochronne formułuje się w oparciu o art. 24 k.c. Powszechnie uznawaną okolicznością wyłączającą bezprawność naruszenia prawa osobistego jest zgoda osoby, której ono przysługuje. Akceptując pogląd, że ustawodawca w art. 13 ust. 2 pr. pr. nie tworzy samodzielnej podstawy ochrony wizerunku i danych, ta wywodzona jest z zasad ogólnych, przyjęć także należy, że w odniesieniu do tych wartości obowiązują reguły ogólne, chyba że ustawodawca wyraźnie je wyłączył, tworząc wyjątek. Takim bezsprzecznie jest art. 13 ust. 3 pr. pr. wprowadzający uprawnienie prokuratora lub sądu do wydania zezwolenia na publikację danych i wizerunku podejrzanego lub oskarżonego. Gdyby inten-

⁶⁸ W. Lis, [w:] W. Lis, P. Wiśniewski, P. Husak, *Prawo prasowe...*, s. 305–306. Pogląd, że podejrzany i oskarżony nie są dysponentami zgody prezentuje także S. Waltoś, *Prasa i proces karny (w świetle prawa prasowego z 1984 r.)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1986, nr 1, s. 23.

cją ustawodawcy było pozbawienie możliwości samodzielnego decydowania przez dysponenta dobrem o zezwoleniu na taką publikację, winien to uczynić w sposób jasny i w pełni czytelny. Samo bycie w określonej sytuacji procesowej nie może być traktowane jako podstawa do ograniczenia uprawnień, a zgoda takim ograniczeniem jest. Redakcja art. 13 ust. 2 pr. pr. nie pozwala na konkluzję, że zamiarem prawodawcy było wyłącznie zgody. Skłania ona ku tezie, że odnosząc się do reguły ogólnej zapewniającej ochronę wizerunku i danych osobowych, prawodawca przywołał zgodę jako okoliczność wyłączającą bezprawność naruszenia. Opowiadając się za przyznaniem podejrzanemu i oskarżonemu prawa do podejmowania decyzji w materii odsłonięcia swojej tożsamości, wskazać także należy, że przyjęcie poglądu przeciwnego nie rozwiewa wątpliwości, czemu miałyby to służyć. Wskazuje się na możliwy brak rozeznania podejrzanego lub oskarżonego co do potencjalnych konsekwencji ujawnienia, kim jest, w mediach. Oczywiście sytuacje takie nie są wykluczone. Brak jest podstaw do tego, aby przyjąć, że podejrzeni decydujący się na udzielenie wywiadu nie mają świadomości tego, na co się decydują. W przypadku osób publicznych pozorna anonimizacja może być nie mniej stygmatyzująca, z czego zdają sobie one sprawę, coraz częściej zezwalając na ujawnienie swoich danych⁶⁹. Jak zauważa Koper, na gruncie prawa kierujemy się zasadą *volenti non fit iniuria* (chcącemu nie dzieje się krzywda). Winniśmy zatem zakładać, że osoba zezwalająca na ujawnienie swojej tożsamości ma rozeznanie tego, co robi i jakie mogą być tego następstwa⁷⁰. Nie jest to zresztą jedyny przypadek, w którym podmiot jest władny zrezygnować z przysługującej mu ochrony, biorąc pod uwagę różne, często skomplikowane interesy.

Podejrzany lub oskarżony, wyrażając zgodę na publikację danych osobowych lub wizerunku, staje się ich wyłącznym dysponentem. Organ procesowy nie może stwarzać przeszkód w tym zakresie, nie pośredniczy też między dziennikarzem a tą osobą. Z chwilą, gdy przyzwolenie takie staje się faktem, bezprzedmiotowe jest zezwolenie prokuratora lub sądu, wyrażane w trybie art. 13 ust. 3 pr. pr.⁷¹

W nauce podkreśla się, że zgoda podejrzanego lub oskarżonego ma charakter czynności pozaprocesowej. Powinna być wyraźna, co w praktyce oznacza, że nie może być wątpliwości ani co do tego, że została udzielona, ani co do jej zakresu. Jest możliwe, że osoba dała przyzwolenie na publikację danych, ale nie wspomniała nic na temat wizerunku. W takiej sytuacji nie wolno domniemywać, że rozpowszechnienie go jest dozwolone.

⁶⁹ W kwestii skutków, jakie niesie ze sobą pozorna anonimizacja, więcej w rozdziale IV.

⁷⁰ R. Koper, *Jawność rozprawy...*, s. 395.

⁷¹ *Ibidem*, s. 397; D. Morgała, *Ochrona prawna...*, s. 109.

Stosując reguły właściwe w obszarze ochrony dóbr osobistych, przyjmuje się, że udzielenie zgody nie wymaga szczególnej formy⁷². Poza pisemnymi oświadczeniami dopuszczalna jest jakakolwiek inna forma, o ile z jej wykorzystaniem nie łączy się wątpliwość co do tego, że przyzwolenie zostało udzielone. Ma to szczególne znaczenie dla mediów. W praktyce dowodem jej udzielenia może być nagranie czy – tak powszechna w obecnych czasach – korespondencja mailowa. Do momentu publikacji zgoda może zostać cofnięta⁷³. Istotne jest, aby została ona wyrażona osobiście⁷⁴. Za kontrowersyjne przyjąć należy jej udzielenie przez pełnomocnika procesowego⁷⁵. Wątpliwości te należy podzielić i to nie tylko ze względu na łączące się z udzieleniem zgody daleko idące ograniczenie prywatności i konsekwencje z tego wynikające⁷⁶. Z natury przedstawicielstwa, w tym pełnomocnictwa, wynika, że nie obejmuje ono czynności o charakterze osobistym.

6.2. Zezwolenie prokuratora lub sądu

6.2.1. Podmiot udzielający zezwolenia

Art. 13 ust. 3 pr. pr., stanowiąc, że *właściwy prokurator lub sąd może zezwolić, ze względu na ważny interes społeczny, na ujawnienie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe*, wprowadza kolejną okoliczność uchylającą bezprawność ich naruszenia, jednak odnoszącą się jedynie do podejrzanego lub oskarżonego. Kompetencji takiej nie ma organ procesowy wobec innych uczestników procesu. Na wstępie warto zauważyć, że do nowelizacji prawa prasowego w 2011 r.⁷⁷ decyzja ta była niezaskarżalna. Osobie, przeciwko której toczyło się postępowanie karne, nie przysługiwało zażalenie, co stanowiło istotne ograniczenie w zakresie ochrony jej dóbr osobistych. Było też przedmiotem kontrowersji związanych z konstytucyjnością tego zapisu w zakresie, w jakim nie dawał on wspomnianemu podmiotowi możliwości zakwestionowania decyzji o ujawnieniu jego tożsamości. Nie mniej ważne, z punktu widzenia podejmowanego w opracowaniu tematu, pozostaje to, że przepis ten nie różnicuje sytuacji osób publicznych i takich, które tego statu-

⁷² Patrz J. Wierciński, *Niemajątkowa ochrona czci*, Warszawa 2002, s. 157.

⁷³ R. Koper, *Jawność rozprawy...*, s. 397.

⁷⁴ Ibidem, s. 397; D. Morgała, *Ochrona prawna...*, s. 109. Patrz także S. Waltoś, *Prasa i proces...*, s. 23.

⁷⁵ Tak D. Morgała, *Ochrona prawna...*, s. 109.

⁷⁶ Zwraca na to uwagę R. Koper, *Jawność rozprawy...*, s. 397.

⁷⁷ Ustawa z dnia 19 sierpnia 2011 r. o zmianie ustawy – Prawo prasowe, Dz.U. nr 205, poz. 1204.

su nie mają. Zatem w przypadku każdego podejrzanego i każdego oskarżonego wprowadza jednakową regułę.

W postępowaniu przygotowawczym zezwolenie wydaje właściwy prokurator. Jest nim prokurator prowadzący śledztwo lub nadzorujący dochodzenie. Uprawnienia tego nie ma policja. Opowiadając się za poglądem, że art. 13 prawa prasowego nie obejmuje swoim zakresem osób podejrzanych (choć ochrona ich wizerunku i danych wywodzona jest z reguł ogólnych), należy przyjąć, że prokurator władny jest wydać stosowne zezwolenie z chwilą, kiedy w postępowaniu pojawia się podejrzany. Od tego bowiem momentu postępowanie toczy się przeciwko określonej osobie, a zezwolenie wydawane jest właśnie wobec niej⁷⁸. Kompetencja ta przysługuje prokuratorowi do chwili przekazania aktu oskarżenia z aktami sprawy do sądu⁷⁹. Kwestią rozważań stało się to, czy pojęcie „właściwego prokuratora” można rozszerzyć i objąć nim także Prokuratora Generalnego i Krajowego. Zagadnienie to pozostaje w bezpośrednim związku z formą udzielanej zgody i zostanie szczegółowiej podjęte przy rozważaniach dotyczących tego właśnie zagadnienia.

Za sąd właściwy uznaje się ten prowadzący postępowanie w pierwszej i drugiej instancji, a także rozpatrujący kasację Sąd Najwyższy⁸⁰. Poza sporem pozostaje, czy uprawnienie takie posiada prezes sądu. Sąd Najwyższy w uchwale z 22 lutego 1990 r. (V KZP 30/89) stwierdził, że skoro w art. 13 ust. 3 pr. pr. jest mowa o „sądzie” jako organie uprawnionym w toku postępowania sądowego do udzielania zezwoleń, to wykładnia językowa nie pozwała na jakiegokolwiek inne rozumienie tego określenia, w szczególności zaś na przyjęcie, że w kompetencję taką wyposażony został prezes sądu (podobnie nie posiada jej przewodniczący wydziału)⁸¹. Gdyby wola ustawodawcy była odmienna, winien ją *expressis verbis* wyrazić w treści przepisu, tak jak zrobił to w wielu innych sytuacjach. Sąd Najwyższy podkreślił przy tym, że przez „sąd” uprawniony do wydania zezwolenia [...] rozumieć należy niekoniecznie „skład sądzący w danej sprawie”, ale ogólnie sąd właściwy do rozpoznania sprawy, to jest – w zależności od stadium procesu – każdy z jego składów orzekających przewidzianych w kodeksie postępowania

⁷⁸ W związku z tym za niezgodne z art. 13 ust. 2 pr. pr. uważa się ewentualne udzielenie zgody przez prokuratora na ujawnienie przez policję danych osobowych i wizerunku zatrzymanych kibiców, względem których nie wydano jeszcze postanowienia o przedstawieniu zarzutów. Tak: Ł. Corn, *Kontrowersje wokół zezwolenia na ujawnienie danych osobowych i wizerunku podejrzanego w postępowaniu przygotowawczym*, „Palestra” 2011, nr 1/2, s. 54–55. Por. D. Morgała, *Ochrona prawna...*, s. 102.

D. Morgała, *Ochrona prawna...*, s. 101.

⁷⁹ Ibidem.

⁸⁰ J. Sobczak, *Prawo prasowe...*, s. 522.

⁸¹ Tak wyrok SN z 2009-11-19, IV CSK 232/09.

*karnego*⁸². Przyjmuje się, że organ sądowy ma uprawnienie do decydowania o ujawnieniu tożsamości oskarżonego do czasu prawomocnego zakończenia procesu⁸³. Odżywa ono w razie wznowienia postępowania i w postępowaniu kasacyjnym przed Sądem Najwyższym. Według poglądu Jacka Sobczaka zezwolenie udzielone w postępowaniu przygotowawczym zachowuje aktualność w postępowaniu pierwszo- i drugoinstancyjnym⁸⁴.

6.2.2. Forma zezwolenia

Decyzja właściwego prokuratora lub sądu przybiera postać postanowienia. O ile, w okresie przed nowelizacją art. 13 pr. pr., można było czynić dywagacje co do formy tego rozstrzygnięcia, choć zarówno w doktrynie, jak i orzecznictwie dominowało stanowisko, że przybiera ono postać postanowienia, o tyle dzisiaj, w obliczu wprowadzonego do prawa prasowego w 2011 r. ust. 4, nie ma już żadnych wątpliwości⁸⁵. Przepis ten, przewidujący zażalenie *expressis verbis*, stanowi, że jest ono składane na postanowienie w przedmiocie ujawnienia tożsamości podejrzanego lub oskarżonego.

Odrebnym zagadnieniem pozostaje, czy postanowienie to wydawane jest wyłącznie na wniosek, czy też może być podjęte z urzędu. Treść art. 13 ust. 3 pr. pr. wskazuje, że *właściwy prokurator lub sąd może zezwolić, ze względu na ważny interes społeczny*, na taką publikację. Zdaniem części badawczy sformułowanie to sugeruje, że jest to działanie na wniosek. Jak podkreśla Tomasz Grzegorzczak, zezwolenia nie udziela się abstrakcyjnie, ale na podstawie stosownego żądania, po rozważeniu przesłanek do jego pozytywnego rozpatrzenia⁸⁶. Zdaniem z kolei Ryszarda Stefańskiego za takim poglądem przemawia wykładnia słowna, zezwolenie oznacza bowiem przychylenie się do czyjejś prośby⁸⁷. Na taką interpretację wskazywać ma też Trybunał Konstytucyjny (w wyroku z 2011-07-18, K25/09)⁸⁸. Z poglądem tym jednak

⁸² Tak także SA w Gdańsku w orzeczeniu z 2008-02-14, I ACa 1335/07.

⁸³ Tak: J. Sobczak, *Prawo prasowe...*, s. 526–527; R. Koper, *Zakres obowiązywania...*, s. 56–57; S. Waltoś, *Karnoprocesowa problematyka sprawozdawczości prasowej w Polsce*, [w:] *Relacje o przestępstwach i procesach karnych w prasie codziennej w Niemczech i Polsce*, pod red. D. Döllinga, K.H. Gössla, S. Waltosia, tłum. Z. Berdychowska, T. Krajewska, Kraków 1997, s. 41. Odmiennie E. Nowińska, M. du Vall, [w:] *Prawo mediów*, wyd. 2, pod red. J. Barty, R. Markiewicz, A. Matłaka, s. 290.

⁸⁴ Ibidem, s. 524.

⁸⁵ Wskazywano też, że w praktyce przybiera formę zarządzenia. Tak: Ł. Corn, *Kontrowersje wokół...*, s. 55.

⁸⁶ T. Grzegorzczak, *Kodeks postępowania...*, s. 780.

⁸⁷ R. Stefański, *Publikacja wizerunku sprawcy przestępstwa de lege lata i de lege ferenda*, [w:] *Aktualne problemy prawa karnego. Księga pamiątkowa z okazji jubileuszu 70. urodzin prof. Andrzeja Szwarca*, red. Ł. Pohl, Poznań 2009, s. 569.

⁸⁸ Tak D. Morgała, *Ochrona prawna...*, s. 103.

trudno się zgodzić. Analiza treści tego orzeczenia nie daje podstaw do utrzymania tezy, że na tle przywołanej normy organ ten przyjął, że zezwolenie wydawane jest tylko na żądanie określonego podmiotu, tj. dziennikarza lub redakcji. Trybunał wielokrotnie wskazuje, że prokurator i sąd takie zezwolenie wydają, ale nie przesądza o tym, czy dzieje się to z urzędu, czy na wniosek. Pozostaje to poza jego refleksją.

Podobnie nie w pełni uprawniony jest pogląd, że na działanie wnioskowe wskazuje wykładnia literalna. Według *Słownika języka polskiego* słowo ‘zezwalać’ ma dwa podstawowe znaczenia. Pierwsze, oficjalne, oznacza – zgodzić się na coś. Drugie, odnoszone do prawa, zwyczajowo, rozumiane jest jako dopuszczać coś⁸⁹. Żadne z nich nie przesądza tego, że zezwolenie ma być poprzedzone wystąpieniem o jego udzielenie. Wprawdzie organy władzy i administracji często udzielają zezwoleń właśnie na wniosek, z tego faktu nie należy jednak wywodzić generalnej zasady, że w każdym przypadku, ilekroć w przepisie mowa jest o zezwoleniu, to musi być następstwem skonkretyzowanego żądania. Tomasz Grzegorzczak wskazuje też, że jeśli dopuścilibyśmy zezwolenie z urzędu, to byłoby udzielone ono abstrakcyjnie. Warto jednak zwrócić uwagę, że prokurator lub sąd zezwala na ujawnienie wizerunku i danych osobowych w pełni zindywidualizowanego podmiotu w związku z konkretnym postępowaniem toczącym się przeciwko tej osobie. Trudno zatem mówić tu o abstrakcyjności działania. Przy dokonywaniu interpretacji art. 13 pr. pr. poza sięganiem po wykładnię słowną – niewykluczającą możliwości wydawania przez prokuratora lub sąd postanowienia także z urzędu – zasadnicze znaczenie mieć będzie interpretacja funkcjonalna. Fakt, że najczęściej takie zezwolenia wydawane są na wniosek, nie jest ważącym argumentem do przyjęcia, że jest to jedyna droga do ich udzielenia. Co więcej, nie powinno to być przeszkodą do zezwalania z urzędu. Może to mieć szczególnie ważne znaczenie dzisiaj i to właśnie w kontekście osób publicznych.

Warto też podkreślić, że za zezwalaniem na ujawnienie danych także z urzędu przemawia nie tylko wzgląd na przypadki takie, jak wyżej zaprezentowany, w którym prawo do informacji i jawności życia publicznego będzie istotną racją. Znajduje to także uzasadnienie w okolicznościach, w których prokuratura, na podstawie zgromadzonego materiału, zakłada istnienie szerokiego kręgu osób pokrzywdzonych o nieustalonej tożsamości czy przestępstwo jest wnioskowe. Dotarcie do tych osób, czasami ze względu na dużą skalę działań sprawcy, jest trudne. Publikacja prasowa w takim przypadku daje szansę na dotarcie do opinii publicznej. Nawet jeśli prokurator nie może nakazać mediom ujawnienia danych (nie jest to bowiem list gończy), to wydanie stosownego zezwolenia z przesłaniem wizerunku podejrzanego do po-

⁸⁹ *Zezwalać* [hasło], <http://sjp.pwn.pl/szukaj/zezwala%C4%87.html> [dostęp: 22.05.2017].

szczególnej redakcji czyni prawdopodobnym przypuszczenie, że chętnie rozpowszechnią one informację, co w konsekwencji może pomóc w objęciu aktem ścigania kolejnych czynów zabronionych.

Reasumując, można powiedzieć, że skoro, po pierwsze, art. 13 ust. 3 pr. pr. nie wyklucza wydawania przez prokuratora lub sąd zezwolenia z urzędu, bo nie wynika to *expressis verbis* z jego treści, i po drugie – istnieją racje celowościowe przemawiające za takim stanowiskiem, to warto odnieść się do niego aprobowująco. Przemawia za tym także fakt, że zezwolenie ma formę postanowienia. Te decyzje procesowe mogą być wydawane zarówno na wniosek, jak i z urzędu. Wydaje się, że na takim stanowisku stanął Sąd Najwyższy w wyroku z 28 stycznia 2009 r. (I CSK 346/08), zapadłym jeszcze w poprzednim stanie prawnym, tj. przed wprowadzeniem zaskarżalności decyzji organu procesowego. Czytamy w nim, że *brak jest przesłanek do przypisywania dziennikarzowi obowiązku sprawdzenia działania Prokuratora Krajowego pod kątem zachowania określonej formy zgody, jak i obowiązku ubiegania się – w ustalonych okolicznościach – o uzyskanie oddzielnego zezwolenia. Prokurator Krajowy, działający w ramach uprawnień oraz wykonujący obowiązki bezpośrednio związane z pełnioną funkcją, jest osobą zaufania publicznego, a zatem usprawiedliwione było przyjęcie, że występując – oficjalnie i publicznie – udostępnił informacje zgodnie z prawem. SN przyjął zatem, że przesłanka zgody właściwego prokuratora zostaje spełniona w sytuacji publicznego wystąpienia Prokuratora Krajowego, w którym dochodzi do ujawnienia tożsamości podejrzanego, co nie było poprzedzone wnioskiem o wydanie zezwolenia. Także SA w Łodzi (w wyroku z 2013-07-25, I A Ca 251/13) podkreślał, że jeżeli jednak dane osób, przeciwko którym toczy się postępowanie, są podane przez prokuratora publicznie, w oficjalnym wystąpieniu, dziennikarzowi wolno je umieścić w publikacji, bez ubiegania się o zgodę. Dziennikarz nie ma obowiązku w takich wypadkach sprawdzać, czy prokurator działał zgodnie z prawem. Taki sam status ma informacja podana przez rzecznika prasowego prokuratury⁹⁰.*

Sądy nie wszystkie wystąpienia publiczne traktują jednakowo. SA w Warszawie (w wyroku z 2014-08-18, VI ACa 1591/13), odnosząc się do kwestii, czy zgoda na ujawnienie tożsamości podejrzanego została skutecznie udzielona w związku z tym, że nie wydał takiego zezwolenia prokurator prowadzący postępowanie, przywołał stanowisko rozpatrującego w pierwszej instancji sądu okręgowego. Ten wskazywał, że zgoda *nie wynikała z odpowiedzi na interpelację poselską z dnia 30 listopada 1999 r. Minister Sprawiedliwości Prokuratora Generalnego – H. S., która ujawniła dane powoda. Z treści tej interpelacji nie wynika bowiem wola ujawnienia danych osobo-*

⁹⁰ Stanowisko to aprobuje SA w Warszawie w wyroku z 2014-05-08, VI ACa 1061/13.

wych a tym samym uchylenie zakazu z art. 13 prawa prasowego. Wprawdzie w odpowiedzi na interpelację aż dwukrotnie pada imię i nazwisko powoda, jednakże podanie danych osobowych zostało wymuszone treścią interpelacji, w której powód również oznaczony został imieniem i nazwiskiem. Wobec powyższego w ocenie Sądu Okręgowego podania w odpowiedzi na interpelację danych powoda nie można było interpretować jako zgody na ujawnienie danych osobowych. Sąd ten odrzucił tym samym stanowisko, że przywołanie przez Prokuratora Generalnego danych podejrzanego zawartych w interpelacji poselskiej, która też jest formą wystąpienia, jest równoznaczne z udzieleniem zezwolenia na ich rozpowszechnienie. Nie zmienia tego też dalsza część wyводу, w której stwierdza, że *nawet jednak gdyby przyjąć, że pozwana mogła domniemywać zgodę prokuratora na podstawie wyżej wymienionej odpowiedzi na interpelację poselską, to zdaniem Sądu zgoda ta mogłaby ewentualnie dotyczyć jedynie ujawnienia danych osobowych powoda, w żadnym wypadku zaś wizerunku, a co za tym idzie ujawnienie wizerunku powoda nastąpiło bez zgody wymaganej przez przepisy.* Co do zasady pogląd zaprezentowany przez Sąd Okręgowy podzielił Sąd Apelacyjny, podnosząc, że *trudno uznać [...], że udzielając odpowiedzi na zapytanie poselskie Minister Sprawiedliwości jednocześnie wyraził wolę udzielenia zgody na publikowanie danych personalnych powoda, zwłaszcza, że udzielić jej mógł wyłącznie ze względu na ważny interes społeczny, a z udzielonej odpowiedzi nie wynika, by tę kwestię rozważał.* Sądy te odróżniły wystąpienie publiczne Prokuratora Generalnego, takie jak przemówienie w Sejmie czy konferencję prasową, od mającej też charakter wystąpienia, lecz innego rodzaju – interpelacji poselskiej, przekazanej następnie do wiadomości mediów. Stanowisko zajmowane w tej w tej materii przez organy orzecznicze nie jest jednak jednolite. Odmiennie, zbliżoną sytuację, potraktował SO w Gdańsku w orzeczeniu z 24 września 2007 r.⁹¹ Organ ten dostrzegł podstawy do ujawnienia danych osobowych podejrzanych (osób znanych, kierujących jedną ze znaczniejszych instytucji finansowych) w związku z tym, że *informacja o toczącym się przeciwko powodom postępowaniu karnym, została ujawniona w 2002 r. przez ówczesnego Prokuratora Krajowego w formie odpowiedzi na dwie interpelacje poselskie, których tekst ogłasza się w załączniku do sprawozdania stenograficznego z posiedzenia Sejmu i które były przedmiotem obrad Sejmu [...]. W tych warunkach, zdaniem Sądu I instancji, nie sposób przyjąć, że pozwane naruszyły zakaz wynikający z treści art. 13 ust. 2 prawa prasowego oraz że działanie ich było bezprawne w rozumieniu art. 24 KC.*

⁹¹ Wyrok SO w Gdańsku z 2007-09-24, IC 148/07, przywołany w orzeczeniu SA w Gdańsku z 2008-02-14, I ACa 1335/07, rozpoznającego sprawę jako sąd odwoławczy.

SA w Warszawie nie potraktował ujawnienia danych osobowych podczas rozmowy prokuratora z dziennikarzem jako zdarzenia dającego podstawę do konkluzji, że zezwolenie na upublicznienie zostało udzielone. W cytowanym uprzednio orzeczeniu z 8 maja 2014 r. (VI ACa 1061/13) – podziеляjąc stanowisko sądu okręgowego rozpoznającego sprawę w pierwszej instancji – SA podniósł, że *gdyby w rozmowie z dziennikarzem prokurator użył pełnego imienia i nazwiska podejrzanego, nie uprawniałoby to dziennikarza do podania tych danych w publikacji, a to ze względu na treść art. 13 ust. 2 ustawy Prawo prasowe*. Jednocześnie w tym samym wyroku organ ten dopuszcza podanie danych podejrzanego, bez konieczności ubiegania się o przyzwolenie wówczas, gdy padają one w oficjalnym wystąpieniu organu procesowego. Dziennikarzowi wolno je umieścić bez konieczności pozyskania zgody. Taki status ma także informacja podana przez rzecznika prokuratury. W orzeczeniu tym sąd wyraźnie wskazuje, że każdorazowo należy stwierdzić istnienie podstawy do publikacji, w szczególności zaś wtedy, gdy *dziennikarz powtórzył w publikacji informacje o postępowaniu karnym i dane osobowe oskarżonego, które wcześniej podał do publicznej wiadomości prokurator lub sąd w warunkach stwarzających podstawę do uznania, że doszło do uchylecia zakazu, o którym mowa w tym artykule*. Sama rozmowa dziennikarza z prokuratorem nie stanowi zatem w ocenie sądu okoliczności wskazującej, że zezwolenie zostało udzielone. Nie jest też ona kwalifikowana jako wystąpienie publiczne, z którym należy łączyć zgodę na ujawnienie danych. Jeśli jednak wypowiedź pada z ust rzecznika lub na konferencji prasowej, sytuacja podlega odmiennej interpretacji. Na tle tego orzeczenia nie w pełni jasne pozostaje, czy za takie publiczne wystąpienie należy uznać wypowiedź w obecności kamery. Zaakceptowanie tego stanu rzeczy jest o tyle ryzykowne, że stwarzałoby sytuację nierównego traktowania różnych rodzajów mediów. Rozmowy dziennikarza prasy drukowanej nie traktowałoby się tak samo, jak wypowiedzi dla telewizji padającej przed kamerą. Bezspornie to, w jakiej formie będzie udzielania zgoda, ma istotne znaczenie ze względu na możliwość uruchomienia środka zaskarżenia przewidzianego art. 13 ust. 4 pr. pr. Jeśli przyjmuje się, że podanie danych osobowych podejrzanego przez prokuratora lub rzecznika prasowego podczas publicznego wystąpienia wyłącza bezprawność naruszenia art. 13 ust. 2 pr. pr. przez dziennikarzy, to towarzyszyć temu musi założenie, że zanim doszło do ujawnienia danych, prokurator wydał stosowne postanowienie, włączone do akt sprawy. W przeciwnym wypadku podejrzany zostaje pozbawiony możliwości wniesienia zażalenia na decyzję procesową o ujawnieniu jego danych. Dziennikarz ma prawo zakładać, że prokurator lub rzecznik, podczas wystąpienia publicznego, waży słowa, znając istniejące uregulowania prawne. Pamiętajmy też, że część konferencji jest relacjonowana na żywo, a osoby udzielające infor-

macji mają na ten temat wiedzę. W tym względzie dostrzega się problem ze stosowaniem art. 13 pr. pr. Z jednej bowiem strony przyjąć należy, że takie myślenie przedstawicieli mediów jest nie tylko zasadne, ale i w pełni logiczne. Z drugiej zaś – jeśli prokurator poda dane, ale nie będzie to poprzedzone wcześniej wydanym zezwoleniem (co uniemożliwi podejrzanemu złożenia zażalenia), dojdzie – bez winy mediów – do upublicznienia danych za ich pośrednictwem, a podejrzany znajdzie się w sytuacji szczególnie trudnej. Niewielkim pocieszeniem będzie wówczas myśl o uprawnieniu do podjęcia kroków prawnych przeciwko prokuraturze. Byłoby zatem wskazane, aby art. 13 pr. pr. był w tej materii bardziej precyzyjny i rozstrzygał wprost o tym, że przekazanie danych osobowych przez prokuratora w trakcie wystąpień o charakterze publicznym (konferencje prasowe, wystąpienia w sejmie), daje dziennikarzom prawo do podania tych informacji i wyłącza odpowiedzialność mediów za ich publikację. Obciąża zatem tego, kto dysponując uprawnieniem do wydania zezwolenia, udostępnił dane, nie wydając wcześniej stosownego postanowienia. Odmienna interpretacja czyni iluzorycznym prawo do zażalenia wprowadzone do ustawy prasowej w 2011 r. Zgodzić się trzeba z poglądem, że bez stosowanego postanowienia prokurator nie powinien ujawniać danych osobowych, a jeśli czyni to podczas wystąpień publicznych, podstawą winna być wcześniej podjęta decyzja procesowa⁹².

Cytowane powyżej orzeczenia zostały wydane w stanie prawnym po zmianach przyjętych w 2011 r. Uprawnia to do postawienia tezy, że jeśli prokurator we wskazanych okolicznościach informuje o tożsamości podejrzanego, czyni to świadomie. Uzasadnia to publikację danych i domniemanie, że zezwolenie było. W tym kontekście warto przywołać wyrok SN, wydany wprawdzie przed wprowadzeniem ust. 4 art. 13 pr. pr. (z 2008-01-28, IV CSK 346/08), ale ze względu na podjęte w nim rozważania zachowujący swoją aktualność. Sąd odniósł się w nim między innymi do formy zezwolenia. W orzeczeniu tym czytamy, że *zgoda prokuratora lub sądu, o której mowa w art. 13 ust. 3 Pr. pras. powinna być wyrażona w formie właściwej dla decyzji procesowych podejmowanych przez dany organ procesowy, i że wymagania to dotyczy zarówno zezwolenia udzielanego przez sąd (tak w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 22 lutego 1990 r., V KZP 30/89, OSNKW 1990, nr 4–6, poz. 11), jak i udzielanego przez prokuratora*. W tym stanie rzeczy, analizując, kto konkretnie władny jest wydać zezwolenie, SN wskazuje, że *należy jednocześnie zgodzić się ze stanowiskiem [...], że zezwolenia takiego może udzielić nie tylko prokurator prowadzący dane postępowanie, ale także prokurator bezpośrednio przełożony, jak również – Prokurator Krajowy i Prokurator Generalny. Sąd [Apelacyjny – M.Ł.O.] uznał, że podanie infor-*

⁹² Podobny pogląd formułuje D. Morgała, *Ochrona prawna...*, s. 107–108.

macji o toczącym się postępowaniu przez najwyższy organ prokuratury, podczas publicznego wystąpienia w Sejmie, jest równoznaczne z tym, że „zostały spełnione wymagania normatywne z art. 13 ust. 3 zd. 2 ustawy co do istnienia zgody właściwego prokuratora”. W dalszej części wyводу SN podkreśla, że koncentrując się na kwestii zachowania właściwej formy zgody na opublikowanie danych osobowych powodów, skarżący wadliwie rozkładają akcenty. Zasadnicze pytanie w tej sprawie nie polegało na tym, czy publiczne podanie pełnych danych z postępowania przygotowawczego przez Prokuratora Krajowego nastąpiło z zachowaniem formalnych wymagań, ale na tym, czy stanowiło dla dziennikarza (wydawcy) podstawę do uznania, że doszło do uchylecia zakazu ustanowionego w art. 13 ust. 2 pr. prasowego. Odpowiedź negatywna byłaby równoznaczna z twierdzeniem, że dziennikarz miał obowiązek weryfikacji działania Prokuratora Krajowego pod kątem jego formalnej poprawności oraz z założeniem, że jedyną podstawą usprawiedliwiająca opublikowanie danych w materiale prasowym byłoby stwierdzenie istnienia w aktach postępowania przygotowawczego decyzji procesowej. Dalej SN podnosi, że w jego ocenie brak jest przesłanek do przypisywania dziennikarzowi obowiązku sprawdzania działania Prokuratora Krajowego pod kątem zachowania określonej formy zgody, jak i obowiązku ubiegania się – w ustalonych okolicznościach – o uzyskanie oddzielnego zezwolenia. Prokurator Krajowy, działający w ramach uprawnień oraz wykonujący obowiązki bezpośrednio związane z pełnioną funkcją, jest osobą zaufania publicznego, a zatem usprawiedliwione było przyjęcie, że występując – oficjalnie i publicznie – udostępnił informacje zgodnie z prawem. Dziennikarzowi (wydawcy) powtarzającemu udzieloną przez taką osobę i w takiej formie informację nie można postawić zarzutu bezprawności działania.

Zagadnienie formy zezwolenia było przedmiotem refleksji w wielu orzeczeniach. O ile dzisiaj, w związku z wprowadzonym w 2011 r. ustępem 4 art. 13 pr. pr., nie ma już wątpliwości, że przybierając formę zaskarżalnego zażaleniem postanowienia, powinno być ono sporządzone na piśmie, o tyle przed nowelizacją nie było to tak oczywiste. Nawet jednak w poprzednim stanie prawnym analiza wyroków skłaniała ku akceptacji pisemności. Wskazywał na to SA w Warszawie, podnosząc, że *nie ma wątpliwości na tle treści art. 13 ust. 3 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz.U. 1984 Nr 5, poz. 24) obowiązującego w 2001 r., że zgoda, o której w nim mowa, musiała przybrać formę pisemną. I dalej: mimo że przepisy prawa prasowego w 2001 r. nie precyzowały formy, w jakiej powinna zostać udzielona owa zgoda, to z całą pewnością zgoda taka powinna mieć jakiś materialny wyraz w aktach postępowania karnego, czego pozwana nie udowodniła. Słusznie wskazał Sąd I instancji, że nawet gdyby zgoda ta została udzielona telefonicznie, jak starała się wykazać zeznaniami autorów publikacji pozwana, to*

ślad takiej zgody powinien znajdować się w aktach sprawy choćby w formie notatki służbowej. Nie było bowiem wątpliwości na tle treści art. 13 ust 3 prawa prasowego obowiązującego w 2001 r., że zgoda, o której w nim mowa, musiała przybrać formę pisemną (wyrok z 2014-08-18, VI ACa 1591/13).

Obecnie obowiązujący art. 13 ust. 4 pr. pr., wprowadzając zażalenie na postanowienie w przedmiocie zezwolenia na ujawnienie wizerunku i danych osobowych podejrzanego i oskarżonego, rozstrzyga wprost kwestię tego, że zezwolenie to przybiera postać postanowienia. Zgodnie zaś z art. 98 k.p.k. postanowienie sporządza się na piśmie. *Zgody sądu bądź prokuratora nie domniemywa się, a jak wynika z uchwały Sądu Najwyższego z dnia 22 lutego 1990 roku (V KZP 30/89 OSNKW 1990 z. 4–6 poz.11) zgoda winna być wyrażona w formie właściwej dla decyzji procesowych, podejmowanych przez dany organ (tak SA w Łodzi, wyrok z 2013-07-25, I ACa 251/13).*

Na tle przywołanych wyroków wyłaniają się kolejne kwestie. Jedną z nich jest to, jak należy rozumieć pojęcie „właściwego prokuratora”. Kwerenda materiału orzeczniczego prowadzi do wniosku, że sądy termin ten interpretują szeroko, mając na uwadze nie tylko prokuratora prowadzącego śledztwo lub nadzorującego dochodzenie, ale obejmując nim także Prokuratora Generalnego, w tym Prokuratora Krajowego, będącego zastępcą tego pierwszego. Wniosek taki uprawniony jest nie tylko na tle przywołanego rozstrzygnięcia SN z 28 stycznia 2008 r. (IV CSK 346/08). Także SA w Gdańsku (w wyroku z 2008-02-14, I ACa 1335/07) podnosi, że z [...] przepisów ustawy o prokuraturze wynika [...], że Prokurator Krajowy, tak w zakresie własnych uprawnień (art. 10 ust. 3), jak też jako zastępca Prokuratora Generalnego (art. 10 ust. 2) upoważniony był do wyrażenia zgody na podanie w prasie danych osobowych powodów tak samo, jak prokurator prowadzący przeciwko nim śledztwo. Zasada podległości służbowej w prokuraturze przejawia się bowiem między innymi w kompetencjach Prokuratora Krajowego działającego zarówno w zastępstwie Prokuratora Generalnego, jak i samodzielnie w charakterze prokuratora przełożonego w stosunku do postępowań prowadzonych przez innych prokuratorów. Opierając się na tej refleksji, sąd konkluduje, że pozwani dziennikarze i wydawca nie musieli ubiegać się o osobne sformalizowane zezwolenie na ujawnienie danych osobowych powodów w kontekście prowadzonego postępowania przygotowawczego. Podobnie czyni SA w Warszawie (w orzeczeniu z 2012-01-12, VI ACa 961/11), podkreślając w nim między innymi, że ujawnienie danych osobowych podejrzanego wymaga zezwolenia, którego nie można wywodzić z faktu, że podejrzany, będący wicestarostą powiatu, złożył oświadczenie o toczącej się wobec niego sprawie karnej i rezygnacji z funkcji na sesji Rady Powiatu jawnie i w obecności dziennikarzy. *Taka sytuacja nie zastępuje zgody osoby zainteresowanej, sądu lub prokuratora na zamieszczenie informacji o toczącym się postępowaniu*

karnym wraz z wizerunkiem danej osoby. Brak także podstaw do przyjęcia, jak sugerował pozwany, że publiczna wypowiedź powoda w kwestii sprawy karnej stanowi dorozumianą zgodę na publikację informacji o postępowaniu karnym i wizerunku. I jak podkreśla sąd, jedynie podanie do publicznej wiadomości informacji o toczącym się postępowaniu przez najwyższy organ prokuratury może znosić zakaz wynikający z art. 13 ust. 2 prawa prasowego (zob. wyrok SN z dn. 28.01.2009 r., sygn. akt IV CSK 346/08).

Sąd Najwyższy, odnosząc się do zezwolenia na ujawnienie danych, podkreślił, że nie można utożsamiać zgody na przeglądanie akt sprawy z zezwoleniem na udostępnienie danych osobowych podejrzanego. W orzeczeniu z 19 listopada 2009 r. (IV CSK 232/09) podzielił tym samym pogląd rozpatrującego w drugiej instancji Sądu Apelacyjnego, twierdzącego, że *nie jest [...] wystarczające uzyskanie przez dziennikarza zgody na przeglądanie akt sprawy i otrzymanie kserokopii z tych akt, gdyż z art. 13 ust. 2 i 3 pr. pras. wynika obowiązek uzyskania wyraźnej zgody na publikację wizerunku i danych osobowych, a zgody takiej nie można domniemywać. Wniosek złożony przez pozwaną wskazywał jedynie na czynność w postaci przeglądania akt i sporządzenia kopii, a nie zgody na publikację danych i wizerunku powoda. Sąd Apelacyjny podkreślił, że dziennikarz powinien znać przepisy Prawa prasowego, w tym obowiązki wynikające z art. 13 ust. 2, oraz że istnieje zasadnicza różnica pomiędzy zgodą na przeglądanie akt a zgodą na publikację danych osobowych i wizerunku oskarżonego. Tym samym autorka materiału prasowego i wydawca nie uzyskali zgody na opublikowanie danych osobowych powoda, której w toku postępowania sądowego może udzielić tylko sąd, a przewodniczącemu wydziału takie uprawnienie nie przysługuje. Podobnie SA w Warszawie (w orzeczeniu z 2015-10-16, I ACa 142/15) stwierdził, że wydanie przez sąd zgody na zapoznanie się dziennikarza z aktami postępowania karnego nie oznacza bowiem przyzwolenia na publikację przez niego wszelkich informacji, jakie w takich aktach są zawarte, przy jednoczesnym podaniu danych osobowych osób, które takich informacji udzieliły, gdyż tego typu zachowanie pozostaje w oczywistej sprzeczności z art. 13 ust. 2 prawa prasowego.*

Zezwolenie na ujawnienie danych osobowych i wizerunku osoby, przeciwko której toczy się postępowanie karne wydane na wniosek określonego dziennikarza lub redakcji jest skuteczne wobec wszystkich dziennikarzy i redakcji – taki pogląd sformułował SN w wyroku z 29 kwietnia 2011 r. (I CSK 509/10). Podobnie wypowiadają się na ten temat przedstawiciele doktryny⁹³. Dodać należy, że zezwolenie jest uprawnieniem, a nie obowiąz-

⁹³ J. Sobczak, *Prawo prasowe...*, s. 524; W. Lis, [w:] W. Lis, P. Wiśniewski, Z. Husak, *Prawo prasowe...*, s. 310; A. Augustyniak, [w:] *Prawo prasowe...*, s. 228.

kiem. Dziennikarz, dysponując zgodą na ujawnienie danych osobowych czy wizerunku podejrzanego lub oskarżonego, nie zostaje zobowiązany do takiej publikacji⁹⁴.

6.2.3. Brak domniemania zgody

Zarówno w doktrynie, jak i orzecznictwie dominuje pogląd, że brak zgody czyni ujawnienie danych osobowych i wizerunku działaniem bezprawnym. Fakt udzielenia zezwolenia, czy to przez samego podejrzanego lub oskarżonego, czy przez prokuratora lub sąd, powinien być bezsporny.

Sąd Najwyższy (w orzeczeniu z 2016-10-28, I CSK 695/15), odnosząc się do art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr., stwierdza, że przepis ten *pozwala wyróżnić dwie kategorie osób, biorących udział w postępowaniu przygotowawczym lub sądowym, objęte ochroną danych osobowych i wizerunku. Do pierwszej z nich należą świadkowie, pokrzywdzeni i poszkodowani, korzystający z ochrony o charakterze bezwzględny, której jedynie oni sami mogą zrzec się przez wyrażenie zgody na publikację w prasie informacji bezpośrednio ich dotyczącej. Do drugiej kategorii zalicza się tych, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe. Sąd podkreśla, że również te podmioty są władne wyrazić zgodę na publikację w prasie informacji bezpośrednio ich dotyczącej. Muszą się jednak liczyć z tym, że takiego zezwolenia – wbrew ich woli – może udzielić prokurator lub sąd ze względu na ważny interes prawny; z tego powodu przyznana tym osobom ochronę określa się jako względną.* Dalej SN konstatuje, że *samowolne naruszenie zakazu przewidzianego w art. 13 ust. 2 prawa prasowego – bez zachowania trybu i przesłanek określonych w art. 13 ust. 3 prawa prasowego – jest bezprawne i nie mieści się w ramach wolności wyrażania poglądów oraz rozpowszechniania informacji.* W orzeczeniu z 29 kwietnia 2011 r. (I CSK 509/10) ten sam Sąd podniósł, że *podmiot zamierzający dokonać publikacji nie ma własnego, samodzielniego uprawnienia do oceny, że publikacja danych osobowych osoby, przeciwko której toczy się postępowanie karne, jest dopuszczalna ze względu na interes społeczny, a zatem, o ile nie uzyska on zgody uprawnionego organu, to w procesie o ochronę dóbr osobistych wszczętym przez osobę, przeciwko której toczy się postępowanie karne, a której dane zostały opublikowane bez zezwolenia, nie może skutecznie bronić się zarzutem, że opublikowanie danych było działaniem zmierzającym do ochrony interesu społecznego.* Stanowi to zatem działanie bezprawne. Podobne stanowisko zajął SA w Warszawie. W orzeczeniu z 12 stycznia 2012 r. (VI ACa 961/11) wskazywał, że *zgodnie z art. 13 ust. 2 Prawa prasowego [...] nie wolno publikować w prasie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko któ-*

⁹⁴ J. Sobczak, *Prawo prasowe...*, s. 526.

rym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, chyba że wyrażą na to zgodę. Wyjątek od tej zasady przewidziano w art. 13 ust. 3 Prawa prasowego, stanowiąc, że właściwy prokurator lub sąd może zezwolić, ze względu na ważny interes społeczny, na publikację tych danych. Zakaz wprowadzony w powołanym przepisie ma charakter względny w tym znaczeniu, że może być uchylony orzeczeniem prokuratora lub sądu, zezwalającym na publikację danych. Uchylenie zakazu publikacji danych należy do wyłącznej kompetencji wymienionych organów, do których też należy ocena przesłanki istnienia „ważnego interesu społecznego”, który za tym przemawia. Podmiot zamierzający dokonać publikacji nie ma własnego, samodzielnego uprawnienia do oceny, że publikacja danych osobowych osoby, przeciwko której toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, jest dopuszczalna ze względu na interes społeczny. Dla sądów jest oczywiste, że uchybienie powinnościom wynikającym z art. 13 ust. 2 prawa prasowego przesądza o bezprawności działania dziennikarza (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 stycznia 2000 r., II KKN 612/98). Analogicznie SA w Warszawie wypowiedział się w orzeczeniu z 21 listopada 2013 r. (I ACa 644/10), a następnie w wyroku z 16 października 2015 r. (I ACa 142/15), wskazując, że trafny jest także pogląd Sądu pierwszej instancji, że w okolicznościach sprawy sprawca naruszenia nie działał w obronie uzasadnionego interesu społecznego (którego to poglądu apelacja nie podważa), a zatem naruszenie dóbr osobistych powoda spornymi publikacjami było bezprawne. O bezprawności świadczy także naruszenie art. 13 ust. 2 Prawa prasowego zakazującego ujawniania m.in. danych osobowych i wizerunku świadków. Tymczasem sporne artykuły zakaz ten ewidentnie złamały i to wielokrotnie, podając dane oraz wizerunek powoda jako świadka zeznającego w postępowaniu karnym, w sprawie tzw. sex-afery, z czym apelacja nawet nie polemizuje. Samowolne zaś naruszenie powyższego zakazu jest bezprawne i nie mieści się w ramach wolności wyrażania poglądów oraz rozpowszechniania informacji (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 czerwca 2014 r., I CSK 532/13).

Z orzecnictwa wynika także, że zezwolenie nie powinno być domniemywane. Jego udzielenie ma być łatwym do ustalenia faktem. Odnosi się to zarówno do sytuacji, gdy zgodę wyraża sam podejrzany (oskarżony) lub ze względu na ważny interes społeczny decyzję taką podejmuje organ procesowy. Dał temu wyraz między innymi SA w Warszawie w rozstrzygnięciu z 8 maja 2014 r. (VI ACa 1061/13), stwierdzając wprost, że zgody sądu lub prokuratora, o której mowa w art. 13 ust. 3 ustawy z 1984 r. – Prawo prasowe nie można domniemywać⁹⁵. Analogiczne stanowisko zajął SO w Łodzi.

⁹⁵ Tak także SA w Warszawie w następujących orzeczeniach: wyrok z 2014-08-18, VI ACa 1591/13; wyrok z 2012-01-12, VI ACa 961/11; wyrok z 2015-04-24, VI ACa 862/14.,

W orzeczeniu z 25 lipca 2013 r. (I ACa 251/13) czytamy: *analizując przepis art. 13 ust. 3 prawa prasowego Sąd I instancji wskazał, że uchylenie zakazu publikowania w prasie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie karne, ma miejsce wtedy, gdy na publikację tych danych wyrazi zgodę osoba, której publikacja ma dotyczyć, oraz wtedy, gdy taką zgodę wyrazi prokurator lub sąd. Zgody sądu lub prokuratora nie można przy tym domniemywać. Nie domniemywa się także zgody samego pokrzywdzonego lub oskarżonego. SA w Białymstoku (w wyroku z 2012-11-14, I ACa 543/12), podziеляjąc stanowisko orzekającego w pierwszej instancji Sądu Okręgowego, wskazał, że organ ten **dobitnie podkreślił, iż zgoda na ujawnienie, czy rozpowszechnienie wizerunku musi być niewątpliwa. Nie można jej domniemywać. Powołał przy tym poglądy judykatury, że osoba jej udzielająca musi mieć pełną świadomość nie tylko formy przedstawienia jej wizerunku, ale także miejsca i czasu publikacji, zestawienia z innymi wizerunkami i towarzyszącego komentarza. Zezwolenie zatem musi być wyrażone ze świadomością wynikających z niego konsekwencji i powinno odnosić się do skonkretyzowanych stanów faktycznych, a więc do sprecyzowanych sposobów i okoliczności wykorzystania wizerunku (chodzi tu zwłaszcza o oznaczenie osoby rozpowszechniającej wizerunek, o czas i miejsce jego udostępnienia, ewentualnie o towarzyszący komentarz, zestawienie z innymi wizerunkami itd.); zezwolenie nie może zatem mieć charakteru abstrakcyjnego (nie może dotyczyć wykorzystania wizerunku „w ogóle”)**.*

Sądy, jednoznacznie opowiadając się przeciwko domniemywaniu zgody, różnie podchodzą do tego, czy może być dorozumiana. Z jednej strony akcentują, że *powinna być wyrażona w sposób wyraźny, a nie jedynie dorozumiany* (tak SA w Warszawie w wyroku z 11 października 2012 r., I ACa 323/12). Nie powinno być wątpliwości co do tego, że została ona udzielona. Sąd Najwyższy (w wyroku z 2011-04-29, I CSK 509/10) nie wyklucza jednak, że *zgoda na ujawnienie w prasie danych osobowych osoby, przeciwko której toczy się postępowanie karne, może być udzielona przez tę osobę także w sposób dorozumiany. O tym, czy została udzielona i jaki był jej zakres decydują okoliczności danego przypadku*. Orzeczenia te nie muszą pozostawać w sprzeczności. Akcentując, że zgoda ma być wyraźna, Sąd Apelacyjny zwracał uwagę na brak wątpliwości co do tego, że doszło do jej udzielenia. Wydaje się, że również o to chodzi SN, podkreślającemu, że w konkretnych okolicznościach, poprzez swoje zachowanie, podejrzany lub oskarżony mógł takiego zezwolenia udzielić, pomimo tego, że słowo „zgadzam się” nie musiało paść wprost. W orzeczeniu tym został sformułowany interesujący pogląd. SN wskazuje, że z faktu udzielenia (przez osobę, przeciwko której prowadzone jest postępowanie karne) wywiadu lokalnemu tygodnikowi, w którym wypowiedział się on co do części stawianych

mu w postępowaniu karnym zarzutów, nie należy wywodzić przyzwolenia na generalne upublicznianie danych w innych materiałach dotyczących tej sprawy. Zdaniem SN *charakter pisma, w którym ukazał się wywiad, oznacza, że publikacja adresowana była do wąskiego kręgu czytelników funkcjonujących w tej samej lokalnej społeczności*⁹⁶, zorientowanej w zaistnieniu zdarzenia, które stało się podstawą do wszczęcia postępowania karnego. Z udzielenia zgody w tych okolicznościach nie można wnioskować, że podejrzany (oskarżony) godził się na podanie swoich danych w innym, dowolnym materiale prasowym, zwłaszcza że krąg czytelników, do których adresowany był artykuł w prasie lokalnej, jest nieporównywalny z kręgiem odbiorców, do których dociera taka publikacja zamieszczona w medium ogólnopolskim. Zaprezentowany stan rzeczy prowadzi do wniosku, że dziennikarz zobowiązany jest zachować daleko idącą ostrożność. Upublicznienie wizerunku czy personaliów podejrzanego (oskarżonego) przez konkretny tytuł nie może być interpretowane jako uniwersalne przyzwolenie dla pozostałych mediów, zwłaszcza jeśli pierwsza publikacja pojawiła się w prasie o zasięgu lokalnym. Nie można także wykluczyć, że dany tytuł lub nadawca narusza prawo i publikuje wspomniane dane bez koniecznej zgody. Sformułowany w tym orzeczeniu pogląd, nakazujący różnicować media o zasięgu ogólnopolskim i lokalne, jest jednak wysoce kontrowersyjny.

6.2.4. Ważny interes społeczny jako przesłanka zezwolenia na ujawnienie w prasie wizerunku i danych osobowych podejrzanego i oskarżonego przez prokuratora lub sąd

Art. 13 ust. 3 pr. pr., stanowiąc, że właściwy prokurator lub sąd może zezwolić na ujawnienie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, uzależnia wydanie tego zezwolenia od istnienia ważnego interesu społecznego. Na tle podejmowanego w opracowaniu zagadnienia słuszności regulacji pomieszczonej w art. 13 pr. pr., a dotyczącej ochrony wizerunku i danych osobowych osób publicznych, przeciwko którym toczy się postępowanie karne, jest to kwestia kluczowa – wymagająca głębszej refleksji badawczej. To, jak rozumiany jest ów interes, decyduje bowiem o tym, w jakich konkretnie okolicznościach dojdzie do ujawnienia tożsamości podejrzanego lub oskarżonego w sytuacji, gdy jest osobą pełniącą funkcję publiczną czy szerzej – należy do kategorii *public figure*.

W nauce dominuje stanowisko, że wykładnia słowna przywołanej normy nie pozwala na przyjęcie, że poza właściwym prokuratorem lub sądem

⁹⁶ Ibidem.

ktokolwiek inny jest uprawniony do zezwalania na ujawnienie tożsamości podejrzanego lub oskarżonego, z zastrzeżeniem (o czym była wcześniej mowa), iż co do zasady kompetencję taką posiada także sam zainteresowany. Bogudar Kordasiewicz sformułował opinię, że mediom wolno publikować dane personalne osobistości powszechnie znanych pod warunkiem, że opinia publiczna zna powiązania tej osoby z konkretnym procesem. Zaprezentowany pogląd może być traktowany jako postulat co do kierunku zmian art. 13 pr. pr.⁹⁷ U jego podstaw legło bowiem przekonanie, że w odniesieniu do tej grupy osób są zasadne racje, o czym będzie mowa w dalszej części, przemawiające za odmiennym podejściem do kwestii ujawniania ich tożsamości. Sam Kordasiewicz wskazuje, że inna interpretacja art. 13 ust. 2 pr. pr. naraża prasę na śmieszność.

Poza doktryną także orzecznictwo jednoznacznie opowiada się za tym, że podstawą publikacji musi być zezwolenie osoby, przeciwko której toczy się proces karny, lub też – w zależności od stadium tego postępowania – zezwolenie prokuratora lub sądu. Sąd Najwyższy (w wyroku z 2011-04-29, I CSK 509/10) wypowiada się w tej materii *expressis verbis*, podkreślając, że *podmiot zamierzający dokonać publikacji nie ma własnego, samodzielnego uprawnienia do oceny, że publikacja danych osobowych osoby, przeciwko której toczy się postępowanie karne, jest dopuszczalna ze względu na interes społeczny, a zatem, o ile nie uzyska on zgody uprawnionego organu, to w procesie o ochronę dóbr osobistych wszczętym przez osobę, przeciwko której toczy się postępowanie karne, a której dane zostały opublikowane bez zezwolenia, nie może skutecznie bronić się zarzutem, iż opublikowanie danych było działaniem zmierzającym do ochrony interesu społecznego*. Ten sam Sąd w swoim wcześniejszym orzeczeniu z 18 marca 2008 r. (IV CSK 474/07), podobnie interpretując art. 13 pr. pr., podkreślał, że zakaz wprowadzony tą normą *ma charakter względny w tym znaczeniu, że może zostać uchylony orzeczeniem prokuratora lub sądu, zezwalającym na publikację danych*. *Podmiot zamierzający dokonać publikacji nie ma własnego, samodzielnego uprawnienia do oceny, że publikacja danych osobowych osoby, przeciwko której toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, jest dopuszczalna ze względu na interes społeczny*. Analogicznie – w istniejącym stanie prawnym także inne sądy wykluczają samodzielne uprawnienie dzien-

⁹⁷ B. Kordasiewicz, *Jednostka wobec środków...*, s. 53. Patrz także R.A. Stefański, [w:] *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, t. 2, wyd. 2 zm., pod red. Z. Gostyńskiego, R.A. Stefańskiego, S. Zabłockiego, Warszawa 2004, s. 634; J. Izydorczyk, *Kilka uwag na temat tzw. jawności zewnętrznej w procesie karnym*, [w:] *Postępowanie karne w XXI wieku. Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej. Popowo 26–28 października 2001 r.*, red. P. Kruszyński, Warszawa 2002, s. 83; M. Zaremba, *Kontratyp relacji prasowej w prawie polskim*, „Palestra” 2005, nr 11/12, s. 16.

nikarza do decydowania o tym, że przesłanka ważnego interesu społecznego została spełniona⁹⁸. W orzeczeniu z 30 lipca 2015 r. SO w Łodzi, podziela-
jąc zaprezentowane poglądy, konstatuje, że *nie uchyla bezprawności działa-
nia pozwanego publikowanie wizerunku powoda z uwagi na ważny interes
społeczny, bowiem art. 13 ust 2 Prawa prasowego jest normą bezwzględnie
obowiązującą. Już sam Sąd, wydając zakaz publikacji wizerunku powoda
ocenił, że nie ma w publikacji żadnego interesu społecznego, a dopuszczenie
ponownej oceny dziennikarza w tej kwestii czyniłoby zapis tego przepisu ilu-
zorycznym (II C 1696/14).*

Kwestia oceny istnienia ważnego interesu społecznego pozostaje zatem
w wyłącznej kompetencji organu procesowego. Co interesujące, w doktrynie,
podobnie jak w orzecznictwie, przedmiotem głębszej refleksji jest to, w jakich
sytuacjach interes ten zachodzi, niż to, jak będziemy go definiować na tle art.
13 pr. pr. Nie chodzi tu zresztą o samo rozumienie pojęcia „interesu społecz-
nego”, ale o to, jak interpretować, że ma być on ważny. Znaczenie tego probl-
emu podkreśla fakt, że decyzja prokuratora lub sądu prowadzi do ingerencji
w sferę prywatną podejrzanego lub oskarżonego, co do winy którego jeszcze
nie rozstrzygnięto. Zdaniem Jacka Sobczaka *przez „ważny interes społeczny”
należy rozumieć interes uzasadniony racjami o znaczącej wadze, doniosłymi.*
W świetle tego ujawnienie tożsamości oskarżonego winno być motywowane
istotną korzyścią społeczną, jaką będzie nieść ze sobą opublikowanie wize-
runku lub danych osobowych⁹⁹. Według tego badacza pojęcie to pozostaje sy-
nonimiczne wobec „uzasadnionego interesu społecznego”, o którym stanowił
art. 357 k.p.k. dopuszczający możliwość zezwolenia przez sąd na rejestrację
audiowizualną rozprawy przy spełnieniu warunku istnienia tego uzasadnione-
go interesu społecznego¹⁰⁰. W wyniku nowelizacji kodeksu postępowania kar-
nego z 10 czerwca 2016 r. regulacja ta otrzymała nowe brzmienie¹⁰¹. Obecnie

⁹⁸ Tak też: wyrok SA w Warszawie z 2014-01-29, VI ACa 799/13; wyrok SA w Łodzi z 2013-07-25, I ACa 251/13.

⁹⁹ J. Sobczak, *Prawo prasowe...*, s. 525.

¹⁰⁰ Przepis ten w poprzednim stanie prawnym, w którym Jacek Sobczak formułował opinię, brzmiał następująco:

§ 1. Sąd może zezwolić przedstawicielom radia, telewizji, filmu i prasy na dokonywanie za pomocą aparatury utrwałień obrazu i dźwięku z przebiegu rozprawy, gdy uzasadniony interes społeczny za tym przemawia, dokonywanie tych czynności nie będzie utrudniać prowadzenia rozprawy, a ważny interes uczestnika postępowania temu się nie sprzeciwi.

§ 2. Sąd może określić warunki, od których uzależnia wydanie zezwolenia przewidzianego w § 1. Istnienie uzasadnionego interesu społecznego stanowiło zatem jedną z trzech przesłanek branych pod uwagę przez sąd przy wydawaniu orzeczenia o zezwoleniu na audiowizualną rejestrację rozprawy.

¹⁰¹ Nowelizacji dokonano Ustawą z dnia 10 czerwca 2016 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentystry oraz ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta, Dz.U. 2016, poz. 1070.

z treści przepisu wynika, że sąd nie tyle jest uprawniony, co zobowiązany do zezwalania przedstawicielom środków masowego przekazu na dokonywanie za pomocą aparatury utrwałeni obrazu i dźwięku z przebiegu rozprawy. Fakultatywność zastąpiono zatem obligatoryjnością decyzji, odchodząc od rozważania tego, czy uzasadniony interes społeczny przemawia za rejestracją audiowizualną¹⁰².

Odmienne stanowisko w zakresie bliskoznaczności terminów „ważny” i „uzasadniony” zajmuje Radosław Koper. Jego zdaniem istnieje semantyczna różnica między tymi pojęciami. „Uzasadniony interes społeczny” zachodzi we wszystkich sytuacjach, w których dopuszczenie mediów do rozprawy i jej rejestracja ma choćby minimalne znaczenie ze społecznego punktu widzenia¹⁰³. Sformułowanie „ważny” oznacza coś więcej. Termin ten ma zatem

¹⁰² Artykuł ten obecnie brzmi:

§ 1. Sąd zezwala przedstawicielom środków masowego przekazu na dokonywanie za pomocą aparatury utrwałeni obrazu i dźwięku z przebiegu rozprawy.

§ 2. Sąd może określić warunki udziału przedstawicieli środków masowego przekazu w rozprawie.

§ 3. Jeżeli ze względów techniczno-organizacyjnych obecność przedstawicieli środków masowego przekazu utrudnia przebieg rozprawy, sąd ogranicza liczbę przedstawicieli środków masowego przekazu na sali rozprawy i wskazuje uprawnionych do dokonywania za pomocą aparatury utrwałeni obrazu i dźwięku z przebiegu rozprawy według kolejności zgłoszeń lub na podstawie losowania.

§ 4. Sąd zarządza opuszczenie sali rozprawy przez przedstawicieli środków masowego przekazu, którzy zakłócają przebieg rozprawy.

§ 5. W wyjątkowych wypadkach, gdy należy się obawiać, że obecność przedstawicieli środków masowego przekazu mogłaby oddziaływać krępująco na zeznania świadka, przewodniczący może zarządzić opuszczenie sali rozprawy przez przedstawicieli środków masowego przekazu na czas przesłuchania danej osoby.

¹⁰³ R. Koper, *Jawność rozprawy...*, s. 344. Poglądy podobne, gdy chodzi o to, w jakim przypadku dostrzega się istnienie uzasadnionego interesu społecznego, prezentują także inni przedstawiciele doktryny. Piotr Hofmański, Elżbieta Sadzik, Kazimierz Zgryzek uważają, że *interes społeczny przemawia za utrwaleniem przebiegu rozprawy za pomocą aparatury rejestrującej obraz lub (i) dźwięk głównie ze względów ogólnoprewencyjnych*. Dotyczy to między innymi tych spraw, którymi szczególnie zainteresowana jest opinia publiczna, choć należy przyjąć, że wyjątkiem jest sytuacja, w której interes społeczny nie wymaga lub wręcz sprzeciwia się informowaniu opinii publicznej o przebiegu postępowania toczącego się w warunkach jawności. Tak: eidem, [w:] *Kodeks postępowania karnego. Komentarz do artykułów 297–467*, t. 2, red. P. Hofmański, wyd. 4, Warszawa 2011, s. 437–438. Także Andrzej Ważny podkreśla, że *uzasadniony interes społeczny należy odnieść do sytuacji, gdy sprawą żywo zainteresowana jest opinia publiczna. W taki przypadku za pośrednictwem mediów doskonale zrealizowany zostaje cel postępowania karnego [...] polegający na poszanowaniu prawa i zasad współżycia społecznego*. Tak: *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, red. A. Sakowicz, aut. K.T. Boratyńska et al., Warszawa 2015, s. 782. Podobnie L.K. Paprzycki, [w:] J. Grajewski, L.K. Paprzycki, M. Płachta, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, t. 1, *Komentarz do art. 1–424 K.P.K.*, Kraków 2003, s. 1000. Konieczne jest dodanie, że wszyscy zwracają uwagę, że przesłanka uzasadnionego interesu społeczne-

węższy zakres niż „uzasadniony”. W ujawnieniu tożsamości podejrzanego lub oskarżonego winna się przejawiać znaczna, istotna korzyść, a nie jakakolwiek. Co ciekawe, poglądy tych dwóch badaczy, pomimo odmiennego stanowiska co do sposobu interpretacji treści art. 357 k.p.k. (w poprzednim brzmieniu), na tle art. 13 ust. 3 pr. pr. nie są sprzeczne w kwestii tego, jaką treścią wypełniać sformułowanie „ważny interes społeczny”. Obaj stoją na stanowisku, że o jego istnieniu przesądza istotna korzyść społeczna. W materii tej istnieje dalej idąca zbieżność poglądów przedstawicieli nauki. Podobnie Jacek Sadowski podkreśla, że tylko wyjątkowe, szczególne okoliczności mogą usprawiedliwiać podanie personaliów osoby, przeciwko której toczy się postępowanie karne. Jego zdaniem *zagadnienie to należy w każdym przypadku rozważyć z punktu widzenia „korzyści informacyjnej”, jaką niesie ze sobą poinformowanie społeczeństwa o personaliach podejrzanego lub oskarżonego o popełnienie danego czynu przestępczego*¹⁰⁴. Autor ten zdaje się zatem utożsamiać istnienie „ważnego interesu społecznego” z korzyścią określaną przez niego jako informacyjna, przy jednoczesnym zastrzeżeniu, że stosowanie art. 13 ust. 3 winno dotyczyć sytuacji absolutnie wyjątkowych.

Dla rozważań o istnieniu „ważnego interesu społecznego” charakterystyczne jest dookreślanie sytuacji, w których przyjąć należy, że taka istotna korzyść w ujawnieniu personaliów podejrzanego lub oskarżonego zachodzi. W literaturze dość konsekwentnie przywołuje się kilka przypadków¹⁰⁵. Po pierwsze, wskazuje się, że podanie danych lub opublikowanie wizerunku może zapobiec dalszej działalności przestępczej. Społeczeństwo zostanie bowiem ostrzeżone przed niebezpieczeństwem, jakie grozi mu ze strony danej osoby. Po drugie, podanie personaliów pomoże w ustaleniu nieznanych jeszcze wymiarowi sprawiedliwości okoliczności związanych z działalnością podejrzanego. Może tu chodzić m.in. o ustalenie kręgu ofiar przy przypuszczeniu, że działalność przestępcza była prowadzona na większą skalę i wielu pokrzywdzonych nadal pozostaje anonimowych dla organów ścigania. Szczególnie istotne znaczenie ma to także wówczas, gdy osoba podejrzewana jest o popełnienie przestępstw wnioskowych, w przypadku których aktywność pokrzywdzonego decyduje o tym, czy postępowanie będzie mogło się w ogóle toczyć. To także dzięki informacji o tym, że osoba jest podejrzewana i prośbie o to, aby kolejne ofiary się nie obawiały i zgła-

go w rejestracji audiowizualnej rozprawy musi być wazona z uwzględnieniem innych racji, o których stanowi art. 357 k.p.k. Przepis ten bowiem wprost stanowił, że sąd mógł zezwolić wówczas, gdy nie sprzeciwia się temu ważny interes uczestnika postępowania i dokonywanie tych czynności nie mogło utrudniać prowadzenia rozprawy.

¹⁰⁴ J. Sadowski, *Konflikt zasad...*, s. 336.

¹⁰⁵ J. Sobczak, *Dziennikarz – sprawozdawca...*, s. 177; S. Waltoś, *Prasa i proces...*, s. 24; B. Wójcicka, *Jawność postępowania sądowego w polskim procesie karnym*, Łódź 1989, s. 40.

szały na policję lub do prokuratury, zwiększyć można skuteczność w ustalaniu kolejnych popełnionych czynów zabronionych i to zarówno wtedy, gdy przestępstwa będą ścigane na wniosek pokrzywdzonego, jak i z urzędu. Po trzecie, społeczeństwo otrzyma informację o tym, że groźna ze względu na ciężące na niej podejrzenia osoba pozostaje w rękach wymiaru sprawiedliwości i toczy się przeciwko niej postępowanie, co będzie miało znaczenie uspokajające dla opinii publicznej. Po czwarte, gdy istnieje obawa, że większość pokrzywdzonych nie ma świadomości tego, że stali się ofiarą przestępstwa i grozi im niebezpieczeństwo. Sytuacja taka może zachodzić np. wtedy, gdy osoba podejrzewana jest o świadome stwarzanie zagrożenia zakażeniem chorobą przenoszoną drogą płciową i zakłada się, że jej aktywność miała bardzo rozległy charakter.

Okoliczności te mają charakter niejednorodny. Słusznie przy części z nich wskazuje się, że realizują one w pierwszej kolejności interes wymiaru sprawiedliwości, a nie interes społeczny. Tak jest wówczas, gdy ujawnia się dane, aby ustalić nieznaną jeszcze wymiarowi sprawiedliwości fakty dotyczące przestępstwa, czy też wtedy, gdy miałyby to stanowić ostrzeżenie przed przestępczą działalnością osoby. Dostrzegając wówczas kontrowersyjność publikowania danych dotyczących tożsamości podejrzanego, nie należy tego jednak czynić, twierdząc, że fakt, iż interes wymiaru sprawiedliwości jest wówczas pierwszoplanowy, wyklucza istnienie interesu społecznego. Realizacja dobrze rozumianego interesu wymiaru sprawiedliwości pozostaje w interesie społecznym. Zważyć jednak trzeba, że art. 13 ust. 3 pr. pr., dopuszczając zezwolenie prokuratora na ujawnienie danych podejrzanego, wymaga spełnienia przesłanki „ważnego interesu społecznego”. Nadto przepis ten został umieszczony w prawie prasowym, co skutkuje tym, że interpretując go, winniśmy mieć na uwadze ów kontekst, w konsekwencji zaś to, że decyzja prokuratora skutkuje zezwoleniem wydanym dla mediów na ujawnienie wizerunku i danych osobowych podejrzanego. Organ procesowy winien zatem kierować się „ważnym interesem społecznym” w upublicznieniu danych, co, jak słusznie się podkreśla, wiązać trzeba z ich znaczeniem informacyjnym. Art. 13 ust. 3 pr. pr. jest przepisem, który stwarza szczególny kontratyp, istotnie ograniczający prawo do prywatności osoby jeszcze nieskazanej wyrokiem sądowym. Dlatego też stosowaniu tej normy winna towarzyszyć nadzwyczajna ostrożność i rozważa, o którą warto postulować¹⁰⁶. Zgodzić się trzeba, że w przywołanych przypadkach, zwłaszcza zaś wtedy, gdy podajemy personalia osoby zatrzymanej lub tymczasowo aresztowanej,

¹⁰⁶ Wskazuje na to m.in. Ł. Corn. Jego zdaniem art. 13 ust. 3 pr. pr. może prowadzić do arbitralności przejawiającej się niczym nieograniczoną swobodą wydawania zezwoleń na ujawnienie danych osobowych podejrzanych. Tak: idem, *Kontrowersje wokół...*, s. 56.

aby uspokoić opinię publiczną, nie jest zasadne czynienie tego z powołaniem się na „ważny interes społeczny”. Istotne i wystarczające jest to, że osoba podejrzewana znalazła się w rękach wymiaru sprawiedliwości, a nie to, jakie nosi imię i nazwisko lub jak wygląda. Podobnie w sytuacji ostrzeżenia przed przestępczą działalnością danej osoby niejasne są przesłanki zezwalania z powołaniem się na istnienie „ważnego interesu społecznego”, utożsamianego z istotną korzyścią, jaką taka publikacja ma przynieść. Jeśli społeczeństwo ma być ostrzeżone przed niezgodnym z prawem działaniem podejrzanego, to wskazuje to na sytuację, gdy osoba pozostaje na wolności i jest problem z jej zatrzymaniem. Fakt stwarzania niebezpieczeństwa jest przesłanką tymczasowego aresztowania, a zatem podstawą decyzji sądu w tym zakresie. Art. 258 § 3 k.p.k. stanowi, że środek ten można stosować, gdy zachodzi uzasadniona obawa, że podejrzany lub oskarżony, któremu zarzucono popełnienie zbrodni lub umyślnego występku, popełni przestępstwo przeciwko życiu, zdrowiu lub bezpieczeństwu powszechnemu, zwłaszcza gdy popełnieniem takiego przestępstwa grozi. Jeśli sąd nie wydaje takiego postanowienia, to niezasadne zdaje się, aby prokurator uznawał, że „ważny interes społeczny” przemawia za podaniem personaliów przez media. Nadto, jeśli została podjęta decyzja o tymczasowym areszcie, a osoba się ukrywa, wydaje się wówczas list gończy i to on jest, w świetle prawa, podstawą do tego, aby ujawnić tożsamość poszukiwanej osoby. Warto także zwrócić uwagę, że o ukrywającym się sprawcy informuje się zwykle właśnie wtedy, gdy zostaje wydany list gończy i z jego publikacją będzie się wiązać ujawnienie tożsamości osoby poszukiwanej.

Wątpliwość co do ujawniania personaliów podejrzanego należy zgłosić także wtedy, gdy miałyby to pomóc w ustaleniu nieznanych jeszcze wymiarowi sprawiedliwości faktów związanych z przestępstwem. Jeszcze raz należy podkreślić, że wykładnia art. 13 ust. 3 pr. pr. musi uwzględniać kontekst pomieszczenia tego przepisu. Zezwolenie na ujawnienie tożsamości jest kierowane do mediów. Gdyby intencją ustawodawcy było, aby poprzez tę regulację wyposażyć organy ścigania w kompetencję do decydowania o podawaniu personaliów podejrzanego do opinii publicznej, winien to uczynić poprzez stosowną regulację w kodeksie postępowania karnego. Wówczas, przy istotnym ograniczeniu prawa do prywatności osoby, przeciwko której prowadzone jest postępowanie karne, organ ten mógłby takie informacje zamieszczać, np. na swoich stronach internetowych, bądź przesyłać do mediów. Zasadne stałoby się wówczas pytanie o relację między taką regulacją a tą dotyczącą listu gończego. Brak jest podstaw do przyjęcia w istniejącym stanie prawnym, że art. 13 ust. 3 pr. pr. stanowi dodatkowe narzędzie w rękach organów dochodzeniowo-śledczych do tego, aby poprzez identyfikowanie podejrzanych dążyć do uzyskiwania dowodów w sprawie. Przyjęcie odmien-

nego założenia byłoby usprawiedliwianiem organów państwa w swoistym „chodzeniu na skrót”, przy ograniczeniach, jakie w zakresie listu gończego czy możliwości podania wyroku skazującego do publicznej wiadomości (zawierającego takie informacje) wprowadza kodeks postępowania karnego.

Wymienione przypadki nie wyczerpują listy okoliczności, których pojawienie się wskazuje na istnienie ważnego interesu społecznego przy ujawnieniu personaliów. Kolejnym przywołanym w literaturze jest nadanie rozgłosu sprawie przez samego oskarżonego¹⁰⁷, jego zła wola, popełnienie przestępstwa w stanie nietrzeźwości czy ucieczka z miejsca wypadku. Publikacja ma być wówczas formą satysfakcji społecznej¹⁰⁸. Pogląd ten wzbudzać może podobne zastrzeżenia, co poprzednio zaprezentowane. Także i w tym przypadku, w sytuacji, w której nie dowiedziono jeszcze winy osoby, przeciwko której toczy się postępowanie, zostaje podjęta decyzja o upublicznieniu jej tożsamości. Nadmienić warto, że nawet wobec osoby skazanej, a zatem takiej, co do której rozstrzygnięto już o popełnieniu czynu zabronionego, istnieją ograniczenia w zakresie możliwości publikowania informacji o jej tożsamości¹⁰⁹. Dodatkowo dodać trzeba, że kompetencja prokuratora i sądu w zakresie wydawania zezwolenia w przedmiocie publikacji wizerunku i danych osobowych podejrzanego i oskarżonego istnieje w określonym czasie. Powszechnie przyjmuje się, że uprawnienie dla mediów, wydane na podstawie art. 13 ust. 3 pr. pr., kończy się z chwilą uprawomocnienia się wyroku. Już te dwa fakty nasuwają wniosek, że regulacja zawarta w prawie prasowym winna być stosowana w wyjątkowych sytuacjach. Trudno uznać za racjonalne i zgodne z intencją ustawodawcy takie jego działanie, które dopuszczałoby publikację pełnych danych podejrzanego czy oskarżonego ze względu na to, że społeczeństwo zostanie uspokojone informacją o ujęciu potencjalnego sprawcy, przy jednoczesnym dostrzeganiu tego, że sama informacja o zatrzymaniu (bez identyfikacji osoby) niesie już ze sobą ów skutek. Jeśli dopuszczalibyśmy do takiej publikacji, to logiczniej byłoby to czynić wobec osoby skazanej. Brak jednak w prawie regulacji, która wskazywałaby na legalność takiej decyzji. Tym samym uznając, że w opisanym przypadku zachodzi ważny interes społeczny przemawiający na rzecz ujawnienia imienia i nazwiska podejrzanego, dopuszczamy do tego, aby media

¹⁰⁷ B. Michalski, *Telewizja na sali sądowej*, „Prawo i Życie” 1974, nr 9 oraz idem, *Domniemanie niewinności a prasa*, „Gazeta Sądowa i Penitencjarna” 1967, nr 1.

¹⁰⁸ A. Giza, *Publikacje prasowe z postępowania przygotowawczego w sprawach karnych*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1978, nr 1, s. 36 i n.

¹⁰⁹ Art. 27 ustawy o ochronie danych osobowych zabrania przetwarzania, a zatem i rozpowszechniania, danych dotyczących skazań, orzeczeń o ukaraniu i mandatów karnych, a także innych orzeczeń wydanych w postępowaniu sądowym i administracyjnym. Informacje te należą do tzw. danych wrażliwych.

mogły przekazać pełną informację o nim, przy jednoczesnym braku dylematów, że dane skazanego, co do zasady, nie podlegają udostępnieniu¹¹⁰. Rysuje się tu wyraźna sprzeczność. Na etapie wcześniejszym, bardziej odległym od refleksji o zawinieniu, dopuszczamy do podania tożsamości, a następnie – po stwierdzeniu winy – wracamy do kamuflażu, często od strony praktycznej niemożliwego już do zrealizowania, bo pozornego. Analogicznie należy widzieć sprawę, gdy na „ważny interes społeczny” w ujawnieniu tożsamości podejrzanego wskazywać ma wysoka społeczna szkodliwość czynu łącząca się z silną dezaprobatą społeczną, co uzasadnione jest prawem społeczeństwa do informacji. Jest to szczególnie zasadne w sytuacji, gdy osoba taka została tymczasowo aresztowana¹¹¹. Także w tym przypadku ujawnienie personaliów, co do zasady, nie ma jednak wartości informacyjnej w tym znaczeniu, że nie decyduje o możliwości przekazania informacji, nie ogranicza mediów w zakresie podania faktów związanych z popełnionym czynem i podejmowanymi działaniami procesowymi. Wyjątkiem są te sytuacje, w których podejrzanym jest osoba publiczna, o czym szerzej w dalszej części wywodu.

Dostrzegając istotne trudności we wskazaniu okoliczności, w których rzeczywiście zachodzi „ważny interes społeczny”, próbuje się też określać sytuacje wykluczające jego istnienie. Wśród okoliczności negatywnych wymienia się sprawy bagatelne, związane wyraźnie z życiem prywatnym lub osobistym jednostki¹¹². W doktrynie panuje zgodność co do tego, że samo zainteresowanie sprawą karną jest niewystarczające do przyjęcia, że ów interes *per se* zaistniał. Co do zasady poglądy te należy uznać za słuszne. Ocena

¹¹⁰ Moim zdaniem wyjątkiem jest przypadek, gdy informacja o skazaniu pozostaje w związku z działalnością publiczną osoby i stosujemy wówczas art. 14 ust. 6 pr. pr. W sytuacji, gdy taka zależność nie zachodzi, nie istnieją podstawy do publikowania informacji o skazaniu osoby z ujawnieniem jej personaliów. Przypomnieć trzeba, że informacja o skazaniu należy do tzw. danych wrażliwych chronionych u.o.d.o. Ze względu na klauzulę prasową nie stosujemy jednak tego aktu prawnego w odniesieniu do działalności prasowej. Informacja ta, jako mieszcząca się w sferze prywatnej, pozostaje jednak pod ochroną prawa cywilnego i art. 14 ust. 6 pr. pr. W konsekwencji, jeśli nie ma zgody skazanego na publikację lub też nie zachodzi wspomnianej zależności z działalnością publiczną, ujawnienie wiadomości o skazaniu jest bezprawne.

¹¹¹ Por. R. Koper, *Jawność rozprawy...*, s. 400 i wskazane tam: B. Bieńkowska, *Kilka uwag o jawności zewnętrznej postępowania przygotowawczego*, „Przegląd Sądowy” 1990, nr 7/9, s. 158; A. Gerecka-Żołyńska, P. Górecki, *Rola środków społecznego przekazu na tle zasady domniemania niewinności*, [w:] *Europejskie standardy ochrony praw człowieka a ustawodawstwo polskie*, pod red. A. Dyni, C.P. Kłaka, Rzeszów 2005, s. 417; A. Giza, *Publikacje prasowe...*, s. 40; P. Kosmaty, *Problematyka publikowania w środkach masowego przekazu wizerunku i danych osobowych podejrzanego*, „Dziennik Prawniczy” 2007, nr 1, s. 91; E. Nowińska, *Wolność wypowiedzi...*, s. 96; B. Michalski, *Dziennikarstwo i prawo*, Kraków 1980, s. 167; P. Starzyński, *Media a zasady procesowe i cele postępowania przygotowawczego*, [w:] *System wymiaru sprawiedliwości a media*, pod red. C. Kuleszy, Białystok 2009, s. 91.

¹¹² J. Sobczak, *Prawo prasowe...*, s. 526. Podobnie A. Augustyniak, [w:] *Prawo prasowe...*, s. 228.

ta ulega jednak zmianie, gdy podejrzanym lub oskarżonym staje się osoba publiczna.

Czyniąc rozważania w tym zakresie, warto nawiązać do *ratio legis* art. 13 ust. 3 pr. pr. i postawić pytanie o to, jakie względy przemówiły za tym, że organ procesowy został wyposażony przez ustawodawcę w kompetencję pozbawienia ochrony danych osobowych podejrzanego i oskarżonego¹¹³? Nie bez powodu wskazuje się, że tak szeroka ingerencja w sferę życia prywatnego osoby, wobec której dopiero toczy się postępowanie karne, jest rozwiązaniem trudno akceptowalnym. Prokurator lub sąd, zależnie od stadium postępowania, podejmuje decyzję, której skutkiem jest szeroka, niekiedy wręcz powszechna, rozpoznawalność osoby¹¹⁴. Konsekwencje tej decyzji dotyczą nie tylko samego podejrzanego, ale też jego bliskich. Mają często charakter nieodwracalny w tym znaczeniu, że skojarzenie osoby z informacją o toczącym się procesie pozostaje na długie lata, niekiedy na zawsze, w społecznej świadomości. Warto też nadmienić, że jeśli uniewinnienie następuje w etapach odwoławczych postępowania karnego, informacje o tym fakcie zazwyczaj nie docierają do opinii publicznej z taką siłą, jak te pierwsze – ze stadium postępowania przygotowawczego. Zainteresowanie mediów sprawą gaśnie bowiem z upływem czasu. Największe jest w fazie śledztwa i dochodzenia oraz potem – w postępowaniu pierwszoinstancyjnym – do wydania wyroku¹¹⁵. Kluczowe staje się pytanie, jakie powody, w świetle takiego stanu rzeczy, można uznać za usprawiedliwiające tak głęboką ingerencję w sferę życia prywatnego podejrzanego lub oskarżonego? Przepis dopuszczający taką możliwość został pomieszczony w ustawie prasowej. Na jego podstawie media uzyskują zezwolenie na publikację danych osobowych lub wizerunku osoby, przeciwko której toczy się proces. Uwzględniając, co jest w pełni zasadne, kontekst pomieszczenia regulacji, wskazuje się, że celem unormowania z art. 13 ust. 3 pr. pr. była konieczność ograniczenia praw podejrzanego lub oskarżonego ze względu na funkcję informacyjną prasy oraz rolę mediów w urzeczywistnianiu zasady jawności postępowania sądowego¹¹⁶. Jak podnosił Stanisław Waltoś, materiał prasowy pozbawiony szczegółów pozwalających na ustalenie, kim jest podejrzany lub oskarżony nie ma pełnej wartości informacyjnej, w jakimś sensie ogranicza kontrolę wobec organów sprawiedliwości, rodzi też domysły i spekulacje¹¹⁷. Pogląd ten jest kontro-

¹¹³ Patrz m.in. R. Koper, *Jawność rozprawy...*, s. 397.

¹¹⁴ Ibidem, s. 398. Podobnie H. Gajewska-Kraczkowska, *Tajność postępowania przygotowawczego a prawo do informacji o jego przebiegu*, „Studia Prawnicze” 1990, nr 3, s. 22.

¹¹⁵ Wskazuje na to K. Daniel, *Rola mediów w kształtowaniu społecznych opinii o sądach*, [w:] *Prawo, media, władza*, pod red. M. Magoskiej, Kraków 2005, s. 96–97.

¹¹⁶ R. Koper, *Jawność rozprawy...*, s. 399.

¹¹⁷ S. Waltoś, *Prasa i proces karny...*, s. 20.

wersyjny. Co do zasady bowiem fakt nieujawnienia imienia i nazwiska czy niepokazania twarzy podejrzanego lub oskarżonego nie uszczupla przekazywanych przez prasę informacji w taki sposób, aby mówić o tym, że jest to przeszkodą w realizacji wyznaczonych jej zadań. Przepis ten nie stoi na przeszkodzie w informowaniu o przebiegu postępowania, o podejmowanych w nim decyzjach. Prawdą jest, że takie ograniczenia dla prasy pojawiają się w toku procesu, ale wynikają z innych regulacji. W szczególności względ na dobro śledztwa lub dochodzenia skutkuje barierą w dostępie dziennikarzy do wiedzy o procesie, co w efekcie uniemożliwia wówczas prasie możliwość pełnego przekazu informacji. Jeśli w materiale prasowym mowa jest o postępowaniu i nie podaje się przy tej okazji tożsamości podejrzanego czy oskarżonego, trudno mówić o fałszywym, nierzetelnym opisie sytuacji. Ważne jest zatem, aby czyniąc rozważania o „ważnym interesie społecznym” jako wyznaczniku do podjęcia przez organ procesowy decyzji o ujawnieniu personaliów osoby, przeciwko której toczy się postępowanie karne, odróżnić interes społeczny w informowaniu o sprawie od interesu społecznego w podaniu imienia i nazwiska osoby, przeciwko której postępowanie się toczy. Zwrócił na to uwagę SA w Warszawie w orzeczeniu z 21 kwietnia 2005 r. (I ACa 566/04), podkreślając, że ujawnienie danych czy wizerunku musi mieć wyjątkowy charakter i być motywowane obiektywną wartością takiej informacji dla opinii publicznej. Należy w pełni podzielić pogląd, że co do zasady podanie personaliów takiej wartości nie ma i to, czy ujawni się tożsamość podejrzanego lub oskarżonego, pozostaje bez znaczenia dla odbiorcy. Z punktu widzenia realizacji funkcji informacyjnej i przekazu wiadomości o procesie także pozostaje to obojętne¹¹⁸. Sytuacja ulega jednak diametralnej zmianie wówczas, gdy w procesie, w roli podejrzanego lub oskarżonego, pojawia się osoba publiczna.

Wcześniej była już mowa, że odnosząc się do pojęcia „ważnego interesu społecznego”, którym winien kierować się organ procesowy podejmujący decyzję o ujawnieniu tożsamości podejrzanego lub oskarżonego, łączy się spełnienie tej przesłanki z istotną, wyjątkową korzyścią, mającą obiektywny charakter. Jak podnosi Radosław Koper, zezwolenie winno być zatem wydawane wyjątkowo i wyłącznie wówczas, gdy jest to niezbędne, czyli konieczne, a celu ujawnienia danych nie można osiągnąć w inny sposób¹¹⁹. Podzielając w pełni ten pogląd, dostrzec trzeba, że przesłanki te zostają spełnione właśnie wtedy, gdy w procesie w roli podejrzanego lub oskarżonego pojawia się osoba publiczna, zwłaszcza zaś pełniącą eksponowaną funkcję.

¹¹⁸ Tak: B. Bieńkowska, *Kilka uwag o jawności...*, s. 161; H. Gajewska-Kraczkowska, *Rola środków masowego przekazu w realizacji zasady jawności rozprawy głównej*, „Studia Iuridica” Nr 13 (1985), s. 92.

¹¹⁹ R. Koper, *Zakres obowiązywania...*, s. 48.

Wówczas jej tożsamość nie tylko nie jest obojętna dla informacji o toczącym się postępowaniu, ale ma dla niej zasadnicze znaczenie. Wskazać tu trzeba dwie istotne okoliczności. Po pierwsze, informacja ta odgrywa szczególną rolę z punktu widzenia prawa do informacji, o czym szeroko będzie mowa w dalszej części pracy. Co ważne, nie jest to przejaw jedynie niczym nieuzasadnionej ciekawości, ale prawa obywatela do bycia poinformowanym o zdarzeniach istotnych, związanych z osobami należącymi do kategorii *public figure*. Nawet jeśli sprawa jest w toku, to prawdziwy jest fakt postawienia zarzutów. To, że prasa może tendencyjnie i nierzetelnie relacjonować przebieg procesu, nie powinno być argumentem przeciwko dostępności do tego rodzaju wiedzy. Po drugie, niepodanie informacji o tym, przeciwko komu toczy się postępowanie, właściwie uniemożliwia sensowny przekaz, którego istotą jest nie to, że toczy się jedno w wielu postępowań karnych, ale to, że dzieje się tak w związku z podejrzeniem o popełnienie przestępstwa przez tę właśnie osobę. Poinformowanie o tym, że ktoś spowodował wypadek w stanie nietrzeźwości, ma zupełnie inny charakter niż informacja o tym, że zrobił to polityk, publicznie głoszący dezaprobatę dla kierowców prowadzących samochody po spożyciu alkoholu. Informacja taka wymaga identyfikacji osoby. Przy jej braku opinia publiczna uzyskuje przekaz niepełny i pozbawiony istotnych elementów. W sytuacji, gdy podejrzanym jest osoba publiczna, zachodzi zatem obiektywna korzyść wynikająca z ujawnienia jego tożsamości, przejawiająca się między innymi w możliwości pełnego, sensownego przekazu wiadomości, z zachowaniem wagi takiej informacji. Regulacja zawarta w art. 13 pr. pr. chroni dane osobowe, a zatem nie tylko imię i nazwisko. W konsekwencji „pseudokamufaż”, często stosowany w takich sytuacjach, jest tylko pozorowanym środkiem. Nie ma bowiem różnicy, gdy chodzi o rozpoznawalność osoby, między podaniem jej personaliów a np. stwierdzeniem – minister określonego resortu w obecnym rządzie. Poziom identyfikacji jest analogiczny. W konsekwencji, dążąc do sensownego przekazu informacji, koniecznością staje się ujawnienie tożsamości. Odróżniając interes społeczny będący podstawą do ujawnienia imienia i nazwiska osoby, przeciwko której toczy się postępowanie karne, od interesu społecznego w informowaniu o sprawie, przyjąć trzeba, że w większości sytuacji, w których osoba publiczna jest podejrzewana lub oskarżana, interesy te staną się tożsame. Zwraca na to uwagę SN (w orzeczeniu z 2008-03-18, IV CSK 474/07), słusznie wskazując, jak można *łatwo dostrzec, że są sytuacje, w których zakaz publikacji danych nie tylko nie spełnia swej roli, lecz stwarza stan fikcji ochrony prawnej i prowadzi do rezultatów paradoksalnych, gdyż z jednej strony następuje zdeprecjonowanie ochronnej funkcji przepisu i utraty celu, któremu służy, a z drugiej dochodzi do nadmiernego ograniczenia w zakresie jawności życia publicznego, realizowanej*

*m.in. dzięki publikacjom prasowym. Może to wystąpić zwłaszcza wtedy, gdy dana osoba i jej działalność publiczna jest powszechnie znana; osoba ta jest łatwo identyfikowana przez ogół społeczeństwa, a postępowanie karne dotyczy związanych z jej działalnością publiczną poważnych nieprawidłowości, stanowiących przedmiot usprawiedliwionego zainteresowania opinii publicznej. Zdaniem SN to właśnie wówczas mogą zachodzić podstawy do stwierdzenia, że ważny interes społeczny przemawia za ujawnieniem danych osobowych podejrzanego lub oskarżonego w toku postępowania karnego*¹²⁰.

Podkreślić też trzeba, że zainteresowanie sprawą przez media często nie rodzi się w momencie, kiedy proces jest inicjowany, ale wcześniej – w związku z działaniami śledczymi podejmowanymi przez dziennikarzy. Wielokrotnie media nagłaśniają sprawę, prowadząc własne dziennikarskie śledztwo, które w dalszej kolejności, po pojawiających się na ten temat publikacjach, daje podstawę do wszczęcia postępowania karnego. Tak było choćby w sprawie Sławomira Nowaka. Historia tzw. afery zegarkowej miała swój początek w publikacjach jednego z tytułów prasowych, który nagłośnił fakt nieujawnienia przez polityka (wówczas ministra) w majątkowym oświadczeniu poselskim informacji o posiadanym zegarku, którego wartość przekraczała kwotę 10 tys. zł. W odniesieniu do mienia ruchomego o wartości wyższej istnieje obowiązek jego ujawnienia. Artykuły pojawiające się w tygodniku odnosiły się wprost do osoby ministra transportu. Podlegał on zatem pełnej identyfikacji. Przypadki takie jak ten, kiedy publikacje prasowe wyprzedzają śledztwo lub dochodzenie, będąc często impulsem do jego rozpoczęcia, należą do częstych. Co więcej, przy realizacji zasady staranności i rzetelności, mieszczą się one w granicach dozwolonej krytyki i pozwalają prasie wypełniać jej funkcję kontrolną. Nie powinno więc budzić wątpliwości, że istnieje wówczas ważny interes przemawiający za tym, aby przekazując wiedzę o toczącym się procesie, móc pisać o osobie, przeciwko której się on toczy, tak jak działo się to do tego momentu.

W nauce polskiej istnieje zgodność co do tego, że art. 13 pr. pr. nie odróżnia osób publicznych od nienależących do tej grupy w zakresie udzielanej im ochrony. W konsekwencji, niezależnie od statusu osoby, jedynie jej zgoda lub zgoda organu procesowego jest podstawą legalnego ujawnienia danych osobowych lub wizerunku. Brak stosownego zezwolenia skutkuje bezprawnością. Twierdzenia, że ograniczenia wynikające z art. 13 pr. pr. nie dotyczą osób publicznych, jeśli społeczności znany jest fakt powiązania tych osób z procesem¹²¹, są odosobnione i traktować je należy w obecnym stanie prawnym raczej jako postulat co do kierunku zmian. Analogiczne stanowisko

¹²⁰ Także SA w Warszawie w wyroku z 2017-10-16, VI ACa 954/14.

¹²¹ B. Kordasiewicz, *Jednostka wobec środków...*, s. 53.

w tej kwestii zajmuje judykatura. Pogląd powszechnie przez nią przyjmowany zakłada, że art. 13 ust. 2 pr. pr. ma charakter bezwzględny w tym znaczeniu, że dotyczy wszystkich osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, i nie różnicuje zakresu ochrony ze względu na status danej osoby, w tym ze względu na to, czy zalicza się ona do tzw. osób publicznych. Sąd Najwyższy, formułując go w orzeczeniu z 18 marca 2008 r. (IV CSK 474/07), jednoznacznie stwierdził, że przepis ten [...] nie daje podstaw do wyłączenia osób publicznych z zakresu jego działania, dostrzegając przy tym, że w takich wypadkach mogą zachodzić podstawy do stwierdzenia, że ważny interes społeczny przemawia za ujawnieniem danych osobowych podejrzanego lub oskarżonego w toku postępowania karnego. O tym, że zachodzą okoliczności uzasadniające podanie danych osobowych do wiadomości publicznej zdecydować może jednak tylko prokurator lub sąd, a nie dziennikarz (redaktor, wydawca), dlatego opublikowanie bez zgody prokuratora lub sądu danych osobowych osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, narusza zakaz wynikający z art. 13 ust. 2 Pr. pras. i jest bezprawne, niezależnie od tego, czy są to osoby publiczne, czy nie. Sąd Najwyższy podkreśla, że bezsporne w orzecznictwie i piśmiennictwie pozostaje, że osoba podejmująca działalność publiczną musi liczyć się z większą dostępnością jej poczynań dla opinii publicznej oraz z możliwością szerszej kontroli i krytyki. Nie oznacza to jednak, że osoba taka – gdy toczy się będzie przeciwko niej postępowanie przygotowawcze lub sądowe – jest pozbawiona ochrony, którą przyznaje art. 13 ust. 2 Pr. pras. Zatem za bezpodstawne i błędne należy przyjąć, że „ochrona danych osobowych osób podejrzanych nie znajduje zastosowania w przypadku osób publicznych”, gdyż w związku z pełnieniem przez nie funkcji publicznej prasa ma prawo krytykować i opisywać ich działalność, co dotyczy także postępowań karnych z ich udziałem. W obecnym stanie normatywnym opisywanie stanu i przebiegu postępowania karnego (przygotowawczego i sądowego) jest dozwolone, wymaga jednak stosowania się do obowiązujących zakazów, w tym zakazu wynikającego z art. 13 ust. 2 Pr. pras., który może zostać zniesiony jedynie w formie określonej w art. 13 ust. 3. Identyczne stanowisko zajął ten sam sąd w kolejnym wyroku z 28 stycznia 2009 r. (IV CSK 346/08), powtarzając pogląd o bezwzględnym charakterze art. 13 ust. 2 pr. pr. w tym znaczeniu, że nie różnicuje [on] zakresu ochrony ze względu na status danej osoby i podnosząc, że względność ochrony przejawia się w tym, że na ujawnienie danych może zezwolić prokurator lub sąd. Kierując się ważnym interesem społecznym, te właśnie organy dokonują wyłącznej oceny jego istnienia. Dziennikarzowi nie przysługuje w tym zakresie autonomiczna kompetencja. Sąd podniósł także to, że fakt prowadzenia postępowania przygotowawczego był wcześniej publicznie znany, nie stanowi samodzielnej przestanki wyłąc-

czającej bezprawność opublikowania danych wbrew ustawowemu zakazowi, bez zgody właściwego organu. Podobne uwagi czynią sądy powszechne. SA w Warszawie (w wyroku z 2012-01-12, VI ACa 961/11), powołując się na oba rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego i bogato je cytując, konkluduje, że każde opublikowanie bez zgody prokuratora lub sądu danych osobowych osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, narusza zakaz wynikający z art. 13 ust. 2 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz.U. Nr 5, poz. 24 ze zm.) i jest bezprawne, niezależnie od tego, czy są to osoby publiczne, czy nie¹²². Warte zauważenia jest, że sądom nie umyka świadomość szczególnego statusu osób publicznych. Na tle wykładni art. 13 ust. 2 pr. pr. nie daje to jednak podstaw do konkluzji innych niż przedstawione. Okoliczność, że osoba publiczna musi liczyć się z większą dostępnością do informacji na jej temat, z możliwością szerszej kontroli i krytyki jej poczynañ, nie oznacza, że w przypadku, gdy przeciwko niej toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, jest ona pozbawiona ochrony, jaką przyznaje powyższy artykuł – czytamy w wyroku SA w Warszawie z 8 maja 2014 r. (VI ACa 1061/13). Podobnie SA w Łodzi (w wyroku z 2013-07-25, I ACa 251/13) podkreśla, że ani z dyspozycji art. 13 ust. 2 prawa prasowego, ani z żadnego innego przepisu prawnego nie wynika, aby „osobistości powszechnie znane” były wyjęte spod zakresu działania tego przepisu. Z faktu, iż bezsporne w doktrynie i judykaturze jest to, że ten, kto podejmuje działalność publiczną, narażony jest na wystawianie swoich poczynañ pod osąd opinii publicznej i powinien liczyć się z krytyką swojego postępowania, nie wynika jeszcze, że taka osoba „automatycznie”, odpowiadając przed sądem, pozbawiona jest ochrony, jaką daje treść art. 13 ust. 2 pr. pras. Przyjęcie przeciwnej tezy godziłoby w konstytucyjną równość wobec prawa. To sąd, a nie dziennikarz, ma prawo decydować o tym, czy dane osobowe takiej postaci winny być podane do publicznej wiadomości opinii społecznej. Tym bardziej bezpodstawny jest pogląd, iż możliwe jest podanie danych osobowych bez zgody sądu, jeżeli opinii publicznej wiadome jest powiązanie takiej osoby z konkretnym procesem. Samo pojęcie „powiązanie” jest niesłychanie nieostre i pozwala na bardzo dowolne interpretacje (teza 14 do art. 13 prawa prasowego w Komentarzu do prawa prasowego autorstwa Jacka Sobczaka LEX 2008). Analogicznie odnosi się do tej kwestii ten sam SA w Warszawie w orzeczeniu z 11 października 2012 r. (I ACa 323/12). Za trafny uznając pogląd o bezwzględnym zakresie ochrony przewidzianej art. 13 ust. 2 pr. pr. i aprobując w pełni to, że zakaz ujawniania danych z postępowania przygotowawczego lub sądowego dotyczący podejrzanego lub

¹²² Podobnie: wyrok SA w Warszawie 2015-10-16, I ACa 142/15; wyrok SA w Warszawie z 2014-08-18, VI ACa 1591/13; wyrok SO w Warszawie z 2014-11-06, I C 608/13.

oskarżonego obejmuje zarówno osoby powszechnie znane, w tym pełniące funkcje publiczne, jak i osoby niepubliczne, organ ten zauważa, że *jak wskazuje Trybunał strasburski, osoby podejmujące działalność publiczną w sposób nieunikniony, a zarazem świadomy i dobrowolny, wystawiają się na kontrolę i reakcję ze strony opinii publicznej. Muszą wykazać zatem większy stopień tolerancji nawet wobec szczególnie brutalnych ataków skierowanych przeciwko nim. Tęgo wymaga w szczególności prawo do otwartej i nieskrepowanej debaty publicznej, stanowiącej jedną z podstawowych wartości państwa demokratycznego. W każdym przypadku zakres przyznanej ochrony prawnej winien być wyznaczony z uwzględnieniem tych wartości [...]. Podzielając przytoczone poglądy, aprobowane również w orzecznictwie polskiego Sądu Najwyższego, wskazać zarazem należy, że nie wynika z nich prawo do każdej formy krytyki osoby publicznej. Sam fakty prowadzenia działalności politycznej czy też innego rodzaju działalności publicznej, nie oznacza, że jednostka prowadząca taką działalność pozbawiona jest ochrony dóbr osobistych.*

Rozważania o istnieniu ważnego interesu społecznego jako przesłanki do podjęcia decyzji o ujawnieniu tożsamości przez prokuratora lub sąd (zależnie od stadium procesu) rodzą spostrzeżenie, że rozumiany jako istotna obiektywna korzyść w przekazaniu tych informacji zostaje zwykle skonsumowany wówczas, gdy podejrzanym lub oskarżonym staje się osoba publiczna. Zatem choć przepis ten wprost nie odróżnia osób publicznych od pozostałych, to jednak przy jego interpretacji okoliczność ta odgrywać będzie szczególną rolę. Fakt, że osoba, przeciwko której toczy się postępowanie, należy do *public figure*, ma bowiem znaczenie dla decyzji organu procesowego. I choć zgodnie ze stanowiskiem nauki i judykatury art. 13 ust. 2–3 pr. pr. nie uprawnia do przyjęcia, że status osoby został w nim uwzględniony, to bycie osobą publiczną ma znaczenie dla ustalania istnienia interesu społecznego przez prokuratora lub sąd podejmujących decyzje o ujawnieniu personaliów¹²³. Dzieje się tak zwłaszcza wtedy, gdy chodzi o polityka lub osobę pełniącą publiczną funkcję oraz czyn przestępczy związany z pełnioną rolą.

Obiektywna korzyść w podawaniu danych osobowych odpowiednio odnosi się do publikacji wizerunku. I tu pojawia się dość ważne pytanie. Czy korzyść wynikająca z podania imienia i nazwiska jest tożsama z korzyścią wynikającą z okazaniu wizerunku osoby? Zarówno imię i nazwisko, jak i zdjęcie są elementami ujawniającymi tożsamość. Wydaje się, że zwłaszcza wobec osób niepodlegających powszechnej identyfikacji w tym znaczeniu, że ich twarz nie jest znana opinii publicznej, wystarczające będzie informowanie o tym, przeciwko komu toczy się postępowanie bez konieczności pokazywania jego

¹²³ Podobnie A. Lach, *Glosa do wyroku SN z 18 marca 2008, IV CSK 474/07*, „Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izba Cywilna” (dalej OSNC) 2009, nr 6, poz. 87.

twarzy. Z drugiej jednak strony, jeśli jest to osoba medialna, nie ma szczególnych racji, które miałyby przemawiać za brakiem takiego zezwolenia. Przyjąć zatem należy, że nie zawsze korzyść wynikająca z podania danych osobowych będzie oznaczać korzyść z pokazania twarzy, choć w wielu przypadkach jedno wiązać się będzie z drugim.

Prowadząc rozważania na temat charakteru regulacji zawartej w art. 13 pr. pr., należy wziąć pod uwagę jednoznacznie rysujący się konflikt między prawem do prywatności a prawem do informacji. Nabiera on szczególnego znaczenia wówczas, gdy podejrzanym lub oskarżonym jest osoba publiczna. Konflikt ów, zależnie od statusu osoby, przeciwko której toczy się postępowanie, rysuje się silniej lub słabiej. O ile w przypadku podejrzanego i oskarżonego niebędącego osobą publiczną doszukiwanie się racji przemawiających za istnieniem ważnego interesu społecznego przemawiającego za ujawnieniem jego tożsamości jest trudne, o tyle przy osobach publicznych staje się to dość oczywiste, a argumentów za ujawnieniem znaleźć można wiele. W doktrynie często się wskazuje, że interes społeczny przemawiający za publikacją istnieje wówczas, gdy osoba publiczna jest podejrzewana o przestępstwo związane z urzędem. Brak go, gdy chodzi o czyny mniejszej wagi, zwłaszcza nieumyślne lub takie, które wiązać się będą ze sferą prywatną. Co do tego ostatniego poglądu, to trudno się z nim w pełni zgodzić. Jeśli osoba zostaje zatrzymana za jazdę w stanie nietrzeźwości, ale nie był to jednak stan upojenia, nie spowodowała też uszczerbku w zdrowiu czy mieniu innych podmiotów, faktem jest jednak, że o zachowanie tego rodzaju jest podejrzewana, to mimo że nie jest to przestępstwo urzędnicze, nie musi to pozostawać bez znaczenia dla tego, czym się ona zajmuje. Jeśli jest to wysoki rangą funkcjonariusz policji, czyn ten podlega innej, surowszej ocenie. Podobnie, znaczenie dla postawy osoby, która jako polityk walczy ze zjawiskiem przemocy w rodzinie, może mieć fakt postawienia jej zarzutu pobicia osoby bliskiej. Dokonując zatem oceny istnienia ważnego interesu społecznego, nie powinno się dążyć do wiązania go z faktem, że podejrzany lub oskarżony jest osobą publiczną, ale z tym, że istnieje związek między informacją o przestępstwie a działalnością publiczną danej osoby.

6.3. Zakaz naruszania wizerunku i danych osobowych a inne regulacje prawne

6.3.1. Zakaz publikacji wizerunku i danych osobowych podejrzanego i oskarżonego a art. 14 ust. 6 pr. pr.

Dla pełnego określenia zakresu obowiązywania zakazów pomieszczo-nych w ustępie 2 i 3 art. 13 pr. pr. istotne jest rozważenie relacji zachodzącej

między tym unormowaniem a art. 14 ust. 6 pr. pr. regulującym kwestie publikacji informacji ze sfery prywatnej. Sąd Najwyższy w wyroku z 18 marca 2008 r. (IV CSK 474/07) stwierdza, że artykuł 14 ust. 6 pr. pr. nie ma charakteru przepisu szczególnego w stosunku do art. 13 ust. 2 tej samej ustawy, za błędny zatem należy uznać pogląd odmienny, prezentowany przez rozpatrujący w toku instancyjnym sprawę sąd apelacyjny. W orzeczeniu tym Sąd Najwyższy podnosi, że *wymienione przepisy, mające autonomiczny i odmienny przedmiot regulacji, nie pozostają do siebie w stosunku przepis ogólny – przepis szczególny*. Sąd ten jednoznacznie przyjmuje, że *artykuł 14 ust. 6 Pr. pras. proklamuje zasadę ochrony informacji i danych dotyczących prywatnej sfery życia, z wyłączeniem odnoszącym się do takich danych z tej sfery, które wiążą się bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby, a artykuł 13 ust. 2 Pr. pras. dotyczy każdej osoby, która znalazła się w położeniu podejrzanego lub oskarżonego o popełnienie przestępstwa i chroni ją przed ujawnieniem danych osobowych w kontekście informacji o prowadzonym postępowaniu karnym, niezależnie od tego, czy dotyczy ono prywatnej czy publicznej sfery jej życia lub działalności. Status danej osoby i charakter jej działalności może mieć znaczenie dla ewentualnego podjęcia przez uprawniony organ decyzji o ujawnieniu danych, stosownie do art. 13 ust. 3 Pr. pras*¹²⁴.

Nie kwestionując prawidłowości określenia przedmiotu każdej z regulacji przez Sąd Najwyższy, ani tego, że co do zasady przepisy te są względem siebie rozłączne, warto jednak rozważyć, czy nie istnieją przypadki, w których dochodzi do ich wzajemnego zazębiania się. Jeśli tak, to pojawi się wówczas pytanie o zależność między nimi, w tym w szczególności o to, czy normy te w jakimś zakresie nie pozostają jednak względem siebie jako zasada i wyjątek. Sąd Najwyższy w cytowanym orzeczeniu wyraźnie wskazuje na odrębność regulacji i nie tylko wyklucza, że art. 14 ust. 6 pr. pr. jest normą szczególną wobec art. 13 ust. 2 i 3 tej ustawy, ale w ogóle neguje możliwość rozpatrywania relacji między nimi na zasadzie *lex specialis* i *lex generalis*¹²⁵. Zgodzić się trzeba, że oba przepisy zasadniczo odnoszą się kwestii różnych, w tym znaczeniu, że art. 14 ust. 6 pr. pr. reguluje zasady udostępniania informacji ze sfery prywatnej, powtarzając ujęty w art. 23 k.c. zakaz naruszania prawa do prywatności (jako jednego z dóbr osobistych, o których stanowi

¹²⁴ Podobnie wyrok SA w Warszawie z 2014-01-03, VI ACa 218/13. Czytamy w nim, że *art. 14 ust. 6 Pr. Pras. nie stanowi lex specialis w stosunku do art. 13 ust. 2 Pr. Pras. Pomiędzy tymi przepisami zachodzi stosunek krzyżowania się, ich zakresy jedynie częściowo się pokrywają. Nie zawsze informacja o prowadzeniu postępowania karnego przeciwko oznaczonej osobie wkracza w sferę prywatności. Podobnie nie wszystkie dane osobowe będą wchodziły w zakres prywatności (np. zawód). Imię i nazwisko wchodzi w zakres prywatności.*

¹²⁵ Podobnie A. Augustyniak, [w:] *Prawo prasowe...*, s. 219–220.

kodeks cywilny), dopuszczając ich publikację wówczas, gdy sfera życia prywatnego pozostaje w bezpośrednim związku z działalnością publiczną danej osoby. Art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr. jest zaś przepisem odnoszącym się do udostępniania informacji dotyczących danych osobowych oraz wizerunku w związku z toczącym się postępowaniem przygotowawczym i sądowym. Zwracający na to uwagę Arkadiusz Lach konstatuje, że w związku z tym trudno uznać, że *art. 14 ust. 6 stanowi tutaj lex specialis, skoro zarówno jego zakres przedmiotowy, jak i podmiotowy jest zdecydowanie szerszy*¹²⁶. Zgadając się z tym stanowiskiem, warto zauważyć, że autor ten, mówiąc o szerszym zakresie regulacji zawartej w art. 14 ust. 6 pr. pr., dostrzega, że unormowania te wzajemnie na siebie zachodzą. To skłania do rozważań nad tym, w jakich sytuacjach tak się dzieje i czy istnieją wówczas podstawy do tego, aby przepisy te potraktować jednak jako zasadę i wyjątek, wbrew stanowisku zaprezentowanemu przez Sąd Najwyższy. Istnieje bowiem możliwość, że to art. 13 pr. pr. zawiera szczególne, wobec art. 14 ust. 6 pr. pr., rozwiązanie. Lach uważa, że mimo częściowego krzyżowania się zakresu obu norm nie zachodzi między nimi relacja zasada – wyjątek i art. 14 ust. 6 pr. pr. nie tylko nie stanowi *lex specialis*, ale i *lex generalis* wobec art. 13 ust. 2 i 3¹²⁷. Wskazuje on, że prowadzenie postępowania karnego wykracza poza sferę prywatności osoby, czego potwierdzeniem jest zasada jawności procesu karnego. Jako przejaw transparentności życia społecznego umożliwia ona kontrolę nad sprawowaniem wymiaru sprawiedliwości. Autor ten podkreśla, że jawność bezwzględna mogłaby szkodzić zarówno postępowaniu (zwłaszcza w stadium przygotowawczym), jak i interesom jego uczestników, dlatego też zasada ta doznaje ograniczeń (jawność bywa wyłączana). Jego zdaniem *sam fakt prowadzenia postępowania jest jednak jawny i nie ma podstaw do przyznania oskarżonemu prawa do zachowania w tajemnicy tego faktu, zaliczenia go do sfery prywatności. W przeciwnym razie mógłby on przeciwstawić się np. wywieszeniu wokandy z jego nazwiskiem przed salą rozpraw czy też udziałowi publiczności na rozprawie*. Mając to na uwadze i pamiętając, że zakaz z art. 13 ust. 2 pr. pr. obowiązuje do uprawomocnienia się orzeczenia kończącego postępowanie w sprawie, *przyjąć trzeba, że uzasadnienia aksjologiczne istnienia obu przepisów są przynajmniej częściowo rozłączne: art. 14 ust. 6 chroni sferę prywatności, natomiast art. 13 ust. 2 jest przede wszystkim jedną z gwarancji funkcjonowania zasady domniemania niewinności i ochrony dóbr osobistych oskarżonego w trakcie procesu*. Nie w pełni jasne jest, dlaczego Arkadiusz Lach, argumentując, że *ratio legis* obu regulacji jest przynajmniej częściowo różne, wskazuje, co je łączy, czyli fakt, że

¹²⁶ A. Lach, *Glosa do wyroku SN z 2008-03-18...*

¹²⁷ *Ibidem*.

oba chronią dobra osobiste. Prywatność bowiem zalicza się do tych wartości. Podobnie poza sporem jest, że wśród okoliczności uzasadniających wprowadzenie zakazu publikacji danych osobowych i wizerunku pozostaje właśnie wzgląd na dobra osobiste, w tym w szczególności na wymienione prawo do ochrony sfery życia prywatnego. We wcześniejszej części opracowania została już podjęta kwestia dotycząca tego, czy art. 13 pr. pr., zawierając zakaz publikacji wizerunku i danych osobowych, proklamuje tę zasadę, czy tylko przypomina o tym, co wynika z art. 23 i 24 k.c. Przyjęto stanowisko, że generalny zakaz naruszania wizerunku wynika w pierwszej kolejności z norm pomieszczonych poza ustawą Prawo prasowe. Przede wszystkim to kodeks cywilny zawiera podstawowe regulacje w zakresie ochrony wspomnianej wartości. Zostaje ona wzmocniona ustawą o prawie autorskim i prawach pokrewnych, która w art. 81 ust. 1 statuuje zakaz rozpowszechniania wizerunku osoby portretowanej bez jej zgody. Publikowanie wizerunku podejrzanego i oskarżonego byłoby zatem bezprawne także wtedy, gdyby art. 13 pr. pr. nie istniał. Norma ta, w zakresie, w jakim zakazuje publikacji wizerunku wymienionych w niej uczestników procesu, jest jedynie powtórzeniem i uzupełnieniem, dla rozstrzygających w tej materii, przepisów o ochronie dóbr osobistych. Poza zakresem sporów i kontrowersji pozostaje to, że ustawodawca, zakazując w art. 13 pr. pr. publikacji wizerunku określonych uczestników procesu, w tym podejrzanych i oskarżonych, miał na uwadze jedno i to samo dobro prawne. Definiując pojęcie wizerunku podejrzanego i oskarżonego, nie nadaje się mu odrębnego znaczenia, pozostając w kręgu definicji znanych i utrwalonych zarówno w nauce, jak i orzecznictwie. Nadmienić też należy, że według dominujących w doktrynie poglądów wizerunek jest nie tylko podlegającym samodzielnej ochronie dobrem osobistym, wymienionym wprost w art. 23 k.c., ale też wartością objętą szeroką ochroną prawa do prywatności. Inaczej rzecz ujmując – prawo do decydowania o tym, czy nasza podobizna będzie rozpowszechniona, mieści się w szeroko pojętym prawie do życia prywatnego, będąc jego komponentem¹²⁸. Przy publikacji, niepoddanego żadnym zabiegom kamuflującym, wizerunku podejrzanego lub oskarżonego dochodzi zazwyczaj do ujawnienia tożsamości tej osoby, to zaś implikuje naruszenie wiązanej z prawem do prywatności – autonomii informacyjnej.

¹²⁸ Patrz na ten temat J. Sadowski, *Konflikt zasad...*, s. 331. Autor ten podkreśla, że prawo do wizerunku ujmowane na gruncie art. 23 k.c. jako prawo ściśle osobiste, stanowi w istocie konkretyzację szerszego prawa do ochrony prywatności jednostki. Także J. Sieńczyło-Chłabicz, *Naruszenie prywatności...*, s. 548, podkreśla, że prawo do prywatności stanowi zbiorczą kategorię obejmującą otwarty katalog praw podmiotowych, w szczególności prawo jednostki do ochrony atrybutów własnej tożsamości, na co składa się prawo do nazwiska, pseudonimu, wizerunku, głosu i innych oznaczeń indywidualizujących jednostkę.

Sytuacja wygląda podobnie, gdy rozstrzygamy o tym, czy dane osobowe podejrzanego lub oskarżonego, o których mówi art. 13 ust. 2 pr. pr., mieszczą się w sferze odosobnienia. Wątpliwości w tej materii nie pozostawia w szczególności judykatura. Procesy cywilne, które toczą się w związku z naruszeniem zakazu publikacji danych osobowych, wskazują, że dla sądów jest oczywiste, że dochodzi wówczas do naruszenia art. 23 i 24 k.c. i to ten ostatni przepis (wraz z innymi, w tym art. 448 k.c.) stanowi podstawę zgłaszanych roszczeń.

Jeśli zatem złamanie zakazu publikacji wizerunku i danych osobowych podejrzanego lub oskarżonego traktowane jest jako naruszenie dóbr osobistych, w tym w szczególności szeroko pojętego prawa do prywatności (co daje podstawę do zgłaszania żądań o ochronę tych wartości na podstawie przepisów k.c.), to tym samym przyjąć należy, że norma ta także chroni sferę prywatną, tak jak czyni to również art. 14 ust. 6 pr. pr. Nie zmienia tego fakt, że powodów, dla których istnieje art. 13 pr. pr., jest więcej i są wśród nich także – wskazane przez Arkadiusza Lacha – interesy wymiaru sprawiedliwości oraz wzgląd na domniemanie niewinności. Regulacja zawarta w art. 14 ust. 6 pr. pr., stanowiąc uzupełnienie ochrony k.c., zapewnia prywatności rozległą ochronę, wprowadzając jednak dwa wyjątki wyłączające bezprawność. Są nimi zgoda uprawnionego podmiotu oraz istnienie bezpośredniego związku między informacją ze sfery prywatnej a działalnością publiczną danej osoby. Art. 13 ust. 2 pr. pr., zakazując publikacji danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie, reguluje jedynie ten wąski aspekt, który wiąże się z ujawnieniem personaliów i rozpoznawalnej podobizny podejrzanego lub oskarżonego. Czy zatem, gdyby art. 13 nie istniał, podejmując decyzję o takiej publikacji, bralibyśmy pod uwagę art. 14 ust. 6 pr. pr.? Odpowiedź twierdząca winna skłaniać ku refleksji, że między tymi normami zachodzi relacja: przepis ogólny a przepis szczególny. Zgodnie z poglądem, że art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr. w zakresie, w jakim zakazuje publikacji wizerunku, powtarza obowiązek ochrony dóbr osobistych, ujęty w kodeksie cywilnym, dodatkowo wizerunek postrzegany jest jako wartość objęta prawem do prywatności, przyjąć należy, że przy braku tej normy zakaz by obowiązywał i zapewne, rozstrzygając o publikacji w mediach, mielibyśmy wówczas na uwadze regulację zawartą w art. 14 ust. 6 pr. pr. Efektem tego byłoby to, że zgoda nie tylko podejrzanego lub oskarżonego, ale też innych wskazanych w art. 13 ust. 2 podmiotów (tj. świadków, pokrzywdzonych, poszkodowanych) byłaby legalną podstawą do publikacji ich podobizny lub ujawnienia tożsamości. Rozważalibyśmy także możliwość publikacji tych danych z uwzględnieniem istnienia bezpośredniego związku między tymi informacjami a działalnością publiczną tych osób. To otwierałoby mediom drogę do tego, aby samodzielnie rozstrzygać

o tym, czy taki związek w danym, konkretnym przypadku zachodzi. Byłby on uprawdopodobniony zwłaszcza wtedy, gdy osoba należy do kategorii publicznych, w szczególności zaś, gdy dodatkowo przestępstwo wiązałyby się z pełnioną funkcją. Przykładowo, jeśli członek Rady Ministrów byłby podejrzewany o przestępstwo przyjęcia łapówki bądź innego rodzaju czyn związany z wykonywanymi obowiązkami, ten związek byłby wówczas dostrzegalny i dawałaby podstawę do podjęcia decyzji o publikacji personaliów. W kwestii wizerunku, przyjmując, że jest on komponentem prawa do prywatności, wymaga to jeszcze analizy co do zakresu art. 14 ust. 6 pr. pr. i art. 81 pr. aut., wprowadzających okoliczności wyłączające bezprawność rozpowszechnienia cudzej podobizny.

Poczynione rozważania skłaniają do refleksji, że przy braku normy z art. 13 ust. 2 pr. pr. zakaz podawania danych osobowych podejrzanego lub oskarżonego wywodzony byłby z ogólnych reguł prawa cywilnego zawartych przede wszystkim w art. 23 i 24 k.c., z uwzględnieniem uzupełniającej regulacji z art. 14 ust. 6 pr. pr. To zaś stwarza podstawę do przyjęcia konkluzji, że w tym zakresie, w jakim norma ta chroni prawo do prywatności, obejmujące dane osobowe wskazanych podmiotów, stanowi ona *lex generalis* wobec art. 13 ust. 2 pr. pr. będącego *lex specialis*. Przyjęcie tego stanowiska zdaje się też uzasadniać wprowadzenie, zapisanego *expressis verbis* w prawie prasowym, zakazu publikacji danych osobowych i wizerunku. Po pierwsze, art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr. jako regulacja szczególna jest samodzielną podstawą do rozstrzygnięcia o tym, w jakich sytuacjach zakaz ten zostaje wyłączony. Taki pogląd dominuje w nauce i orzecznictwie. Nie można zatem przyjąć, że przepis ten pozwala na to, aby dziennikarz samodzielnie rozstrzygał o publikacji danych lub wizerunku, powołując się na bezpośredni związek tych informacji z działalnością publiczną podejrzanego lub oskarżonego. Po drugie, skoro przepis ten nie odróżnia osób publicznych od niepublicznych, to tym samym jedynie prokuratorowi lub sądowi (zależnie od stadium procesu) pozostawiono kompetencję do wydania postanowienia o zezwoleniu na ujawnienie danych osobowych lub podobizny osoby, przeciwko której toczy się postępowanie, niezależnie od jej statusu, warunkując jego wydanie stwierdzeniem przez ten organ istnienia ważnego interesu społecznego. Ten zaś, o czym była wcześniej mowa, winien być wiązany z koniecznością ujawnienia tych informacji. W przypadku osób publicznych, w szczególności pełniących funkcje publiczne, zwłaszcza gdy przestępstwo ma związek z realizowanymi obowiązkami, wspomniana niezbędność jest oczywista. Tożsamość osoby to bowiem kluczowy element informacji przekazywanej opinii publicznej. Jak słusznie zauważa Jacek Sadowski, publikacja tej wiadomości, bez kontekstu związanego z ujawnieniem, o kogo chodzi, mija się

właściwie z celem¹²⁹. Istotą tej informacji jest przede wszystkim nie fakt, że popełniono przestępstwo i toczy się w związku z tym postępowanie karne (choć jest to oczywiście ważne), ale to, przeciwko komu sformułowano zarzut lub wniesiono akt oskarżenia. Abstrahując od tego, na ile art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr. wprowadza właściwe rozwiązanie w zakresie, w jakim nie różnicuje sytuacji osoby, w której proces uwikłany jest interes publiczny, w tym znaczeniu, że dopuszcza podanie personaliów podejrzanego lub oskarżonego tylko wtedy, gdy organ procesowy wydał stosowne postanowienie, wykładnia taka jest spójna i logiczna. Wprowadzenie regulacji art. 13 pr. pr. wzmacnia ochronę osób podejrzanych i oskarżonych, co do winy których jeszcze nie rozstrzygnięto. Przepis ten nie uwzględnia ich statusu, w każdej bowiem z tych sytuacji decyzję o tym, czy będzie można ujawnić pewien wąski fragment prywatności tych osób, uzależnia od postanowienia prokuratora lub sądu. Skutkuje to tym, że nie bezpośredni związek z działalnością publiczną osoby, przeciwko której toczy się postępowanie, będzie dawał mediom kompetencję do ujawnienia personaliów, a postanowienie organu procesowego kierującego się ważnym interesem społecznym. Jeśli nawet ów interes można powiązać z faktem, że czyn zabroniony pozostaje w związku z aktywnością publiczną podejrzanego lub oskarżonego, to wymaga to oceny organu. Art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr. wzmacnia zatem ochronę wizerunku i danych osobowych osób publicznych w tym sensie, że te wiadomości – należące do sfery prywatnej – nie podlegają samodzielnej ocenie dziennikarza co do możliwości ich rozpowszechnienia, tak jak dzieje się to na podstawie art. 14 ust. 6 pr. pr., który daje mediom uprawnienie do autonomicznej oceny istnienia bezpośredniego związku między informacją ze sfery prywatnej a działalnością publiczną. W tej konkretnej sytuacji dziennikarz jedynie sygnalizuje interes społeczny, wnosząc o zezwolenie na publikację¹³⁰. W omawianej materii pojawił się też pogląd, że w sytuacji, gdy proces dotyczy sfery działalności publicznej, uchylenie ochrony prywatności, o którym mowa w art. 14

¹²⁹ J. Sadowski, *Konflikt zasad...*, s. 337.

¹³⁰ Sąd Najwyższy w cytowanym wyroku z 2008-03-18, IV CSK 474/07, wyrażając pogląd, że art. 13 pr. pr. i 14 ust. 6 pr. pr. są wobec siebie rozłączne i nie zachodzi między nimi relacja specjalności, podkreśla, iż każdy z nich ma *charakter szczególny w stosunku do norm kodeksowych w takim znaczeniu, że wprowadza skonkretyzowane przesłanki bezprawności (wylączenia bezprawności), których art. 24 k.c. nie zawiera*. Na uwagę zasługuje pogląd, że w sprawie, która była przedmiotem rozstrzygnięcia *nie występował problem ujawnienia danych z życia prywatnego powoda, gdyż chodziło wyłącznie o pozostawanie przez niego pod zarzutem przestępstwa popełnionego w związku z pełnioną funkcją publiczną, bez jakichkolwiek powiązań z prywatną sferą życia w takim rozumieniu, jakim posługuje się art. 14 ust. 6 pr. pras.* Nadmienić trzeba, że publikacja prasowa zawierała pełne imię i nazwisko oraz podawała pełnioną przez powoda funkcję.

ust. 6 pr. pr., może znaleźć zastosowanie¹³¹, co wskazywałoby, że przepis ten traktujemy jednak jako szczególną regulację wobec zakazu zawartego w art. 13 ust. 2 pr. pr. Dostrzegając liczne mankamenty tej ostatniej regulacji, w szczególności zaś w pełni dzieląc poglądy o tym, jakie rodzi ona problemy wówczas, gdy proces toczy się przeciwko osobie publicznej (zwłaszcza jeśli jej personalia były podawane w publikacjach, zanim rozpoczął się proces), z poglądem tym trudno się zgodzić na tle przywołanych wcześniej racji.

6.3.2. Art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr. a art. 81 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych

W związku z tym, że art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr. nie zezwala na publikację wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie karne, rodzi się pytanie o relację między tą regulacją a normą dotyczącą rozpowszechniania wizerunku pomieszczoną w ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Art. 81 pr. aut., uzupełniając regulację zawartą w kodeksie cywilnym (o czym była już wcześniej mowa), zakazuje publikacji podobizny, z wyłączeniem tych sytuacji, w których portretowany wyraża zgodę lub też zachodzi jedna z dwóch opisanych w nim okoliczności, tj. osoba jest powszechnie znana i wizerunek wykonano w związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznych, w szczególności politycznych, społecznych lub zawodowych, albo też jest szczegółem większej całości, takiej jak zgromadzenie, krajozraz, publiczna impreza.

Istnieje zgodność poglądów co do tego, że między przepisami tymi zachodzi relacja zasada – wyjątek. Sąd Najwyższego (w wyroku z 2009-11-19, IV CSK 232/09), podkreślając, że art. 81 pr. aut. proklamuje w ust. 1 ochronę wizerunku, ograniczając ją w ust. 2, poprzez dopuszczenie publikacji wizerunku osoby powszechnie znanej w okolicznościach wskazanych wyżej, jednoznacznie stwierdza, że ograniczenie to *nie uchyla zakazu przewidzianego w art. 13 ust. 2 Pr. pras. Dopuszczalność rozpowszechniania wizerunku na warunkach określonych w art. 80 ust. 2 pkt 1 Pr. pras. nie obejmuje wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie karne. Zakaz wynikający z art. 13 ust. 2 Pr. pras. nie ogranicza się do publikacji, których jedynym lub dominującym elementem są informacje dotyczące postępowania karnego (przygotowawczego lub sądowego). Jeżeli w materiale prasowym znajdują się m.in. takie informacje, to nie jest dozwolone opublikowanie w tym materiale wizerunku osoby podejrzanej lub oskarżonej*. Podobne stanowisko zajął SO w Łodzi (w orzeczeniu z 2015-07-30, II C 1696/14), uogólniając, że

¹³¹ Tak K. Włodarska-Dziurzyńska, [w:] *Media a dobra...*, s. 266, za: E. Nowińska, M. du Vall, [w:] *Prawo mediów*, wyd. 2, pod red. J. Barty, R. Markiewicza, A. Matlaka, s. 289.

nie tylko z orzecznictwa SN, ale też sądów powszechnych wynika, że artykuł 13 ust. 2 prawa prasowego jest unormowaniem szczególnym w stosunku do art. 81 ust. 2 pkt 1 pr. aut. Jak uzasadnia ten sąd, przepis art. 13 ust. 2 Prawa prasowego ma zapewnić szczególną ochronę osobom występującym w postępowaniu karnym w określonych rolach procesowych ze względu na ich bezpieczeństwo, a także ochronę ich sfery prywatnej, a to celem zapewnienia im swobody wypowiedzi przed sądem, co sprzyja dokonaniu ustaleń zgodnych z rzeczywistym stanem rzeczy i tym ma zagwarantować wydanie prawidłowego orzeczenia, co leży w interesie wymiaru sprawiedliwości i tym samym w interesie społecznym¹³².

Za tym, że ust. 2 i 3 art. 13 pr. pr. stanowią normy szczególne wobec ogólnego art. 81 ust. 2 pr. aut., opowiadają się także przedstawiciele doktryny¹³³. Dominik Morgała wskazuje, że oba przepisy chronią to samo dobro osobiste. Zwraca też uwagę na fakt, że będący zasadą przepis prawa autorskiego kierowany jest do szerokiego kręgu adresatów, drugi zaś do dziennikarzy i mediów¹³⁴. Zgodzić się też trzeba z poglądem Radosława Kopra, że prawo autorskie reguluje generalnie zasady rozpowszechniania wizerunku, art. 13 pr. pr. czyni to natomiast wycinkowo, odnosząc się do wąskiego kręgu sytuacji, gdy upublicznieniu ulec miałyby podobizna osoby, przeciwko której toczy się postępowanie karne¹³⁵. Przyjęcie tego stanowiska, w pełni zasadnego na tle istniejących regulacji, prowadzi jednak do poczynionej już wcześniej refleksji, że stosowanie art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr. wyklucza wówczas możliwość samodzielnego decydowania przez dziennikarza o możliwości publikacji podobizny, nawet wtedy, gdy osoba ta jest znana opinii publicznej, a o jej problemach z prawem prasa informowała zanim jeszcze organy śledcze wszczęły postępowanie¹³⁶.

Norma pomieszczona w art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr. w zakresie, w jakim zakazuje publikacji wizerunku podejrzanego i oskarżonego, skutkuje koniecznością refleksji co do jej relacji nie tylko z art. 81 pr. aut., ale też z art. 14 ust. 6 pr. pr., nieuchronnie stwarzając pytanie o zależność między tymi już nie dwoma, a trzema przepisami.

Wizerunek to nie tylko samodzielne dobro osobiste wymienione w art. 23 kodeksu cywilnego. To także element szeroko pojętego prawa do prywatności

¹³² Analogicznie: wyrok SA w Krakowie z 2012-09-19, I ACa 703/12, wyrok SA w Warszawie z 2012-01-12, VI ACa 961/11.

¹³³ A. Augustyniak, [w:] *Prawo prasowe...*, s. 220; T. Grzeszak, *Prawo do wizerunku i korespondencji*, [w:] *System prawa prywatnego*, t. 13, *Prawo autorskie*, red. J. Barta, R. Markiewicz, Warszawa 2003, s. 509.

¹³⁴ D. Morgała, *Ochrona prawna...*, s. 78.

¹³⁵ R. Koper, *Jawność rozprawy...*, s. 415.

¹³⁶ Odmienne SA w Warszawie w wyroku z 2017-10-16, VI ACa 954/14, w którym stwierdza, że art. 13 ust. 2 pr. pr. nie może być uznany za przepis szczególny wobec art. 81 pr. aut.

i nośnik informacji o podmiocie. Z publikacją wizerunku wiąże się zarówno komercyjne wykorzystanie czyjejś podobizny dla celów reklamowych, jak i przekaz treści utrwalonych fotografią lub nagraniem audiowizualnym (przekaz zawiera wówczas wiadomość o zaistnieniu zdarzenia z udziałem określonych podmiotów). Często jest on też elementem identyfikującym osobę, o której mowa w publikacji prasowej. Przyjęcie, że art. 13 ust. 2 pr. pr. wyłącza stosowanie reguł dotyczących publikacji wizerunku zawartych w art. 81 pr. aut., skutkuje refleksją, że w przypadku podejrzanych lub oskarżonych, będących osobami publicznymi, fakt, że wizerunek wykonano osobom powszechnie znanym w związku z pełnioną funkcją, jest bez znaczenia dla pojęcia decyzji o jego publikacji przez dziennikarza. Zezwolenie takie może wydać jedynie portretowany lub organ procesowy, kierując się ważnym interesem społecznym. Z poczynionych uprzednio uwag wynika, że art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr. stanowi także normę szczególną wobec art. 14 ust. 6 pr. pr. w zakresie, w jakim pod pojęciem informacji ze sfery życia prywatnego rozumiemy dane osobowe podejrzanego lub oskarżonego oraz innych, wymienionych w tej normie, osób (tj. świadków, pokrzywdzonych, poszkodowanych). Czy podobnie dzieje się wówczas, gdy rozważamy decyzję o publikacji wizerunku osoby, przeciwko której toczy się postępowanie karne? Jeśli wizerunek podejrzanego lub oskarżonego pomieszczany jest w kontekście toczącego się procesu (co jest ingerencją w sferę autonomii informacyjnej podmiotu), to wówczas zostaje naruszona też prywatność, o której stanowi art. 14 ust. 6 pr. pr. Uwzględniając konkluzje dotyczące relacji między tą normą a zakazem publikacji danych osobowych, o której stanowi art. 13 pr. pr., stanać trzeba na analogicznym stanowisku, że ta ostatnia norma stanowi *lex specialis* (we wskazanym zakresie) nie tylko wobec art. 81 pr. aut, ale także wobec art. 14 ust. 6 pr. pr.¹³⁷ Podobnie związek między informacją o toczącym się procesie z udziałem osoby publicznej a możliwością publikacji rozpoznawalnej podobizny tej osoby w kontekście tego zdarzenia pozostanie bez znaczenia dla możliwości rozpowszechnienia przez dziennikarza podobizny tego podmiotu. Także i w tym przypadku, z mocy art. 13 ust. 3 pr. pr., zezwolenie można wywodzić jedynie z postanowienia prokuratora lub sądu (o ile sam zainteresowany nie wyrazi na to zgody). Reasumując, wskazać należy na „piętrową” zależność między analizowanymi normami. Art. 14 ust. 6 pr. pr., statuując ochronę sfery życia prywatnego, która obejmuje zakaz publikacji wizerunku służącego ujawniającego tożsamości, stanowi normę ogólną wobec szczególnego uregulowania zawartego w art. 81. pr. aut., dopuszczające-

¹³⁷ T. Grzeszak, *Prawo do wizerunku...*, s. 512. Wydaje się, że podobnie J. Sadowski, *Konflikt zasad...*, s. 331. Autor ten skłania się ku temu stanowisku, choć poddaje w wątpliwość zasadność różnicowania przesłanek dopuszczalności publikowania informacji słownych o danej osobie oraz jej wizerunku w przypadku, gdy chodzi o jedną i tę samą osobę.

go na zasadzie wyjątku publikację wizerunku m.in. osoby powszechnie znanej w związku z pełnioną funkcją. Od tej zaś regulacji wprowadzono kolejny wyjątek, zawarty w art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr., z którego wynika, że niezależnie od statusu osoby, w sytuacji, gdy jest ona podejrzana lub oskarżona, jedynymi uprawnionymi do decydowania o publikacji wizerunku podmiotami są, poza zainteresowanymi, prokurator lub sąd.

6.3.3. Art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr. a art. 5 ust. 3 ustawy o dostępie do informacji publicznej

Rozważając kwestie dotyczące możliwości publikacji danych osobowych i wizerunków osób publicznych, przeciwko którym toczy się postępowanie karne, nie można przeoczyć regulacji zawartej w art. 5 ust. 3 ustawy o dostępie do informacji publicznej (u.d.i.p.). Norma ta zakazuje ograniczania dostępu do informacji o sprawach rozstrzyganych w postępowaniu przed organami państwa, w szczególności w postępowaniu administracyjnym, karnym lub cywilnym, ze względu na ochronę interesu strony, jeżeli postępowanie dotyczy władz publicznych lub innych podmiotów wykonujących zadania publiczne albo osób pełniących funkcje publiczne – w zakresie tych zadań lub funkcji. W ustępie 2 art. 5 ustawodawca zastrzegł, że prawo do informacji publicznej podlega ograniczeniu ze względu na prywatność osoby fizycznej lub tajemnicę przedsiębiorcy, co nie dotyczy informacji o osobach pełniących funkcje publiczne, mających związek z pełnieniem tych funkcji, w tym o warunkach powierzenia i wykonywania funkcji, oraz przypadku, gdy osoba fizyczna lub przedsiębiorca rezygnują z przysługującego im prawa.

W nauce został zaprezentowany pogląd, że art. 5 ust. 3 u.d.i.p. stanowi szczegółowe uregulowanie wobec normy zawartej w art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr. z zakresie, w jakim zakazuje publikacji danych i wizerunku świadków i pokrzywdzonych¹³⁸. Art. 13 ust. 3, stanowiąc, że ograniczenie, o którym mowa w ust. 2 art. 13 pr. pr., nie narusza przepisów innych ustaw, dopuszcza tym samym, aby stosować inne, szczegółowe regulacje. Zdaniem Elżbiety Jarzęckiej-Siwik przykładem takiego przepisu jest art. 5 ust. 3 u.d.i.p. Autorka ta nie opowiada się jednak jednoznacznie za przyjęciem, że norma ta uchyla zakaz publikacji wizerunku i danych osobowych podejrzanych lub oskarżonych w sytuacji, gdy osoba taka wykonuje zadania publiczne lub pełni funkcję publiczną, a postępowanie karne toczy się w związku z tymi zadaniami lub funkcją. Na tle sformułowanych przez nią poglądów teza ta byłaby nieuprawniona i zbyt daleko idąca.

¹³⁸ E. Jarzęcka-Siwik, *Ograniczenie dostępu do informacji publicznej o przebiegu postępowania karnego*, „Prokuratura i Prawo” 2005, nr 3, s. 83 i n.

W nauce dominuje stanowisko, że art. 5 ust. 3 u.d.i.p. nie uchyla zakazu publikacji wynikającego z art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr.¹³⁹ Co więcej, odnosi się to zarówno do danych osobowych i wizerunków osób, przeciwko którym toczy się postępowanie, ale też i pozostałych podmiotów wymienionych w art. 13 ust. 2 pr. pr.¹⁴⁰ To, że przepis ten nakazuje udostępnienie informacji o toczącym się postępowaniu, rodzi konieczność ich przekazania, w szczególności zapewnienie dostępu do akt. Udostępnienie akt nie jest równoznaczne z zezwoleniem na publikację imienia i nazwiska podejrzanego lub oskarżonego oraz pokazanie jego twarzy. Ta kwestia pozostaje objęta szczegółowym zakazem wynikającym z art. 13 ust. 2 pr. pr. i jedynie zezwolenie samego zainteresowanego lub też organu procesowego stanowi podstawę legalnej publikacji, niezależnie od statusu osoby. Przyjmuje się zatem, że art. 5 ust. 3 u.d.i.p. zapewnia szerszy dostęp do wiedzy o toczącym się, z udziałem osoby pełniącej funkcje publiczne, procesie karnym, jednak w ramach jego stosowania nie jest uprawnione przyjęcie, że organ ten skutecznie zezwala na publikację danych osobowych, z wyłączeniem w tej sytuacji kompetencji prokuratora lub sądu. W konsekwencji fakt pozyskania przez dziennikarza wiedzy o procesie toczącym się przeciwko osobie pełniącej funkcję publiczną nie uprawnia go do publikacji danych tej osoby, nawet jeśli siłą rzeczy zarówno organowi, jak i dziennikarzowi personalia te są znane. Podobnie to, że uczestniczy się w jawnym postępowaniu sądowym i na sali rozpraw padają imiona i nazwiska, nie uprawnia mediów do ich publikacji. Nie należy wywodzić tego zezwolenia ze zgody na wgląd do akt sprawy.

7. Konsekwencje naruszenia zakazu publikacji wizerunku i danych osobowych podejrzanego i oskarżonego

Ustawa prasowa nie przewiduje, określonych *expressis verbis*, konsekwencji złamania zakazu publikacji wizerunku i danych osobowych. Nie oznacza to jednak, że nie grożą za to żadne sankcje. Wskazują na nie liczne, cytowane

¹³⁹ Tak A. Augustyński, [w:] *Prawo prasowe...*, s. 232; R. Koper, *Jawność rozprawy...*, s. 415; J. Sobczak, *Prawo prasowe...*, s. 520; M. Zaremba, *Prawo prasowe...*, s. 122–123.

¹⁴⁰ W nauce obecne są rozważania dotyczące zakresu art. 5 ust. 3 u.d.i.p. i tego, czy wówczas, kiedy przepis ten zakazuje ograniczania dostępu do informacji o postępowaniu karnym, wskazując, że dzieje się to względu na ochronę interesu strony, i wtedy, gdy postępowanie to dotyczy władz publicznych lub innych podmiotów wykonujących zadania publiczne albo osób pełniących funkcje publiczne, ustawodawca miał na myśli, że chodzi wyłącznie o podejrzanego lub oskarżonego czy każdy podmiot będący stroną. Tak: M. Zaremba, *Prawo prasowe...*, s. 122, skłaniający się ku temu, że wykładnia funkcjonalna przemawia raczej za pierwszym stanowiskiem. Uwagi te nie mają znaczenia dla przedmiotu rozważań ograniczonego do osób publicznych, przeciwko którym toczy się postępowanie karne.

w rozdziale, orzeczenia sądów cywilnych, wydane w sprawach rozstrzyganych na tle naruszenia art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr. Sąd Apelacyjny w Warszawie (w wyroku z 2012-10-11, I ACa 323/12) podkreśla, że przewidziany tym przepisem *zakaz należy w pierwszym rzędzie rozważyć z perspektywy prawa publicznego. W tym kontekście jego zasadniczym celem jest ochrona interesu wymiaru sprawiedliwości, w tym zwłaszcza zapewnienie prawidłowego toku postępowania karnego. Każde ujawnienie przez prasę danych osobowych i wizerunku osób, w stosunku do których toczy się postępowanie karne, bez zgody właściwego prokuratora lub sądu, stanowi działanie bezprawne, które skutkować może odpowiedzialnością, w tym zwłaszcza odpowiedzialnością karną z art. 241 § 1 KK.* Przepis ten przewiduje przestępstwo rozpowszechnienia, bez zezwolenia, wiadomości z postępowania przygotowawczego, zanim zostały ujawnione w postępowaniu sądowym. Czyn ten zagrożony jest karą grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do lat 2.

Przyjmuje się, że dane osobowe uczestników postępowania, w szczególności zaś podejzanych, należą do informacji ze śledztwa lub dochodzenia. W sferze publicznej, w której interesem nadrzędnym jest dobro wymiaru sprawiedliwości, w tym zapewnienie jego prawidłowego toku, ujawnienie przez prasę danych osobowych i wizerunku osoby, przeciwko której toczy się postępowanie, jak również wskazanych w treści tego przepisu świadków i pokrzywdzonych, będzie zatem naruszeniem dyspozycji normy z art. 241 § 1 k.k.¹⁴¹ Odmiennego zdania w sprawie możliwości egzekwowania odpowiedzialności karnej za złamanie zakazów z art. 13 ust. 2 pr. pr. są nieliczni przyjmujący, że rodzi to jedynie odpowiedzialność cywilnoprawną¹⁴².

Zdaniem Jacka Sadomskiego bezprawności działania nie uchyla zgoda samego zainteresowanego, bo jedynym dysponentem i strażnikiem interesu publicznego jest wówczas właściwy prokurator¹⁴³. Jeśli zatem dziennikarz zdecyduje się na publikację, nie legitymując się zezwoleniem właściwego organu procesowego, naraża się na zarzut popełnienia wskazanego przestępstwa. Według opinii części badaczy dziennikarz nie ponosi jednak odpowie-

¹⁴¹ Patrz J. Sadomski, *Konflikt zasad...*, s. 334–335; J. Sobczak, *Prawo prasowe...*, s. 491 i n. Podobnie J. Barta, R. Markiewicz, [w:] *Prawo mediów*, wyd. 2, pod red. J. Barty, R. Markiewicza, A. Matlaka, s. 285. Patrz także uchwała SN z 2003-10-21, I KZP 29/03, „Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izba Karna i Wojskowa” 2003, nr 11/12, poz. 94.

¹⁴² L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 1999, s. 278. Podobnie M. Stanowska, *Udoświeczanie dziennikarzom akt sądowych lub prokuratorskich*, „Przegląd Sądowy” 2001, nr 10, s. 82; M. Szewczyk, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 117–277 Kodeksu karnego*, t. 2, pod red. A. Zolla, Kraków 1999, s. 838.

¹⁴³ Zdaniem A. Augustyniak może to być także organ nieprokuratorski, w sytuacji gdy prowadzone jest dochodzenie, taki jak np. policja czy Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Straż Graniczna, Urząd Celny, Żandarmeria Wojskowa. Tak eadem, [w:] *Prawo prasowe...*, s. 233.

działności karnej, jeśli uzyskał informacje w ramach prowadzonego przez siebie śledztwa¹⁴⁴. Przyjmuje się wówczas, że nie pochodzą one z postępowania przygotowawczego, ale zostały uzyskane w inny sposób. W praktyce wiadomości o osobach publicznych, w szczególności pełniących określone stanowiska politykach, pozyskiwane są z różnych (pozaprocesowych) źródeł, w tym od informatorów. Często działania dziennikarzy i publikacje prasowe o wynikach prowadzonych przez media ustaleń poprzedzają działania prokuratury, wszczynającej postępowanie przygotowawcze w następstwie doniesień medialnych. Bywa też tak, że prokurator z własnej inicjatywy informuje o zarzucie postawionym politykowi lub też o tym, że zamierza to uczynić i będzie występował o uchylenie immunitetu posła czy senatora.

Ujawnienie tożsamości podmiotu, wbrew zakazowi z art. 13 ust. 2 pr. pr., może być też kwalifikowane jako ujawnienie tajemnicy zawodowej (art. 266 k.k.)¹⁴⁵. Należy też pamiętać, że jeśli materiał prasowy, poza ujawnieniem tożsamości osoby (co pozwala na jej identyfikację), zawiera treści pomawiające lub znieważające, to w grę wchodzi też odpowiedzialność za zniesławienie i zniewagę (art. 212 i 216 k.k.).

W przywołanym wyroku z 11 listopada 2012 r. (I ACa 323/12) SA w Warszawie podkreśla też, że poza konsekwencjami w sferze publicznoprawnej ujawnienie informacji objętych zakazem z art. 13 ust. 2 prawa prasowego może skutkować naruszeniem interesu prywatnego osób, których dane zostały ujawnione. Przy czym zakres naruszonego interesu ocenić należy w każdej sprawie *ad casum*. W orzecznictwie, zarówno sądów niższych instancji, jak i SN, konsekwentnie przyjmuje się, że zakaz ten ma charakter bezwzględny w tym znaczeniu, że dotyczy wszystkich osób, przeciwko którym toczy się postępowanie karne i nie różnicuje ich ochrony. Z drugiej strony zauważa się, że jest on względny w tym znaczeniu, że może zostać uchylony decyzją samego zainteresowanego lub też (zależnie od stadium procesu) decyzją

¹⁴⁴ Tak *ibidem*, s. 235; *Prawo mediów*, wyd. 2, pod red. J. Barty, R. Markiewicza, A. Matlaka, s. 285; E. Jarzęcka-Siwik, *Ograniczenie dostępu...*, s. 74 i n.; J. Sobczak, *Prawo prasowe...*, s. 493; M. Stanowska, *Udoszczelnianie dziennikarzem...*, s. 82. Odmienny pogląd zob. M. Siewierski, *Prasa a postępowanie karne*, „Państwo i Prawo” 1963, nr 3, s. 457.

¹⁴⁵ W kwestii tej istnieje jednak spór na tle tego, czy należy wówczas przyjąć, że doszło do naruszenia tajemnicy dziennikarskiej określonej ustawą prasową i stosować art. 49 tej ustawy przewidujący sankcję grzywny lub ograniczenia wolności, czy też przyjąć, że prawo prasowe nie zawiera normy szczególnej wobec art. 266 k.k. i stosować ustawę karną, przewidującą za naruszenie tajemnicy zawodowej, poza karą grzywny i ograniczenia wolności, także karę pozbawienia wolności do lat 2. Za pierwszym stanowiskiem opowiadają się m.in. J. Barta, R. Markiewicz, [w:] *Prawo mediów*, wyd. 2, pod red. J. Barty, R. Markiewicza, A. Matlaka, s. 285. Pogląd przeciwny prezentuje J. Sobczak, *Prawo prasowe...*, s. 491, aprobujący stanowisko W. Wróbla, [w:] *Kodeks karny...*, s. 987. Także A. Augustyniak, [w:] *Prawo prasowe...*, s. 229; D. Morgała, *Ochrona prawna...*, s. 77.

prokuratora (w postępowaniu przygotowawczym) lub sądu (w postępowaniu sądowym)¹⁴⁶. Sąd Najwyższy (w orzeczeniu z 2009-01-28, IV CSK 346/08) zwraca uwagę, że *bezpřzedmiotowe jest rozważanie, czy za opublikowaniem materiału przemawiał ważny interes społeczny, gdyż ocena sytuacji pod tym kątem należy wyłącznie do prokuratora lub sądu decydującego o udzieleniu zgody na opublikowanie danych, a dziennikarzowi (redaktorowi, wydawcy) nie przysługuje w tym zakresie autonomiczna kompetencja. Także to, że fakt prowadzenia postępowania przygotowawczego był wcześniej publicznie znany, nie stanowi samodzielnej przesłanki wyłączającej bezprawność opublikowania danych wbrew ustawowemu zakazowi, bez zgody właściwego organu*. Sąd Najwyższy dodaje, że argument sądu apelacyjnego (rozpoznającego wcześniej sprawę), odwołującego się do odmiennych w tym zakresie poglądów doktryny, jest niewystarczający ze względu na to, że stanowisko to bazuje na jednej i to niedominującej wypowiedzi w piśmiennictwie. Także w orzeczeniu z 29 kwietnia 2011 r. (I CSK 509/10) ten sam Sąd podniósł, że *podmiot zamierzający dokonać publikacji nie ma własnego, samodzielnego uprawnienia do oceny, że publikacja danych osobowych osoby, przeciwko której toczy się postępowanie karne, jest dopuszczalna ze względu na interes społeczny, a zatem, o ile nie uzyska on zgody uprawnionego organu, to w procesie o ochronę dóbr osobistych wszczętym przez osobę, przeciwko której toczy się postępowanie karne, a której dane zostały opublikowane bez zezwolenia, nie może skutecznie bronić się zarzutem, iż opublikowanie danych było działaniem zmierzającym do ochrony interesu społecznego*.

Analiza orzecznictwa prowadzi do wniosku, że SN pozostaje konsekwentny co do tego, że zakaz publikacji wizerunku i danych osobowych podejrzanych i oskarżonych może być uchylony jedynie za ich zgodą lub zezwoleniem organu procesowego. Działanie nieoparte na wskazanych podstawach jest bezprawne i nie mieści się w wolności wyrażania poglądów i rozpowszechniania informacji¹⁴⁷. Ten punkt widzenia prezentuje też wielu przedstawicieli doktryny¹⁴⁸. Odosobnionym poglądem jest ten zakładający, że bez-

¹⁴⁶ Tak m.in. SN w: wyroku z 2008-03-18, IV SCK 474/07 i wyroku z 2009-01-28, IV CSK 346/08.

¹⁴⁷ Tak wyrok SN z 2014-06-24, I CSK 523/13. Patrz także inne orzeczenia przywołane w rozdziale 2, pkt 6.2.3 oraz 6.2.4.

¹⁴⁸ Tak J. Sobczak, *Prawo prasowe...*, s. 519 i n.; A. Augustyniak, [w:] *Prawo prasowe...*, s. 227 i n. W. Lis stoi na stanowisku, że tylko zezwolenie organu procesowego wyłącza bezprawność. Jego zdaniem zgoda podejrzanego lub oskarżonego, wyrażona wbrew woli tego organu, jest bezskuteczna. Tak W. Lis, P. Wiśniewski, Z. Husak, *Prawo prasowe...*, s. 306. J. Barta i R. Markiewicz, także opowiadając się za tym, że uchybienie powinnościom wynikającym z art. 13 ust. 2 i 3 skutkuje bezprawnością działania dziennikarza, dodają, że nie przesądza to jednak o jego winie. Tak: *Prawo mediów*, wyd. 2, pod red. J. Barty, R. Markiewicza, A. Matłaka, s. 283. Podobnie wyrok SN z 2000-01-07, II CKN 612/98.

prawność zostaje wyłączona w związku z możliwością powołania się przez dziennikarza na działanie w interesie społecznym, czyli jedną z przesłanek uchylających bezprawność naruszenia dóbr osobistych¹⁴⁹. Na konieczność uwzględniania tego kontratypu wskazuje Jacek Sadowski wówczas, gdy powołuje się na wyrok SN z 25 października 1976 r. (IV Cr 413/76)¹⁵⁰, w którym, na zasadzie wyjątku, uznano za dopuszczalne, jeszcze przed uprawomocnieniem się orzeczenia (zatem jeszcze w czasie procesu), upublicznienie imiennie sformułowanych zarzutów w odniesieniu do sprawców przestępstw szczególnie rażących i niebezpiecznych. Zdaniem wskazanego badacza kontratyp ten został przyjęty w orzecznictwie, które powołując się na wspomniane rozstrzygnięcie, przyjmuje, że w okolicznościach danej sprawy interes społeczny przeważa nad formalnym zakazem wynikającym z art. 13 ust. 2 pr. pr.¹⁵¹ Choć zaprezentowane stanowisko jest próbą wyjścia z impasu, jaki tworzy wspomniana regulacja, nie zyskało aprobaty. Przyjmując, że publikacja danych osobowych lub wizerunku podejrzanego oznacza wkroczenie w jego prywatność, to zaś rodzi podstawę do zgłoszenia roszczeń z art. 24 k.c., nie możemy zapominać, że istnieją utrwalone poglądy co do okoliczności wyłączających bezprawność ingerencji dziennikarza w sferę odosobnienia i autonomii informacyjnej jednostki. Okolicznościami tymi są wskazane w art. 14 ust. 6 pr. pr. zgoda i istnienie bezpośredniego związku informacji z działalnością publiczną podmiotu¹⁵². Dokonana w rozdziale analiza prowadzi do konkluzji, że art. 13 ust. pr. pr. wyłącza stosowanie art. 14 ust. 6 pr. pr. Poza zgodą, na którą wskazują obie regulacje, nie jest zatem możliwe sięganie po drugą ze wskazanych okoliczności, wiązanych z przesłanką interesu społecznego urzeczywistnianego przy jej spełnieniu. Konkludując, można poczynić uwagę, że brakuje podstaw prawnych do przyjęcia, że na tle art. 13 ust. 2 pr. pr. i sformułowanego tam zakazu istnieje możliwość powoływania się na wskazany kontratyp z art. 14 ust. 6 pr. pr. To zaś eliminuje możliwość

¹⁴⁹ K. Włodarska-Dziurzyńska opowiada się za tym, aby działanie dziennikarza oceniać z uwzględnieniem przesłanek wyłączających bezprawność naruszenia dóbr osobistych. Jej zdaniem sąd nie jest pozbawiony możliwości dokonania takiej oceny z uwzględnieniem nie tylko zgody, ale też tego, czy działanie było podjęte w obronie społecznie uzasadnionego interesu. Tak: eadem, [w:] *Media a dobra...*, s. 282.

¹⁵⁰ Wyrok zob. „Nowe Prawo” 1977, nr 12, s. 1682–1686.

¹⁵¹ J. Sadowski, *Konflikt zasad...*, s. 335 oraz idem, *Naruszenie dóbr osobistych przez media. Analiza praktyki sądowej*, Warszawa 2003, s. 73–75. W tym drugim opracowaniu autor ten przywołuje cztery wyroki sądów okręgowych, w których powołano się na tę okoliczność, podkreśla też, że SN dopuścił publikację w prasie imiennych zarzutów jedynie w odniesieniu do przestępstw szczególnie rażących i niebezpiecznych.

¹⁵² Szerzej na ten temat, w rozważaniach na tle art. 14 ust. 6 pr. pr., M. Łoszevska-Ołowska, [w:] K. Drozdowicz, M. Łoszevska-Ołowska, M. Zaremba, *Prawo prasowe. Komentarz*, red. M. Zaremba, Warszawa 2018, s. 201 i n.

(co wielu przyjmuje z ubolewaniem) dokonywania przez media samodzielnej oceny w zakresie tego, czy taki związek między ujawnieniem tożsamości podejrzanego lub oskarżonego a jego działalnością publiczną istnieje.

W tym kontekście jako szczególnie ciekawe jawi się stanowisko SA w Warszawie, zaprezentowane w wyroku z 16 października 2017 r. (VI ACa 954/14), wydanym na tle publikacji ujawniającej dane osobowe Marcina P. – prezesa Amber Gold, podejrzewanego m.in. o to, że w ramach tzw. piramidy finansowej doprowadził ponad 9 tys. klientów do niekorzystnego rozporządzenia mieniem na kwotę ponad 600 mln zł.

Sąd¹⁵³ zwrócił uwagę, że *powód na skutek własnych działań, w tym wystąpień publicznych, stał się dobrze rozpoznawalnym uczestnikiem debaty publicznej. Tym samym dalsze medialne informacje o jego publicznych działaniach, a także skutkach tych działań, nie mogą być uznane za bezprawne naruszenie jego prywatności. Wąskie granice ochrony prywatności (autonomii informacyjnej) w odniesieniu do działalności publicznej związanej ze spółką [...] zostały wyznaczone przez uprzednie działania samego powoda. Podobnie przyjął, że powód jest osobą powszechnie znaną, zaś opublikowany wizerunek wykonany został i przedstawiony w związku z pełnieniem przez niego funkcji prezesa spółki [...]. Tak więc również na gruncie art. 81 prawa autorskiego nie można uznać, że działanie pozwanej stanowiło bezprawne naruszenie prawa do wizerunku powoda. Mając powyższe na uwadze, uznać należy, że w świetle art. 24 k.c. nie doszło w tej sprawie do bezprawnego naruszenia dobrego imienia, prywatności i wizerunku powoda. Poglądy te pozostają istotnie różne od tych, które są dominujące i utrwalone zarówno w doktrynie, jak i orzecznictwie. Powszechnie bowiem przyjmuje się, że art. 13 pr. pr. wyłącza możliwość stosowania art. 81 pr. aut. w takiej sytuacji. Podobnie fakt, że osoba istnieje w przestrzeni publicznej, sam z siebie nie daje podstawy do przyjęcia, że została uchylona ochrona jego sfery prywatnej. SA konsekwentnie jednak stoi na stanowisku, że samo naruszenie zakazu zawartego w tym przepisie nie skutkuje w każdym wypadku bezprawnym naruszeniem takich dóbr osobistych jednostki, jak dobre imię czy prawo do prywatności lub wizerunku. Przepis art. 13 ust. 2 Prawa prasowego w tym zakresie nie może być uznany za przepis szczególny w stosunku do art. 23 i 24 k.c., a także art. 81 prawa autorskiego. Inny jest bowiem zakres, cel i funkcja wskazanych przepisów. Zasadniczą funkcją norm zawartych w art. 13 ust. 2 i 3 prawa prasowego jest ochrona interesu wymiaru sprawiedliwości. Podkreśla przy tym, że funkcją wtórną art. 13 ust. 2 i 3 Prawa prasowego, której realizacja wymaga w każdym wypadku odwołania się do ogólnych zasad ochrony dóbr oso-*

¹⁵³ W składzie którego zasiadał Jacek Sadomski.

bistych, w szczególności zasad wskazanych w art. 24 k.c., jest ochrona praw uczestników postępowania karnego (ochrona prawa do wizerunku, prywatności i dobrego imienia). Przepis art. 13 ust. 2 i 3 prawa prasowego w odniesieniu do ochrony dóbr osobistych nie stanowi bowiem normy kompletnej i samodzielnej, nie zawiera w szczególności ani przesłanek ochrony dóbr osobistych, ani też nie przewiduje żadnych środków ochrony. Konieczne jest więc w każdym wypadku odwołanie się do zasad ogólnych przewidzianych w art. 24 k.c. i zawartych w tym przepisie przesłanek, w tym przede wszystkim przesłanki bezprawności. Nie każde bowiem naruszenie dobra osobistego stanowi w świetle art. 24 § 1 k.c. zarazem naruszenie prawa osobistego i tym samym skutkuje udzieleniem ochrony prawnej. Zawarta w art. 24 § 1 k.c. przesłanka bezprawności stanowi element delimitujący zakres odpowiedzialności prawnej za naruszenie dóbr osobistych. Zdaniem tego sądu ocena bezprawności wymaga w każdym wypadku rozważenia w okolicznościach konkretnej sprawy występującego konfliktu pomiędzy prawem do wolności słowa oraz prawem społeczeństwa do informacji a prawem jednostki do ochrony dóbr osobistych. W szczególności potrzeba balansowania pozostających w kolizji zasad występuje w wypadku wypowiedzi stanowiących istotny element debaty publicznej, informujących o sprawach pozostających w żywym zainteresowaniu społecznym, zwłaszcza gdy dana wypowiedź ma charakter wypowiedzi prasowej. W pełni podzielając pogląd, że przepisy prawne powinny umożliwiać sądom równoważenie takich interesów, trudno jednak zgodzić się z tym, że norma zawarta w art. 13 ust.2 pr. pr. stwarza warunki do takiego działania. Sąd Apelacyjny podkreśla też, że zakaz przewidziany w art. 13 ust. 2 Prawa prasowego nie stanowi w tym zakresie przepisu szczególnego, który uzasadniałby odstępianie od oceny bezprawności działania sprawcy według zasad przyjętych na gruncie art. 24 § 1 k.c. W efekcie uznać należy, że samo formalne naruszenie zakazu wynikającego z art. 13 ust. 2 Prawa prasowego nie przesądza jeszcze o bezprawnym charakterze naruszenia dóbr osobistych jednostki. Skutki naruszenia tego zakazu i ich wpływ na bezprawne naruszenie dóbr osobistych jednostki podlegają ocenie na gruncie art. 24 § 1 k.c. Jeśli nawet przyjęłoby się ten pogląd, to nie może umknąć, że stosując ogólne zasady, sięgamy po art. 14 ust. 6 pr. pr. wprowadzający w zakresie ochrony prawa do prywatności kontratypy, z których jeden – istnienie bezpośredniego związku z działalnością publiczną – nie podlega w tych okolicznościach stosowaniu właśnie ze względu na to, że możliwość taką wyłącza norma zawarta w art. 13 ust. 2 pr. pr. Zgadzać się też z tym, że inna niż zaprezentowana przez Sąd wykładnia prowadzi do skutków sprzecznych ze wskazanymi powyżej zasadami konstytucyjnymi. Sprzeczność ta zachodzi przy tym zarówno na poziomie prawa krajowego

(art. 14 i 54 ust. 1 w zw. z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP), jak i na poziomie prawa europejskiego (art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, art. 11 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej), trudno jednak przychylić się do opinii, że interpretacja dokonana przez SA znajduje podstawy w treści samego przepisu. To, że w efekcie jej zastosowania rodzi się wniosek, że *nie jest prawnie dozwolone poinformowanie opinii publicznej o fakcie przedstawienia zarzutów osobom publicznym w sprawach będących przedmiotem żywego zainteresowania opinii publicznej*, trzeba przyjąć za stwierdzoną okoliczność. Za słuszne uznać należy też uwagi, że *wynikający z art. 13 ust. 2 Prawa prasowego zakaz publikacji wizerunku i danych osobowych ma na celu uniemożliwienie identyfikacji osób objętych zakresem tej normy. W efekcie w świetle art. 13 ust. 2 prawa prasowego nie jest dopuszczalne nie tylko wskazanie pełnych danych personalnych osoby podejrzanej, ale również – jak wynika z orzecznictwa Sądu Najwyższego – publikacja wszelkich informacji, które umożliwiłyby identyfikację danej osoby w określonym środowisku, a więc także danych wskazujących na pełnioną przez te osoby funkcję czy zajmowane stanowisko (tak w szczególności przywołany już powyżej wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 marca 2008 r., IV CSK 474/07). Zgodzić się także trzeba, że zakaz ujawnienia tożsamości i identyfikacji danej osoby, zgodnie z zasadami wynikającymi z art. 13 ust. 2 prawa prasowego, oznacza w istocie konieczność pominięcia całej informacji dotyczącej przedstawienia zarzutów czy wniesienia aktu oskarżenia przeciwko osobie publicznej, w tym również w sprawach wzbudzających uzasadnione zainteresowanie i będących przedmiotem publicznej debaty. Trafnie Sąd Najwyższy sytuacje takie, wykreowane z uwagi na funkcjonowanie zakazu przewidzianego w art. 13 ust. 2 Prawa prasowego, określił w swoim orzecznictwie jako paradoksalne, wskazując, że w takich wypadkach „zakaz publikacji danych nie tylko nie spełnia swej roli, lecz stwarza stan fikcji ochrony prawnej” oraz prowadzi z jednej strony do „zdeprecjonowania ochronnej funkcji przepisu i utraty celu, któremu służy”, a z drugiej „do nadmiernego ograniczenia w zakresie jawności życia publicznego, realizowanej m.in. dzięki publikacjom prasowym. Może to wystąpić zwłaszcza wtedy, gdy dana osoba i jej działalność publiczna jest powszechnie znana; osoba ta jest łatwo identyfikowana przez ogół społeczeństwa, a postępowanie karne dotyczy związanych z jej działalnością publiczną poważnych nieprawidłowości, stanowiących przedmiot usprawiedliwionego zainteresowania opinii publicznej” (tak wskazany powyżej wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 marca 2008 r., IV CSK 474/07). W efekcie wykładnia art. 13 ust. 2 w świetle przepisów systemowych dotyczących ochrony dóbr osobistych nie powinna prowadzić do takich wniosków i konsekwencji. Wszystkie te racje, wsparte poglądami ETPCz, w mojej opinii*

dowodzą jednak tego, że przepis ten jest wadliwie skonstruowany i wymaga nowelizacji. Niestety, nie jest uprawnione przyjęcie, że z samej normy wynika podstawa do ujawnienia danych osobowych tych podejrzanych lub oskarżonych, którzy będąc osobami publicznymi, w szczególności pełniąc określone funkcje publiczne, popełniają przestępstwo z nimi związane. Samo, podzielane przez autorkę monografii, przekonanie o tym, że rozwiązanie zawarte w art. 13 ust. 2 pr. pr. może być niezgodne z Konstytucją i art. 10 Europejską Konwencją Praw Człowieka, nie daje wystarczającej podstawy do przyjęcia wykładni zaproponowanej w tym orzeczeniu przez SA. Na pewno jednak jest cennym głosem w dyskusji i dowodzi determinacji sądu w poszukiwaniu optymalnego, na tle aksjologii państwa demokratycznego, rozwiązania zaistniałej sytuacji.

Rozdział III

Europejski Trybunał Praw Człowieka o osobach publicznych i zakazie ujawniania ich tożsamości w prasie w kontekście toczących się procesów karnych

I. Osoba publiczna w orzecznictwie ETPCz

I.1. Uwagi wprowadzające

W orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka pojęcie osoby publicznej wykorzystywane jest jako użyteczny instrument w uzasadnianiu szerszego dostępu do wiedzy o tym podmiocie. Szczególnego znaczenia termin ten nabiera w kontekście tych wiadomości, które łączą się z jej sferą prywatną. Pojęcie to pozostaje zatem stale obecne w orzeczeniach, w których przyjdzie się zmierzyć z koniecznością rozstrzygnięcia konfliktu między gwarantowaną art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka swobodą wypowiedzi a wynikającą z art. 8 ochroną zarówno prywatności, jak i dobrego imienia – traktowanego przez ETPCz jako wartość objętą zakresem prawa do autonomii informacyjnej jednostki.

Status osoby to jeden z kluczowych elementów branych pod uwagę przy wważeniu konkurencyjnych interesów. W orzecznictwie utrwalone jest przekonanie, że zaliczenie osoby do kategorii *public figure* skutkuje jej zawężoną ochroną. Nie należy z tego jednak wywodzić wniosku, że ochrony tej nie ma. Podobnie przyjąć trzeba, że choć status osoby jest ważną okolicznością, to nie jest samodzielną przesłanką do rozstrzygnięcia wspomnianego konfliktu. Faktem jest, że dla Trybunału był to przez lata element szczególnie w tym znaczeniu, że na nim, przy równoważeniu kłócących się ze sobą wartości, koncentrowano przede wszystkim uwagę. Jego znaczenie jest nadal duże, z tą różnicą, że dziś rozważania Trybunału w pierwszej kolejności skupio-

ne są na statusie wypowiedzi, a konkretnie na tym, czy dotyczy ona spraw mających znaczenie publiczne¹. Obie te okoliczności pozostają jednak w silnym – zwykle wzajemnie implikującym się – związku, o czym będzie mowa w dalszej części. Pozostałe to: wcześniejsze postępowanie osoby, do której odnosiła się publikacja prasowa, sposób uzyskania informacji i jej wiarygodność, a także okoliczności wykonania zdjęć (jeśli są przedmiotem sporu), zawartość, forma i następstwa publikacji oraz surowość wymierzonych sankcji². Lista ta została wzbogacona w ostatnim czasie o jeszcze jeden czynnik. Jest nim wpływ publikacji na postępowanie karne³. Ta okoliczność jest ważna między innymi przy tych publikacjach, które są relacją z toczącym się procesem i ujawniają tożsamość podejrzanego lub oskarżonego.

Pomimo ogromnego znaczenia, jakie Trybunał przypisuje odróżnianiu osób publicznych (*public figures*) od zwykłych ludzi (*ordinary persons*), organ ten nie podjął samodzielnych działań mających na celu stworzenie definicji tego pojęcia. Często sięga jednak do Rezolucji Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy nr 1165 z 26 czerwca 1998 r. dotyczącej prawa do prywatności i zawartego w jej punkcie 7 stwierdzenia, że osobami publicznymi są podmioty wykonujące funkcje publiczne i/lub korzystające z publicznych środków oraz – szerzej – osoby odgrywające rolę w życiu publicznym, np. w polityce, ekonomii, sztuce, sporcie czy na innym polu. Posiłkując się tym, ETPCz konsekwentnie wskazuje, że pod pojęciem osób publicznych rozumieć trzeba tych, którzy wkraczają na arenę publiczną podejmując dobrowolną decyzję w kwestii zaistnienia w przestrzeni publicznej. Niezwykle charakterystyczne dla orzecznictwa strasburskiego jest też różnicowanie osób publicznych. Wśród nich szczególne miejsce zajmują politycy. Ich ochrona jest najsłabsza. W dalszej kolejności są to urzędnicy państwowi (tu: sędziowie, prokuratorzy, policjanci) oraz pozostałe podmioty. W dużej mierze uwaga Trybunału została skupiona na wytyczeniu granic dostępności do informacji o politykach, a także na wskazaniu modelu ochrony pozostałych osób. ETPCz dostrzegając konieczność różnicowania poziomów tej ochrony, wskazuje jednocześnie, jak wyczerpująco w debacie publicznej będzie można informować o okolicznościach z ich życia prywatnego.

¹ Por. J. Skrzydło, *Wolność słowa w orzecznictwie Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Analiza porównawcza*, Toruń 2013, s. 198.

² Tak ujęte okoliczności Michał Zaremba nazywa testem *Axel Springer/von Hannover* (nr 2). Patrz: idem, *Europejski Trybunał Ochrony Praw Człowieka w Strasburgu wobec naruszeń prywatności w mediach. Cz. 1, Ewolucja orzecznictwa*, „Studia Medioznawcze” 2014, nr 2, s. 140.

³ *Axel Springer SE i RTL Television GmbH p. Niemcom*, wyrok ETPCz z 21 września 2017 r., skarga nr 51405/12.

1.2. Wokół pojęcia osoby publicznej

W Rezolucji Rady Europy nr 1165, jak powyżej wspomniano, mówi się o tym, że osoby publiczne to podmioty odgrywające rolę w rozumianym szeroko życiu publicznym, zatem nie tylko w polityce, a także ekonomii, sztuce, sporcie czy innym polu. Ich szczególną subkategorią są osoby wykonujące funkcje publiczne. Z takiego ujęcia ETPCz korzysta często⁴, sam jednakże nie podejmując prób definiowania terminu „osób publicznych”, co zapewne ma go uchronić przed trudnościami, jakie mogłyby wynikać w przyszłości na tle mniej lub bardziej precyzyjnie sformułowanych ujęć⁵. Sięganie po Rezolucję jest wygodne, bo definicja w niej zawarta pozwala, po pierwsze, wskazać krąg osób, które mamy na uwadze, czyniąc rozważania o *public figure*, co jest dogodnym punktem wyjścia do rozważań o tym, kto należy do tej grupy. Po drugie, wywieść z niej można jedną z tych okoliczności, na które w orzecznictwie zwraca się szczególną uwagę. Jest nią łączenie bycia „osobą publiczną” z tzw. wkroczeniem na arenę publiczną. Odegrać rolę w życiu publicznym można tylko wtedy, gdy jest się w nim aktywnym, czyli pozostaje się obecnym w przestrzeni publicznej, wchodząc wcześniej w ten obszar. W orzeczeniu *Krone Verlag GmbH & Co. KG p. Austrii*⁶ Trybunał wskazuje, że na publiczną arenę wkraczają następujące podmioty: polityk (gdy w grę wchodzi jego funkcje publiczne), uczestnik debaty publicznej lub osoba włączająca się do niej, stowarzyszenie aktywne w dziedzinie rodzącej publiczne zatroskanie, człowiek, który popełnił przestępstwa o politycznej naturze i przyciągnął zainteresowanie opinii publicznej. Orzeczenie to zapadło na tle sprawy dotyczącej publikacji, która pojawiła się w austriackim dzienniku „Kronen Zeitung”. Deputowanemu do parlamentu austriackiego i Parlamentu Europejskiego, Walterowi Poschowi, zarzucono w niej bezprawne pobieranie trzech pensji. W świetle prawa krajowego w czasie, gdy pełnił on mandat posła i europosła, nie powinien był pobierać wynagrodzenia za pracę nauczyciela. W wyroku tym Trybunał czyni ważną refleksję, że wejście na arenę publiczną nie jest tożsame z powszechną znajomością osoby w społeczeństwie. Zatem nie musi być ani ona, ani jej wizerunek szeroko rozpoznawany. Liczy się to, jaką prowadzi aktywność w sferze powszechnej dostępności. W konsekwencji uprawniona wydaje się być teza, że nie wszystkie osoby wkraczające na publiczną arenę w przedstawionym

⁴ Tak m.in. *Axel Springer AG p. Niemcom*, wyrok ETPCz z 7 lutego 2012 r., skarga nr 39954/08, § 51.

⁵ Zwraca na to uwagę J. Skrzydło, *Wolność słowa...*, s. 559. Patrz także I.C. Kamiński, *Ograniczenia swobody wypowiedzi dopuszczalne w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Analiza krytyczna*, Warszawa 2010, s. 101.

⁶ *Krone Verlag GmbH & Co. KG p. Austrii*, wyrok ETPCz z 26 lutego 2002 r., skarga nr 34315/96.

znaczeniu muszą spełniać przesłanki definicji zawartej w Rezolucji RE. O ile sytuacja taka zachodzi wobec polityka czy stowarzyszenia aktywnego w dziedzinie rodzącej publiczne zainteresowanie, o tyle w przypadku uczestnika debaty publicznej można już postawić pytanie, czy uczestnictwo to jest równoznaczne z odegraniem roli w życiu publicznym na określonym polu. Wydaje się, że to drugie wymaga czegoś więcej niż tylko bycia uczestnikiem takiego publicznego dyskursu. Podobnie w przypadku człowieka, który popełnił przestępstwo o politycznej naturze i przyciągnął zainteresowanie opinii publicznej, trudno będzie powiedzieć, że poprzez ten tylko fakt odgrywa on jakąś szczególną rolę w życiu publicznym. Wydaje się, że mówiąc o niej, trzeba mieć na uwadze coś więcej niż tylko wzbudzenie zainteresowania, przyciągnięcie uwagi opinii publicznej poprzez jedno wydarzenie. Skłaniałabym się ku przyjęciu tezy, że chodzi tu o stałą lub czasową aktywność związaną z funkcją, zawodem czy zajęciem. Bycie osobą publiczną zazwyczaj łączy się z uczestnictwem w życiu publicznym, w tym znaczeniu, że osoba ta odgrywa w nim określoną rolę. Nie zawsze jednak ten, kto wkrocza na arenę, tę rolę pełni. Być może jest to jeden z powodów, dla których Trybunał nie dostrzega palącej potrzeby definiowania pojęcia osoby publicznej, choć korzysta ze sformułowania zawartego we wspomnianej Rezolucji. Poszukując uzasadnienia dla szerszej dostępności do określonych informacji, wiązać to należy nie tylko z tym, że wypowiedź dotyczy spraw budzących publiczne zainteresowanie, ale też odnosi się do osoby, która znalazła się na arenie publicznej. Tak się dzieje przede wszystkim w przypadku *public figure*. Ze względu na to, że na arenę publiczną wkraczają także inni uczestnicy życia publicznego, określa się ich niekiedy mianem szczególnych osób publicznych lub też osób o statusie zbliżonym. To drugie sformułowanie wydaje się poprawniejsze. Oprócz tych wcześniej już wymienionych, takich jak uczestnik debaty publicznej (ktoś, kto zabrał w niej głos, nie pełniąc funkcji czy urzędów) czy człowiek, który popełnił przestępstwo o politycznej naturze i przyciągnął zainteresowanie opinii publicznej, wskazuje się m.in. żony lub partnerki polityków w określonych okolicznościach. W sprawie *Wirtschafts-Trend Zeitschriften-Verlagsgesellschaft MBH (nr 3) p. Austrii*⁷, odnosząc się do ironicznej, zawierającej zdjęcia, publikacji zamieszczonej w tygodniku „Profil”, a dotyczącej ucieczki do Brazylii oskarżanego o finansowe nadużycia austriackiego parlamentarzysty, któremu towarzyszyła współorganizująca ten wyjazd partnerka, Trybunał przyjął, że kobieta, uciekając z politykiem oskarżonym o przestępstwo finansowe, a następnie udzielając wywiadów, weszła na arenę publiczną. Towarzysząc politykowi w tej ucieczce, w situa-

⁷ *Wirtschafts-Trend Zeitschriften-Verlagsgesellschaft MBH (nr 3) p. Austrii*, wyrok ETPCz z 13 marca 2006 r., skarga nr 66298/01 i 15635/02.

cji, gdy postępowanie karne było przedmiotem ogromnego zainteresowania publicznego, podjęła decyzję, której konsekwencje musi ponieść. Trybunał podkreślił też fakt, że zdjęcie z wizerunkiem kobiety nie ujawniało szczegółów życia prywatnego (§ 44 i 47). Z kolei w sprawie *Standard Verlags GmbH (nr 2) p. Austrii*⁸ Trybunał przyjął, że żona prezydenta jest osobą publiczną. W sytuacji obu kobiet należy dostrzec jednak różnicę. W pierwszym przypadku trudno mówić o odgrywaniu roli w życiu publicznym, w drugim – wręcz przeciwnie. Prezydent jest głową państwa i realizuje m.in. funkcje reprezentacyjne, w czym zazwyczaj towarzyszy mu żona. Nie tylko wkracza ona w przestrzeń publiczną, ale też odgrywa w niej rolę „pierwszej damy”.

Zarówno wejście na arenę publiczną, jak i bycie osobą publiczną to najczęściej konsekwencja samodzielnie podjętej decyzji. Od tej praktyki mogą zachodzić wyjątki. W sprawie *Von Hannover p. Niemcom (nr 2)*⁹ Trybunał przyjął, że księżniczka Karolina von Hannover jest osobą publiczną¹⁰. Zważyć trzeba, że w jej przypadku to nie świadomy wybór, ale fakt urodzenia w rodzinie królewskiej decyduje o szczególnej roli, jaką przyszło jej odgrywać. Poza sporem jest jednak, że należy ona do osób publicznych. Także w przypadku „pierwszych dam” zapewne nie zawsze jest tak, że decyzję męża o kandydowaniu traktują one jak swoją własną. Często jest to konsekwencja obranej przez niego drogi życiowej i faktu pozostawania w związku małżeńskim, a nie zamierzonego przez nie wejścia na publiczną arenę. To od nich jednak zależy, jak będą aktywne, czy pozostaną bierne, towarzysząc mężom podczas urzędowych obowiązków, czy korzystając z możliwości, podejmują działania, np. na rzecz dobroczynności. W każdej z tych sytuacji mają jednak ten sam status osób publicznych, z tą różnicą, że w drugim przypadku w większym zakresie poddadzą swoje działania publicznej kontroli.

O szczególnym statusie mówi się także wobec dzieci polityków. Moim zdaniem brak jest podstaw do przyjęcia, że należą one do kategorii osób publicznych, z zastrzeżeniem, że w pewnych okolicznościach mogą wejść

⁸ *Standard Verlags GmbH (nr 2) p. Austrii*, wyrok ETPCz z 4 czerwca 2009 r., skarga nr 21277/05.

⁹ *Von Hannover p. Niemcom (nr 2)*, wyrok ETPCz z 7 lutego 2012 r., skarga nr 40660/08 i 60641/08. Patrz także *Von Hannover p. Niemcom (nr 1)*, wyrok ETPCz z 24 czerwca 2004 r., skarga nr 59320/00.

¹⁰ Ireneusz C. Kamiński wskazuje na pewną niefrasobliwość Trybunału, który z jednej strony nie kwalifikuje księżniczki Monaco jako *par excellence* osoby publicznej, bo nie pełni ona żadnej oficjalnej funkcji. Z drugiej strony zamiennie używa sformułowania „publiczny”, „polityczny”, „oficjalny”. Nie jest jasne, czy Trybunał dokonuje podziału na polityków i pozostałych, przyjmując, że tylko ci pierwsi korzystają ze słabszej ochrony, a pozostali zaś to osoby prywatne, czy też nie wyklucza kategorii pośredniej. Zdaniem Kamińskiego tę ostatnią możliwość sugeruje analiza treści wyroku i powoływanie się przez Trybunał na definicję zawartą w Rezolucji nr 1165. Tak w: idem, *Ograniczenia swobody wypowiedzi...*, s. 144–145.

na arenę publiczną, co nie jest równoznaczne z tym, że stają się osobami publicznymi. Bycie osobą publiczną wymaga odgrywania określonej roli. Jeśli zatem dziecko polityka pójdzie drogą swojego rodzica, to zyska status osoby publicznej. Podobnie, gdy obejmie urząd. Wówczas jednak decyduje o tym nie powiązanie z ojcem czy matką, a osobista działalność. W sprawie *Standard Verlags GmbH (nr 3) p. Austrii*¹¹ Trybunał zwrócił uwagę, że gdy w aferze opisywanej przez prasę pojawiają się osoby powiązane z politykami, to muszą się one liczyć z tym, że dojdzie do ujawnienia ich tożsamości, zwłaszcza gdy ich związki ze sprawą są silne, a nieujawnienie tych danych odbiłoby się niekorzystnie na informacji, nie byłaby bowiem ona pełna¹².

Czyniąc rozważania o osobach wkraczających na publiczną arenę, ETPCz przyjmuje, że są nimi, po pierwsze, ci, którzy uczynili to świadomie w celu zaistnienia w tej przestrzeni, np. poprzez wybór zawodu (polityk, znany aktor), po drugie ci, którzy podjęli aktywność, z którą nieuchronnie łączy się konsekwencja znalezienia się w obszarze publicznego zainteresowania (osoba włączająca się do publicznej debaty), po trzecie zaś osoby, które poprzez powiązanie z osobami publicznymi i/lub wykonywaną działalnością znalazły się w sferze uzasadnionego zainteresowania opinii publicznej (syn polityka w określonych okolicznościach, żona prezydenta), po czwarte – podmioty, które poprzez urodzenie zostały powiązane z określoną rolą publiczną (np. członkowie rodzin królewskich). Trybunał konsekwentnie neguje, że w grupie tej znajdują się ofiary przestępstwa, a także podejrzewani lub oskarżani o nie, nawet jeśli sprawy te cieszą się dużym zainteresowaniem opinii publicznej. Wyjątkiem pozostaje czyn przestępczy o politycznej naturze.

1.3. Polityk jako szczególna osoba publiczna

Teza o wyjątkowym statusie polityków wynika z bogatego w tej materii orzecznictwa strasburskiego. Pozwala ono na przyjęcie, że ta kategoria *public figure* korzysta z najsłabszej ochrony prawa do prywatności, w tym do ochrony dobrego imienia, czemu towarzyszy – zakreślony wprost proporcjonalnie – szeroki dostęp do wiadomości o tych osobach. Standard ten kształtował się na tle przekonania ETPCz o znaczeniu swobody wypowiedzi politycznej dla rozwoju demokratycznego państwa, którego jednym z fundamentów jest niekępowana publiczna debata o sprawach ważnych dla społeczeństwa. Wyjątkowe miejsce w dorobku Strasburga zajmuje wydany

¹¹ *Standard Verlags GmbH (nr 3), p. Austrii*, wyrok ETPCz z 10 stycznia 2012 r., skarga nr 34702/07.

¹² Do sprawy tej odwołuje się Jacek Skrzydło, opowiadający się zaliczeniem takich podmiotów do kategorii „szczególnych osób publicznych”.

w 1986 r. wyrok w sprawie *Lingens p. Austrii*¹³, w którym Trybunał podkreśla, że swoboda dyskusji politycznej znajduje się w centralnym miejscu konstrukcji demokratycznego społeczeństwa i jest z nim najsilniej powiązana, co rodzi konieczność jak najmocniejszej ochrony (§ 42). Niezależnie od tego, na ile w orzeczeniu tym Trybunał poza zakresem rozważań pozostawił kwestię, jak rozumieć pojęcie demokratycznego państwa, stworzył on fundamentalną regułę rozwijaną w kolejnych wyrokach¹⁴. To w tym orzeczeniu pojawia się wyraźnie sformułowana koncepcja „twardszej skóry”, zakładająca, że granice dopuszczalnej krytyki są szersze w stosunku do polityków niż osób prywatnych. Ci pierwsi wystawiają świadomie i w sposób nieunikniony każde swoje słowo i działanie na dogłębną kontrolę dziennikarzy i opinii publicznej. I choć nie są oni pozbawieni ochrony, to musi być ona rozważana zawsze z uwzględnieniem znaczenia, jakie ma dyskusja polityczna (§ 42). W ten sposób Trybunał, ważąc konkurencyjne interesy, powiązał znaczenie danej wiadomości dla debaty publicznej ze statusem osoby, o której w tej debacie będzie mowa.

Tak jak w przypadku „osób publicznych”, tak i „polityka” Trybunał nie definiuje tego pojęcia. Zapewne w obu przypadkach uchyła się od tego z tego samego powodu, uciekając przed kłopotami związanymi z ujęciem niepełnym czy nieostrym. Pozostawia kwalifikację osoby jako należącej do tej grupy powszechnej intuicji¹⁵. Jak zauważa Ireneusz C. Kamiński, do czasu sprawy *I Avgi Publishing and Press Agency S.A. i Karis p. Grecji*¹⁶, rozstrzygniętej wyrokiem z 5 czerwca 2008 r., interpretacja tego pojęcia nie rodziła żadnych problemów. Zmieniło się to z chwilą, gdy wspomniana sprawa zawisła przed Trybunałem, a wraz z nią pojawiło się pytanie, czy osoba niebędąca członkiem partii, ale aktywnie uczestnicząca w inicjatywach i wydarzeniach organizowanych przez ugrupowania polityczne, a także łączona z określonym nurtem ideowym, jest politykiem. ETPCz przyjął, że poprzez swoją aktywność skarżąca się kobieta stała się „postacią polityczną we właściwym tego słowa znaczeniu” (§ 34). W innej sprawie, *Dupuis i inni p. Francji*¹⁷, Trybunał, nie kwalifikując osoby jako polityka, posłużył się terminem „wpływową osobą publiczną” i przyjął, że uprawnia to do konkluzji, że wypowiedź o niej była elementem debaty publicznej¹⁸. Nadmienić warto,

¹³ *Lingens p. Austrii*, wyrok ETPCz z 8 lipca 1986 r., skarga nr 9815/82.

¹⁴ Tak I.C. Kamiński, *Ograniczenia swobody...*, s. 94. Patrz także przywołany tam J. Sobczak, *Swoboda wypowiedzi w orzecznictwie Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Cz. I*, „Ius Novum” 2007, nr 2/3, s. 11.

¹⁵ Tak I.C. Kamiński, *Ograniczenia swobody...*, s. 102.

¹⁶ *I Avgi Publishing and Press Agency S.A. i Karis p. Grecji*, wyrok ETPCz z 5 czerwca 2008 r., skarga nr 15909/06.

¹⁷ *Dupuis i inni p. Francji*, wyrok ETPCz z 7 czerwca 2007 r., skarga nr 1914/02.

¹⁸ Patrz I.C. Kamiński, *Ograniczenia swobody...*, s. 102.

że chodziło o szefa gabinetu prezydenta. Na tle poczynionych w poprzednim podrozdziale wniosków warto podkreślić, że nawet jeśli osoby nie da się jednoznacznie określić jako polityka, to nie wyklucza to faktu, że podmiot ten wkroczył na arenę publiczną, co może być równie istotnym, choć nie tak oczywistym jak w przypadku polityka, argumentem za dopuszczalnością określonych wiadomości na jego temat¹⁹.

Czyniąc rozważania o polityku jako kategorii pojęciowej, warto podkreślić, że najpełniej konkretyzuje się w niej uzasadnienie dla szerokiego dostępu do wiedzy o takiej osobie. Przede wszystkim termin ten zawiera się w tak często przywoływanej przez Trybunał definicji osoby publicznej, zawartej w rezolucji Rady Europy o ochronie prywatności. Polityk jest nie tylko osobą, która odgrywa rolę w życiu publicznym, ale też wykonuje funkcje publiczne, korzystając zazwyczaj z publicznych środków. Jeśli nawet dostrzec można w niektórych sytuacjach trudności w przyporządkowaniu osoby uznanej za polityka do tej drugiej grupy, jest poza sporem, że – jak stwierdził Trybunał w sprawie *Dupuis i inni p. Francji* – podmiot ten spełnia to pierwsze, szerokie kryterium. Mówiąc o polityku, wskazujemy na kogoś, kto realizuje, poprzez swoją aktywność, jakąś rolę w przestrzeni publicznej, niezależnie od tego, czy wiązać się z tym będzie *stricto* pełniona funkcja publiczna²⁰. Nadto, każdy polityk jest podmiotem wkraczającym na arenę publiczną i to w sposób świadomy. Jest to efekt warunkowanej aktem woli decyzji nie tylko o tym, że w tej przestrzeni będzie przebywał, ale też że pozostając w niej, wystawia własne działania na obserwację i krytykę. Zastrzec przy tym trzeba, że „wystawianie się” na widok opinii publicznej nie może być utożsamiane z przyzwoleniem na publikację takich treści ingerujących w prywatność, które służą zaspokajaniu jedynie ciekawości odbiorców. Na takim stanowisku stanął Trybunał m.in. w wyroku *Standard Verlags GmbH p. Austrii (nr 2)*, odnosząc się do publikacji na temat domniemanego romansu żony prezydenta z austriackim politykiem. Nie mając wątpliwości, że zarówno prezydent, jego żona (sprawująca w tym czasie funkcję w Ministerstwie Spraw Zagranicznych), jak i ów polityk to osoby publiczne, Trybunał zanegował istnienie podstaw do publikacji takich informacji, nie dostrzegając ani ich związku z publiczną sferą, ani tego, że stanowiły one wkład w publiczną debatę. Informacje te nie wiązały się bowiem w żaden sposób ze sposobem sprawowania funkcji publicznej przez prezydenta i jego

¹⁹ Por. K. Piecha, *Wolność prasy a rozpowszechnienie informacji o popełnieniu czynów niedozwolonych w świetle standardów ochrony praw człowieka*, „Studia Prawnoustrojowe” Nr 16 (2012), s. 179 i n.

²⁰ Chodzi m.in. o polityków należących do ugrupowań, które nie weszły do parlamentu. Zarówno te osoby, jak ich partie pozostają aktywne w przestrzeni publicznej. Jeśli jednak ktoś jest przewodniczącym partii, to należy przyjąć, że pełni funkcje.

małżonkę. Zdaniem ETPCz opublikowane informacje miały zaspokoić wyłącznie ciekawość publiczności. Prasa nie realizowała w ten sposób funkcji kontrolnej. Trybunał nie wykluczył jednak, że w pewnych okolicznościach prywatność może wpływać na sferę publiczną, uzasadniając ingerencję. W sprawie tej na poziomie krajowym nie zezwolono na przeprowadzenie dowodu prawdy. Trybunał, nie stwierdzając naruszenia art. 10 Konwencji, czynił to zatem w oderwaniu od wiedzy na temat tego, czy fakty podane do publicznej wiadomości były prawdziwe. Poszukując związku między sferą odosobnienia a sferą publicznej aktywności, organ ten, o czym jest mowa poniżej, jest w stanie dostrzec go wówczas, gdy informacja ma wpływ także na ocenę także moralną osoby publicznej. Konsekwentnie zauważa jednak, że polityk nie musi być znany w tym znaczeniu, że nie jest konieczne, aby on lub jego podobizna była rozpoznawana przez społeczeństwo²¹. Znaczenie ma fakt wkroczenia na arenę publiczną.

Podstawę do tak szerokiej kontroli tej kategorii należy wywieść z dwóch przesłanek. Po pierwsze, wspomnianego wkroczenia, mocą samodzielnej decyzji, na publiczną arenę i, po drugie, szczególnej roli, jaką w publicznej przestrzeni odgrywa taka osoba. To zaś wiązać się będzie z tym, jak oddziałują na rozwój demokratycznego społeczeństwa wypowiedzi o sprawach mających publiczne znaczenie (w tym te polityczne).

Na zakres ochrony wypowiedzi o politykach, co podkreśla Jacek Skrzydło, mają wpływ dwie główne determinanty: znaczenie informacji dla biegu spraw publicznych oraz miejsce danej osoby w hierarchii władzy²². Zaakcentowanie istotności wkładu określonej informacji dla publicznej debaty pozostaje w pełni zgodne ze stanowiskiem nieaprobującym publikacji treści, które służą zaspokajaniu jedynie ludzkiej ciekawości²³. Trybunał konsekwentnie zwracając uwagę, że przewidziana art. 8 Konwencji ochrona prywatności przysługuje także politykom, podkreśla nie tylko to, że jest ona słabsza, ale także to, że informacja ze sfery odosobnienia tej kategorii osób publicznych ma mieć znaczenie dla toczącej się debaty. Nie można więc wykluczyć, że będzie dotyczyła spraw rodzinnych czy dotyczących stanu zdrowia. Kluczowy jest jej realny wpływ na publiczną dyskusję. Ważne jest odnalezienie związku między informacją z obszaru prywatności a działalnością publiczną danej

²¹ I.C. Kamiński, *Ograniczenia swobody...*, s. 135.

²² J. Skrzydło, *Wolność słowa...*, s. 563.

²³ Tak np.: *Campmany y Diez de Revenga i López Galiacho Perona p. Hiszpanii*, decyzja ETPCz z 12 grudnia 2000 r., skarga nr 54224/00; *Bou Gilbert i El Hogar y La Moda S.A. p. Hiszpanii*, decyzja ETPCz z 13 maja 2003 r., skarga nr 14929/02; *Société Prisma Presse p. Francji*, decyzja z 1 lipca 2003 r., skarga nr 66910/01; *Von Hannover p. Niemcom (nr 1)*; *Standard Verlags GmbH p. Austrii*, wyrok z 2 listopada 2006 r., skarga nr 13071/03; *Von Hannover (nr 2) p. Niemcom*; *Saaristo i inni p. Finlandii*, wyrok z 12 października 2010 r., skarga nr 184/06; *Reinboth i inni p. Finlandii*, wyrok z 25 stycznia 2011 r., skarga nr 30865/08.

osoby. W sprawie *Tammer p. Estonii*²⁴ ETPCz, badając zgodność z Konwencją kary grzywny wymierzonej dziennikarzowi za publikację dotyczącą kobiety – polityka, w której pojawiły się ostre wobec niej sformułowania w związku z zarzutem rozbicia przez nią małżeństwa i niezajmowania się własnym dzieckiem, uznał, że nie doszło do naruszenia art. 10 Konwencji. Nie wykazano bowiem, że życie prywatne tej osoby wywierało wpływ na sprawy publiczne w momencie ukazania się materiału prasowego. Ireneusz C. Kamiński zauważa, że sformułowanie to jest kluczowe dla określenia, kiedy życie prywatne polityka może stać się przedmiotem uzasadnionego zainteresowania i komentarzy innych, zwłaszcza zaś mediów realizujących funkcję kontrolną²⁵. Jego zdaniem sędziowie wskazali dwie okoliczności, które nie muszą w każdym przypadku zachodzić łącznie. Pierwszą z nich określa jako tzw. zależność faktyczną między życiem prywatnym i publicznym, polegającą na „wywieraniu wpływu”. Odnosząc się do tej koncepcji, można ją inaczej ująć jako bezpośrednie wpływanie okoliczności prywatnej na sferę aktywności publicznej. Przyjąć można, że sytuacja taka zachodzi wtedy, gdy wiadomość dotyczy stanu zdrowia polityka (np. Prezesa Rady Ministrów) i pozwala na wytłumaczenie, dlaczego doszło do odwołania umówionych wizyt zagranicznych i innych ważnych spotkań. Przenikanie tych sfer staje się wówczas oczywistym faktem²⁶. Drugą okoliczność Kamiński nazywa zależnością skutkową i rozumie pod tym pojęciem pozostawianie wypowiedzi w związku z interesem publicznym, czyli inaczej rzecz ujmując – „służenie temu interesowi”. Charakter taki mają te informacje prywatne, które wpływają na ocenę wiarygodności polityka²⁷. Do grupy tej należą nie tylko informacje z teraźniejszości, ale i przeszłości polityka, jeśli wywierać będą ów skutek. W szczególności charakter taki ma wiadomość o karalności polityka nawet wtedy, gdy skazanie uległo zatarciu. Trybunał odniósł się do tej kwestii w orzeczeniu *Schwabe p. Austrii*²⁸. Sprawa toczyła się na tle

²⁴ *Tammer p. Estonii*, wyrok ETPCz z 6 lutego 2001 r., skarga nr 41205/98.

²⁵ I.C. Kamiński, *Ograniczenia swobody...*, s. 142.

²⁶ Ireneusz C. Kamiński podkreśla wprawdzie, że choć Trybunał nie wypowiedział się wprost, czy polityk musi tolerować ujawnianie informacji na temat swojego zdrowia, to w sprawie *Éditions Plons p. Francji* (wyrok ETPCz z 18 maja 2004 r., skarga nr 58148/00) zauważył, że ujawnione przez byłego lekarza prezydenta Francji, Mitterranda, informacje o poważnej chorobie, na którą cierpiał ten polityk, znalazły się w książce, która ukazała się na tle dyskusji o prawie opinii publicznej do uzyskiwania takiej wiedzy i wpływie stanu zdrowia na zdolność do sprawowania urzędu. Nadto, ukrywanie choroby i polecenie fałszowania sprawozdań medycznych było zagrożeniem dla transparentności życia politycznego. Tak: *ibidem*, s. 143. Przykład dotyczący ujawnienia informacji o niezdolności prezydenta do wykonywania swoich zadań przez pewien czas nie powinien rodzić wątpliwości co do tego, że istnieje pełne uzasadnienie dla takiej publikacji.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ *Schwabe p. Austrii*, wyrok ETPCz z 28 sierpnia 1992 r., skarga 13704/88.

publikacji ujawniającej fakt skazania, przed dwudziestu laty, austriackiego polityka za prowadzenie w stanie nietrzeźwości samochodu i spowodowanie wypadku. Orzeczenie to jest tym ciekawsze, że ów czyn nie miał charakteru politycznego i pozostawał bez związku z publicznym życiem i pełnieniem stanowisk. Dla Trybunału było ważne, że dane o skazaniu służą ocenie zdolności takiej osoby do sprawowania funkcji. Co więcej, organ ten stwierdził, że w przypadku polityka każda wymierzona kara ma publiczne znaczenie i nie powinna być traktowana jako objęta ochroną prawa do prywatności²⁹. Zaprezentowane poglądy pozwalają na postawienie tezy, że dozwoleństwo obejmuje nie tylko informacje o skazaniu polityka w przeszłości. Jeśli argumentem przemawiającym za dopuszczalnością publikacji jest fakt, że ma ona znaczenie dla oceny postawy takiej osoby, to tym bardziej będzie uprawniona wiadomość o skazaniu, do którego doszło w czasie, gdy polityk pełni swoje stanowisko. W tym przypadku, poza zależnością skutkową, prawdopodobna jest zależność faktyczna – taka bowiem sytuacja realnie i bezpośrednio może wpływać na wykonywanie obowiązków publicznych. Idąc dalej tym tokiem rozumowania, nie należy odrzucać tezy, że jeśli przeciwko osobie toczy się postępowanie karne i jest ona w nim podejrzana lub oskarżona, to podanie takiej sprawdzonej i wiarygodnej informacji, bez stosowania technik kamuflujących, nie powinno być taktowne jako naruszenie Konwencji. A znaczenie publiczne tej informacji wynika przede wszystkim z tego, kogo ona dotyczy. Bez konkretyzacji osoby jest ona niepełna, a jej podanie traci sens. W takich przypadkach równie ważne jak to, że postępowanie się toczy, jest to, komu i w związku z czym postawiono zarzut. Jeśli czyn ma charakter przestępstwa politycznego, nie ma wątpliwości, że taka publikacja, przy spełnieniu innych przesłanek, jest działaniem dozwolonym. Czy jednak symetryczna sytuacja zachodzi wówczas, gdy przestępstwo takiego charakteru nie ma? W sprawie *Schwabe p. Austrii* Trybunał, odnosząc się do rozpowszechnienia faktu zatartego skazania polityka, uznał, że każda kara ma publiczne znaczenie, służąc ocenie zdolności do pełnienia urzędu, nawet taka, która jest sankcją za czyn niemający podłoża politycznego. Wydaje się, że w sprawach, w których postępowanie właśnie się toczy, winny obowiązywać analogiczne zasady, zwłaszcza że zezwalając na ujawnianie informacji o karalności osoby, dość kuriozalne wydawałoby się przyjęcie, że w czasie, kiedy trwał proces, nie byłoby możliwe jego relacjonowanie z przywołaniem tożsamości oskarżonego polityka³⁰. Kwestia ta będzie przedmiotem szczegółowych rozważań w następnym podrozdziale.

²⁹ Por. I.C. Kamiński, *Ograniczenia swobody...*, s. 133–134; J. Skrzydło, *Wolność słowa...*, s. 564.

³⁰ Tak w sprawie *News Verlag GmbH & Co. KG p. Austrii*, wyrok ETPCz z 11 stycznia 2000 r., skarga nr 31457/96.

Na poziom ochrony wypowiedzi o politykach, jak wspominałam wcześniej, wpływają dwa czynniki. Poza wkładem informacji do debaty publicznej istotne znaczenie ma miejsce, jakie zajmuje dana osoba w hierarchii władzy. Jacek Skrzydło zauważa, że im wyższa pozycja, tym większy zakres swobody informowania o tych podmiotach³¹. Dowodem tego jest grupa orzeczeń wydanych w sprawach, w których wypowiedzi dotyczyły głowy państwa, członka rządu i parlamentarzystów. W wyroku *Otegi Mondragon p. Hiszpanii*³² Trybunał podkreślił, że szczególna rola głowy państwa w systemie ustrojowym nie uzasadnia jej uprzywilejowanej pozycji i ochrony przed krytyką (§ 54). Podobnie uczynił w wyroku *Pakdemirli p. Turcji*³³, a także we wcześniejszym wobec tych dwóch rozstrzygnięciu w sprawie *Colombani i inni p. Francji*³⁴. Odnosząc się do istniejących w prawie francuskim ograniczeń dowodowych, uniemożliwiających wykazywanie prawdziwości stawianych głowie państwa zarzutów, Trybunał stwierdził, że jest to nie do pogodzenia z wolnością słowa. Sprawa ta dotyczyła materiału prasowego opublikowanego w „Le Monde”, w którym postawiono zarzut, że najbliższe otoczenia króla Maroka jest zamieszane w produkcję i przemysł narkotyków. Co istotne, został on sformułowany na podstawie ustaleń raportu przygotowanego na zlecenie Unii Europejskiej. Orzeczenie w sprawie *Otegi Mondragon p. Hiszpanii* zapadło z kolei w związku z wypowiedzią posła do hiszpańskiego parlamentu, który w ostry sposób zarzucił królowi co najmniej moralną odpowiedzialność za torturowanie przeciwników politycznych rządu. Słowa te padły tuż przed wyjazdem króla do Kraju Basków oraz zamknięciem jednego z baskijskich tytułów opozycyjnych i zatrzymaniem szefów gazety. Trybunał przyjął, że oceny dotyczące odpowiedzialności monarchy, podlegają ochronie. Co więcej, dzieje się tak nawet wtedy, gdy fakty, na których je oparto, były niepotwierdzone, a język ostry. Także w orzeczeniu *Eon p. Francji*³⁵ Trybunał konsekwentnie szeroko zakreśla granice wolności wypowiedzi o głowie państwa, przyjmując, że użyte wobec niej wulgarne słowa (wcześniej wypowiedziane przez samego prezydenta pod adresem wyborcy, który odmówił podania mu ręki) nie były obraźliwym atakiem *ad personam*, lecz noszącą cechy satyry prowokacją, którą uczestnik publicznej dyskusji musi tolerować.

Równie konsekwentnie Trybunał poszerza granice ochrony wobec członków rządu. Zdaniem Jacka Skrzydły są one analogiczne, jak w przypadku

³¹ J. Skrzydło, *Wolność słowa...*, s. 564.

³² *Otegi Mondragon p. Hiszpanii*, wyrok ETPCz z 15 marca 2011 r., skarga nr 2034/07.

³³ *Pakdemirli p. Turcji*, wyrok ETPCz z 22 lutego 2005 r., skarga nr 35839/97, § 52.

³⁴ *Colombani i inni p. Francji*, wyrok ETPCz z 25 czerwca 2002 r., skarga nr 51279/99.

³⁵ *Eon p. Francji*, wyrok ETPCz z 14 marca 2013 r., skarga nr 26118/10.

głowy państwa. Ilustracją może być orzeczenie *Koç i Tambaş p. Turcji*³⁶, w którym uznano naruszenie art. 10 Konwencji przez władze krajowe. Jego przedmiotem była wypowiedź dziennikarza, w której krytykując ostro politykę władz tureckich wobec konfliktu kurdyjskiego, określił ministra jako „rzeźnika sprawiedliwości”.

Dokonując uogólnienia, warto podkreślić, że mając wzgląd na racje, którymi kieruje się ETPCz, wśród polityków szczególne miejsce będą zajmować nie tylko ci piastujący wysokie rangą stanowiska państwowe, ale też osoby, które pochodzą z bezpośrednich wyborów, a zatem parlamentarysty i radni. W odniesieniu do tej kategorii, podobnie jak wobec wybieralnych w wyborach powszechnych prezydentów miast czy wójtów lub burmistrzów, przy zarysowywaniu szerszych granic dostępności ujawnia się w szczególny sposób konieczność sprawowania wobec nich kontroli, wynikająca z prawa do informacji. W procesie wyborczym będzie ona miała wpływ na dokonywane przez obywateli decyzje. Informacje publikowane w mediach mają znaczenie dla oceny osoby kandydującej na określony urząd. Co istotne, ETPCz stoi na stanowisku, że fakt odejścia osoby z polityki nie skutkuje automatyczną utratą statusu osoby publicznej. W wyroku *Desjardin p. Francji*³⁷ organ ten wyraził pogląd o utrzymującej się podstawie do szerszej krytyki, jeśli odnosi się ona do działań podejmowanych w czasie pełnienia funkcji politycznych.

1.4. Funkcjonariusz publiczny jako kolejna szczególna kategoria osób publicznych

W orzecznictwie strasburskim wyraźnie wyodrębnioną grupą *public figures* są także funkcjonariusze publiczni. Podobnie jak w przypadku „osoby publicznej” i „polityka” Trybunał nie tworzy definicji tego pojęcia. Analogicznie też, kwalifikując daną osobę jako należącą do tej kategorii, zakreśliła granice samego pojęcia. To zaś pozwala na sformułowanie ogólniejszych wniosków. Ireneusz C. Kamiński rozumie termin ten szeroko, przyjmując, że „funkcjonariuszami publicznymi” są osoby zatrudnione w instytucjach władzy publicznej, w tym pracownicy umysłowi w publicznych instytucjach edukacyjnych. Są to także członkowie sił zbrojnych oraz służb odpowiedzialnych za utrzymanie porządku publicznego³⁸. Pozwala to na wyodrębnienie tzw. urzędników biurowych i funkcjonariuszy siłowych. Do tej ostatniej grupy należą reprezentanci służb mundurowych, w tym m.in. policjanci, żołnierze i strażnicy miejscy.

³⁶ *Koç i Tambaş p. Turcji*, wyrok ETPCz z 21 marca 2006 r., skarga nr 50934/99.

³⁷ *Desjardin p. Francji*, wyrok ETPCz z 22 listopada 2007 r., skarga nr 22567/03, § 40.

³⁸ I.C. Kamiński, *Ograniczenia swobody...*, s. 206.

Wskazując na funkcjonariuszy jako kolejną, po politykach, grupę osób publicznych, zaznaczyć trzeba, że kategorie te nie są w pełni rozłączne. Wśród funkcjonariuszy publicznych jest wielu polityków. Do takich zaliczyć należy m.in. prezydenta, członków Rady Ministrów czy deputowanych do parlamentu. Ilekroć taka sytuacja zachodzi, Trybunał patrzy na daną osobę przede wszystkim przez pryzmat jej aktywności politycznej, co skutkuje refleksją o najszerszym zakresie dopuszczalnej wypowiedzi i najsłabszej ochronie informacji ze sfery odosobnienia. Analizując szczególnie status funkcjonariuszy publicznych, należy mieć na uwadze tych, którzy nie są kwalifikowani jako politycy. Ma to istotne znaczenie, z orzecznictwa wynika bowiem, że choć w przypadku obu kategorii podmiotów zakres dostępności do wiedzy o nich jest bardzo szeroki, to jednak w przypadku polityków jest on bezsprzecznie największy.

Snując rozważania o zakresie dopuszczalnej wypowiedzi na temat funkcjonariuszy publicznych, zważyć trzeba, że prawo do informowania opinii publicznej w sprawach istotnych dla debaty jest równoważone z możliwością cieszenia się przez te osoby koniecznym, do wykonywania swoich obowiązków, zaufaniem. Jacek Skrzydło zauważa, że ta druga racja przeważa nad pierwszą, *ratio* [bowiem] *orzeczeń strasburskich dotyczących tej grupy sprowadza się do tego, że w ich przypadku traci wagę argument, że świadomie wystawiają się na publiczną ocenę tego co robią i w jaki sposób się zachowują*³⁹. Szczególne miejsce wśród orzeczeń Trybunału zajmuje to wydane w sprawie *Janowski p. Polsce*⁴⁰. W opinii Kamińskiego wyznacza ono standard w przypadkach tego rodzaju⁴¹. Warto wspomnieć, że dziennikarz Janowski został skazany za użycie wobec strażników miejskich znieważających sformułowań takich jak „głupki”, „ćwoki”, „ignoranci”. Do zdarzenia doszło w miejscu publicznym – na rynku w Zduńskiej Woli. Mężczyzna zareagował na sformułowany przez strażników miejskich, pod adresem sprzedawców ulicznych, nakaz opuszczenia rynku. W miejscu tym handel miał być nielegalny, co nie było zgodne z prawdą. Trybunał nie dopatrywał się naruszenia przez Polskę art. 10 Konwencji. Przyjął, że wypowiedź Janowskiego nie była głosem w publicznej debacie, ale obraźliwym atakiem osobistym. W wyroku tym została sformułowana opinia, że granice dopuszczalnej krytyki funkcjonariuszy publicznych nie są takie same, jak polityków. Wobec tych pierwszych nie można przyjąć, że świadomie wystawiają wszystkie swoje zachowania na publiczną kontrolę. Aby skutecznie mogli wyko-

³⁹ J. Skrzydło, *Wolność słowa...*, s. 567.

⁴⁰ *Janowski p. Polsce*, wyrok ETPCz z 21 stycznia 1999 r., skarga nr 25716/94.

⁴¹ I.C. Kamiński, *Ograniczenia swobody...*, s. 207.

nywać swoje obowiązki, muszą cieszyć się zaufaniem publicznym. Konieczna może być więc ochrona przez znieważającymi zachowaniami. Jednocześnie Trybunał podkreślił, że ochrona ta jest jednak w niektórych sytuacjach słabsza niż wobec tzw. *ordinary persons*, czyli zwykłych ludzi. Krytyczny wobec tego rozstrzygnięcia Ireneusz C. Kamiński słusznie podkreśla, że grupa funkcjonariuszy publicznych jest zróżnicowana i nie powinno się jej traktować jednakowo. O ile „urzędnicy biurowi” winni być przed atakami słownymi chronieni silniej (choć też nie może to mieć charakteru absolutnego), to w przypadku służb mundurowych, zwłaszcza policjantów czy strażników miejskich, zachodzi inna sytuacja. Podmioty te są uprawnione do stosowania przymusu, a to podlega ocenie z punktu widzenia legalności. Nadto inne jest ryzyko zawodowe, jakie ponoszą, i większa musi być ich odporność na różnorodne sytuacje, zwłaszcza obraźliwe sformułowania padające pod ich adresem w czasie podejmowanych czynności zawodowych⁴². Nie należy z tego wywodzić wniosku o braku ochrony. Ta bezsprzecznie przysługuje i tym funkcjonariuszom, ale w większym stopniu winna być relatywizowana stosowanie do okoliczności. Kamiński podkreśla, że w kolejnych orzeczeniach ETPCz to zauważa, co skutkuje ogólną refleksją, że tak jak w przypadku polityków, tak i w tej grupie, poza uwzględnieniem wielu innych racji, dostrzec też trzeba różne kategorie urzędników. O słabszej ochronie „funkcjonariuszy siłowych” w stosunku to „urzędników biurowych” Trybunał wspomina w wyroku *Pedersen i Baadskaard p. Danii*⁴³. Podobnie w wyroku *Busuioc p. Mołdawii*⁴⁴ Trybunał sprzeciwia się jednakowemu traktowaniu wszystkich funkcjonariuszy. Podkreśla też, że znaczenie ma nie tylko fakt, że jest się urzędnikiem, ale też jaką funkcję w związku z tym się sprawuje. Im wyższe stanowisko, tym większa zasadność dla uprawnionej krytyki. Szczególnie cenne jest orzeczenie w sprawie *Mamère p. Francji*⁴⁵. Uzupełnia ono tezę, że funkcjonariusz winien się cieszyć zaufaniem opinii publicznej. Trybunał zauważa, że to sam funkcjonariusz, poprzez swoje działania i wypowiedzi, buduje powagę urzędu. Jeśli zachowuje się niewłaściwie, to prowokuje do krytyki pod swoim adresem.

Spośród szerokiej grupy funkcjonariuszy publicznych warto wskazać sędziów i prokuratorów, podkreślając jednocześnie, że w ich przypadku znaczenie dla oceny dopuszczalności wypowiedzi mieć będzie jeszcze względna, zagwarantowana art. 6 Konwencji, bezstronność i powagę wymiaru spra-

⁴² Ibidem, s. 209.

⁴³ *Pedersen i Baadskaard p. Danii*, wyrok Wielkiej Izby ETPCz z 17 grudnia 2004 r., skarga nr 49017/99.

⁴⁴ *Busuioc p. Mołdawii*, wyrok ETPCz z 21 grudnia 2004 r., skarga nr 61513/00.

⁴⁵ *Mamère p. Francji*, wyrok ETPCz z 7 listopada 2006 r., skarga nr 12697/03.

wiedliwości. Jak podkreśla Kamiński, nie wyłącza to jednak stosowania zasady sformułowanej w sprawie *Mamère p. Francji*⁴⁶.

1.5. Pozostałe podmioty zaliczane do osób publicznych

Zauważając, że Trybunał nie buduje definicji „osoby publicznej”, sygnalizowałam wcześniej, że dość często sięga jednak po tę sformułowaną w punkcie 7 Rezolucji Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy nr 1165 z 26 czerwca 1998 r. w sprawie ochrony prawa do prywatności. Dokument ten stanowi, że osobami publicznymi są podmioty wykonujące funkcje publiczne i/lub korzystające z publicznych środków oraz szerzej – osoby odgrywające rolę w życiu publicznym, czyli w polityce, ekonomii, sztuce, sporcie czy na innym polu.

O ile polityków i funkcjonariuszy publicznych bez trudu zaliczymy do wąskiej kategorii „podmiotów wykonujących funkcje publiczne”, to w przypadku znanych sportowców, artystów czy innych jeszcze osób wkraczających na arenę publiczną kryterium to jest niewystarczające. Pomocna okazuje się druga część definicji, w której mowa jest o „osobach odgrywających rolę w publicznym życiu”. Sformułowanie to pozwala na przyjęcie, że np. księżniczka Monako, Karolina von Hannover, należy do *public figures*. Co warte zauważenia, Trybunał w czasie, gdy rozstrzygał pierwszą sprawę przez nią zainicjowaną, zakończoną wyrokiem z 24 czerwca 2004 r.⁴⁷, uznał, że nie pełni ona określonej funkcji, nie zakwalifikował jej też jako osoby publicznej *sensu stricto*, ale poczynił uwagi wskazujące, że należy ją traktować inaczej niż osobę prywatną⁴⁸. Nie należy jednak mieć wątpliwości, że księżniczka Monako, poprzez fakt urodzenia w rodzinie królewskiej, jest *public figure*, odgrywa bowiem rolę w życiu publicznym.

Tak jak pozostałe, scharakteryzowane w tym podrozdziale, kategorie osób publicznych, ta jest także niejednorodna. Racje przemawiające za publikacją informacji o tych osobach, podobnie jak w pozostałych przypadkach, będą równoważone z innymi, w szczególności zaś z wkładem takiej wiadomości w publiczną debatę. Należy prognozować, że w tej grupie test ten będzie wypadwał najslabiej, wskazując na znacznie szersze granice ochrony prawa do prywatności osób do niej należących.

Nie ma wątpliwości, że od pierwszego wyroku w sprawie *Von Hannover p. Niemcom* z 2004 r. należy mówić o wyznaczeniu standardu ochrony prywatności osób publicznych i granicach wolności wypowiedzi o tych pod-

⁴⁶ I.C. Kamiński, *Ograniczenia swobody...*, s. 210–211.

⁴⁷ *Von Hannover p. Niemcom* (nr 1).

⁴⁸ Por. I.C. Kamiński, *Ograniczenia swobody...*, s. 144–145.

miotach⁴⁹. Trybunał, dostrzegając szczególną pozycję Karoliny – księżniczki Monaco, przyjął, że publikacja jej zdjęć z wakacji, z pobytu w sklepie czy na spacerze z dziećmi, narusza jej prawo do prywatności, mimo tego, jak szczególnie jest jej status i pomimo faktu, że zdjęcia wykonano w miejscach ogólnodostępnych. Trybunał przyjął, że nie dotyczyły one interesu publicznego, służąc rozrywce i zaspokajaniu ciekawości odbiorców magazynów. Kolejna sprawa przed Trybunałem była przedmiotem skargi zarówno księżniczki Karoliny, jak i jej męża. Ona także dotyczyła publikacji zdjęć, tym razem przedstawiających parę podczas wakacji spędzanych w szwajcarskim kurorcie St. Moritz. Fotografia była ilustracją do materiału informującego o złym stanie zdrowia ojca kobiety – księcia Monaco Rainera. Finał tej historii był jednak zgoła odmienny od pierwszego. Trybunał w wyroku wydanym 7 lutego 2012 r. nie orzekł naruszenia prawa do prywatności, przyznając prymat swobodzie wypowiedzi⁵⁰. Tym razem uznał, że istniał związek między informacją o stanie zdrowia głowy państwa a tym, jak jego córka z mężem spędza wolny czas. Trybunał przyjął bowiem, że fotografie te wniosły wkład do publicznej debaty wokół problemów zdrowotnych monarchy i tego, jak się z nimi boryka najbliższa rodzina. Znaczenie miała również okoliczność, że zdjęcie wykonano w przestrzeni publicznej, a nie z ukrycia.

W orzeczeniu *Axel Springer AG p. Niemcom* Trybunał przyjął, że znany niemiecki aktor jest osobą publiczną. Wyrok zapadł na tle publikacji, które ukazały się we wrześniu 2004 r. w znanym tytule prasy codziennej i odnosiły się do zatrzymania mężczyzny podczas festiwalu Oktoberfest pod zarzutem posiadania narkotyków. Tekst opatrzone były zdjęciami z jego wizerunkiem. W kolejnym materiale z lipca 2005 r. „Bild” informował o skazaniu aktora na karę grzywny. Po ukazaniu się każdej z publikacji mężczyzna występował do sądu, uzyskując postanowienie zabezpieczające, zakazujące rozpowszechniania zdjęć i wiadomości zawartych w materiałach prasowych. Trybunał stwierdził, że fakt dużej popularności artysty skutkuje tym, że należy on do grona *public figures*. Nadto artykuły dotyczyły podejmowanych przez organy władzy działań w związku z podejrzeniem popełnienia czynu zabronionego i skupiały się na okolicznościach zatrzymania aktora oraz podjętym wobec niego dalszym krokom. Nie było zatem tak, że koncentrowały się na danych wrażliwych mieszczących się w sferze prywatnej. Nie bez znaczenia było ujawnienie przez aktora, niedługo przed zatrzymaniem, ważnych szczegółów z jego życia osobistego oraz fakt, że wydawca powoływał się na

⁴⁹ Zwraca na to uwagę m.in. J. Sieńczyło-Chlabcz, *Ochrona prywatności i wizerunku osób powszechnie znanych w świetle orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka – von Hannover v. Niemcy*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Prace z Prawa Własności Intelektualnej Z. 100 (2007), s. 399–416.

⁵⁰ *Von Hannover p. Niemcom* (nr 2).

rzetelność źródła, z którego pozyskiwał informacje, a była to policja i prokuratura. To wskazywało zaś na działanie dziennikarza w dobrej wierze.

Zarówno ten przypadek, jak i księżnej Monaco przekonują, że przy ważeniu interesów rysujących się na tle kolizji między prywatnością a prawem do informacji status osoby pozostaje ściśle powiązany z interesem publicznym w publikowaniu informacji oraz zaistnieniem innych jeszcze okoliczności. W szczególności jest to rzetelność materiału i działanie dziennikarza zgodne z etyką zawodową. Wyklucza je publikacja, której celem jest jedynie zaspokajanie ciekawości czytelników.

Warto wspomnieć, że Trybunał poczynił też bardzo ciekawe rozważania o statusie rządowego eksperta wypowiadającego się w kwestiach publicznych⁵¹. W wyroku *Nilsen i Johnsen p. Norwegii*⁵² podkreślił, że osoba taka musi być bardziej odporna na krytykę i wykazywać zwiększoną tolerancję na wypowiedzi padające pod jej adresem. Jednocześnie organ ten wyraźnie zaznaczył, że nie można mówić o zrównaniu jej sytuacji z tą, w której znajduje się polityk (§ 52). W konsekwencji, brak jest podstaw do przyjęcia, że Trybunał uznał, że rządowy ekspert wypowiadający się w publicznych kwestiach należy do kategorii osób publicznych. W żadnej mierze nie stoi to w sprzeczności z tezą, że osoba taka wkroczyła na arenę publiczną, co daje legitymację do szerszego wypowiedzania się na temat takiego podmiotu, przy założeniu, że zostały spełnione inne jeszcze przesłanki. Pozwala to na przyjęcie, że w orzecznictwie strasburskim wiązanie zakresu dopuszczalnej wypowiedzi ze statusem osoby nie łączy się jedynie z prostym rozróżnieniem na osoby publiczne (*public figures*) i zwykłe osoby (*ordinary persons*). Wyraźnie dostrzec też trzeba, że istnieje kategoria o statusie zbliżonym do osób publicznych, którą Trybunał określa mianem „osób wkraczających na arenę publiczną”.

1.6. Status osoby a wypowiedź w sprawach mających publiczne znaczenie

Pojęcie „wypowiedzi w sprawach mających publiczne znaczenie” jest kluczowe dla orzecznictwa strasburskiego w sprawach rozstrzyganych na tle art. 10 Konwencji. Jak podkreśla Ireneusz C. Kamiński, Trybunał nie stworzył definicji tego terminu, nie budzi jednak wątpliwości, że powinien być on szeroko rozumiany⁵³. Zdaniem tego badacza, „dyskusją mającą publiczne znaczenie” jest każde zabranie głosu służące powstaniu i sprawnemu funk-

⁵¹ Por. I.C. Kamiński, *Ograniczenia swobody...*, s. 201; J. Skrzydło, *Wolność słowa...*, s. 568.

⁵² *Nilsen i Johnsen p. Norwegii*, wyrok ETPCz z 25 listopada 1999 r., skarga nr 23118/93.

⁵³ I.C. Kamiński, *Ograniczenia swobody...*, s. 188.

cjonowaniu dobrze poinformowanej opinii publicznej, zdolnej podejmować świadome decyzje, zwłaszcza dotyczące instytucji, które pełnią publiczne role i mają wpływ na życie zbiorowości. Bez znaczenia pozostaje fakt, czy wiadomość taka dotyczy wyspecjalizowanego zagadnienia, czy ma znaczenie tylko dla części społeczeństwa⁵⁴. Jest kwestią bezdyskusyjną, że wypowiedź tego rodzaju, poza wypowiedzią polityczną, ma dla społeczeństwa wartość szczególną⁵⁵. Autor ten formułuje pogląd, że Strasburg posługuje się wręcz domniemaniem niezgodności z Konwencją każdego ograniczenia zarówno wypowiedzi w sprawach mających publiczne znaczenie, jak i wypowiedzi politycznej⁵⁶.

Dla oceny, czy wypowiedź zawarta w materiale prasowym należy do wskazanej kategorii, zasadnicza jest analiza treści publikacji, tematu, który został podjęty, oraz kontekstu. Warto w tym miejscu przywołać orzeczenie *Tønsberg Blad AS i Marit Haukom p. Norwegii*⁵⁷, w którym Trybunał, odnosząc się do rozpowszechnienia informacji o złamaniu prawa przez znanego biznesmena w związku z niezameldowaniem się przez niego, w będącej jego własnością, luksusowej nieruchomości zlokalizowanej w szczególnie interesującej turystycznie części kraju, stwierdził, że nieprzestrzeganie norm przez osoby publiczne, nawet jeśli nie ma to związku z ich działalnością, należy uznać za sprawę publiczną, o ile złamane przepisy chroniły ważny interes publiczny (§ 87). Uwaga to pozostaje ważna na tle tematu podjętego w opracowaniu. Łamanie prawa, w szczególności karnego, będzie mieć znaczenie dla rozważań, czy informując o tym fakcie, dotykamy kwestii o publicznym znaczeniu. Na tle dorobku orzeczniczego nie ma wątpliwości, że „sprawą o publicznym znaczeniu” jest wiadomość, która odnosi się do sposobu sprawowania obowiązków przez funkcjonariusza publicznego. Jak przyjął Trybunał, jest nią m.in. informacja, która mając związek z tą funkcją, dotyczy uczciwości osoby⁵⁸. Tym bardziej spełnia tę przesłankę wiadomość, że osoba taka narusza prawo. Łącząc to z uwagami poczynionymi w sprawie *Tønsberg Blad*, należy zaakcentować, że poza sporem pozostaje, że skoro złamanie przepisów chroniących istotny publiczny interes przez osobę z kręgu *public figures*, w sytuacji gdy nie ma to związku z pełnioną funkcją, postrzegane jest jako wypowiedź w sprawie mającej publiczne znaczenie, to tym bar-

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ Autor ten stoi na stanowisku, że wypowiedź polityczna mieści się w pojęciu wypowiedzi o sprawach mających publiczne znaczenie, ibidem, s. 199.

⁵⁶ Ibidem, s. 101.

⁵⁷ *Tønsberg Blad AS i Marit Haukom p. Norwegii*, wyrok ETPCz z 21 marca 2007 r., skarga nr 510/04.

⁵⁸ Tak J. Skrzydło, *Wolność słowa...*, s. 569 i przywołane tam orzeczenia: *Társaság a Szabadságjogokért p. Węgrom*, wyrok ETPCz z 14 kwietnia 2009 r., skarga nr 37374/05, § 28; *Jucha i Żak p. Polsce*, wyrok ETPCz z 23 października 2012 r., skarga nr 19127/06.

dziej sytuacja taka zachodzi wówczas, gdy informacja odnosi się do nieprzestrzegania porządku prawnego w związku z wykonywaną rolą. Fakt zatem, że osoba publiczna jest podejrzewana lub oskarżana o popełnienie czynu zabronionego, winien co do zasady uzasadniać legalność publikacji takich informacji, zwłaszcza wtedy, gdy osoba publiczna to polityk lub inny funkcjonariusz publiczny i tym samym wiadomość odnosi się do sposobu działania organów władzy. Warto też podkreślić, że jeśli nawet status osoby oraz znaczenie informacji dla debaty publicznej są dwiema odrębnymi okolicznościami branymi pod uwagę przy wazeniu konkurującego ze sobą prawa do informacji i prawa do prywatności, to w przypadku osób publicznych silnie się one wiążą i wzajemnie implikują. Fakt bycia *public figure* nie przesądza, ale uprawdopodobnia, że informacja na temat tego podmiotu ma znaczenie dla debaty publicznej. W szczególności sytuacja taka zachodzi w przypadku, gdy przeciwko osobie zostaje skierowane oskarżenie o popełnienie czynu zabronionego. Zdarzenie takie nie jest obojętne dla opinii publicznej. Podkreślić też trzeba, że choć bycie osobą publiczną często łączy się z tym, że wiadomość o niej ma także publiczne znaczenie, to jednak koniunkcja taka nie zachodzi zawsze. Kwestia ta zasługuje na pogłębioną refleksję opartą na orzecznictwie Trybunału w sprawach będących przedmiotem monografii, tj. tych, w których organ ten rozstrzygał na tle publikacji prasowych zawierających informacje ujawniające dane osobowe i wizerunki osób, przeciwko którym toczyło się postępowanie karne i zakwalifikowanych do grupy osób publicznych. Zagadnieniu temu poświęcono kolejny podrozdział.

W tym miejscu warto jednak wskazać przykładowo zagadnienia, które zostały przez Trybunał określone jako mające publiczne znaczenie, a wiązały się z omawianą problematyką. Są to m.in. korupcja polityka, jego związki z mafią oraz ochrona przedsiębiorstw uczestniczących w tym przestępczym procederze (*Flux p. Mołdawii – nr 3*)⁵⁹, nielegalne działania polityków i osób publicznych oraz niegospodarne zarządzanie środkami publicznymi (*Flux p. Mołdawii – nr 4*)⁶⁰, nadużycia popełnione przez byłego urzędnika państwowego i brak reakcji ze strony państwa (*Flux i Samson p. Mołdawii*)⁶¹, proces karny i skazanie polityka samorządowego (*Dąbrowski p. Polsce*)⁶², możliwość popełnienia przestępstwa przez burmistrza i legalność sprawowania urzędu (*Lepoijć p. Serbii*)⁶³, proces karny dotyczący serii zamachów na rasistowskim tle (*News Verlag GmbH & Co. KG p. Austrii*), nieprawidłowości w śledztwie dotyczącym zabójstwa i możliwość skazania niewinnej

⁵⁹ *Flux p. Mołdawii (nr 3)*, wyrok ETPCz z 12 czerwca 2007 r., skarga nr 32558/03.

⁶⁰ *Flux p. Mołdawii (nr 4)*, wyrok ETPCz z 12 lutego 2008 r., skarga nr 17294/04.

⁶¹ *Flux i Samson p. Mołdawii*, wyrok ETPCz z 23 października 2007 r., skarga nr 28700/03.

⁶² *Dąbrowski p. Polsce*, wyrok ETPCz z 19 grudnia 2006 r., skarga nr 18235/02.

⁶³ *Lepoijć p. Serbii*, wyrok ETPCz z 9 grudnia 2007 r., skarga nr 13909/05.

osoby (*Pedersen i Baadsgaard p. Danii*)⁶⁴, toczące się postępowanie przygotowawcze (*Verlagsgruppe News GmbH p. Austrii*)⁶⁵, toczące się postępowanie sądowe, (*Verlagsgruppe News GmbH p. Austrii – nr 2*)⁶⁶, postępowanie wysokiego rangą funkcjonariusza administracji samorządowej (*Masschelin p. Belgii*)⁶⁷, przestępstwo pedofilii i podejrzenie popełnienia tych czynów przez osoby publiczne (*Ivancius p. Rumunii*)⁶⁸, postępowanie dotyczące zachowania funkcjonariuszy podczas lotu deportacyjnego, w którym doszło do śmierci cudzoziemca (*Wirtschafts-Trend Zeitschriften-Verlagsgesellschaft MBH – p. Austrii nr 2*)⁶⁹.

Z tych tylko rozstrzygnięć wywieść można wnioszek, że tam, gdzie mówimy o naruszeniu prawa lub podejrzeniu, że do niego doszło, a działanie nastąpiło w związku z wykonywaną rolą, wiadomość tego rodzaju kwalifikowana jest jako mająca publiczne znaczenie. Podobnie, gdy informacja dotyczy przestępstw szczególnie bulwersujących, takich jak pedofilia. O publicznym znaczeniu zagadnienia decyduje więc w pierwszej kolejności nie publiczne zainteresowanie, a to, że treść wiadomości jest z nim związana i wzbogaca dyskusję wokół niego⁷⁰. Jak wskazuje Ireneusz C. Kamiński, chodzi zatem o wagę wypowiedzi jako takiej, a nie o to, jakiej debaty jest częścią⁷¹. W istocie pod pojęciem tym rozumiemy wkład informacji do publicznej debaty. W konsekwencji jest prawdopodobne, że choć informacja pojawi się w związku z wydarzeniami o istotnym znaczeniu, sama nie będzie spełniać tej przesłanki. W orzeczeniu *Leempoel i S.A. Editions Ciné Revue p. Belgii*⁷² Trybunał stanął na stanowisku, że nie miały takiego charakteru ujawnione zapiski sędziego, przygotowane przez niego w związku z przesłuchaniem przed parlamentarną komisją śledczą, badającą sprawę afery pedofilskiej.

⁶⁴ *Pedersen i Baadsgaard p. Danii*.

⁶⁵ *Verlagsgruppe News GmbH p. Austrii*, wyrok ETPCz z 16 grudnia 2006 r., skarga nr 76918/01.

⁶⁶ *Verlagsgruppe News GmbH p. Austrii (nr 2)*, wyrok ETPCz z 14 grudnia 2006 r., skarga nr 10520/02.

⁶⁷ *Masschelin p. Belgii*, wyrok ETPCz z 20 listopada 2007 r., skarga nr 20528/05.

⁶⁸ *Ivancius p. Rumunii*, wyrok ETPCz z 8 września 2005 r., skarga nr 18624/03.

⁶⁹ *Wirtschafts-Trend Zeitschriften-Verlagsgesellschaft MBH (nr 2) p. Austrii*, decyzja ETPCz z 14 listopada 2002 r., skarga nr 62746/00.

⁷⁰ I.C. Kamiński, *Ograniczenia swobody...*, s. 189.

⁷¹ *Ibidem*.

⁷² *Leempoel i S.A. Editions Ciné Revue p. Belgii*, wyrok ETPCz z 9 listopada 2006 r., skarga nr 64772/01.

2. Ujawnienie tożsamości podejrzanego i oskarżonego będącego osobą publiczną w orzecznictwie ETPCz

2.2. Uwagi wprowadzające

Kwestie dotyczące ujawnienia przez prasę tożsamości osoby, przeciwko której toczy się postępowanie karne, czy to poprzez podanie danych osobowych, czy publikację wizerunku, były podejmowane w rozstrzygnięciach ETPCz. Orzeczenia te zakreslają istotne pole badawcze co do zakresu swobody wypowiedzi w tej kwestii i winny być szczególnym punktem odniesienia zarówno dla polskiego wymiaru sprawiedliwości, jak i dla krajowego ustawodawcy.

Na będące przedmiotem monografii zagadnienie należy więc spojrzeć na tle art. 10 Konwencji, tak jak czyni się to wtedy, gdy charakteryzuje się status osoby publicznej w orzecznictwie strasburskim. Normy regulujące zasady upubliczniania tożsamości podejrzanych i oskarżonych to bezsprzecznie przejaw realizacji wolności słowa. Pamiętajmy, że w przypadku osób publicznych dzieje się to nie tylko w ramach informowania o toczącym się procesie, co ma silny związek z realizacją funkcji kontrolnej przez media. W tym przypadku taka relacja jest też istotną dla społeczeństwa informacją o osobie, która realizuje określone zadania publiczne.

W swoim orzecznictwie Trybunał podkreśla, że gwarantowana art. 10 EKPCz swoboda wypowiedzi jest jednym z najistotniejszych fundamentów demokratycznego społeczeństwa, podstawowych warunków jego rozwoju i samorealizacji⁷³. Media i dziennikarze odgrywają w nim, działając w ogólnym interesie, szczególną rolę publicznego kontrolera. Prasa jest dostarczycielem informacji i opinii o sprawach będących przedmiotem ogólnego zainteresowania, umożliwia kształtowanie poglądów, sprzyja właściwemu, podlegającemu publicznej kontroli funkcjonowaniu instytucji państwowych i publicznych. Pełniąc tę szczególną rolę, media mają nie tylko prawo do przekazywania wiadomości i poglądów, jest to także ich szczególny obowiązek. Wiąże się on z prawem opinii publicznej do ich otrzymywania⁷⁴. Kontrola ta obejmuje między innymi działania wymiaru sprawiedliwości i toczące się postępowania karne, a prasa ma zarówno przywilej, jak i obowiązek informowania o sprawach mających znaczenie dla społeczeństwa – w tym tych, które dotyczą toczących się procesów⁷⁵. Zważyć jednak należy,

⁷³ Patrz m.in. wyrok ETPCz w sprawie *Lingens p. Austrii*, § 59.

⁷⁴ Tak m.in. *Sunday Times p. Zjednoczonemu Królestwu*, wyrok ETPCz z 26 kwietnia 1979 r., skarga nr 6538/74, § 65; *Barthold p. Niemcom*, wyrok ETPCz z 23 marca 1985 r., skarga nr 8734/79, § 58.

⁷⁵ Patrz m.in. *Pedersen i Baadsgaard p. Danii*; *Wloch p. Polsce*, wyrok ETPCz z 10 maja 2011 r., skarga nr 33475/08.

że obowiązkom i uprawnieniom informacyjnym towarzyszy konieczność respektowania, przewidzianego art. 8 Konwencji, prawa do prywatności uczestników postępowania karnego oraz gwarantowanego art. 6 prawa do rzetelnego procesu⁷⁶. Rozstrzygnięcia, zapadające w sporach na tle ujawnienia tożsamości podejrzanych czy oskarżonych (czy to poprzez podanie ich personaliów, czy też publikację zdjęć), wymagająważenia konkurencyjnych interesów.

Podejmowane w monografii zagadnienie braku kamuflażu personaliów określonych osób jest rozstrzygane przez Trybunał z tej właśnie perspektywy, z uwzględnieniem wypracowanych w orzecznictwie strasburskim standardów wypowiedzi. Analizując omawianą problematykę, nie można więc pominąć ogólnej refleksji Trybunału co do wagi wolności słowa w demokracji i znaczenia prasy w tym systemie ustrojowym. Zamieszczanie informacji o toczących się postępowaniach karnych, zwłaszcza jeśli w sprawach tych podejrzаныmi są znane osobistości życia publicznego, a przestępstwa mają często związek z ich aktywnością, to oczywisty przejaw realizacji zasady wolności wypowiedzi. Media to nie tylko podmiot dysponujący prawami, ale też realizujący obowiązek dostarczania informacji (skorelowany z prawem obywateli do wiedzy, zwłaszcza o sprawach publicznych). Prasa to także publiczny kontroler (*public watchdog*). W konsekwencji wypowiedź dziennikarska to jedna z najsilniej chronionych kategorii wypowiedzi. Trybunał dopuszcza, aby dziennikarze podczas formułowanej przez siebie w publicznym interesie krytyki mogli posłużyć się pewnym stopniem przesady, a nawet prowokacji⁷⁷. Co bardzo ważne, silnej ochronie podlega nie tylko sama wypowiedź, ale także jej forma i decyzja o wyborze (pozostawiona dziennikarzowi)⁷⁸.

Art. 10 Konwencji nie gwarantuje ochrony absolutnej. Na ochronę mogą liczyć ci dziennikarze, którzy działają w dobrej wierze w celu zapewnienia dokładnych i wiarygodnych informacji, zgodnie z etyką dziennikarską⁷⁹. Nawet jednak w takich sytuacjach może się okazać, że względ na inne chronione wartości może ograniczyć swobodę ekspresji.

⁷⁶ Patrz m.in. *Egeland i Hanseid p. Norwegii*, wyrok ETPCz z 16 kwietnia 2009 r., skarga nr 34438/04, § 53.

⁷⁷ Tak np. *Prager i Oberschlick p. Austrii*, wyrok ETPCz z 26 kwietnia 1995 r., skarga nr 1597/90, § 38; *Selistö p. Finlandii*, wyrok ETPCz z 16 listopada 2004 r., skarga nr 56767/00, § 63.

⁷⁸ Patrz np. *De Haes i Gijssels p. Belgii*, wyrok ETPCz z 24 lutego 1997 r., skarga nr 19983/92, § 48.

⁷⁹ Tak np. *Goodwin p. Zjednoczonemu Królestwu*, wyrok ETPCz z 27 marca 1996 r., skarga nr 17448/90, § 39; *Fressoz i Roire p. Francji*, wyrok ETPCz z 21 stycznia 1999 r., skarga nr 29183/05, § 54. Patrz na ten temat także M. Zaremba, *Europejskie i krajowe standardy wypowiedzi na przykładzie „polskich spraw” w Europejskim Trybunale Praw Człowieka*, cz. 1, „Europejski Przegląd Sądowy” 2016, nr 11, s. 4 i n.

Na szczególne podkreślenie zasługuje to, że w orzecznictwie strasburskim wskazuje się na dwa, kluczowe dla społeczeństwa demokratycznego, rodzaje wypowiedzi podlegające niezwykle silnemu reżimowi ochrony. Są to wypowiedź polityczna i wypowiedź o sprawach mających publiczne znaczenie. To drugie sformułowanie na polskim gruncie ma swój odpowiednik w pojęciu „wypowiedzi w interesie publicznym” lub „społecznym”. Trybunał pozostawia państwom-stronom Konwencji niewielki margines swobody, oczekując rygorystycznego przestrzegania standardów w tym zakresie. Dlatego też każda ingerencja w debatę o sprawach mających publiczne znaczenie będzie podlegać wnikliwej, szczegółowej i rygorystycznej kontroli⁸⁰. Jak podkreślił Trybunał w jednym ze swoich rozstrzygnięć, może ją usprawiedliwiać wyłącznie „czytelna, przemożna i szczególna potrzeba społeczna”, a sąd krajowy jest zobligowany przekonująco wykazać istnienie takiej potrzeby⁸¹.

Kwestia ujawniania tożsamości podejrzanego lub oskarżonego będącego osobą publiczną musi być analizowana w zarysowanej przestrzeni. Jedną z podstawowych do ustalenia kwestii pozostanie to, jak Trybunał odnosi się do ujawniania tożsamości tej kategorii podmiotów i na ile oraz w jakich sytuacjach uznaje to za konieczne dla możliwości prowadzenia debaty w sprawach, w które zaangażowany jest interes publiczny. Chodzi zatem o to, jak wypracowane przez Trybunał standardy winny oddziaływać, po pierwsze, na regulacje tej materii w Polsce i, po drugie, na ich stosowanie.

2.3. Wyrok w sprawie *News Verlag GmbH & Co. KG p. Austrii* jako punkt wyjścia do szczegółowych rozważań

Orzeczenie w sprawie *News Verlag GmbH & Co. KG p. Austrii* zasługuje na szczególną uwagę z kilku powodów. Po pierwsze, bezpośrednio odnosi się do osoby, która w chwili publikacji wizerunku była podejrzana o dokonanie przestępstwa. Po drugie, osoba ta była radykalnym, prawicowym politykiem, a zatem należała do kręgu osób publicznych. Po trzecie, sprawa była przedmiotem szczególnego zainteresowania opinii publicznej w Austrii. I w końcu – jest to właściwie pierwszy wyrok, w którym Trybunał bezpośrednio musiał odnieść się do publikacji wizerunku osoby publicznej, przeciwko której toczyło się postępowanie karne. W konsekwencji odwołania do tego rozstrzygnięcia odnaleźć można w innych, później wydanych orzeczeniach.

⁸⁰ *Feldek p. Słowacji*, wyrok ETPCz z 12 lipca 2001 r., skarga nr 29032/95, § 83.

⁸¹ Tak *Vajnai p. Węgrom*, wyrok ETPCz z 8 lipca 2008 r., skarga nr 33629/06, § 51. Szerzej na ten temat I.C. Kamiński, *Ograniczenia swobody...*, s. 101 i n.

Ze względu na wskazane racje warto przywołać tło sprawy. W grudniu 1993 r. kilku austriackich polityków i innych znanych osób otrzymało listy zawierające ładunki wybuchowe. W wyniku ich eksplozji ranna została część adresatów przesyłek. Podejrzanym w sprawie uczyniono radykalnego pravicowego polityka. Początkowo postawiono mu zarzut usiłowania zabójstwa oraz popełnienia wykroczeń z ustawy o zakazie prowadzenia działalności narodowosocjalistycznej. W toku prowadzonego postępowania karnego kwalifikacja tego pierwszego czynu uległa zmianie i B. odpowiadał za pomocnictwo w zamachach. Został w tym zakresie uniewinniony i ostatecznie skazano go jedynie za wykroczenia ze wspomnianej ustawy.

Sprawa ta była przedmiotem ogromnego zainteresowania austriackich mediów. Jeden z tytułów prasowych, a był nim (wydawany przez spółkę News Verlag GmbH & Co. KG) „News”, poświęcił jej specjalny numer. Na jego pierwszej stronie umieszczono podtytuł: *Szalony świat zamachowców* z niewielkim zdjęciem podejrzanego. Kolejny materiał – *Terror za Führera* – opatrzony był już dużą fotografią. Przedstawiała ona trzy osoby (w tym B.) w czasie protestu przeciwko skazaniu na karę 10 lat pozbawienia wolności przywódcy neonazistowskiego ugrupowania (określanego jako „Führer”). W materiale prasowym mowa była o tym, że osoby te, w związku z surowym wyrokiem na ich przywódcę, zaplanowały zemstę i ją zrealizowały, choć zapowiedzi jej dotyczące traktowano pobłażliwie. Zdjęcia B. dołączono też do kolejnego tekstu – *Ofiary i naziści*. Fotografia ta została umieszczona obok innej – przedstawiającej poszkodowanego w wybuchu. Zacytowano też jego słowa: „Chcę się spotkać z zamachowcami”. W licznych, publikowanych przez ten tytuł materiałach prasowych znalazło się także zdjęcie B. wykonane w czasie ślubu. Pod adresem podejrzanego padały wyraźne sugestie dotyczące jego uczestnictwa w zamachach. Charakteryzowano go też jako brutalnego i chorobliwie ambitnego neonazistę.

B. wystąpił o zakaz dalszych publikacji. Sądy austriackie nie były jednomyślne w tej sprawie. Orzekający w pierwszej instancji sąd okręgowy nie przychylił się do żądania, argumentując ten fakt tym, że choć prawo zabrania publikacji zdjęć, jeśli może to prowadzić do naruszenia usprawiedliwionych interesów chronionej osoby, to gdy chodzi o materiały związane z procesem należy zważyć interes uczestnika procesu z interesem opinii publicznej w kwestii uzyskaniu informacji. Sąd uznał, że w tej sprawie chodzi o szczególnie poważne przestępstwo, publikacja fotografii jest więc usprawiedliwiona. Odmiennie stanowisko zajął sąd odwoławczy, który zakazał publikacji, wskazując, że przepisy prawa mają za zadanie chronić przed wykorzystywaniem zdjęć do obrażania osób, ujawnianiem okoliczności z ich życia prywatnego, stwarzaniem nieprawdziwych wyobrażeń. Zdaniem sądu, podejmując decyzję, należy kierować się całością publikacji, a zatem

nie należy ograniczać się do analizy fotografii, ale uwzględnić też towarzyszący jej tekst. Ten zaś jest obraźliwy i narusza zasadę domniemania niewinności, określając m.in. B. jako sprawcę zamachów i nazistę. Orzeczoney przez sąd apelacyjny zakaz publikacji objął nie tylko fotografie, ale wszelkie relacje z postępowania. Wyrok ten podtrzymał austriacki Sąd Najwyższy. Kilka miesięcy później sąd gospodarczy zajmował się właściwym zakazem i zabronił publikacji fotografii, jeśli mogłoby to naruszyć uzasadniony interes B., w szczególności wtedy, gdy miałyby ilustrować stawiane mu zarzuty kryminalne. Sąd podkreślił, że ze względu na powagę zarzutów oraz fakt, iż większość pokrzywdzonych w zamachach znanych jest opinii publicznej, zainteresowanie społeczeństwa wizerunkiem B. przeważa nad jego interesem. Warunkiem legalnej publikacji jest jednak kierowanie się zasadami sztuki dziennikarskiej i obiektywizmem. O legalności publikacji przesądzać będzie więc tekst towarzyszący zdjęciom. Zdarzenie to, jako silnie angażujące opinię publiczną, było przedmiotem licznych publikacji także w innych mediach. W przeciwieństwie do „Newsa” publikowały one zdjęcia podejrzanego, a potem oskarżonego, bez ograniczeń.

Sprawa trafiła do Trybunału za sprawą wydawcy „Newsa”. Podniósł on, że postanowienie sądu apelacyjnego, podtrzymane przez austriacki Sąd Najwyższy, zakazujące publikacji fotografii podejrzanego, stanowi naruszenie art. 10 EKPCz, jest zatem niezasadną ingerencją w chronioną konwencyjnie swobodę wypowiedzi. Analizując wyrok ETPCz w tej sprawie, należy zwrócić uwagę na kilka kluczowych kwestii, które ostatecznie zdecydowały o tym, że Trybunał podzielił pogląd o naruszeniu art. 10.

W orzeczeniu tym Trybunał zwraca uwagę, że przepis ten chroni nie tylko treść informacji i poglądów, ale także formę ich przekazu. Nie jest uprawnieniem sądów, ani krajowych, ani międzynarodowych, zastępowanie własnymi poglądami opinii mediów i dziennikarzy co do wyboru metod relacjonowania. Myśl ta pozostaje stale obecna w orzecznictwie strasburskim i prowadzi do ważnych konkluzji. Po pierwsze, ochronie konwencyjnej podlega wypowiedź dziennikarska rozumiana szeroko. Pod pojęciem wolności słowa rozumiemy nie tylko wolność przekazywania treści wyrażonych słowem, ale też także tych wyrażonych obrazem. Po drugie, to dziennikarz decyduje, jaką formę wybierze, musi jednak pamiętać, że niezależnie od tego, jakiego wyboru dokona, publikacja winna spełniać określone standardy, o czym była już wcześniej mowa (ma być dokładna, wiarygodna, podjęta w dobrej wierze z zachowaniem zasad etyki dziennikarskiej). Po trzecie, organy sądowe, wydając postanowienia zakazujące publikacji fotografii, winny mieć świadomość, że jest to ograniczenie wyboru sposobu dziennikarskiego relacjonowania i godzi w wolność wypowiedzi. Jeśli decyzja taka miałaby być dopuszczalna, musi być uzasad-

niona szczególnie racjami, analogicznie jak w przypadku innych form wypowiedzi.

Rozważając konieczność ingerencji w wolność słowa w demokratycznym społeczeństwie, Trybunał przyznał, że publikacje dotyczące zamachów motywowanych groźną dla demokracji ideologią nazistowską, wymierzonych przeciwko politykom i osobom znanym społeczeństwu austriackiemu, bezsprzecznie są wkładem do ważnej publicznej dyskusji. Ujawnienie zdjęć B. jest elementem debaty o istotnym znaczeniu. Nadto podejrzany to osoba publiczna – znana społeczeństwu jako działacz ekstremistycznego ugrupowania. Status tej osoby jest więc szczególny, bo jako polityk wkroczył on na arenę publiczną, to zaś (jak wynika z innych orzeczeń) zawsze wiązać się będzie z określonymi konsekwencjami, tj. słabszymi uprawnieniami do ochrony prywatności i szerszym przyzwoleniem na informowanie o aktywności tej osoby. Te dwie uwagi mają szczególne znaczenie, pozwalają bowiem na postawienie tezy, że jeśli podejrzanym jest osoba publiczna i jest ona podejrzewana o czyn dużej wagi, to ujawnienie jej tożsamości nie powinno być traktowane jako nieuprawniona ingerencja w jej sferę autonomii informacyjnej. W orzeczeniu tym nie odnajdziemy wprawdzie rozważań odnoszących się do kwestii ujawnienia imienia i nazwiska, a jedynie publikacji zdjęć podejrzanego, jednak szczegółowa analiza wywodów Trybunału prowadzi do konkluzji, iż organ ten przyjmuje, że w sytuacji, gdy osoba jest politykiem podejrzanym o popełnienie ciężkiego przestępstwa, jest to wystarczającą przesłanką do tego, aby uznając tego rodzaju sprawy za przedmiot ważnej debaty publicznej, przyjąć, iż co do zasady ujawnianie tożsamości takiej osoby jest dopuszczalne. I bez znaczenia pozostanie, czy dzieje się to poprzez podanie jej personaliów, czy publikację wizerunku z jej podobizną.

W orzeczeniu tym Trybunał zwraca też uwagę na okoliczności, w jakich zostały wykonane zdjęcia i w jakich sytuacjach przedstawiają podejrzanego. Wszystkie, z wyjątkiem jednej ślubnej fotografii, nie ujawniają informacji z życia prywatnego. Zbadanie przez Trybunał tego, czy prywatność, w okolicznościach tej sprawy, nie dozna uszczerbku kosztem prawa do prywatności podejrzanego, prowadzi do wniosku, że sytuacja taka nie zachodzi. Nie doszło więc do naruszenia, gwarantowanego art. 8 EKPCz, prawa do odosobnienia. Refleksja ta wydaje się być godna zauważenia i warta przeanalizowania także w innych strasburskich wyrokach. Generalnie, Trybunał przyjmuje, że wizerunek to dobro objęte ochroną w ramach prawa do prywatności. Naruszenie prawa do wizerunku, co do zasady, jest więc ingerencją w sferę autonomii informacyjnej jednostki. W tej sprawie, analizując fotografie, Trybunał wskazuje, że skoro wszystkie (poza jedną) zostały wykonane i przedstawiają osobę publiczną w okolicznościach pozaprywatnych, to ich publikacja nie naruszyła prawa do prywatności. Przy lapidarności rozważań

w tej materii brak podstaw do formułowania stanowczych tez na podstawie wskazanego stanowiska Trybunału co do tego, czy wizerunek postrzegany jest dualistycznie, tj. w pewnych okolicznościach jako autonomiczne dobro objęte ochroną, a w innych – jako wypowiedź, za pośrednictwem której dochodzi do rozpoznania portretowanego.

Ważąc konkurencyjne interesy, Trybunał odniósł się także do, chronionej art. 6 Konwencji, wartości, jaką jest domniemanie niewinności, i podkreślił, że choć prasa pełni szczególną rolę, realizując obowiązek informowania rozciągający się na relacjonowanie i komentowanie postępowań sądowych (co współgra z jawnością i publicznością rozpraw sądowych), to nie może się to odbywać z przekroczeniem standardów wypowiedzi. W szczególności zaś nie mieszczą się w nich twierdzenia, które w sposób zamierzony lub pośredni mogą mieć wpływ na bezstronne osadzenie lub podważenie zaufania do wymiaru sprawiedliwości. Jest to kolejna uwaga Trybunału skłaniająca do refleksji, że dla oceny publikacji ma znaczenie nie tylko to, czy ujawniono personalia, np. poprzez publikację zdjęcia, ale też to, w jakim kontekście to uczyniono i czy publikacja prasowa jako całość spełnia wymogi rzetelności i wiarygodności. Trybunał nie uczynił więc zasadą publikacji zdjęć osoby publicznej podejrzanej o poważne przestępstwa w oderwaniu od tego, jak ta publikacja została zrealizowana. Organ ten stwierdza, że w pewnych okolicznościach istnieją racje uzasadniające zakaz publikacji zdjęć osoby podejrzanej, nawet jeśli towarzyszy im prawidłowy opis faktów. Może to bowiem naruszyć usprawiedliwione interesy.

Większość wniosków płynących z tego orzeczenia jest czytelna i spójna z innymi rozstrzygnięciami Trybunału zapadającymi na tle spraw dotyczących art. 10 EKPCz. Osoba publiczna, zwłaszcza polityk, który wkroczył na arenę publiczną, choć nie traci prawa do prywatności, musi jednak liczyć się ze wzmożonym zainteresowaniem jego osobą. Jeśli zatem jest on podejrzewany o poważne przestępstwo motywowane ideologią totalitarną, co ma znaczenie w debacie publicznej, musi się liczyć z tym, że publikacje o toczącym się postępowaniu będą zawierały też fotografie przedstawiające jego rozpoznawalną podobiznę. Podejmując więc decyzję o zakazie publikacji wizerunku podejrzanego, sądy krajowe winny wziąć pod uwagę, o co jest podejrzewana osoba, kim ona jest oraz charakter zdjęć (czy zostały wykonane w okolicznościach prywatnych, czy publicznych)⁸². Czyn, o jaki podejrzewana jest osoba i jaki jest jej status, ma znaczenie dla ustalenia kolejnej ważnej, z punktu widzenia dopuszczalności publikacji, kwestii, tj. czy informacja jest wkładem do dyskusji publicznej.

⁸² Patrz I.C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi w orzeczeniach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*, wyd. 3, zm. i rozsz., Kraków 2006, s. 331.

Warto też spojrzeć na regulacje prawa austriackiego, które były podstawą do podjętych w tej sprawie decyzji przez sądy krajowe i zestawić ją z polskim unormowaniem, co pozwoli na kolejne konkluzje. Wniosek podejrzanego o wstrzymanie publikacji oparty był na art. 78 prawa autorskiego, który stanowi, że *zdjęcia osoby nie mogą być publicznie eksponowane ani rozpowszechniane w jakiegokolwiek formie, która prowadzi do udostępnienia ich publiczności, jeśli w rezultacie doszłoby do naruszenia usprawiedliwionych interesów tej osoby, a w przypadku gdy zmarła, wcześniej nie uzgadniając lub nie zarządzając publikacji – jej bliskiego krewnego*. Nadto w postępowaniu o odszkodowanie, z powództwa podejrzanego polityka, sąd uznał, że „News” naruszył zasadę domniemania niewinności i przepis art. 7a ustawy o mediach, który stanowi, że *niezależnie od środka masowego przekazu, w przypadku opublikowania nazwiska, wizerunku lub innych danych, jakie może prowadzić do ujawnienia dużemu, niebezpośrednio poinformowanemu kręgowi ludzi tożsamości osoby, która: 1) była ofiarą czynu karanego przez sądy, 2) jest podejrzana lub oskarżona o popełnienie czynu karanego przez sądy, i gdy usprawiedliwione interesy takiej osoby zostały naruszone, a brakuje interesu publicznego rozstrzygającego na rzecz publikacji owych danych ze względu na pozycję tej osoby w społeczeństwie, jej związków z życiem publicznym lub innych racji, pokrzywdzony ma wobec wydawcy prawo do roszczenia odszkodowawczego za doznane szkody*⁸³. Regulacja zawarta w austriackiej ustawie o mediach istotnie różni się od tej pomieszczonej w art. 13 polskiego pr. pr., generalnie zakazującej publikacji wizerunku i danych osobowych podejrzanego lub oskarżonego i dopuszczającej taką możliwość jedynie za zgodą samego zainteresowanego lub organu procesowego (prokuratora lub sądu), który może zezwolić na upublicznienie ze względu na ważny interes społeczny. Przepis ten, o czym była już mowa, nie daje samodzielnej kompetencji dziennikarzowi do ustalenia, czy taki interes zachodzi, nadto – jeśli nie będzie zgody kompetentnego organu, wyłącza możliwość legalnej publikacji danych osoby, przeciwko której toczy się postępowanie, niezależnie od jej statusu (osoba publiczna lub nie) i znaczenia sprawy karnej dla debaty publicznej⁸⁴. Norma prawa austriackiego przewiduje roszczenia odszkodowawcze wówczas, gdy poprzez

⁸³ Cytat za ibidem, s. 325. Zarzut obejmował też naruszenie art. 7 b tej samej ustawy. Przepis ten brzmi: *Gdy osoba podejrzana o popełnienie czynu karnego przez sądy, która ostatecznie nie została skazana, jest przedstawiana w mediach jako winny lub sprawca, a nie jedynie jako podejrzan, może domagać się od właściciela środka przekazu odszkodowania za doznane szkody [...].*

⁸⁴ Uwaga ta jest czyniona z perspektywy dziennikarza, którego refleksja o istnieniu ważnego interesu w publikacji danych podejrzanego lub oskarżonego, wynikająca m.in. z faktu, że osoba ta jest politykiem, a sprawa ma związek z wykonywaną rolą, pozostaje bez znaczenia dla jego ewentualnej odpowiedzialności za naruszenie zakazu zawartego w art. 13 ust. 2 pr. pr.

ujawnienie tożsamości doszło do naruszenia interesów osoby podejrzanej lub oskarżonej i nie istniał interes publiczny przemawiający na rzecz publikacji ze względu na pozycję tej osoby, jej związki z życiem publicznym lub inne racje. Przepis ten, w przeciwieństwie do polskiego, umożliwia dziennikarzowi podjęcie decyzji o publikacji poprzez wyważenie określonych w nim racji. Publikacja nie wymaga niczyjej zgody, jeśli przemawia za tym interes publiczny, który w szczególności wiązać należy z pozycją tej osoby w społeczeństwie, jej związkami z życiem publicznym. Rozwiązania austriackie stwarzają dziennikarzom bardziej elastyczne warunki. Ich decyzje podlegają sądowej kontroli i publikacja może być uznana za niedopuszczalną, tak jak było w analizowanej sprawie, dając podstawę do roszczeń odszkodowawczych. Trybunał nie przyznał racji sądom austriackim i inaczej wyważył racje, uznając, że w przedmiotowej sprawie interes publiczny w ujawnieniu fotografii przedstawiających podejrzanego (a potem oskarżonego) polityka, wkład tych zdjęć do debaty o kwestiach ważnych, przeważa nad interesem jego samego. Skłania to do refleksji, że gdyby kierować się argumentami użytymi przez ETPCz tylko w tej sprawie, dostrzec by można istotne mankamenty polskiego unormowania. Uzależniając decyzję o publikacji tożsamości osoby, przeciwko której toczy się proces, od jej zezwolenia lub zezwolenia organu procesowego, i przewidując, że organ też „może” ją wydać wówczas, gdy przemawia za tym ważny interes społeczny, przepis ten dopuszcza do sytuacji, w której przy nieprawidłowym ustaleniu tego, czy interes ten istnieje, prasa zostaje ograniczona w przekazie informacji istotnych dla debaty publicznej. Analiza orzecznictwa strasburskiego, w tym orzeczenia w sprawie *News Verlag GmbH & Co. KG p. Austrii*, skłania ku tezie, że tam, gdzie w grę wchodzi interes publiczny w przekazaniu informacji o toczącym się postępowaniu karnym z udziałem polityka, organ procesowy, wyposażony w kompetencję decydowania o ujawnieniu tożsamości podejrzanego, winien być w tym przypadku nie uprawniony, a zobligowany do jej podjęcia. W tym stanie rzeczy rodzi się pytanie o sens unormowania, w którym to organ procesowy, na wniosek dziennikarza, będzie badać, czy wskazane przesłanki zaszyły i przy ich spełnieniu będzie obowiązkowo wydawać zgodę. Czy nie lepiej jest wprowadzić zapis (podlegający sądowej kontroli), że przy zająciu określonych okoliczności ujawnienie danych i wizerunku jest po prostu dozwolone?

2.4. Wizerunek i podanie personaliów jako element szerszej wypowiedzi dziennikarskiej

Podanie imienia i nazwiska osoby, przeciwko której toczy się proces, prowadzi do jej identyfikacji. Tożsamość podmiotu ujawnić mogą także inne dane lub wizerunek. To, jak wartości te postrzega Trybunał, jakie nadaje

im znaczenie, w tym szczególnie w kontekście zakazów związanych z relacjonowaniem toczących się postępowań karnych, zasługuje na wnikliwszą uwagę.

Przed wszystkim z orzeczeń Trybunału wnioskować należy, że w sprawach dotyczących analizowanej materii wizerunek utrwalony na zdjęciu lub jako przekaz audiowizualny nie jest traktowany jako byt sam w sobie. Jest on elementem szerszej wypowiedzi dziennikarskiej. W analizowanej sprawie *News Verlag GmbH & Co. KG p. Austrii* Trybunał jednoznacznie wskazał, że art. 10 EKPCz chroni nie tylko treść poglądów oraz informacji, lecz także formę, w jakiej są przekazywane⁸⁵. Zakazując publikacji zdjęć podejrzanego, sąd krajowy ograniczył tym samym dziennikarski wybór sposobu relacjonowania. Ze stwierdzenia tego nie można wprawdzie wywieść wprost przyzwolenia na publikację fotografii ujawniającej tożsamość. Trzeba też wspomnieć, że powszechnie znana jest praktyka pikselowania lub innego kamuflowania twarzy, aby mimo opublikowania zdjęcia osoba na nim uwieczniona nie mogła być rozpoznana, co umożliwia przekaz informacji o sprawie, ale bez szczegółów związanych z personaliami podejrzanego. Za możliwością rozpowszechnienia zdjęcia bez ingerencji przemawiać będzie jednak to, że stanowią one wkład do ważnej dyskusji publicznej, nadto podejrzanym w tej konkretnej sprawie nie był osobą nieznaną.

Zasadne jest zatem pytanie o to, co w opinii Trybunału oznacza ów wkład w debatę publiczną? Odpowiedź na nie będzie udzielana w dalszej części, ale już w tym miejscu nadmienić należy, że dość oczywiste jest, że chodzi tu przede wszystkim o sytuację, kiedy informacja o osobie nadaje sens całej wypowiedzi. Jest to zatem ten przypadek, kiedy personalia nie są szczegółem o drugorzędnym znaczeniu. Wręcz przeciwnie, to, przeciwko komu toczy się proces jest kluczowe i decyduje o wadze takiej wiadomości. Na tle orzecznictwa strasburskiego brakuje wątpliwości, że w takiej sytuacji interes publiczny przeważa nad indywidualnym podmiotu co do zachowania, czy to wizerunku, czy też imienia i nazwiska, w poufności. Zarówno w sprawie *News Verlag GmbH & Co. KG p. Austrii*, jak i kolejnej – *Krone Verlag GmbH & Co. KG p. Austrii*, Trybunał odniósł się do argumentów krajowych organów orzeczniczych, uzasadniających decyzję o zakazie publikacji fotografii zawierających wizerunek osób publicznych tym, że zdjęcia nie miały „specjalnej wartości informacyjnej” lub też „dodatkowej wartości informacyjnej”. W obu sprawach chodziło o rozpowszechnienie zdjęć polityka. W drugiej był nim wspomniany już Walter Posch – nauczyciel i jednocześnie poseł do parlamentu austriackiego i europejskiego. Jego wizerunek był ilu-

⁸⁵ Podobnie zob. *Verlagsgruppe News GmbH p. Austrii (nr 2)*, § 29; *Jersild p. Danii*, wyrok ETPCz z 23 września 1994 r., skarga nr 15890/89, § 31.

stracają do materiału zawierającego podniesiony wobec niego zarzut złamania prawa. Posch, w czasie kiedy był posłem do Parlamentu Europejskiego, pobierał nienależną mu wówczas pensję nauczycielską. Nadmienić trzeba, że w związku z tym zarzutem nie toczyło się przeciwko niemu postępowanie karne. Argument o braku owej dodatkowej czy też szczególnej wartości informacyjnej fotografii w ocenie Trybunału jest niedostateczny. Tak sformułowana opinia pozostaje spójna z koncepcją całościowej oceny materiału prasowego, w ramach którego dziennikarze, korzystając z różnorodnych form przekazu, sięgają po zdjęcia. Nie wyizolowany wizerunek, ale całość materiału podlegać ma więc sądowej kontroli. O jej dopuszczalności decydować powinny takie okoliczności, jak to, że osoba portretowana wkroczyła na arenę publiczną, czy fakt, że podjęty w publikacji temat jest przedmiotem publicznego zatroskania, a materiał spełnia standard rzetelności. W sprawie *Krone Verlag GmbH & Co. KG p. Austrii* Trybunał podkreślił, że niewielkie znaczenie ma okoliczność, czy dana osoba (lub jej fotografia) znana jest społeczeństwu. Istotne jest to, czy znajduje się ona na wspomnianej arenie publicznej, a taka sytuacja zachodzi w przypadku polityka (gdzie wchodzi jego funkcje publiczne), osoby uczestniczącej lub włączającej się do debaty publicznej, stowarzyszenia aktywnego w dziedzinie rodzącej publiczne zatroskanie bądź człowieka, który w wyniku podejrzenia o popełnienie przestępstw o politycznej naturze przyciągnął uwagę opinii publicznej. ETPCz odrzucił tym samym koncepcję lansowaną przez austriacki sąd apelacyjny i Sąd Najwyższy, która zakładała, że o legalności publikacji wizerunku ważyć ma wartość informacyjna fotografii, a prawdziwość artykułów, w ramach których pojawiły się zdjęcia, jest bez znaczenia dla oceny legalności publikacji wizerunku. Trybunał jednoznacznie wypowiedział się, że kryterium „wartości informacyjnej zdjęć” nie jest zgodne z art. 10 EKPCz, a sądy powinny skupiać się na zgodności z prawdą informacji zawartych w publikacji, w której znalazły się też fotografie. Nadto politycy muszą akceptować, że wraz z informacją ukazują się ich zdjęcia. Warte podkreślenia jest, że zarówno w kwestii publikacji zdjęć formalnie podejrzanego, a potem oskarżonego polityka w sprawie *News Verlag GmbH & Co. KG p. Austrii*, jak i publikacji fotografii Waltera Poscha, przeciwko któremu, w chwili publikacji zarzutów kryminalnych, nie toczyło się postępowanie nie miał więc statusu podejrzanego – (*sprawa Krone Verlag GmbH & Co. KG p. Austrii*), Trybunał stosuje te same kryteria, tj. uwzględnia fakt, że osoba jest politykiem, a opinia publiczna ma prawo do informacji o tych osobach, podobnie traktuje też publikację wizerunku, nie uzależniając legalności od wartości informacyjnej, jaką niosłoby zdjęcie i przede wszystkim zwracając uwagę, w jakiej sprawie dochodzi do publikacji i czy wiadomości zawarte w materiale prasowym są prawdziwe.

Potwierdzenia tezy, że wizerunek utrwalony na fotografii ilustrującej materiał prasowy Trybunał traktuje jako element szeroko pojętej publikacji i poddaje ją ocenie jako całość, można też poszukiwać w tym fragmencie orzeczenia w sprawie *Krone Verlag GmbH & Co. KG p. Austrii*, w którym organ ten, podkreślając, że materiały na temat Poscha krytykowały go jako polityka (zarzucano mu, że nie wszystkie dochody uzyskuje legalnie), konstatuje, iż takie zagadnienie niewątpliwie jest przedmiotem publicznego zainteresowania i nie należy do sfery prywatności. Uwagę tę czyni w oderwaniu od tego, co uwieczniono na fotografii. Jeśli zatem wizerunek był jedynie elementem publikacji, nie powinien być kontrolowany wyrywkowo, zwłaszcza jeśli nie ujawnia szczegółów prywatnych. Jest elementem większej wypowiedzi dziennikarskiej i należy go oceniać w łączności z nią, a nie w izolacji.

Taki sposób traktowania wizerunku skutkuje refleksją o dualizmie w postrzeganiu tej bezsprzecznie chronionej Konwencją wartości. Z jednej strony wizerunek to element prawa do prywatności, podlegający w jej ramach szczególnej ochronie jako wartość autonomiczna, samodzielna. Znaczenie tak rozumianego wizerunku będzie szczególne w sytuacjach jego komercyjnego wykorzystywania, zwłaszcza w reklamie. Z drugiej strony – wizerunek to informacja utrwalona fotografią czy przekazem audiowizualnym, która jest wówczas nośnikiem wiadomości o osobie bądź zdarzeniu, w którym brała udział. W tej formie jest elementem dziennikarskiej wypowiedzi i podlega ochronie na zasadach dlań właściwych.

2.5. Status osoby, przeciwko której toczy się proces

Zaprezentowana perspektywa postrzegania wizerunku osoby, przeciwko której toczy się postępowanie karne, skutkuje tym, że szczegółowe rozważania na temat istoty tego dobra, podobnie jak i natury danych ujawniających tożsamość osoby, schodzą na plan dalszy wobec innych, ujawniających się w orzecznictwie strasburskim, zagadnień. Jedną z takich kwestii, wyraźnie zarysowaną w dwóch wyrokach wydanych na tle spraw austriackich, jest całkowicie pominięty w regulacji art. 13 ust. 2 pr. pr. problem statusu osoby podejrzanego i oskarżonego.

Polskie sądy, rozstrzygając o legalności publikacji na tle art. 13 pr. pr., konsekwentnie podkreślają, że pozycja takiej osoby nie ma znaczenia dla oceny bezprawności działania dziennikarza, który nie jest uprawniony do samodzielnej decyzji o ujawnieniu tożsamości. Sąd Najwyższy (w orzeczeniu z 2008-03-18, IV CSK 474/07) podkreśla, że *przepis ten [...] nie daje podstaw do wyłączenia osób publicznych z zakresu jego działania*, dostrzegając przy tym, że *w takich wypadkach mogą zachodzić podstawy do stwierdzenia, że ważny interes społeczny przemawia za ujawnieniem danych osobowych*

podejrzanego lub oskarżonego w toku postępowania karnego. O tym, że zachodzą okoliczności uzasadniające podanie danych osobowych do wiadomości publicznej zdecydować może jednak tylko prokurator lub sąd, a nie dziennikarz (redaktor, wydawca), dlatego opublikowanie bez zgody prokuratora lub sądu danych osobowych osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, narusza zakaz wynikający z art. 13 ust. 2 Pr. pras. i jest bezprawne, niezależnie od tego, czy są to osoby publiczne, czy nie. Orzeczenie to jest jednym z wielu o podobnej treści, a teza w nim zawarta cytowana jest w kolejnych – zarówno Sądu Najwyższego, jak i pozostałych sądów powszechnych.

O ile polskie organy orzecznicze, oceniając legalność publikacji prasowej, nie uwzględniają tego, kim jest osoba, przeciwko której toczy się postępowanie karne, w tym znaczeniu, że status ten nie ma znaczenia dla oceny naruszenia normy, o tyle Trybunał poświęca temu niezwykle dużo miejsca. Kwerenda wyroków zapadłych na tle spraw dotyczących publikacji wizerunku i danych ujawniających tożsamość podejrzanych i oskarżonych prowadzi do wniosku, że niezależnie od poziomu „intensywności” uwzględniania tej przesłanki, w żadnym z rozstrzygnięć okoliczność ta nie została całkowicie pominięta.

Pierwsza grupa spraw, na które, analizując orzecznictwo strasburskie, należy wskazać, to te, w których pojawia się osoba publiczna, w szczególności zaś polityk, któremu stawiane są zarzuty. Politycy to grupa wyraźnie wyróżniająca się i to nie tylko na tle wszystkich potencjalnych podmiotów, którymi mogą zajmować się media. To grupa także szczególnie postrzegana w kręgu osób publicznych. To, co ją charakteryzuje, to przede wszystkim fakt, że wchodząc na scenę polityczną, muszą się one liczyć z wynikającymi z tego konsekwencjami, w szczególności zaś z tym, że zakres przekazywanych o nich informacji będzie bardzo szeroki⁸⁶. W sprawie *Krone Verlag GmbH & Co. KG p. Austrii* Trybunał jednoznacznie wskazał, że swoboda wypowiedzi obejmuje w tym przypadku także zdjęcia wykorzystywane w czasie debaty publicznej. Zwrócił też uwagę, że niewielkie znaczenie ma fakt, czy osoba taka (lub jej fotografia) jest znana społeczeństwu. Liczy się to, czy wkroczyła ona na arenę publiczną. Wnioskując z tego, Trybunał wyraźnie daje sygnał, że jeśli nawet jeden z wielu radnych samorządowych nie jest znany szerokiej opinii publicznej, to nie jest to warunek konieczny, a fakt jego aktywności stwarza wystarczającą i szeroką legitymację (obejmującą także jego wizerunki) do publikacji informacji na jego temat. W orzeczeniu tym Trybunał przyjmuje, że na arenę publiczną wchodzi także stowarzyszenia aktywne w dziedzinie rodzącej publiczne zatroskanie, a także inne osoby,

⁸⁶ Patrz *Krone Verlag GmbH & Co. KG p. Austrii*.

które uczestniczą w debacie publicznej lub włączają się do niej. Jest to także człowiek, który w wyniku podejrzenia o popełnienie przestępstwa o politycznej naturze przyciągnął uwagę opinii publicznej. Trybunał nie wskazuje przy tym, że ma to być podejrzenie sformalizowane, a zatem związane z postawionym przez organy ścigania zarzutem. Taka wykładnia zdaje się być właściwa na tle wyroku w tej konkretnej sprawie, w której pada to stwierdzenie, a w której opisywany w prasie Walter Posch nie był formalnie podejrzanym. Podobnie takie rozwiązanie można zastosować w sytuacji, gdy taki zarzut został postawiony przez organy ścigania, co bez mała wzmacnia jego powagę.

Reasumując, przyjąć należy, że w przypadku polityków istnieje podstawa do tego, aby informując o przestępstwie, można to było robić z podaniem danych i dołączeniem zdjęć. Dodać jednak należy, że dla legalności takiej publikacji jest to niewystarczające. Bycie politykiem to nie jest samodzielna, autonomiczna przesłanka. Wiązać się z nią bowiem musi istotność informacji, której towarzyszą zdjęcia, dla interesu publicznego. W cytowanym wyroku w sprawie *Krone Verlag GmbH & Co. KG p. Austrii* Trybunał wyraźnie wskazuje, że o „wejściu na arenę” polityka mówimy wtedy, gdy w grę wchodzi jego funkcje publiczne. Bezspornie łączne zaistnienie przesłanki bycia politykiem i znaczenia informacji dla debaty publicznej skutkuje konkluzją o legalności informacji dotyczących takiej osoby (zarówno wtedy, gdy organy ścigania formalnie postawiły jej zarzut przestępstwa, jak też wtedy, gdy takich formalnych zarzutów nie ma, ale w ramach dziennikarskiego śledztwa informacje zostają ujawnione). W każdej z tych dwóch sytuacji zarzut winien być sformułowany zgodnie z zasadami sztuki dziennikarskiej i standardem rzetelności. W pierwszym przypadku – znaczenie będzie mieć przede wszystkim wierność przytoczenia zarzutów z decyzji prokuratorskiej. Bez znaczenia natomiast jest to, czy osoba polityka jest znana szerokiej opinii publicznej. Liczy się fakt, że podmiot ten znalazł się w przestrzeni publicznej.

W przypadku polityków istnieje konsekwentna linia orzecznicza. Pytanie, czy jest podobnie, gdy chodzi o inne osoby publiczne? Przede wszystkim dostrzega się, że ETPCz wyraźnie, w grupie osób publicznych, wskazuje na polityków i te inne osoby. W orzeczeniu *Pedersen i Baadsgaard p. Danii* czytamy, że chociaż szef policji jako osoba publiczna musi akceptować dużo większy zakres krytyki niż osoby prywatne, nie można traktować go tak samo jak polityka. W sprawie tej chodziło o dwie publikacje audiowizualne, ujawniające tożsamość i zawierające rozpoznawalne wizerunki dwóch policjantów (w tym wspomnianego szefa policji). Funkcjonariuszom zarzucono mataczenie w sprawie o morderstwo, co zakończyło się skazaniem niewinnej osoby. Publikacje zatytułowane *Skazany za morderstwo* i *Ślepe oczy Policji*

zawierały pytania, które Trybunał zakwalifikował jako stwierdzenia o faktach, zawierające, zdaniem tego organu, konkretne, wymagające udowodnienia zarzuty. W sprawie tej nie było wątpliwości, że publikacje były głosem w dyskusji na temat dotyczący ważnego interesu publicznego oraz tego, że wpisywały się też w zadanie mediów dostarczania informacji dotyczących problemów społecznych, w tym funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. Przekroczyły jednak granice krytyki funkcjonariuszy – poniżyły osobę i naruszyły zasadę domniemania niewinności. Dla Trybunału zasadnicze znaczenie miało niewypełnienie przez dziennikarzy standardu rzetelności. Nie można zatem wykluczyć, że gdyby publikacja była inaczej przygotowana, werdykt różniłby się od tego, w którym uznano, iż nie doszło do ingerencji w art. 10 EKPCz⁸⁷. Uwagi te pozostają spójne z wcześniej czynionymi rozważaniami na temat traktowania wizerunku i danych jako elementu szerszej wypowiedzi dziennikarskiej. Trybunał zgodził się też z poglądem, że materiały ujawniające dane i wizerunki można było przygotować bez formułowania oskarżeń. W tym kontekście szczególnie ciekawa wydaje się decyzja Trybunału w sprawie *Wirtschafts-Trend Zeitschriften-Verlags-gesellschaft MBH (nr 2) p. Austrii*. Publikacja prasowa, która ukazała się w magazynie „Profil”, odnosiła się do śmierci cudzoziemca. Do tego tragicznego zdarzenia doszło w trakcie lotu deportacyjnego. Przeciwno policjantom uczestniczącym w transporcie wszczęto postępowanie karne. Artykuł ukazał się w jego początku. W tej sprawie ETPCz także uznał, że publikacja była przejawem publicznej troski i częścią debaty politycznej na temat legalności praktyk deportacyjnych w Austrii. Relacja prasowa zawierała informacje na temat postępowań karnych przeciwko funkcjonariuszom na wczesnym ich etapie. Ważąc interesy publiczny w ujawnieniu danych i prywatny podejrzanego, sądy krajowe uznały, że informacje te wpłynęły negatywnie na jego życie społeczne i prywatne, a zatem naruszyły jego uzasadnione interesy. Trybunał podzielił ten pogląd, przyjmując, że sądy prawidłowo zważyły racje, uznając priorytet interesu prywatnego nad publicznym.

Ta decyzja Trybunału, na tle poprzednich rozstrzygnięć, zaskakuje – w tej bowiem sprawie, w przeciwieństwie do pozostałych, organ ten nie podjął rozważań dotyczących prawdziwości publikacji i realizacji standardu rzetelności. Spojrzał też na wizerunek i dane jak na elementy wyabstrahowane z reszty publikacji, skutkujące ujawnieniem tożsamości i naruszające prywatność. Nadto wyraźnie doszukiwał się w fotografiach tej dodatkowej czy też specjalnej wartości informacyjnej. W rozstrzyganej jednakże rok później przez Izbę i dwa lata później przez Wielką Izbę sprawie *Pedersen i Baadsgaard p. Danii*, nacisk na badanie rzetelności publikacji, w której

⁸⁷ Podobną supozycję czyni I.C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi...*, s. 260.

także ujawniono tożsamość policjanta, był już bardzo silny. Co więcej, do przywołanego wyroku (w którym ostatecznie przyznano racje sądom krajowym) zostały złożone zdania odrębne, w których sędziowie sygnalizowali, że orzeczenie osłabia rolę, jaką pełnią media w społeczeństwie demokratycznym w sprawach rodzących publiczne zatroskanie i zainteresowanie⁸⁸. Podkreślali, że urzędnicy publiczni to kategoria podmiotów, która zaraz po politykach musi się liczyć z publiczną krytyką. Zwłaszcza zaś tam, gdzie chodzi o policjantów, ich postępowanie musi podlegać rygorystycznej i wnikliwej kontroli. W zdaniach odrębnych zwrócono też uwagę, że ów policjant, o którego chodziło w sprawie, pełnił stanowisko kierownicze – był szefem wydziału przeprowadzającego dochodzenie, które przyczyniło się do błędnego skazania. Okoliczność ta nie została uwzględniona, a zdaniem sędziów powinna być. Nie negując konieczności badania treści materiału, sędziowie ci podnieśli także kwestię nieprawidłowo, ich zdaniem, zakwalifikowanego pytania postawionego w tekście jako stwierdzenia o faktach, oczekując ich udowodnienia. Nie w pełni poprawnie oceniono też rzetelność materiału.

W zgodzie z tym duchem pozostaje opinia Trybunału wyrażona w sprawie *Verlagsgruppe News GmbH p. Austrii*, tym ciekawsza, że dotycząca nie polityka czy funkcjonariusza publicznego, ale biznesmena podejrzanego o przestępstwa skarbowe. Odnosząc się do jego osoby, Trybunał stwierdził w § 36: *Pan G. jest magnatem biznesu. Sądy krajowe zauważyły, że jego wizerunek nie był powszechnie znany, ale dotychczas był publikowany w czasopiśmie specjalistycznych. Nawet jeśli G. nie próbuje stawić się na scenie publicznej, Trybunał uważa, że magnat biznesowy, który posiada i zarządza jednym z najbardziej prestiżowych przedsiębiorstw, jest w społeczeństwie postacią publiczną.*

Tezy zaprezentowane w decyzji Trybunału w sprawie *Wirtschafts-Trend Zeitschriften-Verlagsgesellschaft MBH (nr 2) p. Austrii* istotnie różnią się od tych, które formułuje Trybunał w innych rozstrzygnięciach, z których większość była podejmowana w zbliżonym czasie (*News Verlag GmbH & Co. KG p. Austrii* – 11 stycznia 2000 r., *Krone Verlag GmbH & Co. KG p. Austrii* – 26 lutego 2002 r.). Gdyby nie ta okoliczność, można by uznać, że decyzja ta zapoczątkowała dyskusję o zasadach publikacji w omawianym zakresie, które z czasem ewoluowały. Tak jednak nie jest. Bezsprzecznie decyzja ta jednak jest, choć odosobnionym, to głosem dotyczącym standardów związanych z publikacją wizerunku i tożsamości osób publicznych, innych niż politycy. Podobnie należy spojrzeć na opinię wyrażoną przez Trybunał w sprawie *Wirtschafts-Trend Zeitschriften-Verlagsgesellschaft MBH (nr 3) p. Austrii*. Sprawa ta była wcześniej przywołana. Dla przypomnienia, wynikła ona na tle

⁸⁸ Do opinii tej przychyła się I.C. Kamiński, *ibidem*, s. 260.

publikacji prasowej, w której opisano ucieczkę do innego państwa, oskarżanego o finansowe nadużycia, austriackiego parlamentarzysty. Mężczyźnie towarzyszyła, współorganizująca ten wyjazd, partnerka, której wizerunek został opublikowany. W ironicznym tekście, który ukazał się już po zatrzymaniu posła, para została porównana do filmowych bohaterów – Bonnie i Clyde’a. Trybunał przyjął, że kobieta, uciekając z politykiem oskarżonym o przestępstwo finansowe, a następnie udzielając wywiadów, weszła na arenę publiczną. Towarzysząc w tej ucieczce, w sytuacji gdy postępowanie karne było przedmiotem ogromnego zainteresowania publicznego, podjęła decyzję, której konsekwencje musi ponieść. Trybunał podkreślił też, że zdjęcie nie ujawniało szczegółów życia prywatnego⁸⁹. Orzeczenie to warto jest zauważenia. Choć nie odnosi się bezpośrednio do kwestii publikacji wizerunku osoby, przeciwko której toczy się postępowanie, tylko do partnera życiowego takiego podmiotu, to nie można nie zauważyć, że zdaniem Trybunału osoba trzecia musi się godzić z publikacją zdjęć, biorąc udział w wydarzeniach związanych z politykiem, które zwracają uwagę opinii publicznej. Co ważne, w sprawie tej Trybunał odszedł nieco od stanowiska prezentowanego w innych wyrokach, że to nie przestępstwo (lub inne ważne wydarzenie) opisywane przez prasę ma decydować o tym, iż osoba weszła na arenę publiczną – ona już wcześniej powinna na niej być.

W orzeczeniach Trybunału, odnoszących się do ujawnienia tożsamości osoby, przeciwko której toczy się proces – poprzez publikację jej wizerunku lub podanie danych ujawniających jej tożsamość – odrębną od osób publicznych grupę tworzą te, którym nie można przypisać takiego statusu. W sprawie *Eerikäinen i inni p. Finlandii*⁹⁰ Trybunał zauważył, że oskarżona w procesie nie jest osobą publiczną. Prowadzenie niewielkiej firmy nie uzasadnia tezy, że kobieta weszła na arenę publiczną. Bez znaczenia dla refleksji pozostało, że w związku z tą działalnością zaszło podejrzenie popełnienia przestępstwa podatkowego oraz podejrzenia oszustwa poprzez wprowadzenie w błąd Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i firm ubezpieczeniowych, sprawa stała się więc (także poprzez jawny proces) publiczna w tym znaczeniu, że spotkała się z zainteresowaniem społeczeństwa. W kwestii statusu osoby Trybunał sformułował następującą opinię (§ 66): *jasne jest, że X nie była osobą publiczną ani politykiem, ale zwykłą osobą, która stała się podmiotem postępowania karnego. Fakt, że prowadziła stosunkowo niewielką firmę zajmującą się sprzątnięciem i osiem lat wcześniej udzieliła wywiadu do magazynu, który dotyczył okoliczności ewidentnie niemających miejsca w czasie procesów przed sądami krajowymi i ETPCz, nie oznacza, że świa-*

⁸⁹ *Wirtschafts-Trend Zeitschriften-Verlagsgesellschaft MBH (nr 3) p. Austrii*, § 44 i 47.

⁹⁰ *Eerikäinen i inni p. Finlandii*, wyrok ETPCz z 10 lutego 2009 r., skarga nr 3514/02.

*domie weszła na arenę publiczną*⁹¹. Uwaga ta pozwala na postawienie tezy, znajdującej potwierdzenie także w innych orzeczeniach, że bycie podejrzanym lub oskarżonym, w sprawie cieszącej się (głównie dzięki mediom) zainteresowaniem społeczeństwa, co więcej – przyjęcie tego, że informowanie o jego przebiegu stanowi istotny wkład w debatę publiczną, nie skutkuje tym, że osobę, przeciwko której się ono toczy, można uznać za taką, która wkroczyła na arenę publiczną, uzyskując status *public figure*. Wyjątkiem może tu być przestępstwo o politycznej naturze przyciągające uwagę publiczną⁹². W sprawie *Eerikäinen i inni p. Finlandii* Trybunał wskazał też, że status oskarżonej *jako zwykłego człowieka powiększa strefę interakcji, która może wchodzić w zakres życia prywatnego. Okoliczność, że była ona podmiotem postępowania karnego, nie może jej usunąć z zakresu ochrony art. 8*. Trybunał nie miał też wątpliwości, że podjęty przez dziennikarzy temat nadużywania funduszy publicznych jest kwestią uzasadnionego interesu publicznego. Zasadne więc było jego podjęcie i zachęcenie do publicznej dyskusji. Tym niemniej, *publikacja fotografii musi w ujęciu ogólnym stanowić poważniejszą ingerencję w prawo do poszanowania życia prywatnego niż zwykłe przekazywanie imienia i nazwiska osoby. Jak Trybunał orzekł, chociaż swoboda wypowiedzi obejmuje również publikację zdjęć, jest to dziedzina, w której ochrona praw i reputacji osób trzecich ma szczególne znaczenie (zob. Von Hannover, nr 59320/00, § 50–53 i 59, ECHR 2004 VI)*.

Także we wcześniej wydanym wyroku w sprawie *Sciacca p. Włochom*⁹³ padały podobne stwierdzenia. Orzeczenie to było wydane na tle okoliczności związanych z publikacją zdjęć ujawniających tożsamość kobiety podejranej o przestępstwa skarbowe i w związku z tym aresztowanej (wraz z innymi współoskarżonymi). Tu także w centrum rozważań znalazł się status osoby, o którym Trybunał mówi wprost (§ 28): *skarżąca nie była osobą, która figurowała w kontekście publicznym (osoba publiczna lub polityk)*. Rozważając, czy doszło do zakłócenia, Trybunał przypomina, że *pojęcie życia prywatnego obejmuje elementy odnoszące się do prawa danej osoby do ich [!] wizerunku i że publikacja fotografii wchodzi w zakres życia prywatnego (patrz Von Hannover, cytowany powyżej, § 50–53)*. Trybunał wspominał też o wytycznych dotyczących zakresu ochrony sfery prywatnej i stwierdził, że *w niniejszym przypadku status wnioskodawcy jako „zwyčajnego” rozszerza strefę interakcji, która może wchodzić w zakres życia prywatnego, a fakt, że skar-*

⁹¹ Patrz także wyrok ETPCz w sprawie *Schwabe p. Austrii*, pkt 32, seria A, nr 242, B). Zob. *Mutatis mutandis, Fayed p. Zjednoczonemu Królestwu*, wyrok ETPCz z 21 września 1994 r., § 75, Seria A, nr 294 B).

⁹² Tak w wyroku ETPCz *Krone Verlag GmbH & Co. KG p. Austrii*. Określając sytuację, w których osoba wkracza na arenę publiczną, Trybunał wskazuje ten przykład.

⁹³ *Sciacca p. Włochom*, wyrok ETPCz z 11 stycznia 2005 r., skarga nr 50774/99.

żący był podmiotem postępowania karnego, nie może ograniczyć zakresu tej ochrony.

Wynika z tego istotna konkluzja. Fakt, że osoba nie jest z kręgu osób publicznych, rozszerza, jak mówi Trybunał, sferę interakcji wchodzących w jej prywatność. Przy osobach publicznych tym samym ją zawęża. Nadto, bycie podejrzanym lub oskarżonym nie czyni z takiego podmiotu *per se* osoby publicznej. Okoliczność, że toczy się przeciwko komuś postępowanie karne, nie może istotnie zawężać sfery prywatnej, gwarantowanej art. 8 Konwencji. Trybunał w podtrzymywaniu tych tez pozostaje dość konsekwentny.

Status osoby ma dla Trybunału znaczenie nie tylko wtedy, gdy ujawniana jest (także poprzez fotografie) tożsamość osoby, przeciwko której toczy się postępowanie karne. Jest to istotne także wtedy, gdy osoba jest pokrzywdzonym w sprawie. W orzeczeniu wydanym w sprawie *Kurier Zeitungsverlag und Druckerei GmbH p. Austrii*⁹⁴ ETPCz zwraca na to uwagę, podkreślając, że poza statusem osoby ważne jest także, czy teksty lub zdjęcia przyczyniły się do debaty w interesie ogólnym. Na tle tej konkretnej sprawy, w której chodziło o przestępstwo na tle seksualnym, którego ofiarą było dziecko (Trybunał czynił też rozważania o upublicznieniu wizerunku jego oskarżonych rodziców, ale nie było to zasadniczym przedmiotem sprawy), organ ten stwierdził, że choć przestępstwo przemocy wobec dziecka i nadużyć seksualnych popełnionych w rodzinie pozostaje w orbicie publicznego zainteresowania i jest podstawą do debaty publicznej, w jaki sposób zapobiegać takim przestępstwom w przyszłości, to biorąc pod uwagę fakt, że ani ofiara, ani sprawcy nie byli osobami publicznymi, skutkuje tym, że nie można powiedzieć, iż wiedza o ich tożsamości była istotna dla zrozumienia szczegółów sprawy. ETPCz zwrócił także uwagę, że poprzez popełnienie czynu zabronionego, co do zasady, nie wchodzi się na arenę publiczną. I co za tym idzie – o tym, czy osoba jest osobą publiczną, decyduje status, który miała przed zaistnieniem tego zdarzenia. Dość pobieżnie, ale Trybunał odniósł się także do kwestii ujawniania tożsamości wtedy, gdy jest to konieczne dla zrozumienia szczegółów sprawy (co nie zachodziło w tym przypadku).

W opinii Trybunału nie można zrównywać położenia osoby niebędącej *public figure* z podmiotem należącym do tej grupy. ETPCz jednoznacznie stwierdza, że sytuacja oskarżonej o zabójstwo rodziców i szwagierki nie *mogła być utożsamiana z sytuacją osoby, która dobrowolnie naraża siebie z racji swojej roli jako polityka* (*Lingens p. Austrii*, wyrok z dnia 8 lipca 1986, *Seria A nr 103*, str. 26, § 42; *News Verlags GmbH & Co. KG*, [...], § 56; *Krone Verlag GmbH & Co. KG p. Austrii*, nr 34315/96, § 35–39, 26 lutego

⁹⁴ *Kurier Zeitungsverlag und Druckerei GmbH p. Austrii*, wyrok ETPCz z 17 stycznia 2012 r., skarga nr 3401/07.

2002) lub z sytuacją osoby publicznej (zob. *Fressoz i Roire p. Francji*. [GC], nr 29183/95, § 50, ECHR 1999-i; *Tønssbergs Blad AS oraz Haukom p. Norwegii*, nr 510/04, § 87, ECHR 2007 [...] lub sytuacją uczestnika publicznej debaty dotyczącej interesu publicznego (patrz, na przykład, *Nilsen i Johnsen p. Norwegii*. [GC], nr 23118/93, § 52, ECHR 1999-VIII, *Oberschlick p. Austrii* (nr 2), wyrok z dnia 1 lipca 1997 roku, *Zbiór wyroków i decyzji 1997-IV*, str. 1275/76, §§ 31–35). Fakt, że oskarżona współpracowała z prasą wcześniej, nie może służyć jako argument na rzecz pozbawienia jej ochrony i być uzasadnieniem do publikacji zdjęć⁹⁵. Przywołana sprawa *Egeland i Henseid p. Norwegii* jest tym ciekawsza, że tożsamość kobiety była już wcześniej znana, a przedmiotem sporu stały się fotografie przedstawiające ją roztrzęsioną i zapłakaną po ogłoszeniu wyroku. Trybunał uznał, że interes w ograniczeniu publikacji fotografii przeważa nad interesem opinii publicznej w sprawach będących przedmiotem publicznej troski i choć fotografie wykonano w miejscu publicznym, to dotkliwie ingerują one w prywatność tej osoby. Przypomniał też, że pojęcie życia prywatnego, o którym mowa w artykule 8 Konwencji, rozciąga się na tożsamość osoby obejmującą jej imię i nazwisko oraz obraz⁹⁶.

Choć liczba wyroków dotyczących spraw na tle publikacji wizerunku i ujawniania tożsamości osób, przeciwko którym prowadzone jest postępowanie karne, nie jest szczególnie duża, to jednak te, które wydano, pozwalają na wyciągnięcie wniosku, że wyraźnie różne jest podejście do granic dozwolonej publikacji danych i wizerunku podejrzanego lub oskarżonego, zależnie od jego statusu. Generalizując, można powiedzieć, że w przypadku osób publicznych możliwy zakres ingerencji został określony szeroko i odmiennie niż w odniesieniu do osób, które nie wkroczyły na arenę publiczną.

2.6. Publikacja wizerunku i danych osoby, przeciwko której toczy się proces, a wypowiedź dziennikarska w sprawach mających znaczenie publiczne

Kwestia statusu osób, przeciwko którym prowadzone jest postępowanie karne, przewija się we wszystkich wyrokach strasburskich dotyczących zagadnienia ujawnienia tożsamości podejrzanych lub oskarżonych, głównie poprzez publikację ich wizerunku. Zważywszy na to, że sprawy te rozpatrywane są w kontekście ingerencji w zasadę swobody wypowiedzi (gwarantowaną art. 10 EKPCz), Trybunał przy ich rozpatrywaniu bierze pod uwagę

⁹⁵ *Egeland i Henseid p. Norwegii*, § 62.

⁹⁶ *Von Hannover p. Niemcom* (nr 1), wyrok ETPCz w sprawie cytowany powyżej, § 50; *Schüssel p. Austrii*, wyrok ETPCz z 21 lutego 2002 r., skarga nr 42409/98.

ogólne standardy, jakie zostały wypracowane na tle przywołanej regulacji. Każdej z nich towarzyszy ta sama perspektywa, związana z pytaniem o to, czy poprzez decyzje krajowych sądów doszło do nieuprawnionego ograniczenia wolności słowa.

Jedną z podstawowych zasad, którymi Trybunał konsekwentnie się kieruje, rozpoznając takie sprawy, jest zbadanie charakteru (rozumianej szeroko) wypowiedzi – ochrona obejmuje zarówno jej treść, jak i formę. Kluczowa jest kwestia, czy ma ona charakter wypowiedzi politycznej, czy dotyczy spraw mających znaczenie publiczne. Te dwa rodzaje wypowiedzi mają bowiem status wyjątkowy. Analiza orzecznictwa strasburskiego, na tle art. 10 EKPCz, uprawnia do prognozowania, że jeśli materiał prasowy odnosi się do zagadnienia mającego publiczne znaczenie i został przygotowany w dobrej wierze, w celu zapewnienia dokładnych i wiarygodnych informacji oraz zgodnie z etyką dziennikarską, dziennikarza nie powinny dotyczyć negatywne konsekwencje, a sama wypowiedź będzie chroniona. Zarówno ta polityczna, jak ta o sprawach mających publiczne znaczenie są priorytetami społeczeństwa demokratycznego, umożliwiając publiczną debatę w kwestiach istotnych. W konsekwencji ograniczenie takiej ekspresji może nastąpić jedynie ze względu na czytelną, przemożną i szczególną potrzebę społeczną⁹⁷.

Równie dobitnie w swoim orzecznictwie Trybunał podkreśla wagę mediów i dziennikarzy w społeczeństwie demokratycznym. W szczególności zauważa ich rolę jako publicznych kontrolerów, a także łączy istnienie wolnej prasy z realizacją – za jej pośrednictwem – prawa obywateli do informacji, zwłaszcza zaś w zakresie funkcjonowania instytucji publicznych i zachowań funkcjonariuszy publicznych. W sposób oczywisty oznaczać to będzie, że dla ETPCz wypowiedź dziennikarska jest niezwykle cenna i zasługuje na równie silne zabezpieczenie, zwłaszcza zaś wtedy, kiedy dotyczy spraw, w które zaangażowany jest interes społeczeństwa. Nawet jeśli swoboda dziennikarska nie ma wymiaru absolutnego, jej wyjątkowa pozycja jest faktem. W wielu wyrokach czytamy, że *wolność prasy ma kluczowe znaczenie w demokratycznym społeczeństwie, prasa ma zarówno prawo, jak i obowiązek przekazywania informacji i poglądów we wszystkich sprawach interesu publicznego i troski. Nadto – artykuł 10 Konwencji nie gwarantuje całkowicie nieograniczonej swobody wypowiedzi, nawet w odniesieniu do spraw będących przedmiotem poważnego zaniepokojenia opinii publicznej. Zgodnie z postanowieniami ustępu 2 artykułu korzystanie z tej wolności pociąga za sobą „prawa i obowiązki”, które odnoszą się również do prasy*⁹⁸. Trybunał

⁹⁷ Tak m.in. *Vajnai p. Węgrom*, § 51.

⁹⁸ Tak wyrok ETPCz w sprawie *News Verlag GmbH & Co. KG p. Austrii*, § 55; *Eerikäinen*

dostrzega przy tym wagę informacji o toczących się postępowaniach sądowych. W części orzeczeń *expressis verbis* jest mowa o tym, że obowiązek prasy rozciąga się na raportowanie i komentowanie postępowań sądowych, a media mają nie tylko zadanie przekazywania takich informacji, jest to także ich powinność, z którą skorelowane jest uprawnienie opinii publicznej do ich otrzymania⁹⁹. Nadto *gdyby było inaczej, prasa nie byłaby w stanie odgrywać istotnej roli „strażnika publicznego”*¹⁰⁰. W orzeczeniu *Eerikäinen i inni p. Finlandii* czytamy, że ze względu na te obowiązki nieodłącznie związane z korzystaniem ze swobody wypowiedzi, ochrona gwarantowana dziennikarzom w art. 10 w odniesieniu do sprawozdawczości w kwestiach leżących w ogólnym interesie jest uzależniona od tego, że działają w dobrej wierze i dostarczają dokładnych i wiarygodnych informacji zgodnie z etyką dziennikarską¹⁰¹. Media nie mogą też przekraczać granic zakreślonych art. 8 Konwencji, a związanych z ochroną prywatności uczestników procesu (zwłaszcza ofiar przestępstwa)¹⁰² oraz tych wyznaczonych art. 6 – gwarantującym rzetelność procesu. *Publiczny charakter postępowania sądowego nie funkcjonuje jako carte blanche zwalniające media od obowiązku zachowania należytej staranności w przekazywaniu informacji otrzymanych w trakcie tego postępowania*¹⁰³.

Tak zarysowana perspektywa orzecznicza, w dużym uproszczeniu, pozwala zrozumieć, dlaczego status osoby – o której mowa w materiale prasowym – ma dla Trybunału, w kontekście podejrzenia popełnienia przez nią przestępstwa, tak ważne znaczenie. Kwestia ta w przypadku podejrzanym lub oskarżonym, będącym przede wszystkim politykami, pozostaje w ścisłym związku, po pierwsze, z informowaniem o sprawach mających publiczne znaczenie, a po drugie, w odniesieniu do wielu podmiotów z grupy *public figure* jest przejawem kontrolowania, przez niezależne media, organów władzy. Mający zna-

i inni p. Finlandii, § 60; *Kurier Zeitungsverlag und Druckerei GmbH p. Austrii*, § 43; *Verlagsgruppe News GmbH p. Austrii (nr 2)*, § 35; *Wirtschafts-Trend Zeitschriften-Verlagsgesellschaft MBH (nr 3) p. Austrii* § 39. Podobnie w sprawie *Bladet Tromsø i Stensaas p. Norwegii*, wyrok ETPCz z 20 maja 1999 r., nr 21980/93, § 59; *Flinkkilä i inni p. Finlandii*, wyrok ETPCz z 6 kwietnia 2010 r., skarga nr 25576/04, § 73.

⁹⁹ Tak wyroki ETPCz w sprawach: *Egeland i Hanseid p. Norwegii*, § 49; *News Verlags GmbH & Co. KG v. Austrii*, § 55–56; *Worm p. Austrii*, wyrok ETPCz z 29 sierpnia 1997 r., skarga nr 22714/93, § 50.

¹⁰⁰ Także wyrok ETPCz w sprawie *Kurier Zeitungsverlag und Druckerei GmbH p. Austrii*, § 43. W tym wyroku Trybunał odsyła do innego swojego orzeczenia w sprawie *Thorgeir Thorgeirson p. Islandii* z 25 czerwca 1992 r., skarga nr 13778/88, § 63.

¹⁰¹ Wyrok ETPCz w sprawie *Eerikäinen i inni p. Finlandii*, § 60, w którym Trybunał odsyła do wyroku w sprawie *Fressoz i Roire p. Francji*, § 54. Podobnie wyrok ETPCz w sprawie *Kurier Zeitungsverlag und Druckerei GmbH p. Austrii*, § 43.

¹⁰² Wyrok ETPCz w sprawie *Kurier Zeitungsverlag und Druckerei GmbH p. Austrii*, § 44.

¹⁰³ Ibidem. Analogicznie *Eerikäinen i inni p. Finlandii*, § 63.

czenie w analizowanych sprawach status podejrzanego i oskarżonego, wiązany przez Trybunał z interesem publicznym w informowaniu o toczącym się przeciwko osobie publicznej postępowaniu, nie jest jednak przesłanką samodzielną do tego, aby stwierdzić, że publikacja wizerunku takiej osoby była dopuszczalna. Analiza orzecznictwa skłania do konkluzji, że odnalezienie owego interesu nie musi być utożsamiane z ustaleniem, że osoba, do której odnosiła się publikacja, należała do kręgu *public figure*. Fakt ten w oczywisty sposób sprzyja refleksji, że jeśli tak jest, to istnieje ważny powód, aby informować o przebiegu postępowania i zarzucie, który stawiany jest tej osobie. To, kim jest osoba podejrzana, często decyduje o tym, że sprawa nabiera publicznego znaczenia. W związku z tym, z jednej strony, interes ten może istnieć też i w innych przypadkach, w których podejrzanym lub oskarżonym nie jest osoba, o której mawia się, że „wkroczyła na arenę”, z drugiej zaś bycie osobą publiczną uprawdopodobnia, że ów interes zachodzi. Prawdopodobieństwo to jest duże i obejmuje właściwie wszystkie sytuacje aktywności takiej osoby, z wyjątkiem tych mieszczących się w prywatności. Nawet jednak wtedy Trybunał nie wyklucza, że jeśli zachodzi związek między sferą odosobnienia a działalnością takiego podmiotu, to publikacja może być dopuszczalna i chroniona Konwencją. W szczególności wówczas, gdy fotografia ujawniająca wizerunek służy uwiarygodnieniu lub potwierdzeniu określonych faktów¹⁰⁴.

W przywoływanym wcześniej wyroku *News Verlag GmbH & Co. KG p. Austrii* ETPCz, analizując kwestię dopuszczalności publikacji zdjęć podejrzanego o dokonanie zamachu, radykalnego polityka skrajnego ugrupowania prawicowego, jednoznacznie wskazał, że opublikowane w tej sprawie przez magazyn „News” materiały powinny być postrzegane jako wkład do ważnej dyskusji publicznej. Podkreślił, że seria zamachów była szczególnie (dla przypomnienia – ładunki były umieszczone w listach wysłanych do wybranych adresatów z kręgu życia publicznego). Zdarzenia te wzbudziły poważne zaniepokojenie społeczeństwa. Trybunał, czyniąc te rozważania, jednocześnie podkreślił, że polityk ten nie był postacią nieznaną opinii publicznej, jego wcześniejsza aktywność w ugrupowaniu ekstremistycznym przyciągała bowiem uwagę mediów. Wnioskując z tego tylko orzeczenia, zważyć trzeba, że ETPCz, ustalając, czy wypowiedź dziennikarska tyczyła sprawy o publicznym znaczeniu, badał, czy tym samym wносиła wkład do dyskusji publicznej. O tym zaś zdecydowała waga poruszanego problemu – dość szczegółowo charakteryzowanego. Została ona przez Trybunał zderzona ze statusem osoby, do której odnosiła się publikacja, czyli w tym konkretnym

¹⁰⁴ Patrz *Von Hannover p. Niemcom* (nr 3), wyrok ETPCz z 19 września 2013 r., skarga nr 8772/10.

przypadku polityka. Podobnie postąpił Trybunał w sprawie *Krone Verlag GmbH & Co. KG p. Austrii*, wskazując, że informacja o nielegalnym uzyskiwaniu dochodów przez posła i europosła jest niewątpliwie przedmiotem publicznego zatroskania i bez znaczenia jest to, czy osoba ta jest znana szerokiej opinii publicznej. Liczy się fakt, czy wkroczyła na arenę publiczną. Zdaniem Trybunału tak jest w przypadku polityka, który musi tolerować wynikające z tego faktu konsekwencje, w szczególności w sytuacji, gdy pojawiające się o nim informacje nie wiążą się z ujawnianiem szczegółów z życia prywatnego.

Tok rozumowania zaprezentowany w tych dwóch sprawach wyraźnie dowodzi, że poza wagą problemu – poruszanego publikacją prasową – ocena istnienia interesu publicznego jest też determinowana statusem osoby i między tymi okolicznościami zachodzi ścisła korelacja. Jeśli osoba jest publiczna, to okoliczność, że jest podejrzewana o popełnienie przestępstwa, a wokół tego faktu jest prowadzona, za pośrednictwem mediów, społeczna dyskusja, skutkuje tym, że materiały prasowe poświęcone temu problemowi wnoszą wkład do debaty¹⁰⁵. Są zatem głosem w sprawach mających znaczenie publiczne, a ich podejmowanie wiąże się z zasadniczą rolą, jaką prasa pełni w społeczeństwie demokratycznym, dostarczając (do czego jest zobligowana, a nie tylko uprawniona) informacji i poglądów o wszystkich sprawach budzących ogólne zainteresowanie¹⁰⁶. Istnienie interesu publicznego należy też łączyć z obowiązkiem mediów informowania o sprawach znaczących. Realizując to zadanie, media muszą pamiętać, że Konwencja daje dziennikarzom prawo do ich ujawniania, jeśli działając w dobrej wierze i opierając się na sprawdzonych podstawach faktycznych, przekazują informacje godne zaufania oraz precyzyjne, w sposób zgodny z etyką zawodową (wyrok ETPCz w sprawie *Pedersen i Baadsgaard p. Danii*). Jeśli zatem Trybunał dopuszcza czasem nawet przesadę wypowiedzi¹⁰⁷, to jednak nie rezygnuje z egzekwowania wskazanego standardu nawet wtedy, gdy zagadnienie podjęte w publikacji jest wkładem do debaty, a osoba weszła na arenę publiczną. Jakość materiału prasowego jest dla Trybunału bardzo ważna i wiąże się ściśle z faktem, że wolność słowa to także odpowiedzialność.

¹⁰⁵ Podobnie wyrok ETPCz *Wirtschafts-Trend Zeitschriften-Verlagsgesellschaft MBH (nr 3) p. Austrii*, § 42–43.

¹⁰⁶ Tak sprawa *Krone Verlag GmbH & Co. KG p. Austrii*. Także *Wirtschafts-Trend Zeitschriften-Verlagsgesellschaft MBH p. Austrii (nr 3)*, § 39.

¹⁰⁷ W wyroku ETPCz w sprawie *Wirtschafts-Trend Zeitschriften-Verlagsgesellschaft MBH (nr 3) p. Austrii*, § 39, Trybunał podkreśla, że wolność dziennikarska obejmuje także ewentualne odwołanie się do pewnej przesady, a nawet prowokacji. Patrz także *Tammer p. Estonii*, § 62.

Rozważając temat wartości informacji dla publicznej dyskusji, poza łączeniem jej z tym, kogo ona dotyczy, Trybunał wskazuje wagę czynu jako kolejną wymagającą uwzględnienia okoliczność. Z jednej strony organ ten dostrzega, że to, jak działa wymiar sprawiedliwości i jak wygląda przebieg postępowania jest, co do zasady, elementem kontroli nad tą sferą aktywności państwa (dodać trzeba, że nie zawsze jednak publikacja na ten temat rodzi konieczność ujawnienia danych uczestników procesu, w tym publikacji ich wizerunku), z drugiej strony – dostarczana społeczeństwu wiedza na temat konkretnego postępowania może się odnosić do przestępstwa, którego „ciężar” i charakter decydują o tym, że jest to sprawa o publicznym znaczeniu. Konkludując, należy stwierdzić, że nie każdy czyn zabroniony, i będące jego następstwem postępowanie karne, sam z siebie musi przesądzać o tym, że publikacja na ten temat jest na tyle istotnym wkładem do publicznej debaty, że usprawiedliwia szerszą ingerencję w sferę prywatną uczestników procesu. W sprawie *Verlagsgruppe News p. Austrii (nr 2)*, w której przedmiotem sporu była publikacja dotycząca dyrektora dużej firmy produkującej broń dla policji, podejrzanego o oszustwa skarbowe, ETPCz zauważyła, że sporny tekst został opublikowany w interesie publicznym. Taki bowiem charakter mają informacje o nielegalnych praktykach unikania płacenia podatków. *Artykuły tego rodzaju mogą przyczynić się do publicznej debaty na temat uczciwości liderów biznesu, nielegalnych praktyk biznesowych i funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości w odniesieniu do przestępstw gospodarczych*¹⁰⁸. Uwagom tym towarzyszyła refleksja dotycząca tego konkretnego przestępstwa, nawiązująca do poglądu sformułowanego w innym jeszcze wyroku, że mogą istnieć powody zakazujące publikacji zdjęcia podejrzanego, zależne właśnie od charakteru czynu i okoliczności konkretnego przypadku¹⁰⁹.

Z dotychczas poczynionych rozważań można wnioskować, że w sprawach, w których Trybunał rozstrzyga zasadność publikacji ujawniającej tożsamość podejrzanego osoby publicznej, czy to poprzez podanie danych osobowych, czy poprzez publikację wizerunku, interes publiczny związany z publikacją tych treści łączony jest z wkładem poruszanego zagadnienia w debatę, statusem osoby (faktem, że wkroczyła ona na arenę publiczną), wagą zarzucanego czynu przestępczego, koniecznością realizacji obowiązków informacyjnych i kontrolnych przez prasę. Na tym tle ważne są interesy prywatne uczestników procesu i te wynikające z prawa do swobody wypowiedzi. Co istotne, dla Trybunału nie jest w tej materii istotne, czy zarzut został formalnie postawiony przez prokuratora, czy czyni to dzienni-

¹⁰⁸ Wyrok ETPCz w sprawie *Verlagsgruppe News GmbH p. Austrii (nr 2)*, § 37.

¹⁰⁹ Wyrok ETPCz w sprawie *News Verlag GmbH & Co. KG p. Austrii*. Patrz także I.C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi...*, s. 331.

karz, opierając się na własnych ustaleniach. W każdej sytuacji publikacja ma spełniać standard rzetelności, a uprawnienie do jej opublikowania występuje nie tylko w pierwszym przypadku.

2.7. Ważenie racji

Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem wizerunek podmiotu i dane osobowe mieszczą się w sferze prywatności. W wyroku *Egeland i Hanseid p. Norwegii* Trybunał wprost przypomina, że przewidziana art. 8 Konwencji ochrona życia prywatnego obejmuje tożsamość osoby, przez co należy rozumieć zarówno jej imię i nazwisko, jak i obraz (§ 59)¹¹⁰. Trybunał konsekwentnie podkreśla też, że skutkuje to tym, że publikacja fotografii przedstawiającej taki wizerunek także wchodzi w zakres prywatności¹¹¹. Przy rozstrzygnięciu zatem o dopuszczalności publikacji związanych z ujawnianiem personaliów podejrzanego lub oskarżonego, konieczne będzie ważenie interesów rysujących się na tle swobody wypowiedzi i prawa do prywatności, a także – jak zauważa Trybunał – związanego z art. 6 Konwencji domniemania niewinności takiej osoby.

Przystępując do rozstrzygnięcia tego sporu, ETPCz, w wielu orzeczeniach, powołuje się na zalecenia Komitetu Ministrów Rady Europy w sprawie przekazywania informacji przez media w związku z postępowaniem karnym¹¹². Dokument ten, z jednej strony, zwraca uwagę na konieczność respektowania prawa do prywatności i podkreśla, że dostarczanie informacji na temat podejrzanych, oskarżonych lub skazanych, jak też innych podmiotów uczestniczących w postępowaniu karnym, powinno odbywać się z poszanowaniem tej wartości. Szczególną ochroną należy objąć osoby małoletnie, a także ofiary, świadków i rodziny podejrzanych, oskarżonych i skazanych. We wszystkich przypadkach należy zwrócić też szczególną uwagę na szkodliwość działania związanego z ujawnieniem informacji umożliwiających identyfikację tych osób (zasada nr 8 zaleceń – „Ochrona prywatności w kontekście trwającego postępowania karnego”). Z drugiej zaś strony podkreśla, że opinia publiczna musi mieć możliwość otrzymywania informacji o działalności organów sądowych i służb policyjnych za pośrednictwem mediów. Dlatego dziennikarze muszą mieć prawo do swobodnego komentowania tego, jak działa system wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych, z zastrzeżeniem ograniczeń przewidzianych w zaleceniach (zasada 1 – „Informacje publiczne przekazywane za pośrednictwem mediów”).

¹¹⁰ Podobnie *Von Hannover p. Niemcom (nr 1)*, § 50. Patrz także *Schüssel p. Austrii*.

¹¹¹ *Von Hannover p. Niemcom (nr 1)*, § 50–53; *Sciacca p. Włochom*, § 29.

¹¹² Dokument został przyjęty przez Radę Ministrów 10 lipca 2003 r. Trybunał powołuje się na niego m.in. w wyrokach w sprawach: *Egeland i Hanseid p. Norwegii*, § 21 i *Kurier Zeitungsverlag und Druckerei GmbH p. Austrii*, § 26–27.

W nawiązaniu do tego Trybunał odsyła do ogólnych zasad zawartych w orzecznictwie w celu oceny konieczności ingerencji w wolność wypowiedzi i podkreśla rolę, jaką prasa odgrywa w społeczeństwie demokratycznym. Zwraca uwagę, że przekazywanie informacji i idei w sprawach, w które zaangażowany jest interes publiczny, jest nie tylko prawem, ale i obowiązkiem mediów. Obejmuje on między innymi relacjonowanie i komentowanie toczących się postępowań sądowych¹¹³. To przyczynia się do realizacji art. 6 Konwencji, który gwarantuje publiczność rozpoznania sprawy i jawność postępowania przed sądem. Jak wskazuje Trybunał w sprawie *Axel Springer SE i RTL Television GmbH p. Niemcom*, niewyobrażalne jest, aby nie było możliwości dyskusji w tej materii czy to w prasie specjalistycznej, czy ogólnoinformacyjnej (§ 39). Jak podkreśla Trybunał w wyroku *Kurier Zeitungsverlag und Druckerei GmbH p. Austrii*, media nie tylko mają obowiązek przekazywać takie informacje, ale także społeczeństwo ma prawo do ich otrzymywania. Gdyby było inaczej, prasa nie byłaby w stanie odgrywać istotnej roli „strażnika publicznego” (§ 43)¹¹⁴. ETPCz zwraca też uwagę, w nawiązaniu do innych wyroków, że nie jest rolą sądów wskazywanie, jakie techniki sprawozdawcze winny być stosowane przez prasę. Wybór w tym zakresie mieści się w realizacji wolności słowa i nie może być mediom narzucany (§ 39)¹¹⁵. W wyroku *Eerikäinen i inni p. Finlandii* Trybunał zastrzega jednak, że choć informowanie i komentowanie procesów sądowych doskonale realizuje art. 6 Konwencji, zapewniając, że przesłuchania odbywają się publicznie, to tylko wówczas, gdy dzieje się tak z zachowaniem zasady rzetelności. W wyroku tym czytamy, że publiczny charakter postępowań sądowych nie pełni funkcji *carte blanche*, polegającej na uwolnieniu mediów od obowiązku wykazania należytej staranności w przekazywaniu informacji otrzymanych w trakcie tego postępowania (§ 63). Pozostaje to w zgodzie z niezmiernie często podnoszonym przez ETPCz stwierdzeniem, że zgodnie z art. 10 Konwencji korzystanie z wolności słowa pociąga za sobą obowiązki i odpowiedzialność prasy. W szczególności oznacza to konieczność ochrony praw innych osób (w tym prawa do prywatności) oraz zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej. Dotyczy to także domniemania niewinności oskarżonych. Na fakt, że każdy oskarżony o popełnienie przestępstwa ma prawo domagać się niewinności dopóty, dopóki jego wina nie zostanie udowodniona (co wynika z art. 6 ust. 2 Konwen-

¹¹³ Patrz *Kurier Zeitungsverlag und Druckerei GmbH p. Austrii*, § 43; *Verlagsgruppe News GmbH p. Austrii*, § 35; *Krone Verlag GmbH & Co. KG p. Austrii*; *News Verlags GmbH & Co. KG p. Austrii*. Por. także *Bladet Tromsø i Stensaas p. Norwegii*, § 59; *Flinkkilä i inni p. Finlandii*, § 73.

¹¹⁴ Tak m.in. *Thorgeir Thorgeirson p. Islandii*, § 63.

¹¹⁵ Tak *Axel Springer AG p. Niemcom*, § 81; *News Verlags GmbH & Co. KG p. Austrii*.

cji), Trybunał wskazuje wprost w wyroku *Axel Springer SE i RTL Television GmbH p. Niemcom*, podkreślając, że domniemania niewinności nie można pominąć przy wazeniu konkurencyjnych interesów (§ 40)¹¹⁶. W granicach dopuszczalnego komentowania spraw sądowych nie mieszczą się twierdzenia, które w zamierzony lub pośredni sposób mogą wpłynąć na szansę oskarżonego do bezstronnego osądzenia lub podważyć zaufanie do wymiaru sprawiedliwości¹¹⁷. Jak wskazuje Trybunał w sprawie *Egeland i Hanseid p. Norwegii*, te zadania i obowiązki są szczególnie ważne w odniesieniu do rozpowszechniania wśród szerokiej publiczności zdjęć ujawniających informacje osobiste i intymne o osobie, a także we wszystkich innych przypadkach, w których w efekcie publikacji dochodzi do ujawnienia tożsamości podmiotu¹¹⁸. Podobnie w sprawie *Kurier Zeitungsverlag und Druckerei GmbH p. Austrii* Trybunał podkreśla, że właśnie z uwagi na fakt, że z wolnością słowa wiąże się odpowiedzialność za to słowo, ochrona gwarantowana dziennikarzom sporządzającym sprawozdania sądowe w kwestiach będących przedmiotem interesu ogólnego jest uzależniona od tego, czy działają w dobrej wierze i przekazują informacje oparte na dokładnej, sprawdzonej i wiarygodnej podstawie faktycznej, zgodnie z etyką dziennikarską (§ 43)¹¹⁹.

Przystępując do wazienia interesów na tle konkretnych, będących przedmiotem rozstrzygania spraw, Trybunał wskazuje, że ograniczenie wolności wypowiedzi gwarantowanej art. 10 Konwencji, podobnie jak ograniczenie prawa do prywatności zabezpieczonego art. 8, jest konieczne w społeczeństwie demokratycznym. Test „konieczności” wymaga ustalenia, czy ingerencja odpowiada pilnej potrzebie społecznej, pozostaje proporcjonalna do uzasadnionego celu oraz czy powody, dla których ją podjęto, wskazane przez władze krajowe, są odpowiednie i wystarczające. Przy ocenie potrzeby władze krajowe mają pewien margines swobody. Nie jest on jednak nieograniczony, ale idzie w parze z europejskim nadzorem sprawowanym przez Trybunał, którego zadaniem jest podjęcie ostatecznej decyzji, czy zastosowane ograniczenie jest do pogodzenia z ochroną wynikającą z Konwencji¹²⁰.

¹¹⁶ Patrz także *News Verlags GmbH & Co. KG*, § 56.

¹¹⁷ Tak *News Verlags GmbH & Co. KG p. Austrii*.

¹¹⁸ Por. *Von Hannover (nr 1) p. Niemcom*, § 59; *Hachette Filipacchi Associés C. p. Francji*, wyrok ETPCz z 14 czerwca 2007, skarga nr 71111/01, § 42; *Kurier Zeitungsverlag und Druckerei GmbH p. Austrii*, § 44.

¹¹⁹ Patrz *Fressoz i Roire p. Francji*, § 54; *Eerikäinen i inni p. Finlandii*, § 60.

¹²⁰ Podsumowanie tych zasad patrz: *Bédat p. Szwajcarii*, wyrok Wielkiej Izby z 29 marca 2016 r., skarga nr 56925/08, § 48–54; *Couderc i Hachette Filipacchi Associés p. Francji*, wyrok ETPCz z 10 listopada 2015 r., skarga nr 40454/07, § 88–93. Patrz także wyroki ETPCz w sprawach: *Egeland i Hanseid p. Norwegii*, § 48; *Kurier Zeitungsverlag und Druckerei GmbH p. Austrii*, § 42. Podobnie m.in. *Sunday Times p. Zjednoczonemu Królestwu*, § 62; *Bladet Tromsø i Stensaas p. Norwegii*, § 58; *Verlagsgruppe News GmbH p. Austrii*, § 32.

Trybunał konsekwentnie przypomina też, że nie jest jego rolą zastępowanie władz krajowych¹²¹.

W wyroku *Axel Springer SE i RTL Television GmbH p. Niemcom* Trybunał syntetycznie ujmuje kryteria, które winny być uwzględnione przy wazeniu interesów na tle kolizji między swobodą wypowiedzi a prawem do prywatności w sprawach, które wyniknęły na tle publikacji ujawniających tożsamość uczestników procesu. Nawiązując do testu, jaki sformułował ten organ w swoich wcześniejszych orzeczeniach, ETPCz wskazuje na potrzebę uwzględnienia takich kryteriów, jak: wkład w debatę o sprawach publicznych, stopień, w jakim znana jest osoba, okoliczności wykonania zdjęć, forma i konsekwencje publikacji, surowość wymierzonej sankcji. Test ten został uzupełniony w tym wyroku o jeszcze jedną okoliczność – jest nią wpływ publikacji na postępowanie karne (§ 42).

O wkładzie informacji w debatę publiczną była już wcześniej mowa w punkcie 2.4. Warto jednakże przypomnieć, że Trybunał uwzględnia w takiej dyskusji zarówno znaczenie samej wiadomości o toczącym się postępowaniu, jak i wartość informacji o tożsamości oskarżonego. W wyroku *Axel Springer SE i RTL Television GmbH p. Niemcom*, na tle rozważań dotyczących publikacji wizerunku oskarżonego o dokonanie brutalnego zabójstwa swoich rodziców, organ ten stwierdza, że ujawnienie wyglądu tej osoby nie przyczyniłoby się do debaty na ten temat, w szczególności ze względu na to, że nie była to osoba znana. Nadto brak jest dowodu, że wygląd fizyczny oskarżonego mężczyzny mógłby przyczynić się do oceny takich kwestii, jak rola jego rodziców w konfliktach rodzinnych (§ 46). Konkludując, Trybunał zauważa, że w zależności od stopnia powszechnej znajomości osoby i charakteru przestępstwa, społeczeństwo może być zainteresowane ujawnieniem wyglądu oskarżonego¹²². Istnieją uzasadnione powody, aby w zależności od rozpatrywanego naruszenia i szczególnych okoliczności sprawy zakazać publikacji wizerunku¹²³. Odnosząc się do tej konkretnej sprawy, ETPCz podkreślił, że choć zabójstwo było brutalne, to popełniono je w rodzinie na tle sporów o charakterze osobistym¹²⁴. Postępowanie karne, zwłaszcza na etapie początkowym, toczyło się z niewielkim zainteresowaniem mediów. Trybunał zauważył, że zakaz publikacji zdjęć oskarżonego nie ograniczał

¹²¹ Tak *Egeland i Hanseid p. Norwegii*, § 50. Patrz także m.in. *Fressoz i Roire p. Francji*, § 45.

¹²² Por. *Mutatis mutandis, Österreichischer Rundfunk p. Austrii*, wyrok ETPCz z 7 grudnia 2006 r., skarga nr 35841/02, § 68.

¹²³ Podobnie *News Verlags GmbH & Co. KG*, § 58; *Verlagsgruppe News GmbH p. Austrii*, § 39.

¹²⁴ W sprawie *Verlagsgruppe News GmbH p. Austrii* Trybunał, rozważając, które przestępstwa zgodnie z prawem austriackim można uznać za poważne, kwalifikuje, że czynem takim jest m.in. unikanie opodatkowania bardzo znacznej kwoty – § 39.

możliwości relacjonowania sprawy, brak więc podstaw do stwierdzenia, że ograniczał debatę publiczną na jej temat. Reasumując, podkreślić trzeba, że w tych przypadkach, w których wiedza o tożsamości osoby będzie mieć znaczenie dla zrozumienia istoty i szczegółów sprawy, rodzi się podstawa do publikacji danych o niej, w tym upublicznienia jej fotografii¹²⁵. Przede wszystkim tę sytuację należy odnieść do informacji o tych procesach dotyczących spraw o istotnym publicznym znaczeniu, w których oskarżony należy do kategorii *public figure*. Pod tym pojęciem rozumiemy zaś będziemy podmiot, który wkroczył na arenę publiczną, jednak nie poprzez fakt, że jest podejrzanym lub oskarżany o popełnienie przestępstwa. Sytuacja tego rodzaju zachodzi w sprawie *Verlagsgruppe News p. Austrii*, zaistniałej na tle zakazu publikacji zdjęć podejrzanego o oszustwa podatkowe dyrektora zarządzającego znanego przedsiębiorstwa produkującego broń dla policji. Po pierwsze, Trybunał uznał, że informowanie o tych okolicznościach jest istotnym wkładem w debatę zarówno ze względu na charakter czynu, jak i okoliczność, że podejrzanym jest człowiek znany. Po drugie, podkreślił, że bezwzględny zakaz publikacji wizerunku osoby publicznej w artykule przyczyniającym się do publicznej debaty jest mało prawdopodobny. Oceniając istnienie interesu publicznego Trybunał bierze też pod uwagę to, co ujawnia fotografia pozwalająca na rozpoznanie osoby. W sprawie *Eerikäinen i inni p. Finlandii* ETPCz zauważa, że jeśli zdjęcie nie ujawnia szczegółów z życia prywatnego (jest np. wykonane w związku z pełnionymi obowiązkami), a osoba wkroczyła na arenę publiczną, to nie powinno się kwestionować możliwości jego publikacji, jeśli sprawa, której dotyczy materiał prasowy, jest wkładem do dyskusji na ważne społeczne tematy. Odwrotna sytuacja zachodzi wtedy, gdy fotografia, silnie ingerując w prywatność, zaspokaja jedynie ciekawość odbiorcy, co dotyczyć może zarówno osób publicznych, jak i niemających takiego statusu. W sprawie *Egeland i Hanseid p. Norwegii* Trybunał zauważył, że chociaż fotografie roztrzęsionej, zapłakanej kobiety zostały wykonane tuż po ogłoszeniu wyroku skazującego ją za dokonanie zabójstwa w miejscu publicznym oraz w odniesieniu do wydarzenia publicznego, ich publikacja szczególnie inwazyjnie i ingerująco wkroczyła w prywatność tej osoby (§ 61).

Kolejną okolicznością, którą winno się uwzględnić, ważąc konkurujące interesy, jest kwestia, jak powszechnie jest znana osoba, przeciwko której

¹²⁵ W sprawie *Wirtschafts-Trend Zeitschriften-Verlagsgesellschaft MBH (nr 2) p. Austrii* Trybunał wprost mówi, że ujawnienie pełnego imienia i nazwiska funkcjonariusza policji, przeciwko któremu toczyło się, we wczesnej fazie, postępowanie karne, w związku ze śmiercią cudzoziemca podczas lotu deportacyjnego, w którym uczestniczył policjant, nie wniosło nic, co mogłoby spowodować, że racje publiczne przeważyłyby nad prywatnymi. Nadto dyskusja o tym szczególnym zdarzeniu, będącym przedmiotem publicznej troski, mogła się toczyć z pominięciem imion i nazwisk.

toczy się proces. Kryterium to pozostaje w ścisłym związku z istnieniem interesu publicznego i znaczeniem statusu osoby. Kwestia ta została szerzej podjęta w poprzednim podrozdziale. W tym miejscu warto natomiast wskazać, co dla ustalenia tej przesłanki ma znaczenie dla Trybunału. Po pierwsze fakt, czy osoba wkroczyła na arenę publiczną. Wśród takich podmiotów ETPCz widzi osoby uczestniczące lub włączające się do publicznej debaty, stowarzyszenia aktywne w dziedzinach rodzących publiczne zatroskanie, jak też osoby, które w wyniku podejrzenia o przestępstwo o politycznej naturze przyciągnęły uwagę opinii publicznej. W opinii Trybunału, co do zasady, fakt podejrzenia o popełnienie przestępstwa nie skutkuje jednak tym, że osoba uzyskuje status *public figure*¹²⁶. W wyroku *Axel Springer SE i RTL Television GmbH p. Niemcom* czytamy, że oskarżony o zabójstwo rodziców *bez wątpienia nie był osobą publiczną, ale zwykłą osobą, która była podmiotem postępowania karnego. Opinia publiczna dowiedziała się o S. po raz pierwszy w wyniku zbrodni, którą popełnił. Okoliczność, że był on podmiotem postępowania karnego, aczkolwiek z powodu bardzo poważnego przestępstwa, nie może go całkowicie pozbawić ochrony art. 8 Konwencji (§ 47)*. Podobnie o wejściu na arenę publiczną nie przesądza fakt, że osoba udzieliła w przeszłości wywiadu w prasie¹²⁷. Po drugie, w grupie osób publicznych Trybunał wyraźnie wyróżnia polityków, w odniesieniu do których zauważa, że przeszkodą w publikacji ich zdjęć, zwłaszcza nieujawniających szczegółów życia prywatnego, musi być silna, paląca potrzeba. Ta zaś istnieje, z reguły przemawiając za upublicznieniem nie tylko tożsamości, ale i wizerunku. W przypadku tym ujawnienie wspomnianych danych ma znaczenie dla zrozumienia szczegółów sprawy¹²⁸, a fotografia taka, jako fragment wypowiedzi dziennikarskiej, nie musi mieć samodzielnej czy też dodatkowej wartości informacyjnej¹²⁹. Po trzecie, w odniesieniu do pozostałych podmiotów kwalifikowanych jako *public figure* Trybunał pozostaje bardziej wstrzemięźliwy w kwestii dopuszczalności publikacji – zwłaszcza fotografii – i bada, czy materiał prasowy można było przygotować bez konieczności ujawniania personaliów. W szczególności ma to znaczenie w sytuacji, gdy etap postępowania karnego był wczesny¹³⁰. Po czwarte, ETPCz wyraźnie wskazuje, że bycie osobą niepubliczną poszerza zakres interakcji wchodzących w prywatność, a fakt bycia oskarżonym nie może znieść tej

¹²⁶ *Sciacca p. Włochom*, § 28–29; *Eerikäinen i inni p. Finlandii*, § 66; *Bédat p. Szwajcarii*, § 76.

¹²⁷ *Egeland i Hanseid p. Norwegii*, § 62; *Eerikäinen i inni p. Finlandii*, § 66; *Von Hannover p. Niemcom (nr 2)*, § 111; *Axel Springer AG p. Niemcom*, § 92.

¹²⁸ *Kurier Zeitungsverlag und Druckerei GmbH p. Austrii*, § 52.

¹²⁹ *Sprawa Krone Verlag GmbH & Co. KG p. Austrii*.

¹³⁰ *Wirtschafts-Trend Zeitschriften-Verlagsgesellschaft MBH (nr 2) p. Austrii*.

ochrony, nie należy zatem zrównywać sytuacji prawnej tych dwóch grup podmiotów¹³¹. To skutkuje tym, że w takich sytuacjach nie ma racji przemawiających za rozpowszechnieniem informacji ujawniających tożsamość. Przede wszystkim, w większości przypadków, wiadomości takie nie są konieczne do zrozumienia szczegółów sprawy, stąd też interes prywatny będzie uzyskiwał pierwszeństwo, nawet jeśli informowanie o danej sprawie karnej stanowi wkład w publiczną debatę. Po piąte, w wyroku *Eerikäinen i inni p. Finlandii* Trybunał odróżnił publikację samych danych ujawniających personalia od rozpowszechnienia fotografii z wizerunkiem oskarżonej kobiety, zauważając, że to drugie jest dalej idące i jest poważniejszą ingerencją w sferę odosobnienia¹³². W konsekwencji, rozważając legalność publikacji zdjęcia wykonanego w czasie, gdy tożsamość osoby była znana, przyjął, że nie było podstaw do uznania, że interes publiczny przeważał nad prywatnym w kwestii publikacji zdjęcia (przedstawiającego roztrzęsioną kobietę tuż po ogłoszeniu wyroku skazującego ją za podwójne zabójstwo). Bez wpływu na ocenę pozostał fakt, że wizerunek utrwalono w miejscu publicznym. Trybunał zwrócił jednak uwagę na silną inwazyjność tego zdjęcia w sferę prywatną. W wyroku *Axel Springer SE i RTL Television GmbH p. Niemcom* (§ 48) ETPCz, odnosząc się zakazu ujawniania wizerunku oskarżonego o zabójstwo, zauważa, że opinia publiczna mogła wcześniej zobaczyć jego twarz, to zaś może prowadzić do wniosku, że nie istnieje potrzeba ograniczania tożsamości. Jednak większość zdjęć opublikowanych przed postępowaniem karnym pokazywała mężczyznę przed laty, kiedy był on znacznie młodszy. Nadto prasa niemiecka tylko sporadycznie informowała o sprawie, a zasięg informacji był ograniczony do mediów lokalnych. Dlatego też, w opinii Trybunału, nie można przyjąć, że osoba była wcześniej znana opinii publicznej (§ 48–49). Po szóste zaś analiza orzecznictwa skłania ku refleksji, że ujawnianie danych należy silnie wiązać ze statusem osoby, postrzegając je, w przypadku osób publicznych, jako wkład do debaty publicznej.

Okoliczności, w jakich wykonano zdjęcia, to kolejna przesłanka brana pod uwagę przy wazeniu interesów. Zarówno w sprawie *Egeland i Hanseid p. Norwegii*, jak i *Axel Springer SE i RTL Television GmbH p. Niemcom* Trybunał podkreślił, że fotografie mogą przedstawiać osobę w stanie ogromnego nieszczęścia, a nawet obniżonej samokontroli, co musi mieć znaczenie dla oceny. W pierwszej sprawie kobieta na zdjęciach była zapłakana, silnie wzburzona, w drugiej zaś oskarżony mężczyzna znajdował się na sali sądowej w kajdankach, obok oficerów policji. Są to sytuacje, w których osoby

¹³¹ Tak m.in. *Eerikäinen i inni p. Finlandii*, § 66; *Sciacca p. Włochom*, § 29; *Egeland i Hanseid p. Norwegii*, § 62.

¹³² *Eerikäinen i inni p. Finlandii*, § 70; podobnie *Egeland i Hanseid p. Norwegii*, § 60 i n.

nie mają możliwości zareagowania na wykonywanie zdjęcia. W szczególności oskarżony jest zmuszony do wzięcia udziału w rozprawie, dobrowolnie zatem nie wystawia się na widok publiczny¹³³. W drugiej sprawie Trybunał zauważył też, że mężczyzna nigdy nie próbował nawiązać kontaktu z mediami, nie wyraził zgody na fotografowanie, a wręcz prosił o to, aby tego nie robić¹³⁴. W pierwszej sytuacji skazana kobieta wcześniej kontaktowała się z prasą, nie wpłynęło to jednak na opinię Trybunału, że choć fakt ten zaistniał, a zdjęcie wykonano w miejscu publicznym, to jego publikacja intensywnie wtargnęła w sferę prywatną bez przyzwolenia ze strony kobiety. Uprzednia współpraca z mediami nie uprawnia też do kwalifikowania jej jako osoby publicznej, a zatem nie pozbawia jej ochrony przed upublicznieniem takich zdjęć¹³⁵.

Treść, forma i następstwa publikacji to kolejny podlegający uwzględnieniu element. W orzeczeniu *Axel Springer SE i RTL Television GmbH p. Niemcom* Trybunał, powołując się na Zalecenia Komitetu Ministrów Rady Europy w sprawie przekazywania informacji przez media w związku z postępowaniem karnym, zauważa, że należy zwrócić szczególną uwagę na szkodliwy wpływ, jaki może mieć ujawnienie informacji umożliwiających identyfikację zarówno podejrzanych, oskarżonych lub skazanych, jak też innych uczestników postępowania karnego. Trybunał podkreśla, że zwłaszcza publikacja zdjęć podlegającego rozpoznaniu oskarżonego może mieć negatywne konsekwencje dla późniejszej jego rehabilitacji społecznej. W tej konkretnej sprawie ETPCz uznał, że dochowanie kamuflażu ma także na celu zapewnienie prawidłowego przebiegu procesu. Chodzi bowiem o to, aby nie zwiększać nacisku psychologicznego na oskarżonego, u którego stwierdzono zaburzenia osobowościowe. Zdjęcia zostały wykonywane w czasie przesłuchań na sali sądowej, co wzmacniać może psychiczną presję na taką osobę i tym samym niekorzystnie na nią wpływać¹³⁶. W swoim orzecznictwie Trybunał z jednej strony zastrzega, że art. 10 Konwencji chroni zarówno treść, jak i formę informacji¹³⁷, co daje mediom szeroki wybór środków przekazu, z drugiej zaś podkreśla, że dziennikarz winien działać w dobrej wierze na podstawie sprawdzonego stanu faktycznego i w zgodzie z etyką dziennikarską. Treść publikacji ma więc spełniać określone standardy. Dotyczy to zarówno samego tekstu, jak i fotografii, przy czym skutki rozpowszechnienia zdjęć mogą być dotkliwsze, co należy mieć na uwadze, podejmując decyzję

¹³³ *Axel Springer SE i RTL Television GmbH p. Niemcom*, § 52.

¹³⁴ *Egeland i Hanseid p. Norwegii*, § 53.

¹³⁵ *Axel Springer SE i RTL Television GmbH p. Niemcom*, § 61–62.

¹³⁶ *Ibidem*, § 53 i 54.

¹³⁷ *Verlagsgruppe News GmbH p. Austrii (nr 2)*, § 29; *News Verlags GmbH & Co. KG*, § 39; *Jersild p. Danii*, § 31; *Von Hannover p. Niemcom (nr 1)*, § 59.

o ich publikacji. Istotne znaczenie ma okoliczność, jaką sytuację przedstawia fotografia. Trybunał zwracał na tę kwestię uwagę także w wyroku *Egeland i Hanseid p. Norwegii*, podkreślając, że fotografie zapłakanej, roztrzęsionej kobiety, skazanej za morderstwo, niezwykle silnie ingerowały w jej prywatność. Przyjąć zatem można, że ta forma przekazu informacji nie została przez Trybunał uznana za konieczną dla przekazania wiadomości o toczącym się procesie. Ważne dla oceny materiału prasowego są nadto jego zasięg oraz liczba publikacji¹³⁸, a także czas emisji. W sprawie *Pedersen i Baadsgaard p. Danii* ETPCz podkreśla, że audycję (ujawniającą tożsamość i wizerunek naczelnika wydziału policji, o którym była mowa w kontekście nierzetelności śledztwa, ta zaś doprowadzić miała do skazania niewinnego człowieka) wyemitowano w czasie największej oglądalności, w ogólnokrajowej telewizji publicznej. To zapewniło szeroką widownię. Zdaniem Trybunału znaczenie ma też okoliczność, że media audiowizualne mają dużo większy, bezpośredni i znaczący wpływ na odbiorcę.

W wyroku *Axel Springer SE i RTL Television GmbH p. Niemcom* Trybunał uzupełnia sformułowany przez siebie test o nową okoliczność, którą winno się brać pod uwagę przy wazieniu konkurencyjnych interesów. Jest nią wpływ publikacji na postępowanie karne. Odnosząc się do tej konkretnej sprawy, ETPCz podkreśla, że choć oskarżony przyznał się do winy, to fakt ten nie obala domniemania niewinności. Oskarżony w procesie musi być uznawany za niewinnego dopóty, dopóki zgodnie z prawem nie zostanie wykazana jego wina¹³⁹. Wprawdzie trzeba założyć, że w pewnych okolicznościach przyznanie się do popełnienia przestępstwa będzie mieć znaczenie dla wazenia racji, ale nie dzieje się to w tym przypadku, w którym osoba, przeciwko której toczył się proces, cierpiała na schizoidalne zaburzenia osobowości (co zostało potwierdzone badaniem biegłego psychiatry). W tej sprawie przyznanie się do popełnienia czynu wymagało od sądu szczególnej wnikliwości w ocenie zgromadzonego materiału dowodowego¹⁴⁰. Wprowadzone w tym wyroku kryterium, o które uzupełniono test *Axel Springer / von Hannover (nr 2)*, jest swoistym podsumowaniem dotychczasowego orzecznictwa, w którym wielokrotnie Trybunał zauważał, że przy równoważeniu racji organy orzecznicze poruszają się w swoistym trójkącie między chronionymi Konwencją: swobodą wypowiedzi, prawem do prywatności a domnie-

¹³⁸ Por. *Krone Verlag GmbH & Co. KG p. Austrii*, § 59–60. W kwestii zasięgu patrz także: *Von Hannover p. Niemcom (nr 2)*, § 112; *Axel Springer AG p. Niemcom*, § 94; *Karhuvaara i Iltalehti p. Finlandii*, wyrok ETPCz z 16 listopada 2004 r., skarga nr 53678/00, § 63; *Gourguenidze p. Gruzji*, wyrok ETPCz z 17 października 2006 r., skarga nr 71678/01, § 47.

¹³⁹ Podobnie *Bladet Tromsø i Stensaas p. Norwegii*, § 65; *Erikäinen i inni p. Finlandii*, § 60.

¹⁴⁰ *Axel Springer SE i RTL Television GmbH p. Niemcom*, § 51.

maniem niewinności¹⁴¹. W sprawie *News Verlag GmbH & Co. KG p. Austrii* Trybunał także zwracał *expressis verbis* uwagę, że wówczas ma znaczenie to, że oskarżony ma prawo do domniemania niewinności i w granicach dopuszczalnego komentowania spraw sądowych nie znajdują się twierdzenia, które w sposób zamierzony lub pośredni mogą wpływać na szansę oskarżonego do bezstronnego osądzenia lub podważać zaufanie do wymiaru sprawiedliwości. W sprawie *Wirtschaft-Trend Zeitschriften-Verlags-gesellschaft MBH (nr 2) p. Austrii* ETPCz podkreślał, że ma to szczególne znaczenie na etapie postępowania przygotowawczego, które jest wczesną fazą procesu. Ze wzmogoną troską należy wówczas zwrócić uwagę na respektowanie domniemania niewinności. Ważne jest także to, czy dziennikarze opierają się na sprawdzonych źródłach i dokonują ich rzetelnej weryfikacji (*Pedersen i Baadsgaard p. Danii*)¹⁴². Szczególnie cenne na tle rozważań dotyczących wpływu publikacji na toczące się postępowanie są refleksje poczynione w sprawie *Worm p. Austrii*. Sprawa dotyczyła skazania dziennikarza za wykroczenie polegające na wywieraniu niedozwolonego wpływu na toczące się postępowanie karne wobec byłego wicekanclerza Austrii i ministra finansów. Chodziło o publikacje dotyczące procesów, w których polityk był oskarżony o składanie fałszywych zeznań i unikanie płacenia podatków poprzez lokowanie niezadeklarowanych dochodów na ukrytych kontach. Trybunał podkreślił, że „powaga wymiaru sprawiedliwości”, która jest chroniona Konwencją i nie może być naruszana, oznacza w szczególności, że sądy są właściwym miejscem do rozstrzygnięcia sporów oraz określenia winy lub niewinności osoby, której przedstawiono zarzuty karne. Opinia publiczna musi szanować tę funkcję, a równocześnie mieć zaufanie do sądów jako instytucji zdolnych zrealizować swe zadania. „Bezstronność” łączy się zwykle z brakiem uprzedzenia lub stronniczości. Jest to gwarancją zaufania, które sądy w demokratycznym społeczeństwie, mają budzić zarówno w opinii publicznej, jak i u oskarżonego. Przedstawiciel Komisji¹⁴³ zwrócił uwagę (prezentując pogląd większości jej członków), że sąd krajowy nie rozważył kwestii łączenia interesu polegającego na ochronie wymiaru sprawiedliwości przed wywieraniem na niego wpływu ze znaczeniem dla opinii publicznej informacji o postępowaniu ministra finansów oskarżanego o nadużycia podatkowe. Podkreślił, że stwierdzenie, iż polityk unikał płacenia podat-

¹⁴¹ Por. *Egeland i Hanseid p. Norwegii*, § 53.

¹⁴² Por. także *Eerikäinen i inni p. Finlandii*, § 60; *Kurier Zeitungsverlag und Druckerei GmbH p. Austrii*, § 42–43.

¹⁴³ Do 1 listopada 1998 r. rozpatrywanie skarg odbywało się w procedurze dwuinstancyjnej. Postępowanie toczyło się w pierwszej kolejności, przed Europejską Komisją Praw Człowieka, potem przed Trybunałem. Był to tryb właściwy dla państw, które zaakceptowały w pełni istniejący wówczas mechanizm kontroli.

ków, to przywołanie zarzutu, który sędziowie mogli samodzielnie rozważyć, a słowa, podobne do tych wypowiedzianych przez dziennikarza, padły w postępowaniu sądowym z ust prokuratora. Trybunał nie podzielił tej opinii. Ważne jest jednak to, że dostrzegł, że choć sala sądowa jest właściwym miejscem do rozstrzygnięcia o winie, nie oznacza to jeszcze, że dyskusja nie może się toczyć w innym miejscu, np. w specjalistycznym periodyku czy w ogóle w mediach¹⁴⁴. Jeśli nie przekracza ona granic istniejących po to, by chronić prawidłowe funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości, to przyjąć trzeba, że relacjonowanie i komentowanie aktualnych spraw sądowych przyczynia się do ich upublicznienia, będąc zarówno realizacją art. 6 ust. 1 Konwencji, jak i też wypełnieniem obowiązku informacyjnego prasy, zwłaszcza gdy w grę wchodzi wiadomości o osobach publicznych. Oczywiście nie wyklucza to, że także te osoby mają prawo do sprawiedliwego i bezstronnego procesu. Ostatecznie w sprawie tej nie uznano jednak, że doszło do naruszenia art. 10 Konwencji. Trybunał przyjął, że sąd austriacki rozważył publikację jako całość. Nie można też wykluczyć, że tekst wpłynął w szczególności na ławników orzekających w sprawie ze względu na to, że przesądzał o winie. Nie jest jednak konieczne wykazanie, że publikacja ten wpływ wywarła, wystarczy potencjalna możliwość. Konkludując, Trybunał dodał, że opinia publiczna, stopniowo przyzwyczajana do osądzania przez media, może przyjąć, że sąd nie jest niezbędny do orzekania o winie lub jej braku. Podkreślił też, że powołując się na wypowiedź prokuratora, należy to wyraźnie zaznaczyć. Rozstrzygnięcie to zostało krytycznie przyjęte. Podkreślano, że ETPCz, opierając się właściwie tylko na jednym sformułowaniu dziennikarza o winie, przyjął, że mogło ono wpłynąć na wynik postępowania. Wskazał też na bardzo hipotetyczny związek między takim działaniem a utratą publicznego zaufania do sądów¹⁴⁵. Za cenne należy przyjąć jednak, sformułowane w nim opinie ogólne, zwłaszcza co do znaczenia sprawozdawczości procesowej realizowanej przez media.

Ostatnią wskazywaną w teście okolicznością jest surowość wymierzonej sankcji za naruszenie prywatności. Trybunał konsekwentnie podkreśla, że orzekanie sankcji kryminalnej winno mieć charakter wyjątkowy¹⁴⁶, a od osób publicznych należy oczekiwać powstrzymywania się od inicjowania postępowań karnych¹⁴⁷. Za szczególnie dotkliwą sankcję uznaje karę pozbawienia wolności (także w zawieszeniu) oraz zakaz wykonywania zawodu dzienni-

¹⁴⁴ Podobnie decyzja Trybunału w sprawie *Yarushkevych p. Ukrainie*, z 31 maja 2016 r., skarga nr 38320/05.

¹⁴⁵ Wskazuje na to I.C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi...*, s. 359.

¹⁴⁶ *Cumpăna and Măzare p. Rumunii*, wyrok ETPCz z 17 grudnia 2004 r., skarga 33348/96, § 115.

¹⁴⁷ *Kuliš p. Polsce*, wyrok ETPCz z 18 marca 2008 r., skarga nr 15601/02, § 45.

karza. Niebezpieczeństwem dla swobody wypowiedzi jest także nadmierna wysokość odszkodowań zasądzonych w postępowaniu cywilnym czy brak możliwości wniesienia środków odwoławczych. W sprawie *Axel Springer SE i RTL Television GmbH p. Niemcom*, odnosząc się zakazu publikacji zdjęć oskarżonego umożliwiających jego identyfikację, Trybunał przyjął, że nie było to poważnym ograniczeniem w zakresie sprawozdawczości sądowej, środek ten bowiem ani nie uniemożliwiał, ani nawet istotnie nie ograniczał możliwości przekazywania informacji o toczącym się postępowaniu. Sąd krajowy wybrał zatem jeden z najmniej restrykcyjnych środków zabezpieczających prawidłowość procesu i ochronę prywatności oskarżonego niebędącego osobą publiczną (§ 57).

Rozdział IV

Uwagi o poprawności i racjonalności rozwiązań dotyczących ochrony tożsamości podejrzanych i oskarżonych będących osobami publicznymi

I. Stan prawny dotyczący osób publicznych występujących w procesie karnym w charakterze podejrzanych lub oskarżonych, wynikający z regulacji zawartej w art. 13 ust. 2 i 3 prawa prasowego

Przywołany art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr. jest przedmiotem licznych rozważań dotyczących przede wszystkim jego zgodności z Konstytucją RP i Europejską Konwencją Praw Człowieka. Odnoszą się one także do racjonalności przyjętych rozwiązań, zwłaszcza w perspektywie rozwoju społeczeństwa informacyjnego, funkcjonującego w ustroju demokratycznym, co musi skutkować akceptacją określonych standardów związanych z prawem obywateli do uzyskiwania informacji, w tym tych, które dotyczą postępowań karnych i spraw o istotnym znaczeniu publicznym. Przechodząc do szczegółowych rozważań na temat zasadniczych wątpliwości, jakie rodzi to uregulowanie, warto jeszcze raz syntetycznie przedstawić istniejący stan prawny wyłaniający się na tle analizowanej regulacji.

Art. 13 ust. 2 pr. pr. wprowadza zakaz publikacji wizerunku i danych osobowych dwóch grup podmiotów. Jedną z nich są świadkowie, pokrzywdzeni i poszkodowani, a kolejną – osoby, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe. O ile ograniczenia w ujawnianiu tożsamości pierwszej kategorii osób nie wzbudzają właściwie kontrowersji w tym znaczeniu, że nie neguje się sensu istnienia tego uregulowania, o tyle w przypadku kolejnej sytuacja wygląda odmiennie. Poza wątpliwościami pozostaje, że art. 13 ust. 2 pr. pr. nie daje żadnych podstaw do różnicowa-

nia sytuacji osoby podejrzanej lub oskarżonej zależnie od jej statusu. Zakaz ten obowiązuje tak samo w przypadku osoby nieznannej opinii publicznej, niepełniającej żadnych istotnych funkcji, jak i w przypadku osoby zajmującej eksponowane stanowisko. Bez znaczenia pozostaje także fakt, czy przestępstwo, o które osoba jest podejrzewana, ma z tym stanowiskiem związek, czy nie. Ustawodawca, tworząc ów zapis w zupełnie odmiennych realiach ustrojowych, nie wziął pod uwagę dodatkowych okoliczności, których zaistnienie pozwalałoby dziennikarzom na samodzielne przyjęcie, że zachodzi przesłanka uprawniająca do publikacji danych osobowych takiego podmiotu. Art. 13 pr. pr. stanowi wprawdzie, że podejrzany i oskarżony może wyrazić zgodę na publikację, co uchyli bezprawność działania dziennikarza, podobnie – przyzwolenie takie (zależnie od stadium procesu) może wydać prokurator lub sąd, kierując się istnieniem ważnego interesu społecznego, ale nie zmienia to faktu, iż każdorazowo media, decydując się na publikację, uzależnione są od decyzji innego podmiotu. Jej brak skutkuje więc naruszeniem prawa niezależnie od tego, w jakiej sytuacji personalia są ujawniane.

Podobnie jak przy świadkach i poszkodowanych, akceptuje się istnienie tej normy wobec podejrzanych i oskarżonych określanych mianem „zwykłych osób”. W doktrynie pojawiły się nawet głosy, że w tej sytuacji przekazanie organowi procesowemu możliwości decydowania o ujawnieniu tożsamości jest zbyt daleko idącym, nieuzasadnionym ingerowaniem w prywatność osoby, co do winy której jeszcze nie rozstrzygnięto. Rzecz się ma odmiennie, gdy w tej roli procesowej pojawia się osoba znana opinii publicznej, zwłaszcza z racji wykonywanego zawodu czy pełnionej funkcji. Istniejąca regulacja wprowadza stan prawny, w którym, przy braku zgody samego podejrzanego lub organu procesowego, bez znaczenia pozostanie to, jakiego rodzaju przestępstwo jest przedmiotem postępowania karnego, kto jest o nie podejrzewany, jakie okoliczności towarzyszyły jego popełnieniu. W takich przypadkach media stosują tzw. pozorną anonimizację, czyli nie ujawniając imienia i nazwiska podmiotu, wskazują jego funkcję, stanowisko bądź inne dane, prowadzące do ustalenia, o kogo chodzi. Na tle wykładni art. 13 ust. 2 należy przyjąć, że tego rodzaju działania nie chronią w pełni dziennikarzy przed zarzutem naruszenia prawa i stanowią złamanie zakazu publikacji danych osobowych, o której stanowi ten przepis. Pod pojęciem tym należy bowiem rozumieć nie tylko imię i nazwisko, ale też wszelkie inne informacje, które prowadzą do identyfikacji podmiotu. Bez stosownej zgody oskarżonego lub organu procesowego dziennikarz staje więc przed wyborem sprowadzającym się do dylematu, czy złamać prawo i opublikować informację o toczącym się postępowaniu z udziałem znanej osoby, czy wobec braku stosownych zezwoleń – tego nie robić, nie narażając się odpowiedzialność prawną. Analiza orzecznictwa prowadzi do wniosku, że

co do zasady za wystarczające działania kamuflujące należy uznać te, które wiążą się z podawaniem imienia i pierwszej litery nazwiska. W większości przypadków tzw. zwykłych osób zabieg ten spełnia swoją rolę i uniemożliwia szeroką identyfikację. Praktyka ta jest jednak nieskuteczna wobec osób znanych. Trudno też zaakceptować stanowisko, że zakaz ujawnienia danych nie został złamany wówczas, gdy dziennikarz podał imię i pierwszą literę nazwiska wraz informacją, że chodzi, przykładowo, o ministra transportu w obecnym rządzie. Słusznie zresztą podkreśla się, że w tym wypadku to, o kogo chodzi, ma kluczowe znaczenie dla publikowanej wiadomości i bez tych szczegółów nie ma ona często sensu. Zezwolenie organu procesowego na ujawnienie danych pozornie usuwa ten problem. Fakt, że zostało ono przewidziane, nie zmienia tego, że art. 13 ust. 2 stanowi ograniczenie w zakresie rozpowszechniania informacji, a brak zgody oskarżonego lub organu procesowego uniemożliwia legalną publikację. Nadto, w sytuacji, gdy sprawa trafia na wokandę, w związku z naruszeniem art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr., przy braku stosownych zezwoleń sąd, przy rozstrzygnięciu, nie ma możliwości ważenia konkurujących wartości, takich jak interes publiczny w ujawnieniu tożsamości podejrzanego lub oskarżonego z jego prawem do prywatności. Niezależnie zatem od tego, jak sąd będzie postrzegał racjonalność istniejącego rozwiązania, musi orzekać w zgodzie z jego treścią, czyli uznać, że prawo zostało naruszone.

2. Art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr. jako ograniczenie wolności wypowiedzi w kontekście zakazu publikacji wizerunku i danych osobowych podejrzanym i oskarżonym będącym osobami publicznymi

2.1. Istota ograniczenia

Przewidziany art. 13 ust. 2 pr. pr. zakaz publikacji danych osobowych i wizerunku stanowi przewidziane przez ustawodawcę ograniczenie w zakresie możliwości rozpowszechniania określonych informacji na temat podejrzanego, oskarżonego, świadka, pokrzywdzonego i poszkodowanego. Mając na uwadze osoby, przeciwko którym toczy się postępowanie karne, warto w szczególności zauważyć, że regulacja tu pomieszczona stawia barierę przed ujawnianiem ich tożsamości, zabraniając rozpowszechniania zarówno danych osobowych umożliwiających rozpoznanie podmiotu, jak i jego wizerunku, który w tych okolicznościach postrzegany jest przede wszystkim jako źródło identyfikowalności podmiotu. Na tle art. 13 pr. pr. wizerunek jawi się więc, z jednej strony, jako samodzielne dobro osobiste objęte ochroną włas-

ciwą dla prawa cywilnego, z drugiej zaś jako element identyfikujący osobę w obrocie prawnym i pozwalający na proste ustalenie, kim jest. W tym znaczeniu mieści się on w pojęciu danych osobowych. Za taką wykładnią normy przemawia jej *ratio legis* związane z dążeniem ustawodawcy do kamuflażu określonych uczestników procesu.

Poza dyskusją pozostaje, że regulacja pomieszczona w prawie prasowym przewiduje barierę w publikacji informacji ujawniających personalia podejrzanego i oskarżonego (podobnie jak i innych wskazanych w jej treści podmiotów). Ograniczenie to jest łagodzone możliwością zezwolenia przez sam podmiot na rozpowszechnienie jego danych, a w przypadku osoby, przeciwko której proces się toczy, także poprzez możliwość wydania takiego zezwolenie przez – kierujący się wówczas ważnym interesem społecznym – organ procesowy. Bez stosownej zgody publikacja wizerunku i danych jest bezprawna, dziennikarz nie dysponuje bowiem możliwością podjęcia takiej decyzji inaczej jak tylko w warunkach udzielonego zezwolenia. Przepis ten nie daje mu podstawy do tego, aby np. kierując się interesem publicznym w publikowaniu tych danych i znaczeniem takich informacji dla debaty publicznej, udostępnić je odbiorcom, zanim organ procesowy wyda zezwolenie, albo też w sytuacji, kiedy nie uczynił tego (zarówno w przypadku, gdy dziennikarz w ogóle o to nie występował, jak i wtedy, gdy to uczynił i spotkał się z odmową). Co istotne, sąd, rozpatrujący naruszenie zakazów zawartych w art. 13 ust. pr. pr., nie ma uprawnienia do wyważenia racji na tle zderzających się interesów osobistych podejrzanego lub oskarżonego, będącego np. funkcjonariuszem publicznym, a interesem społeczeństwa dysponującego prawem do informacji, którego konkretyzacją jest m.in. pozyskiwanie wiedzy na temat takich osób. Wspomniane równoważenie byłoby możliwe wówczas, gdyby norma ta, zakazując rozpowszechniania określonych informacji, jednocześnie dopuszczała je w sytuacjach, w których wiadomość tego rodzaju będzie mieć znaczenie dla interesu publicznego.

Przystępując do rozważań na temat zgodności regulacji zawartej w art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr. z Konstytucją, a także z Europejską Konwencją o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, w zakresie, w jakim wprowadza ona ograniczenie w możliwości podawania danych osobowych i wizerunków osób podejrzewanych lub oskarżanych o przestępstwa, pełniących funkcje publiczne lub poprzez swoją aktywność w sferze kultury, sportu czy działalność innego rodzaju, oddziałujących na opinię publiczną, a informacja o czynie karalnym ma w tym przypadku znaczenie dla debaty publicznej, należy zacząć od refleksji na temat zakresu i istoty wolności słowa w państwie demokratycznym. Kwestia ta jest dogodnym punktem wyjścia do analizy tego, jak rozumieć fakt, że może być ona ograniczana i jakie standardy winny obowiązywać w tym zakresie.

Treść wolności słowa została sformułowana w art. 54 Konstytucji RP. Z ustępu 1 tego przepisu wynika, że na pojęcie wolności słowa składają się powiązane ze sobą wolność wyrażania poglądów, wolność pozyskiwania informacji oraz wolność ich rozpowszechniania. Dla przedmiotu czynionych dywagacji jest bez znaczenia, czy przyjmujemy, że Konstytucja traktuje wolność wypowiedzi wężej niż czyni to EKPCz w art. 10. W świetle stanowiska prezentowanego przez Trybunał Konstytucyjny art. 54 nie obejmuje bowiem wolności artystycznej, ta bowiem gwarantowana jest art. 73, który zapewnia poza nią także wolność badań naukowych i ogłaszania ich wyników oraz wolność korzystania z dóbr kultury¹. Odmienny pogląd zakłada, że art. 54 obejmuje, podobnie jak art. 10 EKPCz, także wypowiedzi artystyczne i naukowe, art. 54 i 73 Konstytucji nie są zatem rozłączne i przenikają się². Poza sporem jest, że wskazując na wolność słowa, przyjąć trzeba, że powinna być ona traktowana szeroko i pod pojęciem tym rozumieć należy nie tylko wypowiedzi wyrażone słowem, ale także te wyrażone obrazem. Wolność ta tym samym obejmuje prawo do publikowania zawierających wizerunki przekazów audiowizualnych i fotografii. ETPCz konsekwentnie przy tym przypomina, że to do dziennikarza i medium należy wybór formy przekazu³. Na tle polskiej Konstytucji brak podstaw do przyjęcia, że granice zakresło wężej, co stałoby zresztą w sprzeczności z rozumieniem, czym w istocie jest ta wolność. W wyroku z 20 lipca 2011 r. Trybunał Konstytucyjny podkreśla, że *poglądy można wyrażać w różny sposób, nie tylko słownie (mówiąc lub pisząc), lecz także za pomocą obrazów, w tym różnego rodzaju plakatów, a nawet nosząc określony ubiór lub odznaki*⁴. Podobnie w orzeczeniu z 12 lutego 2015 r. czytamy, że *nie jest przy tym istotna forma wyrażanych poglądów, a więc może to być wypowiedź ustna lub pisemna albo za pomocą obrazu, dźwięku, jak również otwarcie manifestowanej postawy (np. noszenie określonego stroju w określonej sytuacji)*⁵. Odpowiednio stwierdzenia te należy odnieść do wolności rozpowszechniania informacji w dowolnej postaci.

Na wolność słowa składają się trzy komponenty, z których pierwszy to wolność wyrażania poglądów. Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego obejmuje ona w sferze publicznej *m.in. uzewnętrznianie ocen, opinii i postulatów oraz prognoz i przypuszczeń dotyczących działalności władz i funkcjonariuszy*

¹ Tak: *Konstytucja RP*, t. 1, *Komentarz art. 1–86*, red. M. Safjan, L. Bosak, Warszawa 2016, *Komentarz do art. 54*, § 11 (Legalis).

² Pogląd taki prezentuje m.in. Marek Safjan, *ibidem*, § 12.

³ Patrz np. *De Haes i Gijssels p. Belgii*, wyrok ETPCz z 24 lutego 1997 r., skarga nr 19983/92, § 48.

⁴ Wyrok TK z 2011-07-20, K 9/11, „Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego – Seria A” (dalej jako OTK-A) 2011.

⁵ Wyrok TK z 2015-02-12, SK 70/13, OTK-A 2015. Podobnie patrz wyrok TK z 2008-05-12, SK 43/05.

*publicznych czy partii politycznych, a także koncepcji rozwiązywania różnych problemów politycznych lub społecznych. Należy zwrócić uwagę, że art. 54 ust. 1 Konstytucji stanowi o wyrażaniu swoich poglądów, jednakże przyjmuje się, że cudze poglądy można rozpowszechniać jako informacje (wyrok z 20 lipca 2011 r.). W opinii TK słowo „pogląd” powinno być interpretowane jak najszerszej, nie tylko jako wyrażanie osobistych ocen faktów i zjawisk we wszystkich przejawach życia, ale również jako prezentowanie opinii, przypuszczeń, prognoz, ferowanie ocen w sprawach kontrowersyjnych, a także informowanie o faktach, tak rzeczywistych, jak i domniemywanych. Organ ten podkreśla, że art. 54 ust. 1 Konstytucji chroni wszelkie zgodne z prawem formy ekspresji, które umożliwiają jednostce uzewnętrznianie i eksponowanie własnego stanowiska. Stworzenie warunków do swobodnej wymiany poglądów nie oznacza przyzwolenia na wszelkie formy wypowiedzi. Co do zasady wolność wypowiedzi nie obejmuje wypowiedzi jednoznacznie znieważających. Jednocześnie jednak wolność słowa nie może ograniczać się do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie albo postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne (zob. wyrok TK z 23 marca 2006 r., sygn. K 4/06). Treść normatywna art. 54 Konstytucji zawiera się w przyjętym wspólnie, demokratycznym standardzie „wolności ekspresji”, a w szczególności w określonym ogólnie, a jednocześnie ujętym szerzej, art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności [...], w którym wyszczególnia się *expressis verbis* „informacje” i „idee” (zob. wyrok TK z 20 lutego 2007 r., sygn. P 1/06 oraz z 6 lipca 2011 r., sygn. P 12/09)⁶.*

Wolność pozyskiwania informacji, także traktowana szeroko, obejmuje zarówno wolność dostępu do istniejących źródeł informacji krajowych i zagranicznych, jak i wolność poszukiwania informacji⁷. Ta ostatnia *to wolność poszukiwania informacji na własną rękę, z zastosowaniem wszelkich sposobów mieszczących się w granicach ustaw. Nie ulega wątpliwości, że w obecnej dobie głównymi źródłami pozyskiwania informacji i ich rozpowszechniania są środki społecznego przekazu, a najważniejszymi – media elektroniczne* – czytamy w orzeczeniu z 20 lipca 2011 r.

W tym samym wyroku TK podnosi, że *przez rozpowszechnianie informacji rozumie się zarówno udostępnianie posiadanych informacji (danych) indywidualnie wytypowanym osobom trzecim, jak i ich upowszechnianie, czyli podawanie do wiadomości publicznej, w tym za pośrednictwem środków społecznego przekazu.*

⁶ Tak też: wyrok TK z 2008-05-12, SK 43/05; wyrok TK z 2004-05-05, P 2/03, „Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego. Zbiór Urzędowy” (dalej OTK ZU) 2004, nr 5/A, poz. 39; wyrok TK z 2006-03-23, K 4/06, OTK ZU 2006, nr 3/A.

⁷ K. Wojtyczek, [w:] P. Sarnecki, *Prawo konstytucyjne*, pod red. P. Sarneckiego, wyd. 9 zm., rozsz. i zaktualizowane, Warszawa 2014, s. 111.

Wprowadzony prawem prasowym zakaz publikacji danych osobowych i wizerunków określonych uczestników postępowania karnego, w tym podejrzanych i oskarżonych, jest przejawem ograniczenia w zakresie możliwości rozpowszechnienia wskazanych informacji. Nie przewiduje on blokady w samym dostępie do tej wiedzy. Ta może wynikać z innych unormowań, choć trzeba podkreślić, że konstytucyjną regułą jest jawne rozpoznawanie spraw sądowych. Z tym zaś wiąże się zasada jawności zewnętrznej, utożsamiana z udziałem publiczności w rozpoznawaniu sprawy. Dziennikarz może zatem uczestniczyć w postępowaniu jako obserwator na sali sądowej. Uregulowania istniejące w tym zakresie stanowią jedną z gwarancji kontroli nad sprawowanym przez sądy wymiarem sprawiedliwości, a wyłączenie jawności jest, podlegającym unormowaniu przepisami ustawowymi, wyjątkiem.

Warto też zauważyć, że siedząc w ławach dla publiczności na sali sądowej, dziennikarz ma możliwość poznania danych osobowych uczestników procesu, te bowiem nie podlegają wtedy kamuflowaniu. Ma on jednak ograniczoną możliwość upublicznienia wiedzy, którą uzyskał. Co do zasady taka sytuacja nie jest kontrowersyjna i nie wzbudza szczególnych emocji, zwłaszcza gdy chodzi o oskarżonego nieznanego opinii publicznej, co do winy którego nie rozstrzygnięto. Głębszą ingerencję w wolność rozpowszechniania informacji trzeba jednak zauważyć, gdy oskarżony jest osobą publiczną, w szczególności piastuje stanowisko państwowe i postępowanie karne ma z nim związek. Zakaz opublikowania danych osobowych może się wówczas przerodzić w blokadę uniemożliwiającą rozpowszechnienie nie tylko wiadomości o tym, o kogo chodzi, ale też i innych okoliczności dotyczących sprawy, ze względu na głęboką identyfikację samego podmiotu z informacjami na jego temat. Zakaz publikacji danych osobowych i wizerunku zrodzi w konsekwencji dylemat, czy informację o toczącym się postępowaniu w ogóle można rozpowszechnić, skoro już tylko jej podanie prowadzić będzie do rozpoznania osoby.

Podkreślić należy, że Trybunał Konstytucyjny rozumie wolność słowa szeroko i w orzeczeniu z 12 lutego 2015 r. (SK 70/13) wiąże ją z debatą publiczną, zauważając, że na konstytucyjne uprawnienia przewidziane w art. 54 ust. 1 Konstytucji składa się również prawo do jej prowadzenia, co wynika między innymi z faktu, że jest ona istotnym składnikiem demokratycznego systemu prawnego. *Swobodna debata publiczna w państwie demokratycznym jest jednym z najważniejszych gwarantów wolności i swobód obywatelskich. Ochronie tej wartości służą gwarancje jednoznacznie sformułowane w art. 54 Konstytucji – czytamy w orzeczeniu. TK podkreśla też, że stworzenie odpowiednich gwarancji dla korzystania z wolności wypowiedzi w debacie publicznej jest konieczne tak ze względu na aspekt osobisty jak i politycz-*

ny jednostki. W wyroku o sygn. P 3/06, Trybunał Konstytucyjny podkreślił, że w państwie demokratycznym debata koncentruje się przede wszystkim na sprawach związanych z funkcjonowaniem instytucji publicznych, działalności osób wykonujących funkcje publiczne związane z podejmowaniem decyzji istotnych dla szerszych grup społecznych. Dla swobody tak rozumianej debaty konieczne jest przesuwanie coraz dalej granic wolności wypowiedzi w odniesieniu do osób pełniących funkcje publiczne. Stwierdzenia te skłaniają ku refleksji, że obowiązująca treść art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr. powinna być postrzegana jako dostrzegalne ograniczenie wolności wypowiedzi nie tylko dotyczących wspomnianych kategorii osób, ale też spraw mających istotne znaczenie dla społeczeństwa.

2.2. Stosowanie klauzuli ograniczającej wolność słowa

Poza sporem pozostaje, że wolność słowa nie ma charakteru absolutnego i podlega ograniczeniom na zasadach przewidzianych w art. 31 ust. 3 Konstytucji RP. Przepis ten, określany jako klauzula ograniczająca, traktowany jest jako dopełniający normę zawartą w art. 54 ust. 1, a jego treść winna być uwzględniana w procesie badania konstytucyjności normy nawet wtedy, gdyby wnioskodawca nie wskazał go jako wzorca kontroli⁸. Na takim stanowisku stoi w swoich orzeczeniach sam Trybunał Konstytucyjny⁹.

Art. 31 ust. 3 Konstytucji zezwala na wprowadzenie ograniczenia w zakresie konstytucyjnych wolności i praw, także zatem w odniesieniu do wolności wypowiedzi, ale tylko wtedy, gdy będą spełnione określone warunki. Ograniczenie takie ma być wprowadzone jedynie ustawą. Nie przewidziano możliwości delegowania tego uprawnienia, pozostawiając je jedynie w kompetencji Sejmu i Senatu. W wyroku z 23 marca 2006 r. Trybunał, dostrzegając wymóg regulacji ustawowej, zauważa, że *względ na fundamentalną rolę wolności słowa w demokratycznym państwie prawnym nakazuje szczególnie surowo kontrolować precyzję przepisów ustaw wprowadzających ograniczenia w korzystaniu z tej wolności. Należy podkreślić, że Komitet Ministrów Rady Europy uznał, iż interwencja prawodawcy w żadnym wypadku nie jest najbardziej odpowiednim środkiem godzenia wolności mediów z innymi prawami i wartościami. Mogłoby to zachęcać decydentów politycznych do ograniczania wolności mediów pod pretekstem promowania odpowiedzialnego dziennikarstwa i umożliwiać im podejmowanie takich działań (pkt 2 komunikatu Komitetu Ministrów Rady Europy z 21 marca 1994 r. – odpowiedź*

⁸ Tak *Konstytucja RP*, t. 1. *Komentarz...*, komentarz do § 21.

⁹ Tak m.in. wyrok TK z 2006-10-30, P 10/06, OTK-A 2014; wyrok TK z 2008-04-23, SK 16/07, OTK-A 2008; wyrok TK z 2014-02-18, K 29/12, OTK-A 2014.

*na zalecenie 1215 (1993) Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy o etyce dziennikarskiej; Doc. 7053, 24 marca 1994)*¹⁰.

Zgodnie z art. 31 ust. 3 Konstytucji ograniczenie musi być też konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej lub wolności i praw innych osób. Nadto nie może naruszać istoty samej wolności i prawa. Odnosząc to do wolności słowa oraz regulacji pomieszczonej w prawie prasowym, przedmiotem wnikliwszej analizy należy uczynić kwestię, jak rozumieć należy ową „konieczność” ze względu na tę konkretnie okoliczność, jaką są prawa i wolności innych podmiotów. W praktyce to względ na nie, w szczególności zaś na ochronę prawa do godności, dobrego imienia i prywatności, jest podstawą decyzji ustawodawcy o wprowadzeniu normy ingerującej w swobodę wypowiedzi.

Zagadnienie to łączy się, z będącym już wcześniej przedmiotem rozważań, mechanizmem harmonizowania i wyznaczania słusznej równowagi między pozostającymi ze sobą w kolizji wartościami¹¹. Podkreśla się, że wymagając, aby ograniczenie było „konieczne w demokratycznym państwie”, ustawodawca wskazuje na dwie kwestie o fundamentalnym znaczeniu dla stosowania mechanizmów ograniczających. Po pierwsze, „konieczność” utożsamiana z „niezbędnością” oznacza wprowadzenie zasady tzw. proporcjonalności. Po drugie, wprowadzającemu takie rozwiązanie ustawodawcy winna towarzyszyć myśl o znaczeniu, jakie to ograniczenie będzie mieć w demokratycznym państwie prawa. Ma mieć on na uwadze to, co jest istotą ustroju demokratycznego, stanowi jego fundamenty i wyznacza desygnaty tego pojęcia.

Zasada proporcjonalności ma pomóc w wyważeniu między wartościami, które pozostają ze sobą w konflikcie, ale brak jest podstaw do przyjęcia, że co do zasady jedna z nich ma pierwszeństwo przed drugą¹². Wprowadzenie ograniczenia oznacza wówczas uszczuplenie jednego prawa kosztem drugiego – na rzecz szczególnego kompromisu. Ważne, aby urzeczywistnianie jednego prawa i naruszanie przy tym innego, nie prowadziło do unicestwienia tego drugiego. Podkreśla to Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 9 listopada 2010 r., w którym czytamy, że *zdarza się tak, że pełniejsze zagwarantowanie środkami prawnymi jednej, wpływa na uszczuplenie prawnej ochrony i gwarancji – drugiej. Sytuacja ta zmusza z jednej strony ustawodawcę do wypracowania kompromisu w momencie stanowienia prawa, z drugiej zaś strony – otwiera jako problem (konstytucyjny, problem konwencyjny: ochro-*

¹⁰ Wyrok TK z 2006-03-23, K 4/06, OTK-A 2006.

¹¹ Por. *Konstytucja RP*, t. 1. *Komentarz...*, komentarz do § 25.

¹² Szerzej na temat m.in. K. Wojtyczek, *Granice ingerencji ustawodawczej w sferę praw człowieka w Konstytucji RP*, Kraków 1999, s. 136 i n.

ny praw człowieka) zagadnienie oceny, czy dokonany w ten sposób przez ustawodawcę zwykłego wybór rozwiązania pozostaje w zgodzie z pryncypiami. Oceny w tym zakresie dokonują sądy konstytucyjne i – ewentualnie – trybunały czuwające nad przestrzeganiem ochrony praw człowieka. Trybunał, czyniąc tę refleksję, podkreśla, że chronione konstytucyjnie wartości, prawa i wolności niejednokrotnie mogą ze sobą kolidować, gdy idzie o przyznany im przez prawo pozytywne (w wyniku działania ustawodawcy) reżim, decydujący o zakresie ochrony, możliwość ingerencji ze strony władzy publicznej oraz gwarancje wiążące się z ich realizacją. Inaczej mówiąc, pełność i pewność prawnej gwarancji jednych dóbr, praw i wolności chronionych konstytucyjnie, odbywać się musi – z konieczności – kosztem innych. W takich wypadkach kwestią konstytucyjną jest wyznaczenie proporcji ochrony i gwarancji każdego z chronionych dóbr, wolności i praw. Wolność słowa, a nawet szerzej, jak to głosi art. 54 Konstytucji „wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji” i wyrażona w (m. in.) art. 47 Konstytucji ochrona prywatności – są dobrami (wolnościami) pozostającymi w takiej właśnie relacji¹³.

Czyniąc przedmiotem analizy zgodność z Konstytucją przyjętych w art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr. rozwiązań, w zakresie, w jakim norma ta zakazuje ujawniania tożsamości podejrzanego lub oskarżonego w szczególności będącego osobą pełniącą funkcję publiczną, zwłaszcza w sytuacji, gdy postępowanie karne dotyczy czynów związanych z działalnością zawodową takiej osoby, niezbędna wydaje się kwerenda orzeczeń TK w tych sprawach, które dotyczyły ograniczenia wolności słowa, przede wszystkim ze względu na ochronę prywatności i dobrego imienia. Pozwoli ona na ustalenie, jak organ ten widzi realizację zasady proporcjonalności i jakimi argumentami się posługuje, stosując mechanizm harmonizowania.

Na wstępie wspomnieć trzeba, że orzeczenia dotyczące tej kategorii podmiotów i ważne z punktu widzenia prowadzonych rozważań, były podejmowane nie tylko na tle kolizji między wskazanymi prawami osobistymi a wolnością słowa, dotyczyły one także przewidzianego art. 61 Konstytucji prawa do informacji. Przykładem jest wyrok TK z 20 marca 2006 r.¹⁴ rozstrzygający o zgodności z Konstytucją (zwłaszcza zaś z art. 47 chroniącym prawo do prywatności)¹⁵ przepisu pomieszczonego w art. 5 ust. 2 zd. 2 ustawy o dostępie do informacji publicznej. Norma ta znosi ograniczenie w dostępie do informacji ze sfery prywatnej osób pełniących funkcje publiczne i zezwala na dostęp do tych wiadomości, o ile mają one związek z pełnie-

¹³ Wyrok TK z 2010-11-09, K 13/07, OTK-A 2010.

¹⁴ Wyrok TK z 2006-03-20, K 12/05, OTK-A 2006.

¹⁵ Trybunał orzekł, że badany przepis pozostaje zgodny z art. 31 ust. 3, art. 47 i art. 61 ust. 3 Konstytucji oraz jest niezgodny z jej art. 61 ust. 4.

niem tych funkcji, w szczególności zaś dotyczą warunków ich powierzania i wykonywania. Przydatność podobnych orzeczeń jest jednak niewątpliwa. Po pierwsze, sam Trybunał w przywołanym wyroku zauważa, że rozstrzygany przez niego problem konstytucyjny wymaga ogólniejszego spojrzenia na relację między prawem do informacji i prawem do ochrony życia prywatnego, w tym uwzględnienia standardów prawnych w orzecznictwie europejskim wyrażających współczesne tendencje interpretacyjne. Te zaś wskazują na wyraźnie zróżnicowany standard ochrony prywatności w zależności od tego, czy informacja dotyczy osoby publicznej, czy innego podmiotu. Przyjąć trzeba, że zasada ta jest pewną uniwersalną dyrektywą uwzględnianą zarówno wtedy, gdy prawo do ochrony życia prywatnego wejdzie w kolizję z prawem do informacji, jak i wolnością słowa.

Po drugie, Trybunał podkreśla w tym orzeczeniu, że choć gwarancje konstytucyjne dotyczące prawa dostępu do informacji nie mogą być w pełni utożsamione z prawem określonym w art. 54 Konstytucji, zapewniającym wolność wyrażania poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji, to jednak zakresy tych przepisów częściowo się krzyżują. Wolność pozyskiwania i rozpowszechniania informacji jest ujęta szerzej niż prawo z art. 61 Konstytucji. *Nie każda bowiem informacja, która zgodnie z wolnością ujętą w art. 54 Konstytucji może być pozyskana i rozpowszechniona, w tym także odnosząca się do sfery prywatnej osoby, może być uznana za informację, co do której istnieje po stronie danego organu władzy publicznej obowiązek ujawnienia, skonkretyzowany w ustawie o dostępie do informacji. Pewne informacje istotne np. z punktu widzenia interesu społecznego, a dotyczące sfery życia prywatnego osoby publicznej, mogą być bowiem ujawnione także wtedy, kiedy nie pozostają w związku z pełnieniem funkcji, ale mają znaczenie dla oceny zachowań danej osoby, jej wiarygodności i prezentowanych publicznie poglądów.* Na tle tej jakże istotnej uwagi Trybunał konstatuje, że *art. 61 Konstytucji dotyczy [...] jedynie pewnego „wycinka” prawa do pozyskiwania informacji, którego korelatem jest zawsze obowiązek ujawnienia istniejący po stronie odpowiedniego organu władzy publicznej. Obowiązek ten nie rozciąga się więc na wszelkie dane osobowe osoby pełniącej funkcję publiczną, a jedynie te, które pozostają w związku z pełnieniem funkcji. W tym sensie można więc mówić jedynie o pewnej komplementarności obu analizowanych regulacji konstytucyjnych.* Jeśli nawet jest to tylko „komplementarność”, to uwagi dotyczące zakresu ochrony prywatności osób pełniących funkcje publiczne i tego, jak w kolizji z tym prawem osobistym należy rozumieć stosowanie zasady proporcjonalności, będą cennym materiałem do dalszych refleksji.

W cytowanym orzeczeniu Trybunał, przystępując do szczegółowych rozważań, zaczyna od tych ogólniejszej natury, dotyczących prywatności osób publicznych na tle szerszej, europejskiej perspektywy. Tym samym wskazuje,

jak istotne znaczenie winno to mieć w rozpatrywaniu spraw na poziomie krajowym. Analizując orzecznictwo ETPCz, polski Trybunał zwraca uwagę na trzy istotne zagadnienia. Przede wszystkim zauważa, że *kwestia zderzenia się prawa do prywatności z jednej strony i prawa do informacji z drugiej jest analizowana w kontekście problematyki potrzeby debaty publicznej. To ona ma przede wszystkim decydować o możliwości ingerencji informacyjnej w sferę prywatności. Można powiedzieć, że z tej perspektywy jakiegokolwiek inne działania zmierzające do ujawnienia informacji o osobach publicznych byłyby już jedynie niczym nieuzasadnioną „ciekawością”*. To, czy informacja ze sfery prywatnej stanowi wkład w debatę publiczną ma kluczowe znaczenie dla możliwości jej ujawnienia i tym samym odejścia od zasady ochrony informacji ze sfery prywatnej na rzecz wolności wypowiedzi i prawa do informacji. Jest to też decydujące kryterium przy równoważeniu tych wartości. W orzeczeniu w sprawie *Von Hannover (nr 1) p. Niemcom* podkreślono, że opinia publiczna ma prawo do informacji (*right to be informed*). Co więcej, jest ono podstawowym prawem w społeczeństwie demokratycznym i w szczególnych okolicznościach może obejmować aspekty życia prywatnego osób publicznych, w szczególności polityków. Trybunał Konstytucyjny podkreśla też, że *osoby publiczne, a zwłaszcza politycy, muszą – jak stwierdza się w orzeczeniu Lingens przeciwko Austrii (z 8 lipca 1986 r., A. 103; par. 42) – zaakceptować w stosunku do siebie znacznie szerszy, niż jest możliwe wobec innych osób, zakres swobody wypowiedzi. Z istoty bowiem osoby te, podejmując się pełnienia funkcji publicznych, świadomie tym samym akceptują istnienie kontroli publicznej swych zachowań zarówno ze strony dziennikarzy, jak i całego społeczeństwa*. Reasumując, przyjąć należy, że europejski standard określający zasady równoważenia popadających w kolizję prawa do prywatności i wolności wypowiedzi oraz prawa do informacji wyznacza wpływ informacji ze sfery autonomii jednostki na debatę publiczną, związany z tym szczególny status niektórych podmiotów, w szczególności zaś polityków, i wyraźnie zarysowana na tym tle tendencja do poszerzania transparentności życia publicznego. Towarzyszy temu refleksja o konieczności akceptacji takiego stanu rzeczy przez osoby, które pełnią funkcje publiczne, *żaden [bowiem] obywatel nie jest zobowiązany do ubiegania się ani do pełnienia funkcji publicznej, zaś znając następstwa tego faktu w postaci upublicznienia pewnego zakresu informacji, należących do sfery prywatności, podejmuje on samodzielną i świadomą decyzję, opartą na rachunku pozytywnych i negatywnych konsekwencji, wkalkulowując określone ograniczenia oraz dyskomfort związany z ingerencją w życie prywatne*¹⁶.

¹⁶ Orzeczenie TK z 1998-10-21, K 24/98, „Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego. Zbiór Urzędowy” (dalej jako OTK ZU) 1998, nr 6.

Podobne wnioski formułuje Trybunał Konstytucyjny na tle wyroków sądów krajowych. Co ważne, organ ten stoi na stanowisku, że ukształtowane tendencje (także w orzecznictwie krajowym) w sprawach związanych z ochroną prywatności osób publicznych oraz uznawane preferencje aksjologiczne w sytuacji kolizji między tą wartością a prawem do informacji i transparentności życia publicznego muszą być uwzględniane przy rozpatrywaniu konstytucyjności tego rodzaju regulacji. Jego zdaniem nie może umknąć, że od początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku zarówno orzecznictwo, jak i doktryna przyjmują zróżnicowany standard ochrony prywatności w zależności od tego, czy informacja dotyczy podmiotu publicznego, czy innego. Na marginesie trzeba dodać, że dzieje się tak zarówno wtedy, gdy chodzi o kwestie dostępu do tego rodzaju wiadomości, jak i ich upublicznienie przez dziennikarzy. W odniesieniu do *public figure* zakres ingerencji jest ujmowany szerzej. *Kontratypem bezprawności naruszenia jest w wypadku osób publicznych silnie podkreślany interes ogólny nakierowany na zapewnienie przejrzystości działań wszystkich osób sprawujących funkcje publiczne. Prywatność tych osób musi więc – w zderzeniu z wolnością wypowiedzi prasowej, której granice wyznacza m.in. art. 14 ust. 6 ustawy z 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24 ze zm.; dalej: prawo prasowe) – ulec ograniczeniu, a przekaz pewnych informacji odnoszących się do sfery życia prywatnego nie może być uznany za bezprawny w rozumieniu art. 24 k.c. (por. np. orzeczenie SN z 12 września 2001 r., V CKN 440/00, OSN 2002, nr 5, poz. 68 – dotyczące publikacji o zarobkach prezesa spółdzielni mieszkaniowej) – czytamy w tym orzeczeniu. Równie mocno akcentuje się w orzecznictwie, że poszerzenie dostępności nie oznacza wyłączenia ochrony sfery życia prywatnego tej grupy podmiotów. Wkroczenie w sferę prywatności tych osób musi być więc zawsze uzasadnione istotnymi racjami interesu publicznego, pozostawać w związku z wykonywaną działalnością publiczną oraz nie może mieć na celu wyłącznie zaspokojenia czystej potrzeby sensacji po stronie odbiorców takiej informacji.*

Po trzecie, sądownictwo nie jest jednolite w kwestii rozumienia istnienia związku między działalnością publiczną osoby a jej prywatnością. Jego ustalenie jest zaś niezbędne, aby móc stosować kontratyp przewidziany art. 14 ust. 6 pr. pr. Sądy ujmują ów związek wężiej lub szerzej. Zdaniem Trybunału *przeważa stanowisko, że nie jest możliwe wypracowanie w tej kwestii jednoznacznych i wyczerpujących kryteriów, które mogłyby się odnosić do wszystkich sytuacji. Ocena w tych sprawach będzie więc z natury rzeczy zrelatywizowana do istniejących, konkretnych okoliczności i uwarunkowań.* Na tym tle Trybunał czyni bardzo ważną uwagę, że *konfrontacja ta wskazuje na coraz wyraźniejsze preferencje udzielane wartości, jaką jest jawność i przejrzystość związana ze sprawowaniem funkcji publicznych. Orzecznictwo pol-*

skie, czerpiąc w szerokim zakresie z orzecznictwa ETPCz, kształtującego się na tle art. 8 i art. 10 europejskiej Konwencji, nie dostrzegło, także po wejściu w życie nowej Konstytucji, w samej dopuszczalności szerszej ingerencji w sferę prywatności osób publicznych naruszenia normy konstytucyjnej związanej z gwarancją prawa do życia prywatnego (art. 47 Konstytucji).

Rozważania te są wstępem do dalszych, związanych ze stosowaniem zasady proporcjonalności, przy jednoczesnym podkreślanii, z jednej strony, szerszych granic dostępności do wiedzy o osobach publicznych, z drugiej zaś akcentowaniu, jak silnie chronione jest prawo do prywatności. Mając na uwadze, że moja monografia poświęcona jest szerszemu spojrzeniu na kwestię zakazu publikacji danych osobowych i wizerunków podejrzanych i oskarżonych będących osobami publicznymi, a nie tylko osób pełniących funkcje publiczne, zasadne wydaje się zauważenie, że Trybunał Konstytucyjny, odnosząc się do istoty prawa do informacji, o którym stanowi art. 61 Konstytucji, podkreśla, że konkretyzujące się w nim uprawnienie do żądania informacji o funkcjonowaniu instytucji publicznych i osób pełniących funkcje publiczne traktować trzeba szerzej – w perspektywie ingerencji w prywatność tej kategorii podmiotów. *Na gruncie tego przepisu Konstytucji nie można przynajmniej prima facie wykluczyć, że realizacja prawa do informacji będzie dotyczyła pośrednio nie tylko działalności publicznej osób publicznych, co jest oczywiste wówczas, gdy jest to działalność wykonywana w ramach i w bezpośrednim związku z funkcjonowaniem określonej instytucji publicznej, ale również sfery z pogranicza ich życia publicznego i prywatnego.* Jak dostrzega Trybunał, te dwie sfery – działalności publicznej osób sprawujących funkcje publiczne i prywatna – w praktyce nie zawsze będą mogły być wyraźnie oddzielone. *Stan „przenikania” tych sfer może wynikać z różnych przyczyn – charakteru działalności publicznej, kontaktów w jej ramach z określonymi podmiotami, koniecznością czy chęcią dokonywania pewnych czynności ze sfery prywatnej w trakcie wykonywania zadań publicznych itp. Przenikanie się sfery informacji publicznej i sfery informacji dotyczącej elementów życia prywatnego osób pełniących funkcję publiczną potwierdza wyraźnie dotychczasowe orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego na tle art. 61 Konstytucji.* Trybunał nie wyklucza więc możliwości ingerencji w sferę życia prywatnego osób pełniących funkcje publiczne i stoi na wcześniej już zajętych stanowisku w wyroku z 13 lipca 2004 r.¹⁷, że podmioty te muszą się liczyć z obowiązkiem ujawniania niektórych aspektów swojego życia prywatnego. Nie oznacza to jednak, że w sytuacji tego rodzaju konfliktu między prawem do informacji a prawem do prywatności, to pierwsze uzyskało priorytet. *Nie istnieje formuła „zagwarantowania obywatelom dostępu*

¹⁷ Wyrok TK z 2004-07-13, K 20/03, OTK ZU 2004, nr 7/A.

do informacji „za wszelką cenę”. Wykluczona jest też nadmierna ingerencja w sferę prywatną¹⁸. Podobnie nie można przyjąć, że prywatność jest w tym „zderzeniu” wartością uzyskującą pierwszeństwo. Trybunał stwierdza, że *„tak samo jak w przypadku innych konstytucyjnych praw i wolności, ochrona prywatności i autonomia informacyjna nie mają charakteru absolutnego, między innymi ze względu na potrzeby życia w zbiorowości. Także w tym wypadku kluczowe znaczenie ma zasada proporcjonalności.* Podobnie Trybunał ustosunkował się do tej kwestii w wyroku z 20 listopada 2002 r.¹⁹, w którym stwierdził, że *wszelkie [...] ingerencje w prywatność muszą mieć na uwadze jej ochronę jako dobra konstytucyjnie chronionego i zasady konstytucyjne wskazujące na granice i przesłanki, jakie muszą być zachowane na wypadek ingerencji. Obowiązek ujawnienia informacji o sobie, stanowiąc ograniczenie autonomii informacyjnej, może być zatem dokonany tylko w ustawie [...] i tylko w granicach zgodnych z konstytucyjną zasadą proporcjonalności.*

Wskazując na założenia ogólne, które towarzyszą rozstrzygnięciu kolizji wartości, Trybunał wskazuje na dwie kwestie. Po pierwsze, *kolizja praw i zasad na poziomie konstytucyjnym nie może prowadzić w ostatecznym wyniku do pełnej eliminacji jednego z praw pozostających w konflikcie. Problemem wymagającym rozstrzygnięcia jest zawsze w takim wypadku znalezienie pewnego punktu równowagi, balansu dla wartości chronionych przez Konstytucję i wyznaczenie obszaru stosowania każdego z praw – czytamy w orzeczeniu z 20 marca 2006 r.* Na tle konkretnego zagadnienia prawnego, z jakim borykał się Trybunał w tej konkretnej sprawie, zwrócił on też uwagę, że zarówno prawo do prywatności, jak i prawo do informacji mogą być traktowane jako podstawa do wtargnięcia w sferę drugiego. Prawo do prywatności będzie więc tworzyło barierę dla ingerencji w prawo do informacji, a prawo do informacji – uzasadniało ingerencję w sferę prywatności. To zaś prowadzi do konkluzji, że na tym poziomie analizy nie jest możliwe rozstrzygnięcie tego sporu. Warto nadmienić, że podobna sytuacja zachodzi wówczas, gdy prawo do wolności wypowiedzi zderza się nie tylko z prywatnością, ale też dobrym imieniem. Przyjmując, że kolizje takie są faktem, trzeba pamiętać, że ich usuwanie nie może oznaczać rezygnacji z żadnej z konkurujących wartości, a jedynie uszczuplenie jednej kosztem drugiej. Trzeba zatem dążyć do poszukiwania rozwiązania kompromisowego.

Po drugie – jak twierdzi Trybunał – istotne znaczenie w wypadkach konfliktu praw *mają istniejące zasadnicze preferencje aksjologiczne, które mogą być dekodowane na podstawie analizy wartości uznawanych za kierunkowe czy naczelne na poziomie zasad ogólnych Konstytucji. W wypadku rozważa-*

¹⁸ TK cytuje tu inne swoje orzeczenie z 2002-06-19, K 11/02, OTK ZU 2002, nr 4/A.

¹⁹ Wyrok TK z 2002-11-20, K 41/02, OTK ZU 2002, nr 6/A.

nych praw powinny być brane pod uwagę dwie zasadnicze wartości: dobro wspólne (art. 1 Konstytucji) oraz godność każdego człowieka (art. 30 Konstytucji).

W opinii Trybunału pierwsza zasada tworzy ważne aksjologiczne uzasadnienie dla wprowadzania gwarancji związanych z dostępem do informacji o działalności organów władzy publicznej. Jak czytamy w orzeczeniu, *to dobro wspólne jest zaangażowane w prawidłowym funkcjonowaniu instytucji życia publicznego, którego podstawowym warunkiem pozostaje transparentność działań podejmowanych w przestrzeni publicznej. Ujęcie to nie może jednak prowadzić do wniosku, że art. 1 Konstytucji stanowi swoistą „super normę”, która może prowadzić do wyłączenia stosowania w odniesieniu do pewnych praw konstytucyjnych ograniczeń, o których mowa w art. 31 ust. 3 Konstytucji. Mamy w tym wypadku raczej do czynienia z określoną dyrektywą interpretacyjną.* Stwierdzenia te pozostają niezwykle istotne dla wprowadzenia wniosków dotyczących kierunku działań podejmowanych przy wazeniu konkurujących racji. Zasada „dobra wspólnego” nakazuje uwzględniać określone, przyjęte i akceptowane standardy, stworzone z myślą o realizacji tej właśnie wartości. Bezsprzecznie należy do nich transparentność życia publicznego. Jest ona silnie wiązana z możliwością prowadzenia debaty publicznej w sprawach o istotnym znaczeniu dla demokratycznego społeczeństwa i przeważa nad bezwzględną ochroną życia prywatnego, które wielokrotnie będzie się przenikać ze sferą działalności zawodowej osób pełniących określone publiczne funkcje. Trybunał jednoznacznie opowiada się za tym, aby sposób interpretacji pojęć konstytucyjnych o niedookreślonym zakresie semantycznym uwzględniał standardy przyjmowane we wspólnej przestrzeni prawnej państw demokratycznych. *Nie można abstrahować od kierunków wykładni i tendencji występujących w innych systemach prawnych opartych na tym samym lub zbliżonym systemie wartości konstytucyjnych. W konsekwencji punktem odniesienia oceny wyznaczającej granice dopuszczalnej ingerencji (w świetle art. 31 ust. 3 i art. 61 ust. 3 Konstytucji) jest taka treść konstytucyjnego prawa do informacji, które zgodnie z przyjmowanymi standardami (także w świetle rysujących się wyraźnie tendencji w dotychczasowym orzecznictwie konstytucyjnym) rozumiane jest szerzej – jako odnoszące się również do informacji ze sfery życia prywatnego osób pełniących funkcje publiczne, o ile mają one związek z działalnością publiczną.* Trybunał zauważa, że związek ten może być niekiedy niedostrzegalny dla przeciętnego odbiorcy, jednak z uwagi na pewne okoliczności dotyczące sfery prywatnej oraz te, które odnoszą się do realizowanej działalności osoby publicznej, ujawnienie takich pozornie niezwiązanych z tą działalnością informacji może mieć istotne znaczenie dla dobra publicznego (np. ze względu na istnienie lub zagrożenie powstania określonych ujemnych skutków

w sferze publicznej). Tylko wtedy więc, jeśli ujawnione zdarzenia oddziałują na sferę publicznego funkcjonowania podmiotu, usprawiedliwiona będzie ingerencja w sferę życia prywatnego. *Jest oczywiste, że osoba kandydująca do pełnienia funkcji publicznej, godzić się musi z takim usprawiedliwionym zainteresowaniem opinii publicznej, wyrażającym się między innymi wolą uzyskania jak najszerszego zakresu informacji o jej życiu (również prywatnym) i przeszłości (wyrok TK z 21 października 1998 r., K 24/98, OTK ZU nr 6/1998, poz. 97).* Ten kierunek myślenia nakazuje przyjąć, że akceptowalne jest wprowadzenie regulacji ograniczającej prawo do prywatności wskazanej kategorii podmiotów, o ile dopuszcza ona uzyskanie z tej sfery informacji pozostających w, rozumianym szeroko, związku z działalnością publiczną. Jednocześnie, na tle prawa do wolności wypowiedzi, Trybunał wskazuje, że *pewne informacje istotne np. z punktu widzenia interesu społecznego, a dotyczące sfery życia prywatnego osoby publicznej, mogą być [...] ujawnione także wtedy, kiedy nie pozostają w związku z pełnieniem funkcji, ale mają znaczenie dla oceny zachowań danej osoby, jej wiarygodności i prezentowanych publicznie poglądów.*

W tym samym orzeczeniu Trybunał odwołuje się do innego rozstrzygnięcia, w którym możliwość ingerencji uzasadniono szerzej z powołaniem się na „usprawiedliwione zainteresowanie”²⁰. Na tym tle, podkreślając wyjątkowość prawa do prywatności, przejawiającą się m.in. tym, że nawet w stanie wojennym i wyjątkowym ustawodawca nie ma kompetencji do złagodzenia przesłanek, przy spełnieniu których można wkroczyć w sferę prywatną bez narażenia się na niekonstytucyjną arbitralność, przyjmuje jako fakt, że prawo to nie ma charakteru absolutnego. Dostrzegając silną ochronę niektórych informacji, dodaje on: *abstrahując w tym miejscu od oceny dopuszczalności ingerencji w tzw. sferę pośrednią, wypada zaznaczyć, że zawsze wówczas, gdy realizacja tego prawa będzie wkraczała na pole owej sfery pośredniej, w której życie publiczne podmiotu nieuchronnie łączy się z jego życiem prywatnym (w tym sferą osobistą czy wręcz intymną), tam ocena dopuszczalności ingerencji, polegającej na „odkrywaniu” tej sfery życia poprzez jej ujawnienie innym osobom, powinna być dokonywana niezwykle ostrożnie i z wyważeniem racji, które mogłyby przemawiać za uznaniem priorytetu interesu publicznego, wyrażającego się w konstytucyjnej gwarancji prawa do informacji, w stosunku do ochrony prywatności. Właściwa wykładnia art. 61 Konstytucji nie może abstrahować od celu tego unormowania.*

Silnie podkreślając preferencje aksjologiczne, którymi należy się kierować, rozstrzygając konflikt między konkurującym prawem do prywatności a prawem do informacji, Trybunał wskazuje także na godność każdego czło-

²⁰ Tak OTK ZU 1998, nr 6, poz. 97.

wieka (art. 30 Konstytucji), przyjmując przy tym, że może ona wyznaczać dopuszczalną konstytucyjnie miarę ingerowania w dobra osobiste jednostki ze względu na interes wspólny. Organ ten stwierdza, że *nigdy ochrona interesu wspólnego, nawet najbardziej ewidentnego, nie może przybierać postaci, która polegałaby na naruszeniu niezbywalnej godności człowieka*. W orzecznictwie przyjmuje się więc węższy zakres ochrony prywatności funkcjonariuszy publicznych, w związku z realizacją postulatu jawności życia publicznego, przy jednoczesnym akcentowaniu, że ochrona życia prywatnego ma aksjologiczne umocowanie w ochronie godności człowieka. Wyraźnie się przy tym rozgranicza sferę ochrony godności i ingerencji w prywatność. W orzeczeniu z 20 marca 2006 r. (K 17/05) czytamy, *Trybunał bowiem podkreśla, że „prawo do ochrony życia prywatnego, tak jak każda inna wolność i prawo jednostki, znajduje swoje umocowanie aksjologiczne w godności osoby, jednakże utożsamianie naruszenia każdego prawa i wolności z naruszeniem godności pozbawiałoby gwarancje zawarte w art. 30 Konstytucji samodzielnego pola zastosowania. Spłycałoby w gruncie rzeczy i nadmiernie upraszczało sens oraz treść normatywną zawartą w pojęciu, którym operuje art. 30 Konstytucji. Obejmuje ono bowiem najważniejsze wartości, które nie korzystają z innych, samodzielnych gwarancji na gruncie konstytucyjnym, a które dotyczą istoty pozycji jednostki w społeczeństwie, jej relacji do innych osób oraz do władzy publicznej. Przyjęcie innego stanowiska prowadziłoby do zakwestionowania ukształtowanej linii orzecznictwa na gruncie art. 47 Konstytucji, która wyraźnie przyjmuje założenie, że prawo do życia prywatnego nie może być traktowane w kategoriach absolutnych i również może podlegać ograniczeniu stosownie do kryteriów określonych przez zasadę proporcjonalności – tymczasem przy założeniu, że każde naruszenie sfery prywatności narusza również godność człowieka, takie stanowisko nie mogłoby się utrzymać”* (wyrok TK z 5 marca 2003 r., K 7/01, OTK ZU, nr 3/A /2003, poz. 19). Konsekwencją tego stanowiska jest uznanie przez Trybunał Konstytucyjny, że *prywatność może w pewnych sytuacjach być przedmiotem ingerencji dla ochrony dobra wspólnego, jednak wkraczanie w tę sferę, również tam, gdzie w wyraźny sposób styka się ona ze sferą publiczną, musi być dokonywane w sposób ostrożny i wyważony, z należytą oceną racji, które przemawiają za taką ingerencją*.

Choć rozważania te były czynione, przede wszystkim na tle prawa dostępu do informacji, a nie *stricte* zasady wolności słowa, wskazują na kierunek myślenia co do granic prawa do prywatności osób publicznych w ogóle oraz znaczenia, jakie ma transparentność życia publicznego w państwie demokratycznym. Z tych już tylko powodów uwagi te będą ważne dla dalszej analizy.

Określając zasady, którymi kieruje się Trybunał Konstytucyjny, rozstrzygając w sprawach na tle zgodności z ustawą zasadniczą norm ingerujących

w wolność słowa, należy bliżej pochylić się nad uwagami w nich formułowanymi dotyczącymi samej natury tej właśnie wolności. W wyroku z 12 maja 2008 r.²¹ Trybunał Konstytucyjny dostrzega jej wyjątkowość i zauważa, że zarówno na gruncie filozofii, jak i w nauce prawa od lat poszukuje się uzasadnienia dla przyznania wolności wypowiedzi szczególnej i silniejszej ochrony w porównaniu z innymi wolnościami oraz prawami. Argumenty na rzecz takiego stanowiska odwołują się do jej roli:

- w poszukiwaniu prawdy. *Niedopuszczanie do krytyki przyjmowanych w społeczeństwie opinii powoduje, że opinie te są aprobowane bez głębszego zrozumienia, zaś przyjmowane doktryny zamieniają się w martwe dogmaty tamujące rozwój myśli; tłumienie wolności słowa jest więc złem, bo pozbawia człowieka sposobności dojścia do prawdy* – czytamy w tym orzeczeniu;
- w promocji tolerancji – życie w społeczeństwie, w którym chroniona jest wolność słowa, uczy rozumienia i szanowania różnych opinii oraz zachowań odmiennych od naszych własnych, co jest niezbędne dla normalnego funkcjonowania społeczeństwa pluralistycznego;
- wolność słowa jest nieodzownym warunkiem samorealizacji jednostki (jako integralna część pewnych wartości uznawanych za fundamentalne). Jak podkreśla TK, *osiągnięcie przez człowieka szczęścia jest determinowane pełnym rozwinięciem sił jego umysłu, do czego niezbędne jest właśnie komunikowanie się, dostarczanie obywatelom informacji oraz opinii umożliwia im kształtowanie własnych przekonań*²².
- w funkcjonowaniu demokratycznego państwa, co trzeba wiązać z tym, że wolność słowa, z jednej strony, *zapewnia obywatelom informacje niezbędne do brania udziału w społecznych debatach i w sprawowaniu demokratycznych rządów, z drugiej zaś wolność krytyki umożliwia poddanie osób sprawujących władzę kontroli w celu wyeliminowania korupcji oraz arbitralności, nadto wolność słowa sprzyja procesowi identyfikacji interesów przez obywateli oraz ich reprezentantów, a także wspieraniu kształtowania prawidłowych relacji pomiędzy rządzonymi i rządzącymi.*

Jak konstatuje Trybunał, *choć zatem jądro wolności słowa powiązane jest w pierwszej kolejności ze sferą praw osobistych, to w praktyce ta wolność*

²¹ W wyroku tym TK (SK 43/05) rozstrzygał o zgodności przepisu o zniesławieniu z Konstytucją i uznał, że art. 213 § 2 kodeksu karnego w zakresie odnoszącym się do przestępstwa zniesławienia dokonanego za pośrednictwem środków masowego przekazu jest zgodny z art. 14 oraz 54 ust. 1 w związku z art. 31 ust. Konstytucji w części, w której znamieniem kontratypu czyni prawdziwość zarzutu, jest zaś niezgodny z tymi przepisami w części obejmującej zwrot „służący obronie społecznie uzasadnionego interesu”, gdy zarzut dotyczy osób pełniących funkcje publiczne.

²² Na ten temat zob. A. Jaskiernia, *Media masowe w demokratycznych procesach wyborczych. Standardy europejskie i uwarunkowania ich realizacji*, Warszawa 2008, s. 42–105.

jest realizowana głównie w sferze publicznej. Ma to istotne znaczenie w perspektywie interpretacji treści i znaczenia zasady wolności prasy wyrażonej w art. 14 Konstytucji. Wolność mediów nie sprowadza się jedynie do wolności upowszechniania własnych poglądów przez dziennikarzy za pomocą mediów, ale umożliwia obieg informacji i krytykę społeczną oraz utrudnia manipulację, w tym także prawem. W tym sensie wolność wyrażania poglądów na łamach prasy i innych środków społecznego przekazu stanowi istotny element zasady zwierzchnictwa Narodu (art. 4 ust. 1 Konstytucji), albowiem pozwala obywatelom na świadomy i czynny udział w realizacji władzy państwowej (zob. W. Skrzydło, Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 2007, s. 22 oraz P. Winczorek, Komentarz do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 2000, s. 17). Wolność ta ma wymiar społeczny i jest wolnością pro publico bono, zapewniającą przede wszystkim jawność i pluralizm życia społecznego w demokratycznym państwie prawa (zob. J. Szymanek, Konstytucyjna zasada wolności słowa w radiofonii i telewizji, „Państwo i Prawo” z. 8/2007, s. 21). Trybunał nie ma wątpliwości, że wolność mediów jest przejawem wolności słowa, gwarantowanej art. 54 Konstytucji. Podkreśla przy tym, że art. 14 nie jest powtórzeniem tego drugiego. Obie wolności mają charakter komplementarny, albowiem wolność mediów wzmacnia wolność wypowiedzi (przez tworzenie płaszczyzny pluralistycznego dyskursu umożliwiającego samorealizację jednostki), ale i wolność wypowiedzi wzmacnia wolność mediów. Zauważył to też Trybunał w orzeczeniu z 30 października 2006 (P 10/06), w którym przyjął, że zapewniona w art. 14 Konstytucji wolność prasy i innych środków społecznego przekazu jest w istocie podkreśleniem znaczenia szczególnego przejawu wolności, której dotyczy art. 54 ust. 1 Konstytucji. Zamieszczenie w Konstytucji odrębnego przepisu dotyczącego wolności środków społecznego przekazu uzasadnione jest tym, że ten wycinek wolności słowa uzyskał rangę zasady ustrojowej. W orzeczeniu z 12 maja 2008 r. (SK 43/05) Trybunał, odnosząc się do tych uwag, podkreśla również, że wolność prasy to głównie zasada demokratycznego i wolnościowego ustroju państwa, która ma szczególne znaczenie dla wykładni innych przepisów Konstytucji, a ponadto [...] wolność prasy mieści się – jako źródło praw podmiotowych – w „ogólnej” wolności wyrażania poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji (art. 54 Konstytucji) będącej jedną z wolności. W tym kontekście należy więc podkreślić, że prasa jest nie tylko gwarantem wolności słowa, ale i jej beneficjentem.

Uwadze Trybunału, co oczywiste, nie uchodzi także to, że stanowisko takie pozostaje zbieżne z tym, jakie konsekwentnie od lat zajmuje ETPCz. W orzeczeniu TK z 12 maja 2008 r. czytamy, że *organ ten już w wyroku z 7 grudnia 1976 r. (wydanym w składzie plenarnym) sformułował doniosły pogląd, że swoboda wypowiedzi stanowi jeden z zasadniczych filarów spo-*

czeństwa demokratycznego, jeden z podstawowych warunków jego postępu i rozwoju każdej osoby. Swoboda wypowiedzi nie ma się przy tym – zdaniem ETPCz – ograniczać do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie, uważane za nieobraźliwe lub neutralne, lecz odnosi się także do tych, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój w państwie lub części społeczeństwa. Takie są wymagania pluralizmu, tolerancji, otwartości na inne poglądy, bez których nie istnieje demokratyczne społeczeństwo (zob. Handyside przeciwko Wielkiej Brytanii; por. I. Kamiński, Swoboda wypowiedzi w orzeczeniach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, Kraków 2003, s. 27–41). Stanowisko to zostało potwierdzone też w wielu innych sprawach, a pojęcie „społeczeństwa demokratycznego” okazało się przy tym nie tylko [...] konstytuującym znaczenie prawa do swobody wypowiedzi, ale także określającym jego granice. Wolność słowa – jako prawo materialne a przy tym tylko jedno z praw zawartych w katalogu europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności – może wchodzić w konflikt np. z prawem do poszanowania życia prywatnego i z tego względu nie może być uznana za prawo absolutne. Jest jednak ewidentne, że ETPCz przyznaje znacznie szerszą swobodę korzystania z wolności słowa, gdy służy debacie publicznej uważanej za niezbędną w demokratycznym społeczeństwie.

Trybunał Konstytucyjny w szczególny sposób akcentuje, że wolność słowa realizowana jest nie tylko w sferze osobistej. Dzieje się tak także w sferze publicznej. W wyroku z 12 maja 2008 r. zauważa przy tym, że inny jest wymiar i konstytucyjne znaczenie realizacji wolności wypowiedzi w każdej z tych sfer. W tym drugim przypadku jest ona nierozzerwalnie związana z wolnością mediów, tej zaś nie powinno się odczytywać *jako wolność „nośników” lub „pomostów” w przekazywaniu informacji, ale jako zasada organizująca funkcjonowanie demokratycznego państwa prawa. Powyższe rozróżnienie uzasadnia literalna, funkcjonalna i systemowa wykładnia treści art. 14 w związku z art. 2 i art. 54 ust 1 Konstytucji. Przepisy te pozostają w ścisłym związku w wypadku korzystania z wolności wypowiedzi medialnej jako celu, a nie tylko jako środka. Na tym tle pada niezwykle istotna, dla wagi konkurencyjnych interesów i stosowania zasady proporcjonalności, uwaga. To, jak znacząca dla funkcjonowania demokratycznego państwa prawa jest rola mediów w przekazywaniu i upowszechnianiu treści pozostających w związku ze sprawami budzącymi szerokie i powszechne zainteresowanie, przesądza [...] o niewielkim marginesie ingerencji państwa w wolność wypowiedzi medialnej. Organy władzy publicznej zobowiązane są uwzględniać w działaniach legislacyjnych jej szczególny charakter. Wolność mediów na gruncie art. 14 Konstytucji – rozumiana jako wolność debaty o sprawach istotnych w sferze publicznej – jest nie tylko mechanizmem gwarantującym*

funkcjonowanie demokratycznego państwa, ale częścią jego istoty. Tak rozumiana wolność jest celem demokratycznego państwa prawa. Teza ta nie stoi w sprzeczności ze świadomością, że dynamicznie rozwijające się media, w warunkach stworzenia i funkcjonowania demokratycznego państwa po 1989 r., niosą ze sobą niebezpieczeństwo naruszania interesów jednostkowych, co może uzasadniać wprowadzenie regulacji ograniczających wolność słowa dalej idących niż w sytuacji, gdy przekazywanie podobnej lub nawet identycznej treści dokonywałoby się wobec ograniczonego kręgu osób, bez udziału środków masowego przekazu²³. W tym samym orzeczeniu z 12 maja 2008 r. Trybunał, akcentując jednocześnie silną pozycję wolności słowa w konstytucyjnej aksjologii, dostrzega racje przemawiające za wprowadzaniem jej ograniczeń. Musi to być czynione z uwzględnieniem wymagań wskazanych w art. 31 ust. 3 Konstytucji, w szczególności zaś uzasadnione koniecznością ochrony wolności i praw innych osób. Są nimi m.in. prywatność i dobre imię.

Wspominałam wcześniej, że Trybunał w swoim orzecznictwie wymaga, aby stosując zasadę proporcjonalności, uwzględniać wywodzone z Konstytucji preferencje aksjologiczne, które, jak podnosi w rozstrzygnięciu z 20 marca 2006 r. (K 17/05), *mogą być dekodowane na podstawie analizy wartości uznawanych za kierunkowe czy naczelne na poziomie zasad ogólnych Konstytucji*. Za takie wartości uznał dobro wspólne i ochronę godności. Rozważania dotyczące godności zajmują w wyrokach Trybunału wiele miejsca. Uwzględniając przedmiot opracowania, warto przyrzeć się tym, które czynione są w kontekście stosowania klauzuli ograniczającej, i wskazać kierunek myślenia tego organu w tym zakresie. Przede wszystkim Trybunał zauważa się, że wyrażone w art. 47 Konstytucji prawa do ochrony czci i dobrego imienia znajdują, tak jak i inne wolności oraz prawa jednostki, umocowanie aksjologiczne w godności człowieka, o której stanowi art. 30 Konstytucji²⁴. Nie można jednak z tego wnioskować, że każde naruszenie prawa osobistego oznacza naruszenie tej szczególnej wartości, jaką jest godność. W wyroku z 5 marca 2003 r.²⁵ czytamy, że takie utożsamianie *pozbawiałoby gwarancje zawarte w art. 30 Konstytucji samodzielnego pola zastosowania. Spłycałoby w gruncie rzeczy i nadmiernie upraszczało sens oraz treść normatywną zawartą w pojęciu, którym operuje art. 30 Konstytucji. Obejmuje ono bowiem najważniejsze wartości, które nie korzystają z innych, samodzielnych gwarancji na gruncie konstytucyjnym, a które dotyczą istoty pozycji jednostki w społeczeństwie, jej relacji do innych osób oraz do władzy*

²³ Tak TK w wyroku z 1994-06-07, K 17/93. Patrz także wyrok TK z 2008-05-12, SK 43/05.

²⁴ Tak TK w wyroku z 2008-05-12.

²⁵ Wyrok TK z 2003-03-05, K 7/01, OTK ZU 2003, nr 3/A.

publicznej. Z tego zaś wynika, że *ochrona czci i dobrego imienia, pomimo jej silnego i ewidentnego związku z godnością człowieka, może zatem podlegać ograniczeniom ze względu na konieczność zapewnienia korzystania w niezbędnym zakresie z wolności i praw przez inne osoby*²⁶. Ochrona wolności wypowiedzi, postrzegana jako zasada ustrojowa, a za taką przyjmuje ją wprost Trybunał w orzeczeniu z 12 maja 2008 r., jest bezpośrednio konfrontowana nie z wartościami art. 30 Konstytucji, ale z *ochroną dóbr osobistych, będącą emanacją godności [...]. Nie można w tym względzie utożsamiać takich dóbr, jak cześć, dobre imię czy godność osobista (chronionych w art. 47 Konstytucji), z pojęciem godności każdej osoby ludzkiej wskazanym w art. 30 Konstytucji. Dystynkcja ma zasadnicze znaczenie dla określenia granic wolności wypowiedzi*. Warto nadmienić, że w cytowanym orzeczeniu Trybunał skorygował pogląd wyrażony w wyroku z 30 października 2006 (P 10/06)²⁷, w którym, na tle refleksji o bardzo bliskim związku godności z czcią i prywatnością, konstatował, że na podstawie art. 30 Konstytucji trzeba wykluczyć takie ograniczenie praw osobistych, które prowadziłoby do naruszenia godności człowieka, i przyjął, że adresowany do władz nakaz jej poszanowania oznacza, iż pomieszczone w jej rozdziale pierwszym zasady ustrojowe muszą być realizowane tak, aby nie naruszać godności. W konsekwencji należy uznać, że wolności i prawa będące emanacją godności, w tym dobre imię i prywatność, mogą zasługiwać na pierwszeństwo w kolizji z wolnością słowa i prasy oraz prowadzić do ograniczenia tych ostatnich, niezależnie od tego, czy mają one tylko wymiar indywidualny, czy ogólnospołeczny, jako gwarancje publicznej debaty niezbędnej w demokratycznym państwie prawa. Jak zostało powiedziane, stanowisko to zostało nie tylko zweryfikowane przez sam Trybunał w orzeczeniu z 12 maja 2008 r., ale też spotkało się z krytyką doktryny. Sędzia Marek Safjan, w zdaniu odrębnym złożonym do tego wyroku, uznaje za pozbawione podstaw utożsamianie dóbr osobistych, takich jak cześć, dobre imię czy godność osobista, z pojęciem godności każdej osoby ludzkiej, o którym stanowi Konstytucja w art. 30. Istnieje bowiem zasadnicza różnica między godnością osobową, rozumianą w znaczeniu tej normy, jako kategoria pierwotna, przyrodzona, transcendentna i przynależna każdemu człowiekowi z samego faktu bycia istotą ludzką, a godnością osobistą – chronioną w art. 47 jako dobro osobiste²⁸. O ile ta pierwsza, jako prądródło innych praw i wolności człowieka, nie powinna podlegać ograni-

²⁶ Tak TK w orzeczeniu z 2008-05-12. Patrz także m.in. K. Complak, *Uwagi o godności człowieka oraz jej ochrona w świetle nowej konstytucji*, „Przegląd Sejmowy” 1998, nr 5, s. 41 i n.; F.J. Mazurek, *Godność osoby ludzkiej podstawą praw człowieka*, Lublin 2001, s. 75–84.

²⁷ Oba wyroki TK, tj. z 2006-10-30 i 2008-05-12, zostały wydane na tle przewidzianej prawem karnym ochrony dobrego imienia i dotyczyły przestępstwa zniesławienia.

²⁸ Patrz *Konstytucja RP*, t. 1, *Komentarz...*, komentarz do art. 54, § 6 (Legalis).

czeniu i nie wolno stosować wobec niej art. 31 ust. 3 Konstytucji, o tyle w odniesieniu do drugiej może być zastosowany mechanizm proporcjonalności. Zdaniem Saffjana zaaprobowanie tezy postawionej przez Trybunał w tym wyroku może prowadzić do pomieszczenia pojęć i nadmiernego absolutyzowania godności z uszczerbkiem nie tylko dla swobody wypowiedzi, ale i dóbr osobistych²⁹.

Przyjmując, że zakaz publikacji wizerunku i danych osobowych podejrzanych i oskarżonych będących osobami publicznymi stanowi ograniczenie wolności słowa, i analizując, czy pozostaje ono zgodne z Konstytucją RP, za konieczne przyjąć trzeba nie tylko ustalenie, jak postrzega tę wartość sąd konstytucyjny. Równie ważne jest ustalenie stanowiska w kwestii różnicowania zakresu ochrony zależnie od statusu osoby. W orzeczeniu z 12 maja 2008 r. Trybunał zauważa, że obowiązujące w Polsce regulacje ustawowe nie odzwierciedlają spójnego modelu „stopniowości” ochrony prawnej dostosowanej do tego, kim jest podmiot, którego dobra osobiste podlegają ochronie na podstawie art. 47 Konstytucji. Nie oznacza to jednak braku możliwości ich zrekonstruowania na podstawie ustawy zasadniczej i umów międzynarodowych, których Polska jest sygnatariuszem. Przede wszystkim dokonał tego Trybunał w Strasburgu na tle Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Organ ten, rozstrzygając konflikt między prywatnością a wolnością słowa, stoi konsekwentnie na stanowisku, że decydującym czynnikiem jest wkład informacji do debaty publicznej. *W uzasadnieniu wyroku z 24 czerwca 2004 r., nr 59320 (w sprawie van Hannover przeciwko Niemcom) ETPCz uznał m.in., że istnieje konieczność ścisłego wyodrębnienia kategorii podmiotów mieszczących się w pojęciu „osób publicznych”, tak by konkretne z nich dysponowały precyzyjnymi wskazówkami odnośnie do tego, w jakich sytuacjach muszą spodziewać się dopuszczalnej ingerencji w ich życie prywatne osób trzecich, szczególnie zaś prasy*³⁰. Dla Trybunału Konstytucyjnego jest także poza sporem, że ETPCz ustalił szersze granice dopuszczalnej krytyki wobec osób publicznych. Przyjął, że szczególną ich kategorię tworzą politycy – zwłaszcza ci, którzy pochodzą z powszechnych wyborów i w sposób nieunikniony wystawiają się na kontrolę i ostrą reakcję prasy. Muszą być oni bardziej tolerancyjni, nawet wobec brutalnych ataków prasy. Ważne jest, aby określając zakres usprawiedliwionej ochrony dóbr osobistych polityków, czynić to w zderzeniu z tą szczególną w demokratycznym społeczeństwie wartością, jaką jest otwarta i szeroka debata³¹. Podobnie – zdaniem Trybunału –

²⁹ Ibidem.

³⁰ Wyrok TK z 2008-05-12.

³¹ Tak ibidem. Powołuje się on tym miejscu na następujące orzeczenia ETPCz: *Lingens p. Austrii*, wyrok z 8 lipca 1986 r., skarga nr 8815/82; *Castells p. Hiszpanii*, wyrok z 23 kwietnia 1992 r., skarga nr 11798/85; *Worm p. Austrii*, wyrok z 29 sierpnia 1997 r., skarga

polские суды подчеркивают большую толерантность в отношении публикации нарушающих частную жизнь в то время, когда речь идет о публичных лицах. *Abstrahując od różnic występujących pomiędzy niektórymi orzeczeniami co do obowiązywania oraz znaczenia poszczególnych warunków kontratypu dopuszczalnej krytyki osób pełniących funkcje publiczne, stanowisko w sprawie szerszych granic krytyki tego rodzaju podmiotów od lat konsekwentnie zajmuje Naczelny Sąd Administracyjny oraz Sąd Najwyższy i to zarówno w sprawach cywilnych, jak i karnych* – czytamy w wyroku z 12 maja 2008 r.³².

Także sam Trybunał wielokrotnie podkreślał, że ustawodawca ma *swobodę ustalania zakresu ograniczeń dotyczących osób pełniących funkcje publiczne. Ograniczenia te powinny pozostawać w racjonalnym związku z interesem publicznym, któremu mają służyć, a ich zakres powinien być współmierny do rangi tego interesu*³³. Nadto ograniczeń nakładanych na osoby sprawujące funkcje publiczne nie można rozpatrywać w kategoriach ingerencji w wolności i prawa tych osób, lecz należy je traktować jako środek zapewniania prawidłowego działania instytucji publicznych³⁴. Z jednej strony pozostaje to w ścisłym związku z dostrzeganiem znaczenia, jakie dla państwa prawa i funkcjonującego w nim społeczeństwa demokratycznego ma transparentność życia publicznego, z drugiej zaś – ze świadomością, że krytyka instytucji i osób publicznych nie może przybierać form paraliżujących możliwość efektywnego wykonywania takich funkcji w imię wspólnego dobra³⁵.

Trybunał nie ma wątpliwości, że wraz z wprowadzeniem Konstytucji z 1997 r. jawność życia publicznego uległa poszerzeniu, co wynika wprost z przepisów statuujących wolność słowa i prasy oraz prawo do informacji. Jak podkreśla w orzeczeniu z 12 maja 2008 r., jest oczywiste, że stworzone gwarancje dla jawności mają do spełnienia szczególną rolę, służą bowiem ogólnym wartościom ustrojowym, zapewniając społeczeństwu wpływ na przebieg zjawisk o istotnym znaczeniu. *Przejrzystość działań organów władzy publicznej i jej funkcjonariuszy stanowi warunek sine qua non formulo-*

nr 22714/93; *Koç i Tambaş p. Turcji*, wyrok z 21 marca 2006 r., skarga nr 50934/99 oraz *Lombardo i inni p. Malcie*, wyrok z 24 kwietnia 2007 r., skarga nr 7333/06.

³² Trybunał wskazuje tu następujące wyroki: wyrok NSA z 2003-11-28, II SA 3412/03; wyroki SN: z 2003-12-10, V KK 195/03, „Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izba Karna i Wojskowa” (dalej jako OSNKW) 2004, nr 3, poz. 25; z 2002-02-26, I CKN 413/01, „Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izba Cywilna” (dalej jako OSNC) 2003, nr 2, poz. 24; z 2002-04-05, II CKN 1095/99, OSNC 2003, nr 3, poz. 42; z 2002-10-03, III RN 89/02, OSNP 2003, nr 18, poz. 426 oraz z 2000-09-28, V KKN 171/98, OSNKW 2001, nr 3/4, poz. 31.

³³ Wyrok TK z 2008-05-12.

³⁴ Tak TK w wyroku z 2005-12-06, SK 7/05, OTK ZU 2005, nr 11/A; wyrok TK z 2001-10-08, K 11/01, OTK ZU 2001, nr 7.

³⁵ Tak TK w wyroku z 2006-10-11, P 3/06.

wania krytycznej ich oceny, a przez to służy kontroli zgodności tych działań z prawem. Poinformowani obywatele mają w rezultacie stworzone warunki niezbędne nie tylko dla ich potencjalnego aktywnego włączenia się w bieg spraw publicznych (współdziałal w podejmowaniu decyzji), ale także by pośrednio na te sprawy oddziaływać (wywieranie presji czy formułowanie oczekiwań wobec podmiotów, których kompetencjom podlega podejmowanie rozstrzygnięć, oraz kontrola ich działań). Spostrzeżenia te tworzą niezwykle istotne podłoże do refleksji, jakie okoliczności winien uwzględnić ustawodawca, wprowadzając regulacje w analizowanym obszarze. Sam Trybunał mówi wprost, że *należy wziąć pod uwagę funkcję, jaką w demokratycznym państwie pełni prawo do informacji, czyli zapewnienie w interesie społecznym, aby władza publiczna, we wszystkich postaciach i aspektach, spełniała warunek przejrzystości*. Dotyczy to zarówno organów władzy wymienionych w art. 61 ust. 1 Konstytucji, jak działalności osób pełniących funkcje publiczne, z tym zastrzeżeniem, że ze względu na art. 47 Konstytucji tylko w takim zakresie, w jakim wiąże się z pełnionymi przez te osoby funkcjami. Nadto związek ten ma być wyraźny i rzeczywisty, choć nie oznacza to, że musi być bezpośredni. Trybunał nie ma też wątpliwości, że chodzi tu o informacje odnoszące się do tych podmiotów, choć niekoniecznie przez te osoby wytworzone.

2.3. Rekapitulacja uwag Trybunału Konstytucyjnego o stosowaniu zasady proporcjonalności w konflikcie między wolnością słowa a prawami osobistymi

Stosowanie mechanizmu harmonizowania i wyznaczenia równowagi między konkurującymi wartościami zajmuje wiele miejsca w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego. Kwerenda wyroków wydanych na tle spraw, w których rozstrzygano konflikt między wolnością słowa, prawem do informacji a prawami osobistymi – w tym prywatnością, dobrym imieniem i godnością – pozwala na wskazanie zasad, które Trybunał wówczas stosuje. To zaś pozwala na ogólniejszą refleksję dotyczącą sposobu badania konstytucyjności istniejących unormowań prawnych i preferencji, które powinny być brane pod uwagę.

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę, że w analizowanych sprawach Trybunał, powołując się na utrwalone w tej materii orzecznictwo ETPCz, zauważa znaczenie wolności słowa i jej fundamentalną rolę w demokratycznym państwie prawnym. Podkreśla wręcz, że *wzgląd właśnie na to znaczenie nakazuje szczególnie surowo kontrolować precyzję przepisów ustaw wprowadzających ograniczenia w korzystaniu z tej wolności*³⁶. Ma to też związek

³⁶ Tak wyrok TK z 2006-03-23, K 4/06. Podobnie TK w wyroku z 2006-10-11, P 3/06.

z tym, że jak dostrzega Komitet Ministrów Rady Europy, interwencja ustawodawcy w wolność słowa nie jest najbardziej odpowiednim środkiem godzenia wolności mediów z innymi prawami i wartościami. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo zachęty do tego, aby decydenci polityczni, pod pretekstem troski o odpowiedzialne dziennikarstwo, ograniczali swobodę wypowiedzi³⁷. Już z tych tylko stwierdzeń wywieść trzeba wnioszek, że wolność słowa jest, po pierwsze, postrzegana jako wartość szczególna – słowo „fundamentalna” pada w wyrokach Trybunału *expressis verbis*. Po drugie, jej ograniczenie niesie ze sobą wyraźnie zauważalne ryzyko dla społeczeństwa demokratycznego, stąd też przepisy wprowadzające wyjątki winny być tworzone bardzo ostrożnie. Podobnie szczególna surowość ma towarzyszyć ich konstytucyjnej kontroli. Przy przyjęciu założenia, że konflikt konkurujących zasad oparty jest na założeniu, że w jego rozwiązaniu sens istnienia żadnej z nich nie został podważony, ta wyjątkowa pozycja wolności wypowiedzi wydaje się być szczególnie ciekawa. Trybunał wprawdzie konsekwentnie zauważa, że wolność ta nie ma charakteru absolutnego i zgodnie z regułami określonymi w Konstytucji może podlegać ograniczeniom, z drugiej jednak strony dobitnie podkreśla jej wyjątkowość czy nawet swoistą „ekskluzywność”, determinującą ostrożność przy wprowadzaniu ograniczeń – jeszcze większą niż zazwyczaj. Choć postawienie tezy, że podobnie jak w orzecznictwie ETPCz istnieje domniemanie naruszenia wolności wypowiedzi w konflikcie z innymi wartościami, byłoby może zbyt odważnym stwierdzeniem, to jednak podstawy do jego formułowania istnieją przynajmniej w fazie deklaracji składanych przez sam Trybunał w kwestii postrzegania znaczenia tej wartości w demokratycznym państwie prawa.

Trybunał nie ogranicza się tylko do deklaratywnego stwierdzenia, że wolność wypowiedzi jest wyjątkowa. Wskazuje na okoliczności uzasadniające ten fakt. Przede wszystkim ma ona niezwykle ważne znaczenie dla prowadzenia dyskusji o sprawach istotnych dla obywateli. Zapewnia im informacje niezbędne do uczestniczenia w społecznych debatach i sprawowaniu demokratycznych rządów³⁸. Bez niej publiczna debata nie byłaby możliwa. Debata zaś jest istotnym składnikiem demokratycznego ustroju i jedną z najważniejszych gwarancji wolności swobód obywatelskich. Trybunał podkreśla, że wolność słowa obejmuje prawo do jej prowadzenia. Bez jego realizacji nie może być mowy o tym, że debata się toczy w sposób nieskrępowany, właściwy społeczeństwu demokratycznemu³⁹. Przedmiotem szczególnie skrupulatnej kontroli nie tylko ustawodawcy i sądów, ale także prasy i opinii

³⁷ Ibidem.

³⁸ Tak TK w wyroku z 2008-05-12, SK 43/05.

³⁹ Tak wyrok TK z 2015-02-12, SK 70/13.

publicznej, muszą być działania i zaniebdania rządu – zatem także każdego z członków tego organu⁴⁰. Jeśli debata z natury swej, co decyduje o jej wadze, koncentruje się na sprawach związanych z funkcjonowaniem publicznych instytucji i osób pełniących takie funkcje, to umożliwia ich kontrolowanie, a w konsekwencji kształtowanie relacji między rządzącymi a obywatelami, pozwalając tym drugim na dokonywanie świadomych, opartych na wiedzy co do osoby, wyborów.

Trybunał, wiążąc wolność wypowiedzi z debatą publiczną i możliwością kontrolowania, a w konsekwencji krytykowania instytucji i osób sprawujących władzę, akcentuje, że choć realizowana jest ona zarówno w sferze osobistej, jak i publicznej, to ta druga płaszczyzna wiąże ją z wolnością mediów, ta zaś ma także szczególne znaczenie – jako zasada ustrojowa organizuje bowiem demokratyczne społeczeństwo. Co ważne, to ostatnie pojęcie – „społeczeństwa demokratycznego” – konstytuuje prawo do swobody wypowiedzi i określa jego granice. Jeśli tak, to akceptując stanowisko ETPCz, przyjmując należy, że wolność wypowiedzi, choć nie może być w konflikcie z prywatnością uznana za wartość absolutną, to jednak, służąc debacie publicznej (traktowanej jako niezbędna w społeczeństwie demokratycznym), powinna korzystać z szerszego marginesu swobody⁴¹.

Niezmiernie ważne dla refleksji o stanowisku TK w analizowanej materii pozostaje wiązanie wolności słowa, w jej publicznym wymiarze, nie tylko z wolnością prasy, ale i prawem do informacji. Jak zauważa Trybunał, fakt, że wolność słowa realizowana jest głównie na płaszczyźnie publicznej, ma znaczenie dla interpretacji treści i znaczenia zasady wolności prasy, wyrażonej w art. 14 ust. 1 pr. pr. Ta ostatnia nie sprowadza się jedynie do wolności przekazywania swoich poglądów przez dziennikarzy za pomocą mediów. Umożliwia też obieg informacji i krytykę społeczną oraz utrudnia manipulację. Trybunał stoi na stanowisku, że wolność mediów jest przejawem wolności słowa. Obie są komplementarne wobec siebie – wolność mediów wzmacnia wolność wypowiedzi, tworząc płaszczyznę pluralistycznego dyskursu, wolność wypowiedzi wzmacnia zaś wolność mediów, tak naprawdę zapewniając istnienie tej drugiej⁴². Trybunał zauważa nadto, że *zamieszczenie w Konstytucji odrębnego przepisu dotyczącego wolności środków społecznego przekazu uzasadnione jest tym, że ten wycinek wolności słowa uzyskał rangę zasady ustrojowej*⁴³. Takie stanowisko prowadzi do wniosku, że rozważanie ograniczeń wolności słowa w sferze publicznej musi być łączone z faktem uszczuplenia wówczas wolności prasy, ta zaś stanowi zasadę ustrojową, na

⁴⁰ Tak wyrok TK z 2006-10-11, P 3/06.

⁴¹ TK w wyroku z 2008-05-12, K 43/05.

⁴² Ibidem.

⁴³ Wyrok TK z 2006-10-30, P 10/06.

której oparto fundamenty państwa demokratycznego. Jest ona zarówno gwarantem, jak i beneficjentem wolności słowa⁴⁴. Jako zasada demokratycznego i wolnościowego ustroju państwa ma ona szczególne znaczenie dla wykładni innych przepisów Konstytucji. Refleksja ta ma niezwykle wagę. Skutkuje bowiem tym, że wprowadzanie do systemu unormowań ingerujących w wolność wypowiedzi w jej publicznym aspekcie zmusza ustawodawcę do rozstrzygnięcia, czy nie godzą one w ustrojową zasadę wolności mediów. Warto też podkreślić, że poza tym twórca prawa musi pamiętać, że art. 31 ust. 3 Konstytucji, statuuje klauzulę ograniczającą, określając warunki, pod jakimi mogą być ustawowo wprowadzane ograniczenia, zastrzega, że ingerencja musi być konieczna ze względu na wskazane tu racje istniejące w państwie demokratycznym. Mamy zatem do czynienia z sytuacją, w której wzgląd na ustrój demokratyczny jest podwójnie akcentowany. Po pierwsze, wskazuje na niego art. 31 ust. 3 Konstytucji, widząc w nim jedną z przesłanek branych pod uwagę przy wprowadzaniu regulacji ingerujących w wolność słowa, a także wolność prasy, w sytuacji gdy uszczuplana jest ta pierwsza w sferze publicznej. Po drugie, wolności słowa przypisywana jest fundamentalna rola w systemie demokratycznym, ze względu na jej znaczenie w publicznej debacie, umożliwianie kontroli i krytyki podmiotów i władz publicznych oraz związaną z tym transparentność życia publicznego.

Wolność słowa jest w końcu także wiązana z prawem do informacji rozumianym szeroko, zatem nie tylko jako wskazane w art. 61 Konstytucji prawo do wiedzy o działalności organów władzy publicznej. Pamiętać należy, że art. 54 zapewnia każdemu wolność pozyskiwania i rozpowszechniania informacji, nie ograniczając jej wyłącznie do tej kategorii podmiotów, choć w odniesieniu do nich wprowadzając dodatkowe, konstytucyjne gwarancje dostępu.

W tej perspektywie Trybunał odnosi się do stosowania zasady proporcjonalności, ustalając, jakie zasady należy stosować, balansując między konkurującymi wartościami. Organ ten wskazuje pryncypia, którymi należy się kierować, identyfikując wprowadzane ograniczenie jako konieczne w państwie demokratycznym. Podkreśla przy tym, że nie można pominąć ukształtowanych, na poziomie krajowym i europejskim, tendencji i preferencji aksjologicznych. Wcześniejsze, obszernie rozważania, nakazują przyjąć, że są nimi:

- debata publiczna i wzgląd na możliwość jej realizowania. Z orzecznictwa jednoznacznie wynika, że jakiegokolwiek ograniczenie wolności wypowiedzi nie powinno nieść ze sobą istotnego zakłócenia dla możliwości jej prowadzenia. Jeśli tak by było, to brakuje podstaw do ingerencji. To debata ma też przede wszystkim decydować o możliwości ingerencji

⁴⁴ Ibidem.

informacyjnej w sferę prywatną. Inne działania zmierzające do ujawnienia informacji o osobach publicznych należy traktować jako nieuzasadnioną ciekawość;

- powiązany z publiczną debatą – status osoby. Jak czytamy w wyroku z 11 października 2006 r. (P 3/06), *ustalonym standardem w państwie demokratycznym jest, zważywszy na cele i funkcje debaty publicznej, przesuwanie coraz dalej granicy wolności wypowiedzi przede wszystkim w odniesieniu do wszelkich spraw związanych z funkcjonowaniem instytucji i osób publicznych, w tym przede wszystkim funkcjonariuszy publicznych, ponieważ ich działalność rzutuje na losy szerszych grup społecznych, a nawet czasem całego społeczeństwa. Wolność wypowiedzi podlega zatem w tych wypadkach intensywniejszej ochronie prawnej niż w odniesieniu do osób prywatnych*. Jeśli debata służy kształtowaniu dobrze poinformowanej opinii publicznej, aktywnie uczestniczącej w życiu państwa, sprzyja kontroli i krytyce w szczególności osób publicznych, to tym samym ich status, powiązany z tą pierwszą okolicznością, musi rzutować na ocenę możliwości wprowadzenia regulacji ograniczającej wolność słowa. W opinii Trybunału wiąże się z tym konieczność akceptacji przez takie osoby istniejącego stanu rzeczy, przy jednoczesnym podkreśleniu, że pozycja, jaką zajmują, nie pozbawia ich automatycznie prawa do ochrony dóbr osobistych, a jedynie nakazuje przyjąć, że ograniczenie ich ochrony wynika z konieczności przyznania w państwie demokratycznym pierwszeństwa innym racjom.
- szczególna sytuacja polityków i funkcjonariuszy publicznych, z zastrzeżeniem, że *dopuszczalny poziom krytyki w debacie publicznej adresowanej do polityków nie jest tożsamy (jest bowiem szerszy) z poziomem krytyki funkcjonariuszy publicznych. W tym drugim wypadku, oprócz wartości związanych z wolnością wypowiedzi i ochroną dóbr osobistych poszczególnych osób, musi być uwzględniona również wartość, jaką stanowi efektywne i niezakłócone działanie organów władzy publicznej w interesie ogółu społeczeństwa*⁴⁵;
- dobro wspólne – łączone przede wszystkim z debatą publiczną i transparentnością życia publicznego. Wzgląd na tę wartość winien skutkować akceptacją tezy, że jeśli ujawnia się zdarzenia oddziałujące na sferę publicznego funkcjonowania podmiotu, to ingerencja w prywatność jest wówczas usprawiedliwiona. Oddziałują one bowiem w ogóle na sferę publiczną. Z drugiej jednak strony Trybunał podkreśla, że *krytyka instytucji publicznych i osób będących piastunami funkcji publicznych nie*

⁴⁵ Wyrok TK z 2006-10-11, P 3/06.

*może przybierać form paraliżujących możliwość efektywnego wykonywania takich funkcji w imię dobra wspólnego*⁴⁶;

- ludzka godność – jako wyjątkowa bariera do wprowadzenia takich regulacji ograniczających wolność wypowiedzi, które mogłyby jednocześnie godzić w istotę tej wartości. Jest ona swoisty bezpiecznikiem, mającym chronić przed nadmiernym otwarciem prawa do prywatności, w szczególności w sytuacjach, w których, kierując się wskazanymi pryncypiami, można by ulec przekonaniu o nieistnieniu barier. Względem na nią przekonuje, że sytuacje głęboko intymne, nawet jeśli dotyczą osoby publicznej i mogą mieć związek z pełnioną funkcją, winny podlegać ochronie bezwarunkowej;
- ostrożność w stosowaniu sankcji karnej, która w kontekście publicznej debaty niesie, zdaniem Trybunału, *ryzyko zniechęcania dziennikarzy do włączania do debaty publicznej problemów ważnych z punktu widzenia danej społeczności. Tym samym odpowiedzialność karna może prowadzić do utrudniania prasie wypełniania jej obowiązków informacji i kontroli*⁴⁷.

2.4. O konstytucyjności zakazu publikacji wizerunku i danych osobowych podejrzanych i oskarżonych będących osobami publicznymi w świetle zasad stosowanych przez Trybunał Konstytucyjny w procesie harmonizowania konkurujących wartości

Zakaz publikacji wizerunku i danych osobowych określonych uczestników procesu, w tym podejrzanych i oskarżonych, od lat jest przedmiotem narastających kontrowersji. Przepis prawa prasowego, wprowadzony do systemu prawnego w 1984 r., w zupełnie odmiennej rzeczywistości ustrojowej, musi być dzisiaj interpretowany zarówno w świetle Konstytucji RP z 1997 r., jak i dorobku orzeczniczego ETPCz. W istocie więc ocena regulacji, niezależnie od tego, kiedy nie zostałyby uchwalone, musi uwzględniać – jak wielokrotnie podkreślał Trybunał Konstytucyjny – aksjologię demokratycznego państwa prawnego.

Za bezsporne przyjąć należy, że art. 13 pr. pr. stanowi normę ograniczającą wolność wypowiedzi. Zakazuje on bowiem rozpowszechnianie zarówno podobizny, jak i danych pozwalających na identyfikację osoby, przeciwko której toczy się postępowanie karne; podobnie czyni wobec świadków, pokrzywdzonych i poszkodowanych. O ile wobec tej ostatniej kategorii podmiotów poprawność uregulowania nie wzbudza wątpliwości i jest ono

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ Ibidem.

przyjmowane co do zasady za słuszne, o tyle w odniesieniu do podejrzanych i oskarżonych sytuacja wygląda zgoła odmiennie⁴⁸. Rozwiązanie to jawi się jako wątpliwe zarówno wtedy, gdy chodzi o podejrzanego lub oskarżonego będącego „zwykłą” osobą, jak i wtedy, gdy jest to podmiot pełniący funkcję publiczną, a sprawa karna dotyczy czynu związanego z wykonywanym zajęciem. Przypomnieć trzeba, że przepis ten nie uwzględnia statusu osoby i zgodnie z utrwalonym w doktrynie i sądownictwie stanowiskiem zakaz w jednakowym stopniu odnosi się każdego, przeciwko komu toczy się postępowanie karne. Jednak zależnie od tego, kim jest podejrzany lub oskarżony, różnie patrzy się na słuszność rozwiązania zawartego w art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr. i jego ocenę. Optyka ta, w każdej z dwóch wskazanych sytuacji, jest zasadniczo odmienna.

Z jednej strony – pojawiają się postulaty na rzecz zwiększenia ochrony osób, co do winy których jeszcze nie rozstrzygnięto, poprzez zniesienie możliwości wyrażania zgody na publikację danych lub wizerunku przez organ procesowy. Radosław Koper stawia wręcz pytanie: dlaczego prokurator lub sąd, który powinien stać na straży ochrony dóbr osobistych obywateli, decyduje o pozbawieniu określonego podmiotu prywatności i to na obszarze pozaprosesowym, skazując tę osobę na rozpoznanie przez szeroką, a niekiedy nieograniczoną grupę osób⁴⁹? Podobne stanowisko zajmuje Hanna Gajewska-Kraczkowska, mówiąc o banicji oskarżonego pozbawionego możliwości wniesienia roszczenia cywilnoprawnego lub skierowania oskarżenia prywatnego z tego tytułu⁵⁰. Jej zdaniem przepis ten nie uwzględnia wymogów prawnomiędzynarodowych. Opinia ta została sformułowana jeszcze przed nowelizacją art. 13, której skutkiem było wprowadzenie środka odwoławczego od decyzji organu procesowego⁵¹. Choć możliwość wniesienia za-

⁴⁸ Nawet jednak, gdy chodzi o pierwszą grupę, w szczególności świadków, pojawiły się głosy, że fakt, że art. 13 ust. pr. pr. ustanawia bezwzględny zakaz prasowej publikacji danych osobowych i wizerunku osób będących uczestnikami procesu, nie uwzględniając roli tych osób i pełnionych w życiu publicznym funkcji, a także z pominięciem znaczenia i istotności przedmiotu procesu dla opinii publicznej, ogranicza zasadę swobody wypowiedzi. Tak SA w Warszawie w postanowieniu z 2015-05-26. Postanowieniem tym SA przedstawił TK pytanie prawne: czy art. 13 ust. 2 w związku z ust. 3 jest zgodny z art. 54 ust. 1 Konstytucji?

⁴⁹ R. Koper, *Jawność rozprawy głównej a ochrona prawa do prywatności w procesie karnym*, Warszawa 2010, s. 398.

⁵⁰ H. Gajewska-Kraczkowska, *Tajność postępowania przygotowawczego a prawo do informacji o jego przebiegu*, „Studia Prawnicze” 1990, nr 3, s. 22 i n. Podobnie D. Morgała, *Ochrona prawna oraz naruszenie wizerunku sprawcy przestępstwa*, Bielsko-Biała 2015.

⁵¹ Ustawą z dnia 19 sierpnia 2011 r. o zmianie ustawy – Prawo prasowe (Dz.U. 2011, Nr 205, poz. 1204) dodano do art. 13 kolejny – czwarty – ustęp. Stanowi on, że na postanowienie w przedmiocie ujawnienia danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, przysługuje zażalenie. Nowelizacja ta była konsekwencją rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego z 18 lipca 2011 r. (K 25/09), w którym

żalenia poprawia sytuację osoby, przeciwko której toczy się postępowanie, to rozwiązanie to nie eliminuje samego uprawnienia prokuratora lub sądu do podjęcia decyzji o ujawnieniu personaliów, a to przede wszystkim kwestionują przeciwnicy istnienia takiego rozwiązania. Spośród wielu argumentów przywołują oni m.in. ten, że zezwolenie wydane w trybie art. 13 pr. pr. jest swoistą sankcją wymierzoną jeszcze przed rozstrzygnięciem procesu zarówno w samego oskarżonego, jak i jego rodzinę, co niesie ze sobą wysokie ryzyko stygmatyzacji⁵².

Z drugiej strony dostrzega się, że argumenty na rzecz silniejszej ochrony osób, przeciwko którym toczy się postępowanie karne, załamują się wówczas, gdy w procesie pojawia się np. znany polityk, a postępowanie dotyczy przyjęcia łapówki lub innych czynów mniej lub bardziej powiązanych w pełnioną rolę⁵³. Pojawia się wówczas zarzut, że norma ta w jednakowy sposób traktuje wszystkie przypadki, nie odróżniając sytuacji, w której interes publiczny mógłby uzasadniać decyzję dziennikarza o publikacji danych osoby, przeciwko której toczy się proces. Wątpliwości dotyczą także tego, czy rozwiązanie wprowadzone w zupełnie odmiennej rzeczywistości ustrojowej pozostaje w zgodzie z Konstytucją RP i wystarczająco uwzględnia wartości demokratycznego państwa prawnego oraz preferencje aksjologiczne samej ustawy zasadniczej.

Warto więc, na podstawie wcześniej poczynionych rozważań dotyczących zasad, którymi kieruje się Trybunał Konstytucyjny w procesie harmonizowania konkurujących wartości, odpowiedzieć na pytanie, jak w razie zaskarżenia tego przepisu, w zakresie, w jakim wprowadza on zakaz publikacji wizerunku i danych osobowych podejrzanych i oskarżonych będących osobami publicznymi, mogłoby wyglądać rozstrzygnięcie tej kwestii. A konkretnie, czy rozwiązanie, które uniemożliwia, bez zgody samego zainteresowanego lub organu procesowego, upublicznienie informacji dotyczących podejrzanego o przestępstwo polityka bądź innej osoby publicznej, może być uznane za zgodne z Konstytucją RP?

W analizowanych wcześniej sprawach, w których Trybunał rozstrzygał o kolizji między wolnością słowa i prawem do informacji a prawami osobistymi – w szczególności zaś prawem do prywatności – organ ten rozpoczął od refleksji na temat istoty wolności wypowiedzi. To ona rysuje właściwą perspektywę rozważań na ten temat. Przystępując do odpowiedzi

organ ten stwierdził niekonstytucyjność art. 13 ust. 3 pr. pr. w zakresie, w jakim nie przewidywał on zażalenia do sądu na wydane przez prokuratora zezwolenie na ujawnienie danych osobowych i wizerunku osoby, przeciwko której toczyło się postępowanie.

⁵² Tak H. Gajewska-Kraczkowska, *Tajność postępowania...*, s. 21–22. Podziela ten pogląd R. Koper, *Jawność rozprawy...*, s. 398.

⁵³ Zwraca na to uwagę R. Koper, *Jawność rozprawy...*, s. 405.

na postawione wcześniej pytanie odnośnie do konstytucyjności zakazu publikacji wizerunku i danych osobowych podejrzanych i oskarżonych będących osobami publicznymi, trzeba mieć więc w pamięci, że w opinii Trybunału wolność słowa jest wartością fundamentalną w porządku demokratycznym. Art. 31 ust. 3 Konstytucji nie pozwala wprawdzie na uznanie jej za wartość absolutną i nie wyklucza, że będzie ona podlegała ograniczeniom, winniśmy jednak pamiętać, że jak wskazuje Komitet Ministrów Rady Europy, interwencja ustawodawcy w wolność słowa nie jest najbardziej wskazanym środkiem godzenia wolności mediów z innymi prawami i wartościami⁵⁴. Należy zatem poszukiwać innych rozwiązań, a interwencję ustawodawcy uznać za ostateczność. Dostrzegając wyjątkowe znaczenie wolności słowa, Trybunał wysoko ją pozycjonuje w potencjalnych sporach, które przyjdzie rozstrzygać zarówno wtedy, gdy ustawodawca zdecyduje się na stworzenie normy ograniczającej, jak i wówczas, gdy o zgodności takiej normy z Konstytucją będzie rozstrzygał on sam. Jeśli wprowadzanie przepisów ograniczających wolność słowa jest obciążone ryzykiem dla społeczeństwa demokratycznego, to powinny być one tworzone szczególnie ostrożnie⁵⁵. Podobnie, ze szczególną surowością, mają być one poddawane ocenie w procesie kontroli konstytucyjności. Już na tle tylko tych uwag rysuje się wniosek, że choć sporu między wolnością wypowiedzi a innymi, także konstytucyjnie, gwarantowanymi prawami nie można rozstrzygnąć, przyjmując *a priori*, że ta pierwsza w każdym konflikcie uzyskuje prymat, to jednak w razie zaistnienia takiej sytuacji zajmuje miejsce na swój sposób „uprzywilejowane”⁵⁶. To ona wyznacza perspektywę, z której winno się patrzeć na zaistniały spór. Należy ją zachować, czyniąc dalsze rozważania co do konstytucyjności zakazu publikacji danych osobowych i wizerunku we wskazanym uprzednio zakresie. Zdaniem Trybunału „wyjątkowość” swobody wypowiedzi w państwie demokratycznym wynika z tego, że daje ona możliwość szerokiej debaty o sprawach istotnych dla opinii publicznej. W szczególności pozwala ona na kontrolę i krytykę osób piastujących istotne państwowe stanowiska, to zaś przyczynia się do transparentności życia publicznego i kształtowania dobrze poinformowanego społeczeństwa. Odnosząc to do zakazu publikacji wize-

⁵⁴ TK przywołuje to stwierdzenie w wyroku z 2006-03-23, K 4/06.

⁵⁵ Tak *ibidem*.

⁵⁶ Rzecznik Praw Obywatelski, w stanowisku odnoszącym się do pytania prawnego złożonego przez SA w Warszawie i skierowanego do TK w związku z wątpliwościami co do zgodności z Konstytucją art. 13 ust. i 3 pr. pr., stwierdza, że ustabilizowane stanowisko Trybunału, zbieżne z linią orzecniczą ETPCz, przekonuje, że istnieje wiele poważnych argumentów przemawiających za uznaniem priorytetu wolności wypowiedzi gwarantowanej w art. 54 ust. 1 Konstytucji przed ochroną prywatności osób publicznych, przeciwko którym toczy się postępowanie karne związane z wykonywaną przez nich działalnością publiczną – Pismo procesowe RPO z 9 listopada 2015 r., s. 11.

runku i danych osobowych osób publicznych podejrzewanych lub oskarżanych o popełnienie przestępstwa, z łatwością dostrzega się, że przepis ten stanowi szczególną ingerencję, nie tylko bowiem (w przypadku braku zgody zainteresowanego lub zgody organu procesowego) ogranicza przekaz istotnych dla społeczeństwa informacji, ale też w wielu sytuacjach, gdyby miał być przestrzegany w pełni restrykcyjnie, uniemożliwia ich upublicznienie. Należy pamiętać, że pod pojęciem danych osobowych rozumie się wszelkie informacje pozwalające na rozpoznanie osoby, nie chodzi więc tylko o imię i nazwisko. W przypadku osób publicznych już samo podanie funkcji będzie elementem identyfikującym. Nieuczynienie tego skutkuje tym, że wiadomość jest niepełna, a niekiedy jej podanie traci sens. Jak się bowiem słusznie zauważa w nauce, to, kogo dotyczy postępowanie karne, jest zwykle w tych sprawach kluczowe i decydujące o potrzebie publikacji informacji. Na tę kwestię zwrócił także uwagę SA w Warszawie w skierowanym do TK pytaniu prawnym w sprawie zgodności z Konstytucją analizowanej normy, podnosząc, że tożsamość osoby podejrzanej jest zasadniczym elementem informacji skierowanej do opinii publicznej⁵⁷.

Konkludując, można z przekonaniem stwierdzić, że statuowany w art. 13 ust. 2 pr. pr. zakaz, w zakresie, w jakim odnosi się do osób publicznych, stanowi głęboką ingerencję w wolność wypowiedzi i związaną z nią wolnością publicznej debaty. Rozwiązanie to, w przypadku braku zezwolenia na ujawnienie tożsamości, prowadzi do blokady informacyjnej. Dzieje się tak także w sytuacjach, w których interes publiczny uzasadnia prawo obywateli do uzyskania określonych wiadomości. Jeśli bowiem organ procesowy nie przychylił się do wniosku dziennikarza albo ten nie wystąpił o taką zgodę, a mimo to zdecyduje się na podanie danych, naruszy on obowiązujące prawo. Bez znaczenia dla oceny prawnej jest fakt, że przemawia za nim w tej konkretnej sytuacji interes publiczny, związany np. z tym, że jest to polityk, a przestępstwo, o które jest podejrzewany, ma związek z pełnioną funkcją. Dotyczy to także tych przypadków, w których czyn zabroniony może nie być w bezpośredniej łączności z pełnioną rolą w tym znaczeniu, że nie doszło do niego w miejscu pracy czy przy wykonywaniu obowiązków, ale ma wpływ na ocenę osoby. Chodzi np. o zarzut pobicia żony i dzieci przez osobę, która publicznie głosiła potępienie dla takich zachowań i podejmowała działania na rzecz zwalczania przemocy w rodzinie.

Wolność słowa realizowana w przestrzeni publicznej jest związana przez Trybunał Konstytucyjny z kolejną, niezwykle ważną z punktu widzenia istnienia demokratycznego ustroju, wartością, jaką jest, gwarantowana art. 14

⁵⁷ Skarga ta została cofnięta, a postępowanie wszczęte przez TK (zanim rozpoznał on sprawę) umorzono postanowieniem z 20 września 2017 r. (57/A/2017).

Konstytucji, wolność prasy. Ma ona status zasady ustrojowej. Ograniczenie wolności słowa w tej sferze prowadzi także do ograniczenia wolności prasy, zobowiązuje ustawodawcę do jeszcze większej ostrożności. Jego interwencja rodzi podwójny skutek. Nie dość, że ogranicza wolność wypowiedzi, o której sam Trybunał mówi, że jest szczególna, wyjątkowa i fundamentalna, to jeszcze ingeruje w wolność prasy – czyli jeden z filarów, na których buduje się demokratyczne państwo prawa.

Skoro sam Trybunał nakazuje „szczególną” ostrożność przy wprowadzaniu wyjątków od wskazanych zasad oraz „szczególną” surowość przy badaniu ich konstytucyjności, to mając powyższe na uwadze, przyjąć należy, że zakaz publikacji tożsamości osób publicznych podejrzewanych lub oskarżanych o popełnienie przestępstwa jest z tych powodów co najmniej wątpliwy. Rzetelność wymaga, aby w procesie równoważenia i ważenia racji wziąć pod uwagę szerszą grupę kryteriów, określanych jako kierunkowe czy naczelne. To pozwala na ustalenie, czy w danym konkretnym przypadku ingerencja była konieczna.

Jako pierwsze pryncypium wskazać trzeba wzgląd na debatę publiczną i możliwość jej realizowania. Zarówno w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, jak i ETPCz w Strasburgu, na które często i konsekwentnie powołuje się ten pierwszy organ, podkreśla się, że przepis ingerujący w wolność słowa nie może nieść ze sobą istotnego jej zakłócenia. Debatę publiczną, prowadzoną przede wszystkim za pośrednictwem wolnych mediów, to sól demokracji i jeden z najważniejszych aspektów funkcjonowania demokratycznego państwa prawnego. Jeśli art. 13 ust. 2 pr. wprowadza zakaz publikacji tożsamości osoby podejrzanej lub oskarżonej, nie uwzględniając roli, jaką taka osoba odgrywa w życiu publicznym, pomijając także znaczenie przedmiotu procesu karnego dla opinii publicznej, to już choćby z tego względu unormowanie to powinno wzbudzać poważne wątpliwości i rodzić konieczność wnikliwej analizy. Dylematów tych nie usuwa możliwość wydania zezwolenia na publikację przez samego podejrzanego (oskarżonego) lub organ procesowy. Jeśli zezwolenie nie zostanie wydane lub też dziennikarz nie wystąpi o nie, a poda dane osobowe, złamie zakaz. Bez znaczenia dla treści przepisu, poza wskazanymi wyżej okolicznościami, jest także fakt, że prasa wcześniej informowała o sprawie. Publikując informacje o aferze z udziałem polityka, ujawniano, o kogo chodzi – osoba ta jest zatem znana społeczeństwu. Co ważne, jeśli materiały prasowe (opublikowane zanim osoba stała się podejrzana w sprawie) przygotowano starannie i rzetelnie, w szczególności opierając je na zweryfikowanych, sprawdzonych faktach, dziennikarzowi nie będzie można postawić zarzutu bezprawnego naruszenia czci zarówno na poziomie prawa cywilnego, jak i karnego. Działa on wówczas legalnie. W ten sposób powstaje paradoks,

trudny do obrony, gdy chodzi o racjonalność przyjętego rozwiązania. Media dysponują uprawnieniem do kontroli i krytyki, ale ze względu na ich szczególną rolę w demokracji – także obowiązek. W ramach posiadanych kompetencji przygotowują krytyczne materiały dotyczące istotnych, publicznych spraw. W imię transparentności życia publicznego, opisując aferę, ujawniają nazwiska osób w nią zamieszanych. Od rzetelności i staranności tych materiałów zależeć będzie ich legalność. Jeśli wymóg ten zostanie spełniony, działanie dziennikarza pozostanie w granicach prawa. Taki stan wyłania się na tle istniejących regulacji prawnych, o czym szerzej w dalszej części rozdziału. Jednocześnie działanie dziennikarza na kolejnym etapie rozwoju zdarzeń, związane z ujawnieniem tożsamości tej samej osoby, o której wcześniej pisał, z podaniem także sprawdzonej informacji, że prokurator postawił jej zarzut, co jeszcze bardziej uprawdopodobnia opisane wcześniej czyny, skutkuje (przy braku zezwolenia na publikację) naruszeniem art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr. Taka sytuacja przekonuje o wadliwości tego uregulowania. Utrudnia ono prowadzenie debaty publicznej, przy okazji narażając media na konieczność podejmowania działań kuriozalnych, opartych na złudzeniu, że tzw. pozorna anonimizacja będzie mniejszym złem i uchroni je przed zarzutem naruszenia prawa. W istocie, o czym była już wielokrotnie mowa, nie ma różnicy między podaniem imienia i nazwiska a ujawnieniem innych okoliczności, jeśli w każdym z tych przypadków szeroki krąg osób ustala, o kogo chodzi. Media, chcąc przestrzegać art. 13 ust. 2 i 3 w pełny sposób, w sytuacji takiej jak opisana powyżej, nie powinny publikować żadnej informacji, bo ze względu na wysokie prawdopodobieństwo skojarzenia przez odbiorcę treści relacji z postępowania przygotowawczego z podmiotem, o którym wcześniej pisano w kontekście afery, naruszenie normy jest oczywiste. Gdyby podjęły taką decyzję, to po pierwsze, stałaby ona w sprzeczności z istotą publicznej debaty o sprawach ważnych dla społeczeństwa. Taka dyskusja byłaby wówczas co najmniej utrudniona, jeśli nie, poprzez jej „dławienie”, w ogóle wstrzymana. Należy bowiem pamiętać, że w sferze publicznej debata toczy się w prasie i za jej pośrednictwem. Po drugie, media znalazłyby się wówczas w sytuacji nieznajdującej uzasadnienia w świetle możliwości realizacji funkcji informacyjnej i kontrolnej. Nie da się rozsądnie uzasadnić, dlaczego pozwalając na publikację niepochlebnych materiałów, o ile spełniają określone przesłanki, uznajemy, że działanie takie mieści się w prawie, a opublikowanie po raz kolejny nazwiska tej osoby, tym razem w związku z postawieniem jej zarzutu – będącego konsekwencją opisywanych w publikacjach czynów – już nie. Trybunał Konstytucyjny, stojąc na stanowisku, że o ingerencji w prywatność decydować powinien przede wszystkim interes w postaci możliwości prowadzenia dyskusji publicznej, podkreśla przy tym, że inne mo-

tywy należy uznać na nieuzasadnioną ciekawość. Przejawem takiego nieuprawnionego zainteresowania na pewno nie jest ujawnienie tożsamości określonych osób, zwłaszcza polityków, na których ciąży zarzut naruszenia prawa karnego. Zwłaszcza w takiej sytuacji wyborca ma prawo wiedzieć, na kogo głosował, śledzić, jak przebiega proces karny, co z punktu widzenia dyskusji publicznej jest nie mniej istotne. Nie należy zapominać, że choć wymiar sprawiedliwości jest niezawisły i bezstronny, to fakt, że staje przed nim polityk, często funkcjonariusz publiczny, tworzy sytuację szczególną, wymagającą wzmożonej kontroli ze strony społeczeństwa i mediów, które w państwie demokratycznym pełnią w tym zakresie znaczącą rolę.

Stosując zasadę proporcjonalności, Trybunał Konstytucyjny wskazuje na kolejną, związaną z tą pierwszą, okoliczność. Jest nią status osoby. Mając na uwadze cele debaty publicznej, przyjąć trzeba, że zakres swobody wypowiedzi o osobach publicznych, w szczególności zaś o podmiotach realizujących funkcje publiczne, jest szerszy. Jest to jedno z pryncypiów, uwzględnianych przy poszukiwaniu równowagi między wolnością słowa i prawem do prywatności. Trybunał zaznacza przy tym, że tak jak osoby te muszą akceptować taki stan rzeczy (jest on wpisany w decyzję o aktywności, jakiej się podjęły), tak nie można przyjąć, że pozbawia ich to automatycznie prawa do ochrony dóbr osobistych. Ograniczenie nie może też „paraliżować” w realizowaniu obowiązków. Dookreślając, w jakich zatem przypadkach mówimy o dążeniu do ujawnienia informacji na temat osób publicznych wynikającego ze zwykłej ciekawości, a kiedy za rozpowszechnieniem informacji ze sfery prywatnej przemawiają ważne racje, co uzasadnia ingerencję, wskazuje się na konieczność odnalezienia związku między sferą odosobnienia a aktywnością publiczną. W wyroku z 20 marca 2006 r. (K 12/05) Trybunał ujął tę relację szeroko, przyjmując, że chodzi zarówno o sytuację, gdy wiadomości te są ściśle związane z funkcją, jak i wtedy, gdy mają znaczenie dla oceny zachowań osoby, jej wiarygodności i prezentowanych publicznie poglądów. Informacja o toczącym się postępowaniu karnym przeciwko osobie publicznej, zwłaszcza w sytuacji, gdy zarzucane jej przestępstwo o charakterze urzędniczym ma ogromne znaczenie dla jej oceny. Nie chodzi tu resztą wyłącznie o czyny związane z pełnionymi obowiązkami. Sytuacja podobna zachodzi np. wówczas, gdy polityk powszechnie wyrażający potępienie dla sprawców wypadków pod wpływem alkoholu, sam staje pod podobnym zarzutem. W obu przypadkach interes publiczny przemawia za ujawnieniem nie tylko informacji o tym, że proces się toczy, ale też przeciwko komu. Opinia publiczna ma prawo wiedzieć, że zarzut został postawiony, nawet jeśli nie zostanie on przekuty przez prokuratora w akt oskarżenia i osoba nie zostanie skazana. Społeczeństwo winno być informowane zarówno o wszczęciu postępowania karnego przeciwko danej osobie, jak i o jego przebiegu

i finale. W warunkach istnienia wolnej prasy stworzono gwarancję, że informacje takie będą udostępniane. Nie ma niebezpieczeństwa, że media pominą informację o końcu głośnego procesu, choć na pewno od dziennikarzy i ich moralnej postawy będzie zależać, czy poświęcą mu tak samo dużo miejsca i czasu, jak początkowi śledztwa czy dochodzenia, o co, zwłaszcza w sytuacji braku aktu oskarżenia lub u niewinnienia osoby publicznej, należy postulować⁵⁸.

Kolejnym argumentem przemawiającym za takim stanowiskiem jest dążenie ustawodawcy do zapewnienia transparentności życia publicznego, czemu wyraz daje art. 61 Konstytucji, w ustępie 1 stanowiącym, że obywatel ma prawo do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne. Choć przepis ten reguluje kwestię dostępu do informacji publicznej, co podlega szczegółowemu unormowaniu w ustawie z 2001 r. o tej samej nazwie, to wprowadza ogólną zasadę, którą winno się kierować demokratyczne państwo prawa. Z niej także wywieść należy wniosek, że brakuje mocnego uzasadnienia dla blokowania informacji o osobach pełniących funkcje publiczne w związku z toczącymi się przeciwko nim procesami. Nie zmienia tego, w mojej opinii, fakt, że Trybunał przeciwny jest wprowadzaniu takich ograniczeń, które paraliżowałyby możliwości wykonywania funkcji. Jeśli nawet podejrzewana osoba publiczna będzie musiała czasowo zawiesić wykonywanie obowiązków lub też zrezygnować z funkcji, to nie dlatego, że media podały tę informację, ale dlatego, że postawiono jej zarzut, ten zaś jest efektem uzasadnionego podejrzenia, że ów czyn popełniła. Oczywiście upublicznienie tej informacji może mieć znaczenie dla podjęcia takiej decyzji, np. przyspieszyć ją poprzez rodzaj presji, jaka będzie wówczas wywierana zarówno na osobę, jak i jej przełożonych. To jednak faktycznie postawiony zarzut popełnienia przestępstwa jest przyczyną takich kroków. Media, informując o tym, realizują jedynie postawione przed nimi zdania.

W orzeczeniu z 12 maja 2008 r. (SK 43/05) Trybunał, dywagując o granicach krytyki funkcjonariuszy publicznych, w tym zwłaszcza polityków, na tle konstytucyjności art. 213 § 2 k.k., podkreślił, że *stosowanie kryterium „obrony społecznie uzasadnionego interesu” wobec wszelkich krytycznych czy znieślawiających wypowiedzi zawierających prawdziwe informacje, bez jakiegokolwiek rozróżnienia kategorii osób i ich roli w życiu publicznym, stanowi naruszenie standardu wolności wypowiedzi wyznaczanego przez*

⁵⁸ Charakterystyczne dla mediów jest większe zainteresowanie postępowaniem przygotowawczym (śledztwem lub dochodzeniem) i postępowaniem sądowym do zapadnięcia wyroku w pierwszej instancji. Potem, na dalszych etapach (jeśli złożono apelację, kasację), zainteresowanie słabnie. Wskazuje na to K. Daniel, *Rola mediów w kształtowaniu społecznych opinii o sądach*, [w:] *Prawo, media, władza*, pod red. M. Magoskiej, Kraków 2005, s. 96–97.

art. 14 oraz art. 54 ust. 1 Konstytucji, powszechnie uznawanego w krajach demokratycznych. Oznacza bowiem konieczność dokonywania wobec każdej prawdziwej informacji, w tym także odnoszącej się do osób, których działania mają zasadnicze znaczenie dla funkcjonowania państwa, jego struktur czy szeroko rozumianych instytucji publicznych i społecznych czy gospodarczych – dodatkowej kwalifikacji, polegającej na ocenie, czy jej rozpowszechnianie, upublicznianie służy obronie uzasadnionego interesu społecznego. Taka koncepcja normatywna nie uwzględnia aksjologii współczesnego demokratycznego państwa prawa i nie respektuje gwarancji konstytucyjnych wolności słowa oraz wolności prasy. Bez względu na to, czy kategoria „społecznie uzasadnionego interesu” może być poddana obiektywizacji, lub też nie, sam fakt konieczności sięgania po dodatkowe wyznaczniki i kryteria, aby usprawiedliwić publikację za pomocą środków społecznego przekazu prawdziwej informacji o działalności osób wykonujących funkcje publiczne, jest nieproporcjonalną ingerencją w wolność słowa oraz wolność prasy i zagraża, co najmniej potencjalnie, wolności debaty publicznej. Zauważmy, odnosząc te rozważania do art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr., że przepis ten, zakazując publikacji danych osobowych podejrzanych i oskarżonych, nie tylko nie uwzględnia statusu osoby, przeciwko której toczy się postępowanie, ale w ogóle (przy braku zgody tej osoby lub też organu procesowego) nie dopuszcza do publikacji prawdziwej treści niezależnie od tego, czy interes publiczny wskazywałby na zasadność rozpowszechnienia wiadomości, czy nie. Nadto Trybunał wskazuje, że samo sięganie po dodatkowe kryterium lub wyznacznik, aby usprawiedliwić przekaz prawdziwej informacji o działalności osób wykonujących funkcje publiczne, jest nieproporcjonalnym ograniczeniem wolności słowa. A pamiętać należy, że art. 13 w ust. 3 takie wymogi wprowadza. Wnioskując na zasadzie analogii, należy stanąć na stanowisku, że rozwiązanie to jest zatem nadmierną ingerencją w wolność słowa.

Odnosząc się do kwestii statusu osoby i jej znaczenia jako kryterium w procesie harmonizowania sprzecznych wartości, należy dodać, że Trybunał nie rozstrzyga, czy wszystkie osoby publiczne należy traktować jednakowo. Po pierwsze, używając tego pojęcia, musimy pamiętać, że nie jest ono zdefiniowane w prawie, choć jest użyteczną kategorią pojęciową w sytuacjach, w których poszukuje się uzasadnienia dla głębszej ingerencji w sferę praw osobistych. Posługuje się nim także sam Trybunał. Podobnie czynią sądy i doktryna. Po drugie, Trybunał nie traktuje kategorii *public figure* jednolicie i dostrzega, tak jak ETPCz, że na krytykę najbardziej narażeni są politycy (w tym w szczególności członkowie rządu i innych organów władzy publicznej). Z mniejszą ochroną muszą liczyć się także funkcjonariusze publiczni i osoby pełniące funkcje publiczne. Daje to podstawę do przyjęcia, że tam, gdzie chodzi o podejrzanego lub oskarżonego, który jest politykiem,

nie powinno być wątpliwości co do tego, że ujawnienie faktu o prowadzonym przeciwko niemu postępowaniu karnym, mającym związek z pełnioną rolą, powinno być zgodne z prawem, ale tak nie jest. Wydaje się, że podobna sytuacja zachodzi także w przypadku innych osób, *których działania mają zasadnicze znaczenie dla funkcjonowania państwa, jego struktur czy szeroko rozumianych instytucji publicznych i społecznych czy gospodarczych* – jak wskazuje TK w wyroku z 12 maja 2008 r. – zatem także osób pełniących funkcje publiczne i funkcjonariuszy publicznych.

Czyniąc rozważania w tej materii, należy wziąć pod uwagę także czas, w którym wprowadzono uregulowanie zawarte w prawie prasowym. Akt ten uchwalono w 1984 r. – w zupełnie odmiennej rzeczywistości społeczno-politycznej. Ówczesny system ustrojowy nie uwzględniał reguł demokracji i znaczenia debaty publicznej. Cenzura była narzędziem służącym limitowaniu treści, a nie zachęcaniu mediów, by szeroko informowały o różnych przejawach działania władzy, czyniąc życie publiczne transparentnym. W konsekwencji nie powinno dziwić, że przepis ten wówczas powstał. W realiach ustrojowych tamtego okresu branie pod uwagę znaczenia sprawy karnej dla interesu publicznego, podobnie jak statusu osoby, która jest podejrzana lub oskarżona, nie mieściło się zamierzeniach ustawodawcy. To, co wówczas nie dziwiło, dzisiaj jednakże musi niepokoić.

Wśród pryncypiów, przywoływanych w procesie ważenia konkurujących wolności słowa i prawa do ochrony dóbr osobistych, w szczególności zaś prawa do autonomii informacyjnej, Trybunał wskazuje także na, jak sam to określa w wyroku z 20 marca 2006 r., dwie zasadnicze wartości uznawane na poziomie Konstytucji jako kierunkowe lub naczelne: dobro wspólne (art. 1 Konstytucji) oraz godność każdego człowieka (art. 30).

Odnosnie do pierwszej z nich Trybunał podkreśla, że zasada ta jest istotnym aksjologicznym uzasadnieniem dla wprowadzania gwarancji związanych z dostępem do informacji o działalności organów władzy publicznej⁵⁹. Nie należy jej jednak traktować jako „supernormy”, ale dyrektywę interpretacyjną. W świetle niej „dobro wspólne” przejawia się przede wszystkim w prawidłowym funkcjonowaniu instytucji publicznych, czego podstawowym warunkiem jest transparentność działań podejmowanych w przestrzeni publicznej. Służy temu nie tylko dostęp do takich informacji, ale też i publiczna debata wokół nich – realizowana w mediach i za ich pośrednictwem. Nie chodzi więc wyłącznie o możliwość uzyskania takich informacji, ale także o prawo do ich upublicznienia. Bez tego nie ma mowy o istnieniu przestrzeni wymiany poglądów w sprawach ważnych dla demokratycznego społeczeństwa. Trybunał podkreśla, że tam, gdzie chodzi o informacje ze sfery

⁵⁹ Wyrok TK z 2006-03-20, K 12/05.

prywatnej, muszą one pozostawać w związku z działalnością publiczną. Łączność ta może się niekiedy wydawać pozorna. Bywa to jednak złudzeniem. Jak zauważa bowiem TK, ujawnienie takich informacji, pozornie niezwiązanych z tą działalnością, może mieć istotne znaczenie dla dobra publicznego, np. ze względu na istnienie lub zagrożenie powstania określonych ujemnych skutków w sferze publicznej⁶⁰. Przykładem jest informacja, która nie ma związku z pełnioną funkcją, ale ma znaczenie dla oceny zachowań osoby, jej wiarygodności i publicznie prezentowanych poglądów. Jeśli zastanawiamy się nad tym, czy bezwzględny zakaz ujawniania tożsamości osoby podejrzanej lub oskarżonej w sytuacji, gdy pełni ona funkcję publiczną, broni się w zderzeniu z wartością, jaką jest „wspólne dobro”, to przyjąć należy, że nie. Powtarzając kolejny raz racje wcześniej już zaprezentowane, należy stwierdzić, że nie ma sensownego uzasadnienia utrzymywania tego ograniczenia. W interesie społeczeństwa demokratycznego leży uzyskanie informacji o tym, że znany polityk jest podejrzewany o złamanie prawa. Wymaga tego jawność życia publicznego. Co więcej, przedstawione racje uprawniają do wniosku nie tylko co do tego, że norma powinna dozwalać na upublicznienie danych osoby wówczas, gdy zarzucany czyn ma związek z pełnioną funkcją (chodzi np. o przestępstwo przyjęcia łapówki, molestowanie w miejscu pracy). Dotyczy to także informacji na temat zachowań pozornie niezwiązanych z wykonywaną rolą, ale jednak mających wpływ na ocenę postawy osoby.

Drugą zasadniczą wartością wskazaną przez Trybunał, a konieczną w procesie ważenia racji, jest godność. Nie chcąc powtarzać wcześniej już dokonanych ustaleń, podkreślić trzeba, że choć pryncypium to przywołuję w dalszej kolejności, to sam Trybunał podkreśla, że jest to wartość wyjątkowa, czego dowodem są liczne wyroki, w których dawał temu wyraz. W działaniu Trybunału widać jednak pewną trudność, gdy chodzi o ujęcie tego, jakie konkretnie postulaty należy sformułować pod adresem ustawodawcy, aby tworząc normę, nie naruszył tej zasady. Na pewno Trybunał postrzega ją jako konstytucyjną barierę w ingerowaniu w prawa osobiste jednostki i to właśnie ze względu na wspólny interes. Pewność co do tego, że ingerencja w jakiegokolwiek prawo osobiste nie może pociągać za sobą naruszenia ludzkiej godności, nie jest tożsama z przyjęciem, że każda ingerencja w prawo osobiste jest też złamaniem wskazanej zasady. Trybunał w wyroku z 5 marca 2003 r. (K7/01) wyraźnie wskazuje, że choć ochrona dóbr osobistych jest emanacją ludzkiej godności, to *nie można w tym względzie utożsamiać takich dóbr, jak cześć, dobre imię czy godność osobista (chronionych w art. 47 Konstytucji), z pojęciem godności każdej osoby ludzkiej wskazanym w art. 30*

⁶⁰ Ibidem.

Konstytucji, i słusznie konstatuje, że dystynkcja ta ma zasadnicze znaczenie dla określenia granic wolności wypowiedzi. Dopuszczając, aby wolności i prawa, których godność jest praźródłem, w tym dobre imię i prywatność, uzyskały pierwszeństwo w kolizji z wolnością słowa i prasy, nie przesądza tym samym, że sytuacja tak zachodzi zawsze. Analiza stanowisko Trybunału w kwestii uwzględniania godności jako zasady kierunkowej, branej pod uwagę w procesie harmonizowania konkurujących wartości, prowadzi do konkluzji, że w systemie prawnym nie ma miejsca na akceptację, w ramach swobody wypowiedzi, treści znieważających, co dotyczy także osób publicznych, mimo że granice krytyki są w ich przypadku szersze. Podobnie, co do zasady, nieuzasadnione pozostaje sięganie do wiadomości ze sfery intymnej. Tu także trudno znaleźć istotną rację w publikacji takich informacji.

Czyniąc rozważania na tle pryncypiów, którymi należy kierować się w procesie harmonizowania konkurujących ze sobą wolności wypowiedzi i prawa do ochrony dóbr osobistych, Trybunał wskazuje na inne jeszcze kwestie o istotnym znaczeniu dla rozstrzyganego zagadnienia. W orzeczeniu z 12 maja 2008 r. stawia bardzo ważne pytanie: *Jeśli informacja o działalności różnych podmiotów sprawujących władzę publiczną jest niezbędna społeczeństwu (Narodowi, do którego – zgodnie z art. 4 Konstytucji – należy władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej), które w ten sposób kontroluje te podmioty, a ponadto jeśli realizacji tego konstytucyjnego prawa do informacji służą środki masowego komunikowania (przy czym jest to nie tylko ich misja, ale i obowiązek sprecyzowany w art. 1 prawa prasowego), to czy w demokratycznym państwie prawnym jest dopuszczalne, by działania służące w istocie realizacji tego obowiązku mogły stanowić przestępstwo?* Trybunał, udzielając odpowiedzi, stwierdza, że musi być ona negatywna, skoro otrzymywanie informacji o działalności podmiotów wymienionych w art. 61 ust. 1 stanowi prawo każdego obywatela, to uznać należy, że podnoszenie lub rozpowszechnianie za pomocą środków masowego komunikowania prawdziwych zarzutów dotyczących takiego postępowania, które mogą poniżyć te podmioty w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, musi się mieścić w konstytucyjnie gwarantowanym obszarze wolności słowa. Czy zatem może naruszać prawo ujawnienie tożsamości podejrzanego lub oskarżonego będącego osobą publiczną, zwłaszcza w sytuacji, gdy chodzi o czyn związany z pełnioną funkcją, w przypadku, gdy pełen kamuflaż osoby utrudnia lub wręcz uniemożliwia przekaz informacji, a postawienie zarzutu przez prokuratora lub skierowanie aktu oskarżenia do sądu jest potwierdzonym faktem? Poza samym art. 61 Konstytucji, który wskazuje na określone preferencje ustawodawcy w procesie ważenia interesów, czyni to także stanowiąca jego rozwinięcie ustawa o dostępie do informacji publicznej. Po pierwsze, znosi

ona ograniczenie w dostępie do tych informacji z obszaru prywatności, które dotyczą osób pełniących funkcje publiczne i mają związek z pełnieniem tych funkcji (art. 5 ust. 2), po drugie, zakazuje ograniczania dostępu do informacji o sprawach rozstrzyganych przed organami państwa, w szczególności w postępowaniu karnym, ze względu na ochronę interesu strony, jeśli postępowanie dotyczy władz publicznych lub innych podmiotów wykonujących zadania publiczne albo osób pełniących funkcje publiczne – w zakresie tych zadań lub funkcji (art. 5 ust. 3). Na rzecz poglądu, że ujawnienie tożsamości, podejrzewanej lub oskarżanej o przestępstwo osoby publicznej, w sytuacji, w której czyn ma związek z pełnioną funkcją lub ma znaczenie dla możliwości jej realizowania, nie powinno być traktowane jako naruszenie prawa, przemawiają także inne argumenty. W tym samym wyroku z 12 maja 2008 r. Trybunał stwierdza: *nie można przecież uznać, że informowanie jedynie o takich faktach, które są korzystne lub pochlebne, służy realnej i efektywnej kontroli społecznej. Wręcz przeciwnie, jednostronne przedstawianie zjawisk i zdarzeń stanowi rodzaj manipulacji. Właśnie dlatego publikowanie za pomocą środków masowego komunikowania – które są pośrednikami między organami władzy a społeczeństwem w dostarczaniu informacji publicznej, a przez to w urzeczywistnianiu powszechnego do niej dostępu – prawdziwych zarzutów odnoszących się do osób i organów sprawujących władzę, nie może zdaniem Trybunału Konstytucyjnego podlegać dodatkowej ocenie z punktu widzenia zgodności z niejednoznacznym kryterium (a takim jest ochrona społecznie uzasadnionego interesu), precyzowanym dopiero w procesie stosowania prawa, podczas gdy od tej oceny zależy odpowiedzialność karna sprawy.* Opinii tej nie można wprost odnieść do analizowanego w monografii zagadnienia. Uprawniony jest jednak pośrednio wywodzony wniosek, że Trybunał widzi potrzebę istnienia takich regulacji ograniczających prawa osobiste, których wprowadzenie uzasadnia przekazywanie informacji nie zawsze pochlebnych dla danego podmiotu, służących kontroli społecznej i pozwalających na urzeczywistnianie, za pośrednictwem mediów, prawa obywateli do informacji. Zdaniem Trybunału wprowadzenie takich unormowań jest nie tylko uprawnieniem ustawodawcy, ale niekiedy jest jego powinnością. *Nie może też budzić wątpliwości, że samo prawo do informacji (obejmujące także pewną sferę prywatności osób pełniących funkcje publiczne) znajduje wyraźne, bezpośrednie oparcie w normie konstytucyjnej art. 61 ust. 1 i tak właśnie ujęta treść tego prawa nie potrzebuje dodatkowego uzasadnienia w innej normie konstytucyjnej.* Trybunał podkreśla także, że choć art. 47 Konstytucji, zapewniając każdemu prawo do ochrony życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz decydowaniu o swoim życiu osobistym, nie wskazuje na stopniowalność ochrony podmiotów, to jej też nie wyklucza, czego dowód znajdujemy w art. 61 ust. 1 ustawy zasadniczej.

Przepis ten ustanawia konstytucyjny wyłom w sferze praw i wolności przysługujących osobom pełniącym funkcje publiczne. Jest to dowód na to, że prawo do informacji może uzasadniać zmniejszenie ochrony prawnej, jaką państwo winno zapewniać także innym immanentnie związanym z godnością człowieka wartościom wymienionym w art. 47 Konstytucji (w tym czci oraz dobremu imieniu).

Reasumując, Trybunał przyjmuje, że zważywszy na to, że w demokratycznym państwie konieczne jest istnienie warunków do prowadzenia debaty publicznej (art. 2 Konstytucji) oraz uwzględniając konstytucyjnie gwarantowaną wolność prasy (art. 14), wolność słowa (art. 54) i prawo do informacji (art. 61 ust. 1 Konstytucji), należy uznać, że podnoszenie lub rozgłaszanie prawdziwych zarzutów dotyczących osób pełniących funkcje publiczne o takie postępowanie lub właściwości, które mogą narazić je na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności (co znaczy, że w rzeczywistości podmiot ten ma zaufanie potrzebne dla aktywności w sferze publicznej nie zasługuje) jest czynem – niezależnie od intencji sprawcy – *ex definitione* służącym społecznie uzasadnionemu interesowi⁶¹. *Per analogiam* przyjęć zatem trzeba, że nie może być inaczej w przypadku, gdy informuje się o postawionym przez prokuratora zarzucie złamania prawa przez osobę pełniącą funkcję publiczną i informacja ta jest sprawdzona. Jak wskazuje w cytowanym wyroku Trybunał, *stosowanie kryterium „obrony społecznie uzasadnionego interesu” wobec wszelkich krytycznych czy zniesławiających wypowiedzi zawierających prawdziwe informacje, bez jakiegokolwiek rozróżnienia kategorii osób i ich roli w życiu publicznym, stanowi naruszenie standardu wolności wypowiedzi wyznaczonego przez art. 14 oraz art. 54 ust. 1 Konstytucji, powszechnie uznawanego w krajach demokratycznych. Oznacza bowiem konieczność dokonywania wobec każdej prawdziwej informacji, w tym także odnoszącej się do osób, których działania mają zasadnicze znaczenie dla funkcjonowania państwa, jego struktur czy szeroko rozumianych instytucji publicznych i społecznych czy gospodarczych – dodatkowej kwalifikacji, polegającej na ocenie, czy jej rozpowszechnianie, upublicznianie służy obronie uzasadnionego interesu społecznego. Taka koncepcja normatywna nie uwzględnia aksjologii współczesnego demokratycznego państwa prawa i nie respektuje gwarancji konstytucyjnych wolności słowa oraz wolności prasy. Bez względu na to, czy kategoria „społecznie uzasadnionego interesu” może być poddana obiektywizacji, lub też nie, sam fakt konieczności sięgania po dodatkowe wyznaczniki i kryteria, aby usprawiedliwić publikację za pomocą środków społecznego przekazu prawdziwej informacji o działalności osób wykonujących*

⁶¹ Wyrok TK z 2008-05-12, SK 43/05.

funkcje publiczne, jest nieproporcjonalną ingerencją w wolność słowa oraz wolność prasy i zagraża, co najmniej potencjalnie, wolności debaty publicznej. I dalej Trybunał zauważa, że problemem jest nie tylko *niedookreśloność kategorii społecznie uzasadnionego interesu [...], ale przede wszystkim sam fakt, że w przestrzeni demokratycznego państwa upowszechnianie prawdziwej informacji o działalności omawianej tu kategorii osób wymaga jeszcze dodatkowego kryterium wartościującego.* Czy w świetle tego może być konieczną ingerencją w wolność słowa i prasy zakaz ujawnienia tożsamości osoby pełniącej funkcję publiczną, podejrzewanej lub oskarżanej przez organy państwa o złamanie prawa karnego, w sytuacji, gdy postawienie tego zarzutu lub wniesienie aktu oskarżenia jest sprawdzone i pewne? Trudno o inną odpowiedź niż ta, że nie.

Kolejne argumenty wskazuje Sąd Apelacyjny w Warszawie w postanowieniu z 26 maja 2015 r., wydanym w związku z postawionym Trybunałowi Konstytucyjnemu pytaniem prawnym o to, czy art. 13 ust. 2 w związku z ust. 3 pr. pr. jest zgodny z zasadą wolności słowa wyrażoną w art. 54 Konstytucji RP⁶². Pytanie to nie doczekało się, niestety, odpowiedzi. Sąd Apelacyjny, po 2 latach oczekiwania na rozpoznanie sprawy, cofnął je kolejnym postanowieniem z 14 czerwca 2017 r., w konsekwencji czego 20 września 2017 r. Trybunał Konstytucyjny umorzył postępowanie. Niezależnie od losów skierowanego do sądu konstytucyjnego zapytania, dającego dotąd niewykorzystaną szansę na to, że zostaną przecięte dyskusje wokół konstytucyjności art. 13 pr. pr., ważne są argumenty przywołane w treści samego postanowienia przez SA w Warszawie na rzecz niekonstytucyjności uregulowania. Padły one na tle rozpatrywanej sprawy odwoławczej w związku z opublikowaniem, przed jeden z tytułów prasowych, wizerunku i danych osobowych prezesa Amber Gold. Sprawa ta w chwili ukazania się materiału była przedmiotem burzliwej debaty publicznej między innymi ze względu na skalę nadużyć, o które podejrzewany był Marcin P. i szacowaną liczbę osób pokrzywdzonych. Dane podejrzanego były znane z wcześniejszych doniesień prasowych, w szczególności zaś telewizyjnych dyskusji, a nawet publicznych wypowiedzi Prokuratora Generalnego.

Sąd Apelacyjny w Warszawie, na tle konstytucyjnego wzorca kontroli, odwołuje się do zasadniczych celów, które ma realizować art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr. To one bowiem mają uzasadniać ograniczenie wolności wypowiedzi. Pierwszy z nich to interes wymiaru sprawiedliwości. Zdaniem sądu powoływanie się na tę okoliczność jest bezprzedmiotowe w sytuacji, gdy chodzi o świadków, pokrzywdzonych i poszkodowanych. W przypadku tej grupy podmiotów, samodzielnie decydującej o ujawnieniu tożsamości, in-

⁶² Postanowienie SA w Warszawie z 2015-05-26, VI ACa 954/14.

teres społeczny związany z ochroną wymiaru sprawiedliwości jest bez znaczenia dla udzielenia ewentualnego przyzwolenia. Inaczej rzecz się ma, gdy chodzi o podejrzanych i oskarżonych, co do których decyzja o ujawnieniu ich tożsamości oparta jest albo na ich zgodzie, albo na decyzji – kierującego się interesem społecznym – organu prowadzącego postępowanie. Zdaniem sądu także i w tym przypadku cel w postaci ochrony interesu wymiaru sprawiedliwości realizowany jest połowicznie, skoro osoba, przeciwko której toczy się postępowanie, może w każdym czasie zezwolić na publikację swoich danych lub wizerunku. Słusznie sąd zauważa, że interes ten chronią w dostateczny sposób inne regulacje zawarte zarówno w kodeksie karnym, jak i kodeksie postępowania karnego. W szczególności zaś takie instytucje prawne jak możliwość ograniczania w dostępie do akt, jawność zewnętrzna i wewnętrzna procesu, zakaz ujawniania bez zezwolenia informacji z postępowania przygotowawczego, zanim nie zostaną one ujawnione w postępowaniu sądowym, zakaz rozpowszechniania wiadomości z rozprawy sądowej prowadzonej z wyłączeniem jawności i inne. Zdaniem sądu przesądza to o tym, że ograniczenie swobody wypowiedzi wprowadzone art. 13 pr. pr. nie spełnia przesłanki adekwatności oraz konieczności w państwie demokratycznym, a to z tego powodu, że *bezwzględny zakaz publikacji wizerunku i danych osobowych uczestników postępowania karnego nie jest bowiem niezbędny w celu ochrony wskazanych powyżej wartości, a nadto, w odniesieniu do wizerunku i danych osobowych osób oskarżonych, nie jest środkiem prawnym wystarczająco skutecznym, a więc nie służy w sposób dostateczny ochronie założonego celu. Dodatkowo, w świetle wskazanych powyżej regulacji prawnych służących temu samemu celowi, uznać należy środki prawne przewidziane w art. 13 ust. 2 i 3 prawa prasowego za nakładające ograniczenia w tym zakresie nadmiernie.*

Jako drugie *ratio legis* art. 13 ust. i 3 pr. pr. Sąd Apelacyjny w Warszawie przywołuje konieczność ochrony praw osobistych uczestników postępowania karnego. W nauce i orzecznictwie zwraca się uwagę, że ujawnienie tożsamości osoby (zarówno wtedy, gdy podaje się jej dane, jak i wówczas, gdy publikuje się wizerunek) stanowi ingerencję w sferę prywatności. Może ono także prowadzić do naruszenia dobrego imienia, czego konsekwencją jest wysokie ryzyko stygmatyzacji, obejmujące zarówno samych podejrzanych, jak i ich bliskich⁶³. Na tym tle sąd apelacyjny dostrzega istotny problem związany z koniecznością realizacji zasady proporcjonalności przy ważeniu konkurujących interesów. Zasada ta, uwzględniana zarówno w procesie stanowienia prawa przez ustawodawcę, jak w czasie stosowania prawa, wymaga równoważenia pozostających w kolizji praw i wolności, co winno

⁶³ Tak m.in. TK w wyroku z 2011-07-18, K 25/09.

być oparte na regułach harmonizowania i wyznaczania między nimi słusznej równowagi. Sąd Apelacyjny zauważa, że bezwzględny zakaz publikacji wizerunku i danych osobowych, odnoszący się do świadków, pokrzywdzonych i poszkodowanych, taką możliwość wyłącza. Przede wszystkim norma ta nie przewiduje możliwości rozważenia, czy ważny interes społeczny nie przemawia za publikacją materiału prasowego, po drugie – nie uwzględnia ona statusu danej osoby, w szczególności zaś tego, czy prowadzi ona działalność publiczną. To zaś pozostaje w sprzeczności z zasadami, które wynikają z art. 54 Konstytucji RP i art. 10 EKPCz, w świetle których zakres swobody wypowiedzi winien być różnicowany z uwzględnieniem kryterium przedmiotowego (znaczenie wypowiedzi dla publicznej debaty) i podmiotowego (prowadzenie działalności publicznej przez osobę). Warto dodać (choć SA w Warszawie o tym nie wspomina), że negatywnej oceny tego stanu prawnego nie zmienia fakt, że w przypadku podejrzanych i oskarżonych organ procesowy, kierując się ważnym interesem społecznym, jest uprawniony do wydania zezwolenia na ujawnienie danych. Po pierwsze, rozwiązanie takie nie pozwala, aby media, bez stosownej zgody, mogły legalnie opublikować materiał prasowy ujawniający tożsamość osoby nawet wówczas, gdy sprawa jest istotna dla debaty publicznej. Brak zgody podejrzanego lub prokuratora uniemożliwia publikację lub zmusza do pseudoanonimizacji, która także stanowi naruszenie zakazu. Po drugie, bez znaczenia pozostaje, że prasa, dążąc do realizacji interesu społecznego, mogła wcześniej, na etapie przedprocesowym, informować o sprawie i jej działanie, jeśli spełniała przesłanki rzetelności i staranności, będzie traktowane wówczas jako legalne. Po trzecie, nie powinniśmy zapominać, że informacja jest dobrem ulotnym, a regulacja zawarta w art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr. zmusza dziennikarzy, aby niekiedy, w sytuacjach oczywistych (osoba publiczna jest znana społeczeństwu, czyn ma związek z pełnioną funkcją, media informowały o sprawie, prowadząc wcześniej dziennikarskie śledztwo), wstrzymały się z przekazywaniem aktualnych wiadomości ze względu na konieczność pozyskania zgody⁶⁴. Okres ten może zresztą ulec wydłużeniu o czas rozpatrywania zażalenia podejrzanego lub oskarżonego przez sąd odwoławczy. Jeśli nawet założymy, że nie będzie opieszałości w działaniu organu, to sam fakt, że sytuacja taka istnieje, blokuje i opóźnia przekaz, stawiając pytanie o to, czy w przypadku tak oczywistym, jak powyżej wskazany, nie stanowi to nadmiernej ingerencji w wolność słowa. Problemem zresztą nie jest tu istniejący środek odwoławczy, ale sama zasadność art. 13 ust. 2 i 3 w zakresie, w jakim norma ta wprowadza zakaz publikacji wizerunku i danych podejrzanych i oskarżonych, nie stwarzając warunków do równoważenia przez organy stosujące prawo.

⁶⁴ Na kwestię tę zwraca uwagę także SA w Warszawie w postanowieniu z 2015-05-26.

Sąd Apelacyjny zauważa także paradoksalność istniejącego rozwiązania. Jeśli bowiem – zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego – zakaz ma uniemożliwić identyfikację osób nim objętych, to stosowanie pozornej anonimizacji traktuje się jako zabieg umożliwiający legalne podanie informacji, podczas gdy tożsamość podejrzanego jest zasadniczym elementem skierowanym do opinii publicznej i jej pominięcie pozbawia wiadomość właściwego znaczenia. Sąd Apelacyjny podkreśla, za Sądem Najwyższym⁶⁵, że ta sytuacja tworzy stan fikcji prawnej oraz deprecjonuje ochronną funkcję przepisu, skutkując utratą celu, któremu norma służy. Podzielając zaprezentowany pogląd, dodać warto, że na absurdalność tego rozwiązania trzeba spojrzeć szerzej. Jeśli bowiem zakaz publikacji danych i wizerunku ma zapobiec identyfikacji osób nim objętych, to przyjęć trzeba, że pozorna anonimizacja jest w istocie także pozorną ucieczką przed naruszeniem prawa, co w konsekwencji prowadzi do sytuacji, że dziennikarz stara się uniknąć tego, co nieuchronne. Nakłada się na niego niemożliwy do wykonania obowiązek. Jak bowiem poinformować, skoro większość faktów dotyczących osoby (takich jak pełniona funkcja, charakterystyczne zdarzenia z przeszłości) skutkuje ustaleniem tożsamości osoby, o której mowa? Co więcej, nie chodzi tu przecież o to, żeby przekazać wiadomość, że ktoś jest oskarżony o kradzież 50 zł w sklepie (ta nie jawi się jako szczególnie ważna dla publicznego interesu), tylko żeby poinformować o tym, że czyn ten zarzucany jest np. kierownikowi Urzędu Skarbowego, co zmienia postać rzeczy. Mając te racje na względzie, wspomniany zakaz należy postrzegać jako nadmierne ingerujący w wolność słowa. Przy jego restrykcyjnym realizowaniu, bez dopuszczania pozornej anonimizacji (która w mojej opinii także narusza art. 13 ust. 2 pr. pr.), stanowiłby on normę, którą należałoby analizować w perspektywie łamania zakazu cenzury. Zwraca na to także uwagę SA w Warszawie, podkreślając, że w kontekście zgody organu procesowego na ujawnienie danych i wizerunku, zważyć trzeba, że *w świetle ogólnego zakazu cenzury prewencyjnej przewidzianego w art. 54 ust. 2 Konstytucji, wszelkie konstrukcje ustawowe uzależniające przekazanie określonej wypowiedzi odbiorcom od uprzedniej zgody organu państwowego uznać należy prima facie za niezgodne z istotą wolności wypowiedzi*⁶⁶.

Nie traćmy też z pola widzenia tego, że samo pseudoanonimizowanie to trudne do zrozumienia we współczesnych czasach stosowanie półśrodka, nie tylko niepozwalające na realizację celu przepisu w postaci ukrycia osoby, ale też zmuszające dziennikarzy do bardziej przemyślanego, wyrafinowanego łamania prawa w celu poinformowania o kwestiach istotnych

⁶⁵ Wyrok SN z 2008-03-18, IV CSK 474/07.

⁶⁶ Postanowienie SA z 2015-05-26.

dla debaty publicznej. Media stoją zatem w obliczu wyboru – chcę poinformować o tym, co ważne, jeśli jednak nie pozyskam zgody stosownych podmiotów na ujawnienie tożsamości podejrzanego, będącego znanym politykiem, to naruszę prawo. Realizując funkcję kontrolną i informacyjną, zastosują pseudokamuflaż. Ten zaś jest tylko udawaniem, że Marcin P., prezes Amber Gold, to osoba niepodlegająca identyfikacji. Jeśli dążąc do przekazu informacji o procesie toczącym się przeciwko danej osobie publicznej, w związku z czynem, jakiego miała się dopuścić, wykonując swoje obowiązki, powszechnie dopuszczamy fikcję, zmuszającą dziennikarzy do działań pozornych, to po co ją utrzymywać? Działanie takie jest szkodliwe z wielu powodów. Ogrom z nich był przywołany wcześniej. Warto też podkreślić, że w ten sposób zmusza się dziennikarzy do stosowania zabiegów manipulacyjnych w imię innej, ważnej wartości. W konsekwencji nie sprzyja to ani ochronie osób publicznych objętych treścią normy, ani realizacji prawa do informacji i wolności słowa.

Całościowe rozważania dotyczące konstytucyjności zakazu publikacji danych osobowych i wizerunku podejrzewanych lub oskarżanych o przestępstwo osób publicznych, w szczególności zaś polityków, osób pełniących funkcje publiczne i funkcjonariuszy publicznych, w sytuacji, gdy między zarzucanym czynem a pełnioną rolą zachodzi związek, prowadzą do konkluzji, że norma ta nadmiernie ogranicza nie tylko gwarantowaną art. 54 Konstytucji wolność słowa, ale także postrzeganą jako zasada ustrojowa wolność prasy (art. 14 Konstytucji).

3. Zakaz publikacji wizerunku i danych osobowych podejrzanych i oskarżonych osób publicznych a prawo do krytyki

Wśród wielu argumentów ważkich dla rozważań o słuszności utrzymania regulacji zawartej w art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr. w jej dotychczasowym kształcie, tj. bez uwzględnienia znaczenia procesu karnego dla publicznej debaty oraz z pominięciem roli osób, przeciwko którym toczy się postępowanie karne, w życiu publicznym, istotne miejsce zajmuje взгляд na kształt regulacji dopuszczających prawo do krytyki.

Tak prawo cywilne, jak i karne chroni przed odpowiedzialnością za zarzut dyskredytujący w oczach opinii publicznej zarówno wtedy, gdy jest ona prawdziwy, jak i wtedy, gdy dziennikarz działał z zachowaniem wymogu szczególnej staranności i rzetelności dziennikarskiej. Kwestia odpowiedzialności dziennikarza za treści zniesławiające to jedno z najistotniejszych zagadnień nie tylko w obszarze prawa mediów, ale też w samej działalności

prasowej. Ma ono też szczególne znaczenie dla funkcjonowania demokratycznego państwa prawa. To, jaki jest zakres dozwolonego informowania o zachowaniach różnorodnych podmiotów, w tym o osobach pełniących funkcje publiczne, decyduje nie tylko o możliwości realizowania przez media nałożonych na nie zadań – zarówno informacyjnych, jak i kontrolnych. Wyznacza granice wolności słowa i w konsekwencji – wolności prasy. Pozwala na prowadzenie debaty publicznej. Przyczynia się do kształtowania świadomego społeczeństwa obywatelskiego. Realizacja obowiązków *watchdogowych* pozostaje nadto w ścisłym związku z urzeczywistnianiem postulatu transparentności życia publicznego. Wszystko to czyni rozwiązania dotyczące granic krytyki niewrażliwymi w tym znaczeniu, że odnalezienie właściwego stanu równowagi między wolnością wypowiedzi a prawem do ochrony dobrego imienia jest gwarancją należytego pogodzenia wartości tak cennych. Wielokrotnie podkreślałam, że kolizji tej nie rozstrzyga się *a priori* na poziomie Konstytucji. Podobnie nie można przyjąć, że w pojawiającym się konflikcie między wolnością słowa a prawami osobistymi, takimi jak cześć, dobre imię czy prywatność, ta pierwsza wartość uzyskuje zawsze pierwszeństwo. Nawet jeśli tak nie jest, co zauważyła w swoim orzecznictwie Trybunał Konstytucyjny, to jednak wolności wypowiedzi nadaje się szczególny sens, uzasadniony aksjologią współczesnego demokratycznego państwa prawa. Postrzegana jest ona jako wartość wyjątkowa. Warto o tym wspomnieć, gdyż na tym tle kształtowały się poglądy określające zakres dozwolonej prawem krytyki.

Według dominującego w nauce i orzecznictwie stanowiska okolicznością wyłączającą bezprawność naruszenia dobra osobistego, w tym prawa do dobrego imienia, jest działanie w obronie uzasadnionego interesu społecznego⁶⁷. Kontratyp ten przyjęło się uważać za spełniony wówczas, gdy informacje zniesławiające spełniają przesłankę prawdziwości. Zatem warunkiem koniecznym uwolnienia się od zarzutu bezprawnego naruszenia czci jest wykazanie zgodności z prawdą opublikowanych faktów, co uprawnia do legalnego upublicznienia opinii sformułowanych na ich podstawie. Przez długie lata przedmiotem kontrowersji było, czy poza prawdą, bezprawność działania dziennikarza może uchylić spełnienie – przewidzianego w art. 12 pr. pr. – wymogu szczególnej staranności i rzetelności. W konsekwencji dylematem pozostawało, czy bezwzględnie wymaga się potwierdzenia prawdziwości stawianych zarzutów, czy też dopuszcza się, aby dziennikarz, wykazując, że dochował szczególnej staranności i rzetelności zarówno na etapie gromadzenia, jak i weryfikacji materiałów prasowych, mógł uwolnić

⁶⁷ J. Sadowski, *Konflikt zasad – ochrona dóbr osobistych a wolność prasy*, Warszawa 2008, s. 297.

się od odpowiedzialności cywilnej. Dyskusja ta została przecięta wydaną przez Sąd Najwyższy uchwałą z 18 lutego 2005 r. (III CZP 53/04)⁶⁸. Była ona odpowiedzią na zagadnienie prawne, jakie Prezes SN skierował do Izby Cywilnej, wyłaniające się na tle rozbieżności w orzecznictwie, a dotyczące przedmiotowej kwestii. SN przyjął, że wykazanie przez dziennikarza działania w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnienie (przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych) obowiązku szczególnej staranności i rzetelności dziennikarskiej, uchyla bezprawność jego działania. Przy czym, jeśli zarzut okaże się nieprawdziwy, dziennikarz jest zobowiązany do jego odwołania. Sąd Najwyższy wskazał przy tym, jakie kryteria mają znaczenie dla oceny spełnienia przesłanki staranności i rzetelności na każdym z dwóch etapów. I tak, w fazie zbierania materiałów najistotniejsze znaczenie ma status (rodzaj źródła), jego rzetelność (dziennikarz nie powinien opierać się na źródle, którego obiektywizm lub wiarygodność budzi wątpliwości), sprawdzenie zgodności z prawdą uzyskanych informacji przez sięgnięcie do wszystkich dostępnych źródeł i upewnienie się co do zgodności informacji z innymi znanymi faktami oraz umożliwienie osobie zainteresowanej ustosunkowania się do uzyskanych informacji. Na etapie wykorzystania materiałów prasowych jest to przede wszystkim wszechstronne, a nie selektywne przekazanie informacji, przedstawienie wszystkich okoliczności i niedziałanie pod z góry założoną tezę. Także rozważenie powagi zarzutu, znaczenia informacji z punktu widzenia usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa oraz potrzeby (pilności) publikacji. Przy ocenie rzetelności może mieć znaczenie także forma publikacji. Sąd Najwyższy podkreśla, że *obowiązek prasy do prawdziwego przedstawiania zjawisk nie powinien być utożsamiany z bezwzględnie rozumianym wymaganiami udowodnienia prawdziwości zarzutu. Przesłankę prawdziwości przekazywanych informacji należy bowiem odnosić do prawdziwości źródeł, czyli ich rzetelnego wyboru, sprawdzenia i przedstawienia*. Zdaniem Sądu na wykazaniu prawdziwości informacji w takim rozumieniu może polegać tzw. dowód prawdy obciążający dziennikarza. Nadto rola prasy nie sprowadza się li tylko do dostarczania informacji. Jej celem jest także przedstawienie faktów mające na celu otwarcie dyskusji, wyrobienie sobie przez czytelnika własnej opinii, zasygnalizowanie istnienia konkretnych zagrożeń. Rzetelne i rzeczowe przedstawienie sprawy pozwala na zakwalifikowanie takiego działania jako mieszczącego się w granicach wolności słowa.

Uchwała SN z 2005 r., przez wielu prawników przyjmowana z aprobatą, spotkała się też z krytyką⁶⁹. Niezależnie od tego, że jej wydaniu towarzyszył

⁶⁸ OSP 2005, nr 5, poz. 110.

⁶⁹ Swoje wątpliwości wyrazili oni m.in. w glosach do tejże uchwały, zob. Z. Radwański, OSP 2005, nr 5, s. 493–496; J. Sieńczyło-Chlabicz, „Państwo i Prawo” 2005, nr 7, s. 113–118.

także sceptycyzm, wpłynęła ona na zakres odpowiedzialności dziennikarza. Dzisiaj nie ma już wątpliwości, że jest stosowana w praktyce orzeczniczej. Przy stawianiu krytycznego zarzutu bierze się więc pod uwagę nie tylko jego prawdziwość. Okolicznością wyłączającą bezprawność jest także spełnienie standardu staranności i rzetelności dziennikarskiej. W praktyce prowadzi to do sytuacji, że jeśli dziennikarz opíše aferę korupcyjną z udziałem wskazanego z imienia i nazwiska polityka czy innej osoby pełniącej funkcję publiczną, to postawiony zarzut złamania prawa będzie uznany za legalny, jeśli wykaże, że materiał ten przygotowywał, wypełniając wymóg przewidziany art. 12 pr. pr. Tym bardziej działanie to będzie uprawnione, jeśli przedstawione fakty będą w oczywisty sposób prawdziwe i potwierdzą to zebrane dowody. Należy też nadmienić, że według zgodnych poglądów nauki i orzecznictwa zakres krytyki wobec tzw. osób publicznych jest szerszy niż wobec pozostałych. W konsekwencji starannie i rzetelnie przygotowany materiał prasowy, zawierający zarzut skierowany pod adresem osoby publicznej, a odnoszący się do sfery jej aktywności zawodowej, pozostaje pod ochroną prawa. Działanie takie jest traktowane jako przejaw realizacji informacyjnej i kontrolnej funkcji mediów w społeczeństwie demokratycznym. Łączyć to też należy z prawem opinii publicznej do uzyskania informacji o takich zdarzeniach, które mają szczególne znaczenie dla interesu społecznego.

Na tym tle, wprowadzony w 1984 r., w zupełnie odmiennej rzeczywistości ustrojowej, zakaz publikacji wizerunku i danych osobowych podejrzanych i oskarżonych, nieuwzględniający ani statusu takiej osoby, ani znaczenia toczącej się sprawy karnej dla opinii publicznej, wydaje się rozwiązaniem co najmniej niespójnym. Prawo cywilne chroni dziennikarza przed odpowiedzialnością za pomówienie, jeśli zniestawiające informacje ujawniono w interesie społecznym i oparto na prawdziwych faktach lub dziennikarz działał szczególnie starannie i rzetelnie. Zgodne z prawem będzie w takich okolicznościach podanie tożsamości osoby publicznej. W praktyce nie ma przeszkód, aby publikować materiały, które często będąc efektem dziennikarskiego śledztwa, łączą się ze stawianiem bardzo mocnych oskarżeń o naruszenie prawa karnego, o ile pozostają w granicach wyznaczonych prawdziwością faktów lub realizacją wymogu staranności. Do momentu postawienia zarzutu przez prokuratora, co często jest efektem działań podjętych przez organy dochodzeniowo-śledcze w następstwie ukazania się publikacji prasowej, dziennikarz nie musi ukrywać tożsamości osoby. Píše o niej i o sprawie, w jaką jest zamieszana. Co więcej, to, o kogo chodzi, jest w tej historii sprawą kluczową i należy o tym pamiętać. Sytuacja zmienia się z chwilą, gdy osoba uzyskuje status podejrzanego w procesie karnym. Rodzi się wówczas, wynikający z art. 13 pr. pr., zakaz publikacji danych osobowych i wizerunku. Pomijając to, że ukrycie w kolejnych materiałach tej osoby może być

często niemożliwe, bo każda właściwie wzmianka skutkuje ustaleniem, kim ona jest, można zadać uzasadnione pytanie o to, jaki jest sens istnienia tego rodzaju ograniczenia? Czy jeśli dziennikarz podaje zweryfikowaną informację o osobie publicznej i postawionym jej zarzucie popełnienia przestępstwa, można uznać jego zachowanie za bardziej zasługujące na konsekwencje niż działanie uprzednie – traktowane przez prawo jako dozwolone – a polegające na rozpowszechnieniu materiału zawierającego treści zniesławiające? Taki stan prawny wskazuje na co najmniej brak konsekwencji ustawodawcy. Jeśli nawet prokuratorski zarzut nie potwierdzi się, bo nie zostanie złożony akt oskarżenia i sprawa będzie umorzona lub sąd wyda wyrok uniewinniający, jest poza dyskusją, że moment, w którym zostaje wszczęte postępowanie karne przeciwko osobie, czyni bardziej prawdopodobnym popełnienie przestępstwa niż sama publikacja prasowa. Należy pamiętać też, że mówimy o zakazie publikowania danych osobowych i wizerunku osoby publicznej, wobec której postawienie zarzutu jest sprawdzonym, zweryfikowanym faktem. Nie jest to zatem informacja niewiarygodna, to bowiem, kto jest podejrzanym, ma charakter kluczowy dla publikacji. W uchwale z 2005 r. Sąd Najwyższy podkreśla, że *dziennikarza obciąża dowód działania w obronie społecznie uzasadnionego interesu, że rzetelnie oraz starannie zebrane i zweryfikowane źródła stanowiły – według obiektywnych kryteriów – uzasadnioną podstawę do sformułowania zarzutu, oraz że okoliczności sprawy zostały przedstawione w sposób wszechstronny i obiektywny, a opublikowany materiał miał znaczenie z punktu widzenia usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa i jego prawa do informacji o sprawach dotyczących sfery życia publicznego. Spełnienie wszystkich tych wymagań sprzeciwia się uznaniu, że opublikowanie materiału prasowego było działaniem bezprawnym. Czyni także bezpodstawnym formułowanie dalszego wymagania – jednoznacznego ustalenia w procesie prawdziwości zarzutu.* Przy zaistnieniu tych przesłanek, *per analogiam*, nie powinno stanowić naruszenia prawa ujawnienie tożsamości osoby publicznej w związku z postawionym jej prokuratorskim zarzutem w sprawach, w których interes publiczny wymaga, aby obywatele zostali poinformowani nie tylko o tym, że postępowanie się toczy, ale też przeciwko komu. Jeszcze przed postawieniem zarzutów dziennikarz, ujawniający tożsamość osoby i ingerujący przez to także w jej prywatność, może skutecznie powołać się na fakt, że informacja ze sfery odosobnienia pozostaje w związku z publiczną działalnością podmiotu, tak jak tego wymaga art. 14 ust. 6 pr. pr. Sytuacja zmienia się z chwilą, gdy osoba publiczna uzyskuje w procesie status podejrzanego. Art. 13 pr. pr. wyłącza możliwość sięgnięcia po tę ostatnią normę.

Także prawo karne znosi odpowiedzialność za prawdziwy zarzut zniesławiający. Art. 213 § 2 k.k. wymaga przy tym wykazania, że służył on obro-

nie społecznie uzasadnionego interesu. Nie ma jednak takiej potrzeby, gdy zarzut dotyczy postępowania osoby pełniącej funkcję publiczną. Wystarczy wówczas dowód jego prawdziwości. Zarówno na gruncie prawa cywilnego, jak i karnego dziennikarz nie poniesie odpowiedzialności za opublikowanie pomawiających treści, których zgodności z prawdą nie był w stanie udowodnić, jeśli wykaże, że był szczególnie staranny i rzetelny na etapie gromadzenia i weryfikacji materiałów, co dawało mu usprawiedliwione przekonanie, że ujawniane wiadomości są prawdziwe. Konstrukcja ta oparta jest na błędzie co do kontratypu, a konkretnie na błędzie co do działania w granicach dozwolonej prawem krytyki.

Istniejący stan prawny w zakresie granic dopuszczalnej prawem krytyki jest kolejnym ważnym argumentem w dyskusji nad regulacją pomieszczoną w art. 13 pr. pr. Poza wskazanymi powyżej racjami warto jeszcze podkreślić, że możliwość informowania o toczącym się postępowaniu karnym przeciwko określonej osobie publicznej postrzegać trzeba jako przejaw prawa do krytyki. Często publikacje, ukazujące się w czasie procesu, są kontynuacją kwestii uprzednio podejmowanych przez prasę, odnoszących się wówczas do niepotwierdzonych jeszcze zarzutem prokuratorskim, czynów. Zarówno w tym przypadku, jak i wtedy, gdy media zaczynają interesować się sprawą, gdy proces się rozpoczyna, fakt, że ktoś jest o coś podejrzewany lub oskarżany, stanowi zarzut potencjalnie dyskredytujący go w oczach opinii publicznej. Jest on jednak oparty na rzetelnych podstawach, a to, zważywszy na wskazywane okoliczności, powinno otwierać drogę do możliwości dalszego informowania opinii publicznej o tym, co dzieje się w sprawie. Rolą mediów jest kontrolować nie tylko osoby pełniące funkcje publiczne w zakresie, w jakim ma to związek z ich aktywnością, ale też podejmować takie działania wobec organów władzy – w tym wymiaru sprawiedliwości.

4. Zakaz ujawniania tożsamości podejrzanych lub oskarżonych osób publicznych w kontekście innych pozakonstytucyjnych regulacji dotyczących prywatności i wizerunku

W opracowaniu wielokrotnie zwracałam uwagę na preferencje aksjologiczne demokratycznego państwa prawnego, którymi powinien się kierować ustawodawca w procesie stanowienia prawa. Postulat ten obowiązuje nie tylko w przypadku tworzenia całkiem nowych rozwiązań prawnych, ale także w sytuacji, w której zauważa się konieczność dostosowania unormowania wprowadzonego w odmiennej rzeczywistości ustrojowej (zatem przed 1989 r.) do aktualnie istniejących realiów ustroju demokratycznego. Ta druga

sytuacja rodzi potrzebę krytycznej analizy takich norm pod kątem ewentualnej interwencji ustawodawczej.

Dla określenia stopnia występującego w tej kwestii dysonansu pomocne jest spojrzenie na spójność istniejących w danym obszarze regulacji i na to, co stanowi zasadniczą dyrektywę w wyznaczaniu tzw. warunkowej relacji pierwszeństwa między prawem do prywatności a wolnością słowa, zarówno w sferze wspomnianej aksjologii, jak i w płaszczyźnie istniejących norm. Analiza sporów sądowych na tle prawa do odosobnienia dowodzi, jak zauważa Jacek Sadowski, że niemal wyczerpujący katalog przepisów wyłączających bezprawność działania dziennikarza tworzą trzy z nich. Są to art. 14 ust. 6 pr. pr., art. 81 pr. aut. i analizowany w monografii art. 13 pr. pr.⁷⁰

Zasygnalizowana kwestia jest o tyle ważna, że czyniąc rozważania o zakazie publikacji wizerunku i danych osobowych podejrzanych i oskarżonych będących osobami publicznymi, patrzymy na ten zakaz właśnie przez pryzmat konfliktu między sferą autonomii informacyjnej podmiotu a wolnością wypowiedzi. To względ na prawo do ochrony dóbr osobistych uczestników procesu, poza dobrem wymiaru sprawiedliwości, wskazywany jest jako jeden z dwóch celów wprowadzenia analizowanego rozwiązania. O wzajemnych relacjach między regulującym dostępność do prywatności art. 14 ust. 6 pr. pr. a art. 13 pr. pr. była mowa w drugim rozdziale. Znalazła się tam też refleksja na temat związku tej ostatniej normy z art. 81 pr. aut., określającym zasady dozwolonego rozpowszechnienia wizerunku. W obu przypadkach konkluzją było to, że art. 13 pr. pr. stanowi normę szczególną wobec ogólnych zawartych we wskazanych regulacjach.

Przypomnieć należy, że art. 14 ust. 6 pr. pr. zakazuje publikacji informacji oraz danych dotyczących prywatnej sfery życia, chyba że wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby. Art. 81 ust. 2 pr. aut. zezwala zaś na rozpowszechnienie wizerunku w szczególności osoby powszechnie znanej, jeśli wizerunek wykonano w związku z pełnieniem funkcji publicznych, zwłaszcza politycznych, społecznych czy zawodowych. Jak słusznie się zauważa, w obu przypadkach ustawodawca jako dyrektywę przy rozstrzygnięciu kolizji wskazał funkcjonalny związek między informacją o danej osobie a jej działalnością publiczną⁷¹. Niezależnie bowiem od wątpliwości na tle tego, jak rozumieć pojęcie wykonywania działalności publicznej, jest poza sporem, że pełnienie funkcji publicznej wiąże się z realizowaniem aktywności o tym charakterze. Jak podkreśla Sadowski, istnienie wskazanej relacji to podstawowy i wstępny warunek uznania publikacji za dopuszczalną, a tym samym wyznaczenia warunkowej relacji pierwszeństwa, w której

⁷⁰ J. Sadowski, *Konflikt zasad...*, s. 327–328.

⁷¹ Tak w *ibidem*, s. 337.

zasada wolności prasy może przeważać nad zasadą ochrony prywatności jednostki. Jeśli związek taki nie zachodzi, ingerencja mediów jest zasadniczo niedopuszczalna⁷². Art. 14 ust. 6 pr. pr. i 81 pr. aut. wskazują na wyraźny kierunek myślenia ustawodawcy, stosującego w rozstrzyganym sporze dość oczywistą zasadę – dopóki twoje życie osobiste nie łączy się ze sferą publiczną i to, co się w nim się dzieje, jest obojętne dla debaty publicznej – nie ma podstawy, aby w nie ingerować. Na pewno za istotny argument nie może posłużyć wyłącznie ludzka ciekawość. Ona nie wystarcza do przyjęcia, że opinia publiczna miało prawo być o danym fakcie poinformowana.

Odnosząc się do istoty wspomnianego związku między określoną, publikowaną przez media, informacją o jednostce a obszarem jej publicznej działalności, wskazuje się na dwie kategorie informacji. Pierwsza to te, które wprost odnoszą się sfery działalności publicznej osoby⁷³. Obejmuje ona m.in. wiadomości związane z jej publiczną aktywnością, takie jak sprawowanie funkcji czy podejmowanie w jej ramach różnorodnych działań. Odwołując się do koncepcji sfer Andrzeja Kopffa, można uznać, że mieszczą się one w obszarze powszechnej dostępności, czyli sferze w pełni otwartej dla mediów⁷⁴. Jeśli spojrzymy na istotę zakazu publikacji tożsamości podejrzanego lub oskarżonego, to w sytuacji, gdy pełni on funkcję publiczną, a czyn, o który jest podejrzewany, został popełniony w trakcie wykonywania obowiązków pracowniczych i jest nim np. łapówka lub inne przestępstwo urzędnicze, należy przyjąć, że wiadomość ta należy właśnie do tej sfery. Powinna być zatem dostępna dla opinii publicznej bez żadnych szczególnych dodatkowych warunków. Jeśli zasadą jest jawność takich informacji, to odejście od niej winno być szczególnie uzasadnione. Warto pamiętać też, że art. 61 Konstytucji deklaruje transparentność życia publicznego i zapewnia dostęp do takich informacji. Na tym tle art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr. jawi się jako trudny do zrozumienia paradoks, który można wytłumaczyć tym, że wprowadzając tę regulację w 1984 r. nie kierowano się wartościami demokratycznego pań-

⁷² Ibidem. Autor ten sam dostrzega, że wyjątkiem jest art. 81 ust. 2 pkt 2, który zezwala na opublikowanie wizerunku osoby także wtedy, gdy stanowi ona szczegół pewnej całości, takiej jak zgromadzenie, krajobraz, publiczna impreza. Regulacja ta stanowi prawo mediów do relacjonowania aktualnych wydarzeń. Sadowski, analizując rozstrzyganie konfliktów zasad na podstawie wagi konkurencyjnych dóbr i wartości, powołuje się często na koncepcję Roberta Alexy'ego. Jej istotą jest przyznanie warunkowej relacji pierwszeństwa określonego stanu faktycznego, co prowadzi do ustalenia dla niego pewnej reguły faktycznej. Twierdzenie to Alexy formułuje jako prawo kolizji zasad. Tak w ibidem, s. 41 i n.

⁷³ Ibidem, s. 352.

⁷⁴ A. Kopff prezentuje ją w następujących publikacjach: *Ochrona życia prywatnego w świetle doktryny i orzecznictwa*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Prace Prawnicze Z. 100 (1982), s. 29–54 oraz *Koncepcja praw do intymności i do prywatności życia osobistego (Zagadnienia konstrukcyjne)*, „Studia Cywilistyczne” T. 20 (1972), s. 3–44.

stwa prawnego, w konsekwencji jego treść nie powodowała dysonansu na tle rozwiązań systemowych i wówczas obowiązujących pryncypiów. Dzisiaj wygląda to inaczej i jako wyjątek od zasadniczej dyrektywy wyznaczonej treścią art. 14 ust. 6 i art. 81 pr. aut. oraz innych jeszcze – w szczególności konstytucyjnych – regulacja ta burzy spójność przyjętych przez prawodawcę rozwiązań prawnych.

Także negatywnie wypada ocena art. 13 pr. pr. wówczas, gdy na zawarty w nim zakaz spojrzymy przez pryzmat drugiej kategorii informacji charakteryzujących związki między wiadomością o jednostce a jej publiczną działalnością. Chodzi o te, które choć nie dotyczą bezpośrednio takiej działalności, to pozostają z nią w bezspornym związku funkcjonalnym. Za ich ujawnieniem przemawia publiczny interes przejawiający się m.in. w tym, że mają one wpływ na funkcjonowanie i rozumienie mechanizmów życia publicznego⁷⁵. Należy przyjąć, że w grupie tej mieszczą się te informacje, które mają znaczenie dla oceny wiarygodności osoby publicznej. W szczególności będzie to doniesienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez osobę pełniącą funkcję publiczną, w sytuacji, gdy czyn ten nie ma związku z wykonywaną rolą, ale dostarcza ważnych dla wyborcy informacji o moralnej postawie tej osoby (może np. chodzić o ucieczkę z miejsca wypadku i pozostawienie ofiary bez pomocy). Zgodzić się trzeba z opinią, że powoływanie się na konieczność konfrontacji zasad i postaw głoszonych przez osobę należącą do *public figures* z ich realizacją w życiu publicznym nie wystarcza dla przyjęcia, iż ingerencja w sferę odosobnienia jest zasadna⁷⁶. Okolicznością ważącą jest w tej sytuacji istnienie interesu publicznego, utożsamianego przez ETPCz z wkładem takiej informacji w debatę publiczną. Wiązać się z nim będzie także to, że najczęściej o zdarzeniach takich nie da się właściwie poinformować z pominięciem danych dotyczących osoby.

Rekapitulując, należy stwierdzić, że art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr. w zakresie, w jakim zakazuje ujawnienia tożsamości podejrzewanej lub oskarżanej o popełnienie przestępstwa osoby publicznej i uzależnia tę publikację od zgody samego zainteresowanego lub organu procesowego, nie pozwalając, aby media mogły dokonać jej samodzielnie, kierując się interesem publicznym, związanym np. ze znaczeniem tej sprawy dla opinii publicznej, jest zaprzeczeniem zasadniczej dyrektywy, która powinna być uwzględniana przy określaniu warunkowej relacji pierwszeństwa między prawem do prywatności a wolnością słowa. Jeśli dyrektywa ta nie jest stosowana, winny za tym przemawiać istotne racje. W okolicznościach opisywanych w monografii wskazać je będzie bardzo trudno. Większość bowiem argumentów przemawia za

⁷⁵ J. Sadowski, *Konflikt zasad...*, s. 352.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 353.

dopuszczeniem, aby publikacja taka była dozwolona. Istniejący stan prawny, także na tle aksjologii Konstytucji i zasad kształtowanych w orzecznictwie ETPCz, przekonuje o braku spójności unormowań i niejasnym kierunku myślenia oraz działania ustawodawcy zobowiązanego przecież do uwzględniania standardów demokratycznego państwa prawa.

5. Zakaz ujawniania tożsamości podejrzanych lub oskarżonych osób publicznych jako ochrona przed stygmatyzacją

Wśród argumentów przywoływanych na rzecz istnienia zakazu publikacji wizerunku i danych osobowych podejrzanych i oskarżonych wskazuje się na ochronę, jaką daje ta regulacja. Zabezpieczać ma ona przed stygmatyzacją osób, o winie których jeszcze nie rozstrzygnięto. Sformułowanie to pojawia się zarówno w orzecznictwie⁷⁷, jak i opracowaniach naukowych⁷⁸.

Czyniąc rozważania na tle całości regulacji pomieszczonej w art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr., Hanna Gajewska-Kraczkowska zauważa, że organ procesowy, dysponując uprawnieniem do zezwolenia na publikację danych osobowych i wizerunku osoby, przeciwko której toczy się proces, stosuje swoistą sankcję, która może skutkować potencjalnymi dolegliwościami dla niego samego lub jego rodziny. W sytuacji, w której oprócz naruszenia prywatności, dochodzi też do naruszenia czci, stygmatyzacja ta może być o tyle niebezpieczna, że materiał prasowy ujawniający tożsamość osoby lub jej wizerunek bywa jedynym, jaki ukaże się w danej sprawie⁷⁹. Jacek Sobczak podkreśla, że pokazanie oskarżonego w sprawozdaniu z procesu napiętnowuje go, czyni rozpoznawalnym w środowisku, z którego się wywodzi. Publikacja sprawozdania spowoduje, że będzie on rozpoznawalny na ulicy czy w środkach komunikacji, przez co zostanie narażony na kłopoty i przykrości. Pokazanie wizerunku jakiejś osoby w roli oskarżonego skutkuje tym, że w odbiorze społecznym jest ona traktowana jak sprawca, mimo że wyrok jeszcze nie zapadł⁸⁰. Na okoliczności te zwracają uwagę też organy orzecznicze. SA w Warszawie (w wyroku z 2014-08-18, VI ACa 1591/13) powo-

⁷⁷ Tak np. wyrok SN z 2011-04-29, I CSK 509/10.

⁷⁸ Patrz m.in. R. Koper, *Zakres obowiązywania zakazu prasowej publikacji danych osobowych i wizerunku a proces karny (część I–II)*, „Palestra” 2005, nr 7/8, s. 45, nr 9/10, s. 53; idem, *Jawność rozprawy...*, s. 373 i 379. Także D. Morgała, *Ochrona prawna...*, s. 118–21.

⁷⁹ H. Gajewska-Kraczkowska, *Tajność postępowania...*, s. 21 i n.

⁸⁰ J. Sobczak, *Prawo do wizerunku oskarżonych i innych osób uczestniczących w procesie sądowym*, [w:] *Modele współczesnego dziennikarstwa*, pod red. K. Wolnego-Zmorzyńskiego, P. Urbaniaka, K. Bernat, Wrocław 2015, s. 32.

łuje stanowisko rozstrzygającego w pierwszej instancji SO⁸¹ i wskazuje, że *publikacja, w której zawarto pełne brzmienie imienia i nazwiska jak również wizerunek powoda niesie ze sobą wysokie ryzyko stygmatyzacji, zarówno dla samych opisywanych osób, jak i dla ich rodzin. Przed efektem tym nie chroni domniemanie niewinności, mimo że – zgodnie z literą prawa – służy podejrzanemu, aż do skazania prawomocnym wyrokiem sądu. Negatywne skutki w środowisku społecznym są dotkliwe i długotrwałe, niekiedy nieodwracalne, nawet w razie późniejszego wydania wyroku uniewinniającego. Powołując się na okoliczności sprawy, sąd ten konstatuje, że opublikowanie danych osobowych powoda w kontekście jego udziału w mafii, [...] w charakterze bossa tej organizacji, jak również ukazanie jego sylwetki jako jednego z najgroźniejszego przestępcy gospodarczego [!] wyludzającego miliony zwrotu podatków oraz łapówkarza rodzi dla niego szereg negatywnych następstw, w szczególności stygmatyzację w środowisku przyjaciół oraz kontrahentów, problemy w prowadzeniu działalności gospodarczej oraz znalezieniu zatrudnienia, bowiem artykuł z pełnymi danymi osobowymi powoda oraz zdjęciem powoda przez lata był dostępny w archiwum [...]. Wprawdzie archiwum to jest płatne jednakże już w dostępnym darmowo fragmencie padało nazwisko powoda.*

Stygmatyzacja oznacza publiczne potępienie jakiejś osoby oraz jej odrzucenie w kontaktach społecznych⁸². Wydaje się, że takie znaczenie tego terminu mają na uwadze przywołujący je przedstawiciele doktryny i sądy, zwracają oni bowiem uwagę, że informacja o ciążyącym na kimś zarzucie prokuratorskim lub wniesionym przeciwko niemu akcie oskarżenia wywołuje pejoratywne konsekwencje w sferze społecznego odbioru osoby, co do winy której jeszcze nie rozstrzygnięto. Jeśli zatem informowaniu o sprawie nie staje na przeszkodzie brak ujawnionych danych podejrzanego lub oskarżonego (można bowiem relacjonować o działaniach wymiaru sprawiedliwości bez konieczności identyfikacji osoby, przeciwko której proces się toczy), rozwiązanie zapewniające kamuflaż danych osobowych i wizerunku uznać trzeba za zasadne także z punktu widzenia ochrony przez wspomnianym naznaczeniem. Jeśli nawet informacji takich nie można ukryć przed rodziną i znajomymi, to brak uzasadnienia dla poinformowania o tym szeroko pojętej opinii publicznej. Nie polemizując z tymi argumentami, co więcej – aprobując je, zauważyć jednak trzeba, że argumentacja ta zaczyna się załamywać wówczas, gdy w charakterze podejrzanego lub oskarżonego pojawia się osoba publiczna. W szczególności zaś jest to polityk pełniący funkcję publiczną,

⁸¹ Wyrok SO w Warszawie z 2013-06-05, XXV C 1084/11.

⁸² Tak *Słownik języka polskiego*, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/stygmatyzacja.html> [dostęp: 2018.01.2015].

a sprawa dotyczy czynów z nią związanych, co więcej – w ramach przysługujących mediom uprawnień – informowały one o tym, prowadząc dziennikarskie śledztwo, zanim jeszcze organy śledcze podjęły działania. W przypadku tym – o czym była już wielokrotnie mowa – dziennikarze stoją w obliczu osobliwego, z punktu widzenia funkcji informacyjnej i kontrolnej, dylematu, czy realizują w pełni zakaz przewidziany art. 13 ust. 2, tj. rezygnują z publikacji (w tej sytuacji praktycznie każda informacja o funkcji pełnionej przez osobę czy powiązaniach z innymi podmiotami może prowadzić do jej identyfikacji), występują do prokuratora o zgodę (bez gwarancji jej pozyskania) lub piszą o jakimś urzędniku i jakiejś historii, pomijając niezwykle istotne dla interesu publicznego szczegóły, bądź decydują się na przekaz wiadomości z zastosowaniem pseudokamuflażu. Ta ostatnia możliwość jest często wybierana. Choć powszechnie akceptowana, jest ona pozorną ucieczką przed naruszeniem zakazu z art. 13 pr. pr. Skoro pod pojęciem danych osobowych rozumie się wszelkie, pozwalające na identyfikację informacje o osobie, to zabieg sprowadzający się do przywołania imienia, pierwszej litery nazwiska i informacji o pełnionej funkcji jest takim samym naruszeniem normy, jak podanie pełnych danych. Niekiedy tworzy on tylko bardziej skomplikowaną łamigłówkę dla odbiorcy publikacji w zakresie ustalenia, o kim mowa. Jak wielokrotnie podkreślano, zakrywanie wizerunku osoby publicznej czy też utajnianie jej danych w trakcie toczącego się postępowania karnego, podczas gdy opinii publicznej znane są dokładne informacje o tej sprawie i danych sprawcy, jest kuriozalne i nie spełnia swojej roli, a co najwyżej naraża media na śmieszność⁸³. Na tym tle warto też zauważyć jeszcze jedną ważną kwestię. Zwyczajowo stosowany mechanizm zakrywania twarzy poprzez posłużenie się czarną opaską lub pikselowanie z podaniem imienia i pierwszej litery nazwiska wywołuje konkretne społeczne konotacje, skutkuje bowiem skojarzeniem z osobą, która narusza prawo. Bywa, że jest on wykorzystywany przez prasę, zwłaszcza zaś tabloidową, do podkreślenia, że na osobie ciąży zarzut popełnienia czynu karalnego. Dopóki osoba nie podlega identyfikacji, dopóty nie stanowi to problemu, większość bowiem odbiorców nie wie, o kim mowa. Zabieg ten spełnia właściwą dlań rolę. Sytuacja zmienia się wówczas, gdy „czarną opaskę” zakłada się podejrzanemu, którego tożsamość jest znana. Działanie takie jest wtedy nie tylko bezcelowe w tym znaczeniu, że nie spełnia swojej roli i nie prowadzi do rzeczywistego kamuflażu osoby, ale może okazać się bardziej szkodliwe dla takiej osoby niż podanie jej pełnych – i tak znanych lub łatwych do ustalenia – personaliów. Jeśli bowiem wiemy, kim jest osoba, i zaczynamy kojarzyć ją poprzez silnie oddziaływującą na naszą świadomość „czarną opaskę”, to paradoksalnie

⁸³ Tak RPO w piśmie procesowym do TK w sprawie P 119/15, s. 13.

skutkować to będzie jej silniejszym naznaczeniem. Sytuacja ulega zatem odwróceniu i w przypadku tej kategorii podmiotów to, co miało chronić, w istocie bardziej piętnuje. Być może świadomość tego stanu rzeczy decyduje o tym, że coraz więcej osób publicznych wyraża zgodę na ujawnianie ich wizerunku oraz podanie pełnych danych. Tak uczynili m.in. Sławomir Nowak podejrzewany o składanie fałszywych zeznań w poselskim oświadczeniu majątkowym (media nazwały tę historię „aferą zegarkową”), Marcin Dubieniecki czy Dorota Rabczewska. Odnosi się do tego zagadnienia także SA w Katowicach w wyroku z 28 maja 2015 r. (I ACa 158/15). Sprawa dotyczyła wprawdzie publikacji wizerunku i danych prezydenta pewnego miasta, który nie miał statusu ani podejrzanego, ani oskarżonego, a artykuł zawierał przypisywane mu przez dziennikarzy zarzuty złamania prawa o zamówieniach publicznych oraz zdjęcie, na którym miał on oczy zasłonięte czarnym paskiem. Wspomniany sąd, dzieląc opinię sądu pierwszej instancji, zauważył, że *społeczny odbiór inkryminowanych publikacji jest jednoznaczny – przeciętny czytelnik, oglądając artykuł przedstawiający duże zdjęcie powoda (którego wizerunek dla mieszkańców J. jest znany), z czarną opaską na oczach, z charakterystycznym podaniem tylko pierwszej litery nazwiska, w którym, co więcej, mowa jest o tym, że czeka on na „wyrok”; odbiera go jednoznacznie – Prezydent Miasta P. S. popełnił przestępstwo i oczekuje na wyrok karny. Również przedstawienie informacji, że po rozprawie powód odmówił wyjaśnień „dlaczego złamał ustawę o zamówieniach publicznych” naruszało dobra osobiste powoda, bowiem przedstawiało go po pierwsze jako osobę łamiącą prawo, a z publikacji wynikało, że „wyrok” zostanie dopiero ogłoszony, a po wtóre jako osobę, która po rozprawie odmawia wyjaśnień, innymi słowy ignoruje, czy lekceważy, mieszkańców J.* Choć w sprawie tej nie może być mowy o łamaniu zakazu art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr., to rozważania wokół istoty kamuflowania osoby rozpoznawalnej wydają się szczególnie cenne i aktualne. Sam sąd podkreśla, że *mężczyzna jest osobą publiczną, powszechnie znaną w J., zdjęcie wykonane też zostało w związku z pełnieniem przez niego funkcji zawodowych. Fotografia powoda mogła być zatem przedstawiona bez jakichkolwiek anonimizacji i to nawet bez zgody powoda. Obowiązku nałożenia czarnej opaski oraz podania nazwiska jako S. [...] nie nakładało na pozwanych prawo prasowe. Zgodnie z art. 13 ust. 2 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24 ze zm.) nie wolno publikować w prasie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, jak również danych osobowych i wizerunku świadków, pokrzywdzonych i poszkodowanych, chyba że osoby te wyrażą na to zgodę. Niewątpliwie przeciwko powodowi nie toczyło się żadne postępowanie sądowe. Jednak dokonane zabiegi nie miały chronić powoda. Wręcz przeciwnie – stanowiło to celową manipula-*

cję, mającą na celu wywołanie sensacji i przedstawienie pierwszej osoby miasta jako przestępcy. O ile pozwani pragnęli przedstawić mieszkańcom J. problem związany z ewentualnym naruszeniem ustawy o zamówieniach publicznych, mogli przedstawić zdjęcie powoda bez czarnej opaski z podaniem pełnego nazwiska i z rzetelną informacją w tytule o tym, że odpowiadał on przed Regionalną Izbą Obrachunkową w K. W takiej sytuacji nie doszłoby do naruszenia dóbr osobistych powoda, a żadnym wypadku nie można by było mówić o bezprawności działania. Cel pozwanych był jak widać zupełnie inny.

Ten aspekt, związany z publikacją wizerunku i danych osobowych osób publicznych, przeciwko którym toczy się proces, jest właściwie pomijany. Powszechną praktyką, stosowaną przez media w celu podania tego jakże istotnego szczegółu – o kogo chodzi w sprawie, jest dokonywanie zabiegów pseudoanonimizujących. One zaś nie tylko nie chronią przed ujawnieniem danych osobowych, ale narażają osobę, i tak rozpoznawalną mimo ich podjęcia, na dalej idące konsekwencje związane z utwaleniem mocnego, stygmatyzującego przekazu w opinii publicznej. Mogą też być świadomie przez dziennikarzy używane dla podkreślenia, że na osobie ciąży poważny zarzut. SA w Katowicach, w przywołanym wyroku, celnie zauważa, że z treści artykułów [...], w połączeniu z czarnym paskiem zasłaniającym oczy, można łatwo wyprowadzić wniosek, że powód był osobą oskarżoną w procesie karnym. Taki też był cel pozwanych – przedstawić powoda w sposób właściwy przestępcom, tak aby czytelnik nie znający, czy też nie rozumiejący w pełni treści materiału prasowego, otrzymał informację, że powszechnie znana i rozpoznawalna osoba „czeka na wyrok” i jest z konieczności ukrywana czarnym paskiem oraz nazywana „P. S.”, innymi słowy, że jest przestępcą. Stwierdzenia te przekonują, że sąd ma świadomość, że pozorność zabiegów kamuflujących wywołuje określone skojarzenia odbiorcy. Odniesienie zaś do sytuacji, w której przedstawiana osoba publiczna jest jednak podejrzana lub oskarżana o popełnienie czynu zabronionego, oznacza, że podmiot taki nie tylko nie jest nierozpoznawalny, ale że w świadomości odbiorców będzie zapamiętana zarówno sytuacja takiego pseudokamuflażu, jak i fakt, że był on pokazany w okolicznościach kojarzonych z aktem naruszenia prawa karnego.

Reasumując, przyjąć trzeba, że tam, gdzie chodzi o osoby znane opinii publicznej, argument dowodzący, że zakaz publikacji wizerunku i danych osobowych ochroni je przed stygmatyzacją, nie spełnia w rzeczywistości tej roli. W okolicznościach, w jakich działają media, bardziej stygmatyzujące może być stosowanie pozornych zabiegów kamuflujących – nieefektywnych, gdy chodzi o ukrycie tożsamości osoby, ale skutecznych, jeśli chodzi o zbudowanie skojarzenia danej osoby z zarzutem przestępstwa.

Podsumowanie i wnioski *de lege ferenda*

Swoboda wypowiedzi i wolna prasa to jedne z najistotniejszych fundamentów demokratycznego społeczeństwa, podstawowych warunków jego rozwoju i samorealizacji. Media są nie tylko dostarczycielem informacji i opinii o sprawach będących przedmiotem ogólnego zainteresowania, ale także publicznym kontrolerem umożliwiającym kształtowanie poglądów. Sprzyjają one właściwemu, podlegającemu publicznej kontroli, funkcjonowaniu instytucji państwowych i publicznych. Nie dziwi zatem fakt, że są postrzegane jako wartości wyjątkowe w aksjologii demokratycznego państwa prawnego. Zarówno Europejski Trybunał Praw Człowieka, jak i krajowy Trybunał Konstytucyjny podkreślają, że kolizja między swobodą wypowiedzi a ochroną innych gwarantowanych przez EKPCz i polską Konstytucję praw, w tym prawa do prywatności, wymaga bardzo ostrożnego harmonizowania tych wartości. Organy te zastrzegają, że ograniczanie swobody wypowiedzi winno mieć charakter wyjątkowy. Trybunał w Strasburgu traktuje wypowiedź dziennikarską jako jedną z najsilniej chronionych form ekspresji. Równie mocno chroni wypowiedź polityczną i w interesie publicznym. Uzasadnione jest oczekiwanie, że organy władzy będą brały te kwestie pod uwagę. W szczególności zaś uwzględniać ją będzie władza ustawodawcza w procesie stanowienia prawa i władza sądownicza – w procesie jego stosowania.

Nie ma dnia, aby w prasie nie pojawiło się doniesienie o tym, że popełniono jakiś czyn zabroniony, komuś postawiono zarzuty, prokuratura wniosła akt oskarżenia czy rozpoczęło się postępowanie sądowe w sprawie, będącej od tygodni, a niekiedy miesięcy w sferze zainteresowania dziennikarzy i opinii publicznej. Przygotowywane relacje prasowe są przejawem realizacji nie tylko funkcji informacyjnej, ale także kontrolnej. Ma to szczególnie duże znaczenie wówczas, gdy w sprawie pojawia się polityk bądź inna osoba identyfikowana przez opinię publiczną, a czyn pozostaje w związku z pełnioną funkcją lub też ze względu na swój charakter może wpływać na moralną ocenę osoby. Rodzi się wówczas zasadne pytanie o to, jak szeroki powinien być dostęp opinii publicznej do informacji na temat toczącego się postępowania karnego, w szczególności zaś czy społeczeństwo ma prawo

wiedzieć, kogo dotyczą te relacje? Problem jest tym bardziej skomplikowany, że dziennikarze, często wcześniej interesujący się sprawą, przygotowali materiały krytyczne, w których nie ukrywali tożsamości podejrzanego czy oskarżonego. Próba „zakamuflowania” takiej osoby w publikacji, w momencie postawienia jej zarzutów, skazana jest na niepowodzenie w tym znaczeniu, że odbiorca będzie zorientowany, o kogo chodzi. Taki przypadek, a także wiele innych związanych z codziennością pracy dziennikarzy informujących o toczących się procesach w Polsce, skłania ku pogłębionej refleksji nad wprowadzonym w art. 13 ust. 2 pr. pr. zakazem publikacji danych osobowych i wizerunków osób, przeciwko którym toczy się postępowanie karne. Zagadnienie to staje się szczególnie ważne wówczas, gdy postrzegamy to uregulowanie jako ingerujące w wolność wypowiedzi. Wątpliwości, które istnieją, dotyczą przede wszystkim tego, czy w zakresie, w jakim przepis ten nie uwzględnia statusu osoby, zwłaszcza w sytuacji, gdy czyn zabroniony ma związek z pełnioną funkcją, pozostaje zgodny nie tylko z Konstytucją RP, ale także standardami strasburskimi. W konsekwencji, czy norma ta stanowi uzasadnione i zrozumiałe ograniczenie wolności słowa i prasy w państwie demokratycznym.

Przeprowadzona w opracowaniu analiza wskazuje, że nie. Wspomniałam wcześniej, że nieuwzględnienie tego, kim jest podejrzany lub oskarżony, w treści art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr., jest jednym z częściej przywoływanych argumentów na rzecz jego nowelizacji. Legalność publikacji ujawniającej personalia uzależniona jest bowiem wyłącznie od zgody osoby, przeciwko której toczy się postępowanie lub postanowienia organu procesowego (prokuratora lub sądu). Według dominującego w nauce i orzecznictwie poglądu brak przyzwolenia skutkuje bezprawnością działania dziennikarza. Wskazuje się, że fakt bycia tzw. osobą publiczną, choć co do zasady wpływa na szerszą dostępność do wiadomości ze sfery prywatnej tych podmiotów, w tym konkretnym przypadku nie został wzięty pod uwagę przez ustawodawcę stanowiącego ten przepis w 1984 r., podobnie jak nie uwzględniono innych racji, takich jak znaczenie wypowiedzi dla debaty publicznej czy charakter czynu.

Pojęcie „osoby publicznej” pojawia się zarówno w przestrzeni medialnej, jak i w rozważaniach prawniczych. Koncepcja ta kształtowała się w zderzeniu wolności słowa, prawa do informacji i transparentności życia publicznego z prawem do odosobnienia i autonomii informacyjnej jednostki. Termin ten jest stale obecny i powszechnie stosowany. Poza tym, że chętnie posługują się nim dziennikarze, pojawia się w opracowaniach naukowych i orzecznictwie, w szczególności zaś tych wyrokach, które wydawane są na tle materiałów prasowych. Nie jest to pojęcie zdefiniowane. Analiza dorobku orzeczniczego uprawia jednak do postawienia tezy, że zazwyczaj

nadaje mu się znaczenie tożsame z tym, które wynika z punktu 7 Rezolucji Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy nr 1165 z 26 czerwca 1998 r. dotyczącej prawa do prywatności. W świetle tego dokumentu osobami publicznymi są zarówno podmioty wykonujące funkcje publiczne i/lub korzystające z publicznych środków, jak i wszyscy ci, którzy odgrywają rolę w życiu publicznym – polityce, ekonomii, sztuce, sporcie czy na innym polu. Obserwacja mediów prowadzi do tezy, że stosują one pozorną anonimizację wobec łatwych do ustalenia kategorii podmiotów. Są to politycy i członkowie organów administracji rządowej lub samorządowej, osoby piastujące w przeszłości lub obecnie jakieś istotne funkcje publiczne zarówno w podmiotach władzy, jak i innych organizacjach (np. Polskim Związku Siatkówek, Polskim Związku Podnoszenia Ciężarów, Komitecie Obrony Demokracji), osoby kierujące działalnością instytucji finansowych (np. prezes Amber Gold), znani sportowcy, popularni aktorzy i artyści. Problem z rzeczywistym kamuflażem pojawia się też w takich sytuacjach, kiedy informacja o będącej osobą publiczną ofierze nieuchronnie identyfikuje podejrzanego, który takiego statusu już nie ma¹.

Kwerenda orzeczeń, zapadłych na tle naruszenia przez media prawa do prywatności, wskazuje, że sądy, identyfikując osobę jako publiczną, pozostają dość zgodne co do tego, kto nią jest. W Polsce nie obserwuje się tendencji do poszerzania kręgu *public figures* wzorem niemieckim. Nie utarowała sobie drogi koncepcja Horsta Neumanna-Duesberga zakładająca podział na „absolutne” i „względne osoby historii współczesnej”. Przypomnę tylko, że zdaniem tego badacza do pierwszej grupy należą monarchowie, prezydenci, osoby o znaczącej pozycji, także przedstawiciele nauki i sądów, znani artyści, pisarze, aktorzy, wynalazcy, sportowcy. Drugą tworzą ci, którzy budzą społeczne zainteresowanie w związku z jakimś konkretnym wydarzeniem (stali się oni jego mniej lub bardziej aktywnym uczestnikiem). Są to np. sprawca przestępstwa czy świadek w procesie. W tym przypadku publikacja wizerunku i informacji prywatnych o tych osobach może ukazać się wyłącznie w związku z tym wydarzeniem. Jest poza sporem, że polskie sądy, ale też przedstawiciele nauki, wskazując na osoby publiczne, nie uwzględniają tej drugiej kategorii.

Należy podkreślić, że zawarte i akceptowane przez polskie sądy określenie osób publicznych, właściwie tożsame z tym zawartym w Rezolucji RE, nie jest ujęciem doskonałym. Zapis jest nieostry, intuicyjny, ale przydatny dla uzasadniania tezy o szerszej dostępności do sfery prywatnej tych pod-

¹ Po zaginięciu byłego wiceministra transportu w rządzie Prawa i Sprawiedliwości, Eugeniusza Wróbla, pojawiły się w prasie informacje, że podejrzanym o zabójstwo jest jego syn – trzydziestolatek Grzegorz W.

miotów. Chętnie posługuje się nim także Trybunał w Strasburgu niepodejmujący samodzielnych prób definicyjnych. Z uwagi na szeroki zakres jego stosowania jednym z celów badawczych stało się wyjaśnienie, jak jest rozumiany. W tym celu sięgnięto po wyroki wydawane na tle spraw dotyczących naruszenia zakazu ujawniania tożsamości podejrzanego lub oskarżonego oraz inne wydane na tle materiałów prasowych, które zdaniem skarżących miały naruszać ich prywatność. Zaprezentowano też poglądy Trybunału w Strasburgu. Zamiarem było wskazanie, na ile pojęcie to jest użyteczne do tego, aby rozważając nowelizację art. 13 pr. pr., wprowadzić je do ustawy prasowej. Pogłębiona analiza wynikała też z faktu, że badacze dostrzegający konieczność zmian przepisu bardzo mocno akcentują, że jego mankamentem jest nieuwzględnianie, tego kim jest osoba, przeciwko której toczy się postępowanie karne.

Przeprowadzona w rozdziale drugim i trzecim kwerenda wyroków, wraz z konkluzjami zawartymi w ostatniej, czwartej części, przekonuje o konieczności nowelizacji art. 13 pr. pr. w zakresie, w jakim zakazuje on publikacji wizerunku i danych osobowych osób podejrzanych i oskarżonych, nie uwzględniając znaczenia procesu karnego dla debaty publicznej, czynu o jaki chodzi i kto jest o niego podejrzewany. Rozwiązanie to, w mojej opinii, jest niezgodne z Konstytucją RP i art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i tworzy kuriozalne sytuacje, zmuszające dziennikarzy do stosowania zabiegów manipulacyjnych w sytuacji, gdy ukrycie osoby jest niemożliwe, a sens informacji oparty jest na identyfikacji podmiotu, do którego się ona odnosi². Przepis ten nie bierze pod uwagę systemu wartości demokratycznego państwa prawnego, ze szczególną w nim rolą mediów. Nie chcąc powtarzać kolejny raz argumentów przywołanych w pracy, należy opowiedzieć się za zmianą treści tej normy, z jednoczesnym zastrzeżeniem, że zakres propozycji odnosić się będzie tylko do tej części art. 13 pr. pr., która była przedmiotem podjętych badań i analiz. Nie obejmuje więc innych, niż podejrzani i oskarżeni, uczestników procesu.

Przede wszystkim należy opowiedzieć się za utrzymaniem samego zakazu publikacji wizerunku i danych osobowych osób, przeciwko którym toczy się postępowanie karne, i zachowaniem zapisu o tym, że osoby te mogą wydać zgodę na ujawnienie personaliów. Norma zawarta w art. 13 ust. 2 pr. pr. ma do spełnienia ważną rolę i co do zasady – w przypadku podejrzanych i oskarżonych, co do winy których jeszcze nie rozstrzygnięto – chroniąc ich dobra

² Tak też R. Koper, *Jawność rozprawy głównej a ochrona prawa do prywatności w procesie karnym*, Warszawa 2010, s. 407 i n.; J. Sadowski, *Konflikt zasad – ochrona dóbr osobistych a wolność prasy*, Warszawa 2008, s. 337 i n.; M. Zaremba, *Prawo prasowe. Ujęcie praktyczne*, Warszawa 2007, s. 125; K. Włodarska-Dziurzyńska, [w:] *Media a dobra osobiste*, red. J. Barta, R. Markiewicz, Warszawa 2009, s. 266–267. Patrz także Pismo procesowe RPO z 9 listopada 2015 r.

osobiste, pozwala uniknąć stygmatyzacji. Przemawia za tym wiele innych, przedstawionych wcześniej, racji. Podzielam pogląd, że należałoby także rozważyć cofnięcie, przewidzianej art. 13 ust. 3 pr. pr., kompetencji prokuratora i sądu do udzielania zgody ze względu na ważny interes społeczny³. Konsekwencją tego posunięcia byłoby usunięcie z art. 13 ustępu 4, przewidującego zażalenie na postanowienie organu procesowego. Zapis ten stałby się wówczas bezprzedmiotowy. Argumenty przywoływane przez postulujących takie działanie badaczy są ważne i warte uwzględnienia. Trzeba wziąć pod uwagę usunięcie ustępu trzeciego w art. 13 pr. pr. w jego aktualnym brzmieniu i zastąpienie go innym zapisem. Opowiadając się za dopuszczalnością ujawniania danych osobowych i wizerunków podejrzanych i oskarżonych w sytuacji, gdy są to np. ministrowie podejrzani o popełnienie czynu związanego ze sprawowaną funkcją, postulowałabym, aby powiązać legalność takiej publikacji nie ze statusem osoby (choć ten jest istotny), ale z interesem publicznym w ujawnieniu tych wiadomości. W konkluzji rozważyłabym jedną z dwóch propozycji.

Pierwsza zakłada, że dopuszczamy ujawnienie wizerunku i danych osobowych, analogicznie jak w art. 14 ust. 6 pr. pr., wówczas, gdy informacja o postawionym zarzucie lub wniesionym oskarżeniu ma związek z działalnością publiczną osoby. Za rozwiązaniem tym przemawia m.in. obszerny dorobek orzecznicy, jaki narósł na tle stosowania art. 14 ust. 6 pr. pr., pozwalający na to, aby czerpiąc z niego, ustalić te przypadki, w których publikacja byłaby legalna⁴. Sądy coraz częściej traktują ten związek szeroko i przyjmują, że zachodzi on zarówno wtedy, gdy informacja rzutuje na ową działalność, ale też wtedy, gdy wiadomość wpływa na moralną i etyczną oce-

³ Opowiada się za tym R. Koper, *Uchylenie zakazu prasowej publikacji danych osobowych i wizerunku a proces karny*, „Problemy Prawa Karnego” Nr 26 (2008), s. 100 oraz idem, *Jawność rozprawy...*, s. 412. Autor ten rozważa jednak utrzymanie kompetencji prokuratora lub sądu w sytuacji ujawniania danych osobowych i wizerunku oskarżonego (lub wyjątkowo świadka i pokrzywdzonego) będących osobami pełniącymi funkcje publiczne. Jego zdaniem rozwiązanie takie jest konsekwencją rozsądnego wyważenia potrzeby ochrony prawa do prywatności z koniecznością realizacji informacyjnej i kontrolnej funkcji prasy odnośnie do niektórych osób publicznych. Przeciwny usunięciu zapisu umożliwiającego wydanie zezwolenia przez prokuratora lub sąd jest Dominik Morgała. Uważa on, że byłoby to działanie zbyt daleko idące. Zgadza się przy tym z poglądem Kopera, że jedynym wyjątkiem możliwym do zaakceptowania ze względu na interes społeczny jest udzielanie zezwolenia w przypadku, gdy oskarżony (podejrzany) jest osobą publiczną, w szczególności pełniącą funkcję publiczną. Tak D. Morgała, *Ochrona prawna oraz naruszenie wizerunku sprawcy przestępstwa*, Bielsko-Biała 2015, s. 121.

⁴ Już teraz wskazuje się, że art. 14 ust. 6 pr. pr. może stanowić wskazówkę przy podejmowaniu decyzji przez prokuratora lub sąd, kierujących się wówczas ważnym interesem społecznym. Tak R. Koper, *Jawność rozprawy...*, s. 407.

ną postawy takiej osoby⁵. To pozwalałoby na informowanie, bez konieczności kamuflażu podejrzanego, nie tylko o zarzucie popełnienia przestępstwa bezpośrednio związanego z pełnioną rolą, ale też takiego, które nie mając takiego charakteru, oddziałuje jednak na postrzeganie osoby (np. wypadek w stanie nietrzeźwości spowodowany przez polityka głoszącego publicznie potępienie dla piratów drogowych). W istocie rozwiązanie to, wzorem zawartego w art. 14 ust. 6 pr. pr., skutkowałoby ujawnianiem tożsamości osób wykonujących działalność publiczną, pod warunkiem powiązania informacji ze wspomnianą aktywnością. Pozostawałoby też w zgodzie z zasadniczą dyrektywą wyprowadzaną z reguł dotyczących kolizji między wolnością słowa i prasy a prawem do prywatności, nakazującą, w każdym przypadku ingerencji przez media w sferę autonomii informacyjnej, poszukiwanie funkcjonalnego związku między publikowaną informacją o osobie a jej publiczną działalnością⁶. Jak wskazuje Jacek Sadowski, istnienie tego związku to podstawowy i wstępny warunek uznania publikacji za dopuszczalną i wyznaczenia warunkowej relacji pierwszeństwa, w której wolność prasy może przeważać nad zasadą ochrony sfery prywatnej⁷. Norma ta nie objęłaby jednak przypadku, kiedy osoba nie należy do kręgu *public figures*, ale łączy ją więź z podmiotem o takim statusie (m.in. jest dzieckiem polityka) i pojawiają się trudności w przekazaniu informacji w taki sposób, aby poprzez skojarzenie z osobą publiczną nie doszło do identyfikacji. Chodzi np. o wskazany wcześniej przypadek syna byłego wiceministra podejrzanego o zabójstwo ojca czy sytuację, kiedy osoby takie są podejrzanymi o popełnienie razem przestępstwa. Jak słusznie się zauważa, poinformowanie wówczas o toczącym się procesie, z ujawnieniem informacji o pokrewieństwie, skutkuje rozpoznaniem osoby⁸.

Mając na uwadze niedoskonałość pierwszej propozycji, warto rozważyć kolejną, która objęłaby wskazaną sytuację. Dopuszcza ona publikację danych osobowych i wizerunków podejrzanych i oskarżonych, gdy przemawia za tym interes publiczny w ujawnieniu tych wiadomości, przy jednoczesnym założeniu, że publikacja taka spełnia wymóg staranności i rzetelności dziennikarskiej, co powinno wynikać z realizacji art. 12 pr. pr. Chodzi o to,

⁵ K. Włodarska-Dziurzyńska nie przedstawia wprawdzie propozycji konkretnego zapisu, ale wskazuje na zasadność wprowadzania zasad analogicznych do tych, które decydują o ujawnieniu pozostałych informacji dotyczących osób powszechnie znanych, biorąc pod uwagę między innymi związek opisywanego zdarzenia z pełnioną funkcją. Tak eadem, [w:] *Media a dobra...*, s. 266–267.

⁶ Patrz J. Sadowski, *Konflikt zasad...*, s. 337.

⁷ Ibidem, s. 337, 351.

⁸ Tak R. Koper, *Jawność rozprawy...*, s. 411. Zdaniem tego autora należy wówczas wyjątkowo dopuścić ujawnienie okoliczności związanych z pokrewieństwem. Działanie dziennikarza powinno być wtedy wyważone, delikatne i z umiarem, bez bezpośredniej identyfikacji.

by sądy w procesie równoważenia konkurencyjnych wartości wnikliwie badały, czy dziennikarz wypełnił nałożone na niego obowiązki. Pojęcie interesu publicznego jest szeroko opracowane w doktrynie i orzecznictwie. Sięgnięcie po tę klauzulę generalną byłoby dogodne ze względu na to, że sformułowanie to jest dookreślone przede wszystkim w dyskusji o dopuszczalności publikacji informacji ze sfery prywatnej. Jacek Sobczak zauważa, że interes społeczny (utożsamiany z interesem publicznym) jest pojęciem niedookreślonym, ściśle związanym z etyką i o zróżnicowanym charakterze w różnych dziedzinach prawa, co utrudnia jego definiowanie. Zauważa on przy tym, że nie jest jednak wykluczone stworzenie takiej definicji, nie wszystkie bowiem elementy istotne dla pojęcia „interesu publicznego” są nieuchwytnie i nietrwałe⁹. Joanna Sieńczyło-Chlabicz podkreśla, że jest to termin abstrakcyjny, co pozwala na dużą uznaniowość sądów¹⁰. Nie jest jednak przeciwniczką jego stosowania¹¹, zauważa bowiem, że na podstawie orzecznictwa ETPCz można wskazać kryteria pomocne do jego określania przez sądy krajowe. Pierwsze to kryterium przedmiotowe – związane z treścią publikacji. Jak podkreśla Sieńczyło-Chlabicz, w wyroku *Castells p. Hiszpanii*¹² Trybunał stwierdził, że prasa jest zobowiązana do przekazywania społeczeństwu informacji na temat spraw politycznych i innych kwestii objętych kategorią interesu publicznego. Drugie kryterium – podmiotowe – uwzględnia status osoby, której dotyczy publikacja. Z analizy zawartej w rozdziale trzecim wynika, że w praktyce orzeczniczej Trybunału w Strasburgu status osoby łączony jest z wkładem informacji w debatę publiczną. Drugie kryterium nie ma charakteru samoistnego w tym znaczeniu, że fakt zajmowania określonej pozycji może być niewystarczający do przyjęcia, że zachodzi interes publiczny do ujawnienia danych w każdym przypadku, gdy media chcą poinformować o prowadzonym postępowaniu karnym.

Zdaniem Joanny Taczkowskiej w nauce i orzecznictwie dominuje pogląd, że różnica celów, którym służy interes publiczny, nie przeszkadza, by ujmować go w sposób jednolity na gruncie wszystkich dziedzin życia społecznego¹³.

⁹ J. Sobczak, *W kwestii pojęcia interesu społecznego w prawie karnym*, [w:] *Między nauką a praktyką prawa karnego. Księga jubileuszowa Profesora Lecha Gardockiego*, red. Z. Jędrzejewski et al., Warszawa 2014, s. 305–306. Podobnie J. Sobczak, M. Gołda-Sobczak, *Obrona społecznie uzasadnionego interesu jako przesłanka kontratypu przestępstwa zniesławienia*, „Naukowy Przegląd Dziennikarski” 2012, nr 3, s. 7 i n.

¹⁰ Tak J. Sieńczyło-Chlabicz, *Naruszenie prywatności osób publicznych przez prasę. Analiza cywilnoprawna*, Kraków 2006, s. 528.

¹¹ Postuluje przy tym, aby wprowadzić go do art. 14 ust. 6 pr. pr. w ten sposób, że publikacja informacji ze sfery życia prywatnego będzie dopuszczalna za zgodą oraz wtedy, gdy wiąże się bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby i przemawia za tym interes publiczny. Tak ibidem, s. 556.

¹² *Castells p. Hiszpanii*, wyrok ETPCz z 23 kwietnia 1992 r., skarga nr 11798/ 85.

¹³ J. Taczkowska, *Zawód dziennikarza w Polsce*, Bydgoszcz 2012, s. 57.

Autorka ta powołuje się na pogląd Jana Zimmermanna, który stoi na stanowisku, że w każdym ustroju państwa i w każdym systemie prawnym istnieje jeden interes publiczny jako kategoria pojęciowa, chociaż ma ona odniesienie do konkretnej dziedziny życia¹⁴. Nie zakłóca tej koncepcji – zdaniem Taczkowskiej – fakt, że ustawodawca równolegle posługuje się terminem interesu społecznego (terminy te mają bowiem to samo znaczenie)¹⁵, a czasem pojęciem służby publicznej. Według Katarzyny Chałubińskiej-Jentkiewicz ta ostatnia koncepcja ukształtowała się we Francji na gruncie przedmiotowego postrzegania administracji jako aparatu realizującego politykę publiczną nakierowaną na osiąganie dobra publicznego¹⁶.

W doktrynie zauważa się, że trudności w definiowaniu interesu publicznego przyczyniły się do tego, że media na własne potrzeby zaczęły identyfikować go z tym, co interesuje publiczność¹⁷. W konsekwencji interes publiczny zaczął być utożsamiany z potrzebami rynku. W dalszej kolejności przyczyniło się to do przesuwania granicy prywatności ze względu na dostrzeganie racji przemawiających za upublicznieniem części informacji z tej sfery. Zatarły się granice między sferą prywatną a publiczną¹⁸. Jak zauważa Arwid Mednis, wyraźnie został przesunięty akcent z ochrony przed naruszeniami prywatności na kontrolę nad jej naruszeniami, a większość ograniczeń sfery odosobnienia to działania na rzecz obywateli¹⁹. Postulowane propozy-

¹⁴ J. Zimmermann, *Prawo administracyjne*, Warszawa 2008, s. 261.

¹⁵ Odnośnie do utożsamiania interesu publicznego ze społecznym także A. Żurawik, „*Interes publiczny*”, „*interes społeczny*” i „*interes społecznie uzasadniony*”. *Próba dookreślenia pojęć*, „*Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*” 2013, z. 2, s. 62–64. Patrz także J. Sobczak, *Prawo do wizerunku oskarżonego i innych osób uczestniczących w procesie sądowym*, [w:] *Modele współczesnego dziennikarstwa*, red. K. Wolny-Zmorzyński, P. Urbaniak, K. Bernat, Wrocław 2015, s. 36 i n.

¹⁶ K. Chałubińska-Jentkiewicz, *Media audiowizualne. Konflikt regulacyjny w dobie cyfryzacji*, Warszawa 2011, s. 139.

¹⁷ Szeroko na temat dylematów związanych z definiowaniem tego pojęcia pisze Jacek Sobczak. Wskazuje on między innymi, że interes publiczny jest pojęciem względnym w tym sensie, że zależnym od, ulegającego ciągłym zmianom, społecznego kontekstu. Jego treść staje się przedmiotem oddziaływania grup społecznych zainteresowanych tym, aby można ów interes uznać za publiczny. Jak zauważa Sobczak, istnieją ścisłe związki między systemem wartości a określaną przez te wartości treścią interesu publicznego. Pojęcie to stanowi klauzulę generalną, której znaczenie ustala się w procesie wykładni, zgodnie z jej regułami, uwzględniając kontekst sytuacyjny i biorąc pod uwagę wiedzę z zakresu innych niż prawo dyscyplin. Treść pojęcia „interes publiczny” określana jest przez związek z innymi pojęciami, takimi jak: „interes indywidualny”, „interes państwa”, „porządek publiczny”. Istotny wpływ ma też cel regulacji. Tak: idem, *W kwestii pojęcia interesu...*, s. 312.

¹⁸ J. Taczkowska, *Zawód dziennikarza...*, s. 52.

¹⁹ A. Mednis, *Prawo do prywatności a interes publiczny*, Kraków 2006, s. 18. Podobnie W. Godzic, *Odpowiedzi*, [w:] *Prywatnie o publicznym/publicznie o prywatnym*, red. R. Drozdowski, M. Krajewski, Poznań 2007, s. 18.

cje zmiany są tego przykładem. Co do zasady, zakazując publikacji danych osobowych i wizerunku podejrzanych oraz oskarżonych, za legalne przyjęto by ich ujawnienie w interesie publicznym, co jest działaniem ograniczającym sferę autonomii informacyjnej na rzecz prawa obywateli do uzyskania określonych informacji.

Niezależnie od tego, jak pojęcie interesu publicznego zaczęły redefiniować media, faktem jest, że działanie służące jego realizacji stanowi przesłankę uchylającą bezprawność naruszenia dóbr osobistych. Stanowisko to jest ugruntowane w orzecznictwie²⁰. Jeśli wprowadzenie do art. 13 pr. pr. tej okoliczności, jako uwalniającej dziennikarza od zarzutu bezprawności, wywoła wątpliwości, głównie związane z tym, że prasa będzie nadużywać tego pojęcia i zbyt szeroko je interpretować, to tak jak w każdym innym przypadku, kiedy wprowadził je ustawodawca do systemu²¹, o tym, czy doszło do naruszenia normy przez dziennikarza, decydować będą sądy. One ostatecznie wpłyną na to, jakie znaczenie należy nadawać temu pojęciu. Na pewno czerpać będą z dotychczasowego dorobku zarówno krajowej, jak i strasburskiej judykatury. Pojęcie interesu publicznego pozwala, przy ważeniu konkurujących wartości uwzględnić to, na co Trybunał w Strasburgu zwraca szczególną uwagę, czyli wkład informacji do publicznej debaty, a także to, kim jest osoba, o której mowa, i jakie było jej wcześniejsze postępowanie. Proponowany zapis art. 13 pozwalałby na uwzględnienie zarówno standardów strasburskich, jak i tych wyznaczanych przez krajowy Trybunał Konstytucyjny. Dawałby sądom przestrzeń do poszukiwania właściwej równowagi. Jest moim zdaniem wskazane, aby postulując nowelizację art. 13, podać przykładową sytuację, w której albo realizowany jest związek z działalnością publiczną (pierwszy wariant), albo spełniona jest przesłanka interesu publicznego (drugi wariant). Chodzi o przypadek, gdy osoba pełni funkcję publiczną, a postępowanie karne dotyczy związanego z nią czynu. W doktrynie wskazuje się też na inne pokrewne rozwiązania, ale nietożsame z zaprezentowanym. Rzecznik Praw Obywatelskich, Adam Bodnar, w piśmie procesowym z 9 listopada 2015 r., w którym prezentuje swoje stanowisko odnośnie niekonstytucyjności art. 13 ust. 2 pr. pr., podkreśla, że nowelizacja powinna być zawężona do osób publicznych, z których działalnością publiczną łączy

²⁰ Wskazuje na to m.in. J. Taczowska, *Zawód dziennikarza...*, s. 53. Autorka ta przywołuje orzeczenia sądów potwierdzające tę tezę (m.in. wyrok SN z 2004-05-14, I CKN 463/01, OSP 2004, z. 2; Uchwała SN z 2005-02-18, III CZP 53/04, OSP 2005, z. 9, poz. 110), obszernie odnosząc się do tego, jak w nauce ścierają się poglądy odnośnie do tego, czy stanowi ona przesłankę samoistną, czy współwystępującą z innymi.

²¹ J. Taczowska wskazuje, że jest około pięćdziesięciu aktów prawnych, w których ustawodawca przywołuje pojęcie interesu publicznego. Czyni to, m.in. domagając się od adresatów norm zgodności ich działania z tym interesem. *Ibidem*, s. 55.

się prowadzone przeciwko nim postępowanie²². Zbyt daleko idące mogłoby być, ze względu na chroniący prywatność art. 47 Konstytucji, bezwarunkowe zezwolenie na publikację. Według jego opinii należy dopuścić, aby prasa mogła publikować dane i wizerunek osoby publicznej, w stosunku do której toczy się postępowanie karne w zakresie prowadzonej przez nią działalności publicznej, w szczególności politycznej, społecznej czy zawodowej. Propozycja ta zawiera ten mankament, że wprowadza do ustawy nieujęte w żadnym akcie prawnym pojęcie „osoby publicznej” i ściśle łączy dozwole nie publikacji ze statusem osoby. Analiza orzecznictwa strasburskiego przekonuje, że decydujące winno być kryterium przedmiotowe, takim zaś jest interes publiczny, ujmowany inaczej jako związek z działalnością publiczną podmiotu. Nie wykluczam, że w toku dyskusji wokół nowelizacji, proponowane przez mnie rozwiązanie, przewidujące dopuszczalność ujawnienia tożsamości podejrzanego lub oskarżonego, zostanie uznane za zbyt szerokie. Można wówczas rozważyć zapis będący wersją pośrednią między tą moją, dalej idącą, a zaprezentowaną przez RPO. Przewidywałby on zezwolenie na ujawnienie danych osobowych i wizerunku osoby, przeciwko której toczy się postępowanie karne wówczas, gdy interes publiczny przemawia za ujawnieniem tożsamości ze względu na to, że osoba pełni funkcję publiczną, a czyn pozostaje z nią w związku. Norma ta miałaby nieco szerszy podmiotowo charakter niż wtedy, gdyby odwołać się do pojęcia „osoby wykonującej działalność publiczną”. To ostatnie rozwiązanie nawiązuje do pierwszej ze sformułowanych propozycji, zakładającej dopuszczalność ujawnienia wizerunku i danych osobowych, analogicznie do art. 14 ust. 6 pr. pr., wówczas, gdy pozostają one w związku z działalnością publiczną osoby²³.

Proponowane przeze mnie zmiany uregulowania zawartego w art. 13 pr. pr. nie obejmują nie tylko wprowadzania do systemu prawnego pojęcia „osoby publicznej”, ale też jego dookreślenia²⁴. Termin ten, obecny w mediach, doktrynie i orzecznictwie, jest użyteczną kategorią pojęciową wykorzystywaną do uzasadniania szerszej dostępności do życia prywatnego tych osób. Jest pojęciem języka prawniczego. W Polsce przyjęło się go rozumieć w znaczeniu nadanym mu przez Rezolucję Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy nr 1165 z 26 czerwca 1998 r. dotyczącą prawa do prywatności. Na tle innych, obecnych w aktach prawnych terminów, brakuje istotnych racji w dążeniu do jego definiowania. Zwłaszcza że w przypadku art. 13 pr. pr. argumentem

²² Pismo to zostało przygotowane w związku z pytaniem prawnym Sądu Apelacyjnego w Warszawie skierowanym do TK, dotyczącym konstytucyjności art. 13 ust. 2 pr. pr.

²³ Nadmienić trzeba, że pojęcie osoby wykonującej działalność publiczną jest wywodzone właśnie z art. 14 ust. 6 pr. pr., o czym szerzej była mowa w rozdziale I.

²⁴ Przeciwny jego wprowadzeniu do art. 13 pr. pr. jest też R. Koper. *Jawność rozprawy...*, s. 408 i n.

przesądającym o dopuszczalności ujawnienia danych i wizerunku powinno być kryterium przedmiotowe – utożsamiane z tym, że informacja ta wnosi istotny wkład w debatę publiczną, co oczywiście wiązać się będzie z tym, przeciwko komu proces się toczy oraz w związku z jakim czynem. Żywić należy nadzieję, że ustawodawca już wkrótce zdecyduje się na interwencję i dokona nowelizacji uregulowania nieuwzględniającego standardów współczesnego państwa demokratycznego, bo stworzonego w zupełnie odmiennej rzeczywistości ustrojowej. Ważne, żeby ten nowy zapis stwarzał warunki, które umożliwią dziennikarzom i sądom harmonizowanie tych jakże szczególnych w demokracji wartości – wolności słowa i prasy oraz prawa do ochrony sfery życia prywatnego.

Bibliografia

I. Orzecznictwo

1. Europejski Trybunał Praw Człowieka

- Sunday Times p. Zjednoczonemu Królestwu*, wyrok z 26 kwietnia 1979 r., skarga nr 6538/74
- Barthold p. Niemcom*, wyrok z 23 marca 1985 r., skarga nr 8734/79
- Lingens p. Austrii*, wyrok z 8 lipca 1986 r., skarga nr 8815/82
- Castells p. Hiszpanii*, wyrok z 23 kwietnia 1992 r., skarga nr 11798/85
- Thorgeir Thorgeirson p. Islandii*, wyrok z 25 czerwca 1992 r., skarga nr 13778/88
- Schwabe p. Austrii*, wyrok z 28 sierpnia 1992 r., skarga 13704/88
- Fayed p. Zjednoczonemu Królestwu*, wyrok z 21 września 1994 r., Seria A nr 294-B
- Jersild p. Danii*, wyrok z 23 września 1994 r., skarga nr 15890/89
- Prager i Oberschlick p. Austrii*, wyrok z 26 kwietnia 1995 r., skarga nr 1597/90
- Goodwin p. Zjednoczonemu Królestwu*, wyrok z 27 marca 1996 r., skarga nr 17448/90
- De Haes i Gijssels p. Belgii*, wyrok z 24 lutego 1997 r., skarga nr 19983/92
- Worm p. Austrii*, wyrok z 29 sierpnia 1997 r., skarga nr 22714/93
- Fressoz i Roire p. Francji*, wyrok z 21 stycznia 1999 r., skarga nr 29183/05
- Janowski p. Polsce*, wyrok z 21 stycznia 1999 r., skarga nr 25716/94
- Bladet Tromsø i Stensaas p. Norwegii*, wyrok z 20 maja 1999 r., nr 21980/93
- Nilsen i Johnsen p. Norwegii*, wyrok z 25 listopada 1999 r., skarga nr 23118/93
- News Verlag GmbH & Co. KG p. Austrii*, wyrok z 11 stycznia 2000 r., skarga nr 31457/96
- Campmany y Diez de Revenga i López Galiacho Perona p. Hiszpanii*, decyzja z 12 grudnia 2000 r., skarga nr 54224/00
- Tammer p. Estonii*, wyrok z 6 lutego 2001 r., skarga nr 41205/98
- Feldek p. Słowacji*, wyrok z 12 lipca 2001 r., skarga nr 29032/95
- Schüssel p. Austrii*, wyrok z 21 lutego 2002 r., skarga nr 42409/98
- Krone Verlag GmbH & Co. KG p. Austrii*, wyrok z 26 lutego 2002 r., skarga nr 34315/96
- Colombani i inni p. Francji*, wyrok z 25 czerwca 2002 r., skarga nr 51279/99
- Bou Gilbert i El Hogar y La Wirtschafts-Trend Zeitschriften-Verlagsgesellschaft MBH (nr 2) p. Austrii*, decyzja z 14 listopada 2002 r., skarga nr 62746/00
- Moda S.A. p. Hiszpanii*, decyzja z 13 maja 2003 r., skarga nr 14929/02
- Société Prisma Presse p. Francji*, decyzja z 1 lipca 2003 r., skarga nr 66910/01
- Von Hannover p. Niemcom (nr 1)*, wyrok z 24 czerwca 2004 r., skarga nr 59320/00
- Karhuvaara i Iltalehti p. Finlandii*, wyrok z 16 listopada 2004 r., skarga nr 53678/00
- Selistö p. Finlandii*, wyrok z 16 listopada 2004 r., skarga nr 56767/00

- Cumpănă and Măzare p. Rumunii*, wyrok z 17 grudnia 2004 r., skarga 33348/96
- Pedersen i Baadsgaard p. Danii*, wyrok Wielkiej Izby z 17 grudnia 2004 r., skarga nr 49017/99
- Busuioc p. Mołdawii*, wyrok z 21 grudnia 2004 r., skarga nr 61513/00
- Sciaccia p. Włochom*, wyrok z 11 stycznia 2005 r., skarga nr 50774/99
- Pakdemirli p. Turcji*, wyrok z 22 lutego 2005 r., skarga nr 35839/97
- Ivancius p. Rumunii*, wyrok z 8 września 2005 r., skarga nr 18624/03
- Wirtschafts-Trend Zeitschriften-Verlagsgesellschaft MBH (nr 3) p. Austrii*, wyrok z 13 marca 2006 r., skarga nr 66298/01 i 15635/02
- Koç i Tambaş p. Turcji*, wyrok z 21 marca 2006 r., skarga nr 50934/99
- Gourguenidze p. Gruzji*, wyrok z 17 października 2006 r., skarga nr 71678/01
- Standard Verlags GmbH p. Austrii*, wyrok z 2 listopada 2006 r., skarga nr 13071/03
- Mamère p. Francji*, wyrok z 7 listopada 2006 r., skarga nr 12697/03
- Leempoel i S.A. Editions Ciné Revue p. Belgii*, wyrok z 9 listopada 2006 r., skarga nr 64772/01
- Österreichischer Rundfunk p. Austrii*, wyrok z 7 grudnia 2006 r., skarga nr 35841/02
- Verlagsgruppe News GmbH p. Austrii (nr 2)*, wyrok z 14 grudnia 2006 r., skarga nr 10520/02
- Verlagsgruppe News GmbH p. Austrii*, wyrok z 16 grudnia 2006 r., skarga nr 76918/01
- Dąbrowski p. Polsce*, wyrok z 19 grudnia 2006 r., skarga nr 18235/02
- Tønberg Blad AS i Marit Haukom p. Norwegii*, wyrok z 21 marca 2007 r., skarga nr 510/04
- Lombardo i inni p. Malcie*, wyrok z 24 kwietnia 2007 r., skarga nr 7333/06
- Dupuis i inni p. Francji*, wyrok z 7 czerwca 2007 r., skarga nr 1914/02
- Flux p. Mołdawii (nr 3)*, wyrok z 12 czerwca 2007 r., skarga nr 32558/03
- Flux i Samson p. Mołdawii*, wyrok z 23 października 2007 r., skarga nr 28700/03
- Masschelin p. Belgii*, wyrok z 20 listopada 2007 r., skarga nr 20528/05
- Desjardin p. Francji*, wyrok z 22 listopada 2007 r., skarga nr 22567/03
- Lepoijć p. Serbii*, wyrok z 9 grudnia 2007 r., skarga nr 13909/05
- Flux p. Mołdawii (nr 4)*, wyrok z 12 lutego 2008 r., skarga nr 17294/04
- Kuliš p. Polsce*, wyrok z 18 marca 2008 r., skarga nr 15601/02
- I Avgi Publishing and Press Agency S.A. i Karis p. Grecji*, wyrok z 5 czerwca 2008 r., skarga nr 15909/06
- Vajnai p. Węgrom*, wyrok z 8 lipca 2008 r., skarga nr 33629/06
- Eerikäinen i inni p. Finlandii*, wyrok z 10 lutego 2009 r., skarga nr 3514/02
- Társaság a Szabadságjogokért p. Węgrom*, wyrok z 14 kwietnia 2009 r., skarga nr 37374/05
- Egeland i Hanseid p. Norwegii*, wyrok z 16 kwietnia 2009 r., skarga nr 34438/04
- Standard Verlags GmbH (nr 2) p. Austrii*, wyrok z 4 czerwca 2009 r., skarga nr 21277/05
- Flinkkilä i inni p. Finlandii*, wyrok z 6 kwietnia 2010 r., skarga nr 25576/04
- Saaristo i inni p. Finlandii*, wyrok z 12 października 2010 r., skarga nr 184/06
- Reinboth i inni p. Finlandii*, wyrok z 25 stycznia 2011 r., skarga nr 30865/08
- Otegi Mondragon p. Hiszpanii*, wyrok z 15 marca 2011 r., skarga nr 2034/07
- Włoch p. Polsce*, wyrok z 10 maja 2011 r., skarga nr 33475/08

- Standard Verlags GmbH (nr 3), p. Austrii*, wyrok z 10 stycznia 2012 r., skarga nr 34702/07
- Axel Springer AG p. Niemcom*, wyrok z 7 lutego 2012 r., skarga nr 39954/08
- Von Hannover p. Niemcom (nr 2)*, wyrok z 7 lutego 2012 r., skarga nr 40660/08 i 60641/08
- Jucha i Žak p. Polsce*, wyrok z 23 października 2012 r., skarga nr 19127/06
- Kurier Zeitungsverlag und Druckerei GmbH p. Austrii*, wyrok z 17 stycznia 2012 r., skarga nr 3401/07
- Eon p. Francji*, wyrok z 14 marca 2013 r., skarga nr 26118/10
- Von Hannover p. Niemcom (nr 3)*, wyrok z 19 września 2013 r., skarga nr 8772/10
- Couderc i Hachette Filipacchi Associés p. Francji*, wyrok z 10 listopada 2015 r., skarga nr 40454/07
- Bédat p. Szwajcarii*, wyrok Wielkiej Izby z 29 marca 2016 r., skarga nr 56925/08
- Yarushkevych p. Ukrainie*, decyzja z 31 maja 2016 r., skarga nr 38320/05
- Axel Springer SE i RTL Television GmbH p. Niemcom*, wyrok z 21 września 2017 r., skarga nr 51405/12

2. Trybunał Konstytucyjny

- Wyrok TK z 1994-06-07, K 17/93
- Wyrok TK z 1998-10-21, K 24/98
- Wyrok TK z 2001-10-08, K 11/01
- Wyrok TK z 2002-06-19, K 11/02
- Wyrok TK z 2002-11-20, K 41/02
- Wyrok TK z 2003-03-05, K 7/01
- Wyrok TK z 2004-05-05, P 2/03
- Wyrok TK z 2004-07-13, K 20/03
- Wyrok TK z 2005-12-06, SK 7/05
- Wyrok TK z 2006-03-20, K 17/05
- Wyrok TK z 2006-03-23, K 4/06
- Wyrok TK z 2006-10-11, P 3/06
- Wyrok TK z 2006-10-30, P 10/06
- Wyrok TK z 2007-05-11, K 2/07
- Wyrok TK z 2008-04-23, SK 16/07
- Wyrok TK z 2008-05-12, SK 43/05
- Wyrok TK z 2008-09-29, SK 52/05
- Wyrok TK z 2010-11-09, K 13/07
- Wyrok TK z 2011-07-11, P 12/09
- Wyrok TK z 2011-07-18, K 25/09
- Wyrok TK z 2011-07-20, K 9/11
- Wyrok TK z 2014-02-18, K 29/12
- Wyrok TK z 2015-02-12, SK 70/13
- Postanowienie TK z 2017-09-20, P 119/15

3. Sąd Najwyższy

- Wyrok SN z 1971-11-03, I CR 441/71
Wyrok SN z 1976-10-25, IV Cr 413/76
Wyrok SN z 1989-08-04, II CR 327/89
Wyrok SN z 2000-01-07, II CKN 612/98
Wyrok SN z 2000-09-28, V KKN 171/98
Wyrok SN z 2001-09-12, V CKN 440/00
Wyrok SN z 2002-10-11, II CKN 559/99
Wyrok SN z 2002-02-26, I CKN 413/01
Wyrok SN z 2002-04-05, II CKN 1095/99
Wyrok SN z 2002-10-03, III RN 89/02
Wyrok SN z 2003-02-27, IV CKN 1819/00
Wyrok SN z 2003-03-07, I CKN 100/01
Wyrok SN z 2003-06-06, IV CKN 191/01
Wyrok SN z 2003-12-10, V KK 195/03
Wyrok SN z 2004-05-20, II CK 330/03
Wyrok SN z 2006-01-27, III CSK 89/05
Wyrok SN z 2006-12-01, I CSK 346/06
Wyrok SN z 2007-05-11, I CSK 47/07
Wyrok SN z 2008-01-24, I CSK 341/07
Wyrok SN z 2008-03-18, IV CSK 474/07
Wyrok SN z 2008-11-05, I CSK 164/08
Wyrok SN z 2009-01-28, IV CSK 346/08
Wyrok SN z 2009-05-14, I CSK 411/08
Wyrok SN z 2009-10-07, III CSK 39/09
Wyrok SN z 2009-10-15, I CSK 72/09
Wyrok SN z 2009-11-19, IV CSK 232/09
Wyrok SN z 2010-11-17, I CSK 664/09
Wyrok SN z 2011-04-29, I CSK 509/10
Wyrok SN z 2011-05-19, I CSK 497/10
Wyrok SN z 2011-12-14, I CSK 111/11
Wyrok SN z 2012-03-08, V CSK 109/11
Wyrok SN z 2012-04-04, I PK 123/11
Wyrok SN z 2013-09-27, I CSK 739/12
Wyrok SN z 2014-01-22, III CSK 123/13
Wyrok SN z 2014-06-24, I CSK 523/13
Wyrok SN z 2016-10-28, I CSK 695/15
Uchwała SN z 1990-02-22, V KZP 30/89
Uchwała SN z 2003-10-21, I KZP 29/03
Uchwała SN z 2005-02-18, III CZP 53/04

4. Naczelny Sąd Administracyjny

Wyrok NSA z 2003-11-28, II SA 3412/03

5. Sądy Apelacyjne

Wyrok SA w Białymstoku z 2012-11-14, I ACa 543/12
Wyrok SA w Białymstoku z 2016-08-19, I ACa 242/16
Wyrok SA w Gdańsku z 2008-02-14, I ACa 1335/07
Wyrok SA w Gdańsku z 2013-12-16, I ACa 361/12
Wyrok SA w Gdańsku z 2014-04-11, I ACa 7/14
Wyrok SA w Gdańsku z 2014-06-24, I ACa 206/14
Wyrok SA w Łodzi z 2013-06, I ACa 162/13
Wyrok SA w Łodzi z 2013-07-25, I ACa 251/13
Wyrok SA w Łodzi z 2013-12-10, I ACa 779/13
Wyrok SA w Łodzi z 2014-10-06, I ACa 429/14
Wyrok SA w Łodzi z 2014-11-19, I ACa 576/14
Wyrok SA w Katowicach z 2010-03-05, I ACa 790/09
Wyrok SA w Katowicach z 2013-06-27, I ACa 406/13
Wyrok SA w Katowicach z 2013-09-06, I ACa 519/13
Wyrok SA w Katowicach z 2014-06-03, I ACa 279/14
Wyrok SA w Katowicach z 2014-08-04, I ACa 184/14
Wyrok SA w Katowicach z 2015-05-25, I ACa 158/15
Wyrok SA w Katowicach z 2015-05-28, I ACa 158/15
Wyrok SA w Krakowie z 2012-09-19, I ACa 703/12
Wyrok SA w Krakowie z 2013-09-19, I ACa 815/13
Wyrok SA w Krakowie z 2014-06-12, I ACa 507/14
Wyrok SA w Krakowie z 2014-06-12, I ACa 665/15
Wyrok SA w Krakowie z 2016-05-31, I ACa 191/16
Wyrok SA w Poznaniu z 1997-07-15, I ACa 332/97
Wyrok SA w Poznaniu z 2013-11-21, I ACa 644/10
Wyrok SA w Warszawie z 2003-02-27, VI ACa 348/03
Wyrok SA w Warszawie z 2003-11-26, VI Ca 348/03
Wyrok SA w Warszawie z 2005-04-21, I ACa 566/04
Wyrok SA w Warszawie z 2008-06-10, VI ACa 1648/07
Wyrok SA w Warszawie z 2010-10-12, VI ACa 800/10
Wyrok SA w Warszawie z 2012-01-12, VI ACa 961/11
Wyrok SA w Warszawie z 2012-10-11, I ACa 323/12
Wyrok SA w Warszawie z 2012-11-30, VI ACa 729/12
Wyrok SA w Warszawie z 2012-12-12, VI ACa 259/12
Wyrok SA w Warszawie z 2012-12-13, I ACa 755/12
Wyrok SA w Warszawie z 2013-04-05, VI ACa 1162/12
Wyrok SA w Warszawie z 2013-04-19, I ACa 1373/12
Wyrok SA w Warszawie z 2013-04-24, I ACa 1461/12
Wyrok SA w Warszawie z 2013-06-12, I ACa 33/13

Wyrok SA w Warszawie z 2013-11-05, VI ACa 127/13
Wyrok SA w Warszawie z 2014-01-03, VI ACa 218/13
Wyrok SA w Warszawie z 2014-01-08, VI ACa 770/13
Wyrok SA w Warszawie z 2014-01-29, VI ACa 799/13
Wyrok SA w Warszawie z 2014-04-03, I ACa 1511/13
Wyrok SA w Warszawie z 2014-05-08, VI ACa 1061/13
Wyrok SA w Warszawie z 2014-08-18, VI ACa 1591/13
Wyrok SA w Warszawie z 2014-11-05, VI ACa 141/14
Wyrok SA w Warszawie z 2014-12-23, I ACa 933/14
Wyrok SA w Warszawie z 2015-02-24, I ACa 954/14
Wyrok SA w Warszawie z 2015-02-25, VI ACa 689/14
Wyrok SA w Warszawie z 2015-03-19, I ACa 1362/14
Wyrok SA w Warszawie z 2015-04-23, I ACa 887/15
Wyrok SA w Warszawie z 2015-04-24, VI ACa 862/14
Wyrok SA w Warszawie z 2015-05-26, VI ACa 954/14
Wyrok SA w Warszawie z 2015-08-12, VI ACa 1085/14
Wyrok SA w Warszawie z 2015-10-16, I ACa 142/15
Wyrok SA w Warszawie z 2015-10-23, VI ACa 1561/14
Wyrok SA w Warszawie z 2015-11-20, I ACa 380/15
Wyrok SA w Warszawie z 2016-04-14, VI ACa 1847/14
Wyrok SA w Warszawie z 2016-04-29, I ACa 665/15
Wyrok SA w Warszawie z 2016-05-23, I ACa 887/15
Wyrok SA w Warszawie z 2017-10-16, VI ACa 954/14
Postanowienie SA w Gdańsku z 2013-04-24, I ACz 445/13
Postanowienie SA w Warszawie z 2015-05-26, VI ACa 954/14

6. Sądy Okręgowe

Wyrok SO w Gdańsku z 2007-09-24, I C 148/07
Wyrok SO w Łodzi z 2015-07-30, II C 1696/14
Wyrok SO w Piotrkowie Trybunalskim z 2015-10-27, I C 388/15
Wyrok SO w Warszawie z 2014-11-06, I C 608/13
Wyrok SO w Warszawie z 2013-06-05, XXV C 1084/11
Wyrok SO w Warszawie z 2013-12-23, XXV C 536/13

7. Sądy Rejonowe

Wyrok SR w Opolu z 2016-04-25, VII K 96/15
Wyrok SR dla Warszawy-Mokotowa z 2014-01-09, I C 259/13

II. Piśmiennictwo

- Aleksandrowicz M., *Naruszenie wizerunku osób publicznych w reklamie*, Warszawa 2015.
- Addo M.K., *Article 10 of the ECHR and the criticism of public officials*, [w:] *Freedom of Expression and the Criticism of Judges. A comparative study of European legal standards*, ed. M.K. Addo, Aldershot 2000.
- Anderson P.J., Ward G., *Przyszłość dziennikarstwa w dojrziałych demokracjach*, tłum. A. Piwnicka, Warszawa 2010.
- Augustyniak A., [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. B. Kosmus, G. Kuczyński, Warszawa 2011.
- Biszytyga A., *Godność człowieka jako wartość konstytucyjna. Interpretacja art. 30 Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 r.*, „Zeszyty Naukowe – Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa” Nr 17 (2003).
- Balcarczyk J., *Prawo do wizerunku i jego komercjalizacja*, Warszawa 2009.
- Balcarczyk J., *Prawo do wizerunku uczestników postępowania sądowego – uwagi porównawcze, zalecenia Komitetu Ministrów Rady Europy oraz stanowisko Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, http://www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/42740/05_Justyna_Balcarczyk.pdf [dostęp: 4.04.2018].
- Barendt E., *Freedom of Speech*, Oxford 2007.
- Barendt E., *Government, libel, and freedom of speech*, Oxford 1992.
- Barendt E. (and oth.), *Libel and the Media. The Chilling Effect*, Oxford 1997.
- Barendt E., Hitchens L., *Media Law*, London 2000.
- Barta J., Fajgielski P., Markiewicz R., *Ochrona danych osobowych. Komentarz*, Kraków 2007.
- Białek-Szwed O., *Voyeurizm medialny w kontekście współczesnej prasy w Polsce*, Toruń 2012.
- Bieńkowska B., *Kilka uwag o jawności zewnętrznej postępowania przygotowawczego*, „Przegląd Sądowy” 1990, nr 7/9.
- Black's Law Dictionary*, ed. B.A. Garner, St. Paul, Minn. 1999.
- Błęszyńska K., „Uzasadniony interes” w publikacjach prasowych jako okoliczność wyłączająca bezprawność naruszenia dóbr osobistych, „Studia Medioznawcze” 2015, nr 1.
- Błęszyński J., *Glosa do wyroku SN z 2003-02-27, IV CKN 1819/00*, OSP 2004, z. 6, poz. 75.
- Bomber A., *Granice legalności kronik sądowych w środkach masowego przekazu*, „Palestra” 1976, nr 6.
- Braciak J., *Prawo do prywatności*, Warszawa 2004.
- Chałubińska-Jentkiewicz K., *Media audiowizualne. Konflikt regulacyjny w dobie cyfryzacji*, Warszawa 2011.
- Complak K., *Uwagi o godności człowieka oraz jej ochrona w świetle nowej konstytucji*, „Przegląd Sejmowy” 1998, nr 5.
- Complak K., *Rozważania na temat znaczenia pojęcia godności człowieka w polskim porządku prawnym*, [w:] *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, pod red. B. Banaszaka, A. Preisnera, Warszawa 2002.

- Corn Ł., *Kontrowersje wokół zezwolenia na ujawnienie danych osobowych i wizerunku podejrzanego w postępowaniu przygotowawczym*, „Palestra” 2011, nr 1/2.
- Czyżewski M., *Rola dziennikarza w dyskursie publicznym*, [w:] *Dziennikarstwo, media, społeczeństwo*, red. nauk. S. Mocek, Warszawa 2005.
- Daniel K., *Rola mediów w kształtowaniu społecznych opinii o sądach*, [w:] *Media, władza, prawo*, pod red. M. Magoskiej, Kraków 2005.
- Deacon D., *Politicians, Privacy and Media Intrusion in Britain*, „Parliamentary Affairs” Vol. 57 (2004), Iss. 1, <https://doi.org/10.1093/pa/gsh002> [dostęp: 10.05.2018].
- Degórska K., *Ochrona prawa do prywatności w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w latach 1998–2003*, „Prawa Człowieka” 2003, nr 9.
- De Salas A., *Freedom of expression and written press in Europe*, [w:] *Festschrift till Jacob W.F. Sundberg*, Stockholm 1993.
- Dobek-Ostrowska B., *Komunikowanie polityczne i publiczne*, Warszawa 2006.
- Dobek-Ostrowska B., *Porozumienie czy konflikt?. Politycy, media i obywatele w komunikowaniu politycznym*, Bielsko-Biała 2009.
- Dobosz I., *Działanie w obronie uzasadnionego interesu jako okoliczność wyłączająca bezprawność naruszenia dóbr osobistych*, [w:] *Dobra osobiste i ich ochrona w polskim prawie cywilnym. Zagadnienia wybrane*, red. J.S. Piątowski, Wrocław 1996.
- Dobosz I., *Niektóre aspekty udziału dziennikarzy (prasy) w procesie karnym*, [w:] *Zasady procesu karnego wobec wyzwań współczesności. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Stanisława Waltosia*, Warszawa 2000.
- Drozd A., *Ustawa o ochronie danych osobowych. Komentarz. Wzory pism i przepisy*, wyd. 4, Warszawa 2008.
- Drozdowicz K., Łoszevska-Ołowska M., Zaremba M., *Prawo prasowe. Komentarz*, red. nauk. M. Zaremba, Warszawa 2018.
- Dylewska J., *Zasada proporcjonalności w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego po wejściu w życie Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 r.*, „Przegląd Sądowy” 2001, nr 1.
- Ferenc-Szydełko E., *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008.
- Filar M., *Zakres pojęciowy znamienia pełnienia funkcji publicznej na gruncie art. 228 k.k.*, „Palestra” 2003, nr 7/8.
- Gajewska-Kraczkowska H., *Dziennikarstwo sądowe*, [w:] *Postępowanie karne w XXI wieku. Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej. Popowo 26–28 października 2001*, pod red. P. Kruszyńskiego, Warszawa 2002.
- Gajewska-Kraczkowska H., *Rola środków masowego przekazu w realizacji zasady jawności rozprawy głównej*, „Studia Iuridica” 1985, nr 13.
- Gajewska-Kraczkowska H., *Tajność postępowania przygotowawczego a prawo do informacji o jego przebiegu*, „Studia Prawnicze” 1990, nr 3.
- Gardocki L., *Prawo karne*, Warszawa 1999.
- Garlicki L., *Wolność wypowiedzi dziennikarza – przywileje i odpowiedzialność*, „Europejski Przegląd Sądowy” 2012, nr 1.
- Gerecka-Żołyńska A., Górecki P., *Rola środków społecznego przekazu na tle zasady domniemania niewinności*, [w:] *Europejskie standardy ochrony praw człowieka a ustawodawstwo polskie*, red. A. Dynia, C.P. Kłak, Rzeszów 2005.

- Gill N., *Dziennikarskie formy sprawozdawczości sądowej*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2005, t. 2.
- Giza A., *Publikacje prasowe z postępowania przygotowawczego w sprawach karnych*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1978, nr 1.
- Goban-Klas T., *Granice wolności mediów*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków 2000.
- Goban-Klas T., *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Kraków 1999.
- Goban-Klas, *Media od „czwartej” do „pierwszej” władzy ?*, [w:] *Media, władza, prawo*, pod red. M. Magoskiej, Kraków 2005.
- Godzic W., *Odpowiedzi*, [w:] *Prywatnie o publicznym/publicznie o prywatnym*, red. R. Drozdowski, M. Krajewski, Poznań 2007.
- Gołda-Sobczak M., *Warsztat sprawozdawcy sądowego*, [w:] *Gatunki i formaty we współczesnych mediach*, red. W. Godzic, A. Kozieł, J. Szyłko-Kwas, Warszawa 2015.
- Gołda-Sobczak M., Sobczak W., *Przekaz audiowizualny z rozprawy sądowej*, [w:] *Wymiar sprawiedliwości a media*, red. J. Sobczak, G. Tylec, Warszawa–Opole 2013.
- Grabowski R.D., *Konflikt między prawem do intymności i życia prywatnego a prawem do informacji*, [w:] *Dziennikarski etos. Z wybranych zagadnień deontologii dziennikarskiej*, red. Z. Kobylińska, R.D. Grabowski, Olsztyn 1996.
- Grajewski J., Paprzycki L., Płachta M., *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, t. 1, *Komentarz do art. 1–424 K.P.K.*, Kraków 2003.
- Grzegorzczak T., *Kodeks postępowania karnego oraz ustawa o świadku koronnym*, Warszawa 2008.
- Grzeszak T., *Prawo do wizerunku i korespondencji*, [w:] *System prawa prywatnego*, t. 13, *Prawo autorskie*, red. J. Barta, wyd. 2, Warszawa 2007.
- Grzeszak T., *Reklama a ochrona dóbr osobistych (naruszenie praw osobistych wykorzystanych w reklamie żyjących osób fizycznych)*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2000, nr 2.
- Grzybowski S.M., *Ochrona dóbr osobistych według przepisów ogólnych prawa cywilnego*, Warszawa 1957.
- Heldrich A., *Ochrona osobowości a wolność prasy*, [w:] *Ochrona danych osobowych*, pod red. M. Wyrzykowskiego, Warszawa 1999.
- Hofman I., *Między komercją a misją. Standardy zawodowe dziennikarzy a współczesny rynek mediów*, [w:] *Studia nad dziennikarstwem*, pod red. I. Hofman, Lublin 2011.
- Hofmański P., Sadzik E., Zgryzek K., *Kodeks postępowania karnego. Komentarz do artykułów 297–467*, t. 2, red. P. Hofmański, wyd. 4, Warszawa 2011.
- Holtz-Bacha Ch., *Germany: How the Private Life of Politicians got into the Media*, „Parliamentary Affairs” Vol. 57 (2004), Iss. 1, <https://doi.org/10.1093/pa/gsh004> [dostęp: 10.05.2018].
- Husak Z., *Ingerencja w sferę prywatności uzasadniona interesem społecznym*, [w:] *Środki przekazu. Informacja czy manipulacja*, red. A. Balicki, T. Guz, W. Lis, Lublin 2008.

- Izydorzyczyk J., *Kilka uwag na temat tzw. jawności zewnętrznej w procesie karnym*, [w:] *Postępowanie karne w XXI wieku. Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej. Popowo 26–28 października 2001 r.*, red. P. Kruszyński, Warszawa 2002.
- Jabłoński M., Wygoda K., *Dostęp do informacji i jego granice. Wolność informacji, prawo dostępu do informacji publicznej, ochrona danych osobowych*, Wrocław 2002.
- Jakubowicz K., *Media a demokracja w XXI wieku. Poszukiwanie nowych modeli*, Warszawa 2013.
- Jarzęcka-Siwik E., *Ograniczenie dostępu do informacji publicznej o przebiegu postępowania karnego*, „Prokuratura i Prawo” 2005, nr 3.
- Jaskiernia A., *Media masowe w demokratycznych procesach wyborczych. Standardy europejskie i uwarunkowania ich realizacji*, Warszawa 2008.
- Jaskuła L.K., *Prawo do dobrego imienia a wolność prasy*, Warszawa 2008.
- Jaworski L., *Dziennikarski obowiązek ochrony dóbr osobistych w świetle obowiązującego w Polsce prawa*, Toruń 2016.
- Kamińska I., Rozbicka-Ostrowska M., *Ustawa o dostępie do informacji publicznej. Komentarz*, Warszawa 2016.
- Kamiński I.C., *Ograniczenia swobody wypowiedzi dopuszczalne w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Analiza krytyczna*, Warszawa 2010.
- Kamiński I.C., *Swoboda wypowiedzi w orzeczeniach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*, Kraków 2006.
- Kent G., *Privacy and the Public Interest in the Middle East*, „Parliamentary Affairs” Vol. 57 (2004), Iss. 1, <https://doi.org/10.1093/pa/gsh011> [dostęp: 10.05.2018].
- Kepplinger H.M., *Mechanizmy skandalizacji w mediach*, przekł. A. Kożuch, Kraków 2008.
- Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, red. A. Sakowicz, aut. K.T. Boratyńska et al., Warszawa 2015.
- Kononiuk T., *Ochrona dóbr osobistych – restytucja czy represja?*, [w:] *Media masowe w praktyce społecznej*, red. D. Waniek, J.W. Adamowski, Warszawa 2007.
- Konstytucja RP*, t. 1, *Komentarz art. 1–86*, red. M. Safjan, L. Bosak, Warszawa 2016.
- Koper R., *Jawność rozprawy głównej a ochrona prawa do prywatności w procesie karnym*, Warszawa 2010.
- Koper R., *Uchylenie zakazu prasowej publikacji danych osobowych i wizerunku a proces karny*, „Problemy Prawa Karnego” 2008, nr 26.
- Koper R., *Zakres obowiązywania zakazu prasowej publikacji danych osobowych i wizerunku a proces karny (część I–II)*, „Palestra” 2005, nr 7/8, nr 9/10.
- Kopff A., *Koncepcja praw do intymności i do prywatności życia osobistego (zagadnienia konstrukcyjne)*, „Studia Cywilistyczne” 1972, t. 20.
- Kopff A., *Ochrona życia prywatnego w świetle doktryny i orzecznictwa*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Prace Prawnicze 1982, z. 100.
- Kordasiewicz B., *Jednostka wobec środków masowego przekazu*, Wrocław 1991.
- Kosmaty P., *Problematyka publikowania w środkach masowego przekazu wizerunku i danych osobowych podejrzanego*, „Diariusz Prawniczy” 2007, nr 1.

- Kosonoga J., *Karnoprawna ochrona intymnego wizerunku osoby*, „Studia i Analizy Sądu Najwyższego” 2011, t. 5.
- Kowalska K., *Czwarta stan – dziennikarz wobec wyzwań współczesnej sfery publicznej*, [w:] *Dziennikarstwo, media, społeczeństwo*, red. S. Mocek, Warszawa 2005.
- Kowalski M., *Glosa do wyroku SN z dnia 12 września 2001 r., V CKN 440/00*, „Orzecznictwo Sądów Polskich” 2002, nr 12.
- Krajniak O., *Sprawozdanie prasowe ze sprawy karnej*, Toruń 2004.
- Krukowski J., *Godność człowieka podstawą konstytucyjnego katalogu praw i wolności jednostki*, [w:] *Podstawowe prawa jednostki i ich sądowa ochrona*, red. nauk. L. Wiśniewski, Warszawa 1997.
- Kubiński K.W., *Ochrona życia prywatnego*, „Ruch Prawniczy, Socjologiczny i Ekonomiczny” 1993, z. 1.
- Kuhn K., *‘Vive La Différence’? The Mediation of Politicians’ Public Images and Private Lives in France*, „Parliamentary Affairs” Vol. 57 (2004), Iss. 1, <https://doi.org/10.1093/pa/gsh003> [dostęp: 10.05.2018].
- Lach A., *Glosa do wyroku SN z 18 marca 2008, IV CSK 474/07*, „Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izba Cywilna” 2009, nr 6, poz. 87.
- Lis W., Wiśniewski P., Husak Z., *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2012.
- Łoszevska-Ołowska M., *Jawnie czy w ukryciu? Polskie media a anonimizacja podejrzanych i oskarżonych – kilka uwag na tle wybranych problemów*, [w:] *Między Klio a Themis. Księga dedykowana profesorowi Jackowi Sobczakowi*, red. nauk. J.W. Adamowski, T. Wallas, K. Kakareko, Warszawa–Poznań 2016.
- Łoszevska-Ołowska M., *Krytyka jako okoliczność wyłączająca bezprawność zniesławienia prasowego*, „Studia Medioznawcze” 2001, nr 4.
- Łoszevska-Ołowska M., *Naruszenie dobrego imienia w działalności dziennikarskiej, czyli istota zniesławienia prasowego*, „Studia Medioznawcze” 2001, nr 3.
- Łoszevska-Ołowska M., *Prawo do wizerunku w nauce i orzecznictwie sądów polskich – analiza wybranych problemów*, „Studia Medioznawcze” 2012, nr 1.
- Łoszevska-Ołowska M., *Relacje prasowe z przebiegu procesu karnego – wybrane aspekty prawne*, „Studia Medioznawcze” 2010, nr 4.
- Łoszevska-Ołowska M., *Sfera życia prywatnego a działalność prasy na podstawie orzecznictwa sądów cywilnych*, „Studia Medioznawcze” 2002, nr 2.
- Margueritte M., *Media, przejrzystość, demokracja*, [w:] *Jawność życia publicznego w Polsce*, pod red. P. Solorza, Warszawa 2007.
- Matlak A., *Cywilnoprawna ochrona wizerunku*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 2004, z. 2.
- Mazurek F.J., *Godność osoby ludzkiej podstawą praw człowieka*, Lublin 2001.
- Mednis A., *Prawo do prywatności a interes publiczny*, Kraków 2006.
- Michalski B., *Domniemanie niewinności a prasa*, „Gazeta Sądowa i Penitencjarna” 1967, nr 1.
- Michalski B., *Działalność zawodowa dziennikarza a ochrona czci obywatela w prawie karnym PRL*, Toruń 1996.
- Michalski B., *Dziennikarstwo i prawo*, Kraków 1980.
- Michalski B., *Podstawowe problemy prawa prasowego*, Warszawa 1998.

- Michalski B., *Telewizja na sali sądowej*, „Prawo i Życie” 1974, nr 9.
- Młynarska-Sobaczewska A., *Wolność informacji w prasie*, Toruń 2003.
- Molęda-Zdziech K., *Czas celebrytów. Mediatyzacja życia publicznego*, Warszawa 2013.
- Morgała D., *Ochrona prawna oraz naruszenie wizerunku sprawcy przestępstwa*, Bielsko-Biała 2015.
- Morgała D., *Ujawnienie danych osobowych i wizerunku sprawcy przestępstwa*, „Prokuratura i Prawo” 2013, nr 3.
- Motyka K., *Spory wokół prawa do prywatności – na przykładzie Stanów Zjednoczonych*, [w:] *Prawo do prywatności. Aspekty prawne i psychologiczne*, pod red. K. Motyki, Lublin 2001.
- Mrozowski M., *Media masowe, władza, rozrywka, biznes*, Warszawa 2001.
- Nowak C., *O pojęciu „osoba pełniąca funkcję publiczną”*, [w:] *Reforma prawa karnego. Propozycje i komentarze. Księga pamiątkowa Profesora Barbary Kunickiej-Michalskiej*, red. J. Jakubowska-Hara, C. Nowak, J. Skupiński, Warszawa 2008.
- Nowicki K., *Jawność zewnętrzna postępowania sądowego*, [w:] *Jawność procesu karnego*, red. J. Skorupka, Warszawa 2012.
- Nowińska E., *Media jako czwarta władza? Co na to prawo?*, [w:] *Media, władza, prawo*, pod red. M. Magoskiej, Kraków 2005.
- Nowińska E., *Wolność wypowiedzi prasowej*, Warszawa 2007.
- Ostrowski L., *O relacjach prasowych z procesów sądowych*, „Palestra” 1976, nr 12.
- Picard E., *The right to privacy in French law*, [w:] *Protecting Privacy*, ed. B. Markesinis, Oxford 1999.
- Piech M., *Sprawozdania prasowe z procesu w kontekście prawa do swobody wypowiedzi (art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka) w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nauki Społeczne” 2016, nr 4.
- Piecha K., *Wolność prasy a rozpowszechnienie informacji o popełnieniu czynów niedozwolonych w świetle standardów ochrony praw człowieka*, „Studia Prawnoustrojowe” 2012, nr 16.
- Piekot A., *Dyskurs polskich wiadomości prasowych*, Kraków 2006.
- Pisarek W., *Wolność słowa a wolność prasy*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2002, nr 1/2.
- Płachta M., *Kamera telewizyjna w sali sądowej. Doświadczenia amerykańskie*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1985, nr 1.
- Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz*, aut. J. Barta et al., Warszawa 1995.
- Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz*, red. J. Burta, R. Markiewicz, Kraków 2005.
- Prawo mediów*, red. J. Sińczyło-Chlabicz, Warszawa 2013.
- Prawo mediów*, wyd. 2, pod red. J. Barty, R. Markiewicza, A. Matłaka, Warszawa 2008.
- Prawo prasowe. Postępowania sądowe w sprawach prasowych*, aut. A. Chajewska et al., Warszawa 2017.
- Prywatność w mediach – towar czy wartość*, red. M. Drożdż, Tarnów 2016.
- Puwałski M., *Prawo do prywatności osób publicznych*, Toruń 2003.
- Radwański Z., *Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z 18 lutego 2005 r. (III CZP 53/04)*, „Orzecznictwo Sądów Polskich” 2010, nr 5.

- Ruthers B., *Konflikt między wolnością mediów a ochroną dóbr osobistych – doświadczenia i zasady wykładni prawa Republiki Federalnej Niemiec*, [w:] *Kultura i Prawo. Materiały z II Międzynarodowej Konferencji na temat „Wolność mediów”*, Lublin 18–19 maja 2000, red. J. Krukowski, O. Theisen, Lublin 2002.
- Sadomski J., *Konflikt zasad – ochrona dóbr osobistych a wolność prasy*, Warszawa 2008.
- Sadomski J., *Naruszenie dóbr osobistych przez media. Analiza praktyki sądowej*, Warszawa 2003.
- Sadurski W., *Prawo do wolności słowa w państwie demokratycznym (zagadnienia teoretyczne)*, „Państwo i Prawo” 1992, nr 10.
- Sadurski W., *Wolność prasy w systemie praw człowieka (wybrane zagadnienia)*, [w:] *Rzecznik praw Obywatelskich 1988–1998. Obywatel – jego wolności i prawa*, red. B. Oliwa-Radzikowska, Warszawa 1998.
- Safjan M., *Ochrona danych osobowych – granice autonomii informacyjnej*, [w:] *Ochrona danych osobowych*, pod red. M. Wyrzykowskiego, Warszawa 1999.
- Safjan M., *Prawo do ochrony życia prywatnego*, [w:] *Podstawowe prawa jednostki i ich ochrona sądowa*, red. L. Wiśniewski, Warszawa 1997.
- Safjan M., *Prawo do prywatności osób publicznych*, [w:] *Prace z prawa prywatnego. Księga pamiątkowa ku czci Sędziego Janusza Pietrzykowskiego*, red. Z. Banaszczyk, Warszawa 2000.
- Sakowska M., *Prawo do ochrony danych osobowych a wolność wypowiedzi*, „Prawa Człowieka” 2006, nr 10.
- Sakowska M., Młynarska-Sobaczewska A., „Klauzula prasowa” z ustawy o ochronie danych osobowych jako gwarancja wolności wypowiedzi, „Państwo i Prawo” 2005, nr 1.
- Savigny H., *The Media and the Personal Lives of Politicians in the United States*, „Parliamentary Affairs” Vol. 57 (2004), Iss. 1, <https://doi.org/10.1093/pa/gsh018> [dostęp: 10.05.2018].
- Schneider H.J., *Wpływ środków masowego przekazu na opinię publiczną o przestępczości i wymiarze sprawiedliwości w sprawach karnych*, [w:] *Opinia publiczna i środki masowego przekazu a ujemne zjawiska społeczne. Praca zbiorowa*, pod red. B. Hołysta, Warszawa 1981.
- Schneider H.J., *Zysk z przestępstwa. Środki masowego przekazu a zjawiska kryminalne*, przeł. W. Spirydowicz, pod red. B. Hołysta, Warszawa 1992.
- Sieńczyło-Chlabicz J., *Dozwolona krytyka prasowa osób pełniących funkcje publiczne w orzecznictwie z „Europejski Przegląd Sądowy”* 2007, nr 4.
- Sieńczyło-Chlabicz J., *Granice dozwolonej krytyki osób działalności osób pełniących funkcje publiczne*, „Państwo i Prawo” 2006, nr 6.
- Sieńczyło-Chlabicz J., *Naruszenie prywatności osób publicznych przez prasę. Analiza cywilnoprawna*, Kraków 2006.
- Sieńczyło-Chlabicz J., *Ochrona prywatności i wizerunku osób powszechnie znanych w świetle orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka – von Hannover v. Niemcy*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Prawa Własności Intelektualnej” 2007, z. 100.

- Sieńczyło-Chlabcz J., *Prawo do ochrony sfery intymności jednostki*, „Państwo i Prawo” 2004, nr 11.
- Sieńczyło-Chlabcz J., *Prawo do ochrony sfery życia prywatnego osób publicznych w świetle polskiej doktryny i orzecznictwa*, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego” 2005, nr 2.
- Sieńczyło-Chlabcz J., *Prawo do wizerunku a komercjalizacja dóbr osobistych*, „Państwo i Prawo” 2007, z. 6.
- Sieńczyło-Chlabcz J., *Rozpowszechnianie wizerunku osób powszechnie znanych*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2003, nr 9.
- Sieńczyło-Chlabcz J., Banasiuk J., *Cywilnoprawna ochrona wizerunku osób powszechnie znanych*, Warszawa 2014.
- Siewierski M.M., *Prasa a postępowanie karne*, „Państwo i Prawo” 1963, nr 3.
- Skrzydło J., *Wolność słowa a ochrona prywatności osób publicznie znanych*, „Europejski Przegląd Sądowy” 2009, nr 7.
- Skrzydło J., *Wolność słowa w orzecznictwie Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Analiza porównawcza*, Toruń 2013.
- Skrzypczak J., *Ochrona wizerunku w dobie tabloidyżacji mediów*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2013, t. 2.
- Skrzypczak J., *Reakcja na krytykę medialną. Ochrona dóbr osobistych w erze nowych mediów*, Poznań 2017.
- Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, Kraków 2006.
- Sobczak J., *Dylematy sprawozdawczości sądowej*, [w:] *Wymiar sprawiedliwości a media. Jawność życia publicznego i prawa do informacji. Materiały z konferencji. Bydgoszcz, 17 czerwca 2005 r.*, red. D. Kala, Bydgoszcz 2006.
- Sobczak J., *Dziennikarz – sprawozdawca sądowy. Prawa i obowiązki*, Warszawa 2000.
- Sobczak J., *Europejskie standardy swobody wypowiedzi a fenomen tabloidów: między obowiązkami a odpowiedzialnością*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2013, t. 1.
- Sobczak J., *Gatunkowe oblicza sprawozdań sądowych*, [w:] *Gatunki i formaty we współczesnych mediach*, red. nauk. W. Godzic, A. Kozieł, J. Szyłko-Kwas, Warszawa 2015.
- Sobczak J., *Ochrona prywatności polityków jako osób pełniących funkcje publiczne w optyce Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*, „Przegląd Politologiczny” 2008, nr 2.
- Sobczak J., *Prawo autorskie i prawa pokrewne*, Warszawa–Poznań 2000.
- Sobczak J., *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008.
- Sobczak J., *Prawo prasowe. Podręcznik akademicki*, Warszawa 2000.
- Sobczak J., *Prawo do prywatności jako jedna z instytucjonalnych gwarancji konstytucyjnej zasady godności człowieka*, „Przegląd Politologiczny” 2005, nr 1.
- Sobczak J., *Prawo do wizerunku oskarżonego i innych osób uczestniczących w procesie sądowym*, [w:] *Modele współczesnego dziennikarstwa*, red. K. Wolny-Zmorzyński, P. Urbaniak, K. Bernat, Wrocław 2015.
- Sobczak J., *Prawo do wizerunku oskarżonych i innych osób uczestniczących w procesie sądowym*, [w:] *Komunikacja wizualna w reklamie, public relations i w prawie*, red. K. Wolny-Zmorzyński et al., Warszawa 2013.

- Sobczak J., *Prawo do wizerunku, prywatności i godności wobec wolności słowa*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”. Sectio K., Politologia Vol. 15 (2008), z. 1.
- Sobczak J., *Swoboda wypowiedzi w orzecznictwie Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*, Cz. 1–2, „Ius Novum” 2007, nr 2/3–4.
- Sobczak J., *W kwestii pojęcia interesu społecznego w prawie karnym*, [w:] *Między nauką a praktyką prawa karnego. Księga jubileuszowa Profesora Lecha Gardockiego*, red. Z. Jędrzejewski et al., Warszawa 2014.
- Sobczak J., *Wolność wypowiedzi a zjawisko manipulacji przekazem prasowym*, „Przegląd Politologiczny” 2012, nr 3.
- Sobczak J., Gołda-Sobczak M., *Obrona społecznie uzasadnionego interesu jako przesłanka kontratypu przestępstwa zniesławienia*, „Naukowy Przegląd Dziennikarski” 2012, nr 3.
- Sokolewicz W., *Prasa i konstytucja*, Warszawa 2011.
- Sokolewicz W., *Prawo do prywatności*, [w:] *Prawa człowieka w Stanach Zjednoczonych*, red. L. Pastusiak, Warszawa 1985.
- Sokolewicz W., *Wolność prasy i jej konstytucyjne ograniczenia*, „Państwo i Prawo” 2008, nr 6.
- Sowiński P.K., *Zasada domniemania niewinności a wolność słowa*, [w:] *System wymiaru sprawiedliwości a media*, pod red. C. Kuleszy, Białystok 2009.
- Stanowska M., *Udostępnianie dziennikarzom akt sądowych lub prokuratorskich*, „Przegląd Sądowy” 2001, nr 10.
- Starzyński P., *Media a zasady procesowe i cele postępowania przygotowawczego*, [w:] *System wymiaru sprawiedliwości a media*, pod red. C. Kuleszy, Białystok 2009.
- Stayner J., Wring D., *Public Images, Private Lives: An Introduction*, „Parliamentary Affairs” Vol. 57 (2004), Iss.1, <https://doi.org/10.1093/pa/gsh001> [dostęp: 10.05.2018].
- Stefanicki R., *Cywilnoprawna ochrona prywatności osób podejmujących działalność publiczną*, „Studia Prawnicze” 2004, nr 1.
- Stefanicki R., *Orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawach granic wolności wypowiedzi dziennikarskiej*, „Państwo i Prawo” 2003, nr 4.
- Stefaniuk K., *Naruszenie prawa do wizerunku przez rozpowszechnienie podobizny*, „Państwo i Prawo” 1970, nr 1.
- Stefański R., *Publikacja wizerunku sprawcy przestępstwa de lege lata i de lege ferenda*, [w:] *Aktualne problemy prawa karnego. Księga pamiątkowa z okazji jubileuszu 70. urodzin prof. Andrzeja Szwarca*, red. Ł. Pohl, Poznań 2009.
- Street J., *Mass media, polityka, demokracja*, przekł. T.D. Lubański, Kraków 2001.
- Sut P., *Czy sfera intymności jest dobrem osobistym chronionym w prawie polskim*, „Palestra” 1995, nr 7/8.
- Sut P., *Ochrona sfery intymności w prawie polskim – uwagi de lege lata i de lege ferenda*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1994, z. 4.
- Syldatk Ł., [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. B. Kosmus, G. Kuczyński, Warszawa 2011.

- Szablowska M., *Ochrona prywatności w krajowych i międzynarodowych systemach prawnych (zagadnienia wybrane)*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego” 2006, z. 20.
- Szerer M., *Aparatura na sali rozpraw*, „Państwo i Prawo” 1971, nr 7.
- Szerer M., *Wymiar sprawiedliwości a sprawozdania prasowe*, „Państwo i Prawo” 1962, nr 8/9.
- Szot L., *Wolność dziennikarzy w polskim systemie prasowym*, Wrocław 2003.
- Szpunar A., *O ochronie sfery życia prywatnego*, „Nowe Prawo” 1982, nr 3/4.
- Święcka K., *Kryterium społecznie uzasadnionego interesu w ramach dozwolonej krytyki*, „Przegląd Sądowy” 2008, nr 5.
- Święcka K., *Okoliczności wyłączające bezprawność naruszenia dóbr osobistych przez prasę*, Warszawa 2010.
- Taczkowska J., *Zawód dziennikarza w Polsce*, Bydgoszcz 2012.
- Taczkowska-Olszewska J., *Dostęp do informacji publicznej w polskim systemie prawnym*, Warszawa 2014.
- Wach M., *Prawo do prywatności osób publicznych w Stanach Zjednoczonych*, „Państwo i Prawo” 2004, nr 8.
- Wacławczyk W., *Swoboda wypowiedzi jako fundamentalna zasada społeczeństwa demokratycznego. Kilka uwag o standardach Rady Europy i orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, „Orzecznictwo Sądów Apelacyjnych” 2005, nr 12.
- Waltoś S., *Domniemanie niewinności w świecie mediów*, [w:] *Problemy stosowania prawa sądowego. Księga ofiarowana profesorowi Edwardowi Skrętowiczowi*, pod red. I. Nowikowskiego, Lublin 2007.
- Waltoś S., *Domniemanie niewinności w świecie mediów*, [w:] *System wymiaru sprawiedliwości a media*, pod red. C. Kuleszy, Białystok 2009.
- Waltoś S., *Karnoprosesowa problematyka sprawozdawczości prasowej w Polsce*, [w:] *Relacje o przestępstwach i procesach karnych w prasie codziennej w Niemczech i Polsce*, red. D. Dölling, K.H. Gössl, S. Waltoś, Kraków 1997.
- Waltoś S., *Prasa i proces karny (w świetle prawa prasowego z 1984 r.)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1986, nr 1.
- Warren S.D., Brandeis L.D., *The right to privacy*, [w:] *Information Ethics. Privacy, Property and Power*, ed. A.D. Moore, Washington 2005.
- Wild M., *Ochrona prywatności w prawie cywilnym (Koncepcja sfer a prawo podmiotowe)*, „Państwo i Prawo” 2001, nr 4.
- Wierciński J., *Niemajątkowa ochrona czci*, Warszawa 2002.
- Wildhaber L., *Prawo do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego – najnowsze orzecznictwo dotyczące art. 8 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, Cz. I–II*, „Palestra” 1996, nr 1/2–3/4.
- Wiśniewski A., *Znaczenie wolności słowa w państwie demokratycznym*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2000, nr 7.
- Włodarska-Dziurzyńska K., [w:] *Media a dobra osobiste*, red. J. Barta, R. Markiewicz, Warszawa 2009.

- Wojnicka E., *Prawo do wizerunku w ustawodawstwie polskim*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Wynalazczości i Ochrony Własności Intelektualnej” 1990, z. 56.
- Wojtyczek K., *Granice ingerencji ustawodawczej w sferę praw człowieka w Konstytucji RP*, Kraków 1999.
- Wójcicka B., *Jawność postępowania sądowego w polskim procesie karnym*, Łódź 1989.
- Zaremba M., *Europejski Trybunał Ochrony Praw Człowieka w Strasburgu wobec naruszeń prywatności w mediach. Część 1. Ewolucja orzecznictwa*, „Studia Medioznawcze” 2014, nr 2.
- Zaremba M., *Europejskie i krajowe standardy wypowiedzi na przykładzie „polskich spraw” w Europejskim Trybunale Praw Człowieka*, cz. 1–2, „Europejski Przegląd Sądowy” 2016, nr 11–12.
- Zaremba M., *Granice prawa obywateli do informacji o życiu prywatnym osób prowadzących działalność publiczną*, „Studia Medioznawcze” 2005, nr 1.
- Zaremba M., *Prawo prasowe. Ujęcie praktyczne*, Warszawa 2007.
- Zawadzka Z., *Wolność prasy a ochrona osób wykonujących działalność publiczną. Problem rozstrzygnięcia konfliktu zasad*, Warszawa 2013.
- Zgryzek K., *Konflikt interesów publicznego i prywatnego a publiczność rozpraw w procesie karnym*, „Problemy Prawa Karnego” 1991, nr 17.
- Zięba-Załużka H., *Granice (nie tylko konstytucyjnej) krytyki osób sprawujących funkcje publiczne*, „Przegląd Sądowy” 2005, nr 7/8.
- Zimmermann J., *Prawo administracyjne*, Warszawa 2008.
- Zimna M., *Zakaz publikowania wizerunku oskarżonego*, „Ius Novum” 2012, nr 1.
- Żurawik A., *„Interes publiczny”, „interes społeczny”, i „interes społecznie uzasadniony”. Próba dookreślenia pojęć*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2013, z. 2.

M. Lorensche-Olszka